



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim : procesy nominacyjne a językowy obraz świata

Author: Marcin Maciołek

Citation style: Maciołek Marcin. (2012). Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim : procesy nominacyjne a językowy obraz świata. Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

Marcin Maciołek

*Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim.
Procesy nominacyjne a językowy obraz świata*

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
prof. UŚ, dr hab. Jolanty Tambor

Katowice 2012

Spis treści

Wstęp.....	4
------------	---

Rozdział I

Podstawy językowego obrazu świata (JOS) a nazwy zwierząt

1.1. Językowy obraz świata (JOS) – definicja i kształtowanie się pojęcia.....	9
1.2. Podstawy rekonstrukcji językowego obrazu świata.....	14
1.2.1. Fakty gramatyczne.....	14
1.2.1.1. Struktury fleksyjne.....	15
1.2.1.2. Struktury słowotwórcze.....	19
1.2.2. Słownictwo i frazeologia.....	22
1.2.3. Przysłowia i teksty literackie.....	24
1.2.4. Semantyka i konotacje znaczeniowe.....	25
1.2.5. Etymologia.....	28
1.2.6. Kategoryzacja i wartościowanie a naukowy i potoczny obraz świata.....	33

Rozdział II

Nazwy ogólne dotyczące owadów

2.1. Hiperonim <i>owad</i>	43
2.1.1. Etymologia słowa <i>owad</i>	43
2.1.2. Pierwsze poświadczenia tekstowe wyrazu <i>owad</i> w języku polskim.....	52
2.1.3. Hasło <i>owad</i> w słownikach języka polskiego	54
2.1.4. Formalna i semantyczna liczba rzeczownika <i>owad</i> w historii języka polskiego.....	65
2.2. Etymologia i kształtowanie się znaczenia wyrazu <i>insekt</i>	72
2.3. O <i>robaku</i> i <i>robactwie</i>	79
2.3.1. Śląsko-małopolski słoworód <i>chrobaka</i>	82
2.3.2. Znaczenie wyrazu <i>(ch)robak</i> w dialektach polskich.....	87
2.3.3. Formalno-semantyczny rozwój <i>chrobaka</i> w historii języka polskiego.....	91
2.3.4. Aktywność słowotwórcza wyrazu <i>robak</i> w historii języka polskiego.....	104
2.3.5. Dzieje wyrazu <i>chrobak</i> w zarysie. Podsumowanie.....	111
2.4. Prasłowiański wyraz <i>*črvъ</i> i jego rozwój formalno-semantyczny w języku polskim.....	113
2.5. <i>Owad</i> , <i>robak</i> , <i>insekt</i> , <i>czerv</i> w rozumieniu potocznym i naukowym.....	129

Rozdział III

Nazwy gatunkowe owadów

3.1. <i>Pszczola</i> i jej językowo-kulturowy obraz utrwalony w polszczyźnie.....	141
3.1.1. Etymologia wyrazu <i>pszczola</i>	141
3.1.2. Rozwój fonetyczny i najstarsze poświadczenia tekstowe wyrazu <i>pszczola</i> w języku polskim.....	146
3.1.3. Między etymologią a konotacją słowa: <i>pszczola</i> – brzęczący owad.....	164
3.1.4. <i>Pszczola</i> – owad pracowity i święty.....	169
3.1.5. <i>Pszczola</i> w przysłowiach polskich.....	177
3.1.6. Gniazdo słowotwórcze rzeczownika <i>pszczola</i>	180
3.2. <i>Truteń</i>	182
3.3. <i>Osa</i>	188
3.4. <i>Szerszeń</i>	192
3.5. <i>Bąk</i>	198

3.6. Giez.....	210
3.7. Trzmiel.....	216
3.8. Mucha.....	221
Zakończenie.....	244
Bibliografia.....	246
Aneks.....	260

Wstęp

Owady (*Insecta*) stanowią najliczniejszą gromadę zwierząt na Ziemi. Ich szacunkową liczbę określa się obecnie na około 1,5 miliona gatunków. W Polsce najliczniej reprezentowane są rzędy: chrząszczy (*Coleoptera*), błonkówek (*Hymenoptera*), motyli (*Lepidoptera*) oraz muchówek (*Diptera*). Z pierwszym ogólnym ujęciem zasadniczych cech owadów spotykamy się u Arystotelesa, który dla określenia tej gromady zwierząt użył terminu *entoma* (gr. *entomē* ‘nacięcie’, *en-témmein* ‘naciąć’); stąd też bierze swój początek nazwa *entomologia* oznaczająca ‘dział zoologii zajmujący się owadami; owadoznawstwo’. Wśród parających się nią badaczy dostrzec można daleko posuniętą specjalizację: znawców wszystkich gatunków owadów nie ma. Jest to zrozumiałe wobec wspomnianego bogactwa owadzych form. Szwedzki przyrodnik i systematyk, Karol Linneusz w 1752 roku znał zaledwie 1929 gatunków owadów, dziś liczba nowo poznanych gatunków entomofauny jest około 777 razy większa.

Wielość i różnorodność owadów zwracały uwagę ludzi już w czasach najdawniejszych. Człowiek szybko nauczył się rozróżniać gatunki szczególnie dokuczliwe, jak: *komary*, *muchy*, *gzy*, *bąki*, *wszy* czy *mole*, ale i pożyteczne, na przykład *pszczoły*, *czzerwce*, *jedwabniki*. Zaciekawienie i zdziwienie ludzi wzbudzały barwność i płochliwość *motyli*, brzęczenie i miododajność *pszczoł*, wielość i pracowitość *mrówek*, bolesne kąsanie *os* i *szerszeni*, natarczywość *much*, żarłoczność *stonek* i *szarańczy*, bezrobotność *trutni*, krągły kształt *bąków* czy charakterystyczne przewężenie u *os*. Te i inne potoczne obserwacje i doświadczenia stały się źródłem wielu nazw owadów, ale również funkcjonujących w polszczyźnie (i w innych językach) metafor, określeń o charakterze ekspresywnym, a także frazeologizmów, porównań i przysłów

zawierających komponent entomonimiczny, dając tym samym podstawy pod niezwykle bogaty językowy obraz świata owadów, którego próbę rekonstrukcji przynosi niniejsza rozprawa. Istotnym rysem obrazu tego wycinka rzeczywistości jest antropocentryzm. Niebagatelną rolę w kształtowaniu się potocznej wizji entomofauny odegrały bowiem w znacznej mierze względy praktyczne – użyteczność czy szkodliwość owadów w codziennym życiu i gospodarowaniu człowieka oraz pewne osobliwości dostrzegane w świecie natury.

Przedkładana praca składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale pierwszym (teoretycznym) przedstawiono definicje oraz kształtowanie się pojęcia językowego obrazu świata (JOS). Omówiono językowe i pozasystemowe wykładniki (nośniki) JOS oraz ich przydatność w odtwarzaniu obrazu poszczególnych wycinków otaczającej człowieka rzeczywistości. Do grupy zjawisk istotnych przy rekonstrukcji JOS zaliczono więc: fakty gramatyczne, tj. formy fleksyjne i derywaty słowotwórcze (właściwe i onomazjologiczne), leksykę, frazeologię, przysłowia i teksty literackie, istotne (definitywne) cechy znaczeniowe leksemów oraz konotacje utrwalone językowo (mające potwierdzenie w polisemii, derywacji, związkach frazeologicznych, przysłowia) i tzw. konotacje słabe, poświadczone tylko tekstowo. Za szczególnie ważne w badaniu JOS uznano etymologię – wszak pierwotne znaczenie wyrazu nierzadko steruje sferą jego konotacji. Ponadto zwrócono uwagę na swoistość kategoryzacji w myśleniu potocznym i naukowym oraz właściwe językowi ogólnemu wartościowanie. Poszczególne zjawiska, w miarę możliwości, starano się zilustrować przykładami dotyczącymi nazw zwierząt.

Rozdział drugi poświęcony jest kształtowaniu się nazw ogólnych dotyczących owadów, którymi we współczesnej polszczyźnie są zasadniczo: *owad*, *robak* i *insekt*, a dawniej również *czew* (w rozwoju języka polskiego wyraz ten zawężył stopniowo swój – początkowo szeroki zakres znaczeniowy – tak, że współcześnie oznacza tylko beznogą larwę niektórych owadów). W tej części pracy szczegółowo przedstawiono etymologię wskazanych nazw oraz ich rozwój formalno-semantyczny w polszczyźnie, analizując m.in. najstarsze poświadczenia tekstowe, definicje słownikowe oraz derywaty. W zakończeniu tej części rozprawy przedstawiono wyniki ankiet dotyczących rozumienia nazw *robak*, *owad* i *insekt* przez współczesnych przeciętnych użytkowników języka.

Rozdział trzeci, ostatni, poświęcony jest językowemu obrazowi wybranych przedstawicieli świata owadów, którego rekonstrukcji dokonano na podstawie właściwości językowych i pozajęzykowych, omówionych w rozdziale pierwszym.

Za obiekt analiz uznano osiem nazw rodzajowych owadów, a mianowicie: *pszczołę*, *trutnia*, *osę*, *sizerszenia*, *bąka*, *gza*, *trziela* oraz *muchę*. O wyborze tych nazw zdecydowała przede wszystkim właściwość, która przez współczesnych użytkowników języka, uznawana jest za cechę prototypowego owada, a mianowicie: zdolność lotu.

Rozprawa utrzymana jest zasadniczo w duchu metodologii kognitywno-strukturalistycznej – ściślej: jest próbą zastosowania „propozycji kognitywizmu” w odniesieniu do badań nad historią języka polskiego; nie odrzuca jednak metod wypracowanych przez strukturalizm, ale obficie z nich korzysta (w pracy szczególnie nacisk kładę na rozwój formalny większości analizowanych wyrazów; tym bardziej, że wiele zjawisk fonetycznych, które się w tych nazwach dokonały, nie były dotychczas przedmiotem szczegółowszych analiz historyków języka). Przyjmuję więc kierunek badań czy sposób oglądu faktów językowych i okołojęzykowych zaproponowany przez Irenę Bajerową już u kresu jej działalności naukowo-badawczej. W opublikowanym pośmiertnie na łamach „LingVariów” artykule *Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu?* Uczona pisała:

Zaryzykuję twierdzenie: historia języka może (i powinna) być eklektyczna. Zresztą – jak dotąd, taką właśnie była. Historia języka bowiem objąć musi całokształt życia języka, a więc wszystkie jego działy, jak i wszystkie sposoby funkcjonowania w społeczeństwie. W podręcznikach historii języka mamy więc treści filologiczne (omawiające zabytki), gramatyczne (np. w HJP zgodne z zasadami strukturalizmu), leksykalne (z dużym naciskiem na zapożyczanie wyrazów obcych), wreszcie socjolingwistyczne i stylistyczne (zwracające uwagę na tendencje języka literatury pięknej). Każda z tych treści wymaga innego podejścia, często nawet innych źródeł, i przede wszystkim różnorodności punktów widzenia, co jest według kognitywistów ważnym czynnikiem oglądu i opisu danego zjawiska [Bajerowa 2010: 39; podkreśl. moje – M.M.].

Za wyjątkowo potrzebne i wartościowe w zakresie badań nad leksyką i semantyką historyczną uznała Bajerowa właśnie wdrożenie koncepcji językowego obrazu świata.

Dla historii języka – pisze Uczona – wyniki badań JOS mogą być cenne, gdyż [...] dotyczyć one winny powiązań języka z całą pozajęzykową rzeczywistością, a to właśnie historia języka powinna ogarnąć.

Potraktowanie historii słownictwa (i semantyki) poprzez JOS może być pewnym sposobem na uporanie się z tym zadaniem, ale i on nie rozwiąże całkowicie problemu kompletnego wyczerpania się tej tematyki. Silne jednak związanie z całokształtem życia powoduje, że JOS jest równie bogaty i zróżnicowany i można do obserwacji wybrać tylko pewne jego fragmenty, te, które pokażą trendy ewolucyjnie ważne i szczególnie interesujące, a już sygnalizowane przez obserwatorów kultury [Bajerowa 2010: 40].

Zastosowanie w podjętych badaniach metod wypracowanych przez kognitywistów wiąże się z odrzuceniem strukturalistycznego postulatu o rozdziale między synchronią a diachronią i opowiedzeniem się po stronie panchronii. Dlatego podstawę przeprowadzonych w pracy analiz stanowi materiał językowy i tekstowy pochodzący z różnych okresów rozwoju języka polskiego i zróżnicowany ze względu na charakter ekscerpowanych źródeł. W zakresie tekstów oprócz zabytków języka polskiego (w tym najstarszych przekładów *Biblii*) oraz egzemplifikacji słownikowych, wykorzystano teksty naukowe, np. fragmenty pierwszych podręczników do zoologii czy paranaukowe zawierające nieraz wiele bajecznych opowieści o zwierzętach i owadach, a także artystyczne: poezję Jana Kochanowskiego, Wacława Potockiego, Adama Mickiewicza, Jana Twardowskiego, wierszyki dla dzieci Jana Brzechwy, bajki Stanisława Trembeckiego i Jeana de La Fontaine'a, utwory prozatorskie Władysława Stanisława Reymonta, Elizy Orzeszkowej, Stefana Żeromskiego i wiele innych. Pełny wykaz wykorzystanych w rozprawie źródeł znajduje się w kartotece autora.

Pomocniczym środkiem pozyskiwania materiału do badań była również ankieta. *Kwestionariusz do badań językowego obrazu owadów* rozprowadzono wśród 60 osób (kobiet i mężczyzn), studentów różnych lat filologii polskiej, znajomych oraz pracowników i współpracowników Szkoły Języka i Kultury Polskiej oraz Katedry Międzynarodowych Studiów Polskich Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. *Kwestionariusz* dotyczył rozumienia nazw ogólnych dotyczących owadów, takich jak: *owad*, *robak* oraz *insekt*. Respondentów poproszono więc m.in. o zdefiniowanie tych nazw, podanie typowych cech stworzeń, do których się te określenia odnoszą, wiązanych z nimi skojarzeń, a także wymienienie reprezentatywnych przedstawicieli owadów, robaków i insektów albo zaklasyfikowanie do każdej z tych kategorii nazw już wymienionych. W *kwestionariuszu* posłużono się też modelem zdania przeciwstawnego (tzw. BUT TEST) wymagającym samodzielnego zwerbalizowania przez respondentów cech opozycyjnych wobec żywionych przez ankietowanych stereotypów. Dodatkową sondę na temat *pszczoły* i *osy* przeprowadzono wśród 50 uczniów klas IV–V szkoły podstawowej nr 6 w Pyskowicach.

Wszystkie analizy, badania kwestionariuszowe, eksploracja słowników pozwoliły mi choć częściowo opisać odbicie w języku różnorodności owadziej rodziny. Mogłem się przekonać, że nowe koncepcje badań językowych, w tym metody kognitywne, prowadzące do rekonstrukcji JOS, niezwykle wzbogacają rozważania nad leksyką przyrodniczą.

Rozdział I

Podstawy językowego obrazu świata (JOS) a nazwy zwierząt

1.1. Językowy obraz świata (JOS) – definicja i kształtowanie się pojęcia

Pojęcie językowego obrazu świata rozumianego jako sposób ujmowania (konceptualizacji) rzeczywistości przez język jest jednym z kluczowych zagadnień rozważanych w ramach lingwistyki kognitywnej. Założenia i koncepcje JOS kształtowały się głównie pod wpływem filozofów i językoznawców niemieckich. Polski termin *językowy obraz świata* jest właśnie kalką niemieckiego terminu *Sprachliches weltbild*¹, który wywodzi się z XIX-wiecznej koncepcji Wilhelma von Humboldta, zakładającego, że w języku jest zawarty swoisty „ogład świata”, jakaś wewnętrzna forma, która pośredniczy między językiem a opisywaną rzeczywistością. Myśl ta była następnie rozwijana przez językoznawców niemieckich pierwszej połowy XX wieku, głównie Leo Weisgerbera i Helmuta Grippera [Piętkowa 2007: 87; Grzegorzczkowska 2010: 188]. Weisgerber zwracał uwagę na fakt, że JOS przejmowany jest nieświadomie przez każdego członka wspólnoty komunikatywnej w trakcie nabywania rodzimego języka. „Jeśli chce on coś przekazać, o czymś mówić, musi posługiwać się słowami i strukturami zdaniowymi swego języka ojczystego, które zawierają już wcześniej ustalony i określony porządek oraz ocenę świata” [cyt. za: Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000: 25]². Przyjmowane w procesie przyswajania mowy ojczystej „normy” wpływają na dalsze widzenie świata i jego interpretacje. Z kolei Gripper zaproponował następującą definicję JOS:

jest to ogół rozwiniętych związków kategoryalnych w danym języku naturalnym (języku ojczystym), jego struktury semantyczne w zakresie słownictwa i w zakresie składni wraz ze wszystkimi, dzięki tym strukturom otwartymi, możliwościami wypowiedzi i oceny. Innymi słowy: sposób, w jaki zostaje wniesiona do języka, doświadczona, przeżyta i wyobrażona przez wspólnotę komunikatywną rzeczywistość [cyt. za: Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000: 26–27].

¹ W językoznawstwie rosyjskim używa się terminu *naiwny obraz świata* [zob. Rak 2007: 7].

² Uświadamiamy to sobie zwłaszcza przy nauce języków obcych. Otóż, ucząc się danego języka, przyswajamy sobie nie tylko obce słowa i konstrukcje gramatyczne, ale jednocześnie za ich pośrednictwem odkrywamy w pewnym sensie nową wizję świata, charakterystyczną tylko dla tego języka i w jakimś stopniu odmienną od tej, którą znamy. Uczymy się patrzeć na rzeczywistość, zakładając „okulary” innego języka. I tak, na przykład, dowiadujemy się, że jednemu pojęciu w języku angielskim wyodrębnionemu przez czasownik *to wash* odpowiadają w języku polskim dwa bardziej szczegółowe, rozróżniane za pomocą czasowników *myć* i *prać*. I odwrotnie – jednemu pojęciu oznaczonemu w języku polskim nazwą *palec* w angielszczyźnie odpowiadają dwa słowa: *finger* ‘palec u ręki’ i *toe* ‘palec u nogi’. Polacy często mają kłopot w użyciu angielskich rodzajników *a*, *the* i problemy ze zrozumieniem, jaka informacja kryje się za koniecznością postawienia przed rzeczownikiem raz *a*, a raz *the*. Takiego bowiem rozróżnienia nie narzuca nam polska gramatyka. Podobne kłopoty dotyczą również ograniczeń w zakresie tworzenia liczby mnogiej rzeczowników w języku angielskim – uświadamiamy sobie wówczas różnice w pojmowaniu kategorii policzalności przez Polaków i Anglików. Podobnych przykładów różnic w językowym obrazie poszczególnych języków wskazać można by wiele.

Na kształtowanie się pojęcia JOS ogromny wpływ miały prace językoznawców amerykańskich, Edwarda Sapira i Benjamin Lee Whorfa, którzy badając języki indiańskie (m.in. Indian Hopi), zauważyli ich ogromną odmienność w porównaniu z językami indoeuropejskimi. Na tej podstawie wysunęli hipotezę o zależności języka od kultury i warunków życia, znaną powszechnie pod nazwą *hipotezy Sapira-Whorfa*. Mówi ona o relatywizmie językowym i głosi, że to warunki kulturowo-społeczne wpływają na kształt języka, a język z kolei staje się czynnikiem formującym wyobrażenia ludzi o świecie, determinującym sposób ujmowania rzeczywistości: „język danej społeczności organizuje jej kulturę, ponieważ klasyfikuje i porządkuje wrażenia ludzi odbierane ze świata, ustrukturuując niejako konkretną rzeczywistość” [EJO: 237]. Metaforycznie można powiedzieć, że postrzegamy rzeczywistość przez „okulary” nałożone przez język. B.L. Whorf pisał, że

system językowy nie jest reproduktywnym narzędziem wyrażania idei, lecz czynnikiem owe idee kształtującym, programem i przewodnikiem aktywności umysłowej każdego z nas. Proces formułowania myśli nie jest niezależny i racjonalny w tradycyjnym sensie, lecz stanowi fragment określonej gramatyki. [...] Dokonujemy segmentacji natury tropami wyznaczonymi przez nasze języki ojczyste. Wyodrębniamy pewne kategorie i typy, nie dlatego, że każdemu użytkownikowi rzucają się one w oczy, wręcz przeciwnie – rzeczywistość jawi się nam jako kalejdoskopowy strumień wrażeń, strukturę natomiast nadają jej nasze umysły – to jest przede wszystkim tkwiące w naszych umysłach systemy językowe. Nikt nie potrafi opisać rzeczywistości całkowicie bezstronnie, wszystkich nas krępują pewne prawidła interpretacji nawet wówczas, gdy sądzymy, że jesteśmy wolni [Whorf 2002: 285].

Wpływ na kształtowanie się kognitywnej koncepcji JOS oprócz hipotezy Sapira-Whorfa i poglądów wspomnianych myślicieli i uczonych niemieckich miały także spostrzeżenia Eleonory Rosch, badającej psychologiczne aspekty procesów kategoryzacji [Piętkowa 2007: 87]. Z prac tej uczoney wywodzi się używane przez kognitywistów pojęcie prototypu, a właściwie prototypowości rozumianej jako reprezentatywność czy typowość. E. Rosch, zainspirowana badaniami Brenta Berlina i Paula Kaya nad percepcją kolorów [Berlin, Kay 1969], poddała analizie sposób, w jaki ludzie mówiący różnymi językami pojmują różnego typu kategorie (zarówno gatunki naturalne, jak i artefakty). Podstawowy wniosek, wyłaniający się z jej obserwacji, dotyczył właśnie sposobu kategoryzowania świata, ściślej: wyróżniania klas o granicach rozmytych z charakterystyczną strukturą centrowo-peryferyjną. Centrum stanowią okazy najlepsze, najbardziej reprezentatywne, uchodzące za prototypowe. Z kolei peryferie obejmują zjawiska odległe od centrum, o malejącej przynależności do

kategorii. Prototyp jest, rzecz jasna, uwarunkowany kulturowo, odmienny dla różnych społeczności, na przykład dla Polaków najlepszym przedstawicielem kategorii ptaków jest *wróbel*, a dla Amerykanów – *drozd* [Kępa-Figura 2007: 127; Piętkowa 2007: 89]³. To odkrycie Rosch, rozwijane następnie przez wielu psychologów i językoznawców, m.in. przez G. Lakoffa, J.R. Taylora, R. Langackera, A. Wierzbicką, okazało się niezmiernie ważne dla koncepcji JOS, gdyż rzuciło pewne światło na sposób myślowego poznawania i porządkowania rzeczywistości przez język [Grzegorczykowa 1998: 110–111].

W językoznawstwie polskim pierwsza definicja JOS została sformułowana w 1978 roku w ramach odnośnego hasła w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*, opracowanego przez Walerego Pisarka, który wprost nawiązał do koncepcji Sapira i Whorfa:

Językowy obraz świata, czyli obraz świata odbity w danym języku narodowym, nie odpowiada ściśle rzeczywistemu obrazowi, odkrywanemu przez naukę. Wskutek tego możliwe jest, że między obrazami świata odbitymi w poszczególnych językach narodowych zachodzą znaczne różnice, spowodowane m.in. różnymi warunkami bytowania danych narodów. Szczególnie wyraźnie j. o. ś. odbity w danym języku przejawia się w systemie leksykalnym: najbardziej rozwinięte słownictwo dotyczy z reguły tej sfery zjawisk, która w życiu danej społeczności odgrywa najważniejszą rolę, i odwrotnie, słownictwo odnoszące się do zjawisk niemających większego znaczenia charakteryzuje się ubóstwem. Wskutek tego obraz świata odbity w języku przez pryzmat życia społecznego zawiera element subiektywności. Z kolei jednak użytkownicy danego języka, myśląc o rzeczywistości pozajęzykowej, posługują się pojęciami mieszczącymi się w jego systemie leksykalnym. W ten sposób język ukształtowany przez doświadczenie społeczne sam do pewnego stopnia determinuje sposób widzenia świata, czyli „tworzy” obraz rzeczywistości [EWoJP: 143].

Pojęcie JOS zostało zaadaptowane przez czołowych przedstawicieli lubelskiej szkoły językoznawczej, a mianowicie: Jerzego Bartmińskiego i Ryszarda Tokarskiego, którzy użyli tego terminu w opublikowanym w 1986 roku artykule, pt. *Językowy obraz świata a spójność tekstu*. W sformułowanej w nim definicji JOS przyjęli założenie, że „relacja między tekstem językowym a obrazem świata zawartym w tekście, jest taką samą relacją, jak relacja między obiektem modelującym a obiektem modelowanym. Obiektem modelowanym jest w tym wypadku dowolny obiekt zewnętrzny w stosunku do języka, natomiast obiektem modelującym w wypadku tekstu słownego sam język” [Bartmiński, Tokarski 1986: 72]. Od tego czasu pojęcie JOS stało się niezmiernie

³ Według J. Tambor opinie, że prototypem ptaka w społeczności polskiej jest *wróbel*, należałoby jednak zweryfikować. Z przeprowadzanych przez badaczkę dość regularnie od kilku lat ankiet wśród studentów (nie tylko filologii polskiej) wynika, że 90% respondentów za najbardziej typowego reprezentanta kategorii ptaków uważa orła. Poza tym wskazywany jest również bocian [Tambor 2008: 25–26].

popularne w polskim językoznawstwie kognitywnym, czego wyrazem była konferencja zorganizowana w Puławach w dniach 16–19 października 1987 (więc rok później od ukazania się wspomnianego artykułu) w ramach konserwatorium „Język a kultura”, podczas której pojęcie JOS zostało omówione z różnych punktów widzenia. Jej pokłosiem jest wydany w 1990 roku tom zbiorowy pod redakcją Jerzego Bartmińskiego, zatytułowany *Językowy obraz świata*, wznowiony następnie w niespełna dziesięć lat później w roku 1999, a także w 2004 w ramach lubelskiej tzw. czerwonej serii. Z zamieszczonych w tym tomie artykułów wynika, że głoszona przez Sapira i Whorfa teza o zależności poznania od języka, doprowadzona do skrajności przez tego drugiego: „język dominuje nad myśleniem i postępowaniem człowieka”, raczej się nie przyjęła, podobnie jak odrzucono koncepcję jej przeciwną, traktującą o odbiciu rzeczywistości w języku (por. przytoczoną definicję JOS W. Pisarka). Język, by posłużyć się obrazową metaforą użytą przed laty m.in. przez Tadeusza Lehra-Spławińskiego w tytule jego artykułu, nie do końca jest „zwierciadłem kultury narodu” [Lehr-Spławiński 1938], to znaczy, że nie odbija dokładnie, w sposób fotograficzny obiektywnie istniejącej rzeczywistości; także tej rzeczywistości nie tworzy. Metodologia JOS wypracowana przy udziale lubelskich językoznawców zakłada, że między językiem a rzeczywistością zachodzi relacja interpretacji [tak już: Bartmiński, Tokarski 1986]. W języku utrwalona jest subiektywna, antropocentryczna wizja rzeczywistości, która wynika z naszych fizycznych możliwości i uzależnień, a także całościowej relacji do świata (por. też tytuł tekstu R. Tokarskiego *Słownictwo jako interpretacja świata*) [Tokarski 2001]).

Dalsze badania nad JOS pokazały, że interpretacja ta zachodzi nie tylko na poziomie leksyki, ale również dotyczy struktur gramatycznych języka. Świadomość tę oddaje definicja JOS sformułowana przez R. Grzegorczykową:

Językowy obraz świata chciałabym rozumieć jako strukturę pojęciową utrwaloną (zakrepiłą) w systemie danego języka, a więc jego właściwościami gramatycznymi i leksykalnymi (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizującą się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi) [Grzegorczykowa 1990: 43].

Definicja Grzegorczykowej eksponuje to, że JOS jest strukturą pojęciową trwale zakodowaną w systemie językowym (leksykalnym i gramatycznym). Struktura ta jest pochodną sposobu konceptualizacji świata obowiązującego w danej kulturze. Podmiotem procesu modelowania czy interpretacji jest człowiek. Analiza języka może

stać się zatem źródłem wiedzy o procesach poznawczych człowieka. W konsekwencji JOS może być rozumiany tak, jak wyraził to R. Tokarski, tj. jako:

zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości [Tokarski 2001: 366; podkreśl. moje – M.M.].

Badania JOS dążą do wykrycia mechanizmów, które umożliwiają pokazanie, jak człowiek myśli o danym fragmencie rzeczywistości. Z kolei językowe obrazy poszczególnych zjawisk mogą być źródłem wiedzy na temat tego, jak człowiek myśli w ogóle. Poprzez analizę języka odkrywamy składniki pojęciowe porządkujące i wartościujące świat przez język.

Mimo bujnego rozwoju badań nad JOS, czego dowodzą liczne prace poświęcone językowemu obrazowi różnych zjawisk rzeczywistości, by wymienić dla przykładu tylko niektóre dotyczące językowego obrazu wybranych zwierząt, np. *konia, kota, psa, węża, żaby* czy roślin, np. *róży, osiki, dębu, wierzby* [Anusiewicz 1990, 1992; Mosiołek-Kłosińska 1995, 1998; Peisert 1991; Dąbrowska 2000; Nowakowska 2001; Marczeńska 1995, 1998, 1999]⁴, pojęcie to nie jest do końca jasne: różnie rozumiany jest jego zakres oraz sposoby rekonstruowania. *Explicite* mówi o tym Ireneusz Bobrowski w *Zaproszeniu do językoznawstwa*:

Mimo dość dużej literatury na temat samego pojęcia językowego obrazu świata nadal dla piszącego te słowa jest to twór dość zagadkowy. Zwykle rekonstruuje się go z tzw. stereotypów językowych, a więc frazeologizmów i kolokacji (powtarzających się zbitek wyrazowych). Na podstawie frazeologizmów przedstawia się np. obraz konia, kota, dębu, a nawet kościoła katolickiego. Zapewne więc na podstawie frazeologizmów i powiedzeń czy przysłów mówi się, że osioł jest uparty, pies wierny, kot fałszywy. Pojawia się jednak natychmiast problem, w jaki sposób ująć te wszystkie skrawki charakterystyk w jedną całościową wizję świata [Bobrowski 1998: 76; podkreśl. moje – M.M.].

Reasumując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że JOS to względnie trwałe system treści pojęciowych (konceptualnych) zawarty w semantycznej strukturze znaków słownych (pojedynczych i złożonych) oraz kategoryalnych związkach

⁴ Jest to tylko wybór prac. Gwarantemu obrazowi różnych gatunków roślin i zwierząt poświęcone są książki: [Rak 2007], [Rogowska-Cybulska 2005]; w nich też znajduje się obszerna bibliografia dotycząca omawianego zagadnienia.

gramatycznych (morfologicznych i składniowych), które manifestują się w sposobie mówienia (tekstach) i są wyrazem swoistego dla danego języka sposobu widzenia poszczególnych składników świata oraz jego szczególnej organizacji, panujących w nim zasad, hierarchii, stereotypów, wartości, ocen itp.

1.2. Podstawy rekonstrukcji językowego obrazu świata

Na opisywane zjawisko można spojrzeć z odwrotnej perspektywy niż przyjęta w sformułowanej w zakończeniu poprzedniego podrozdziału definicji. Można więc stwierdzić, że JOS – to sposób percepcji i konceptualizacji świata, dający się odczytać z faktów językowych, właściwości fleksyjnych, derywacyjnych, frazeologizmów, grup synonimicznych, świadczących o swoistej kategoryzacji świata, wreszcie z konotacji i stereotypów wiązanych z nazywanymi obiektami. W tak ujętej definicji wskazane zostały podstawowe, lecz nie wszystkie elementy systemu językowego, na podstawie których możliwa jest rekonstrukcja językowego obrazu wybranego fragmentu rzeczywistości. Za zjawiska będące nośnikami JOS należy zatem uznać: 1) cechy gramatyczne języka: fakty fleksyjne i słowotwórcze, 2) słownictwo i frazeologię, 3) teksty (w tym utwory literackie i przysłowia), 4) semantykę i etymologię, 5) konotacje semantyczne, 6) swoistość kategoryzacji i wartościowanie towarzyszące, np. metaforom potocznym. Omówmy je kolejno.

1.2.1. Fakty gramatyczne

Do rekonstrukcji JOS – jak stwierdzono wcześniej – prowadzi analiza słownictwa i struktur gramatycznych danego języka. R. Grzegorzczkova za podstawowe uznaje właśnie odróżnienie tych składników JOS, które „przejawiają się w pewnych własnościach gramatycznych języka od ujęcia świata odbijającego się w słownictwie, tzn. w znaczeniach i łączliwości leksemów” [Grzegorzczkova 1990: 45]. Zdaniem uczonej prawidłowości gramatyczne, podobnie jak etymologia przy słownictwie, mają charakter zdecydowanie historyczny, są pozostałością (reliktem) obrazu świata z dawniejszych epok i w związku z tym nie mają na ogół wpływu na współczesny obraz świata, albo wpływają na niego w bardzo niewielkim stopniu; Grzegorzczkova pisze, że „dotyczą genezy a nie stanu współczesnego” [Grzegorzczkova 1990: 45]. Na szczególną wagę faktów gramatycznych w porównaniu ze słownictwem w kontekście językowego widzenia świata zwracał uwagę już w XIX wieku niemiecki filozof i poliglota Wilhelm von Humboldt, pisząc, że „gramatyka jest

blizsza duchowej swoistości narodów niż leksyka” [cyt. za: Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000: 31]. Akcentowanie szczególnej roli systemu gramatycznego i wpływu, jaki wywiera on na sposób widzenia świata – widzenia znamienne dla społeczności posługującej się tym właśnie systemem, wyraźne jest zwłaszcza w pracach antropologów i językoznawców amerykańskich. Sapir i Whorf podali wiele przykładów kategorii morfologicznych odbijających warunki życia społeczności mówiącej w danym języku i decydujących o sposobie widzenia świata przez ludzi nim się posługujących. Na gruncie polskim badania nad strukturami gramatycznymi w ujęciu kognitywnym (w perspektywie JOS) prowadzili m.in. Renata Grzegorczykowa, Bogdan Szymanek, Krystyna Waszakowa, Anna Pajdzińska, Renata Przybylska [Grzegorczykowa, Szymanek 2001; Waszakowa 1996; Pajdzińska 2001; Przybylska 2006]. Ich prace poświęcone są głównie analizie kategorii pojęciowych wyrażonych za pomocą środków słowotwórczych, m.in. opisowi sposobów interpretacji świata utrwalonych w zestawie i typach kategorii słowotwórczych polszczyzny [zob. Grzegorczykowa, Szymanek 2001], w artykule Pajdzińskiej mowa jest natomiast o świadomym operowaniu kategoriami fleksyjnymi (jak czas, tryb, odmiana przez osoby) w tekstach poetyckich [Pajdzińska 2001].

1.2.1.1. Struktury fleksyjne

Do środków fleksyjnych istotnych z punktu widzenia JOS należy w polszczyźnie między innymi ukształtowana ostatecznie w XVIII wieku kategoria rodzaju męskoosobowego, która ujawnia się w mianowniku i bierniku rzeczowników i przymiotników oraz odnoszących się do nich zaimków, a także w czasie przeszłym, przyszłym złożonym i trybie przypuszczającym czasowników. Jej „powstanie – pisze R. Grzegorczykowa – było związane zapewne ze stosunkami społecznymi panującymi w dawnej Polsce” [Grzegorczykowa 1990: 45], można ją zatem traktować jako świadectwo uprzywilejowanej niegdyś pozycji mężczyzn: zrównuje ona gramatycznie kobiety ze światem nieosób, por.: *te wysokie stoły, krzesła, szafy, kobiety stały, ale ci wysocy mężczyźni stali*⁵. Mimo że podział świata na mężczyzn i tzw. resztę świata

⁵ Należy podkreślić – na co zwraca również uwagę R. Grzegorczykowa w innych tekstach – że kształtowanie się kategorii męskoosobowości w języku polskim powodowane było nie tylko przyczynami obyczajowo-społecznymi (czasem przypisuje się im bowiem wyłączość). Ten długotrwały proces dokonywał się pod wpływem wielorakich czynników, nie tylko zewnątrzjęzykowych, ale przede wszystkim wewnątrzsystemowych, takich jak: działanie analogii, tendencja do uwyrażniania form językowych, procesy fonetyczne [Grzegorczykowa 2001: 457; Grzegorczykowa 2008: 102]. Na temat genezy rodzaju męskoosobowego w polszczyźnie pisała też Krystyna Kleszczowa [1994].

wyduje się nieco dyskryminujący płeć piękną, to jednak nie utrudnia w żaden sposób komunikacji (co najwyżej komplikuje tworzenie form fleksyjnych cudzoziemcom uczącym się języka polskiego, nawet innym Słowianom – co przecież nie jest bez znaczenia w przypadku JOS, gdyż w ich językach taka forma rodzaju nie istnieje) i nie powinien podlegać wartościowaniu.

Inny problem gramatyczny dotyczy końcówek *-i* || *-y* || *-owie* mianownika liczby mnogiej rzeczowników oznaczających osobników płci męskiej, gdyż odpowiednie zastosowanie tych części morfologicznych może być wykorzystywane do sygnalizowania postawy pragmatycznej, oceniającej nadawcy względem przedmiotu wypowiedzi, którą Zygmunt Saloni [1988] i inni autorzy, na przykład Mirosław Bańko [2002: 147] określają mianem kategorii deprecjatywności. Zakłada się tu istnienie specjalnego repertuaru form, które jednak nie obejmują wszystkich przypadków gramatycznych (deprecjatywność przysługuje zasadniczo M. lm; ewentualnie kategorię tę można rozszerzyć na B. i W. lm). Tak więc obok neutralnej, nienacechowanej, występuje wartościująca forma deprecjatywna, zdradzająca irytację i/lub postawę lekceważącą, por. pary typu: *chłopy* – *chłopi*, *doktorzy* – *doktory*, *idioci* – *idioty*, *marszałkowie* – *marszałki*, *ministrowie* – *ministry*, *poeci* – *poety*, *Polacy* – *Polaki*, *posłowie* – *posły*, *senatorowie* – *senatory*. Ten drugi wariant przybiera, jak widać, postać żeńsko-rzeczową (por. *kobiety*, *stoły*). Przesądza to o rodzaju niemęskoosobowym powiązanych składniowo z rzeczownikową formą deprecjatywną przymiotników i zaimków przymiotnych oraz czasowników w czasie przeszłym, przyszłym prostym i trybie przypuszczającym, por. np. *Przyszły wreszcie te wstrętne chłopcy*. Zjawisko deprecjatywności również wskazuje na prymat form męskoosobowych (dla językoznawców parających się lingwistyką feministyczną jest to argument na rzecz tezy o seksistowskiej naturze języka).

Wybór odpowiedniej końcówki fleksyjnej w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych może wprowadzać również zróżnicowanie stylistyczne typu: wariant neutralny – wariant nacechowany podniośle, por. *doktorzy* – *doktorowie*, *magistrowie* – *magistrzy*, *ministrowie* – *ministrzy*. Poza tym może tu chodzić również (odmiennie niż w przypadku kategorii deprecjatywności) o pozytywne nacechowanie form odbieranych jako bardziej prestiżowe czy godnościowe (*magistrowie* – *magistrzy*) [Nagórko 2010: 162]. W polszczyźnie funkcję taką zwykle przypisywać się (dziś już stosunkowo rzadkiej) końcówce *-owie*, która – jak pokazuje – Hanna Jadacka „słusznie uchodziłaby za »godnościową«, gdyby dołączano ją do

wszystkich rzeczowników nazywających bardzo eksponowane stanowiska, tytuły i zaszczyty. Tymczasem wiele leksemów o takiej funkcji semantycznej jest jej pozbawionych” [Jadacka 2006: 20–21] (por. *prezydenci, mecenasi i nauczyciele, ale uczniowie, policjanci, ale więźniowie*)⁶.

W wielu rzeczownikach zróżnicowane pod względem doboru końcówki formy mianownika liczby mnogiej sygnalizują różnice w obiektywnej semantyce, wskazując na opozycję *homo – animal*, por. *pasożyty* ‘osoby’ – *pasożyty* ‘zwierzęta’, *pływacy* ‘osoby, które pływają’ – *pływaki* ‘rodzaj chrząszczy’, *szkodnicy* ‘ludzie’ – *szkodniki* ‘zwierzęta’, *Krzyżacy* ‘członkowie zakonu krzyżackiego’ – *krzyżaki* ‘pająki’, *Prusacy* ‘mieszkańcy Prus’ – *prusaki* ‘owady’, *Szwabowie* ‘mieszkańcy Szwabii’ – *szwab* ‘karaluchy’⁷ lub *homo – res*, por. *przewodnicy* ‘ludzie oprowadzający turystów, zwiedzających’ – *przewodniki* ‘książki’, *agenci*, *edytorzy*, *klienci*, *kreatorzy* ‘ludzie’ – *agenty*, *edytorki*, *klienty*, *kreatorki* ‘rodzaj oprogramowania komputera’. Zróżnicowanie to należy uznać za przejaw antropocentryzmu.

Poza tym interesujące w kontekście JOS jest to, że w językach, w których istnieje kategoria rodzaju gramatycznego, w przypadku rzeczowników oznaczających ludzi nie zawsze jest ona zgodna z rodzajem naturalnym, por. niemieckie *der Mann*, *die Frau*, ale *das Mädchen* ‘dziewczyna’, *das Weib* ‘babsztyl; daw. niewiasta’ czy polskie *ten mężczyzna*, *ta kobieta*, *ta dziewczyna*, ale *ten babsztyl*, *ta dziewczę*. Nieco inaczej przedstawia się sprawa w przypadku nazw zwierząt: ssaków, a także ryb, płazów, gadów, ptaków, owadów, które różnią się pod względem rodzaju gramatycznego, por. *słoń* – rodzaj męski i *żyrafa* – rodzaj żeński, *karp* – rodzaj męski i *panga* – rodzaj żeński⁸, *kumak* – rodzaj męski i *żaba* – rodzaj żeński, *żuraw* – rodzaj męski i *czapla* – rodzaj żeński, *motyl* – rodzaj męski i *ćma* – rodzaj żeński, i jako takie w ogóle nie zawierają informacji o płci osobnika (rodzaju naturalnym)⁹. Tak tłumaczy to Jolanta Tambor:

⁶ Niektórym spośród tych wariantowości fleksyjnych towarzyszą ponadto różnice znaczeniowe, por. *doktorzy* ‘lekarze’ i *doktorowie* ‘osoby mające tytuł akademicki doktora’ [Jadacka 2006: 21; Nagórko 2010: 163].

⁷ W tych trzech ostatnich przykładach sygnałem różnicy znaczeń jest również zapis. Poza tym wyrazom *Prusak* ‘mieszkaniec Prus’ oraz *Szwab* ‘mieszkaniec Szwabii’ przysługuje kategoria deprecjatywności; obok nienacechowanych form *Prusowie*, *Szwabowie* w polszczyźnie istnieją deprecjatywne, wyrażające pogardę, formy *Prusacy*, *Szwaby*.

⁸ W przypadku nazw ryb (rozpowszechnionych w Polsce) przeważają jednak, jak się wydaje, nazwy rodzaju męskiego: *dorsz*, *halibut*, *jesiotr*, *karaś*, *leszcz*, *lin*, *łosoś*, *okoń*, *pstrąg*, *sandacz*, *sum*, *szczupak*, *węgorz*. Nazwy żeńskie są chyba mniej liczne: *flądra*, *kergulena*, *makrela*, *pirania*.

⁹ Dlatego w wierszu Jana Brzechwy, pt. *Żuraw i czapla* poeta jedynie na podstawie rodzaju gramatycznego przypisuje tytułowemu bohaterowi odmienną płciowość. Zauważmy, że w ten sposób

Rodzaj naturalny nie odnosi się już w taki prosty sposób do zwierząt. Mamy wprowadzić męskie i żeńskie formy dla takich zwierząt, jak *gęś* i *gęsior*, *pies* i *suka*, *lew* i *lwica*, ale używamy ich stosunkowo rzadko. Najczęściej nie chodzi nam w ogóle o rozróżnienie płci, tylko o nazwę gatunkową zwierzęcia, czyli o fakt, że to *pies*, a nie *kot*, że *gęś*, a nie *kura*, że *lew*, a nie *tygrys*. Używamy wtedy tylko jednej z dwóch możliwych nazw, tej, która w języku polskim oznacza cały gatunek: albo tylko męskiej – *pies*, *lew*, *śłoń*, albo tylko żeńskiej – *gęś*, *kaczka*. Poza tym bardzo wiele nazw zwierząt nie ma w języku polskim odpowiedników dla drugiej płci, więc *żyrafa*, *pantera* występują tylko w rodzaju żeńskim, a *jaguar* tylko w męskim [Tambor 2007: 13].

Do tego wyjaśnienia dodać by tylko należało, że zróżnicowane płciowo są na ogół gatunki zwierząt bliższe nam kulturowo: ssaki hodowlane, domowe albo łowne, por. *kot* (*kocur*) i *kotka* (*kocica*), *pies* i *su(cz)ka*, *ogier* i *klacz*, *koń* i *kobyła*, *byk* i *krowa*, *baran* i *owca*, *jeleń* i *sarna*, *koziół* i *koza*, ale także niektóre zwierzęta dzikie postrzegane dawniej i dziś jako szczególnie groźne *wilk* i *wilczyca*, *niedźwiedź* i *niedźwiedzica*. Stojące niżej w hierarchii stworzeń owady, gady, płazy, ryby, ptaki nie są postrzegane płciowo. Poza nielicznymi wyjątkami, jak *gołąbica*, na ogół nie tworzy się od nich form żeńskich przez dodanie sufiksu *-ica* produktywnego przecież w zakresie tworzenia nazw samic (o czym będzie mowa w dalszych rozważaniach)¹⁰. Jedynie w przypadku ptaków hodowlanych różnice te są sygnalizowane: leksykalnie, por. *kura* i *kogut*, lub słowotwórczo, por. *kaczka* i *kaczor*, *gęś* i *gęsior* || *gęsior*. Warto zauważyć, że w zakresie tej grupy nazw – odmiennie niż w przypadku ssaków – określeniem całego gatunku – są nazwy żeńskie (samic); nie dotyczy to natomiast ptaków innych niż hodowlane, por. *bocian* i *bocianica*, *łabędź* i *łabędzica*, *orzeł* i *orlica* (w tych parach znowu nazwa męska oznacza cały gatunek). Za swoiste kuriozum należy uznać sygnalizowanie różnicy płci w zakresie nazw owadów, idzie tu o parę wyrazową: *komar* i *komarzyca*. Utworzenie nazwy żeńskiej jest w tym wypadku przejawem wpływu wiedzy naukowej (specjalistycznej) na język ogólny; forma ta powstała za sprawą rozpowszechnienia się wśród „zwykłych ludzi” informacji o tym, że tylko samice tego owada żywią się krwią ludzi i zwierząt (por. definicję słowa *komar* w NSJP: ‘mały owad brązowy o jasnym odcieniu, którego samice żywią się krwią ludzi i zwierząt’ [NSJP: 340]).

świadczenia literackie (wierszyki dla dzieci), nie tylko utrwalają, ale również tworzą wyobrażenia stereotypowe [zob. Chlebda 2007: 27].

¹⁰ Dodajmy, że forma *gołąbica* utrwalona jest w języku za sprawą przekazów biblijnych, według których samica gołębia to religijny symbol Ducha Świętego.

1.2.1.2. Struktury słotwórcze

Składnikami JOS są również właściwości słotwórcze leksemów, „które – jak pisze Grzegorzyczkowa – odsłaniają sposób ujmowania świata przez mówiących” [Grzegorzyczkowa 1990: 46]. Ciekawych wniosków w zakresie świadectw derywacyjnych JOS dostarcza zwłaszcza analiza tzw. derywatów asocjacyjnych lub onomazjologicznych, gdyż odbijają one mechanizm nazwotwórczy oparty na wykorzystywaniu cech akcydentalnych nazywanych obiektów, ale za to dominujących percepcyjnie w momencie nominacji. W rezultacie w znaczeniu leksykalnym (definicji) nie jest zawarte znaczenie podstawy. Informacja komunikowana (przekazana) przez podstawę słotwórczą wchodzi jednak w odczuwany przez mówiących, społecznie ustabilizowany, asocjacyjny związek semantyczny z derywatem, wskazując na cechę, którą mówiący kojarzą z jego znaczeniem [Brzozowska 2009: 117–119; Grzegorzyczkowa, Puzynina 1984: 308; Nagórko-Kufel 1975; Rozwadowski 1921]¹¹. Tak o tym typie derywacji i jej roli, gdy idzie o procesy nazwotwórcze w aspekcie badań kognitywnych, pisze Alicja Nagórko:

Peryferyjna z punktu widzenia systemu (prototypu), ale nie mniej ciekawa z perspektywy kognitywizmu, jest motywacja asocjacyjna. Mówimy o niej wtedy, gdy hipotetyczna podstawa słotwórcza jest wykładnikiem cechy drugorzędnej, niedefiniacyjnej, ale rzucającej się w oczy w samym akcie tworzenia nazwy. I choć definicje słownikowe nie odwołują się do takich podstaw, to dla użytkowników języka skojarzenia z nimi mogą być kluczem do interpretacji formy. Odkrycie, że w naszym ludzkim myśleniu i nazywaniu świata ważna rola przypada nieostrej metaforze, pozwala dostrzec w motywacji asocjacyjnej nie tylko przyczynek do rozumienia słownictwa, lecz także ważny mechanizm nazwotwórczy [Nagórko 2010: 188; podkreśl. moje – M.M.].

Derywaty asocjacyjne są dość liczne, zwłaszcza w nazewnictwie przyrodniczym. Dość przypomnieć choć kilka już klasycznych przykładów, jak: *głuszc* – ptak nazywany tak

¹¹ Derywaty onomazjologiczne (asocjacyjne) stanowią drugi obok tzw. derywatów właściwych typ formacji synchronicznych, jakie wyróżnia się w polskim słotwórstwie strukturalnym. W przeciwieństwie do derywatów właściwych – konstrukcje tego typu uznaje się za formacje nieregularne semantycznie, niekategorialne i stanowiące pasmo przejściowe między wyrazami motywowanymi i niemotywowanymi [zob. Grzegorzyczkowa, Puzynina 1984: 308, 315]. A. Nagórko wyróżniła trzy klasy derywatów onomazjologicznych: 1) wyrazy, których znaczenie strukturalne mieści się w znaczeniu leksykalnym, ale nie jest obligatoryjnym składnikiem definicji; 2) derywaty, w których formalnie motywujący je wyraz wyraża tzw. cechę niedefiniacyjną, często akcydentalną; 3) wyrazy, których więź semantyczna z podstawą oparta jest na metaforze lub porównaniu [Nagórko-Kufel 1975]. Przykładem tych ostatnich mogą być czasowniki typu: *chomikować*, *myszkować*, *najeżyć się*, *osowieć*, *zasepić się*, *zbaranieć* pochodzące od odpowiednich nazw zwierząt i odwołujące się do pewnych zachowań tych zwierząt czy przypisywanych im kulturowo cech, por. *chomikować* ‘gromadzić zapasy niczym chomik’. Derywatami asocjacyjnymi symilatywnymi są również rzeczowniki *mrówkowiec* i *mrowiskowiec* ‘dom, którego mieszkańcy są tak liczni jak mrówki/ czują się jak w mrowisku’.

dlatego, że 'jest głuchy w czasie tokowania' czy *cytrynek* – 'motyl będący koloru cytryny', podobnie: *bielinek*, *błękit*, *tęczyk*, *czerwończyk*, *fioletek* itp. Analizę derywatów onomazjologicznych, będących nazwami grzybów, motyli i miesięcy w języku polskim przedstawiła Małgorzata Brzozowska w pracy [Brzozowska 2009: 117–127]. Z przeprowadzonych przez nią badań wynika przykładowo, że w procesie nominacji nazw motyli istotne były takie kategorie doświadczeniowe, jak „cechy [...] wyglądu – barwa, znaki na skrzydłach, ogólna sylwetka, cechy wyglądu gąsienicy, którą można wziąć do ręki, rzadziej – sposób poruszania się i zachowania, miejsce i czas występowania” [Brzozowska 2009: 121]. Do podobnych ustaleń doszła Karolina Domańska-Fober, analizując nazwy gatunkowe motyli, występujące w dziele XVIII-wiecznego przyrodnika, księdza Krzysztofa Kluka, pt. *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historyi naturalney początku i gospodarstwo* [Domańska-Fober 2006]¹².

Należy podkreślić, że nie wszystkie derywaty onomazjologiczne – czytelne w momencie powstawania danej nazwy – są przejrzyste również dla późniejszego odbiorcy (także badacza języka). W słowotwórstwie asocjacyjnym utrwała się pewne specyficzne doświadczenie człowieka; twórca danej nazwy niejednokrotnie wskazuje przecież na cechy nieistotne definicyjnie. Analiza tego typu nazw nie nastrocza kłopotów dopóki, dopóty utrzymuje się semantyczna więź derywatu i podstawy, czyli tak długo aż nie zmieni się u użytkowników języka interpretacja obiektu albo też porównawczy lub metaforyczny sposób ujęcia określonej w podstawie właściwości obiektu. Rozumienie derywatów onomazjologicznych w dużej mierze uzależnione jest też od naszej wiedzy o świecie, tym bardziej, że nazwy tego rodzaju nawiązują często do jakichś szczegółów dotyczących nazywanego przez nie obiektu. Przykładowo, przywołana nazwa *głuszca* jako ptaka, który staje się *głuchy* przy tokowaniu, jest czytelna dla ornitologa czy myśliwego, podobnie jak miłośnik *jamników*, kynolog czy weterynarz połączą nazwę tych psów myśliwskich z ich skłonnością do kopania *jam*. Jednakże motywacja tych wyrazów nie jest aż tak czytelna dla przeciętnych użytkowników. Podobnie jak „zwykli ludzie” dostrzegą jedynie podobieństwo rośliny nazywanej *słonecznikiem* do kształtu i koloru *słońca*, natomiast co baczniejsi

¹² Opis mechanizmów nazwotwórczych w zakresie średniowiecznej terminologii przyrodniczej: botanicznej, dokonany przy zastosowaniu onomazjologicznej analizy nominacyjnej (zmierzającej w podobnym kierunku co teoria językowego obrazu świata), był przedmiotem rozważań podjętych przez Danutę Ostaszewską i Ewę Sławkową w artykule *Procesy nazwotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki* [Ostaszewska, Sławkowa 1999].

obserwatorzy przyrody zwrócą uwagę także na to, że słonecznik w ciągu dnia obraca się wraz ze *słońcem*.

Interesujące są również różnice, jakie obserwujemy w przypadku derywatów onomazjologicznych nazywających te same obiekty w różnych językach, por. pol. *stonoga*, ros. *сороконожка*, niem. *Tausendfüßler* czy pol. *dżdżownica* ‘robak, który wychodzi z ziemi po deszczu/dżdżu’ (podobnie niem. *Regenwurm*, ros. *дождевой червь*), ale ang. *earthworm*.

Poznawczy, interpretacyjny charakter języka ujawnia się nie tylko w derywatach asocjacyjnych, ale także w formacjach słowotwórczych powiązanych ze swą podstawą właściwym związkiem znaczeniowym, tzw. derywatach właściwych. Już Jan Rozwadowski głosił tezę, że struktura przejrzystego słowotwórczo (formalnie i semantycznie) derywatu oddaje strukturę myślenia. Przeglądu kategorii słowotwórczych derywatów właściwych w polszczyźnie w perspektywie kognitywnej dokonali – o czym już wspomiano – R. Grzegorzczkowska i B. Szymanek. W przypadku JOS zwierząt uwagę zwracają m.in. formacje wyrażające informację o płci¹³. Specjalnym formantem, który regularnie derywuje nazwy samic i stale zachowuje w tej funkcji produktywność, jest sufiks *-ica*, por. *bocianica*, *charcica*, *gołębica*, *kocica*, *lwica*, *niedźwiedzica* (stp. *miedźwiedzica*), *orlica*, *oślica*, *tygrysica* i wiele innych. Jak wiadomo, w polszczyźnie sporadycznie tworzy się natomiast nazwy męskie od żeńskich. Dotyczy to przede wszystkim nazw zwierząt, gdy cały gatunek nazywany jest formą gramatycznie żeńską. Męskość wyraża rzadki formant *-or*, por.: *gęś* → *gęsior* || *gąsior*, *kaczka* → *kaczor*, któremu, jak widać, może towarzyszyć alternacja samogłoski rdzennej albo ucięcie (dezintegracja); zdarzają się także, choć zdecydowanie rzadziej, przesunięcia paradygmatyczne: *kura* → *kur*, *owca* → stp. *owien* ‘baran lub jagnię’, *krowa* → stp. *karw* ‘byk’. Na rzadkość różnicowania płci zwierząt za pomocą środków słowotwórczych i dwubiegunowość czy dwukierunkowość motywacji z zaznaczeniem, że więcej jest jednak nazw żeńskich od męskich zwracała uwagę Krystyna Kleszczowa w związku z opisem „staropolskich kategorii słowotwórczych [rzeczowników – dop. mój – M.M.] i ich perspektywicznej ewolucji” [zob. Kleszczowa 1998: 80–81]¹⁴.

¹³ Kwestię tę omówiono już częściowo przy okazji kategorii rodzaju naturalnego, gdyż sygnalizowanie płci zwierząt odbywa się (odbywało się dawniej) w polszczyźnie głównie na poziomie leksykalnym [zob. Kleszczowa 1994: 75–84].

¹⁴ Badaczka odnotowała również pojedynczy przykład użycia formantu paradygmatycznego żeńskiego przy tworzeniu nazwy *turza* ‘samica tura’ ← *tur* [Kleszczowa 1998: 81].

W przypadku nazw zwierząt produktywna jest również kategoria słowotwórcza nazw istot młodych, wyrażana przede wszystkim formantem paradygmatycznym nijakim¹⁵ -ę (w lm -ęta), por. *gęsię* ← *gęś*, *indycę* ← *indyk*, *kaczę* ← *kaczka*, *kocię* ← *kot*, *kóliczę* ← *królik*, *lwię* ← *lew*, *sarnię* ← *sarna*, *tygrysię* ← *tygrys*, *wilczę* ← *wilk*. W SJPD zarejestrowano około 40 wyrazów utworzonych w ten sposób i oznaczających młode zwierzęta, doraźnie można jednak utworzyć tego typu formacji znacznie więcej, por. *żyrafię*, *chomiczę*, *hipopotamię* [Morfologia: 371]. Warto zwrócić uwagę, że podstawę słowotwórczą stanowią tu formy gramatycznie męskie lub żeńskie, ale mające odniesienie gatunkowe.

Jak wiadomo, w zakresie słowotwórstwa powtarzającym się zjawiskiem jest stabilizacja w podstawowym znaczeniu formacji słowotwórczej tych elementów semantycznych, które w znaczeniu wyrazu bazowego mają jedynie status asocjacyjny¹⁶, dlatego przy odtwarzaniu językowego obrazu danego wycinka rzeczywistości istotna okazuje się również analiza derywatów o różnym stopniu pochodności w stosunku do nazwy obiektu, którego JOS chcemy zrekonstruować. Przykładowo, *świnia* postrzegana jest jako zwierzę brudne (także pod względem etycznym), niechłujne, o złych skłonnościach (zapewne ze względu na warunki, w jakich żyje), co utrwalone zostało w (metaforycznych) znaczeniach derywatów pochodnych słowotwórczo (bezpośrednio lub pośrednio) od nazwy tego zwierzęcia, por. *świntuch* 'człowiek postępujący niemoralnie, nieprzyzwoicie; człowiek brudny, niechłujny, brudas', *świństwo* 'czyn nieuczciwy, niemoralny, niegodziwość, łajdactwo; rzecz wstrętne obrzydliwa', *świnić się* 'brudzić się, walać się, paprać się', *ześwinić się* 'postąpić nieetycznie, podle', *świński* 'nieuczciwy, niemoralny, podły, nieprzyzwoity', *po świńsku* 'w sposób niemoralny, nieetyczny, podły, nieprzyzwoity' [przykład za: Peisert 2003: 150].

1.2.2. Słownictwo i frazeologia

Bezspornie najbogatszym źródłem informacji o JOS jest analiza słownictwa, które Grzegorzyczkowa określa mianem „swoistego klasyfikatora świata” [Grzegorzyczkowa 1990: 45]. Zwracając uwagę na to, jakie pola pojęciowo-leksykalne są szczególnie rozbudowane, a jakie w danym języku słabo reprezentowane, potrafimy wskazać dziedziny życia, które dla danej społeczności są ważne, które zaś marginalne

¹⁵ W polszczyźnie 'niedorosłość' wyraża rodzaj nijaki; młodość jest bowiem pojmowana jako okres kształtowania się płci.

¹⁶ Na ten temat pisze m.in. Bartmiński [1984: 13–14].

lub w ogóle nie występują. Przykładowo, polska nazwa *wielbłąd* w klasycznym języku arabskim ma aż około tysiąca odpowiedników, bardzo szczegółowo klasyfikujących wielbłądy ze względu na rasę, maść, wielkość itd. [Milewski 1969: 225–226]¹⁷.

Do interesujących w tym względzie wniosków prowadzą zwłaszcza badania konfrontatywne. W różnych językach odmienny jest na przykład podział barw. W języku polskim mamy zasadniczo 11 najważniejszych nazw kolorów: *biały, czarny, czerwony, żółty, pomarańczowy, zielony, niebieski, fioletowy, różowy, brązowy i szary*, ale język wietnamski wyodrębnia za pomocą osobnych nazw następujące barwy: *biały, czarny, czerwony, żółty, brązowy, fioletowy, szary* oraz kolor określany jako *kolor roślin, morza czy pogodnego nieba*. Nie ma więc w wietnamskim językowego rozróżnienia między niebieskim i zielonym. Ponadto w świadomości osób posługujących się tymi językami dla każdej z barw istnieją odmienne jej prototypy. Dla Polaka prototypem koloru białego jest śnieg, a dla Wietnamczyka kolor bawełny, wapna albo białka ugotowanego jajka. Barwa szara w języku polskim interpretowana jest jako mieszanina czarnego i białego, podczas gdy w wietnamskim wzorcem szarości jest barwa popiołu [Oanh 1997: 113–118]. Podobnych przykładów różnic występujących w polach leksykalno-pojęciowych w różnych językach jest wiele, zjawiska te są bardzo dobrze zbadane i opisane, dlatego nie warto ich tu wszystkich przywoływać.

Przy okazji analizy słownictwa należy jeszcze podkreślić, że już sam fakt nominacji – wyodrębnienie składnika świata poprzez nadanie mu nazwy, świadczy o randze tegoż składnika w danej kulturze. Dokonując oglądu danego leksemu należy również rozpatrzyć układ jego znaczeń (ujmując także cechy kojarzone z tym słowem i nazwanym przez nie zjawiskiem, niewchodzące w skład znaczenia definicyjnego), pamiętając przy tym, że jest on uzależniony „od stopnia uogólnienia danego zjawiska [...], a także od różnego rozczłonkowania świata” [Grzegorczykowa 1990: 46]. Jako przykład tej ostatniej zależności można podać wyraz *robak*, który w potocznym rozumieniu obejmuje zjawiska biologicznie niejednorodne (o czym szczegółowo w głównej części rozprawy).

W szczególny sposób językowy obraz świata dokumentują frazeologizmy. Alicja Nowakowska pisze:

¹⁷ W języku polskim istnieją wprawdzie szczegółowsze określenia wielbłąda: *dromader* i *baktrian*, wprowadzające dodatkowe informacje o liczbie garbów, jednak przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny, którego kontakty z tym zwierzęciem są wyjątkowo rzadkie, wystarcza na ogół ogólna nazwa *wielbłąd*.

Związki frazeologiczne stanowią tę część warstwy leksykalnej języka, w której najwyraźniej się odbijają swoistości kulturowe narodów posługujących się danym językiem. Frazeologia nawiązuje do dawnych realiów, jest świadectwem minionych obyczajów, odzwierciedla artystyczne i literackie zainteresowania człowieka, wskazuje na jego związki z otaczającą go przyrodą [Nowakowska 1991: 361].

Na rolę związków frazeologicznych w rekonstruowaniu JOS zwracało uwagę wielu badaczy. Szczególnie bogato utrwalone są we frazeologizmach cechy dotyczące zwierząt. Przykładowo wilk jest uosobieniem ‘drapieżności’ (por. *wilczy apetyt*) i dzikości (por. *patrzeć wilkiem*), jest niebezpieczny dla człowieka (por. *wilcze jagody*). Antagonizowane w JOS są pies i kot (por. *żyć jak pies z kotem*). Pies ma niewiele cech pozytywnych – przede wszystkim ‘wierność’ (por. *wierny jak pies*), jego obraz utrwalaony w frazeologii jest zdecydowanie negatywny (por. *zły jak pies*, *zejść na psy*, *pieska pogoda*). Kot jest zwinny (por. *kocia zwinność*), ale przebiegły (por. *fałszywy jak kot*) [zob. Bartmiński, Panasiuk 2001: 384–386].

1.2.3. Przysłowia i teksty literackie

Obok związków frazeologicznych istotną rolę w rekonstruowaniu językowego obrazu danego wycinka rzeczywistości odgrywają również przysłowia, które w przeciwieństwie do frazeologizmów nie są jednostkami języka, lecz tekstu. Tę szczególną wartość przysłów, traktowanych na równi z frazeologizmami, w odtwarzaniu JOS unaocniają m.in. analizy empiryczne przeprowadzone przez Ewę Jędrzejko [1994, 2002, 2009, 2010], która zauważa, że

wieloaspektowe interpretacje utartych zwrotów i powiedzonek (różnie zresztą wydzielanych i traktowanych), zwykle o podwójnym znaczeniu całościowym – przede wszystkim przenośnym, ale też dosłownym – i niejednoznacznej referencji na różne sposoby wykorzystują i uzasadniają Sapirowską tezę, iż język jest „symbolicznym przewodnikiem po kulturze” [Jędrzejko 2002: 62]¹⁸.

Warto zaznaczyć, że paremiologia stanowi swoiste dopełnienie obrazu danego zjawiska, nie tylko potwierdzając cechy tego wycinka rzeczywistości utrwalone w związkach frazeologicznych, ale również eksponując inne jego rysy, czasem nawet całkowicie odmienne od tych, które zawarte są we frazeologii. Przykładowo, z analizy jednostek frazeologicznych *robić z kogoś konia*, *koń by się uśmieł* czy *stary koń* wynika, że ‘koń jest głupi’, tymczasem przysłowie *Przesiadł się z konia na osła* presuponuje ‘mądrość’ tego zwierzęcia.

¹⁸ Warto zwrócić uwagę na wskazywany przez badaczkę podwójny sens „mikrotekstów”, gdyż nie pozostaje to bez znaczenia przy analizach JOS.

R. Grzegorzczkowska ostrożnie zwraca uwagę na możliwość wykorzystania przy odtwarzaniu JOS tekstów literackich, uznając je jednak za fakty zupełnie inne niż wskazane dotychczas zjawiska systemowe. Twierdzi bowiem, że twórczość zwłaszcza poetycka odznacza się szczególną wizją świata właściwą poecie (czy raczej podmiotowi czynności twórczych, jak chce współczesna teoria literatury) i odmienną od widzenia potocznego. „Poeta – stwierdza uczona – widzi świat inaczej i wobec tego może, jak na przykład Leśmian, powiedzieć o kimś, że *próżnię życia na karku dźwigał z całych sił*, choć z punktu widzenia potocznej ontologii, odbitej w języku, jest to zdanie bez sensu. Poeta, tworząc tego typu zdanie antynomiczne, próbuje dotrzeć do głębszych warstw rzeczywistości. Można powiedzieć, że jest to szczególny obraz świata zawarty w języku poety” [Grzegorzczkowska 1990: 47]. Ostatecznie więc konkluduje, że „lepiej chyba nie używać w odniesieniu do tego typu zjawisk określenia »językowy obraz świata«” [Grzegorzczkowska 1990: 47]. Sądzę jednak, że taki sąd uczonej o możliwości wiązania twórczości poetyckiej z JOS, wynika z jej myślenia przede wszystkim o tekstach o wysokim stopniu kreatywności językowej (jak przywoływana przez nią poezja Leśmiana), a nie utworach będących odbiciem językowo-kulturowej konwencji. Badacze szkoły lubelskiej, Pajdzińska i Tokarski, dowodzą, że nie ma ostrych granic między konotacjami ustabilizowanymi, potwierdzonymi językowo (przez frazeologizmy, derywaty itp.) a pojawiającymi się indywidualnie, tekstowo. Poezja bowiem wydobywa to, co jako potencja semantyczna dane jest systemowo [Pajdzińska, Tokarski 1996]. Przykładowo, gdy idzie o obraz zwierząt, szczególnie przydatne – jak pokazuje Anna Wierzbicka – są wierszyki dla dzieci, które utrwalają stereotypowe doświadczenia potoczne [Wierzbicka 1993: 261–262]. Teksty literackie (zarówno tradycyjne, jak i o znacznym stopniu kreatywności językowej) m.in. w badaniach nad językowym obrazem ptaków w polszczyźnie wykorzystwała Danuta Kępa-Figura [2007].

1.2.4. Semantyka i konotacje znaczeniowe

Do zrekonstruowania językowego obrazu danego fragmentu rzeczywistości prowadzi również odtworzenie pełnej struktury znaczeniowej słowa nazywającego badany wycinek świata. Chodzi tu więc nie tylko o opisanie znaczenia referencjalnego (niosącego informacje o identyfikacji obiektu), ale także o uwzględnienie sfery łączonych ze słowem konotacji, które w znacznym stopniu decydują o jego użyciu¹⁹.

¹⁹ Jak pisze Katarzyna Mosiołek-Kłosińska, „konotacje tworzą jedną z warstw semantyki wyrazu, tę warstwę, która nie służy do identyfikacji i odróżniania znaczeń, ale daje obraz

Właściwości i przekonania (stereotypy) kojarzone przez mówiących z nazwanymi zjawiskami są według Grzegorzczukowej „znakomitą świadectwem językowego ujmowania przedmiotu”, ale zarazem stanowią „aspekt najtrudniejszy w badaniu JOS-u” [Grzegorzczukowa 2010: 190]. Przy ustalaniu cech konotacyjnych pomocna okazuje się przede wszystkim strukturalistyczna metoda cech ujęzykowionych. Analizie poddawane są wobec tego derywaty słowotwórcze (por. przykład dotyczący świni) i semantyczne (polisemia leksykalna)²⁰ oraz związki frazeologiczne (motywację znaczenia frazeologizmu stanowi element konotacyjny któregoś z tworzących go komponentów). Analizę tę dopełnia obserwacja przysłów i kontekstów dosłownych (kolokacji). Przykładowo, językowo istotne cechy związane z kotem – to m.in. ‘puszystość, miękkie futerko’ (por. *kotki* ‘bazie’; *koty* ‘kłęby kurzu pod meblami’), ‘zręczność’ (por. *kocia zręczność*), ‘pazury’ (por. *kotwica*), ‘bycie czymś gorszym od ludzi’ (por. *kot* ‘młody żołnierz lub uczeń klas pierwszych’, *kocenie* ‘nieformalny zwyczaj polegający na szykanowaniu pierwszoklasistów’; *nie dla kota szperka*), okrucieństwo (por. *bawić się jak kot z myszką*)²¹. Roboczą rekonstrukcję struktury semantycznej trzech nazw z zakresu fauny i flory, uwzględniającą warstwę desygnacyjną tych leksemów (archisem i semy dyferencjalne) oraz ich komponenty wirtualne (semy konotacyjne) przedstawia schemat 1.

językowej interpretacji rzeczywistości [Mosiołek-Kłosińska 1998: 266; podkreśl. moje – M.M.]. Przypomnijmy, że na strukturę znaczeniową słowa składają się: archisem (hiperonim nazywający szerszą klasę obiektów, do której należy obiekt nazwany przez dany leksem), semy dyferencyjne (cechy obiektu pozwalające odróżnić go od innych obiektów tej samej klasy) i semy konotacyjne (skojarzeniowe, niedefiniujące bezpośrednio znaczenia, lecz określające skojarzenia, jakie obiekt wywołuje). Te ostatnie bywają nazywane także semami potencjalnymi, asocjacyjnymi, kontekstowymi lub wirtualnymi, a ich rozwój wiąże się ściśle z charakterystycznym dla danej społeczności systemem wartości i ma istotny wpływ na kształtowanie się wtórnych (metaforycznych) znaczeń leksemów [zob. Masłowska 1991: 181]. Warstwę desygnacyjną znaczenia wyrazu tworzy archisem oraz semy dyferencyjne i to one składają się na tradycyjnie pojmowaną definicję leksykograficzną, gdyż nie mają charakteru obiektywnego (w przypadku wyrazów nacechowanych słowniki podają również kwalifikację stylistyczną). Odmienne jest w przypadku tzw. definicji kognitywnej, nazywanej też czasem eksplikacją, która – jak piszą Jerzy Bartmiński i Ryszard Tokarski – „wykracza poza zespół cech kategoryzacyjnych i dyferencjalnych (koniecznych i wystarczających), w kierunku cech tradycyjnie określanych jako »konotacyjne«, »asocjacyjne«, a będących pochodną wpływu na język wielu czynników kulturowych (takich, jak systemy wartości, wierzeń, konwencje stylowe i gatunkowe)” [Bartmiński, Tokarski 1993: 59]. Definicję kognitywną postulował Bartmiński już wcześniej, uznając ją właśnie za „narzędzie opisu konotacji słowa” [Bartmiński 1984a, 1988].

²⁰ Warunkiem polisemiczności jest, jak wiadomo, węzeł semowy, który często tworzony jest przez wiązkę cech konotacyjnych.

²¹ Przypomnijmy, że językowo-kulturowemu obrazowi kota w polszczyźnie poświęcony jest obszerny, bo obejmujący ponad 40 stron, artykuł J. Anusiewicza [1990].

Schemat 1. Przykłady roboczej rekonstrukcji struktury znaczeniowej słów *rozwielitka*, *koń* oraz *pokrzywa*²²

ROZWIELITKA

Kwalifikator

rozwielitka to określenie zoologiczne

Archisem

[rozwielitka jest to skorupiak]

Semy dyferencyjne

[rozwielitka ma mikroskopijne rozmiary]

[rozwielitka stanowi pożywienie zwierząt wodnych, głównie ryb]

[rozwielitka żyje w wodach słodkich]

[jej łacińska nazwa to *Daphnia*]

[jej polskie określenie to dafnia]

[rozwielitka wchodzi w skład planktonu]

[ciało rozwielitki jest okryte przezroczystą skorupką]

[rozwielitka należy do rzędu wioślarek]

Semy konotacyjne

[rozwielitka to sympatyczne stworzonko]

[rozwielitka wygląda jak mała przezroczysta kuleczka, której bijące serce widać pod mikroskopem]

KOŃ

Kwalifikator

–

Archisem

[koń jest zwierzęciem]

Semy dyferencyjne

[koń jest duży]

[koń rży]

Semy konotacyjne

[koń pracuje dla człowieka (jako siła pociągowa/ środek transportu), dlatego mówimy, że *ktoś haruje// pracuje jak koń* i *Baba z wozu, koniom lżej*]

[koń jest silny i wytrzymały, por. nazwę jednostki mocy *konie mechaniczne*, wyrażenia *końska dawka*, *końska kuracja* oraz porównanie *silny jak koń*]

[koń ma doskonałe zdrowie, dlatego można powiedzieć, że ktoś jest *zdrowy jak koń* albo, że ma *końskie zdrowie* lub *koński organizm*]

[koń jest głupi, dlatego mówimy *robić z kogoś konia* ‘oszukiwać kogoś’, *koń by się uśmieł!* ‘nawet głupiego by to rozśmieszyło’, a o dorosłym mężczyźnie lub dorastającym chłopcu, którzy zachowują się niepoważnie można powiedzieć *stary koń*]

[koń jest zwierzęciem wartościowym, toteż o czymś trudno osiągalnym mówimy *Konia z rzędem temu, kto...*]

[koń jest szybki, dynamiczny, więc mówimy, że ktoś *rusza z kopyta*, a o czymś poruszającym się bardzo szybko *I w sto koni nie dogoni*]

²² Przykład struktury znaczeniowej słów *rozwielitka* i *pokrzywa* stanowi rozwiązanie zadania zawartego w zbiorze *Ćwiczenia ze stylistyki* [2010: 176–177], z kolei struktura semantyczna wyrazu *koń* została opracowana przeze mnie na podstawie artykułu [Mosiołek-Kłosińska 1998].

POKRZYWA

Kwalifikator

–

Archisem

[pokrzywa to roślina zielona]

Semy dyferencyjne

[pokrzywa jest przez ogrodników uważana za chwast]
[pokrzywa na liściach i pędach ma parzące włoski]
[jest wiele gatunków pokrzywy, dlatego występuje ona na całej kuli ziemskiej]
[nie można bić (chłostać) nikogo pokrzywą, ponieważ jest to niebezpieczne]
[w Polsce występuje *pokrzywa zwyczajna*]
[pokrzywa rośnie do 1 m wysokości]
[włoski pokrzywy mogą wywołać zapalenie skóry]
[niektóre gatunki pokrzywy dostarczają włókien używanych w tkactwie]

Semy konotacyjne

[można się nią poparzyć]
[napar z pokrzywy jest zdrowy i powinno się go pić przed snem]
[pokrzywę stosuje się w ziołarstwie]
[nikt nie chce wziąć pokrzywy do ręki]
[pokrzywa kojarzy się nam z trudnym położeniem, ponieważ parzy, dlatego mówimy *cieszyć się jak nagi w pokrzywach*]
[pokrzywa uważana jest za roślinę nikomu niepotrzebną, dlatego można powiedzieć *rosnąć samopas jak pokrzywa pod płotem*]

Inne

[łacińska nazwa pokrzywy to *Urtica*]

1.2.5. Etymologia

Potwierdzeniem wyprowadzonych konotacji semantycznych nierzadko jest również forma wewnętrzna i etymologia słowa. Ta ostatnia dotyczy zwłaszcza wyrazów słowotwórczo niepodzielnych, także o zatartej strukturze, więc zleksykalizowanych. Na rolę etymologii w rekonstruowaniu JOS zwracali m.in. uwagę: R. Grzegorzczkova [1990, 2010], J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer [2000]. Osobny artykuł poświęciła tej kwestii Aleksandra Niewiara [zob. Niewiara 2000]. Jej zdaniem badania etymologiczne umożliwiają zrekonstruowanie pierwotnego językowego obrazu świata wspólnego dla danej rodziny językowej, który w miarę upływu czasu wskutek rozluźniania się kontaktów między plemionami i ustalania się w ich obrębie własnych wzorców kulturowych – w większym lub mniejszym stopniu – ulegał dyferencjacji. Powstałe w wyniku rozpadu danej wspólnoty języki odmiennie interpretowały przecież niektóre zjawiska rzeczywistości. Przykładowo, „odrzucało się nazwę starą i zaczynało używać nowej, która była bliższa ówczesnemu doświadczeniu (życia codziennego, pracy, religii) członków danej społeczności językowej” [Niewiara 2000: 102–103]. Dlatego za najciekawsze uznaje badaczka dotarcie do stanu możliwie najdawniejszego –

w przypadku większości języków Europy (więc także polszczyzny) i części języków Azji – języka praindoeuropejskiego, który kreował wspólnotę mentalną naszych przodków. Analizy etymologiczne – oparte na konfrontacji danego słowa z jego odpowiednikami w językach spokrewnionych – zmierzałyby więc do odtworzenia najstarszego rdzenia wyrazu i wskazania pola semantycznego, w którym mieści się jego znaczenie, a następnie prześledzenia kontynuacji lub zmian, jakie dokonały się w poszczególnych językach czy grupach językowych (np. słowiańskiej, germańskiej, romańskiej).

Należy jednak podkreślić, że wnioski wyłaniające się z takich analiz mają jedynie charakter hipotetyczny, jak zresztą każda analiza etymologiczna²³, mimo to rola tego typu badań – prowadzonych w perspektywie diachronicznej i konfrontatywnej – jest w rekonstrukcji JOS nie do przecenienia. Jest to bowiem – jak pisze Niewiara –

jedyna metoda pozwalająca na cofnięcie się w badaniach do czasów najdawniejszych; do okresu, w którym mogła istnieć wspólnota indoeuropejska, potem do czasów, kiedy języki i kultury oddalały się od siebie. Użyte w takim celu analizy etymologiczne pozwalają na obserwację zmian zachodzących w psychice?, myśleniu?, postrzeganiu świata? naszych przodków. W tym sensie etymologia staje się „psychoanalizą” językoznawstwa [Niewiara 2010: 104].

Przykładem potwierdzającym, jak bardzo analiza etymologiczna prowadzona właśnie w podwójnym wymiarze: diachronicznym i porównawczym może być przydatna w odtwarzaniu JOS, jest nazwa niedźwiedzia. Polski wyraz *niedźwiedź*, pochodzący z dawniejszego *miedźwiedz*²⁴ oraz jego odpowiedniki w większości innych języków słowiańskich (poza macedońskim i częścią obszaru bułgarskiego), por. kaszubskie *mjedwjeż*, czeskie *medvěd*, słowackie *medved*, dolnołużyckie *mjadwěž*, górnołużyckie *mjedwiedz* || *mjedzwjędz*; rosyjskie *медведь*, białoruskie *мядзведзь*, ukraińskie *ведмідь*; słoweńskie *medved*, serbskie i chorwackie *mèdvjed*, bułgarskie regionalne *медвед* wywodzą się z psł. **medvēdъ* ‘niedźwiedź’, który z punktu widzenia słowotwórstwa historycznego jest „szczątkowym okazem złożenia z pierwszym członem [zakończonym na – dop. mój – M.M.] -u” [Klemensiewicz, Lehr-Splawiński,

²³ Jacek Perlin pisze: „Każde wskazanie etymonu [poprzednika wskazanego wyrazu – dop. mój – M.M.] jest hipotezą – jak wszystko w naukach empirycznych. Niekiedy hipotezę można uznać za graniczącą z pewnością, zwłaszcza gdy przejście od etymonu do badanego wyrazu odbywa się na naszych oczach; niekiedy stopień prawdopodobieństwa hipotezy jest bardzo niski [Perlin 2010: 109].

²⁴ Forma *niedźwiedź* poświadczona jest w polszczyźnie od pierwszej połowy XVI wieku. Starsza postać brzmieniowa *miedźwiedz*, zaświadczona w tekstach z okresu XIII–XVI w., do dziś utrzymuje się w niektórych gwarach. Wymiennie obu tych form używał jeszcze Mikołaj Rej w *Zwierciadle* oraz *Zwierzyńcu* (z ekscerpcji obu tych źródeł dokonanej przez autorów SPXVI wynika, że stosunek liczbowy postaci *niedźwiedź* : *miedźwiedz* wynosił w nich odpowiednio: 10 : 7 i 1 : 8).

Urbańczyk 1965: 258]. Człon ten jest formą dopełniacza od rzeczownika psł. **medb* odmieniającego się według dawnej deklinacji II, tzw. *ũ*-tematowej. Z kolei człon drugi tego kompozytum pochodzi od czasownika psł. **ęsti* \leq **ędti* ‘jeść’²⁵. Tak więc wyraz psł. **medvēdb* \leq **medu-ędis* \geq **medy-ędb* \geq **medv-ędb* [por. SEJPBor: 360; WSEHJP: 433]²⁶ – to pierwotne *nomen agentis* o znaczeniu ‘zjadacz miodu; miodojad’. Jak wynika z przeprowadzonej analizy etymologicznej, słowiańskie nazwy niedźwiedzia utrwalają pewną obserwację naszych praprzodków językowych na temat przyzwyczajęń (nawyków) żywieniowych tego zwierzęcia, a mianowicie to, że jego największym przysmakiem jest miód. Należy zauważyć, że do dziś jest to jedna z najsilniej konotowanych z niedźwiedziem właściwości, także w polszczyźnie, gdzie związek wyrazu *niedźwiedź* ze słowem *miód* uległ całkowitemu zatarciu wskutek działania czynników o charakterze fonetyczno-morfologicznym wydatnie odkształcających formę psł. **medvēdb* [Tambor 1984: 359]²⁷. Można by więc powiedzieć, że źródło tych

²⁵ Wydawać by się mogło, że drugi człon jest czasownikiem, a o rzeczownikowym charakterze całego złożenia decyduje sufix **-b* \leq **-i-s*, który, jak wiadomo, skupiał w sobie dwie funkcje: derywacyjną i fleksyjną zarazem (służył do tworzenia nowych wyrazów i jednocześnie określał przynależność derywatu do pewnej kategorii deklinacyjnej) – wówczas psł. **medvēdb* należałoby uznać za złożenie egzocentryczne. Jednak Maria Wojtyła-Swierzowska dowodzi, że w przypadku analizowanego złożenia formant spełnia jedynie funkcję fleksyjną, a drugi człon tego kompozytum to „stare atematyczne *nomen deverbale* z charakterystycznym dlań wzdłużonym wokalizmem pierwiastkowym, por. stind. *madh(u)v-ād-* ‘kto pożera miód’. Jak szereg dawnych formacji atematycznych, tak i **medvēdb* przeszedł do tematów na *-i-*, a następnie do tematów na *-jo-* (częściowo *-o-*)” [Wojtyła-Swierzowska 1974: 38]. Również Wiesław Boryś uznaje, że drugi człon złożenia psł. **medvēdb* stanowi rzeczownik odczasownikowy [SEJPBor: 360].

²⁶ Ze względu na obowiązujące w prasłowiańszczyźnie prawo otwartej sylaby w analizowanym złożeniu doszło do konsonantyzacji końcowej samogłoski pierwszego członu usytuowanej przed nagłosową samogłoską członu drugiego, tj. *u* \geq *v*. Jan Łoś twierdził, że psł. **medv-ędb* pochodzi z formy pie. **medhyędis* [Łoś 1925: 114].

²⁷ Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na występujące pomiędzy wyrazami *miód* i *niedźwiedź* \leq stp. *miedźwiedź* oboczności spółgłoskowe i samogłoskowe: *d* : *dź* oraz ‘*e*’: ‘*ó*’. Głoska [ǰ] w pierwszym członie złożenia *miedźwiedź* powstała ze zmiękczonego [d’] w efekcie fonologizacji miękkości przeprowadzonej w XIII wieku; proces ten poprzedziła asymilacja wsteczna pod względem miejsca artykulacji, tzn. *-dó-* przeszło w *-d’ó-*, a dopiero później w *-ǰó-* [por. Rospond 1979: 122–123] (szczegółowo rozwój głoski [ǰ] można przedstawić następująco: *-d’-* \geq *-d’-* \geq *-d’-* \geq [ǰ]). Podobnie złożonym procesem tłumaczy się obecność *ó* w wyrazie *miód* \leq psł. **medb*. Na gruncie polskim samogłoska rdzenna *e* znajdowała się w pozycji po spółgłosce miękkiej *m*, a przed depalatalizującą, tj. przedniojęzykowo-zębową twardą *d*, dlatego w efekcie przegłosu polskiego w IX–X w. samogłoska *e* uległa utylnieniu, przechodząc w *o* (krótkie). W związku z zanikiem wygłosowego jeru twardego około XI wieku, doszło do wzdłużenia krótkiego *o* [ǫ] przed dźwięczną wygłosową spółgłoską *d* – tak powstało długie *o* [ō], które po zaniku iloczasu w 2. połowie XV wieku uległo ścięśnieniu, przechodząc w *o* pochylone [ǫ], które ostatecznie utożsamiało się w wymowie z [u]. W wyrazie *miedźwiedź* nie było warunków do zajścia przegłosu polskiego, gdyż samogłoska *e* usytuowana było między dwoma spółgłoskami miękkimi [zob też: Tambor 1984: 359].

Niebagatelną rolę w leksykalizacji wyrazu *niedźwiedź* (stp. *miedźwiedź*) odegrała zmiana nagłosowego *mie-* na *nie-*. Na wzajemną wymianę głosek *m*, *n* i *ń* w języku polskim zwracał uwagę już przed kilkudziesięciu laty Jan Łoś, zaznaczając, że częściej wymiana ta dotyczy głosek miękkich niż twardych, i podając szereg przykładów ilustrujących ów proces, jak na przykład: stp. *śmiady* – dziś *śniady*, stp. *Myślimice* – dziś *Myślenice*, (odwrotnie) stp. *brzeniec* – dziś *brzmieć*, łac. *Nicolaus*

konotacji tkwi w etymologii słowa albo że etymologia steruje sferą konotacji wyrazu *niedźwiedź*²⁸.

Do interesujących wniosków dochodzimy również, zestawiając słowiańską nazwę niedźwiedzia z jej odpowiednikami w innych językach indoeuropejskich (a także ugro-fińskich). Przykładowo, litewskie *lokys* znaczy ‘lizący, oblizujący’, niemieckie *Bär* i angielskie *bear* to właściwie ‘brunatny’ (por. lit. *beras* ‘brązowy’). Nazwy niedźwiedzia występujące w językach słowiańskich, bałtyckich i germańskich nie mają jednak etymologicznego związku z pradawną indoeuropejską nazwą tego zwierzęcia, tj. **rk'pos* (lub **rk'tos*, **rk'tos*, *rk'sos*?), której kontynuanty stanowią: staroindyjskie

– pol. *Mikołaj*, ogólnopol. *Niemiec* – gw. *Miemic*, ogólnopol. *zołnierz* – gw. *zołmirz*, ogólnopol. *kołnierz* – gw. *kołmirz* [Łoś 1923: 161–162] – jednak bez wskazania przyczyny tych zmian. Częściowo kwestię tę rozwiązał dopiero Stanisław Rospond, który jako źródło wymiany nagłosowego *m* na *n* w odniesieniu do rozpatrywanej jednostki *niedźwiedź* ≤ stp. *miedźwiedź* uznał wyrównanie analogiczne do konstrukcji z przeczeniem *nie-*: „prastare złożenie *medvǣdъ* zostało podciągnięte pod formację z negacją *nie*” [Rospond 1979: 129; tak też: Tambor 1984: 359]. Z kolei Krystyna Długosz-Kurczabowa obok czynnika morfologicznego jako alternatywne rozwiązanie podaje wpływ czynników fonetycznych o podłożu gwarowym, traktując wskazaną zmianę jako przejaw hiperpoprawności [WSEHJP: 433]. Z kolei W. Boryś twierdzi, że stp. *miedźwiedź* przeszło w *niedźwiedź* w wyniku odpodobnienia (dysymilacji) na odległość spółgłosek wargowych: *m̥* – *ó* ≥ *n̥* – *ó* [SEJPBor: 361]. Sądzę, że poza dotychczasowymi rozwiązaniami warto rozważyć jeszcze jedną propozycję objaśnienia przyczyny przejścia nagłosowego *m̥* w *n̥* w wyrazie *miedźwiedź* (*niedźwiedź*) i innych mu podobnych, a mianowicie: wpływ regionalnej, północnopolskiej wymowy palatalnego *m̥* jako *m̥n̥*, tj. z antycypacją (wydzieleniem) miękkości w postaci odrębnego elementu środkowojęzykowego *n̥*, a następnie uproszczenie w ten sposób powstałej grupy spółgłosek nosowych do tegoż właśnie elementu, więc zanik spółgłoski wargowej, jak w wyrazie *miasto* realizowanym fonetycznie jako *[m̥n̥asto]*, a następnie *[n̥asto]* czy *ziemia* i *kamień* artykułowane w efekcie: *[źeńa]* i *[kańeń]*. Ten typ wymowy panuje na obszarze północno-wschodniego Mazowsza przeciętnie po okolice Ostródy, Nidzicy, Przasnysza, Pułtusza, Wołomina, Mińska Mazowieckiego, Węgrowa, Wysokiego Mazowieckiego, Grajewa, Olecka i Suwałk [zob. Dejna 1993: 122 i mapa 12; Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1965: 152–153]. Być może byłby to jeszcze jeden dowód potwierdzający wpływ dialektu mazowieckiego na kształtowanie się odmiany ogólnonarodowej polszczyzny. Oczywiście, sprawa wymaga odrębnego zbadania na podstawie materiału dialektalnego i zabytków języka polskiego.

²⁸ Na związek etymologii z konotacją semantyczną słów zwracały już uwagę: Małgorzata Brzozowska (Mazurkiewicz), Mariola Jakubowicz oraz Jadwiga Puzynina [Puzynina 1997; Mazurkiewicz 1988; Brzozowska 2000, 2003, 2009, Jakubowicz 2003]. Wyniki analiz zarówno pojedynczych wyrazów, jak i całych grup leksykalnych dowiodły, że istnieje w tym zakresie pewna, choć niecałkowita zbieżność. Przykładowo, rzeczownik *prawda*, utworzony za pomocą formantu *-da* na bazie przymiotnika *prawy* o genezie prastłowiańskiej, por. *pravъ(jb)* i znaczeniu ‘prosty, prawy, sprawiedliwy’, w historii języka polskiego (i innych języków słowiańskich) był związany formalnie i semantycznie z *prawem* i *sprawiedliwością* i do dziś konotuje te wartości [Puzynina 1997]. Według M. Jakubowicz podobne ekwiwalencje zachodzą pomiędzy etymologią a współczesną konotacją wielu innych nazw wartości i antywartości, co wiąże się z tym, że nazwy te opierają się na pojęciach wpisanych w dwubiegunową skalę wartościowania i mają swoje źródło we wzorcach kulturowych [Jakubowicz 2003]. Zbadanie wzajemnych zależności pomiędzy dającym się odtworzyć etymologicznym znaczeniem wyrazu a jego szeroko pojętym tłem konotacyjnym stanowiło również cel pracy M. Brzozowskiej [2009]. Autorka rozpatrzyła omawiane zjawisko między innymi na przykładzie nazw dotyczących kamieni (ogólnych, jak: *kamień*, *skała*, *głaz*, ludowych: *kamień piorunowy*, *biały kamień*, *złoty kamień* oraz tzw. drogich kamieni, takich jak: *diamant*, *brylant* i *rubin*). Z jej analiz wynika, że znaczenie etymologiczne wyrazów – onomazjologicznie uzasadnione – jest tożsame ze znaczeniem konotacyjnym, krzyżuje się z nim, a tylko w nielicznych przypadkach pozostaje względem niego w relacji rozłączności.

rkša-, ostetyńskie *ars*, greckie *άρκτος*²⁹, łacińskie *ursus*³⁰, portugalskie *urso*, włoskie *orso*, hiszpańskie *oso*, hetyckie *hartagga-*, staroirlandzkie *art*, walijskie *arth*³¹, bretońskie *ourz*, galijskie *Deae Artioni*, celtoiberyjskie *aʳsiaś* (B. Im) [Gołąb 2004: 184; Bednarczuk 1988: 719]. Etymologia pie. **rk'pos* ma najprawdopodobniej związek z 'niszczeniem', por. *rākšas-* 'zniszczenie', awestyjskie *raš-* 'uszkadzać', greckie *ἐρέχθω* 'szarpać, targać, potrząsać'), stąd pie. **rk'pos* to po prostu 'niszczyciel, krzywdziciel' [Gołąb 2004: 184; IEWPok: 875]. Jasne się więc staje, dlaczego w językach bałto-słowiańskich i germańskich (odmiennie niż na przykład w romańskich czy celtyckich) pierwotna praindoeuropejska nazwa niedźwiedzia została wyparta przez różne określenia aluzyjne. Niedźwiedź jawił się bowiem jako zwierzę szczególnie groźne i niebezpieczne (był bodaj najgroźniejszym zwierzęciem Nizu Europejskiego), a wiercono przecież, że nazwa jest zdolna przywołać, zmaterializować desygnowany nią obiekt³². Toteż właśnie ze strachu nasi przodkowie językowi, podobnie jak przodkowie Bałtów i Germanów unikali właściwej nazwy niedźwiedzia i zastępowali ją eufemistycznymi peryfrazami, w których eksponowali pewne charakterystyczne cechy tego zwierzęcia i jego zwyczaje³³. Dodajmy również, że gdy eufemizm *niedźwiedź* na tyle się zleksykalizował, że zaczął być odczuwany jako neutralna, właściwa nazwa niedźwiedzia, u użytkowników języka znów pojawiła się obawa przed przywołaniem tego groźnego zwierza. Lęk ten wywołał potrzebę zastąpienia nazwy *niedźwiedź* nowymi określeniami, takimi jak: *miś*, *mieszko*, *kosmacz*, *kudłacz*, *bury*, *bartnik*,

²⁹ Od greckiego *άρκτος* [arktos] 'niedźwiedź' wywodzi się nazwa astronomiczna *Arktos* oznaczająca 'gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy' oraz nazwa kontynentu *Arktyka*, od której pochodzi przymiotnik *arktyczny* notowany po raz pierwszy w SL.

³⁰ Od łacińskiego *ursus* 'niedźwiedź' pochodzi imię jednego z bohaterów *Quo vadis* H. Sienkiewicza *Ursus* oraz taka sama nazwa marki traktora. Por. też: imię *Ursyn* pochodne od łacińskiego przymiotnika *ursinus* 'niedźwiedzi', które nosił m.in. autor *Powrotu poka*; utworzoną na bazie tego imienia nazwę warszawskiej dzielnicy *Ursynów* oraz żeńskie imię *Urszula* 'mała niedźwiedzica'. Poza *Ursynowem* są to nazwy własne o charakterze magicznym, życzącym, które miały być dobrym znakiem wróżebnym dla noszącej je osoby czy nazwanego nimi obiektu: 'oby był silny// była silna jak niedźwiedź// niedźwiedzica'. *Ursynów* – to natomiast eponim od imienia-przydomku Juliana Ursyna Niemcewicza.

³¹ Od walijskiego *arth* 'niedźwiedź' pochodzi z kolei antroponim *Artur* [Bednarczuk 1988: 719].

³² Ślady tych przekonań odnajdujemy w przysłowiach: *O wilku mowa, a wilk tu* [NKPP-III: 695] i *Nie wywołuj wilka z lasu* [NKPP-III: 694].

³³ Także Estończycy, Finowie i Lapończycy posiadają zastępcze nazwy niedźwiedzia, jak: *kapłan lasu*, *stary*, *czarny*, *kosmaty*, *miodowa łapa*, *szeroka łapa*, *zjadacz białych mrówek* itp. Wiele złagodzonych, tj. eufemistycznych określeń niedźwiedzia występuje również w językach ludów kaukaskich. Kabardyńcy, podobnie jak Finowie i Czeremisi, zapożyczili jego nazwy od Rosjan. U wielu ludów niedźwiedź czczony jest jako bóstwo i dlatego np. Ostiacy nie mówią *ubiliśmy niedźwiedzia*, tylko *umarło święte zwierzę* oraz podobnie *zjęliśmy zeń jego świętą skórę// futro* [Havers 1946: 35].

mrówczarz³⁴. Górale podhalańscy mówią o niedźwiedziu *on i ona, cárny gość, cárne* [Rak 2007: 104]. Anna Krawczyk-Tyrpa podaje jeszcze inne gwarowe nazwy zastępcze niedźwiedzia, jak: *hruby* czy *włochacz*; ponadto pisze, że „chęć uniknięcia czasownika *dusić* o treści groźnej dla człowieka spowodowała eufemistyczny sposób wyrażania się: *niedźwiedź pieści, ściska*” [Krawczyk-Tyrpa 2001: 99–100]. Tak więc konfrontacja nazw niedźwiedzia funkcjonujących w różnych językach indoeuropejskich (a właściwie: w obrębie różnych grup języków indoeuropejskich) doprowadziła do ciekawych wniosków, istotnych, gdy idzie o językowy obraz tego zwierzęcia. Fakt, że w potocznym wyobrażeniu świata niedźwiedź postrzegany jest jako zwierzę szczególnie groźne, niebezpieczne, znajduje swoje „językowe udokumentowanie” w jego nazwach, a ściślej: ich motywacji, która w językach słowiańskich, bałtyckich oraz germańskich wiąże się z działaniem tabu językowego³⁵.

1.2.6. Kategoryzacja i wartościowanie a naukowy i potoczny obraz świata

JOS spełnia dwie podstawowe funkcje: interpretuje rzeczywistość, z którą styka się człowiek i reguluje ludzkie zachowania wobec tej rzeczywistości, tym samym wiąże się z dwoma obszarami ludzkiej aktywności: z myśleniem i działaniem. Kategoryzacja (klasyfikacja)³⁶ językowa jest porządkowaniem świata, umożliwia zapanowanie nad różnorodnością rzeczywistości i nad jej zmiennością. Temu porządkowaniu nieodłącznie towarzyszy interpretacja. Widzenie świata jest bowiem zawsze widzeniem w określony sposób, z określonej perspektywy [Bartmiński 1990]. Kategoryzacja – jak pisze Jolanta Maćkiewicz –

podsuwa [...] człowiekowi świat „pokawałkowany”, uproszczony i unieruchomiony, dopasowany do ludzkich możliwości poznawczych. Sposób „pokawałkowania” zależy od natury, to jest bezpośredniego otoczenia kategoryzującego podmiotu i od kultury, to jest jego zainteresowań, potrzeb i uznawanego przez niego systemu wartości [Maćkiewicz 1990: 56].

³⁴ Podobnie stało się zresztą w języku rosyjskim. „W gwarach rosyjskich – pisze Witold Paweł Cienkowski – tytułuje się go [niedźwiedzia – dop. mój – M.M.] grzecznie *choziain*, czyli »gospodarz«, lub *lesnik* »leśniczy«, pieszczotliwie *miszka*, czyli »Michaś«, mniej uprzejmie *mochnacz* »kudłacz« lub wręcz oficjalnie *zwier'* »zwierz«” [Cienkowski 1992: 81].

³⁵ Zjawisko to – uwarunkowane kulturowo – w różnych językach odegrało istotną rolę w zakresie kształtowania się wielu innych nazw zwierząt, na przykład: wilka, lisa, łasicy, ropuchy, węża, zająca, w tym także owadów (insektów), jak: pszczoła, wesz, pchła [Havers 1946].

³⁶ Pojęcia *kategoryzacji* i *klasyfikacji* często są utożsamiane i używane wymiennie przez różnych badaczy [zob. np. Maćkiewicz 1990: 51]. Grażyna Habrajska proponuje jednak, aby termin *kategoryzacja* wiązać przede wszystkim z nienaukowym, potocznym sposobem postrzegania świata, natomiast terminu *klasyfikacja* używać w odniesieniu do porządkowania rzeczywistości stosowanego w nauce [Habrajska 1996: 223].

Kategorie dostrzegane przez nas w otaczającym świecie, nie istnieją w nim obiektywnie, ale zostały nam narzucone przez kategorie zakodowane w języku, w którym nas wychowano. Podobnie jak wyodrębniamy w rzeczywistości tylko te zjawiska, których nazwy istnieją w naszym ojczystym języku, a nie widzimy wyraźnych i ważnych różnic między pewnymi zjawiskami realnymi, jeśli nie są one wyodrębnione językowo (np. Indianie Hopi jedną nazwą *masáyataka* określają owada, samolot oraz lotnika).

Istnieją dwa modele kategoryzacji: kategoryzacja logiczna i naturalna. Model kategoryzacji logicznej, zwanej też klasyczną, został opisany przez Arystotelesa i przez długi czas w logice oraz logicyzującym językoznawstwie (tj. strukturalistycznym i generatywnym) uchodził za jedyny model najlepiej oddający działanie ludzkiego umysłu. Kategorię logiczną tworzą obiekty posiadające określony zestaw właściwości koniecznych i wystarczających. Metoda podziału logicznego realizuje zasadę sprzeczności i wyłączonego środka, tzn. że obiekt musi posiadać jakąś konkretną cechę lub jej nie posiadać, nie może należeć bądź nie należeć do danej kategorii. Przynależność do kategorii rozumianej logicznie nie jest więc stopniowalna, lecz ściśle określona na podstawie cech definicyjnych, tym samym wszystkie elementy należące do jakiejś kategorii są równorzędne. Granice pomiędzy poszczególnymi kategoriami są ostre, wyraźne.

Odmienne jest w przypadku kategorii naturalnych o granicach rozmytych. Tu można mówić o stopniowości cech przypisujących dany obiekt do określonej kategorii. Kluczowym pojęciem w tym modelu, tzw. kognitywnym jest pojęcie prototypu rozumianego jako najlepszy przykład kategorii lub zespół cech typowych dla danej kategorii, właściwych owym najlepszym egzemplarzom. Jak piszą George Lakoff i Mark Johnson, referując poglądy E. Rosch, „kategoryzujemy rzeczy w terminach prototypów” [cyt. za Maćkiewicz 1990: 54], dlatego kategorie naturalne mają strukturę centrowo-peryferyjną: centrum stanowi grupa najlepszych okazów, a peryferie obejmują zjawiska o malejącej przynależności do kategorii.

Kategoryzacja logiczna odpowiada naukowemu widzeniu świata, z jego dążeniem do wyrazistości i jednoznaczności stosowanych pojęć, z kolei kategoryzacja naturalna bliższa jest myśleniu potocznemu, zdroworozsądkowemu, porządkującemu świat na zasadzie podobieństwa obiektów (zjawisk) do stereotypowych przykładów i kontrprzykładów. Dlatego – jak stwierdza Maćkiewicz – „rozdzielenie: kategoria

logiczna – kategoria naturalna dałoby się [...] zastąpić przez rozróżnienie: kategoria naukowa – kategoria nienaukowa” [Maćkiewicz 1990: 55].

Różnice między naukową a potoczną wizją świata łatwo zilustrować na przykładzie systematyki zoologicznej. Język nauki tworzy wielopoziomowy układ taksonomiczny, na którego szczycie znajduje się ogólna nazwa *zwierzęta* (*Animalia*). Na niższym poziomie klasyfikacji wydziela się typy *płazińców* (*Platyhelminthes*), *pierścienic* (*Annelida*), *stawonogów* (*Arthropoda*), *mięczaków* (*Mollusca*), *strunowców* (*Chordata*) itd. *Strunowce* obejmują kilka podtypów, jak: *ośtonice* (*Tunicata*), *bezczaszkwowce* (*Cephalochordata*) i *kręgowce* (*Vertebrata*). Ten ostatni rozpada się na dwie nadgromady: *ryby* (*Pisces*) oraz *czworonożne* (*Tetrapoda*), do których należą gromady *płazów* (*Amphibia*), *gadów* (*Reptilia*), *ptaków* (*Aves*) oraz *ssaków* (*Mammalia*). Podgromadą *ssaków* są m.in. *łożyskowce* (*Placentalia*), w obrębie których wyodrębnia się 17 rzędów, w tym rząd *naczelnych* (*Primates*) obejmujący rodziny *małpiatek* (*Prosimiae*), *małp* (*Simiiformes*) i *człowiekowatych* (*Homidae*). Dopiero na kolejnym poziomie taksonomii znajduje się *człowiek* wydzielony z *człowiekowatych* [zob. Danowski 2005: 135]. Wielopiętrowość stosowanego przez zoologów układu taksonomicznego obrazuje schemat 2., na którym przedstawiono miejsce *człowieka* w świecie *zwierząt*, uwzględniając ponadto jeszcze kilka co bardziej szczegółowych jednostek taksonomicznych (tzw. taksonów).

Schemat 2. Miejsce *człowieka* w systematyce *zwierząt*

królestwo: *zwierzęta*
podkrólestwo: *tkankowce*
nadtyp: *wtórrouste*
typ: *strunowce*
podtyp: *kręgowce*
infratyp: *żuchwowce*
nadgromada: *czworonożne*
gromada: *ssaki*
podgromada: *ssaki właściwe*
szczep: *łożyskowce*
nadrząd: *Euarchonta*
rząd: *naczelne*
podrząd: *Haplorrhini*
infrarząd: *antropoidy*
parvordo: *małpy wąskonose*
nadrodzina: *małpy człekokształtne*
rodzina: *człowiekowate*
podrodzina: *Homininae*
plemię: *Hominini*
podplemię: *Hominina*
rodzaj: *człowiek*

Obraz tego samego wycinka rzeczywistości w odmianie ogólnej języka polskiego, więc – z pewnym uproszczeniem – tej, którą posługuje się przeciętny wykształcony Polak, różni się zasadniczo. Potoczna systematyka zwierząt pozbawiona jest wielu piętér, które wyodrębniane są w taksonomii naukowej. Nie operuje przykładowo terminami z poziomu typu, podtypu, nadgromady, szczepu czy rzędu, jak: *strunowce*, *kręgowce*, *czworonożne*, *łożyskowce*, *naczelne*. Jest więc zdecydowanie spłaszczona, ograniczona przede wszystkim do nazw, które odpowiadałyby takim taksonom w klasyfikacji naukowej, jak: *gromada* czy *rodzaj* (ewentualnie też *gatunek*). Jeszcze bardziej istotne jest to, że w potocznej kategoryzacji odmienna od naukowej jest hierarchia niektórych składników taksonomii. Przede wszystkim język ogólny inaczej sytuuje relację pomiędzy nazwą *zwierzę* a takimi nazwami, jak: *ptak*, *ryba* czy *owad*. O ile w naukowej systematyce zoologicznej te ostatnie mieszczą się w nadrzędnej jednostce *zwierzę*, to w polszczyźnie ogólnej rzecz wygląda inaczej. Potocznie nazwa *zwierzę* odnosi się w zasadzie tylko do tych istot żywych, które w zoologii określane są terminem *ssaki*³⁷. Wyrazy *ptak*, *ryba* bądź *owad* nie są więc semantycznie podrzędne względem nazwy *zwierzę* – nie są jej hiponimami, lecz funkcjonują niezależnie na tym samym co ona poziomie³⁸. W efekcie świat żywych stworzeń w myśleniu potocznym dzieli się na: *zwierzęta* (np. *pies*, *koń*, *krowa*, *świnia*), *ptaki* (np. *bocian*, *wrób*, *skowronek*, *wrona*), *ryby* (np. *karp*, *śledź*, *dorsz*, *szczupak*) i *owady* (np. *pszczoła*, *mucha*, *osa*, *bąk*). W potocznej wizji świata nie ma rozróżnienia między zoologicznymi gromadami *gadów* i *płazów* [Szczekocka-Augustyn, Wereszczyńska, Zagrodzka 1996: 261; Batko-Tokarz 2010: 258]. Według niektórych badaczy, np. Macieja Raka w ludowym (też potocznym) ujęciu obie te kategorie (klasy) sprowadzone są do jednej gromady *gadów* [Rak 2007: 29 i 143]³⁹. W języku ogólnym istnieją też całkiem

³⁷ Potwierdzają to m.in. badania przeprowadzone przez Władysława Miodunkę wśród polskich uczniów. Wynika z nich, że „absolutna większość ze 138 nazw zwierząt podanych przez polskie dzieci, to nazwy ssaków” [Miodunka 1980: 123].

³⁸ O funkcjonowaniu w języku ogólnym nazwy *zwierzę* na zasadzie zastępnika naukowego terminu *ssak* i niejako w opozycji do nazw *ptaki*, *ryby*, *owady* świadczy to, że w potocznym obiegu komunikacyjnym „trudne do zaakceptowania byłyby wypowiedzi o zwierzętach zapylających kwiaty, zwierzęta pływające w rzece kojarzyłyby się nie z rybami, lecz czworonogami pokonującymi rzekę wpław bądź zażywającymi kąpieli, podobnie jak opowiadanie o zwierzętach wijących gniazda na drzewach nie byłoby rozpoznane jako tekst o ptakach” [Tokarski 2001: 346].

³⁹ Z badań ankietowych przeprowadzonych przez Aleksandrę Szczekocką-Augustyn, Beate Wereszczyńską i Teresę Zagrodzką wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że respondenci, którzy wzięli udział w badaniu, mieszała i utożsamiali kategorie *gadów* i *płazów*, różnie klasyfikując nazwy, takie jak: *zaskroniec*, *zmija*, *wąż*, *żółw*, *jaszczurka*, *krokodyl*, *kameleon*, *żaba*, tj. jedni zaliczali je do *gadów*, a inni do *płazów*, np. *zaskronca* 8 ankietowanych uznało za gada, a 7 – za płaza. Obie te kategorie są bardzo mało wyraziste i dlatego nie mają w polszczyźnie prototypowych

specyficzne, nienaukowe kategorie, na przykład gdy mówimy, że coś jest *robakiem*. Podział świata zwierzęcego w potocznej polszczyźnie jest podziałem niepełnym. Pewne grupy zwierząt z praktycznego punktu widzenia są dla człowieka nieistotne, na przykład *pierwotniaki*; poza tym nie wszystkie żywe organizmy poznajemy na drodze codziennego doświadczenia.

Potoczna kategoryzacja, inaczej niż naukowa – nie wyklucza włączenia danej istoty żywej do różnych ogólniejszych klas, na przykład *pająk* może być zaliczony do *owadów*, *robaków* albo jeszcze jakieś innej grupy stworzeń. Nie zawsze granice między potocznymi kategoriami są tak wyraziste jak w taksonomii naukowej. Z badań przeprowadzonych przez Aleksandrę Szczekocką-Augustyn, Beatę Wereszczyńską i Teresę Zagrodzką wynika, że w potocznym wyobrażeniu świata najbardziej rozmyta, nieokreślona jest kategoria nazw *zwierząt właściwych* (*ssaków*)⁴⁰. Nie ma ona wyrazistego prototypu, należą do niej bowiem zwierzęta o bardzo zróżnicowanym wyglądzie, sposobie odżywiania się czy środowisku życia (lądowym i wodnym). Z analizy ciągów definicyjnych podanych przez respondentów biorących udział we wspomnianym badaniu wynika, że najbardziej reprezentatywne i typowe *ssaki* – to kot i niedźwiedź. Nazwy *wieloryb* oraz *nietoperz* kilkakrotnie przyporządkowano do innych kategorii, odpowiednio: ryb i ptaków, jednakże najczęściej zaliczano je do nazw ssaków. Mylnie natomiast do kategorii *ssaków* przyporządkowano nazwę gada *kameleon* [Szczekocka-Augustyn, Wereszczyńska, Zagrodzka 1996: 260]. Kłopot w klasyfikacji przeciętnym użytkownikom języka sprawiają też: *delfin* – ssak, który żyje w wodzie i jest podobny do ryby, *pingwin* oraz *foka*, które w potocznej świadomości funkcjonują jako swoista mieszanka cech ssaka, ryby i ptaka [Piętkowa 2007: 90]. Kategoria

przedstawicieli, choć z analizy ciągów definicyjnych wynika, że „wśród nazw płazów pierwsze miejsce przypada nazwie *żaba* [...] – tylko raz zaliczono ją do nazw gadów, natomiast centrum nazw gadów tworzą *jaszczurka*, *kameleon* i *krokodyl* – tylko po razie zaliczone do kategorii nazw płazów” [Szczekocka-Augustyn, Wereszczyńska, Zagrodzka 1996: 261]. M. Rak, który – jak wspomiano – uważa, że w potocznej (ludowej) wizji świata nie ma klasy płazów, pozostawioną kategorię gadów charakteryzuje poprzez opozycję do zwierząt właściwych, czyli ssaków, ptaków i ryb. Jego zdaniem *gady* – to potocznie „zwierzęta, które pełzają albo skaczą, prowadzą przynajmniej częściowo lądowy tryb życia, nie mają zdolności lotu oraz nie są pokryte piórami ani sierścią” [Rak 2007: 143].

⁴⁰ Kategoriami nierozmytymi są natomiast *ryby* i *ptaki*. Podstawą klasyfikacji należących do nich stworzeń jest środowisko życia (woda) – w przypadku ryb oraz zdolność lotu i ciało pokryte piórami – w przypadku ptaków. Na cechy prototypowe obu tych kategorii wskazują m.in. trudności, jakie pojawiają się przy poprawnym – z zoologicznego punktu widzenia – kategoryzowaniu nazw *wieloryb* (nazwa gatunku peryferyjnego dla kategorii ssaków, por. *Wieloryb jest ssakiem, ale żyje w wodzie jak ryba*) czy *kura* (por. *Kura jest ptakiem, ale nie lata*).

nazwssaków ma więc wyraźnie rozmyte granice, posiada swoje centrum (pies, kot, niedźwiedź), ale i peryferia (jak np. wieloryb, nietoperz, delfin, foka)⁴¹.

Należy podkreślić również, że przeciętny użytkownik języka, dokonując wewnętrznej klasyfikacji zwierząt, kieruje się całkiem innymi kryteriami niż zoolog. Dużą rolę odgrywają tu chociażby względy praktyczne, na przykład przydatność zwierząt w codziennym życiu i gospodarowaniu człowiekiem, ważne jest też środowisko, w którym występuje dane zwierzę albo sposób życia. Tak pisze na ten temat Władysław Miodunka:

zwierzęta jawią się w świadomości ludzkiej w kolejności odbijającej ich użyteczność (najpierw występują najczęściej spotykane zwierzęta domowe), częstość występowania i wielkość (najpierw zwierzęta łatwo i często dostrzegalne w otaczającej je rzeczywistości) i ich związek z człowiekiem [...]. Teraz zatem dodatkowe uzasadnienie zyskuje zastosowany przy opisie nazw zwierząt podział na zwierzęta domowe i dzikie, bliższe człowiekowi – krajowe i dalsze – egzotyczne [Miodunka 1980: 124].

Dlatego w wielu podziałach pola tematycznego zwierząt można odnaleźć grupy wyodrębniane na podstawie środowiska życia (np. *zwierzęta domowe, leśne, wodne, morskie, dzikie*), bliskości względem człowieka (np. *zwierzęta domowe, hodowlane*, zwane też *gospodarskimi; egzotyczne*, które możemy zobaczyć na ogół tylko w zoo lub telewizji) czy użyteczności dla ludzi (*zwierzęta juczne, pociągowe, wierzchowe*) albo szkodliwości (*zwierzęta drapieżne, szkodniki, gryzonie*)⁴². Tak więc w światopoglądzie potocznym wręcz na pierwsze miejsce wysuwa się wartościowanie świata istot żywych – najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, co jest według człowieka, lepsze, a co gorsze, co pożyteczne, a co szkodliwe, co można oswoić, a co jest dzikie, drapieżne, i w związku z tym niebezpieczne. Te wszystkie praktyczne kryteria nie są natomiast w ogóle brane pod uwagę w taksonomii zoologicznej, czyli w opisie czysto naukowym.

⁴¹ O peryferyjności tych egzemplarzy, więc ich znacznej odległości od centrum kategorii ssaków świadczą również pojawiające się często w wypowiedziach dotyczących tych zwierząt zdania przeciwstawne ze spójnikiem *ale*, por. *Delfin to ssak, ale jest bardziej podobny do ryby; Nietoperz to ssak, ale ma skrzydła i lata; Wieloryb to ssak, ale pływa w wodzie i przypomina wielką rybę* [zob. Tambor 2008: 25–26]. O zdarzającym się nieraz błędnym klasyfikowaniu wieloryba do kategorii ryb decyduje w dużej mierze „myląca” nazwa tego zwierzęcia. Wyraz *wieloryb* jest starą (notowaną w polszczyźnie od XV wieku, także w postaci *wieleryb*, a w XVI wieku też *wielkoryb* i *wielgoryb*) w pewnym stopniu zmodyfikowaną (niepełną) kalką słowotwórczą średnio-wysoko-niemieckiego słowa *walvisch* (dziś niemieckie *Walfish*) ‘wieloryb’, przy czym człon pierwszy *wal-* (samodzielnie oznaczający wieloryba) skojarzono ze staropolskim przymiotnikiem *wieli* ≤ psł. **velbъ* ‘wielki’, a człon drugi *visch* ‘ryba’ przetłumaczono jako *ryb(a)* (jest to więc raczej półkalka) [SEJPBor: 694].

⁴² W dużej mierze tym właśnie należy tłumaczyć fakt wynikający z badań A. Szczekockiej-Augustyn, B. Wereszczyńskiej i T. Zagrodzkiej, że w przy definiowaniu nazw zwierząt właściwych respondenci rzadko stosowali hiperonim *ssak*. Tworząc ciągi definicyjne (eksperymentalne) ankietowani brali raczej pod uwagę funkcje oraz cechy charakterystyczne obiektów: *tygrys* → *drapieżnik*, *lis* → *szkodnik*, *chomik* → *gryzoń*, *pies* → *zwierzę domowe* itp. [Szczekocka-Augustyn, Wereszczyńska, Zagrodzka 1996: 260].

Nauka bowiem ma na celu obiektywny, jak najprawdziwszy i najwierniejszy opis świata, bez ocen i emocji⁴³.

W tym miejscu dochodzimy do najistotniejszej różnicy w obu przedstawionych taksonomiach. Chodzi tu mianowicie o „usytuowanie człowieka w świecie przez jedną z nauk z jednej strony, a język ogólny z drugiej” [Tokarski 2001: 346]. W naukowym oglądzie rzeczywistości *człowiek* jest jednym z wielu elementów świata istot żywych. Poprzez poszczególne piętra systematyki zoologicznej można przejść stopniowo od nazwy *człowiek* do nazwy *zwierzę* (zob. schemat 2). I choć człowiek jest w tym świecie istotą najbardziej rozwiniętą, to jednak do tego świata należy. W obrazie rzeczywistości narzuconym przez język potoczny ludzie nie są ogniwem świata zwierząt, są z niego wyłączeni i funkcjonują w wyraźnej opozycji do niego.

Obecna w polskiej kulturze opozycja *człowiek* – *zwierzę* (*homo* – *animal*) jest nacechowana aksjologicznie, czego potwierdzeniem są znaczenia konotacyjne odpowiadających jej słów. Ryszard Tokarski w pracy *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)* pokazał, że wyrazom *człowiek*, *ludzie* towarzyszy wirtualny sem [+ dobry] uaktywniający się m.in. w leksemach zwierzęcych, np. *zezwierzęcenie*, *bestialstwo* ‘zatrącenie człowieczeństwa’ czy przez zestawienie materiału frazeologicznego, np. *zły jak pies* – *(ktoś) postępuje jak człowiek* [Tokarski 1984b: 44–46]. Konotacje człowieka jako istoty wartościowej uaktywniają się również w wypowiedzeniach: *Wyrósł na ludzi*; *To człowiek przez duże „c”*; *Zachowuj się jak przystało na człowieka// ludzi*. Użycie wyrazów *zezwierzęcenie* i *bestialstwo* jednakowoż przywołuje sferę antywartości [Mosiołek-Kłosińska 1997: 71], podobnie jak komparatywny zwrot *nie zachowuj się jak zwierzę* ‘niemoralnie, w sposób godny potępienia’. Kulturowe przeciwstawienie dobra i zła ujawnia się natomiast we frazach: *bądź człowiekiem, a nie zwierzęciem* czy *nie zachowuj się jak zwierzę, tylko jak człowiek*, w których opozycja *homo* ‘dobro’ – *animal* ‘zło’ jest wyrażona *explicite*.

Charakterystyczne dla potocznego obrazu świata, odmienne niż w zoologii, opozycyjne usytuowanie człowieka względem świata istot żywych tłumaczy także, dlaczego niektóre nazwy dotyczące zwierząt, na przykład takie: *łeb*, *pysk*, *łapa*, *oź*, *zreć*, *zdychać*, jeśli zostaną odniesione do człowieka, natychmiast nabierają znaczenia negatywnego, obraźliwego. Mówienie o człowieku za pomocą słów prymarnie

⁴³ Przypomnijmy, że Arystoteles, kierując się zasadami naukowej klasyfikacji, poszukując tylko cech koniecznych i wystarczających dla odróżnienia człowieka od innych stworzeń, zaproponował następującą definicję: *człowiek – stworzenie dwunogie bezpióre*.

odnoszących się do zwierząt jest naruszeniem normy kulturalnej, albowiem językowe zrównanie człowieka ze zwierzętami jest dla ludzi poniżające. Jest to jeden z przejawów (aspektów) antropocentryzmu albo – jak nazywał to zjawisko Zdzisław Kempf – arystokratyzmu w języku. Człowiek bowiem wyodrębnia się ze świata zwierząt jako istota lepsza, tworząca świat lepiej zorganizowany i dlatego „w szeregu terminów oznaczających części ciała i czynności język nasz wprowadził dla zwierząt wyrazy «gorsze», dla ludzi zaś «lepsze», bo człowiek *umiera*, zwierzę zaś *zdycha*; człowiek *je*, a zwierzę *żre*; człowiek ma *głowę*, a zwierzę *łeb*; człowiek *rękę*, a zwierzę *łapę*; człowiek *twarz*, a zwierzę *pysk*” [Kempf 1985: 125].

Należy dodać, że obce taksonomii naukowej wartościowanie świata istot żywych, w języku ogólnym przejawia się również w użyciu nazw rodzajowych niektórych zwierząt (a także frazeologizmów, w których one występują) w stosunku do ludzi. Przy czym nazwy te – jak wielokrotnie wskazywał w swych pracach R. Tokarski – wnoszą niemal regularnie wartościowanie negatywne, na przykład: *lis* konotuje chytrłość, *małpa* – złośliwość, *osioł* – upór i głupotę, *słoń* – niezgrabność, *wilk* – krwiożerczość, *żmija* – podstępność [zob. np. Tokarski 1984a, 1990, 2001]. Ekspresja i konotacja pozytywna pojawiają się zdecydowanie rzadziej i dotyczą na przykład takich nazw, jak: *lew*, który konotuje odwagę czy *tur* – kojarzony z siłą. Jak pisze Tokarski,

można naturalnie poszczególne cechy wartościujące przypisywane tym słowom wiązać z obiektywnie danymi cechami konkretnych zwierząt, a więc motywować je poprzez odniesienia do realnego świata. Osłu przypisuje się upór i głupotę z tego względu, iż nie potrafi w ogóle reagować na rozkazy właściciela. Jeśli jednak wziąć pod uwagę fakt, iż nazwy odnoszące się do świata zwierząt niemal regularnie wnoszą wartościowanie negatywne, to motywacja tego wartościowania jest znacznie głębsza aniżeli wyłącznie poprzez odniesienia do realiów. Wynika ona również [...] ze sposobu postrzegania świata przez ludzi, z subiektywnie wyznaczonego człowiekowi miejsca w tym świecie [Tokarski 2001: 346]⁴⁴.

Omówione w niniejszym rozdziale nośniki (wykładniki) obrazu świata (którego jednym z przejawów jest JOS), tj.: elementy systemu językowego (fakty leksykalno-gramatyczne) oraz zjawiska pozasystemowe (konotacje poświadczone tekstowo w przysłowiach i utworach artystycznych o różnym stopniu kreatywności językowej)

⁴⁴ Negatywne wartościowanie nazw zwierząt (przypisywanie zwierzętom cech negatywnych) jest więc drugim aspektem antropocentryzmu. Przejawem takiego wartościowania są również niektóre jednostki frazeologiczne z komponentem zwierzęcym, por.: *zły jak osa*, *głupi jak baran*, *tańczyć jak słoń* ('niezgrabnie'), *patrzeć jak cielę* ('bezmyślnie'), *pies ogrodnika*, *podłożyć komuś świnie* czy derywaty odzwierzęce, jak na przykład: *zbaranieć*, *świnić*, *rozindyczyć się*, *małpować*, *zaciętrzewić się* [zob. Mosiołek-Kłosińska 1997; Bartmiński 1984b].

zostaną wykorzystane w kolejnych częściach rozprawy w celu odtworzenia językowego obrazu świata owadów w polszczyźnie. Rekonstrukcji potocznej wizji entomofauny dokonamy w oparciu o zjawiska lingwalne, między innymi: derywaty słowotwórcze (np. *robactwo*, *czerwiec*, *insektobójczy*, *pszczołka*, *gzić się*, *muchomor*), neosemantyzmy (metafory konwencjonalne i nazwy ekspresywne, np. *bąk* ‘zabawka dziecięca’, *szerszeń* ‘człowiek złośliwy, opryskliwy’, *truteń* ‘ktoś żyjący cudzym kosztem; darmozjad, pasożyt’, *trzmiel* ‘nicpoń’), frazeologizmy (np. *zalewać robaka*, *talía osy*, *bącze kształty*, *łapać muchy*), frazemy komparatywne (np. *zły jak osa*, *pracowity jak pszczoła*, *pijany jak bąk*, *uprzykrzony jak mucha*), a ponadto kolokacje (np. *rój pszczół*, *brzęczenie much*), przysłowia (np. *Kto ma owce i pszczoły, ten nie będzie goły*; *Zawsze jest taka mucha, co doniesie do ucha*; *Pszczoła z kwiatów miód wysysa, a osa jad*) i teksty literackie (w tym wierszyki dla dzieci). Szczególną rolę w przeprowadzonych analizach nazw owadów wyznaczamy etymologii, która – jak wspomniano – w wielu przypadkach steruje całą, rozległą nieraz sferą konotacji i stanowi jądro obrazu świata wyłaniającego się z znaczeń. W przypadku nazw ogólnych dotyczących owadów, jak *owad*, *insekt*, *robak* i *czerv*, którym poświęcono rozdział drugi, szczegółowej analizie poddane zostaną też definicje słownikowe – od najstarszych po współczesne – jest to istotne, gdy idzie o kształtowanie się zakresu wskazanych pojęć entomologicznych. W tej części rozprawy przedstawione zostaną również wyniki ankiety dotyczącej obrazu badanego wycinka rzeczywistości, jaki funkcjonuje w świadomości współczesnych przeciętnych użytkowników języka polskiego.

Rozdział II

Nazwy ogólne dotyczące owadów

2.1. Hiperonim *owad*

Podstawową nazwą w rozpatrywanym polu leksykalno-semantycznym o stosunkowo ubogiej treści, lecz szerokim zakresie znaczeniowym, jest *owad*. Jako jednostka stosowana w taksonomii zoologicznej, ale jednocześnie przynależna do odmiany ogólnej języka, słowo *owad* nie stanowi komponentu używanych w polszczyźnie frazeologizmów i przysłów. Nikła jest również wytworzona wokół tej nazwy sfera konotacji. Do ciekawych wniosków w aspekcie językowego obrazu świata owadów prowadzi jednak etymologia tego wyrazu oraz spostrzeżenia na temat kształtowania się jego formy i znaczenia w polszczyźnie.

2.1.1 Etymologia słowa *owad*

Rozważania dotyczące językowego obrazu świata owadów rozpoczniemy więc od przedstawienia etymologii kluczowego w omawianej grupie nazw leksemu *OWAD*. Chodziłoby więc o rozszyfrowanie i objaśnienie jego pierwotnej struktury formalnej, odtworzenie motywacji tego wyrazu poprzez wskazanie bezpośredniej bazy derywacyjnej oraz dodanych do niej poszczególnych morfemów (słowotwórczych i fleksyjnych), ale także o wykrycie (przypuszczalnego) pierwotnego sensu analizowanego leksemu, a następnie prześledzenie i wyjaśnienie dalszego rozwoju (zmian) jego formy i znaczenia w miarę upływu czasu. Słowem: stawiamy tu sobie takie zadania, o jakich pisze m.in. Wiesław Boryś we *Wstępie* do SEJPBor⁴⁵.

Odtworzenie praformy wyrazu *owad* i jego pierwotnego znaczenia nie jest sprawą łatwą, na co zwracają uwagę także autorzy słowników etymologicznych, por. „psł. **ovadъ*, bez pewnej etymologii, może pokrewne z lit. *úodas* ‘komar’, łot. *uôds*” [SEJPBor: 404]; „może z *ob-wad* od *wadzić* (‘wadzi’ bydłu, dokuczając mu, ?)” [SJPBrü: 387]; Krystyna Długosz-Kurczabowa pisze: „istnieją różne formy rekonstrukcji tego wyrazu, por. najbardziej przekonującą **ovadъ* ←

⁴⁵ Cele badań etymologicznych, jakie przyświecają poszczególnym badaczom, bywają wszak różne. Por. pewną odmiennosć w rozumieniu etymologii przez Andrzeja Bańkowskiego, który postrzega ją nie jako proces wywodzenia wyrazów współczesnych z domniemywanych (hipotetycznych) form w prajęzyku, ale jako śledzenie zmian semantycznych i poszukiwanie ich przyczyn (zarówno czynników wewnętrzno-, jak i zewnętrznojęzykowych: kulturowych, społecznych, naukowo-technicznych) [Żmigrodzki 2005: 203]. Z kolei Franciszek Sławski twierdził, że „za podstawowy cel etymologii należy uważać rekonstrukcję motywacji”, choć bardzo istotna – jego zdaniem – była także rekonstrukcja pierwotnego sensu. W artykule *Pięćdziesiąt lat nad etymologią* badacz ten wyznał, iż w swoich pracach zawsze kierował się ważnym dla niego stwierdzeniem Jerzego Kuryłowicza: „Tryumfem etymologii jest wytlumaczyć je [wyrazy niemotywowane – dop. F. Sławskiego] pod względem budowy i znaczenia jako twory uzasadnione, motywowane starymi procesami słowotwórczymi (ewent. fleksyjnymi) języka” [cyt. za: Sławski 1997: 254].

**ov+adъ* || *-ědъ* [WSEHJP: 480], a Andrzej Bańkowski stwierdza wprost: „trudne słowo”, po czym dodaje „może praznwa pasterska głównego szkodnika owiec [...] uogólniona na wszelkie insekty dokuczające bydłu † *ovadъ* = compos. *ow-ōd-o-s* ‘owcojad’ [ESJPBań-II: 469] (podkreśl. moje – M.M.)⁴⁶. Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że prasłowiańska nazwa *owad* bywa rekonstruowana na różne sposoby, właściwie w każdym z dostępnych dziś słowników etymologicznych języka polskiego odnajdziemy odmienną (choćby częściowo) jej interpretację historyczną.

Analizowany leksem stanowi w polszczyźnie najpewniej element dziedzictwa prasłowiańskiego. Przekonują o tym podobne formy tego wyrazu – dialektalne i ogólnonarodowe (także historyczne) – zaświadczone w poszczególnych językach słowiańskich, por. staroczeskie *ovad*, czeskie *ovád* ‘bąk, giez, ślepak’, dialektalne *hovad* || *hovád* || *hovado*, morawskie *hovado*; słowackie *ovád* || *obád*, *obad*; chorwackie i serbskie *öbâd*, *öbâda* || *övâd* ‘bąk, giez’; słoweńskie *obâd*, *obâda*; bułgarskie *овод* || *овѣд* || *ободѣ*; staroruskie *ovodъ* ‘muchy’, rosyjskie *овод*, *овода* ‘giez’, dialektalne *овад* ‘giez’; białoruskie *овадзень*, dialektalne *овад*; ukraińskie *овід* ‘giez’, ale ukraińskie *овад* ‘owad’. Z przeglądu tych form wynika, że nazwa *owad* ma zasięg ogólnosłowiański, nie występuje jedynie w grupie łużyckiej, tj. w języku górno- i dolnołużyckim, jednak znaczenie ogólne ‘owad’ posiada tylko na polskim obszarze językowym (por. też dialektalne wielkopolskie *uovât* i małopolskie *uovat* ‘insectum’), poza tym oznacza wyłącznie ‘bąka, gza’. W języku polskim zakres znaczeniowy tego wyrazu jest więc znacznie szerszy niż w pozostałych językach słowiańskich. Występująca w języku ukraińskim jako oboczna postać *овад* podobnie jak w polszczyźnie ma znaczenie ogólne ‘owad’; ten tożsamy z polskim sens, jak również obecna w ukraińskiej formie samogłoska rdzenna *-a-* pozwalają przypuszczać, że jednak jest to polonizm. Interesujące jest także fonetyczne zróżnicowanie przywołanych

⁴⁶ Na pojawiające się w słownikach etymologicznych określenia dotyczące stopnia prawdopodobieństwa stawianych przez lingwistów hipotez zwraca także uwagę Jacek Perlin w pracy *Metodologie językoznawstwa diachronicznego*. Z jego obserwacji wynika, że – przykładowo – A. Bańkowski w odniesieniu do hipotez, które uważa za bardziej prawdopodobne od innych, używa wyrażen modalnych *chyba* lub *zapewne*, a *może* – gdy jakąś hipotezę uznaje za nie całkiem prawdopodobną. Natomiast gdy dana hipoteza uważana jest za jedyną możliwą do przyjęcia, wtedy niektórzy etymolodzy używają modulantu (oceniającego) *oczywiście*. Ponadto w tego rodzaju dziełach leksykograficznych pojawiają się określenia: *wyraz etymologicznie jednoznaczny* – to znaczy taki, w odniesieniu do którego można udowodnić wyższość jednej hipotezy nad pozostałymi, oraz *wyraz etymologicznie wieloznaczny* – czyli taki, w przypadku którego nie można wykazać wyższości żadnej z istniejących hipotez [Perlin 2004: 280]. Jak dowiedzie przeprowadzona w tej pracy analiza, leksem *OWAD* należałoby uznać za *etymologicznie wieloznaczny*. Trudno bowiem wytypować najpewniejszą jego wykładnię etymologiczną, choć wśród hipotez dotyczących pochodzenia tego wyrazu wskazać można także koncepcje metodologicznie słabsze. Rejestr zasad stosowanych w ocenie hipotez etymologicznych wraz z ich omówieniem zamieszcza Perlin [2004: 281–287].

form słowiańskich, idzie tu zwłaszcza o samogłoskę usytuowaną przed wygłosową spółgłoską. Biorąc pod uwagę odmienne ukształtowanie brzmieniowe rozpatrywanego wyrazu, można by – co sugeruje Wanda Budziszewska [1965: 156] – wyróżnić wśród jego różnosłowiańskich postaci dwie grupy nazw: formy z pierwotną samogłoską rdzenną *-a-* i formy z kontynuantami dawnego joru, czyli półsamogłoski tylnej *-ɤ-*. To z kolei pozwala wydzielić, choć niezupełnie ściśle, z jednej strony większość języków zachodniosłowiańskich, w których występują kontynuanty psł. słowa **ovadъ*, a z drugiej – wschodniosłowiańskich, w których częstsze są kontynuanty psł. **ovъdъ* (jak wiadomo, jer tylny w pozycji mocnej zwokalizował się, dając odmienne rezultaty w poszczególnych językach słowiańskich, przykładowo: w serbskim i chorwackim niestałe *a*, w rosyjskim ruchome *o* [zob. Łoś 1922: 21, Rospond 1979: 71]). Być może różnica fonetyczna, jaką wykazuje leksem *OWAD*, mogłaby stanowić leksykalny dowód domniemywanego przez niektórych historyków podziału dawnych Słowian na plemiona Wenetów, tj. Słowian zachodnich, i Antów, tj. Słowian wschodnich [por. też Budziszewska 1965: 298–299]. Zwraca także uwagę wymiennosc drugiej od końca spółgłoski, tj. oboczność wargowych *[b]* || *[v]*, co sprawia, że niektórzy badacze przyjmują wariantywnosc praszłowiańskich postaci **obadъ* : **ovadъ* (≤ **ob-vadъ*) [Wojtyła-Świerżowska 1974: 24]⁴⁷.

Uwzględniając wszystkie te samogłoskowo-spółgłoskowe różnokształtności leksemu *OWAD* spotykane na gruncie słowiańskim, można by ostatecznie mówić o czterech (pra)słowiańskich allomorfach morfemu leksykalnego (głównego) [*OWAD*], a mianowicie: **obad-*, **ovad-*, **ovъd-* oraz **obъd-*.

Z artykułu hasłowego zamieszczonego w słowniku etymologicznym Wiesława Borysia można wywnioskować, że *owad* ≤ **ovadъ* był ongiś wyrazem niepodzielnym słowotwórczo, prawdopodobne pokrewieństwo z litewskim *úodas* ‘komar’ i łotewskim *uôds* ‘ts.’ być może nakazywałoby łączyć początki tego wyrazu z epoką bałto-słowiańską [SEJPBor: 404]. Także według Maxa Vasmera, uznającego – odmiennie – analizowaną jednostkę za złożenie, człon *-vadъ* jest pokrewny formom spotykanym

⁴⁷ Należy przypomnieć, że spółgłoska *[v]* w języku praszłowiańskim była dwuwargowa, dlatego według niektórych językoznawców powinna być transkrybowana jako *[w]*, upowszechniony jest jednak sposób transkrypcji przez *[v]* [zob. Moszyński 2006: 228]. Bilabialna artykulacja sprzyjała mieszanii się głosek *[b]* i *[v]* w praszłowiańszczyźnie, być może zatem stąd wynika po części wariantywnosc form **obadъ* oraz **ovadъ*.

w językach bałtyckich, a dalej wiąże się z greckim $\acute{\omega}\theta\acute{\epsilon}\omega$ ($\leq F\omega\theta$ -) ‘pchnąć, dźgnąć’, staroindyjskim *vadh-* ‘uderzać, ugodzić, zabić’ [REWVas-III: 114]⁴⁸.

Według innej koncepcji etymologicznej, przytoczonej przez K. Długosz-Kurczabową w WSEHJP, bazą słowotwórczą dla rzeczownika *owad* \leq **obadъ* mógł być czasownik iteratywny *badać* \leq psł. **badati* ‘kłuć, nakłuwać, wbijać’, utworzony od duratywnego psł. **bosti* (\geq pol. *bóść*) z regularną wymianą samogłosek rdzennej, a mianowicie jej wzdłużeniem: *o* \rightarrow *a*⁴⁹. Ścisłej rzecz ujmując, podstawę derywacyjną dla formacji *owad* stanowił zapewne prefiksalny wariant tego czasownika, którego kontynuacją jest dawne polskie *obadać* ‘bodąc, naokoło kłuć’. Pierwotne znaczenie leksemu *BADAĆ* zaświadczone w świetle przywołanej koncepcji w derywacie **obadъ* kontynuują: słowackie *bádat’* ‘kłuć, nakłuwać, bóść’, chorwackie i serbskie *bádati* ‘kłuć, bóść’, cerkiewnosłowiańsko-ruskie *badati* ‘kłuć’ czy kaszubskie *bâdacl’ badac* ‘bóść’ [SEJPBor: 19]⁵⁰. Reasumując: wyraz *owad* oznaczał dawniej nieosobowego wykonawcę czynności, a strukturalny sens tego słowa był taki: ‘bodący naokoło, kłujący wokół’.

Informacje zawarte w SEJPBrü, WSEHJP oraz ESJPBań wskazują, że leksem *OWAD* pozostaje w bliskim związku etymologicznym z bydlęciem, a ściślej ze słowem *owca*. Na tę więź etymologiczną jako pierwszy zwrócił uwagę Aleksander Brückner, objaśniając pierwotny sens wyrazu *owad* jako to, co ‘wadzi bydlu, dokuczając mu’ [SEJPBrü: 387]. Zasadność tego spostrzeżenia należałoby przypisać raczej „śmiałej pomysłowości i intuicji” badacza, jak to określił Zenon Klemensiewicz w *Historii języka polskiego* [Klemensiewicz 1985: 659], anizeli jakimś bardziej szczegółowym analizom, które mogłyby do takiego wniosku prowadzić. W Brücknerowskiej eksplikacji znaczenia słowa *owad* uzasadnienie znajduje jedynie odwołanie się do czasownika ‘wadzić’; a mianowicie: przyjęta przez autora wyjściowa struktura: *owad* \leq „*ob-wad* od *wadzić* (‘wadzi’ bydlu, dokuczając mu)” [SEJPBrü: 387]. W takim ujęciu leksem *OWAD* byłby zatem pierwotną formacją typu *nomina agentis* z zerowym

⁴⁸ Niektórzy badacze uważają natomiast, że zarówno słowiańskie **ob-vadъ*, jak i bałtyckie *úodas* należy wiązać z praindoeuropejskim pierwiastkiem **ēd* : **ōd* ‘jeść’.

⁴⁹ Przypomnijmy, że w języku prasłowiańskim krótkie: *o*, *e*, *ъ*, *ь* były odpowiednikami (kolejno) długich: *a*, *ě*, *y*, *i*. Natomiast długie: *u*, *ę*, *q* nie miały krótkich odpowiedników. Szereg iloczasywy wytworzył się dopiero w epoce przedhistorycznej, zapewne przed X wiekiem; powstało wówczas 9 par samogłosek długich i krótkich: *ā-ǣ*, *ō-ǫ* etc. Poza tym systemem pozostawały jedynie jery, które w związku z tym były rażącą anomalią [zob. Stieber 1966: 11, 14].

⁵⁰ Znane obecnie na zachodzie słowiańszczyzny wtórne znaczenie czasownika *badać* ‘dokładnie coś poznawać’ to swoista innowacja semantyczna, która rozwinęła się zapewne z ‘sprawdzać, poznawać coś, bodąc np. kijem przed sobą’ \leq ‘bóść, kłuć’ [SEJPBor: 19].

wykładnikiem morfologicznym (podobnie jak dzisiejsze, niezleksykalizowane nazwy wykonawców czynności, np. *zbieg-Ø* ← *zbiegać*, *szpieg-Ø* ← *szpiegować* itp.). Skąd natomiast bierze się wskazanie *bydła* jako obiektu (patiens) wykonywanej czynności, tego w ogóle Brückner w zaproponowanej przez siebie etymologii *owada* nie tłumaczy. Nie bardzo wiadomo też, jakie znaczenie miał wydzielony przez badacza prepozycyjny element *ob-*. Czy był to zwykły prefiks czasownikowy, który uległ asymilacji progresywnej do nagłosowej głoski podstawy werbalnej (*ob- ≥ ow-*), a następnie doszło do uproszczenia (redukcji) tak powstałej grupy dwu identycznych spółgłosek, tj. geminat: **ob-wad ≥ *ow-wad ≥ owad*?⁵¹ A może końcowa spółgłoska przedrostka po prostu zanikła? Na te pytania nie znajdziemy odpowiedzi w etymologicznym wywodzie Brücknera, który te fakty po prostu przemilczał.

Zdaniem Andrzeja Bańkowskiego – o czym wspomniano wcześniej – słowo *owad* – to być może uogólnione na wszystkie owady dokuczające bydłu prastare określenie ‘głównego szkodnika owiec’, tj. przywry nazywanej dziś motylicą wątrobową (*Fasciola hepatica*) [ESJPBań-I: 469]. Takie znaczenie analizowanego leksemu wyprowadza Bańkowski (podobnie jak Boryś) z prasłowiańskiej postaci **ovadъ*, którą traktuje jednak jako kontynuant pierwotnego złożenia **ow-ōd-o-s*⁵². Tematami słowotwórczymi tego *compositum* są odpowiednio: **ow-* pochodzące od **owis* ‘owca’ oraz **ōd-* : **ēd-* ‘jeść’, zaś wywiedzione w ten sposób znaczenie etymologiczne (strukturalne) leksemu *OWAD* jest następujące: ‘zjadacz owiec; ten, który je owce’. Także K. Długosz-Kurczabowa za najbardziej przekonującą uznaje

⁵¹ Jakkolwiek jest sprawą bezsporną, że geminaty powstałe na pograniczu części słowotwórczych z połączenia dwu pierwotnie identycznych albo – jak w tym przypadku – wtórnie utożsamionych (na skutek upodobnienia) spółgłosek nie utrzymywały się zbyt dobrze w języku polskim, ulegając ściągnięciu, to jednak należy zauważyć, że nakreślony tu hipotetyczny kierunek przemian fonetycznych grupy *-bv-* (tj. najpierw upodobnienie, a potem uproszczenie) jest pewną anomalią w stosunku do porządku znanego z obserwacji innych faktów językowych, w których ta zbitka spółgłoskowa występowała pierwotnie – jak tu – na granicy morfemów, por. psł. **ob-vālkъ ≥ psł. * obālkъ ≥ obłok*, psł. **ob-vora ≥ psł. *obora*, psł. **ob-vozъ ≥ psł. *obozъ ≥ obōz ≥ obōz*, psł. **ob-vārzja ≥ psł. *ob-(v)ārža ≥ psł. *obroža*, psł. **ob-vārtъ ≥ psł. *ob-(v)rotъ ≥ obrōt ≥ obrōt*, psł. **ob-vyk-ějъ ≥ psł. *obyčajъ* i in. We wszystkich tych wyrazach, pod względem słowotwórczym będących rzeczownikami odczasownikowymi, zanika *v* po zwartej spółgłosce wargowej jeszcze na gruncie prasłowiańskim. Nie dochodziło więc tu do asymilacji sąsiadujących fonemów. „W grupach dwuspolgloskowych z drugim składnikiem w postaci *-v-* ta właśnie spółgłoska wargowa była redukowana” [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006: 160, zob. też: Klemensiewicz, Lehr-Splawinski, Urbańczyk 1965: 137; Łoś 1922: 186]. Rozwój grupy *-bv-* obserwowany w przywołanych przykładach przemawiałby za odrzuceniem przedstawionego powyżej hipotetycznego kierunku jej przeobrażeń (tj. *-bv- ≥ -vv- ≥ -v-*), mającego za cel znalezienie uzasadnienia dla zaproponowanego przez A. Brücknera podziału morfologicznego słowa *owad ≤ ob-wad*. Tym samym należałoby również powątpiewać w słuszność etymologii wyrazu *owad* zawartej SEJPBrü.

⁵² Wydzielenie przez badacza w przywołanej strukturze przyrostka tematycznego *-o-* (decydującego o modelu odmiany) oraz konsonantycznej końcówki *M*. Ip deklinacji I twar-dotematowej *-s* sugeruje, że jest to konstrukcja praindoeuropejska. Na tej też zapewne podstawie autor wysuwa przypuszczenie, że litewskie słowo *uodas*, znaczące dziś ‘komar’ pochodzi od *(av)uodas*.

rekonstrukcję: *ovadъ* ← **ov+adъ* || -*ěd*, wskazującą (poprzez wspólny morf rdzenny *ow-*) na bliski związek etymologiczny *owada* z *owcą* (motywacja semantyczna ‘jedzący, żadający owce’) i uznającą słowo *owad* za pierwotne złożenie z dwoma członami nominalnymi [WSEHJP: 480]. W tym miejscu należy dodać, że jako pierwszy przypuszczenie, iż leksem *OWAD* to złożenie o strukturze N (N₁ + N₂) i znaczeniu ‘zjadacz owiec’, wyraził w 1960 roku Oleg Nikołajewicz Trubaczew w pracy, pt. *Pochodzenie nazw zwierząt domowych w językach sławiańskich: badania etymologiczne* [Trubaczew 1960: 71]. Stanowisko to podtrzymał następnie w dokonanym przekładzie *Etymologicznego słownika języka rosyjskiego* Maxa Vasmera [REWVas-III: 114].

Uchodzącą dziś za najbardziej wiarygodną koncepcję Trubaczewa na początku lat 90. ubiegłego stulecia poddał rewizji polski indoeuropeista Wojciech Smoczyński [1992]. Biorąc pod uwagę fleksyjny aspekt prasłowiańskiej kompozycji (przynależność pierwszego członu złożenia nominalnego *ovadъ*, tj. **ovъ*, **ovi* do *i*-tematów), zauważył, iż zaprzecza ona świadectwu prasłowiańskiego złożenia **med-v-ědъ* ≤ **med-u-ěd-* ‘niedźwiedź’ (znaczenie strukturalne: ‘miodu zjadacz’). Prasłowiański **medvědъ* pokazuje bowiem, że samogłoska -*u-* będąca ostatnim elementem I tematu, a ściślej: końcówką dopełniacza dawnego *u*-tematu **medъ* w kontakcie z nagłosową samogłoską drugiego członu złożenia ulega konsonantyzacji i zmienia się w [*v*] (zob. rozdział 1.2.5). Ponieważ w prasłowiańskim słowotwórstwie *i*-tematy były traktowane analogicznie jak *u*-tematy, należałoby oczekiwać zatem raczej uspołgłoskowania wygłosowej samogłoski tematycznej *i*-tematu stanowiącego pierwszy człon złożenia (psł. **ov-j-adъ* jak **med-v-ědъ*) aniżeli jej pominięcia (psł. **ovadъ*). Aby tej zasadniczej trudności uniknąć, Smoczyński zaproponował alternatywną interpretację, rezygnującą z idei słowotwórstwa nominalnego, a zakładającą, że psł. **ovadъ* jest derywatem (prostym) odczasownikowym z sufiksem -*o-* i z apofonicznym -*o-*, przy czym podstawą słowotwórczą jest czasownik prefiksalny **ay-ěd-*, psł. **ov-ěd-* ‘od-jeść, wy-jadać, wy-zreć’⁵³. Przy takim podejściu częśćka morfologiczna *ov-* w słowie **ovadъ* nie jest

⁵³ Na taką możliwość objaśnienia etymologii słowa *owad* zwraca również uwagę Andrzej Bańkowski. Jako właściwszą badacz uznaje jednak opisaną powyżej koncepcję zakładającą, że leksem *OWAD* – to pierwotne złożenie o znaczeniu (strukturalnym) ‘owcojad’; w niej też upatruje ewentualną możliwość objaśnienia pochodzenia litewskiej formy *úodas*, w której Smoczyński znajduje podporę dla zakładanej przez siebie teorii. Por. „† *ovadъ* = *campos*. **ow-ōd-o-s* ‘owcojad’, gdzie **ow-* od **owis* ‘owca’, a **ōd* : **ěd* - p. Jeść; stąd też ewentualnie lit. *úodas* dziś ‘komar’ jak skrót (*av*)*uodas*; inne próby objaśnień nie do przyjęcia (też wiązanie † *ov* w † *ovadъ* z converbium †*u-*, tj. † *ovadъ* : † *ujěsti* ‘ugryźć’, zamiast postulowanego w takiej supozycji jako jedyne normalne: ° † *av-adъ* : ° † *ov-ěsti*) [ESJPBań-II: 469]. Nadmienmy przy tej okazji, że użyty tu łaciński termin *converbium* Bańkowski stosuje na określenie powszechnie uznawanej przez lingwistów klasy przyimków. Jadwiga Puzyna, wyrażając swoją opinię o ESJPBań, zauważa, że Bańkowski, lansując tezę o niesłuszności wyodrębniania przyimków zamiast

pierwszym członem złożenia, ale pierwotnym (przyczasownikowym) przyimkiem, który w wyniku derywacji rzeczownikowej uzyskał status prefiksu. Z drugiej zaś strony element *-adъ* zawdzięcza swój *a*-wokalizm procesowi przegłosu $*\bar{e} \rightarrow *\bar{o}$, który służył tworzeniu rzeczowników od podstaw czasownikowych (współformant). Mamy tu więc do czynienia ze zjawiskiem indoeuropejskiej apofonii jakościowej, z synchronicznego bowiem punktu widzenia wspomniana wymiana samogłoskowa nie jest uwarunkowana fonetycznie, lecz ma charakter morfologiczny (tu: znamionuje przeniesienie do innej klasy części mowy). Jeśli przyjąć przedstawiony przez Smoczyńskiego model derywacji rzeczownika **ovadъ* od czasownika prefigowanego, to trzeba dodać, że stanowiący podstawę derywacyjną czasownik **ov-ěd-* (bezokolicznik: **ověsti*) jest porównawalny ze scs. *iz-ěsti* ‘wy-jeść’ (por. lit. *išė’sti*, *išė’dū* ‘wy-żreć’ i od tego derywowany rzeczownik *išėdos* ‘wyżarcie’), a także z pierwotnym dewerbatywum *obědъ* (od czasownika przedrostkowego **ob-ěsti* ‘objeść ze wszystkich stron, wszystko’), por. też scs. *obědъ* ‘wspólne jedzenie, uczta’, a także z *sъn-ěsti* ‘z-jeść’. Chociaż formacja **au-ěd-*, psł. *ov-ěd-* ‘wy-jeść, wy-jadać’ jest właściwie izolowana w językach słowiańskich, to znajduje przekonującą paralelę w łacińskim *vēscor* ‘odżywiać się’ $\leq *v\bar{e}-\bar{e}(d)scor$ ‘(z czegoś) wy-jeść, wy-jadać’. Element **uē-* można uznać za wariant łacińskiego *au-*, greckiego *ay-* i staroindyjskiego *ava* ‘od’, por. łac. *au-ferre*, stind. *áva-bharati* ‘u-nieść, u-sunąć’. Psł. **ov-* to refleks bałto-słowiańskiego [Smoczyński 1992: 210] czy praindoeuropejskiego [SEJPBor: 659] dyftongicznego **au-* / *auē* ‘od, w dół, precz’ (poświadczanego także w staropruskim, litewskim i łotewskim *au-* ‘od’). Wiadomo skądinąd, że rozwój tego praindoeuropejskiego zstępującego dyftongu tylnego na gruncie prasłowiańskim postępował w dwu kierunkach, tj. jego rozpadu lub monoftongizacji. Pie. dwugłoska opadająca **au-* w pozycji przed samogłoską była heterosylabiczna, tzn. jej część niezgłoskotwórcza stawiała się samodzielną spółgłoską zaczynającą następną sylabę: z reguły *u* przechodziło w dwuwargowe *w*; tym samym następował rozpad pierwotnego dyftongu (*pie. *au-* \geq **ov-*). Natomiast w pozycji przed spółgłoską (ale także w wygłosie wyrazu) pie. dyftong tylny **au-* był tautosylabiczny, co oznacza, że obie jego składowe części artykulacyjne znajdowały się w obrębie tej

converbiów, „w rażący sposób wyraża się o współczesnych lingwistach”. Autor ESJPBań pisze bowiem: „Od niedawna maniakalni neogramatycy próbują z małego garnuszka fikcyjnej klasy przyimków zrobić tak wielką kadz, że będzie można w niej utopić całą tradycyjną gramatykę (zawsze bardziej fiktywną niż faktograficzną)” [ESJPBań-I: XX]. Opinię J. Puzyny oraz innych badaczy na temat ESJPBań zamieszczono na stronie Rady Języka Polskiego [zob. http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=51:dyskusja-nad-qety-mologicznym-sownikiem-jzy-ka-pol&Itemid=50&layout=default (stan z dn. 24.03.2011 roku)].

samej sylaby (sylabę tę kończył więc element niezgłoskotwórczy dyftongu). W takiej sytuacji dochodziło do monoftongizacji: dwugłoska **au-* przechodziła w silnie labialny monoftong *ū* [Moszyński 2006: 221–222]⁵⁴. Przeobrażenia pie. dyftongu tylnego **au* w zależności od pozycji zajmowanej w wyrazie, tj. jego prawostronnego sąsiedztwa z samogłoską lub spółgłoską przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Rozwój pie. dyftongu **au-*

rdzeń praindoeuropejski	pozycja przedsamogłoskowa (rozpad dyftongu)	pozycja przedspółgłoskowa (monoftongizacja dyftongu)
pie. <i>*(s)plau-</i> ‘pluć’	<i>*plau-q ≥ plovq</i>	<i>*plau-ti ≥ pluti</i>
pie. <i>*kau-</i> ‘bić, ciąć, sieć’	<i>*kau-q ≥ kovq</i>	<i>*kau-ti ≥ kuti</i>

W rezultacie opisanych powyżej procesów pierwotne pie. **au-* rozszczepiło się na dwa warianty: *ov-* oraz *u-* (bsł. **auT* → słow. *uT*; języki bałtyckie, w tym także język litewski, który spośród wszystkich języków indoeuropejskich uchronił najwięcej cech archaicznych, zachowały pierwotny dyftong w omawianych pozycjach, por. lit. *káuti*, *káuju* ‘bić, ciąć; zabijać’, łot. *kaût*, *kaûju* ‘ts.’; lit. *spiáti*, *spiáuju* ‘pluć’, łot. *spłaut* ‘ts.’). Zmonoftongizowane *ū*₂ jeszcze w rozwoju przedhistorycznym uogólniło się, rugując *ov-*, tak że w językach słowiańskich w czasownikach prefigowanych za pomocą przedrostkowego dyftongu **au-* można odnaleźć dziś wyłącznie *u-*. Procesy te dobrze ilustruje przykład bałto-słowiańskiego *au-mu:tei* ‘u-myc’, por. stpr. *au-mūsnan* B. lp r.ż. ‘mycie, obmywanie’ [SEJPBor: 343] oraz słowiańskie odpowiedniki: scs. *u-myti*, ros. *u-mýtʹ*, pol. *umyc*⁵⁵.

W świetle przedstawionych faktów w praindoeuropejskiej postaci analizowanego czasownika **au-ěd-*, będącego podstawą derywacyjną rzeczownika *ovadъ*, na gruncie słowiańskim doszło do rozpadu pierwotnego (przedrostkowego) dyftongu **au-* ze względu na jego przedsamogłoskową pozycję w strukturze wyrazu; dwugłoska ta stawała się więc heterosylabiczna i tym samym: **au-ěd- ≥ *ověd-*.

Przejście od czasownika **ověd-* do rzeczownika słowiańskiego *ovadъ* dokonało się – według Smoczyńskiego – w następstwie procesu słowotwórczego, polegającego –

⁵⁴ Na temat rozwoju pie. dyftongów w języku prasłowiańskim pisał też Włodzimierz Pianka [1976, 1979]. Prasłowiańską samogłoskę *ū* pochodzącą z dyftongu w wielu opracowaniach oznacza się jako *ū*₂ dla odróżnienia od psł. *ū* kontynuującego pie. **ū* i oznaczanego symbolem *ū*₁ [tak np. Moszyński 2006: 222].

⁵⁵ Inne przykłady tej dyferencjacji podaje Smoczyński [1992: 210].

o czym już wspomiano – na apofonicznej przemianie pierwotnego *e*-tematu w *o*-temat, tj. wymianie **ēd-* : **ōd-* (słow. *-adъ*). Zakładany tu model derywacji znajduje oparcie w paralelnym przykładzie litewskiej formacji *úodas* ‘komar’, gdzie **ōd-a-* pochodzi z **ēd-* ‘jeść’ (lit. *ė’du*, stlit. *ė’mi* ‘jem’ : scs. *jamъ* ‘ts.’ ≤ bsł. **ēdmi* ≤ psł. **ědmъ* – SEJPBor: 213). Innymi przykładami rzeczowników odczasownikowych, które zostały utworzone za pomocą współformantu w postaci wymiany apofonicznej **ē* → **ō* i o których z dużym prawdopodobieństwem można orzec, że stanowią dziedzictwo bałto-słowiańskie, są wyrazy: *rōž-a-* ‘cięcie, uderzenie’ od **rēž-* ‘ciąć, uderzać’ oraz **sōd-iā-* ‘to, co się osadza; osad’ → ‘sadza’ od **sēd-* ‘siadać’. Więcej przykładów tak zbudowanych rzeczowników czynnościowych można odnaleźć w języku litewskim⁵⁶.

Z przedstawionej analizy wynika, że w prasłowiańskim wyrazie **ovadъ* można upatrywać kontynuantu (bałto-słowiańskiej) formy **ay-ōd-as*. Jako prymarne dewerbatywum leksem ten w swoim pierwotnym znaczeniu był najpewniej dwufunkcyjny, oznaczał albo czynność wskazaną w temacie (*nomina actionis*) ‘wyjadanie, *odjadanie’⁵⁷, albo nieosobowego wykonawcę czynności (*nomina agentis*), tj. ‘to, co wyjada, *odjada’. Dzisiejsze znaczenie ‘insectum’ powstało wskutek konkretyzacji (specjalizacji) pierwotnego agentywnego sensu.

Zaprezentowane stanowiska badaczy, zmierzające do odtworzenia (zrekonstruowania) pierwotnej struktury leksemu *OWAD*, utwierdzają w przekonaniu, że trudno dać jedną, w pełni zadawalającą i pewną, jego wykładnię etymologiczną. *Owad* z punktu widzenia słowotwórstwa diachronicznego może być rozpatrywany jako jednostka niepodzielna słowotwórczo (Boryś), derywat prosty (Linde, Brückner, Smoczyński) lub wyraz złożony (Bańkowski, Długosz-Kurczabowa, Trubaczew). Językoznawcy traktujący analizowany leksem jako złożony znak językowy (formację lub kompozycję) zwracają uwagę na jego związek z podstawą werbalną, czasownikiem *wadzić*, *bóść*, *badać* albo *jeść* (≤ psł. **ēsti* ≤ **ēditi*), najpewniej poprzedzonym odpowiednim przedrostkiem: psł. **ob-*, **o-* ‘wokół, naokoło’ lub pie./bsł. *ay-* ‘od’; przy czym rzeczownik utworzony na bazie tego ostatniego czasownika może stanowić także drugi człon przypuszczalnego złożenia: **ov+adъ* || *-ēd* (Długosz-Kurczabowa), **ow-ōd-o-s* (Bańkowski). Etymolodzy, dla których leksem *OWAD* to pierwotne złożenie, wskazują na jego związek znaczeniowy z *owcą*. Dokuczanie, wadzenie *bydłu* sugeruje także Aleksander Brückner, choć ta supozycja nie znajduje uzasadnienia. W zależności

⁵⁶ Przykłady te przywołuje Smoczyński [1992: 211].

⁵⁷ Forma *odjadanie* jest świadomie utworzonym przeze mnie neologizmem.

od tego, jaką strukturę morfologiczną uznamy za wyjściową, pierwotne, strukturalne znaczenie słowa *owad* będzie odmienne: ‘ten, który wadzi wokół’, ‘ten, który bodzie wokół’, ‘ten, co wyjada’/ ‘wyjadanie’ czy wreszcie ‘zjadacz owiec’. Wszystkie te sensy implikują wartość czynnościową, ściślej: wskazanie na (nieosobowego) wykonawcę, działacza czynności (funkcja agensa). Problemy sprawia także ustalenie chronologii (czasu powstania) analizowanej jednostki. W polszczyźnie *owad* jest elementem dziedzictwa prasłowiańskiego (Brückner, Boryś, Długosz-Kurczabowa, Trubaczew), o czym przekonują podobne postaci (ogólnonarodowe i dialektalne) tego wyrazu poświadczane w innych językach słowiańskich; choć i tu fonetyczna odmienność tych form stwarza pewne trudności, kierujące do przypuszczenia o prasłowiańskim zróżnicowaniu na: **ovadъ* i **ovъdъ* (Budziszewska). Niektórzy badacze, zwracając uwagę na prawdopodobne pokrewieństwo słowiańskiego **ovadu* z formami funkcjonującymi w językach bałtyckich, przede wszystkim litewskim *úodas*, ale i łotewskim *uôds*, wydłużają żywot tego wyrazu, sytuując (*implicite* – Boryś, *explicite* – Smoczyński) jego narodziny w epoce bałto-słowiańskiej. Wreszcie są i tacy, którzy w leksemie *OWAD* upatrują strukturę praindoeuropejską (Bańkowski). Za każdą z opisanych teorii stoją odpowiednie argumenty, w każdej z przywołanych koncepcji wskazać można mocniejsze, ale i słabsze strony. Znajdują więc uzasadnienie przytoczone na wstępie stwierdzenia znawców: „trudne słowo”, „bez pewnej etymologii”.

2.1.2. Pierwsze poświadczenia tekstowe wyrazu *owad* w języku polskim

Przeprowadzona analiza dowodzi, że w języku polskim *owad* to wyraz bezpośrednio odziedziczony z prasłowiańszczyzny. Jednakże – jak wynika z ustaleń leksykografów – jego pierwsze poświadczenia tekstowe w polszczyźnie są stosunkowo późne, pochodzą bowiem dopiero z XVI stulecia; w *Słowniku staropolskim* nie ma odnośnego hasła, zamieszczono je dopiero w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, gdzie jako przykłady użycia omawianego leksemu przytoczono fragmenty dzieła Marcina Bielskiego *Kronika tho iest Historyja świata na sześć wieków a cztery monarchie rozdzielona...* z 1564 r. oraz nieco później wydane (1600 r.) utworu Sebastiana Fabiana Klonowica pt. *Worek Judaszow*⁵⁸.

⁵⁸ Cytaty wraz lokalizacjami (skrótami nazwisk autorów, tytułów dzieł oraz numerami stron) przytaczam za SPXVI.

*Ieft tá ziemiá Zuzyáná bogáta/ [...] iedno tákiey gorącości/ iż zboża ziarná
łóńce fufzy by ogień. Robactwo po drogách leży iż y do miaft przyjazd
trudny przed wielkim owádem* [BielKron 267v].

*Iáko ná kárku końskim kiedy ocokáły Slep vszędzie: [...] nie rufzy fię on
o wa d/ nie odleci fnadnie; Aż pełen y opiły ná ziemię vpádnie* [KlonWor 76].

Dodatkowo w ramach ilustracji materiałowej odnotowano cytaty z pierwszego kompletnego tłumaczenia *Eneidy* Wergiliusza na język polski, dokonanego przez Andrzeja Kochanowskiego w 1590 roku:

*[pszczoły] gdy pilnie wonné wkładaią miody [...]/ Tedy z drugich brzemioná
álbo odbiéráią/ Albo w kupie leniwé od vlów howády/ Trády pędzą*
[VergKoch C2v].

Występujące w przytoczonym wyimku wyrażenie *leniwe howady* według autorów SPXVI zostało użyte na oznaczenie *trutni* [zob. SPXVI-XXII: 373]⁵⁹.

O dawności wyrazu *owad* na gruncie polskim przekonują jednak pewne *nomina propria*, powstałe w procesie onimizacji omawianego apelatywu. Są to: nazwa osobowa *Owad*, toponim *Owadów* oraz nazwa heraldyczna *Owad* || *Owada*. Spośród tych trzech imion własnych, najstarsza jest nazwa miejscowości położonej na terenie obecnego województwa mazowieckiego, w powiecie radomskim, w gminie Jastrzębia. Jej pierwsze poświadczenie tekstowe pochodzi z 1337 roku [Kamińska 1965: 146]. Nieco później datowana jest staropolska nazwa heraldyczna *Owad* || *Owada* wzmiankowana po raz pierwszy w zapisie sądowej z 1415 roku: *Nicolaum de Iassouicze et Petrum de ibidem, qui defferunt M sub corona in clippeo et proclamacio Owad* (Sand 650)⁶⁰. *Słownik staropolskich nazw osobowych* oraz ESJPBań odtwarza jej mianownikowe brzmienie jako *Owad*, jednakże w pracach historycznych występuje ona najczęściej w postaci *Owada*; stąd przyjęta w niniejszej rozprawie wariantywność form. Spotykane w tekstach historyczno-językowych zróżnicowanie formalne tej nazwy herbu wynika z kilku powodów, m.in. z faktu, że w najstarszych (polskich) dokumentach, w których

⁵⁹ Należy jednak zaznaczyć, że przytoczony przez autorów SPXVI cytat jest zniekształcony; w rzeczywistości w przekładzie Andrzeja Kochanowskiego nie pojawia się słowo *howady* – tym bardziej, że – jak wykaże dalsza analiza – leksem *OWAD* w polszczyźnie miał dawniej znaczenie kolektywne i funkcjonował przez długi okres tylko w formach liczby pojedynczej. W przekładzie *Eneidy* dokonany przez A. Kochanowskiego czytamy zatem (podaję nieco dłuższy urywek w stosunku do tego, który jest w SPXVI): *Jaka praca ná Wiofnę nową, między zioły/ Pachniącemi náftawa w iafny dzień ná pfzczoły,/ Gdy z ulow wypufzczaią fwych młode narody,/ Albo gdy pilnie wonne układaia miody,/ A fwe plaftry pokarmem słodkim napelniaia,/ Tedy z drugich brzemioná albo odbieraią/ Albo w kupie leniwé od ulow g r o m a d y, Odpędzaią, á fame z trząfkiem robią rady* [KochAeneida: 16; podkreśl. moje – M.M.].

⁶⁰ Cytat wraz z podaną lokalizacją przytaczam za: SSNO-IV-1: 162.

się ona pojawia, występuje często połączenie *herb Owada*, przy czym kontekst składniowy nie pozwala jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jest to związek rzędu z przydawką dopełniaczową, dzierżawczą: *herb (czyj?) Owada* (D. od *Owad*) czy związek zgody (kongruencja) z apozycją w formie rodzaju żeńskiego: *herb (jaki?) Owada*; herbem tym posługiwał bowiem m.in. niejaki *Owada*, najpewniej gen. Wili(e)cki. Antroponim *Owada* odnotowuje Kazimierz Rymut w pracy *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny* [Rymut 2001-II: 191]⁶¹, wskazując przy nim na dawny apelatyw *owada*. Formę tę rejestruje z kolei Jan Karłowicz w wydany na początku XX stulecia *Słowniku gwar polskich* i objaśnia jej znaczenie następująco: ‘drobne zwierzęta domowe, trzoda, źrebięta’(za rękopisem *Słowniczka gwary od Ropczyc* S. Udzieli) oraz ‘potwór, bestia, pies, koń; o człowieku – nicpoń’ [SGP-III: 486]. Poza tym i w najstarszym (1470–1480) zachowanym spisie beneficjów autorstwa Jana Długosza pt. *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* można wskazać wahania w zakresie użycia form *Owad* || *Owada*, por.⁶²:

Dambrowka, villa... cuius haeres Zawisza de armis Owad [DłBen I: 381].

Gory, villa... cuius haere(s) Clemens Yszowsky de armis Owada [DłBen I: 466].

2.1.3. Hasło *owad* w słownikach języka polskiego

Ciekawe, że leksemu *OWAD* nie ma w ogóle w XVI-wiecznym dziele *Lexicon latino-polonicum* Jana Mączyńskiego (zob. także sporządzony przez Władysława Kuraszkiewicza indeks wyrazów polskich zawartych w tym leksykonie [Wyrazy 1962–1963]); słownik ten obejmuje wszak 20 500 haseł polskich, w tym regionalizmy i słowa potoczne [Żmigrodzki 2005: 130], podczas gdy liczebność zasobu leksykalnego polszczyzny u schyłku doby staropolskiej (koniec XV w.) szacuje się na podstawie materiałów *Słownika staropolskiego* na około 15 000 jednostek leksykalnych [Klemensiewicz 1985: 124; Dubisz 1998: 340; Walczak 1999: 96]. U Mączyńskiego przy łacińskim hasle *infecta animalia* [SMącz: 171] odnajdujemy więc odesłanie do

⁶¹ Przy tej okazji wymieńmy także inne nazwiska Polaków oparte na rdzeniu *owad-*: *Owadi-uk*, *Owad-owicz*, *Owad-owski*, *Owad-yk*, *Owadzi-eń*, *Owadz-iński*, *Owod*, *Owodz-in*, *Owodz-iń* [Rymut 2001: 191].

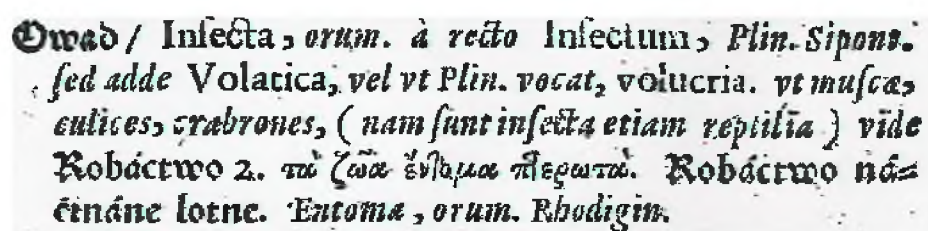
⁶² Oba cytaty wraz z lokalizacjami (skrótom nazwiska autora i tytułu dzieła oraz stronami) podaję za SSNO-IV-1: 162. Autorzy tego słownika nie zwrócili jednak uwagi na to zróżnicowanie formalne.

greckiego *entoma* („Vide *Entoma*”)⁶³, przy którym słownikarz zamieścił następujące objaśnienie:

*Entoma, gen. neut. Latine, Insecta, Wszelákie robactwo/ jáko fą Muchy/ Ofy/ Bąki/ Krówki/ Pszczoły/ które się głową od drugiej części ciała dzielą [MączLat 104]*⁶⁴.

Robactwo, które – jak wynika z przytoczonej definicji – leksykograf uznaje za synonim łacińskiego *insecta* i greckiego *entoma* pojawia się w słowniku cztery razy: dwukrotnie w postaci *robactwo* z nieuproszczoną jeszcze grupą spółgłoskową -cs- ≤ psł. *-čbs- oraz dwa razy z już przeprowadzoną redukcją uprzednio zasymilowanych spółgłosek, tj. w formie *robactwo*. Stanowiący podstawę słotwórczą derywatu *robactwo* || *robacstwo* wyraz *robak* występuje w *Leksykonie* Mączyńskiego aż 36 razy (!). Poza tym znalazły się tu także inne wywodzące się odeń derywaty: deminutywum *robaczek* (6)⁶⁵, przymiotnik *robaczywy*, a także należące do tej samej rodziny wyrazów formy pochodne: *robaczywieć* i *robaczywienie*.

Jako odrębny wyraz hasłowy leksem *OWAD* po raz pierwszy pojawia się w XVII-wiecznym słowniku Grzegorza Knapskiego *Thesaurus polono-latino-graecus*:



Owad / Insecta, orum. à recto Insectum, Plin. Sipont.
sed adde Volatica, vel vt Plin. vocat, volucra. vt musca,
culices, crabrones, (nam sunt insecta etiam reptilia) vide
Robactwo z. τὰ ζῷα ἐντομα πνεύματα. Robactwo ná-
čtináne lotne. Entoma, orum. Rhodigin.

Fotografia 1. Hasło *owad* w trójjęzycznym słowniku Grzegorza Knapskiego, pt. *Thesaurus polono-latino-graecus* [SKnap: 652]

Objaśniając znaczenie polskiego słowa *owad*, Knapiusz podaje jego obcojęzyczne (łacińsko-greckie) odpowiedniki. Oprócz łacińskiego ekwiwalentu *insecta, insectorum* przywołuje określenia, którymi posługiwał się Pliniusz Secundus Starszy (23–79 r. n.e.) w dziele *Naturalis Historiae*⁶⁶. Leksykograf pisze więc: *jak dodaje Pliniusz (Plin.*

⁶³ Ze względu na brak jakiegokolwiek informacji oprócz wskazania hasła, w którym interesujący nas fakt językowy znajduje swoje objaśnienie, *Insecta animalia* w słowniku Mączyńskiego z punktu widzenia metaleksykografii to – *hasło odsyłaczowe sensu stricto* [Zmigrodzki 2005: 62].

⁶⁴ W transliterowanym fragmencie zachowuję pisownię oryginału; zastosowana lokalizacja na wzór słowników polszczyzny historycznej.

⁶⁵ Na dużą ilość zdrobnień w *Leksykonie* Mączyńskiego zwraca uwagę Władysław Kuraskiewicz w monografii poświęconej temu słownikowi [Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego 1996].

⁶⁶ Praca ta, obejmująca 37 ksiąg, stanowiła rodzaj encyklopedii, do której często odwoływali się pierwsi autorzy słowników. Dla jej ułożenia Pliniusz przeczytał około 3 tysięcy utworów i uwzględnił prace 146 rzymskich i 327 obcych pisarzy. *Naturalis Historiae* obejmuje właściwie wszystko, czego autor kiedykolwiek i skądkolwiek zdołał się dowiedzieć. Zoologii poświęcił Pliniusz cztery księgi (VIII–XI),

Sipont. sed adde) „Volatica” (łac. przymiotnik *volāticus* znaczy ‘skrzydlaty’, słownikarzowi idzie więc o używane przez Pliniusza wyrażenie N pl *insecta volātica* ‘owady skrzydlate/ latające’, G pl *insectōrum volāticōrum*; N sg n *insectum volāticum*, G sg n *insecti volāticī*) oraz: *albo jak mówi Pliniusz (vel vt Plin. vocat)* „volucra” (łac. *volucer* ‘skrzydlaty’; N sg n *volucres*, N pl *volucra*). Następnie autor wskazuje na zakres desygnatów, do których można odnieść objaśniane hasło (definicja zakresowa), wyliczając (po łacinie) przykładowe gatunki owadów: *vt musca, culices, crabrones* (*musca, muscae* ‘mucha’, N pl *muscae*⁶⁷; *culex, culicis* ‘komar’, N pl *culices*; *crābro, crābronis* ‘szerszeń’, N pl *crabrones*). Ponieważ jednak przytoczone za Pliniuszem łacińskie wyrażenia *insecta volātica* oraz *insecta volucra* oznaczają jedynie owady latające, skrzydlate (zarówno *volāticus*, jak i *volucer* pochodzą od łacińskiego czasownika *volo, volāre* ‘fruwać, latać’), słownikarz dokonuje niejako rewizji tych pojęć, wtrącając *nam sunt insecta etiam reptilia*, co znaczy ‘są bowiem także pełzające (które pełzają)’ (łac. *reptilus* ‘pełzający’, *reptile, reptilis* ‘płaz; to, co pełza’, N pl *reptilia*) i odsyła do hasła *robactwo*. Jako drugi sens definiowanego wyrazu Knapiesz podaje ‘*robactwo nacinane lotne*’. Biorąc jednak pod uwagę wcześniej przedstawione przez leksykografa objaśnienia, wydaje się, że taki rozdział znaczeń jest nieco sztuczny; oznaczona arabską cyfrą 2 definicja konkretyzuje (i nieco uszczegóławia) wysuniętą w artykule hasłowym na pierwsze miejsce treść (ogólną), ujmując ją jedynie w polskie słowa⁶⁸. Eksplikacja ta przyjmuje jednocześnie kształt klasycznej definicji realnoznaczeniowej, w której autor wskazał rodzaj nadrzędny (*genus proximum*) – *robactwo* oraz jego uszczegółowienie (*differentia specifica*) w postaci dodanych doń dwu przydawek gatunkujących (klasyfikujących), bo umieszczonych w postpozycji wobec nadrzędnego rzeczownika, a mianowicie: *nacinane, lotne*. Określenia te jednoznacznie wyodrębniają desygnaty oznaczane definiowaną nazwą *owad* spośród zakresu pojęcia nadrzędnego

przy czym o owadach mowa w księdze jedenastej [Fedorowicz 1962: 24–26]. Pliniusz, mimo licznych w jego dziele zmyśleń i nieprawdopodobnych opowieści, uchodził za wielki autorytet. Dość powiedzieć, że pod względem ilości cytowań jest trzecim autorem w *Leksykonie łacińsko-polskim* Jana Mączyńskiego [zob. *Leksykon łacińsko-polski* Jana Mączyńskiego 1996].

⁶⁷ Knapiesz łacińską końcówkę M. Im -ae zapisywał w postaci klasycznej ligatury *æ*, dlatego w analizowanym artykule hasłowym występuje właśnie zapis *musæ*.

⁶⁸ Wnioski płynące z moich obserwacji są zgodne z tymi, do których doszła Jadwiga Puzynina w pracy „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiesz: *siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*. Charakteryzując metodę leksykograficzną G. Knapieszkiego, badaczka pisała: „W układzie znaczeń wysuwane są na pierwsze miejsca znaczenia najogólniejsze, dalej następują bardziej skonkretyzowane i wyspecjalizowane. Autora cechuje dążność do jak najdokładniejszego opracowywania znaczeniowego hasła, przy czym niejednokrotnie miesza użycia i znaczenia wyrazów oraz sugeruje się znaczeniami łacińskimi. [...] Niejednokrotnie można się spotkać u Knapieszkiego ze sztucznymi podziałami, a nawet wprowadzeniem znaczeń w rzeczywistości nieistniejących” [Puzynina 1961: 16].

robactwo. Należy przy tym zauważyć, że o ile drugie z tych określeń jest zupełnie jasne w świetle przywołanych wcześniej przez leksykografa ekwiwalentów łacińskich, wskazujących na zdolność owadów do lotu, oraz w kontekście wymienionych nazw gatunkowych owadów, o tyle cecha *nacinane* już takiej motywacji nie posiada, wskazuje ona bowiem na aspekt w dotychczasowej charakterystyce definiowanego pojęcia nieuwzględniony. Imiesłów ten jest najpewniej dokonany przez słownikarza tłumaczeniem (kalką) łacińskiej lub greckiej nazwy owadów (tym bardziej, że greckie *entoma*, *orum* znalazło się tuż za podaną przez Knapusza definicją), por. łac. *in-seco*, *in-secāre* ‘nacinać, *nacinam*’, stąd prymarne participium *insectum* ‘nacięte’ i gr. *en-témmein* ‘nacinać’, *entomē* ‘nacięcie’⁶⁹. Dodać należy, że technika objaśniania haseł poprzez przywoływanie ich innojęzycznych odpowiedników albo tłumaczenie tych obcych ekwiwalentów była częstą praktyką leksykograficzną w słownikach dwu- i wielojęzycznych, choć – jak pokazuje analiza rozpatrywanego artykułu hasłowego w *Thesaurusie* Knapusza – bynajmniej nie wyłączną; leksykografowie czynili także próby zbudowania definicji znaczeniowej.

O tym, że użyte w odniesieniu do owadów określenie *nacinany*, jest utworzonym doraźnie przez słownikarza neologizmem, próbą przełożenia na język polski odpowiedniej nazwy łacińskiej lub greckiej, może świadczyć także fakt, że imiesłów ten nie pojawia się w *Thesaurusie* jako odrębny wyraz hasłowy, mimo że w słowniku Knapusza występuje jako hasło czasownik niedokonany *nacinam* stanowiący podstawę tego imiesłowu. Leksykograf rejestruje także utworzony za pomocą sufiksu *-t-* od czasownika dokonanego *naciąć* imiesłów przymiotnikowy bierny *nacię-t-y* [SKnap: 454].

Owo *nacinanie*, *nacięcie* ma najpewniej związek z budową ciała owadów, choć zupełnie jasne nie jest. Nie wiadomo bowiem, czy wskazuje na tworzące ciało owadów segmenty (zwierzęta te charakteryzują się tzw. segmentacją heteronomiczną) czy też większe jego odcinki, tj. głowę, tułów i odwłok (owady mają budowę trójczłonową) albo tylko głowę i pozostałą część ciała (por. niezgodne z dzisiejszym stanem wiedzy spostrzeżenie zawarte w słowniku Jana Mączyńskiego jakoby owady były zwierzętami, *które się głową od drugiej części ciała dzielą*).

⁶⁹ Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że stosowany na oznaczenie owadów łaciński termin *insecta* to kalka używanej przez Arystotelesa w dziele *Historia Animalium* greckiej nazwy *entoma*, którą autor stosował dla oznaczenia owadów. Etymologii wyrazu *insekt* i jego znaczeniu poświęcony będzie odrębny fragment mojej rozprawy.

Wskazane w sformułowanej przez Knapiusza definicji dwie właściwości owadów: zdolność do latania oraz segmentowa || członowa budowa ich ciała zostały wymienione jako *differentia specifica* także przy hasle *robactwo*, do którego odsyła leksykograf, gdyż stanowi ono pojęcie nadrzędne wobec definiowanego.

Robactwo przewięźiste / nacinane / łączące / latające.
Insectum, Plin. vt formica, scolopendra, scarabei, cicadae,
locustae. Plin. Sipontin. τὰ ἐντομα ζῶα: ὃ τὰ ἐντόμια.

Fotografia 2. Hasło *robactwo* w *Thesaurusie* Grzegorza Knapskiego [SKnap: 918]

W przytoczonym artykule hasłowym pojawiają dodatkowo dwa inne określenia nieuwzględnione w uprzedniej eksplikacji znaczenia wyrazu *owad*, a mianowicie: *przewięźiste i łączące*. O tym, że niektóre spośród owadów pełzają (‘nie latają’) informował słownikarz już przy hasle *owad*, wskazując jakby na wąskość zakresu znaczeniowego używanych przez Pliniusza określeń łacińskich. Trudno natomiast stwierdzić, co miał na myśli Knapiusz, charakteryzując owady jako *przewięźiste*. Przymiotnik ten objaśnia leksykograf w odnośnym miejscu następująco: *incusuram habens* ‘mający wcięcia, nacięcia’ (łac. *incisura* oznacza ‘wcięcie, rzadziej: nacięcie narządu lub ciała’), po czym dodaje *insectus* ‘nacinany, nacięty’ i odsyła do haseł *owad* oraz *szczupły*. Możemy więc przypuszczać, że określenie *przewięźiste* wyraża tę samą właściwość owadów, co imiesłów *nacinane*⁷⁰.

I tym razem autor powołuje się na Pliniusza oraz wymienia przykładowe gatunki owadów, tj. „robactwa przewięźistego, nacinanego, łączącego, latającego”. Rozbudowany *defines*, uwzględniający niewskazane w definicji słowa *owad* różnice gatunkowe, umożliwia słownikarzowi podanie odmiennego repertuaru przykładów: *vt formicae, scolopendrae, scarabei, cicadae, locustae* (*formica, formicae* ‘mrówka’, N pl *formicae*; *scolopendra, scolopendrae* ‘skolopendra’⁷¹, N pl *scolopendrae*;

⁷⁰ O trudnościach w dekodowaniu (rozszyfrowaniu) znaczenia participium *nacinane* w odniesieniu do owadów była mowa już wcześniej. Zasygnalizowany wówczas problem dotyczący segmentowej vs. członowanej budowy ciała pozostaje aktualny również w przypadku przymiotnika *przewięźisty*, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę cytowane w SL zdanie z XVIII-wiecznego podręcznika do zoologii Pawła Czenpińskiego: *Kadłub u większej części owadu jest przewięźisty* [zob. SL-III: 630]. Dla lepszego wyobrażenia przytoczmy to samo zdanie w nieco szerszym kontekście z bezpośredniego źródła: *Kadłub u większej części owadu jest przewięźisty, iak widzimy np. u ofy. U niektórych głowa z kadłubem (sic!) zrosła iak np. u raka, pałka; u niektórych fizyką złączona np. u motyla, muchy* [Zoologia 1789: 100].

⁷¹ *Scolopendra* w przyjętych w Polsce systemach taksonomicznych obecnie zaliczana jest do gromady wijów (*Myriapoda*), a nie owadów (*Insecta*), w nowszych klasyfikacjach – do gromady pareczników (*Chilopoda*). Ma ciało składające się z głowy oraz wydłużonego, spłaszczonego grzbietobrzusznie

scarabeus, scarabei ‘skarabeusz, owad z rzędu chrząszczy’, N pl *scarabei*; *cikada, cikadae* ‘cykada, uskrzydłony owad z rzędu pluskwiaków’, N pl *cikadae*; *locusta, locustae* ‘szarańcza’, N pl *locustae*).

Definicję leksemu *OWAD* znaną z *Thesaurusa* Grzegorza Knapskiego powtarza Samuel Bogumił Linde w swoim *Słowniku języka polskiego*: „owad, robactwo nacinane lotne, *insecta volatica. Cn. Th.*”⁷², uzupełniając ją o dwa niemieckojęzyczne określenia: *fliegende Insecten* ‘owady latające’ oraz *Geschmeiß* ‘robactwo’ [tłum. moje – M.M.]⁷³. Leksykograf poprzedza jednak to objaśnienie szeregiem innych informacji, umieszczając kolejno: 1) charakterystykę fleksyjną hasła poprzez podanie końcówki dopełniacza oraz symbolu rodzaju gramatycznego: „u, m.”; 2) uwagę o odmienności znaczenia wyrazu hasłowego na tle pozostałych języków słowiańskich wraz z podaniem przykładów: „NB. we wszystkich innych dyalektach: *tabanus*, bąk, n. p. *Slov.* obad; *Boh.* howadnice; (*Boh. et Slov.* howado *pecus*)”; 3) blok zawierający odpowiedniki innojęzyczne hasła wraz z ujętym w nawias objaśnieniem jego etymologii i wskazaniem obcych form językowych, w których zachowało się jeszcze pierwotne (etymologiczne) znaczenie: „*Carn.* ovâd; *Vind., Slav., Rag. et Croat.* obad, obád; (*Bosn.* obád *aculeus*; *Croat.* obadam *pungo*; *Etym.* bość, bodę, badam); *Ross.* оводъ” [SL-II-1: 589]⁷⁴. Wszystko to sprawia, że przytoczona za Knapiuszem definicja słowa *owad* gubi się, wręcz ginie w artykule hasłowym⁷⁵, tym bardziej, że i po niej następuje odautorski komentarz: „*Sumitur in genere pro insectis*, robactwo, *Insecten, Gewürm, Geschmeiß*”, w którym Linde informuje, że ogólnie (łac. *in genere* ‘w ogólności’) za owada można uznać (łac. *sumitur pro insectis* dosł. ‘zostać wziętym za owada’) *robactwo* (niem. *Insecten, Gewürm, Geschmeiß* ‘ts.’). W tym miejscu nasuwa się także skojarzenie z zawartą w *Leksykonie* Jana Mączyńskiego definicją greckiego słowa *entoma, orum* – ‘wszelakie robactwo’.

tułowia zbudowanego z dużej liczby (21–23) wyrazistych segmentów [Danowski 2005: 173]. W analizowanym hasle w *Thesaurusie* Knapiusza skolopendra stanowi najpewniej przykład „robactwa przewięzistego”.

⁷² Oceniając udział definicji G. Knapskiego w SL, Jadwiga Puzynina stwierdziła, że „Linde masowo przepisuje Knapiuszone definicje (realnoznaczeniowe, strukturalne czy synonimiczne), czasem z zaznaczeniem, częściej bez zaznaczenia źródła” [Puzynina 1958: 141].

⁷³ W wydany w 1764 roku w Lipsku *Nowym Dykcjonarzu to jest Mowniku polsko-niemiecko-francuskim* Michała Abrahama Trotza obok francuskiego *un insecte* pojawia się jeszcze jedno, nienotowane przez Lindego, niemieckojęzyczne określenie owada, a mianowicie: *Ungeziefer*. O dziwo, S.B. Linde nie zarejestrował go w swoim *Słowniku*, choć z *Dykcjonarza* Trotza obficie korzystał [zob. Matuszczyk 2006: 212–213].

⁷⁴ Przedstawiona budowa hasła *owad* odpowiada mikrostrukturze SL, opisanej przez Bożenę Matuszczyk [2006: 139–229].

⁷⁵ Do takiego samego wniosku doszła B. Matuszczyk, charakteryzując miejsce definicji w strukturze artykułu hasłowego w SL [Matuszczyk 2006: 187–190].

OWAD, u, m., (NB. we wszystkich innych dyalektach: *tabanus*, bąk, n. p. *Slov.* obad; *Boh.* howadnice; (*Boh. et Slov.* howado *pecus*); *Carn.* ovâd; *Vind., Slav., Rag. et Croat.* obad, obâd; (*Bosn.* obâd *aculeus*; *Croat.* obadam *pungo*; *Etym.* bość, bodę, badam); *Ross.* оводъ); — owad, robactwo nacinane lotne, *insecta volatica*. *Cn. Th.*, fliegende Insecten, Geschmeiß. Sumitur in genere pro insectis, robactwo, Insecten, Gewürm, Geschmeiß; *Boh.* zjżala, zjżalka, hmyz; *Slov.* žižal; *Sorab.* 1. neplek; *Sorab.* 2. nered; *Carn.* merkej, merzhês, mergoliz; *Vind.* zhemernina, shivotje, shivot (cf. żywot), saklotje, merkei, merzhels; *Ross.* наѣкомое. Znakiem owadowi właściwym są rożki na głowie, *antennae*. *Zool.* 103. Kadłub u większej części owadu jest przewiezisty. *Zool.* 100. Owad podziemny, węże i gadzina, To twoi krewni teraz i rodzina. *Zimor.* 161. — Fig. Ten howad (owad) nieczysty (Tatarowie). *Jabl. Buk.* Q b.

Fotografia 3. Hasło *owad* w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego [SL-II-1: 589]

Ważną rolę w ustaleniu właściwego znaczenia leksemu *OWAD*, tj. takiego, w jakim funkcjonował on w czasie, gdy Linde pisał swój słownik, mają przytoczone przez leksykografa cytaty (ilustracja materiałowa)⁷⁶. Choć w prospekcie z 1804 roku Linde zastrzegał, że ich funkcja polega jedynie na dokumentowaniu przedstawionego w *Słowniku* znaczenia (użycia) hasła („Pod każdém słowem, na objaśnienie jego znaczenia, przywodzę świadka z xięgą, w której użył tego słowa; [...] Gdzie wyraz przeszedł do innego znaczenia, w tymże sposobie przywodzę drugiego świadka” [cyt. za: Matuszczyk 2006: 271]), to jednak zamieszczone w analizowanym artykule hasłowym wyimki nie w pełni to potwierdzają.

Idealną ilustrację materiałową, zwłaszcza gdy ma się na uwadze wspomniane przez słownikarza nachodzenie na siebie zakresów znaczeniowych wyrazów *owad* i *robactwo*, stanowi przytoczony przez Lindego fragment sielanki Józefa Bartłomieja Zimorowica, pt. *Roczyzna*⁷⁷:

*Owad podziemny, węże i gadzina,
To twoi krewni teraz i rodzina* [Zimor. 161].

Ale przywołane cytaty z *Zoologii czyli Zwierzętopisma dla szkół narodowych* mają już charakter encyklopedyczny, przynoszą informacje o charakterystycznych

⁷⁶ Uwaga ta dotyczy w istocie wszystkich wyrazów, których dawne znaczenie czy też znaczenie w danym momencie historycznym chcemy poznać.

⁷⁷ Nakładanie się znaczeń obu tych leksemów byłoby wyrazistsze, gdyby Linde przytoczył także dwa wersy poprzedzające cytowany fragment *Roczyzny*, por. *O, prędkość sobie za powinowactwo! / Owad podziemny, węże i gadzina, To twoi krewni teraz i rodzina* [ZimorSiel; podkreśl. moje – M.M.].

szczegółach budowy anatomicznej owadów i w pewnym sensie dopełniają podaną wcześniej definicję o elementy scjentystyczne, zob.:

Znakiem owadowi właściwym są rożki na głowie, antennae [Zool. 103].

Kadłub u większej części owadu jest przewieszisty [Zool. 100]

Z kolei wierność deklarowanej przez słownikarza zasadzie, aby tam, „gdzie wyraz przeszedł do innego znaczenia [...], przywieść drugiego świadka”, więc zacytować dzieło ten odmienny sens potwierdzające, dobrze ilustruje ostatni z przytoczonych przez Lindego fragmentów, opatrzone, co ciekawe, kwalifikatorem *Fig.[urice]* wskazującym na inny, bo metaforyczny charakter użycia objaśnianego słowa⁷⁸:

*Ten *howad (owad) nieczysty (Tatarowie) [Jabł. Buk. Q b.].*

W tym wypowiedzeniu wyraz *owad* || *howad* został użyty w znaczeniu przenośnym i funkcji ekspresywnej jako inwektywa, wyzwisko stosowane w odniesieniu do ludzi; zauważmy jednak, że tego metaforycznego (pejoratywnego) sensu autor w *Słowniku* osobno nie wyodrębnił ani też wcześniej nie zasygnalizował takiej możliwości użycia definiowanego słowa.

Nie informują *explicite* o tym znaczeniu także autorzy tzw. *Słownika wileńskiego*, choć w ramach ilustracji materiałowej (drugiego sensu) przywołują cytowane przez Lindego wypowiedzenie, modernizując je nieco, zmieniwszy starszą (?) postać *howad* na *owad*, tj. bez nagłosowego *h*⁷⁹, i również sygnalizując metaforyczny charakter użycia kwalifikatorem *fig.* oraz wskazaniem w nawiasie obiektu w stosunku do którego użyto tej inwektywy, tj. Tatarów. Zwraca jednak uwagę fakt, że w SWil wyodrębniono dwa znaczenia leksemu *OWAD*: węższe, specjalistyczne i szersze, potoczne, por.:

Owad, -u, lm -y 1) *zool.* zwierzątko niegrzbietowe, opatrzone nogami wstawowatemi, oddychające za pomocą dymaczek, mające głowę od ciała odznaczoną i na mniej więcej wyraźnej szyji osadzoną; czoło z dwoma różkami, nerwy węzełkowate, a nie mające

⁷⁸ O sygnalizowaniu metaforycznych użyć objaśnianych jednostek w SL za pomocą kwalifikatorów pisze Matuszczyk [2006: 223–224].

⁷⁹ Wyraz *howad* odnotowuje S.B. Linde jako odrębny wyraz hasłowy, odsyłając przy nim do hasła *owad* (jest to więc hasło odsyłaczowe *sensu stricto*), por. „HOWAD *ob.* Owad” [SL-I-2: 336]. Na tej podstawie można by przypuszczać, że w dobie średniopolskiej (w XVIII wieku) leksem *OWAD* występował w dwu postaciach fonetycznych: *owad* i *howad*. Być może forma z nagłosowym *h* pojawiła się m.in. w wyniku analogii do wyrazu *chrobak* (będącego brzmieniowym wariantem *robaka*), choć oczywiście można ją również uznać za realizację z przydechem. W każdym razie jest całkiem prawdopodobne, że opozycja *chrobak* – *robak* przynajmniej w jakimś stopniu podtrzymywała wariantowość form *howad* – *owad*.

wyraźnych kanałów do krążenia krwi; ulega w życiu przeobrażeniom. *Pszczóły, motyle, żuczki są to owady. Kadłub u większej części owadów jest przewięzisty.* 2) = zob. robactwo. *Owad podziemny, węże i gadzina. To twoi krewni teraz i rodzina. fig. Ten owad nieczysty* (Tatarowie) [SWil: 947].

Definicja podstawowego sensu ma tu wyrażnie naukowy, scjentystyczny charakter. Przypomnijmy, że słownik pod red. A. Zdanowicza i innych lansuje encyklopedyzm w zakresie definiowania terminów przyrodniczych i naukowych [zob. Żmigrodzki 2005: 142]. Zasadnicze, specjalistyczne znaczenie opatrzone więc kwalifikatorem *zool.[ogiczny]*, a w definicji zwrócono uwagę na istotne z punktu widzenia specjalisty zoologa, nie zaś przeciętnego obserwatora przyrody szczegóły budowy anatomicznej owadów, a mianowicie: brak szkieletu wewnętrznego (zwierzęta *niegrzbietowe*), odnóża zbudowane z członów połączonych stawami (*nogi wstawowate*), obecność tchawek (cienkich rurek) umożliwiających oddychanie (*oddychające za pomocą dymaczek*), odcinkową (ściślej: tagmową) budowę ciała z wyraźnym podziałem na głowę i tułów (*mające głowę od ciała odznaczoną i na mniej więcej wyraźnej szyji osadzoną*), jedną parę czulek umieszczonych na przodzie głowy (*czoło z dwoma różkami*), łańcuszkowy układ nerwowy (*nerwy węzłkowate*) oraz otwarty układ krwionośny (*nie mające wyraźnych kanałów do krążenia krwi*). W eksplikacji znaczenia uwzględniono również informację o charakterystycznej dla rozwoju osobniczego owadów metamorfozie (*ulega w życiu przeobrażeniom*). O naukowym wymiarze definicji zawartej w SWil decyduje również określenie *zwierzątka* użyte jako *genus proximum* definiowanego pojęcia. W języku ogólnym bowiem *owady* (podobnie jak *ryby* i *ptaki*) nie są hiponimem określenia *zwierzę*, które w powszechnym obiegu komunikacyjnym funkcjonuje jako zastępnik terminu *ssak*, stanowiąc tym samym jedno z ogniw łańcuszka: *owady – ryby – ptaki – zwierzęta*⁸⁰. Użyta w rozpatrywanej definicji forma deminutywna *zwierzątka* wskazuje na niewielkie rozmiary owadów. Przytoczone w ramach ilustracji materiałowej egzemplifikacje, pochodzące, jak nietrudno się domyślić, z dzieł naukowych⁸¹, przynoszą informacje o przykładowych gatunkach owadów (*Pszczóły, motyle, żuczki są to owady*) oraz potwierdzają pewne ich

⁸⁰ Różnicom w naukowym i potocznym widzeniu świata zwierząt poświęcono osobny fragment niniejszej rozprawy.

⁸¹ W SWil nie ma jednak informacji na temat lokalizacji cytowanych fragmentów, co powszechnie uznaje się za jeden z największych mankamentów tego słownika.

właściwości wskazane w sformułowanej przez autorów definicji (*Kadłub u większej części owadów jest przewięzisty*)⁸².

Jako drugie autorzy SWil oznaczyli powszechne w potocznej komunikacji znaczenie, zgodnie z którym owady (zwłaszcza drobne) i ich larwy utożsamiane są z *robactwem*. Przy hasle *robak* twórcy słownika napisali: „w mowie pospolitej oprócz właściwych robaków, nazywają tym wyrazem wszystkie owady drobne, których organa są trudne do rozróżnienia i wszystkie liszki owadów póki zostają całkiem nóg pozbawione” [SWil: 1355].

Charakter encyklopedyczny ma również definicja wyrazu *owad* zamieszczona w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego, tzw. *warszawskim*:

Owad, a a. u, lm. y, + **Howad** f. zool. (insectum) zwierzę stawonogie, oddychające dychawkami, szescionogie, najczęściej skrzydlate. Podział: Owady błonkoskrzydłe, osowate, pszczołowate, błonkówki (hymenoptera). Owady dwuskrzydłe a. muchy (diptera): długorogie (nematocera), krótkorogie (brachycera), poczwarkorodne (pupipara). Owady łuskoskrzydłe a. motyle (lepidoptera): dzienne (rhopalocera), nocne a. ćmy. Owady półpokrywe (hemiptera): równoskrzydłe (homoptera), różnoskrzydłe (heteroptera), pasożytnicze (parasita). Owady prostoskrzydłe (orthoptera): właściwe (genuina), ziemnowodne a. prasiatnice (amphibiatica), towarzyskie (socialia). Skoczonogi (thysanura). Owady tęgopokrywe a. chrząszcze (coleoptera): pięcioczłonkowe (pentamera), nierównoczłonkowe (heteromera), czteroczłonkowe (tetamera), trzyczłonkowe (trimera s. cryptotetamera). Owady wachlarzyskrzydłe (strepsiptera). Owady żyłkoskrzydłe, sieciarki (neuroptera). Słyszę tylko po chróstach skwierkliwe owady. Grez. Pszczoły, motyle, żuczki są to owady. 2. [O.] *gzik*. 3. zb. *robactwo*: O. podziemny, węże i gadzina — to twoi krewni teraz i rodzina. Zim. Przen.: To O. nieczysty (o Tatarach). Przen.: Przeszłości chwile, ulatujące od ciebie, rzuciły w głębi serca pamiętek owady. Mick. <? O + WAD>

Fotografia 4. Hasło *owad* w *Słowniku* tzw. *warszawskim* [SW-III: 914]

⁸² To zdanie autorzy przejęli ze *Słownika* Lindego, „aktualizując” je gramatycznie, podobnie jak wypowiedzenie ilustrujące możliwość użycia wyrazu *owad* w charakterze wyzwiska. Tym razem dokonano modernizacji w zakresie formy gramatycznej leksemu *OWAD*, zamieniając liczbę pojedynczą na mnogą, por. *Kadłub u większej części owa d u jest przewięzisty* (w SL) i *Kadłub u większej części o wa d ó w jest przewięzisty* (w SWil) [podkreśl. moje – M.M.]

Definicja podstawowego znaczenia – tu także opatrzonego kwalifikatorem *zool.*, podobnie jak ta sformułowana w SWil, zawiera pewne dane dotyczące charakterystycznych cech budowy wewnętrznej i zewnętrznej owadów. Jednak zestaw wskazanych w obu tych eksplikacjach właściwości anatomicznych nie jest w pełni identyczny. W SW owady również definiowane są jako zwierzęta stawonogie oddychające za pomocą tchawek (tu nazwanych: *dychawkami* – odmiennie niż w SWil), ale nie ma w nim informacji o odcinkowej budowie ciała, układzie krwionośnym czy oddechowym owadów, zamiast nich autor hasła zwraca uwagę na obecność 3 par odnóży (*sześcionogie*) oraz skrzydeł u zdecydowanej większości (*najczęściej skrzydlate*). Interesujący jest fakt, że definicję dopełnia stosowany w zoologii podział owadów, ukazujący wielopiętrowość naukowej taksonomii, w czym w pełni wyraża się encyklopedyzm SW (zob. schemat 3).

Schemat 3. Systematyka owadów przedstawiony w *Słowniku warszawskim* [zob. SW-III: 914]

- Gromada: owady
 - Rząd: błonkoskrzydłe, osowate, pszczołowate, błonkówki (*hymenoptera*)
 - Rząd: dwuskrzydłe albo muchy (*diptera*)
 - Podrząd: długorogie (*nematocera*)
 - Podrząd: krótkorogie (*brachycera*)
 - Podrząd: poczwarkorodne (*pupipara*)
 - Rząd: łuskoskrzydłe albo motyle (*lepidoptera*)
 - Podrząd: dzienne (*rhopalocera*)
 - Podrząd: nocne albo ćmy
 - Rząd: półpokrywowe
 - Podrząd: równoskrzydłe (*homoptera*)
 - Podrząd: różnoskrzydłe (*heteroptera*)
 - Podrząd: pasorzytne (*parasita*)
 - Rząd: prostoskrzydłe (*orthoptera*)
 - Podrząd: właściwe (*genuina*)
 - Podrząd: ziemnowodne albo prasiatnice (*amphibiatica*)
 - Podrząd: towarzyskie (*socialia*)
 - Rząd: skoczonogi (*thysanura*)
 - Rząd: tęgopokrywe albo chrząszcze (*coleoptera*)
 - Podrząd: pięcioczłonkowe (*pentamera*)
 - Podrząd: nierównoczłonkowe (*heteromera*)
 - Podrząd: czteroczłonkowe (*tetramera*)
 - Podrząd: trzyczłonkowe (*trimera* albo *eryptotetramera*)
 - Rząd: wachlarzoskrzydłe (*strepsiptera*)
 - Rząd: żyłkoskrzydłe, sieciarki (*neuroptera*)

Przedstawiony podział owadów jest zgodny z ówczesnym stanem wiedzy. Obok polskich nazw systematycznych autor hasła umieścił ich łacińskie odpowiedniki. Taka

hierarchiczna, wielopoziomowa struktura taksonomiczna dalece odbiega od spłaszczonego, pozbawionego większości pięter potocznego widzenia świata owadów.

Poza naukowym, wąsko specjalistycznym sensem w *Słowniku* J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwieckiego zarejestrowano dwa dodatkowe znaczenia leksemu *OWAD*: nienotowane we wcześniejszych leksykonach znaczenie *gzik*, czyli ‘owad dwuskrzydły, krótkorogi’ oraz *robactwo*, które autorzy charakteryzują za Knapiuszem jako ‘przewięziste, nacinane, łązące, latające, *insecta*’.

Encyklopedyczny charakter ma również definicja wyrazu *owad* pomieszczona w podręcznym *Słowniku ilustrowanym języka polskiego* Michała Arcta, wydany po raz pierwszy w 1916 roku. Jest to ostatni słownik ogólny języka polskiego doby nowopolskiej, który zawiera interesujące nas hasło⁸³:

Owad, zwierzę bezkręgowie, stawonogie, oddychające za pomocą dychawek, mające głowę od ciała odznaczoną, sześcionogie, najczęściej skrzydlate, czasem bezskrzydłe.

W eksplikacji znaczenia autor wskazał właściwości owadów w większości uwzględnione w definicji podanej w SW, a częściowo również te, które odnotowano w SWil (*bezkłęgowe, mające głowę od ciała odznaczoną*⁸⁴) – objaśnienie to ma więc charakter kompilacyjny. Mimo naukowego wymiaru zaproponowanego opisu semantycznego M. Arct nie posłużył się kwalifikatorem oznaczającym znaczenie specjalistyczne, jak uczynili to jego poprzednicy; brak też przytoczeń ilustrujących użycie hasła⁸⁵.

2.1.4. Formalna i semantyczna liczba rzeczownika *owad* w historii języka polskiego

Ciekawe spostrzeżenia na temat semantyki wyrazu *owad* nasuwają się również w związku z obserwacją form fleksyjnych, w których słowo to funkcjonuje w tekstach dawnych. Najstarsze źródła poświadczają wszak jedynie jego formy singularne, por. cytowane już wypowiedzenia z XVI-wiecznych dzieł M. Bielskiego i S.F. Klonowica:

Robactwo po drogách leży iż y do miaft przyjazd trudny przed wielkim owádem [BielKron 267v].

⁸³ Wydany w 1938 roku *Nowy słownik języka polskiego* pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego został bowiem doprowadzony do haseł na literę *N* (jak wiadomo, prace nad tym słownikiem przerwał wybuch II wojny światowej).

⁸⁴ Fraza ta w niezmienionej postaci została przejęta ze SWil.

⁸⁵ Brak kwalifikatorów oraz cytacji to w ogóle cecha *Słownika* M. Arcta.

Iáko ná kárku koňskim kiedy ocokáły Slep všědzie: [...] nie rufzy się on owa d/ nie odleći fnadnie; Až peřen y opíły ná zemię vpádně [KlonWor 76].

Także w tekstach późniejszych, pochodzących z XVII i XVIII stulecia, pojawiają się jedynie formy liczby pojedynczej rzeczownika *owad*. Tak jest w przywołanym wcześniej wyimku z *Rocznicy* Józefa Bartłomieja Zimorowica oraz w cytowanym przez Lindego, a za nim przez autorów SWil i SW wypowiedzeniu o Tatarach.

*Owad podziemny, węże i gadzina,
To twoi krewni teraz i rodzina [Zimor. 161].*

*Ten *howad (owad) nieczysty (Tatarowie) [Jabl. Buk. Q b].*

Tylko takie postaci występują w ostatnim, czwartym tomie pierwszego podręcznika do zoologii autorstwa księdza Krzysztofa Kluka z Ciechanowca, pt. *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historyi naturalney początku i gospodarstwo* (1780), poświęconemu owadom. Wystarczy przywołać już choćby tytuł tego tomu: *O owadzie i robakach*, albo rozejrzeć się w samym tylko spisie treści (zob. fotografia 5).

ROZD. II. O Owadzie Chrzęszczowym	19
§ 1. Owad Chrzęszczowy z różkami klinowatemi	20
§ 2. — — z różkami nitkowatemi	29
§ 3. — — z różkami szczotkowatemi	49
ROZD. III. O Owadzie Świerszczowym	57
§ 1. Owadu Świerszczowego Rodzaje pierwsze	tamże
§ 2. — — Rodzaje ostatnie	63

Fotografia 5. Fragment *Regestru* IV części podręcznika K. Kluka pt. *Zwierząt domowych...*

Singularne formy wyrazu *owad* występują też wyłącznie w nieco później wydanym (1789) dziele *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*:

Sama postać owadu przed jego przeobrażeniem (metamorphosis) podobna do robaka, prowadzi nas do mówienia o owadzie zaraz po robakach [Zool 98].

Co się mówiło o motyłu, to famo ma się rozumieć o wszystkim prawie owadzie; prócz niektórych gatunków, które nie przechodzą przez tyle stopni przemiany iako np. pluśkwa, fżarańcza, paiąk i.t.d. te z iayka wylęglży się, zaraz okazują postać pluśkwy, fżarańczy, paiąka [Zool 99].

W owadzie są popolicie samce i samice, od których pochodzi rozmnożenie ich rodzaju [Zool 102].

Mało jest owadu bez skrzydeł, większa ich część ma skrzydełka błonkowe, co do liczby i kształtu różne [Zool 103].

Kształt owadu jest tak różny, iż na samo spojrzenie trudnoby wierzyć, aby wszystkie należały do jednej gromady: iedne albowiem są okrągłe, drugie długie; iedne ciągłe, drugie przewięziste; iedne mieszkają na ziemi, drugie na roślinach, inne na zwierzętach; iedne chodzą, drugie latają [Zool 99].

Te ostatnie przykłady są znamienne, bo pokazują, że leksem *OWAD*, posiadając jedynie gramatyczne formy liczby pojedynczej, miał znaczenie kolektywne, na co ewidentnie wskazują odnoszące się doń zaimki oraz postaci czasowników w formie liczby mnogiej⁸⁶. Zbiorowy charakter analizowanej nazwy sugeruje także dawna końcówka dopełniacza *-u*, taka jaką do dziś zachowały niektóre *collectiva*, zob. *łumu*, *lasu*, *roju*, *szwadronu* i inne. Ostatni z przytoczonych cytatów warto porównać z wyimkiem ze *Zwierząt domowych* K. Kluka, wobec którego fragment ten wyraźnie zdradza swoją zależność:

Przystępując do powierzchni Owadu, kształt jego tak jest różny, że gdyby znaki zewnętrzne nie przeświadczały, nigdyby mniemać nie można ży (sic!) są Zwierzętami do iedneyże Klasy należącymi. Nie tylko bowiem iedne są okrągłe, drugie długie: idene latają, drugie chodzą; iedne są ciągłe, drugie przewięziste: iedne mieszkają na ziemi, drugie na Roslinach: trzecie w wodzie [KlukZwierz 6]

Nie idzie tu bynajmniej o kwestię treściowej odpowiedniości (więzi) między oboma dziełami (mogącą, być może, położyć pewne światło na autorstwo anonimowo wydanej *Zoologii*), ale o postać gramatyczną określeń odnoszących się do słowa *owad* w obu tych fragmentach. O ile bowiem u Kluka formy liczby pojedynczej (por. zaimek dzierżawczy *jego* ‘M. lp r.m.’) występują obok wyrazów użytych w liczbie mnogiej (przy czym te drugie zdecydowanie przeważają), to w wydanej dziewięć lat później *Zoologii* formy pluralne są już wyłączne. Unaocznia to ciśnienie, jakie kolektywny sens formalnie singularnej jednostki wywierał na powierzchni tekstu na kształt powiązanych z nią składniowo określeń.

W tym miejscu staje się też jasne, dlaczego autorzy pierwszych słowników języka polskiego jako odpowiedniki polskiego wyrazu *owad* podawali łacińskie *insecta*

⁸⁶ Tego rodzaju przykłady można wskazać także w dziele K. Kluka *Zwierząt domowych i dzikich...*, por. *Owad jest Zwierzętkiem bez kości: aby zaś ciało jego swoim względem w kupie umocowane było, innych środków zażyło przyrodzenie. Niektóre albowiem mają twarde nieiako rogowe pokrywy na skrzydłach [...]. Drugie wcale w twardej pokrywie są zamknięte: iako Raki. U innych zaś w wszystkich same tylko muszkuły utrzymują związek* [KlukZwierz 5; podkreśl. moje – M.M.].

i greckie *entoma* w formie liczby mnogiej (nie zaś *insectum* czy *entomo* w liczbie pojedynczej) albo dlaczego odsyłali do collectivum *robactwo* (a nie do hasła *robak*).

Zgromadzony materiał pozwala stwierdzić, że do końca XVIII wieku rzeczownik *owad* używany był wyłącznie w formach liczby pojedynczej. Funkcjonował więc na zasadzie *singularis tantum*, odnosząc się jednak do zbiorowości (predykcja kolektywna). U początku XIX stulecia leksem ten zaczął przybierać także formy gramatycznej liczby mnogiej. W wydany w 1806 roku we Wrocławiu *Słowniku dokładnym języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania dla Polaków i Niemców* Jana Samuela Bandtkiego przy hasle *owad* pojawia się wyrażenie „o wady różne”, przetłumaczone na niemiecki jako „verschiedene Arten Insecten” [Bandkie 1806: 752, podkreśl. moje – M.M.]. Tradycyjne postaci liczby pojedynczej semantycznie wyrażające mnogość bynajmniej nie wychodzą z użycia; współwystępują obok nowszych form liczby mnogiej w ciągu całego jeszcze XIX wieku. Widać to wyraźnie w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza (1834). Przytoczmy fragment przedstawiający scenę, gdy siedzącą w „świątyni dumania” Telimenę obeszły mrówki:

*Było wielkie mrowisko, o w a d gospodarzy
Snuł się wkoło po trawie, ruchawy i czarny;
Nie wiedzieć, czy z potrzeby, czy z upodobania
Lubił szczególnie zwiedzać Świątynię dumania;
Od stołecznego wzgórka aż po źródła brzegi
Wydeptał drogę, którą wiodł swoje szeregi.
Nieszczęściem, Telimena siedziała śród dróżki;
Mrówki, znęcone blaskiem bieluchnej pończoszki,
Wbiegły, gęsto zaczęły łaskotać i kąsać,
Telimena musiała uciekać, otrząsać,
Na koniec na murawie siąść i o w a d łowić [MickPT VI].*

W zacytowanym wyimku gramatycznie singularne formy (odpowiednio: mianownika i biernika) rzeczownika *owad* zachowały swe pierwotne kolektywne znaczenie. Podobnie jest i w innych miejscach *Pana Tadeusza*, por.:

A ich woń gąsienice i o w a d zabija [MickPT II].

*Przeczyła, ręką żwawo wstrząsając nad uchem,
Odpędzając jak o w a d nieprzyjemne słowa [MickPT III].*

*Komisarze i wszystkie podobne psubraty
Kłaniają się nam nisko; każdy drży, błednieje,
Jako o w a d p r u s a c z y, gdy wrzątkiem kto zleje [MickPT VII].*

*W ręku ma plackę muszki, o w a d ładajaki
Odpędza, wpadający chciwie na przysmaki [MickPT XI].*

Ale w Mickiewiczowym dziele są i użycia nowsze, w których wielość owadów wyrażona jest za pomocą gramatycznej liczby mnogiej:

Że z ich wybiciem zginą owa dów ostatki [MickPT II].

*Lecz nie są bez użytku, one zwierza pasą
I gniazdem są owa dów i gajów okrasą [MickPT III].*

*Tam różne są zwierzęta, konie, krowy, woły,
Kozy brodate; w górze zaś ptastwa gromady
I płazów choć po parze, są też i owa dy [MickPT IV].*

*Kto by uważał z bliska lamus, spichrz i chatę,
Ujrzy ściany od ziemi do szczytu pstrokatę
Niby rojem owa dów czarnych; w każdej plamie
Siedzi w środku kula jak trzmiel w ziemnej jamie [MickPT VI].*

*Na powietrzu owa dów wielki krąg się zbiera,
Kręci się grając jako harmoniki sfera [MickPT VIII].*

Obok takich wystąpień trafiają się też użycia singularne formalnie i semantycznie, na przykład:

*Co są godłem panieństwa, bo czerw ich nie zjada,
I dziwna, żaden owa d na nich nie usiada [MickPT III].*

Jak zaświadczały przytoczone cytaty, formy liczby pojedynczej słowa *owad* mogły mieć więc w XIX wieku zarówno referencję jednostkową, jak i kolektywną.

W wydanym w 1838 roku szóstym tomie *Zoologii czyli zwierzętopisma ogólnego* Pawła Jarockiego, odmiennie niż w dziele Kluka czy w *Zoologii* z 1789 roku, przeważają już zdecydowanie formy liczby mnogiej rozpatrywanego rzeczownika, por.:

Z porządku rzeczy przystępujemy do náywiekszy gromady w królestwie zwierząt, przystępujemy bowiem do gromady Owa dów [JarocZool 1].

Wszystkie Owady oddychają dymaczkami (trackea), to jest błonowemi gałęzisto rozkrzewionemi rurkami, które dwiema rzędami tak są w tułowiu jch rozłożone, że gałązki jednéj dymaczki przecinają i łączą się z gałązkami drugiéj [JarocZool 3].

Robiłem podobne doświadczenia także z jnnémi Owadami, i przekonałem się, że po długiem wytrzymaniu w Alkoholu łatwiéj powracayą do życia Skrzydlate niż Bezskrzydłe Owady; a między Skrzydlatémi náyłatwiéj odzyskują czynne życie Owady Muchowate z rzędu Dwuskrzydłych i Ossowate z rzędu Błonkoskrzydłych. Nadto przekonałem się, że podobne ocucenie się utonionego Owada snadniéj następuje w czasie pogodnych dni wiosny i lata niż w jesieni [JarocZool 4].

Pojawiającą się w zakończeniu ostatniego fragmentu formę gramatyczną *utoniony owad* można określić za Henrykiem Gaertnerem jako „gatunkowo pojedynczą” [Gaertner 1938: 151]. Jak wykazała w 1977 roku Zuzanna Topolińska,

tego rodzaju formy mogą być zamienione na liczbę mnogą bez naruszenia semantyki całego wypowiedzenia. Każde bowiem ze zdań: *podobne ocucenie się utońionego Owada snadniey następuje w czasie pogodnych dni wiosny i lata...* ~ *podobne ocucenie się utońionych Owadów snadniey następuje w czasie wiosny i lata...*, podobnie jak: [...] *na przodzie głowy Owada znáyduje się pysczek* [JarocZool 6] i *na przodzie głowy Owadów znáyduje się pysczek*, bez względu na to, czy zostanie w nich użyta forma liczby pojedynczej czy mnogiej rozpatrywanego rzeczownika, może wyrażać sąd gatunkowy, odnoszący się nie do jednego owada lub jednego zbioru owadów, ale do zbiorów owadów jako takich [Topolińska 1977: 72]⁸⁷. Należy jednak podkreślić, że taka

⁸⁷ Nazwy gatunkowe zwierząt i roślin ze względu na ich ilościową referencję zwracały uwagę XIX-wiecznych gramatyków. Jak twierdzi Grażyna Habrajska, początkowo szerokie pojęcie zbiorowości było stopniowo uszczegóławiane [Habrajska 1995: 11]. Rzeczowników zbiorowych nie wyodrębniano w ogóle w pracach gramatycznych napisanych do połowy XIX wieku (nie ma ich także w dziele Onufrego Kopczyńskiego), kategoria ta krystalizuje się w polskiej myśli językoznawczej dopiero od II połowy tego stulecia, ulegając – co ciekawe – stopniowemu ograniczaniu jej zakresu poprzez wyłączanie z niej poszczególnych kategorii. W 1852 roku Feliks Żochowski w *Mowni języka polskiego* próbował dokonać rozdziału między collectivami a nazwami gatunkowymi i rodzajowymi właśnie. Gramatyk ten pisał: „[...] ludzie [...] ponadawali różne nazwiska jimionom rzeczownym. I tak są jimiona: Najprzód. Jimiona rzeczy, np. *człowiek, głowa, kamień, żelazo*. Powtóre. Jimiona przymiotów, np. *białość, zieloność, jasność*. Potrzecie. Jimiona własne, służące jednej wyłącznie rzeczy, np. *Polska, Warszawa, Czerniaków*. Poczwarcie. Pospolite, służące wielu tym samym rzeczom, np. *kraj, miasto, wieś*. Popiąte. Szczególne, które jeden gatunek malują, np. *lew, koń, orzeł, złoto, szczupak, dąb*. Poszóstę: Ogólne, obejmujące sobą ogół, rodzaj, np. *zwierz, ptak, kruszec, ryba, drzewo*. Posiódme: Zbiorowe, w których wyróżnieniu mnóstwo się maluje, np. *lud, gmin, owad, strój*. Poósme. Szczegółowe, w których znaczeniu jedna się rzecz pojedyncza przedstawia, np. *pióro, kałamarz, stół, surdut* [...]” [Żochowski 1852: 37]. G. Habrajska w pracy *Collectiva w języku polskim*, poświęconej funkcjonowaniu rzeczowników kolektywnych w polszczyźnie od XV do XX wieku, również cytuje ten fragment *Mowni* Żmochowskiego, jednak w okrojonej postaci: autorka rezygnuje z początkowego wyliczenia, przytaczając jedynie punkty: 6. i 7., po czym konstatuje: „W jednej grupie znalazły się tu jednak *ptak* i *ryba*, a w drugiej *owad*”, co objaśnia w przypisie słowami Andrzeja Bogusławskiego, iż taki rozdział wiązał się ze stosowanym wówczas powszechnie, choć dziś jeszcze nie dość dobrze uświadamianym) „wystarczającym poziomem charakterystyki naturalno-gatunkowej wyróżnionego przedmiotu jednostkowego” [cyt. za: Habrajska 1995: 13]. Nie to jest jednak przyczyną (przynajmniej nie najważniejszą) osobnego potraktowania przez Żmochowskiego nazw przyrodniczych *ptaki*, *ryby* oraz *owad*. Dokonany przez Habrajską skrót cytacji nie jest zasadny, przyćmiewa przyjęty przez XIX-wiecznego autora porządek opisu. W istocie bowiem Żmochowski stosuje podział binarny: nazwy konkretne (*rzeczy*) i abstrakcyjne (*przymioty*), rzeczowniki własne i pospolite, gatunkowe (*szczególne*) i rodzajowe (*ogólne*), wreszcie właściwe collectivą, wyrażające mnogość, „mnóstwo” obiektów (*zbiorowe*) i rzeczowniki jednostkowe, nazywające pojedyncze przedmioty (*szczegółowe*). To dlatego osobno znalazły się: *lew, koń* i *zwierz, orzeł* i *ptak, złoto* i *kruszec, szczupak* i *ryba, dąb* i *drzewo* – jako podrzędny gatunek i nadrzędny wobec niego rodzaj. Oddzielnie zaś gramatyk potraktował słowa takie, jak: *lud, gmin, strój* czy interesujący nas *owad*, gdyż w jego świadomości językowej wyrażały one mnogość, wielość tak nazwanych obiektów, charakteryzowały się więc, by użyć współczesnego terminu dobrze oddającego istotę rzeczy, referencją zbiorowościową, tym samym były właściwymi collectivami, w przeciwieństwie do nazw takich, jak: *pióro* czy *kałamarz*, które wskazywały pojedyncze przedmioty, jednostkowe obiekty. W pamięci autora *Mowni* musiały więc istnieć jedynie takie użycia leksemu *OWAD*, jakie znamy chociażby z dzieła K. Kluka. Znaczenie gatunkowe/ rodzajowe tego wyrazu wykształciło się wszak później, najpewniej pod koniec XIX wieku, a zaczątki tej krystalizacji obserwować możemy w szóstym tomie *Zoologii* Pawła Jarockiego, poświęconemu *owadom*, por. *Tym sposobem owady nie gębą lecz brzuchem oddychają. Skoro się oddychanie Owada w tułowie odbywa: dziwić nas niepowinno, że przy gębie jego narzędzi zmysłu powonienia nieodkrywamy* (JarocZool 3); *Nie mniéj i to jest ogólną regułą między Owadami, że lęgnąc się z jáy przychodzą na świat w postaci niepodobne przodkom swoim, i tak wázne dwa przeobrażenia*

podwójna referencja (indywidualna i zbiorowa) analizowanego leksemu wytworzyła się w związku z rozwojem dyskursu naukowego – w najstarszym bowiem okresie rozwoju polszczyzny rzeczownik *owad* odmieniał się tylko w liczbie pojedynczej, a formy te miały jedynie znaczenie kolektywne.

Trzeba przyznać, że zebrany i przedstawiony w tej części pracy materiał źródłowy, ilustrujący dawne użycia wyrazu *owad* w polszczyźnie, w gruncie rzeczy, jest stosunkowo ubogi. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim poświadczeń najstarszych. Przypomnijmy, że rzeczownik *owad* nie pojawia się w ogóle w tekstach z okresu doby staropolskiej, tj. do XV wieku; SPXVI rejestruje jedynie 3 przykłady użycia rozpatrywanej jednostki, z których jeden jest dewiacyjny; tylko jedna egzemplifikacja pochodzi z XVII wieku. Częstość użycia wyrazu *owad* wzrasta wydatnie dopiero w kolejnym stuleciu. Dzieje się tak za sprawą pierwszych podręczników do zoologii, których autorzy adaptują to słowo, włączając je w tok wywodu naukowego i czyniąc zeń składnik systemu terminologicznego – jednostkę taksonomiczną.

Rodzi się pytanie, dlaczego wyraz *owad* mimo jego dawnego pochodzenia, więc długiego trwania w języku był tak rzadko używany przed XVIII stuleciem? Otóż, jeżeli przyjąć, że leksem *OWAD* był pierwotnie strukturą złożoną: derywatem od czasownika prefigowanego albo kompozytum, to jest dość prawdopodobne, że istotnym czynnikiem, który zadecydował o jego zepchnięciu na peryferia czynnego zasobu leksykalnego dawnych użytkowników polszczyzny, była leksykalizacja tej konstrukcji, zacierająca jej pierwotne szwy morfologiczne i przeistaczająca ją w prosty znak językowy. Proces tej swoistej homogenizacji formy nastąpił zapewne stosunkowo wcześniej, być może już w epoce prasłowiańskiej, a powodowały go przeobrażenia formalno-brzmieniowe albo rzadkość typu złożenia (trzeba bowiem pamiętać, że kompozyta bez formalnej spójki, tj. interfiksów były rzadkością w prasłowiańskim systemie słowotwórczym).

Jako wyraz nie często występujący w języku ogólnym, w codziennym obiegu komunikacyjnym, rzeczownik *owad* był właściwie jednostką neutralną, niewywołującą wartościujących skojarzeń wśród dawnych użytkowników polszczyzny i dlatego właśnie mógł zostać zaaprobowany na użytek wywodu naukowego, skąd następnie na powrót ekspandował do polszczyzny potocznej – wszak pierwsze podręczniki (pisane

odbydź muszq, nim właściwą gatunkowi swemu postać otrzymają, że w życiu Owada trzy główne, a między sobą niepodobne epoki czyli wieki rozróżniamy [JarocZool 7].

na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej) miały przede wszystkim charakter praktyczny, powstawały z myślą o szerokim gronie odbiorców.

Dlatego właśnie leksem *OWAD* jako konstrukcja zleksykalizowana i rzadka w codziennym użyciu, później dodatkowo postrzegana jako nacechowana terminologicznie (naukowo), nie stanowi podstawy (czy składnika) funkcjonujących w języku polskim idiomów czy przysłów. W poleceniu 9 *kwestionariusza* tylko nieliczni respondenci podali pojedyncze przykłady frazemów z przymiotnikiem *owadzi*⁸⁸, por.: *owadzie nogi* ‘szczupłe’, *owadzi tułów* ‘szczupła talia’, *owadzie oczy* ‘duże, nieproporcjonalne do wielkości głowy’, *owadzia głowa* ‘smukła, przypominająca czaszkę’, *owadzie życie* ‘krótkie’; w większości (poza ostatnim) wskazują one na pewne szczegóły związane z wyglądem owadów.

2.2. Etymologia i kształtowanie się znaczenia wyrazu *insekt*

Autorzy pierwszych słowników języka polskiego, objaśniając znaczenie leksemu *OWAD*, często przywoływali jego łaciński odpowiednik *insectum*, lm *insecta*. Wyraz ten, uległszy asymilacji gramatyczno-pisownianej, stał się z czasem elementem zasobu leksykalnego polszczyzny. Stanowi to asumpt do rozpatrzenia etymologii tego słowa i prześledzenia jego losów w języku polskim.

W łacinie rzeczownik *insectum* miał rodzaj nijaki i odmieniał się według deklinacji II, czyli *o*-tematowej (wygłosowa samogłoska tematu zachowała się G pl): sg N *insectum*, G *insecti*, D *insecto*, Acc *insectum*, V *insectum*, Abl *insecto*, pl N *insecta*, G *insectōrum*, D *insectis*, Acc *insecta*, V *insecta*, Abl *insectis*. Ze względu na pierwotnie kolektywne znaczenie leksemu *OWAD* dawni leksykografowie przywoływali zasadniczo pluralne formy jego łacińskiego ekwiwalentu: *insecta*, *insectōrum*. Pod względem strukturalnym łacińskie *insectum* jest substantywizowanym imiesłowem przeszłym strony biernej (*participium perfecti passivi*) w formie rodzaju nijakiego. Imiesłów ten został utworzony na bazie tematu celownika odsłownego (*supinum*): *insect-um*, *insect-u* poprzez dodanie końcówek przymiotnika II deklinacji. Fundujące imiesłów przeszły bierny *supinum* powstało z kolei w rezultacie dodania

⁸⁸ Przymiotnik *owadzi* to właściwie jedyny, współcześnie używany, derywat od rzeczownika *owad*. W języku polskim występują jeszcze przymiotniki złożone, jak: *owadobójczy*, *owadopylny* i *owadożerny*. SWil notuje ponadto dwa terminy zoologiczne (rzeczowniki złożone z pierwszym członem *owad*): *owadołowiec* ‘ptak owadożerny, łowiący owady’ oraz *owadościg* ‘ptak z gatunku zimorodków’ [SWil: 947]. W SW są jeszcze derywaty proste: *owadarnia* ‘miejsce, gdzie hodują owady’ i *owadziarka* ‘owad błonkoskrzydły z pokładelkiem składający swe jajka w ciele zwierząt stawonogich, głównie owadów’ [SW-III: 914-915] oraz *owadożerny* i *owadożerczy*, a także pochodne od nich rzeczowniki *owadożerność* i *owadożerczość*.

Schemat 4. Mechanizm powstania łacińskiego wyrazu *insectum*

73

Przychodzi nam teraz mówić w ten sam sposób [jak dotąd] o owadach. Ten rodzaj obejmuje liczne, a chociaż niektóre z nich są bardzo bliskie innym, nie ma dla nich wspólnej nazwy, np. dla pszczoły (*μέλιττα*), szerszenia, osy i wszystkich tego rodzaju owadów, lub dla tych, które mają skrzydła w pochwie, takich jak chrząszcz (*μηλόλονδη*, *Geotupes stercorarius* ?), jelonek (*χάραβος*, *Cerambyx*), kantaryda (*χαδαρίς*, *Lytta vesicatoria*) i wszystkie podobne owady.

Owady mają trzy części wspólne im wszystkim: głowę, tułów, który zawiera żołądek, i trzecią, która pośredniczy między tymi dwiema, odpowiada ona piersi i plecom innych zwierząt; jest z jednego kawałka u przeważnej ilości zwierząt, lecz u owadów, które są długie i mają wiele nóg, ma prawie tyle pośrednich części, ile jest odcinków.

Wszystkie owady żyją nadal po ich podzieleniu, z wyjątkiem tych, które mają naturę zbyt zimną lub które wskutek małych swych wymiarów szybko się oziębiają – chociaż nawet osy żyją nadal po ich przecięciu na dwie części [mimo że są małe]. Jak długo głowa lub brzuch są złączone z częścią pośrednią, tak długo [owady] mogą żyć; bez niej głowa jest pozbawiona życia. Owady długie, o wielu nogach, żyją jeszcze długo po ich przecięciu, a część odcięta porusza się w kierunku jednego lub drugiego końca. W samej rzeczy porusza się już to w kierunku ogona, jak to ma miejsce u owada zwanego skolopendrą (*σχολόπενδρα*, *Scolopendra*) [Aristoteles 1982: 140].

Tłumaczenia (odwzorowania) greckiej struktury *έντομο* na język łaciński dokonał najprawdopodobniej Pliniusz Secundus Starszy w *Historii naturalnej*.

Łaciński termin *insectum* stanowi podstawę nazw odnoszących się do owadów funkcjonujących w wielu językach, m.in.: romańskich, por. włoskie *insetto*, francuskie *insecte*, hiszpańskie *insecto*, katalońskie *insecte*, portugalskie *inseto*, rumuńskie *insectă*; germańskich, por. angielskie i niderlandzkie *insect*, norweskie i szwedzkie *insekt*, niemieckie *Insekt*; niektórych słowiańskich, por. chorwackie, serbskie, słoweńskie i polskie *insekt*. W języku angielskim słowo *insect* po raz pierwszy zarejestrowano w 1601 roku w tłumaczeniu *Historii naturalnej* Pliniusza dokonanym przez Philemona Hollanda (tytuł angielskiego przekładu: *The natvrall historie of C. Plinivs Secvndvs*. London 1601). Nazwa łacińska *insecta* wpleciona w tkankę tekstów niemieckich pojawia się w XVI wieku, notują ją także pierwsze słowniki języka niemieckiego, objaśniając do XVIII wieku włącznie jako *Ungeziefer*. Począwszy od XVII stulecia, wyraz ten zostaje uruchomiony fleksyjnie, a dopiero w następnym wieku włączony na dobre do zasobu leksykalnego niemieczyny. Używane czasem przez Niemców na oznaczenie owadów rodzime określenie *das Kerbtier*, będące złożeniem powstałym na bazie czasownika *kerben* ‘nacinać’ oraz rzeczownika *das Tier* ‘zwierzę’ i oddające znaczenie nazwy łacińskiej (zapożyczenie semantyczno-strukturalne, półkalka), zaproponował najprawdopodobniej na początku XVIII pisarz i lingwista Joachim Heinrich Campe, słynący z językowego puryzmu [Wasserzieher 1918: 72; 1975: 118].

Łacińskie słowo *insectum* jako zapożyczenie właściwe (leksykalne) trafiło także do języka polskiego, ulegając asymilacji gramatycznej (fleksyjnej) poprzez odcięcie łacińskiej końcówki M. lp r.n. *-um* i włączenie za sprawą spółgłoskowego wygłosu w męski paradygmat odmiany (uszczuplenie łacińskiej podstawy spowodowało zmianę rodzaju gramatycznego zapożyczonego rzeczownika)⁸⁹, a także pisownianej poprzez substytucję litery *c* grafemem *k* według wymowy przejętej pożyczki.

Autorzy USJP jako bezpośrednie źródło wyrazu *insekt* w języku polskim wskazują francuskie *insecte*⁹⁰. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że słowo *insekt* weszło do zasobu leksykalnego polszczyzny w 2. połowie XVIII stulecia (odnotowano je po raz pierwszy – o czym później – w *Słowniku* S.B. Lindego), można by przychylić się do tego stanowiska, uznając język francuski za medium w procesie zapożyczania prymarnie łacińskiej (!) jednostki (wszak i do francuszczyzny – jak wynika z ustaleń Andrzeja Bańkowskiego – wyraz ten trafił z łaciny, użyty po raz pierwszy przez francuskiego przyrodnika Pierra Belona w 1553; Bańkowski miał tu zapewne na myśli dzieło *De aquatilibus*).

Uznanie języka francuskiego za ogniwo pośredniczące w przejmowaniu łacińskiej pożyczki *insectum* do polszczyzny można motywować dwoma czynnikami. Po pierwsze, przemożnym wpływem tego języka na polszczyznę w XVIII stuleciu, a po drugie, brakiem dbałości o higienę osobistą i szerzącym się w związku z tym wówczas robactwem (wszy), co – jak wiadomo – po części było związane z upowszechnianiem się mody francuskiej⁹¹.

⁸⁹ Jest to typowy sposób, w jaki polszczyzna radziła sobie z przyswajaniem zapożyczeń z łaciny. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na stosunkowo często pojawiającą się w dawnych tekstach formę *insekta* (nie zaś jak dziś: *insekty*).

⁹⁰ Należy zauważyć, że jest to stanowisko odmienne niż ustalenia zawarte w innych słownikach języka polskiego.

⁹¹ Przytoczmy tu kilka obrazków ilustrujących realia obyczajowe epoki oświecenia. W XVIII wieku w Europie pojawiła się moda na peruki, zapoczątkowana najprawdopodobniej przez Ludwika XIV, który – jak twierdzą niektórzy historycy kultury – przywdział perukę dla zakrycia własnej łysiny. Dla kobiet wzorem, który z różnym skutkiem starano się doścignąć, była w tym względzie Maria Antonina lansująca fryzurę tzw. wysoką pudrowaną. Włosy osadzano na 20–30-centymetrowym (a nierzadko jeszcze wyższym) drucianym stelażu. Fryzurę uzupełniano końskimi splotami włosów. Całość obficie pudrowano i przyozdabiano strusimi piórami, klejnotami, wstążkami i kwiatami. By te ostatnie nie więdły, ukrywano we włosach niewielkie flakoniki z wodą. Ponieważ stworzenie takiego uczesania było bardzo pracochłonne i kosztowne, nierzadko chodzono w jednej peruce przez kilka tygodni, śpiąc w nocy na siedząco, by nie naruszyć tej misternej (i drogiej) konstrukcji. Uczesanie „odświeżano” więc jedynie nowymi warstwami pudru i perfumowano olejkami z pomarańczy lub lawendy. Nie bez powodu do standardowego wyposażenia każdej elegancki należał mały młoteczek służący do zabijania wszy, a we włosach obok flakoników z wodą dla kwiatów, ukrywano także flakoniki z krwią dla insektów, aby nie gryzły one nazbyt właścicielki peruki. Upiększanie i przyozdabianie ciała nie szły w XVIII wieku w parze z higieną osobistą, pozostającą w niemal zupełnym zaniedbaniu. Twierdzono bowiem, że woda szkodzi zdrowiu, niszczy cerę i stanowi podłoże dla szerzenia się chorób zakaźnych. Zamiast

Do polskiego systemu leksykalnego słowo *insekt* – jak wspomiano – zostało włączone najpewniej w II połowie XVIII stulecia. Jako odrębny wyraz hasłowy notuje je po raz pierwszy Samuel Bogumił Linde w swoim *Słowniku języka polskiego*. Leksykograf nie podejmuje jednak próby zdefiniowania zamieszczonej jednostki, lecz odsyła do hasła *przewiąz* [SL-I-2: 908], zarejestrowanego w obrębie artykułu hasłowego poświęconego czasownikowi *przewiązać* (SL ma wszak układ alfabetyczno-gniazdowy). Ale i tam nie znajdujemy stosownego objaśnienia, a jedynie kolejny odnośnik: *ob. Przewięz, Przewięzisty* [SL-II-2: 1158]. Dopiero na hasło *przewięz, przewiąz* kończy się ta seria odesłań, lecz także tu słownikarz nie podaje odpowiedniej eksplikacji, odnotowuje tylko wyrażenie (wyrażenia): *przewięzisty czyli przewięzły robak, infekt* oraz zamieszcza egzemplifikację pochodzącą z komedii Franciszka Zabłockiego:

*O durny ludzki rozum, o głupstwo zuchwałe,
Jakże cię ukorzą i te przewięzły małe,*

objaśniając wskazane w cytowanym wyimku omowne (peryfrastyczne) określenie jako odnoszące się do pszczoł. Przymiotniki *przewięzisty, przewięzły* definiuje Linde (za Knapiuszem) następująco: ‘szczupłemi karbami niby przewiązany, przekarbowany, *incisuras habens, insectus*’ i ilustruje znanym nam już przykładem z *Zoologii czyli Zwierzętopisma dla szkół narodowych: Kadłub u większej części owadu jest przewięzisty* [SL-II-2: 1161]⁹². W SWil przy hasle *insekt* zamieszczono odsyłacz do hasła *owad* [SWil: 421]. Tak samo postąpiono w SW, opatrując tę jednostkę leksykonu, podobnie jak zarejestrowaną tu również formę *insektum*, znakiem †, tj. uznając ją za przestarzałą, „staropolską”⁹³. Znaczenie ‘owad’ jako „przestarz.[ałe] dziś rzad.[kie]” odnotowuje również SJPD [III: 218], ilustrując je dwoma przykładami, kolejno z *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza i *Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego. O przyszłym sejmie Anonima listów kilka* Hugona Kołłątaja, zob.:

codziennego mycia stosowano więc specjalne maseczki odżywcze. Odkładający się na ciele brud uważano za naturalną warstwę ochronną. Oświeceniowe damy obok wspomnianych już złotych młoteczków do zabijania insektów nosiły zatem także specjalne łopatki służące do drapania się. Informacje te podaję na podstawie wykładów głoszonych przez prof. dra hab. Janusza Rybę na Uniwersytecie Śląskim w roku akademickim 2004/2005.

⁹² Przymiotnik *przewięzisty* oznacza najpewniej silne przewężenie (wcięte, zwężone miejsce) między głową a tułowiem oraz między tułowiem a odwłokiem owadów (trójczłonowa budowa ciała jest uważana za jedną z najbardziej charakterystycznych cech tej gromady bezkręgowców). Owo „przewężenie” jest szczególnie widoczne u os, toteż stało się podstawą współcześnie używanych idiomów *talia osy* oraz *cieńki w talii/ w pasie jak osa* (głównie o figurze kobiet), o czym będzie mowa w kolejnym rozdziale.

⁹³ Tak objaśniają znak „†” autorzy SW w wykazie skrótów zamieszczonym na początku tomu [zob. SW-II: VII].

Z powodu ciepłego dnia pojawiły się roje zjadliwych komarów i rozmaitych nie znanych na suchym stepie insektów, a niektóre z nich, na palec grube, ciurkiem krew po ukąszeniu puszczały [Sienk. Ogn. I, 126; podkreśl. moje – M.M.].

Ziemia zupełnie nieużyteczna, trzeba ją oczyszczać z lasów i zaroślin, trzeba oswabadzać spod panowania szkodliwego ludziom insektu i zwierza, trzeba osuszać z błota [Kołł. Małach. II, 177; podkreśl. moje – M.M.].

Wydaje się jednak, że pierwszy z cytowanych fragmentów (a być może i drugi?) egzemplifikuje znaczenie nowsze, odnotowane w SJPD jako 2. i opatrzone kwalifikatorem potoczności: „zwykle w *lm* «owady pasożytujące na człowieku, np. pchły, wszy itp.; robactwo»” (por. w tym celu zaznaczenia wskazane przeze mnie w przytoczonych wyimkach). Tym sposobem tknęliśmy przełomowego momentu w życiu analizowanego wyrazu: jest nim porzucenie dawniejszego sensu i przejście na nowy. Jak wynika bowiem z danych słownikowych, początkowo leksem *INSEKT* miał w polszczyźnie znaczenie ogólne i zupełnie neutralną wartość semantyczną; znaczył to samo, co *OWAD*, będąc jego synonimem absolutnym (jednoznacznikiem, dubletem). Jednakże stosunkowo szybko pierwotny, ogólny sens uległ zawężeniu (specjalizacji): *owad* > *owad szkodliwy (człowiekowi)*. Dzięki pedanterii leksykografów można określić chronologię tej „przesiadki” semantycznej, wydatnie zbliżającej rozpatrywany wyraz do współczesności. Zestawiwszy daty wydania *Słownika wileńskiego* (1861), gdzie funkcjonuje jeszcze stare znaczenie wyrazu, tj. *insekt* ‘owad’, z datą publikacji II tomu *Słownika warszawskiego* (1902), w którym to właśnie znaczenie skrupulatni autorzy słownika opatrzyli krzyżykiem, znaczącym, iż wyszło ono z użycia, i uwzględnivszy ponadto datę ukazania się pierwszej części *Trylogii* Sienkiewicza (1884), gdzie wyraz w istocie funkcjonuje już w nowym, węższym znaczeniu, łatwo sobie wyobrazić, że ta zmiana semantyczna dokonała się gdzieś u schyłku XIX stulecia. Rzecz jasna, że przez pewien czas (może do połowy XX wieku) oba te sensy współlistniały, skoro *Słownik wyrazów obcych* Michała Arcta konsekwentnie, jeszcze w wydaniu XII (uzupełnionym) z 1934 r. objaśnia analizowaną pożyczkę jako ‘owad’ [Arct 1934: 127], a SJPD uznaje to znaczenie, jakkolwiek *przestarzałe*, to i *dziś z rzadka* używane [SJPD-III: 218]⁹⁴. Współczesne słowniki języka polskiego jako podstawowy (i na ogół jedyny) podają

⁹⁴ Trzeba tu jednak zaznaczyć, że nawet jeśli uznać adekwatność przytoczonego w SJPD fragmentu listu Hugona Kołłątaja jako potwierdzenia pierwotnego znaczenia wyrazu *insekt* (nieodpowiedniość przytoczenia wyimka z *Ogniem i mieczem* jako ilustracji materiałowej nie powinna budzić, jak się wydaje, żadnych wątpliwości), to tekst ten pochodzi przecie z 1788 roku. Brak jest natomiast poświadczeń nowszych, XX-wiecznych, które potwierdzałyby użycie wyrazu *insekt* w okresie bezpośrednio poprzedzającym wydanie SJPD.

węższy (specjalistyczny – tak: USJP i NSJP) sens leksemu *INSEKT*, ograniczony do ‘owadów pasożytniczych’. Znaczenie starsze rejestrują jeszcze USJP i PSWP, przy czym ten ostatni, co ciekawe, opatruje tę wartość semantyczną (‘owad’) kwalifikatorem *zoologiczny*, uznając ów sens za specjalistyczny, bynajmniej nie dawny, historyczny, por.:

PSWP: 1. „owad należący do pasożytów człowieka, przedstawiciel pluskiew, pcheł, wszy”. Przed wyjazdem do Azji wszyscy ostrzegali nas przed robactwem i radzili zaopatrzyć się w środki przeciw insektom. Walczymy z tymi insektami już trzeci tydzień i wciąż nie możemy ich wytępić. *Połączenia:* • Zwalczać, tępić insekty. • Środki przeciw insektom. *Bliskoźnaczne:* robactwo. 2. *zoologiczny* „przedstawiciel najliczniejszej gromady zwierzęcej, którą ocenia się na kilka milionów gatunków żyjących we wszystkich środowiskach, ciało ich składa się z głowy, tułowia i odwłoka, są tchawkodyszne, uskrzydłone lub bezskrzydłe; Insekta”: Insekty mają trzy pary nóg i dwie pary skrzydeł. Do uskrzydłonych insektów zaliczamy m.in. ważki, modliszki, termity, chrząszcze, motyle i błonówki. *Bliskoźnaczne:* owad.

SWJP: ‘owady uciążliwe dla człowieka, które się zwalczą, np. wszy, prusaki, pchły, pluskwy itp.; robactwo’: Środki przeciw insektom. Zwalczać, tępić insekty. W mieszkaniu zagnieździły się insekty.

ISJP: Insekty to owady pasożytnicze, np. wszy lub pchły. *Była niemiłosiernie pogryziona przez insekty.*

USJP: 1. *zool.* «owad pasożytniczy, np. pluskwa, pchła, wesz» ○ Tępić insekty. Środki przeciw insektom. 2. *przestarz.* «owad».

NSJP: *zool.* «owad pasożytniczy».

Jeśli zgodzimy się z opisaną powyżej koncepcją, że wyraz *insekt* jest w polszczyźnie zapożyczeniem pośrednim, czyli że dostał się do naszego języka w efekcie złożonego kontaktu językowego, mianowicie: z łaciny za pośrednictwem medium francuskiego, i gdy uznamy istotny w tym zakresie wpływ czynnika zewnętrznojęzykowego, tj. warunków sanitarno-higienicznych epoki oświecenia sprzyjających upowszechnianiu się tej pożyczki w języku polskim, to łatwo zauważyć, że wyraz ten od samego początku jego polszczyźnianego żywota był jakby predysponowany do ograniczenia swego zakresu znaczeniowego do owadów pasożytniczych, szkodliwych, uciążliwych dla człowieka. Sens ten był niejako wpisany w semantyczne DNA tej jednostki, dojrzewał, aż w pełni objawił się w końcu XIX stulecia i początku XX wieku, i trwa nieprzerwanie do dziś. Wydaje się też, że zawężeniu zakresu znaczeniowego słowa *insekt* w powszechnym obiegu komunikacyjnym, w polszczyźnie ogólnej towarzyszyła również pewna zmiana nacechowania emocjonalnego: stopniowe cofanie się początkowo neutralnej treści

poprzez wzbogacanie sensu wyrazu o nowe, wartościujące negatywnie semy. Jasne, że stało się tak za sprawą grupy denotatów (obiektów), do których nazwę tę odnoszono, tj. pasożytów, szkodników człowieka. Sprzyjały tej degradacji znaczenia (i dziś jeszcze ją gruntują) wiązane z *insektem* wyrazy oraz utrwalone konstrukcje językowe, jak na przykład: *dokuczliwe insekty*, *tępić*, *zwalczać insekty*, *walczyć z insektami*, *środki przeciw insektom*, *być pogryzionym przez insekty* czy wreszcie przymiotnik złożony *insektobójczy*.

2.3. O robaku i robactwie

Jak zaznaczono już wcześniej leksemu *OWAD* nie ma w ogóle w XVI-wiecznym słowniku J. Mączyńskiego *Lexicon latino-polonicum*; łacińskie hasła *insecta animalia* oraz greckie *entoma* leksykograf objaśnił jako ‘wszelakie robactwo’. Także G. Knapski, w wydany w następnym stuleciu *Thesaurusie* w skonstruowanej przez siebie definicji wyrazu *owad* wskazał *collectivum robactwo* jako *genus proximum* eksplikowanej jednostki, por.: ‘*robáctwo nacináne lotne*’. Definicję tę powtórzył następnie za Knapiuszem Linde w *Słowniku języka polskiego*. Przypomnijmy też, że stanowiący podstawę słowotwórczą rzeczownika *robactwo* wyraz *robak* wystąpił u Mączyńskiego aż 36 razy. Konieczne jest więc bardziej szczegółowe rozeznanie się w losach leksemu *ROBAK* (oraz pochodnych od niego derywatów) w języku polskim, zwłaszcza gdy idzie o rozwój jego znaczenia.

Dzisiejszy rzeczownik *robak*, jak wskazują niektóre jego postaci gwarowe oraz formy wyekscerpowane z tekstów staropolskich, wywodzi się niewątpliwie z dawnej postaci brzmieniowej *chrobak*, tj. z nagłosowym *ch-*. Autorzy słowników etymologicznych zgodnie twierdzą, że wyraz ten jest formacją dźwiękonaśladowczą, pozostającą w związku semantyczno-formalnym z *chrobotaniem* ‘szeleszczeniem, trzeszczeniem, chrzęszczeniem’. Aleksander Brücker przy hasle *chrobak* wyjaśnia, że słowo to pochodzi „od tego *chrob-* co i w *chrobotać*, o ‘chrzęście, szmerze’; to samo co *skrobać*, *skrobotać*” [SEJPBrü: 184], podobne uwagi zamieszcza badacz przy hasle *robak*: „[...] od *chreb-*, *chrob-* (por. *chrobot*), a to jest to samo co *skreb-*, *skrob-* (i *skrab-*, albo *szkrab-*)” [SEJPBrü: 459]. Z *chrobotaniem* wiąże również analizowaną jednostkę Wiesław Boryś, który pisze: „od psł. czas. pochodzenia dżwkn. **chroboti* ‘trzeszczeć, chrzęścić, chrupać’, z przyr. *-ak* < **-akъ*” [SEJPBor: 515]. Zasadnicza różnica pomiędzy przywołanymi tu ujęciami dotyczy jedynie wyjściowej formy czasownika stanowiącego podstawę derywacji. O ile bowiem Boryś wywodzi formację

chrobak od podstawowego *chrobać* \leq **chrobati*⁹⁵, o tyle Brückner byłby raczej skłonny wyprowadzać słowo *chrobak* od rozszerzonego przyrostkiem *-ota-* czasownika intensywnego, tj.: *chrobotać* \leq **chrob-ota-ti*, skoro pisze: „zwykły przyrostek *-ak*; i tu nie wprost od *pnia*; por. *pszonak* itp.” [SEJPBrü: 459; podkreśl. moje – M.M.]⁹⁶. Według Brücknera rzeczownik odczasownikowy *chrobak* powstał więc w rezultacie derywacji sufiksальной ze współtowarzyszającym formantem alternacyjnym, tj. odcięciem przyrostka wyrażającego intensywność bazowego czasownika. Gwoli ścisłości należy dodać, że wskazywany przez obu badaczy sufix *-ak* \leq **-akъ* pierwotnie tworzył nazwy wykonawców czynności (*nomina agentis*) od czasowników z tematami zakończonymi na *-a-*. Wpierw był to zatem nie przyrostek **-akъ*, lecz **-kъ*, który dodawany do tematów samogłoskowych w poczuciu osób mówiących rozszerzył się o tę tematową samogłoskę na mocy tak zwanej absorpcji morfologicznej, dając wtórną, perintegracyjną postać **-ak(ъ)*, którą łączono już z różnymi innymi tematami czasownikowymi (nie tylko zakończonymi na *-ać*, ale też na *-ić* oraz *-eć*, zob. [Ułaszyn 1923: 219]). Dawność tego sposobu derywacji morfologicznej potwierdzają m.in. następujące formacje: scs. *tężak* ‘rolnik’ od czas. *tężati*, stp. *zebrak* (Pfl) ‘ten, kto żebra / żebrze’, *śpiewak* (BZ) ‘ten, kto śpiewa’, *świstak* od czasownika dźwiękonaśladowczego **svistati*⁹⁷ [por. Łoś 1925: 63, Rospond 1979: 184]. Do tego typu słowotwórczego należą też: ros. *prośak* \leq **prosijakъ* od czas. **prositi*, *kosak* ‘kosiarz’ od **kositi*,

⁹⁵ Czasownik *chrobać*, nienotowany przez słowniki języka polskiego, został poświadczony – jak podaje W. Boryś – jedynie w gwarze w Opatowskim we wtórnym bez wątpienia znaczeniu ‘mleć na żarnach’, por. ros. też dial. *chróbat* ‘chciwie jeść, stukać’, słwn. *hróbat* ‘jeść, chrzescząc, chrupać’ oraz kasz. *χrąbac* ‘toczyć drzewo’, pochodzące od **chrobati*, z wtórnym unosowieniem (pierwotna, rdzenna samogłoska *-o-* zachowała się natomiast w kaszubskim czasowniku intensywnym z sufiksem *-ol-*: *χrob-ol-ēc* ‘ts.’) [SEJPBor: 68].

⁹⁶ Z ogólnosłowiańskim czasownikiem *chrobotać* wiąże analizowaną formację także F. Sławski [SEJPSła-I: 79; tak też: Budziszewska 1965: 141]. Z kolei Maria Wojtyła-Świerzowska w pracy *Prasłowiańskie nomen agentis* – podobnie jak W. Boryś – wywodzi derywat **chrobakъ* od **χrobati*, *-ajq* ‘chrupać, gryźć głośno’ i objaśnia jego pierwotne znaczenie następująco: ‘ten, co chrobotając, gryzie rośliny’ [Wojtyła-Świerzowska 1974: 67]. Co ciekawe, dawniejsi badacze dialektolodzy skupieni wokół Lucjana Malinowskiego wyprowadzali *chrobaka* od *grzebania*. Tak na przykład, Roman Zawiliński w pracy z 1880 roku, pt. *Gwara brzezińska w powiecie ropczyckim. Studium dyjalektologiczne* w rozdziale poświęconym spółgłoskom, pisał: „g zanika na początku wyrazów *dyć* og. pol. *gdyc*, *dze* og. pol. *gdzie*, w środku: *ufnál*, niem. *Hufnagel*; przed *r* przechodzi zas (sic!) na *h* w wyrazach *hrobák*, *hrobacny* [Zawiliński 1880: 24; podkreśl. moje – M.M.], podobnie Jan Biela w rok później wydanej rozprawce *Gwara zebrzydowska: studium dyjalektologiczne*: „g przechodzi na *χ* w wyr. *χrobak*, *χrobacny*, *χrobacywy*” [Biela 1881: 169]. Także Jan Łoś w *Gramatyce polskiej*, cz. 1: *Głosownia historyczna*, pisząc o rzadkim odpadnięciu udźwięcznionego *χ* przed *r*, nie omieszczał dodać przy przykładzie (*ch*)*robak* komentarza w przypisie: „A to zapewne z **grobak*” [Łoś 1922: 184]. Uczynił tak zapewne pod wpływem cytowanych prac uczniów Malinowskiego, w wykazie *Skróceń tytułów źródeł* znalazły się bowiem oznaczone literą R. *Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie od r. 1874*, a więc z pewnością także studia dialektologiczne Zawilińskiego i Bieli.

⁹⁷ Etymologicznie podział tych wyrazów byłby więc następujący: *tęża-k*, *zebra-k*, *śpiewa-k*, *śwista-k*, jednak w pojęciu mówiących przesunęły się te granice morfologiczne na: *tęż-ak*, *zebr-ak*, *śpiew-ak*, *świst-ak*.

nieużywane w nowszej polszczyźnie. *łazak* ‘co za kimś łązi, szpieg’, *chodak* ‘co rad chodzi’; wreszcie niektóre nazwy gatunkowe owadów, np.: *krętak* ‘*Gyrinus natator* (krętak pospolity), chrząszcz wodny, który szybko pływa, zataczając kręgi i spirale’ od czas. *kręcić*’; *łśniak* ‘*Adscita statice* (łśniak szmaragdek), motyl łąkowy nazwany tak ze względu na połyskującą, lśniącą barwę’ od czas. *lśnić*’; *mieniak* ‘*Apatura iris* (mieniak tęczowiec), rodzaj motyla o ciemnobrązowej barwie z granatowym połyskiem, która zmienia się u samców pod określonym kątem oświetlenia we wspaniały, mieniący się błękit’ od czas. *mienić się*. Wszystkie te derywaty utworzone są od czasowników z przyrostkiem tematycznym *-i-*, co wskazywałoby na to, że są to formacje późniejsze, utworzone w czasie, gdy w świadomości osób mówiących istniała już w pełni rozszerzona, perintegracyjna postać formantowa **-akъ*.

Dla współczesnego, przeciętnego użytkownika polszczyzny literackiej *robak* jest wyrazem słowotwórczo niepodzielnym⁹⁸. Leksykalizacja tej struktury dokonała się najpewniej w związku z zatrąceniem nagłosowego *ch-* wskutek czego nastąpiło wprawdzie rozluźnienie⁹⁹, ostatecznie zaś całkowite zerwanie związków motywacyjnych między *(ch)robakiem* a fundującym go czasownikiem *chrobać* || *chrobotać*. Zmiana fonetyczna jaka tu zaszła – w istocie niewielka – wystarczyła, aby analizowana jednostka przestała być kojarzona ze swoją podstawą i tym samym zaczęła być postrzegana jako prosty, niemotywowany dziś znak językowy. Takiemu odbiorowi sprzyjała najpewniej jednostkowość tego przekształcenia w języku ogólnonarodowym¹⁰⁰.

W tym miejscu zapytać trzeba o nieobjaśnioną dotychczas przyczynę odpadnięcia nagłosowego *ch-*. Jednak ani *Słownik etymologiczny języka polskiego*

⁹⁸ Wydaje się, że ta sytuacja inaczej może wyglądać w przypadku użytkowników (nosicieli) tych gwar (etnolektów, odmian regionalnych polszczyzny), w których funkcjonuje do dziś postać z nagłosowym *χ-* (por. na przykład śląskie *χrobāk*) stale podtrzymująca związek z takimi leksemami o zasięgu ogólnonarodowym, jak: *chrobot* ‘odgłos powstający przy przesuwaniu jakichś przedmiotów, darcie, gryzieniu; chrzęst, trzask, chrupot’, *chrobotać*, rzad. *chrobotnąć* ‘sprawiać chrzęst, chrobot; chrzęścić, trzeszczeć, chrupotać’, *chrobotanie* ‘forma rzeczownikowa czasownika *chrobotać*’, *chrobotliwy* ‘wydający odgłos podobny do chrobotania, zgrzytający, trzeszczący’ [definicje za: SJPd-I: 909].

⁹⁹ Dawną postać brzmieniową *chrobak* przywołują stale przy objaśnianiu hasła *robak* słownikarze XIX- i XX-wieczni, opatrując ją kwalifikatorem przestarzałości, por. *ROBACZEK*, **CHROBACZEK* [...] *ROBAK*, **CHROBAK* [SL-III: 34], *Robak* (daw. *Chrobak*) [SWiL: 1355]. Autorzy *Słownika warszawskiego* formę *Hrobak* opatrzyli znakiem „x”, uznając ją za mało używaną, a postać [*Chrobak*] potraktowali jako gwarową, ujmując ją w nawias kwadratowy; ponadto zarejestrowali też gwarowe brzmienia [*Rebak*, *Grobak*] [SW-V: 538].

¹⁰⁰ Innym przykładem leksykalizacji powodowanej czynnikiem fonetycznym, ściślej: zanikiem jednej spółgłoski w nagłosowej grupie konsonantycznej jest para wyrazów: *kora* – *skóra*, w której redukcja nagłosowego *s-* przed spółgłoską w pierwszym z nich spowodowała, że więzi morfologiczne (pochodzenie od wspólnego rdzenia) między tymi jednostkami są mocno rozluźnione i odczytywalne właściwie tylko dla specjalistów. O różnych czynnikach powodujących leksykalizację wyrazów pisała Magdalena Pastuchowa [2008, zob. zwłaszcza strony: 89–98].

Brücknera, ani wydany prawie osiemdziesiąt lat później *Słownik* Borysia nie tłumaczy tego procesu. Boryś informuje jedynie o staropolskiej oboczności (wariantywności) form *robak* || *chrobak* i pochodnych od nich deminutywów *robaczek* || *chrobaczek* oraz o współczesnym, dialektalnym funkcjonowaniu *chrobaka* (*hrobaka*) i *robaków*, w obu przypadkach w znaczeniu szerszym (znaczeniach szerszych) niż w dzisiejszym języku ogólnym: „[...] stp. *robak* / *chrobak* ‘małe zwierzę, zwłaszcza owad i jego gąsienice, zwierzę pełzające (np. wąż)’, dial. też *chrobak* (*hrobak*) ‘robak’, także ‘każde małe zwierzątko ssące (np. kuna, jeż, szczur)’, ‘wilk’, *robaki* ‘owady, robaki, szczury, myszy, węże, jaszczurki’; zdr. *robaczek* (stp. i dial. też *chrobaczek*)” [SEJPBor: 515]. Brückner też opisuje dawną, dostrzegalną m.in. w tekstach biblijnych, wariantywność brzmień, tj. starszych, z nagłosowym *ch-* i młodszych, bez niego; dookreśla ponadto żywotność (trwanie) w języku ogólnym tych pierwszych, ustalając *terminus ad quem* na wiek XVII, por. „robak [...] z *chrobak*; nagłosowe *ch-* odpadło; już w biblji (*sic!*) obok *chrobak*, *chrobactwo*, jest i *robak*, *robactwo*, ale *chr-* obok *r-* dochowało się do 17. wieku” [SEJPBrü: 459]. Skuteczną próbę ustalenia przyczyny redukcji nagłosowej grupy spółgłoskowej w wyrazie *chrobak*, tj. jej uszczuplenia o nagłosowe *ch-*, podjął przed laty Kazimierz Nitsch w *Studiach z historii polskiego słownictwa*, dowodząc, że różnica *chrobak* || *robak* nie jest tylko chronologiczna, lecz w istocie wiąże się ona z „geograficznym pochodzeniem *chrobaka*” [Nitsch 1948: 116; podkreślenie K. Nitscha].

2.3.1. Śląsko-małopolski słoworód *chrobaka*

Wiesław Boryś określa wyraz **chrobakъ* o znaczeniu ‘chrząszcz, żuk, robak’ jako zachodniosłowiański, wskazując poza przywoływaną już wcześniej formą staropolską także jego czesko-słowacki kontynuant *chrobák*, tj. z zachowanym pierwotnym *ch-* w nagłosie i długą samogłoską *ā* w końcowej sylabie. W istocie jednak interesujący nas leksem występuje nie tylko w grupie czesko-słowackiej, ale również w bliższych językach ruskich, tj.: ukraińskim i białoruskim. A oto przegląd odpowiednich form słowiańskich wraz z ich znaczeniami: czeskie *chrobák* ‘żuk *Onthophagus*; *Geotrupes* i in.’, morawskie *chrobák* 1. ‘żuk’, 2. w dialekcie laskim ‘robak’, morawskie *skrobák* || *brabák* ‘żuk’, słowackie *chrobák* ‘żuk’, ‘chrząszcz’, ‘chrabąszcz’, ‘motyl (bielinek)’, ukraińskie (*x*)*poďák* ‘robak’, ‘dżdżownica’, białoruskie *paďák* ‘ts.’. Z tego wykazu wynika, że pod względem formalno-semantycznym najbliższe polszczyźnie są odpowiedniki: ukraińskie i białoruski, przy czym małopolski

xpoďák z rzadszą postacią oboczną *poďák*, jak twierdził Borys Hrinczenko, a za nim K. Nitsch, to wyraźny polonizm [zob. Nitsch 1948: 116]. Także do białoruskiego wyraz *paďák* mógł dostać się za pośrednictwem północno-wschodnich (mazowieckich) rejonów Polski, gdzie w gwarach tamtego regionu od samego początku funkcjonował w takiej właśnie postaci, tj. bez nagłosowego *ch-*, choć w innym, szerszym znaczeniu (o czym w dalszych rozważaniach). Oczywiście, że nie można w tym wypadku wykluczyć także wpływu języka ukraińskiego (ze względu na wariantywną tu ukr. formę *poďák*)¹⁰¹. Z kolei języki: czeski i słowacki, w których wyraz *chrobák* w pełni przyjął się w XIX stuleciu zarówno w języku ogólnym, jak i w terminologii zoologicznej, rozwinęły znaczenie ‘żuk’¹⁰².

O ile w grupie czesko-słowackiej postać *chrobák* z nagłosowym *ch-* jest właściwie bezwyjątkowa, identyczna w gwarach i języku literackim¹⁰³, to w polszczyźnie funkcjonuje ona tylko w odmianie regionalnej, gdzie i tak jej występowanie ograniczone jest ściśle geograficznie. Przede wszystkim jest to forma powszechna na Śląsku Cieszyńskim¹⁰⁴, co nie dziwi, biorąc pod uwagę jej wyłączność w całych Czechach; także na Górnym Śląsku, gdzie występuje w postaci *chrobok*, w której samogłoska pochylona *ă* zrównała się w pełni ze średnim *o* [zob. Tambor 2006: 188]¹⁰⁵ oraz części Opolszczyzny (brzmienie *chrob^{ot}k*), ale już na linii Kluczbork – Namysłów, spotkać można formę *rob^{ot}k* bez nagłosowego *ch-* i z charakterystyczną dla północnego Śląska dyftongiczną wymową ścięśnionego *ă* (*á*)¹⁰⁶ kontynuującego dawną

¹⁰¹ Takich zresztą związków polsko-białorusko-ukraińskich jest w zakresie terminologii entomologicznej znacznie więcej. Nazwom owadów we wschodniosłowiańskich gwarach przejściowych na Białostoczczyźnie poświęcone są artykuły Bazylego Siegienia, zob. [Siegień 2008a, 2008b].

¹⁰² Nazwa *Chrobáci* oznacza w czeskiej terminologii zoologicznej *Scarabaeidae*, poddział (rodzinę) chrząszczy, pol. *żukowate*.

¹⁰³ Postać *robák* – co zauważa K. Nitsch – jest w języku czeskim zupełnie wyjątkowa; w literaturze językoznawczej znana jest ona jedynie z kilku cytacji pomieszczonych w XIX-wiecznych słownikach Josefa Jungmanna i Františka Š. Kotta, których część nie jest określona ani co do wieku, ani co do pochodzenia, inne zaś mają nikłą wartość dokumentacyjną w odniesieniu do czeszczyzny, pochodzą bowiem ze SL, dzieł Komenského (gdzie możliwy polonizm) i z przekładu *Pana Tadeusza* (przezwiseł pokutne Jacka Soplicy – *Robak*).

¹⁰⁴ Funkcjonujące w gwarze cieszyńskiej formy: *chrobak* ‘robak’, *chrobaczek* ‘robaczek’, *chrobactwo* – *chrobacz* ‘robactwo’, *chrobaczywy* – *chrobaczliwy* ‘robaczywy’ odnotowuje m.in. Jadwiga Wronicz w *Słowniku gwarowym Śląska Cieszyńskiego*, uznając je za archaizmy słownikowe.

¹⁰⁵ Autorzy *Małego słownika gwary Górnego Śląska* odnotowują obok postaci *chrobok* także brzmienie *chrobotk* z dyftongiczną wymową pochylonego *ă*, a nawet *robok* – bez nagłosowego *ch-*. Poza tym w słowniku znalazły się również hasła: *chrobactwo*, *chrobajstwo* ‘robactwo’, *chroboczek*, *chrobotczek* ‘robaczek’, przymiotnik *chrobaczywy* ‘robaczywy’ oraz znany też polszczyźnie ogólnej frazeologizm *zalywać chroboka* ‘pić alkohol dla zapomnienia o zmartwieniach i zagłuszenia przykrych uczuć’ [MAGGS: 30].

¹⁰⁶ Postać z dyftongiczną realizacją pochylonego *ă*, jednak jeszcze z zachowanym nagłosowym *ch-*, tj. *chrob^{ot}k* występuje natomiast w miejscowościach położonych w pobliżu Opola.

samogłoskę długą¹⁰⁷. Częsta jest gwarowa postać *chrobak* również w Małopolsce, gdzie – jak zapewnia Nitsch – używa się jej na obszarze po Chęciny, Tarnów i Rzeszów, a także w południowej części tego regionu¹⁰⁸ (stamtąd przecież wyraz ekspandował do mowy ludu ukraińskiego). Położone bardziej na północ rejony Polski mają już niemal wyłącznie formy bez *ch-* w nagłosie, por. na przykład: wielkopolskie *robāk*, łowickie *r^lobok* – z labializowanym *o* i pochylonym *a* utożsamionym w wymowie zupełnie z *o* czy *robak* z Mazowsza dalszego, gdzie *a* ścieśnione zrównało się z *a* jasnym, jak w polszczyźnie ogólnej. Nieco zaskakiwać może natomiast kaszubska postać *χrobāk* zarejestrowana w SEJPBor [515], która oznacza jednak tylko ‘kornika’, podczas gdy ‘robak’, ‘robaczek’ ‘robactwo’ i ‘robaczywy’ to według XIX-wiecznego *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego* Stefana Ramuła odpowiednio: *robōk*, *robōszk*, *robactwò*, *robaczi* [Ramułt 2003: 319; wydanie nowe, scalone i znormalizowane przez J. Tredera]; także *Słownik polsko-kaszubski* Jana Trepczyka zawiera tylko formy bez nagłosowego *χ-*: *robōk* || *robón*, *robōczk*, *robactwo*, *robaczi*, a ponadto: *robōczkowi*, *robōkowati* ‘robaczkow(at)y’ oraz *robaczec* ‘robaczywieć’ [Trepczyk 1994: 140]. „Można więc – jak twierdzi K. Nitsch – uznać wyraz [*chrobak* dop. mój – M.M.] za pierwotnie tylko małopolski i śląski. Bardziej północne dzielnice Polski przejęły go z południa, tracąc przy tym słabe pd.-pol. *χ*” [Nitsch 1948: 118].

Zastępowanie lub unikanie *χ* w grupach spółgłoskowych, typowe dla gwar dialektu małopolskiego, to kwestia powszechnie znana [Dejna 1993: 132–134; Nitsch 1916, Urbanczyk 1984: 29–30]. Dodać trzeba, że zjawisko to ze względu na dysymilację nie jest cechą tylko mazowiecką, często wykracza poza granice tego regionu [Czyżewski 1994: 252; Koneczna 1965: 160]. Spółgłoska szczelinowa, bezdźwięczna [*χ*] stanowiąca – jak w analizowanym przykładzie – pierwszy składnik nagłosowej grupy konsonantycznej jest dźwiękiem o bardzo nikłym efekcie akustycznym (głoska niedonośna)¹⁰⁹ i słabym pod względem artykulacyjnym, dlatego

¹⁰⁷ Aby upewnić się co do długości drugiej samogłoski w analizowanej jednostce, a także ustalić jej źródło (wzdłużenie zastępcze), odtworzmy dla porządku proces ewolucyjny psł. formy: **chrobākъ* ≥ *chrobāk-ø* ≥ *chrobāk* || *chrobāk*.

¹⁰⁸ Dlatego obrusza się autor *Dialektów języka polskiego* zastrzeżeniem poety Włodzimierza Tetmajera jakoby się formy tej nie używało w podkrakowskich Bronowicach; stwierdza, że „musi się [ono] położyć na karb wpływu języka kulturalnego”, i dodaje: „ja ze swoich dzieciennych lat pamiętam *chrobaka* jako typową formę »ludową« na zachodnim, ku Bronowicom wysuniętym przedmieściu Pasek” [Nitsch 1948: 117].

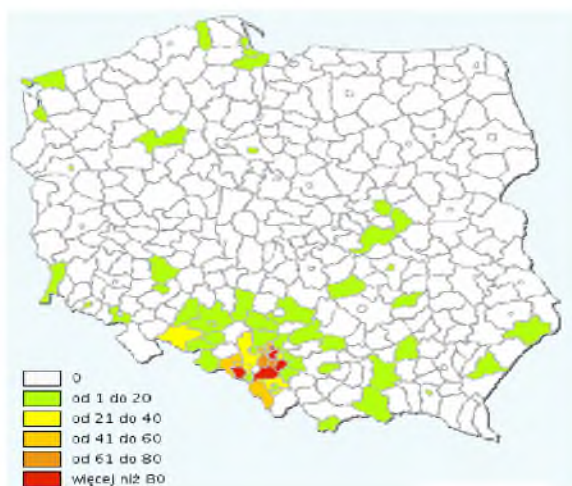
¹⁰⁹ Dzieje się tak dlatego, gdyż wytwarzamy tę spółgłoskę przez wzniesienie tylnej części masy języka do podniebienia miękkiego (*velum*) przy stosunkowo szeroko rozsuniętych zębach, które w tej pozycji nie mogą współdziałać w procesie artykulacji – jak ma to miejsce przy wymowie spółgłosek dentalizowanych [*ś*], [*z*], [*š*], [*ž*], [*ś*], [*ž*].

zanika w większości gwar polskich¹¹⁰. Taka była najpewniej przyczyna odpadnięcia początkowego [χ] i tym samym redukcji nagłosowej zbitki spółgłoskowej w wyrazie *chrobak* i pochodnych odeń derywatach. Także w gwarach i historii języka polskiego odnaleźć można podobne przykłady, kiedy ginie słabe [χ] lub [ɣ] przed spółgłoską półotwartą [r], por. *ropucha* ≤ stp. *chropucha* (według Brücknera „żaba od ‘chopowatości’ nazwana” [SEJPBrü: 463]) czy ogólnopolski wyraz *ramota* ‘utwór literacki o słabej wartości; daw. pismo, dokument’ ≤ *hramota* ‘dokument pisany, pochodzący z dawnej Rusi i Litwy’ (a to z ukr. *hrámota*), w którym zaginęło raczej [ɣ] dźwięczne, przejęte z języka ukraińskiego, to samo dotyczy stp. słowa *ruby* (obok dzisiejszego *gruby*) ≤ ukr. *hruby*, identycznie zresztą wygląda ten wyraz (*ruby*) na całym średnim i w przeważającej części północnego Śląska, gdzie pochodzi z południowo-śląskiego czechizmu *hruby* oraz na Podhalu, gdzie dostał się w tym przypadku z języka słowackiego. Pewne wyobrażenie o pierwotnym rozkładzie form *chrobák* i *robák*, tj. z nagłosowym *ch-* i bez niego może dać dzisiejsze rozmieszczenie (według miejsca zameldowania) osób noszących nazwiska *Chrobok*, *Chrobak* oraz *Robok*, *Robak*¹¹¹ (por. mapki 1–4)¹¹². Dodajmy od razu, że ze względu na procesy migracyjne ludności nie jest to ani też być nie może pewne i w pełni miarodajne źródło wiedzy na temat dawnego rozkładu analizowanych form w polszczyźnie ludowej.

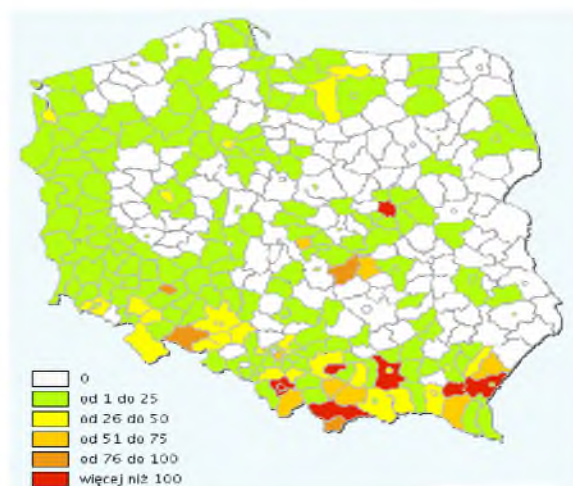
¹¹⁰ Dobrą ilustracją omawianego zjawiska jest gwarowa (i historyczna) realizacja fonetyczna połączenia literowego *chw-*, w którym spółgłoska [χ] zanika po uprzednim ubezdźwięcznieniu się następującego po niej [v], rezultatem czego są formy, typu: [fíla], [fála], [fytać].

¹¹¹ Ze względu na rozchcianą, niejednakową barwę brzmieniową [á] ściśniętego w poszczególnych dialektach polskich biorę pod uwagę maksymalną rozpiętość brzmień tego R-fonemu, tj. od całkowitego pochylenia (podwyższenia) do [o] (Polska południowa i środkowa) aż po zrównanie (utożsamienie) z ogólnopolskim, jasnym [a] (pogranicze wschodnie, Mazowsze dalsze, ziemia lubawska, Kociewie), i dlatego rozpatruję – wariantywnie z tego punktu widzenia – nazwiska *Robok* – *Robak*, *Chrobok* – *Chrobak*. Nie uwzględniam tu natomiast stopni pośrednich pochylenia samogłoski ściśnionej [á], bo te nie zostały utrwalone w pisowni.

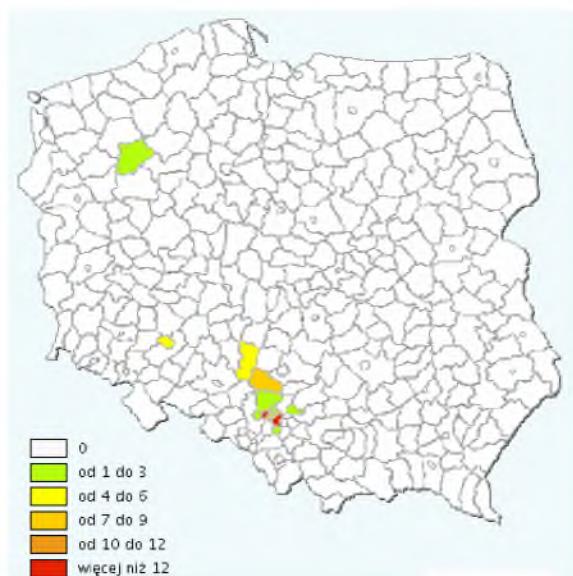
¹¹² Mapki przedstawiające geograficzne rozmieszczenie osób noszących nazwiska: *Chrobok*, *Chrobak*, *Robok*, *Robak* zostały wygenerowane za pomocą portalu internetowego *Moikrewni.pl* (stan z dn. 17.04.2012).



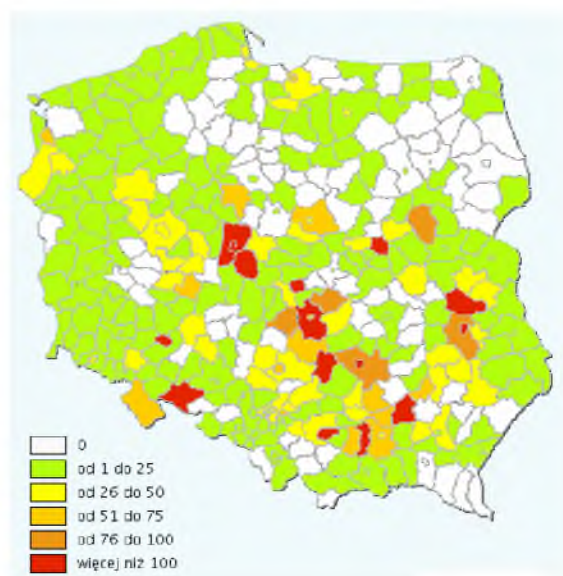
Mapa 1. Rozmieszczenie osób o nazwisku *Chrobok* na terenie dzisiejszej RP



Mapa 2: Rozmieszczenie osób o nazwisku *Chrobak* na terenie dzisiejszej RP



Mapa 3. Rozmieszczenie osób o nazwisku *Robok* na terenie dzisiejszej RP



Mapa 4. Rozmieszczenie osób o nazwisku *Robak* na terenie dzisiejszej RP

Z analizy zamieszczonych tu mapek wynika, że największe zagęszczenie osób o nazwisku *Chrobok* występuje na Śląsku; najwięcej zameldowanych jest w Bieruniu i Łędzinach (łącznie 246), dalsze miasta ze szczególnie dużą liczbą osób o tym nazwisku to: Pszczyna (143), Katowice (137), Wodzisław Śląski (85), Chorzów (82), Mikołów (72), Tychy (65), Ruda Śląska (59), Rybnik (58) i Zabrze (55). Osób o nazwisku *Chrobak* nadal najwięcej mieszka w Małopolsce, zwłaszcza w jej południowych partiach. Przy czym największą koncentrację zameldowanych

odnotowano w Nowym Targu (766) oraz Bielsku-Białej (536), co w przypadku tego miasta należy tłumaczyć jego położeniem na pograniczu historycznych regionów: Śląska Cieszyńskiego i Małopolski, a ściślej ziemi krakowskiej. Inne miejscowości o stosunkowo dużej liczbie osób noszących nazwisko *Chrobak* to: leżący przy granicy z Ukrainą Przemyśl (173), Brzozów w województwie podkarpackim (168), Tarnów (158), a także Warszawa (146) – zapewne z powodu migracji zarobkowej. Poza tym wymienimy: Kraków (114), Zakopane (100) oraz Opoczno (89). Osób o nazwisku *Robok* jest w Polsce stosunkowo niewiele (93), zamieszkują oni w 16 różnych powiatach i miastach, przy czym najwięcej zameldowanych jest w Katowicach (26 osób), a w dalszej kolejności w Zabrze (13), Bytomiu (9), Lublińcu (8), Rudzie Śląskiej i Siemianowicach Śląskich (po 8 osób)¹¹³. Najszerzej przedstawia się natomiast rozmieszczenie osób noszących nazwisko *Robak*, mieszkają one właściwie na terytorium całej Rzeczypospolitej, od południa po północ i od zachodu po wschód. Czynnikiem uzasadniającym ten fakt jest m.in. tożsamość ludowej postaci *robak* (pierwotnie charakterystycznej dla północno-wschodnich rejonów Polski, głównie dla Mazowsza) z brzmieniem ogólnopolskim. Największe zagęszczenie osób o nazwisku *Robak* występuje dziś m.in. w Lublinie (238), Koninie (206), Warszawie (174), Lubartowie (121) i in.

2.3.2. Znaczenie wyrazu (*ch*)*robak* w dialektach polskich

Przejmowaniu śląsko-małopolskiej formy *chrobak* przez bardziej północne dzielnice Polski towarzyszyło, oprócz modyfikacji brzmieniowej, rozszerzenie zakresu znaczeniowego. W Małopolsce i na Śląsku *chrobak* ma stosunkowo wąskie znaczenie, odnosi się bowiem do ‘małego, nielatającego owada i jego gąsienic’, a także ‘podobnych do gąsienic robaków, np. dżdżownic (*vermes*)’, poza tym mówi się tu również o *robakach* w psującym się mięsie, serze, owocach; w żołądku czy ubraniach. Gdy tymczasem w północnych dialektach Polski *robák* bardzo często oznacza również ‘gady i płazy, np. jaszczurki, węże’, także ‘każde małe (w większości niehodowane) zwierzątka ssące, jak np. jeże, krety, kuny, myszy, szczury’, a nawet ‘wilki’ czy ‘bajeczne smoki’. Różne znaczenia wyrazu *robák* w położonych na północ od

¹¹³ Formę brzmieniową *robok* ‘robak, owad’ na Górnym Śląsku (w etnolekcie tego regionu zapewne nowszą, młodszą niż postać *chrobok*) rejestruje [MAGGŚ: 30].

Małopolski i Śląska regionach Polski przedstawia tabela 2, opracowana na podstawie artykułu Nitscha [1948]¹¹⁴:

Tabela 2: Regionalne zróżnicowanie znaczenia ludowych odpowiedników leksemu *ROBAK* (oprac. na podstawie [Nitsch 1948])

Region (gwara/dialekt)	Znaczenie wraz z informacją o miejscu, w którym je zarejestrowano
SIERADZKIE (gwary sieradzkie)	‘zmija, kret’ [<i>Kruszów</i> , woj. łódzkie, pow. łódzki wschodni]
	‘zmija itp.’ [<i>Nieznanice</i> , woj. łódzkie, pow. radomszczański]
	‘to, co się czołga’ [<i>Woźniki</i> , woj. łódzkie, pow. piotrkowski]
WIELKOPOLSKA (dialekt wielkopolski)	1. ‘dżdżownice i wszelkie owady’ 2. ‘myszy, szczury, łasice, kuny’, por. zwrot <i>iakiś robāk v nocy zagrys zadusił kury</i> [<i>Śrem</i> , woj. wielkopolskie, pow. śremski <i>Kórnik</i> , woj. wielkopolskie, pow. poznański <i>Rogoźno</i> , woj. wielkopolskie, pow. obornicki <i>Łopienno</i> , woj. wielkopolskie, pow. gnieźnieński <i>Brzeźno Nowe</i> , woj. wielkopolskie, pow. chodzieski <i>Kamieniec</i> , woj. wielkopolski, pow. grodziski <i>Dąbrówka Kościelna</i> , woj. wielkopolskie, pow. gnieźnieński <i>Koszuty</i> , woj. wielkopolskie, pow. słupecki <i>Gromadno</i> , woj. wielkopolskie, pow. pilski]
	‘węże, gołębie’ [<i>Oborniki</i> , woj. wielkopolskie, pow. obornicki]
	‘koza, świnia’ [<i>Parkowo</i> , woj. wielkopolskie, pow. obornicki]
	‘zmija, jaszczurka’ [<i>Malanów</i> , woj. wielkopolskie, pow. turecki]
	‘drobne, szkodliwe kręgowce, np. myszy, łasice’ [<i>Krzepocinek</i> , woj. łódzkie, pow. łęczycki <i>Przedecz</i> , woj. wielkopolskie, pow. kolski <i>Osiecz Mały</i> , woj. kujawsko-pomorskie, pow. włocławski <i>Pilichowo</i> , woj. kujawsko-pomorskie, pow. radziejowski <i>Pieranie</i> , woj. kujawsko-pomorskie, pow. inowrocławski]
	‘bajeczny smok’ [<i>Gostyń</i> , woj. wielkopolskie, pow. gostyński <i>Kowal</i> , woj. kujawsko-pomorskie, pow. włocławski]
ŁOWICKIE (gwara łowicka)	‘robak, chrząszcz, owad, gad, mysz, szczur, tchórz, kuna, jeź’

¹¹⁴ Ponieważ tekst K. Nitscha powstał ponad 60 lat temu, można uznać, że dziś ma on już przede wszystkim wartość historyczną, dokumentuje bowiem stan gwar polskich w zakresie opisywanego zagadnienia sprzed II połowy XX stulecia. W związku z opisywaną przez językoznawców postępującą erozją (zanikaniem) gwar, dokonującą się nieubłaganie pod wpływem języka ogólnopolskiego (choć z niejednakowym nasileniem w odniesieniu do poszczególnych gwar), należy założyć, że dziś obraz ten nie jest aż tak bogato i różnorodnie. O zanikaniu gwar i jego konsekwencjach oraz związanych z tym procesem pilnych potrzebach dialektologicznych i dialektograficznych pisze m.in. J. Tambor w pracy *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna* [Tambor 2006: 79–81]. Przytoczmy w tym miejscu cytowane przez autorkę słowa Stanisława Urbańczyka: „Wykład dialektologii staje się w następstwie zaniku gwar częścią wykładu gramatyki historycznej. Stopniowo przestaje być informacją o tym, co jest, stając się wykładem o tym, co i jak było” [cyt. za: Tambor 2006: 80].

MAZOWSZE (dialekt mazowiecki, w tym gw. kurpiowskie i podlasko-suwańskie)	‘kury, gęsi’ [<i>Białuty</i> , woj. warmińsko-mazurskie, pow. działdowski]
	‘owady, robaki, szczury, myszy, węże, jaszczurki’ [<i>Ciechanów</i> , woj. mazowieckie, pow. ciechanowski]
	‘każdy mały drapieżnik’ [<i>Pniewo</i> , woj. mazowieckie, pow. pułtuski]
	‘mysz polna, szczur, kret, łasica itp.’ [<i>Krotoszyny</i> , woj. warmińsko-mazurskie, pow. nowomiejski <i>Zwiniarz</i> , woj. warmińsko-mazurskie, pow. nowomiejski]
	‘wilk’ [Kurpie, Suwałki, Podlasie (okolice Tykocina i Augustowa)]

Skoro mazowieckie *robaki*, co obrazuje tabela, mają sens zdecydowanie szerszy niż w południowych dialektach Polski i języku ogólnonarodowym, mogą bowiem oznaczać nie tylko ‘owady, robaki’, ale również ‘gady (jaszczurki i węże)’, ‘udomowione ptactwo (kury, gęsi)’, a nade wszystko ‘niewielkie ssaki: owadożerne (kret, jeż), gryzonie (myszy, szczury) i drapieżniki (kuny, łasice itp.)’, teraz dopiero jasne staje się, dlaczego oswojona przez Jana Chryzostoma Paskę, pochodzącego z Mazowsza (ściślej: z Gosławic w ówczesnym województwie rawskim), wydra wabiła się *Robak*, por.

[...] Począłem ją wołać jej przezwiskiem, bo się Robakiem nazywała; wyszła mokra z trzciny, poczęła się koło mnie łaścić, a potem i poszła za nami do izby. Zdumiał się Straszowski i mówi: „A dla Boga! Jakże to król tego nie ma kochać, kiedy to tak łaskawe”. Odpowiem ja: „To Waś samą tylko łaskawość widzisz i chwalisz; ale dopiero bardziej chwalić będziesz, kiedy obaczysz cnoty”. Poszliśmy nad staw; stanąwszy na grobli i mówię: „Robak! Trzeba mi ryb dla gości, hul w wodę!”. Wydra poszła, wyniosła najpierwej płocicę; drugi raz kazałem: wyniosła szczupaka małego; trzeci raz wyniosła półmiskowego szczupaka, trochę tylko na karku obraziwszy. Straszowski się za głowę porwał: „Dla Boga! Co to ja widzę!” [*PasPam*: 115, podkreśl. moje – M.M.].

Poszerzenie zakresu znaczeniowego wyrazu *robak* w dialekcie mazowieckim, być może, potwierdza także sens ‘wilk’, w jakim wyraz ten funkcjonuje na Kurpiach. Takie znaczenie analizowanego leksemu poświadczane jest między innymi w starej pieśni kurpiowskiej, śpiewanej w okresie rozbiorów, a także w czasie porozbiorowym, pt. *Pieśń o Konwie naczelniku oddziału Kurpiów, walczących po stronie króla Stanisława Leszczyńskiego* (1733):

*Nas Konwa to nie król Szwiecki
 Co to nie wart torby siecki,
 Bzije tęgo, strzela lepszniej,*

*I robaka wnet oślepsi¹¹⁵.
A też Siasów nie żałuje,
Tylko strzelbą ich traktuje.
A kaj się napsiją trunku,
To po całym już frasunku.*

W takim też sensie wyraz *robak* pojawia się we fraszce Wacława Potockiego, pt. *Pruska polszczyzna*:

*Jadąc przez Prusy, w karczmie stanąłem popasem.
Ledwie wnidę do izby, aż z srogim hałasem
Wpadłszy kucharka krzyknie, że przed samą stanią
Robak porwał kulbakę, a kuś bieżał za nią.
Tu gospodarz wypadnie, wołając sobaki.
Ja za nim, aleć pełna na koniach kulbaki.
Pytam, co się to stało, widząc gospodynię;
Aż chłopiec: kuś, wilk: robak, a kulbaka: świnią.*

Trudno jednak jednoznacznie i bez większych wątpliwości stwierdzić, czy sens ‘wilk’, w jakim funkcjonuje słowo *robak* w północno-wschodniej polszczyźnie ludowej, co poświadczają przytoczone teksty, pozostaje w związku ze stopniowym rozszerzaniem się zakresu znaczeniowego śląsko-małopolskiego z pochodzenia *chrobaka* przy jego przejmowaniu przez bardziej północne dialekty Polski, czy wynika z odmiennej kategoryzacji świata, odbiegającej od naukowej taksonomii a zasadzającej się na trójpodziale fauny na: *robaki* (*robactwo*) – *gadzinę* – *żywinę* (w dialektach *robak* jest przecież hiperonimem dla nazw wielu mniejszych zwierząt), a może wynika raczej z działania tabu językowego, którym nazwa *wilk* była objęta¹¹⁶.

¹¹⁵ Użyte tu słowo *robak* zostało objaśnione jako ‘wilk’ w przypisie do *Pieśni o Konwie* [zob. *Wojenna pieśń polska* 1939: 161].

¹¹⁶ Na związek znaczenia ‘wilk’, w jakim funkcjonuje analizowany leksem w północno-wschodnich dialektach Polski, z działaniem tabu językowego zwrócił uwagę K. Nitsch, por.: „Ale te wszystkie przykłady na magiczne unikanie słowa *wilk* mogą nie stać w bezpośrednim związku z innego pochodzenia rozszerzeniem znaczenia wyrazu *robak*, które nas tu obchodzi” [Nitsch 1948: 121, podkreśl. moje – M.M.]. Mimo że Nitsch poszerzenie zakresu znaczeniowego wyrazu *robak* wiąże zasadniczo z tego wyrazu „zapożyczeniem” z południowej Polski do jej północnych dialektów, to w przypadku sensu ‘wilk’ – jak to wynika z przytoczonego fragmentu – jest skłonny uznać wpływ magii językowej. Wcześniej sąd taki jednoznacznie wyraził Jan Stanisław Bystron, uznając *robaka* za „określenie zastępcze” *wilka*. Z tym stanowiskiem polemizuje Anna Krawczyk-Tyrpa, która w pracy *Tabu w dialektach polskich* pisze: „Może się zdarzyć, że autor opracowania mylnie kwalifikuje dany wyraz jako eufemizm, posługując się własną kompetencją językową, podczas gdy konieczna jest znajomość gwarowego znaczenia leksemu. Tak, moim zdaniem, przedstawia się sprawa słowa *robak*. Pisząc o unikaniu słowa *wilk*, J.S. Bystron podaje: »Na północy spotykamy się z określeniem zastępczym *robaka* tak np. u Kurpiów (...)«. *Robak* mógłby rzeczywiście być określeniem *wilka*, ale wiemy z dialektologii, że jest to hiperonim dla nazw wielu gatunków zwierząt, występujący głównie w północno-wschodniej Polsce (por. Nitsch 1948: 119 – 121 i MAGP IV, mapa nr 164 autorstwa Z. Leszczyńskiego). Dla ilustracji tego znaczenia jeden cytat gwarowy: *F tem leszie su rozne robaki: dobre i liche. Nagorsi robak – to dzika szfina* SGP V 609. Rzecz polega więc na innej

2.3.3. Formalno-semantyczny rozwój *chrobaka* w historii języka polskiego

Aby się upewnić co do rozwoju formy i znaczenia wyrazu **chrobak* w języku polskim, konieczne staje się także dokonanie przeglądu jego najstarszych poświadczeń tekstowych. Z ustaleń W. Borysia wynika, że słowo to po raz pierwszy pojawia się w zabytkach piśmiennych w XIV stuleciu [SEJPBor: 515]. Cytaty zarejestrowane w *Słowniku staropolskim* pozwalają stwierdzić, że chodzi tu najprawdopodobniej o *Kazania gnieźnieńskie*¹¹⁷, w których występuje postać *robaki* bez *ch-* w nagłosie, co nie dziwi, biorąc pod uwagę nasze dotychczasowe ustalenia – jest to wszak tekst reprezentujący wielkopolską odmianę regionalną polszczyzny, por.: *Ysze ktoricz czlouecz neczysthe odze<nie> ma, tenczy s pokogem pred robaky ff nem ne odpoczywa*. Formy bez nagłosowego *ch-* w ogóle przeważają wśród przytoczeń pomieszczonych w *Słowniku staropolskim*. Z XV wieku mamy: *Krczycza tha szą poczyyna myedzy copitem a stawem a na them myesczy, gdzie tho robak bądze, tuncz bandze gyedna Gorka yako włoszky orzech* [JA IV 91], z tzw. *Modlitewnika Nawojki*: *Thy yesz bog moy, ya thwoy robak* [Naw 113], z pieśni bł. Władysława z Gielniowa, pt. *Jezusa Judasz przedał za pieniądze marne: Jesus... lotrum yesth przyluczon, yak robak w<z>garczony* [SKJ I 145], z rękopisu łacińskich *Sermones* z ok. 1461–1467: *prochnoscz, robak a proch* (jako glosa do fragmentu *putredo, vermis et cinis*) [*Serm* 443v]. W jednym z XV-wiecznych słowniczków, wydany przez Aleksandra

kategoryzacji świata, odbitej w leksyce, a nie na eufemizacji” [Krawczyk-Tyrpa 2001: 28; podkreśl. moje – M.M.]. W moim przekonaniu jednak obie te kwestie (zob. zaznaczony fragment) nie wykluczają się wzajemnie, wszak gwarowe znaczenie danego leksemu mogło pojawić się wskutek działania tabu językowego. Nazwa *wilk*, oznaczająca jedno z najgroźniejszych i najniebezpieczniejszych zwierząt, napadających na owce, kozy, bydło, konie, a nawet ludzi, budziła strach i podlegała pierwotnie tabuizacji [Dynak 1993: 125]. W dawnych wiekach wierzono bowiem, że wilk (podobnie jak niedźwiedź) słyszy i rozumie ludzką mowę, i sądzono, że unikanie nazwy tego zwierzęcia zapobiegnie spotkaniu z nim. Ślady tych wierzeń odnajdujemy dziś w znanych przysłowiach: *O wilku mowa, a wilk tuż, tuż* oraz *Nie wywołuj wilka z lasu*. Ponieważ życie wymagało jednak mówienia o tym zwierzęciu, radzono sobie w ten sposób, że zastępowano jego nazwę innymi, „bezpieczniejszymi”. Do nazw zastępczych *wilka* spotykanych w dialektach polskich należą: *borowy chart, borowy pies, borowa suka, zwierz, łopur, niekara, Jakubek, Jaś, Wojciech, Wojtko, fryc, ptaszek* [Krawczyk-Tyrpa 2001: 101; Rak 2007: 100]. A. Krawczyk-Tyrpa w cytowanej już pracy wymienia wśród tych nazw także określenie *robak*, i choć odsyła do swoich wcześniejszych uwag na ten temat, to umieszczenie *robaka* na liście nazw zastępczych *wilka* dowodzi, że badaczka nie jest jednak w pełni konsekwentna. Na prawdopodobny związek znaczenia ‘wilk’ rozpatrywanego leksemu z tabu językowym wskazuje również fakt, że w innych regionach Polski *robak* oznacza na ogół drobne (niehodowane) zwierzęta ssące. Motywowane być może magią językową znaczenie ‘wilk’, które zrodziło się na Kurpiach, mogło być pośrednio związane z położeniem tego obszaru na terenie dwu puszczy mazowieckich: Puszczy Zielonej (zwanej też: Puszcza Kurpiowską lub Zagajnicą) i Puszczy Białej, a to sprzyjało obecności wilków w tym regionie; jednostka paremiologiczna *Nie wywołuj wilka z lasu* wskazuje przecież, że miejscem życia wilka jest las.

¹¹⁷ Na koniec XIV wieku sytuuje powstanie zabytku S. Vrtel-Wierczyński [1950: 33; 1953: VIII]. Jednak w świetle nowszych badań *Kazania gnieźnieńskie* pochodzą z początku XV stulecia, powstały zapewne krótko po roku 1409 [zob. Michałowska 2003: 618; Wydra, Rzepka 1984: 96].

Brücknera, łacińskie słowo *senta* objaśniono jako *robak w słonynach*, czyrw [PF V 10], poza tym słownikarz zawarł tu również formę *robacz* o znaczeniu ‘vermis’, którą wydawca uznał za błędną, dlatego opatrzył wykrzyknikiem i dodał następujący komentarz: „pisarz Niemiec, nieumiejący dobrze po polsku, stąd dziwaczne nieraz formy słów polskich” [cyt za: Nitsch: 1948: 121]. Wydaje się jednak, że nie jest to postać nieprawidłowa; może to być wszak formacja kolektywna, podobna do występującej w języku słowackim, na Morawach nazwy *chrobač* o takim samym zbiorowym znaczeniu ‘robactwo’¹¹⁸.

Najstarsze poświadczenia tekstowe form z nagłosowym *ch-* również pochodzą z XV wieku. Z samego początku tego stulecia w krakowskich *Objawieniach św. Brygidy* znajdujemy następujące przykłady użycia: <Odzienie> to yest yedwa<bne> [...] s chrobakow (*vestimentum scilicet Sericum, quo sit de vermibus...*, *notat abstinentiam puram*) [MPKJ V 427]; *Byzkvp przes motylya chrobaka (episcopus per papilionem vermem), a ssmyara a pycha byzkvpya przes dwye krzydlye, a przes trzsy zdrazy zle byzkvpjee tayøcze przes trzsy barwy chrobakowe (...et tres species mala episcopi palliantes per tres vermis colores)... wyobrazzony sø y wylozzony* [MPKJ V 432]; *Byzkvp przes chrøsta chrobaka (per bruchum vermem), słowna rzecznoysz przes wylēczyenye... sø wyobrazzony* [MPKJ V 432]. W cytowanych już wyżej *Sermones* jest: *ogonoem bronya sza mucham y gynsch<y>m chrobakom iadovitim* [Serm 320v]. Odnotujmy także formację *chrobacznik*, oznaczającą roślinę dziś nazywaną *starcem zwyczajnym* (*Senecio vulgaris*), zarejestrowaną w pierwszym polskim słowniku terminów botanicznych – *Antibolomenon* Ślázaka Jana Stanki z 1472 roku [Rost nr 439].

¹¹⁸ Stefan Reczek w szkicu *Gęś à la Mikołaj Rej. Danie staropolskie* przypomina podobny przypadek niewłaściwej oceny przez badacza pewnej formy pisownianej, czego przed laty dopuścił się Władysław Nehring. Chodziło o zapis *zagyegocz* występujący w *Legendzie o św. Aleksym*. „Zapomniawszy o konsekwentnej bardzo grafice zabytku, zacny XIX-wieczny uczony odczytał wyraz w postaci *že jekqć*, przypisując skrytorowi kilka pomyłek naraz. Wiersz wedle tej lekcji miałby brzmieć: »Miły synu, rzekę tobie, *poj-m-že jekqć* żonę sobie«. A wszakże po uwzględnieniu grafiki legendy i założeniu, iż pisarz się nie pomylił, odczytanie wersu dało rewelacyjny wynik: »Miły synu, rzekę tobie, *poj-m zajegoć* żonę sobie«, gdzie słówko *zajegoć* jest przysłówkiem oznaczającym wówczas »natychmiast«” [Reczek 1973: 83]. Błędny pogląd W. Nehringa co do odczytania zapisu *zagyegocz* utrzymywał się blisko 100 lat. Warte przytoczenia są również ważne uwagi S. Reczka dotyczące nieporozumień, do jakich dochodzi przy interpretacji dawnych zapisów: „Tak się często zdarza, że najtrudniej niekiedy dostrzec rzeczy najprostsze, a jeszcze trudniej w nie uwierzyć, skoro się je już dostrzegło. W obsesję nieufności wobec prostoty i niezłożoności zjawiska może się uwikłać przede wszystkim filolog studiujący i objaśniający trudne teksty staropolskie, które jak wiadomo, zakłęte w wielorakie zawile systemy graficzno-ortograficzne, ciągle jeszcze obfitują w rozmaite pułapki i niespodzianki. Jeżeli jeszcze w dodatku badacz da się ponieść kompleksowi wyższości nad średniowiecznym nieporadnym skrybą, łatwo temu drugiemu przypisać pomyłkę, na której uzasadnienie zużywa się więcej trudu i papieru, niżby wymagało tego odczytanie tekstu zgodnie z intencją skrytora” [Reczek 1973: 83].

Przytoczone cytaty, wynotowane z dzieł staropolskich, potwierdzają, że i w najwcześniejszym okresie rozwoju naszego języka zróżnicowanie fonetyczne form: *robak* – *chrobak* (oraz pochodnych od nich derywatów) pozostawało w związku z geograficznym pochodzeniem *chrobaka*. Ciekawie przedstawia się rozkład tych form w *Biblii królowej Zofii*, gdzie ponadto ujawnia się szersze, północnopolskie znaczenie analizowanego leksemu. Porównajmy więc odpowiednie wyimki tzw. *Biblii szarospatackiej*, zestawiając je z oryginałem łacińskim i czeskim¹¹⁹.

P1:

Genesis 1, 24

łac. ...*umenta et reptilia et bestias terrae*...

czes. ...*dobyték y žížely. y zwierz zem[sk]u*...

pol. ...*dobitek robaky y[zw]yerz [zem]ky*...

Genesis 1, 25

łac. ...*omne reptile terrae*...

czes. ...*rozličné žížely. ge[st]o [ie] plazie po zemi*...

pol. ...*rodziczne robac[stwo] y[st]o [zø] plodzy po[z]emy*...

Genesis 7, 21

łac. ...*volucrum, pecorum, bestiarum omniumque reptilium, quae reptant super terram*....

czes. ...*ptaczie. zvířecie. howad[se]. y w[š]ie plazicie wieci. ge[st]o [ie] plazie na zemi*...

pol. ...*ptaczi yzwierzota y w[š]itko p[lo]zøce ge[st]o p[lo]zy po zemy*...

Genesis 7, 23

łac. ...*usque ad pecus, usque ad reptile et usque ad volucres caeli*...

czes. ...*až do dobytčete. tak žížely iako ptač[stwo] nebe[š]ke*...

pol. ...*aze dodobitczøczya tako robaky yako pta[stwo] nyebye[š]ky*...

P2:

Exodus 16, 20

łac. ...*scatere coepit vermibus atque conputruit*...

czes. ...*črwy [ie] to rozležlo a zhynulo*...

pol. ...*chrobaky [ze] to ro[z]lyazlo azgynølo*...

Exodus 16, 24

łac. ...*neque vermis inventus est in eo*...

czes. ...*ani ge[st] črw nalezen w ňyem*

pol. ...*any [ze] ge[st] czyrzw nalazl wnyem*...

P3:

Leviticus 5, 2

łac. ...*quodlibet aliud reptile*...

czes. ...*kterež koli gyne zeměplazycie*...

¹¹⁹ W przywoływanym już artykule K. Nitscha [Nitsch 1948] autor zestawia odpowiednie fragmenty *Biblii królowej Zofii* jedynie z oryginałem łacińskim. Tymczasem nowsze badania komparatywne przeprowadzone przez uczonych: polskiego (Stanisława Urbańczyka) i czeskiego (Vladimira Kyasa), uwieńczone krytyczną edycją dwujęzyczną (1965–1971), dowiodły, że podstawą przekładu *Biblii* na język polski był tu najpewniej tekst czeski, a nie łaciński. Stanowiący bezpośrednią podstawę translacji oryginał staroczeski nie zachował się; w wydaniu Urbańczyka-Kyasa zastąpiono go rękopisami najbardziej zbliżonymi do domniemywanego prototypu [zob. Urbańczyk, Kyas: 1965–1971].

pol. ...ktorekoły gyne **chrobak** la[ø]czy...

P4:

Deuteronomium 28, 39

łac. ...*quoniam vastabitur vermibus*

czes. ...*neb bude zapu[š]tila črwy*

pol. ...*bo b[ø]d[ze] opu[š]zcz[ona] cz[ir]wmi*

P5:

Judith 8, 25

łac. ... *a serpentibus perierunt*

czes. ...*od hadow [u] zhynuli*

pol. ...*od robakow [ø] zgyn[ø]ły*

Zestawienie podanych fragmentów prowadzi do wniosku o przynajmniej częściowej uległości tekstu polskiego wobec czeskiego pierwowzoru, co szczególnie widoczne jest w wyimkach z *Księgi Rodzaju*, ale i konfrontacja z oryginałem łacińskim nie pozostaje tu bez znaczenia. Jednocześnie obserwacja wskazanych urywków pozwala podtrzymać opinię badaczy – znawców zabytku, że dzieło to przepisywało nie tylko kilku skrybów (z których ostatni znany jest nam z imienia, był nim Piotr z Radoszyc), ale także, że jego przekładu dokonało paru tłumaczy (wśród nich kapelan królowej, ksiądz Andrzej z Jaszowic) [Michałowska 2003: 569], na co wskazuje m.in. występowanie obu postaci fonetycznych rozpatrywanego leksemu, tj. *chrobak* i *robak*. Pierwszy z translatorów łacińskie *reptile* przełożył dwukrotnie jako *robaki*, raz jako *robactwo i to co się płoży (po ziemi)* i raz – stosując – imiesłów *płożące*. Zestawiając tłumaczenie polskie z oryginałem łacińskim, oczywiste staje się, że *robaki* to tu nie tylko owady (*insekta*) i właściwe robaki (*vermes*), ale też wszelkie pełzające (*płożące się*) zwierzęta (stp. *płozić* ‘pełzać’ [Vrtel-Wierczyński 1953: 340]), gady i płazy – bez ich ścisłego rozróżnienia¹²⁰, por. znaczenie *robaka*, *chrobaka* podane w *Słowniku staropolskim*: ‘małe zwierzę, zwłaszcza owad i jego gąsienice, zwierzę pełzające, np. wąż’ [SStp: 446; podkreśl. moje – M.M.]. Temu szerokiemu sensowi odpowiada forma bez *ch-* na przedzie, co wskazywałoby na północnopolskie pochodzenie tłumacza. Stwierdzenie to można, oczywiście, podtrzymać także wtedy, gdy za podstawę translacji na język polski uznać jakiś tekst staroczeski; stcz. *žůžela* || *žůžala* (z którym w związku etymologiczno-słotwórczym pozostaje występująca w cytowanym przekładzie czeskim forma *žížely* i dziś używana *žížela* ‘glista, dżdżownica’) to bowiem nie tylko ‘owad’, ‘mrówka’, ale i ‘jaszczur’, podobnie jak stcz. *žůžalka* oznacza ‘węża’ i ‘mrówkę’ [Budziszewska 1965: 142]¹²¹. Z północy Polski pochodził najpewniej

¹²⁰ Zob. hasła: *gad* oraz *płaz* w SEJPBor.

¹²¹ Formy oparte na tym samym rdzeniu występują także w innych językach słowiańskich, choć w innych, zawężonych do ‘owadów’ (lub ‘robaków’) znaczeniach; w szczególności zaś oznaczają różne gatunki

również ostatni pisarz, u którego forma *robak* funkcjonuje także w rozszerzonym znaczeniu. W *Księdze Wyjścia* łacińskiemu *vermis*, a czeskiemu *čyrw* odpowiadają kolejno: *chrobak* i *czyrzw*; na podstawie formy *chrobak* (tj. z nagłosowym *ch-*) użytej w znaczeniu ‘vermis’ można by tym razem wnioskować, że drugi pisarz/ tłumacz *Biblii szarospatackiej* pochodził z południa Polski. Analizując inne cechy językowe tej części *Biblii królowej Zofii*, Nitsch stwierdza, że był on jednak Wielkopolaninem, a obecność *ch-* w użytej przez niego formie *chrobak* tłumaczy badacz wpływem południowym: „nie wszyscy przecie nie dosłychiwali tego *ch-*”, wyjaśnia uczony [Nitsch 1948: 122]. U czwartego pisarza/ tłumacza *czirw* jest ekwiwalentem łacińskiego *vermis* lub czeskiego *robaka*; te dane nie wystarczają jednak, aby wnioskować o pochodzeniu pisarza czy oceniać prawidłowość/regularność użytej formy i znaczenia z punktu widzenia pochodzenia skryby (poza tym nie są one istotne dla naszych rozważań). Pozostaje jeszcze do objaśnienia *chrobak łączący*, który pojawił się u III pisarza. Bez względu na to, który tekst (łaciński czy czeski) stanowił podstawę przekładu, pewne jest, że południowa forma funkcjonuje tu w znaczeniu charakterystycznym dla północnych dialektów, co jednak nie znajduje uzasadnienia w przedstawionej w pracy koncepcji.

Właściwe pierwotnie północnej Polsce szerokie, dialektalne z pochodzenia, znaczenie wyrazu *robak*, które się ujawniło w *Biblii królowej Zofii*, musiało zapewne trwać jeszcze przez pewien czas w języku ogólnonarodowym (pisanym). Wobec tego przyjrzyjmy się, jak w staropolskich przekładach *Biblii sacra* wyglądają tłumaczenia tych jej fragmentów, w których ekwiwalentem łac. *reptile* w *Biblii szarospatackiej* był *robak*. Podstawę obserwacji będą stanowiły zatem cztery wskazane powyżej miejsca z *Genesis*, jedno z *Leviticus* i jedno z *Judith*:

Genesis 1, 24

- B. Zofii: ...dobitek **robaky** y[zwierz] [zem]ky...
 B. Leopolicy: ...bydło, **czołgájące się robácthwo**, y *Bestie*...
 B. brzeska: ...bydła y **gádziny**, tákże zwierzę ziemskie...
 B. Budnego: ...bydło y **gádzinę** y zwierz ziemny...
 B. Wujka: ...bydło y **płaz**, y *bestie ziemné*...
 B. gdańska: ...bydło, y **płaz** y zwierz ziemski...

zuków (rzadziej robaków), por.: płb. *zäuzaleica* ‘robaczek świętojański’, głuź. *žežulica* ‘*Procrustes coriaceus*, gatunek żuka’, ślc. *žůžal* ‘gatunek żuka’, ros. *жуужелица* ‘nazwa różnych gatunków żuków’, m.in. *coriaceus*, strus. *žůželica* || *žQželica* ‘robak’, *žůželb* || *žjůželb* ‘żuk’, słowen. *žižal* ‘gatunek żuka’, serb. i chor. *žičak* ‘nazwa różnych gatunków chrząszczy, średserb. (z XVI w.) *žiželica* ‘owad’, mac. *жуужел* ‘*Carabus*, gatunek chrząszcza’, *жуужалей* ‘świerzc’, błg. dial. *жуужъл* ‘czarny błyszczący żuczek’, *жуужален* ‘zielony konik polny’, *жуужел* ‘ślimak’. Jako zapożyczenie nazwa ta występuje również w języku węgierskim: *zuzsik* ‘robak zbożowy’. Rejestr wymienionych tu form oraz ich znaczeń podają za: [Budziszewska 1965: 142].

Genesis 1, 25

- B. Zofii: ... rodziczne **robac**stwo ysto [zø plodzy po]zemy...
B. Leopoldy: ...bydło y wsselkie **robáctwo** ziemne w osobách ich...
B. brzeska: ...zwierzętá ziemskie... y bydłétá... y wszytek **gad** ziemski...
B. Budnego: ...zwierz ziemski... y bydło... y wszelką **gádzinę** ziemną...
B. Wujka: ...bestie ziemné..., y bydło y wszelki **ziemopłaz**...
B. gdańska: ...zwierz ziemski...y bydło..., y wszelki **płaz** ziemski...

Genesis 7, 21

- B. Zofii: ...ptaczi yzwyerzøta y w[ł]zitko **płozøce** ge[ł]zto płozy po zemy...
B. Leopoldy: ...zwierząt, bestiy, y wssystkich **robakow** którzy sie **czołgáiq**...
B. brzeska: ... **ták** ptacy iáko bydłétá, **ták** zwierzétá iáko y **gad** wszytek **płázáiqcy** się po ziemi...
B. Budnego: ... w pastwie, w bydle, w zwierzu, y we wszey **gádzinie** która **płáza** po ziemi...
B. Wujka: ...ptaków, zwiérzát, bestiy, y wszystkich **ziemopłazów**, które się **płázáiq** po ziemi...
B. gdańska: ...z ptakow, y z bydłá, y z zwierzát, y z wszelkiej **gádziny** **płázáiqcey** się po ziemi...

Genesis 7, 23

- B. Zofii: ...aze dodobitczøczya tako **robaky** yako pta[ł]two nybye[ł]ky...
B. Leopoldy: ...áz do bydłéciá, **ták** **robáctwo** iáko ptástwo niebieskie...
B. brzeska: ...áz do bydłéciá, do **gádu**, y ptástwa powietrznego...
B. Budnego: ...áz do bydłéciá y áz do **gádziny**, y áz do ptástwa niebieskiego...
B. Wujka: ... **áz** do bydłéciá, **ták** **ziemopłaz** iáko y ptástwo powietrzné...
B. gdańska: ...áz do bydłéciá, **áz** do **gádziny**, y áz do ptástwa niebieskiego...

Leviticus 5, 2

- B. Zofii: ...ktorekoly gyne **chrobak** la[ł]øczy...
B. Leopoldy: ...czegokolwiek **co** się **czołga**...
B. brzeska: ...ścierwu **gádziny** nieczystey...
B. Budnego: ...ścierwu **gádziny** nieczystey...
B. Wujka: ...któregożkolwiek inszého **płazu**...
B. gdańska: ... **ścierwu** **gádziny** nieczystey...

Judith 8, 25

- B. Zofii: ...od **robakow** [ø zgynøły].
B. Leopoldy: ...od **wężow** poginęli.
B. brzeska: [ten fragment pominięto w tłumaczeniu]
B. Budnego: [w tłumaczeniu w ogóle nie ma *Judith*]
B. Wujka: ...od **wężow** poginęli.
B. gdańska: [ten fragment pominięto w tłumaczeniu]

Znaczenie, o którym mowa, utrzymuje się jeszcze w katolickim przekładzie *Pisma Świętego* z 1561 roku, zwanym *Biblią Leopoldy*. Przy czym, ze względu na małopolskie pochodzenie tłumacza, K. Nitsch skłonny jest twierdzić, że „nie jest to jego własny język, ale pozostałości dawnego przekładu, który Leopolda – jak wiadomo – tylko poprawiał” [Nitsch 1948: 123]. Zgodnie bowiem z obecnym stanem badań pochodzący ze Lwowa Jan Nicz, zwany Leopoldą, prawdopodobnie nie jest autorem

przekładu, lecz redaktorem wcześniejszej wersji opartej na *Wulgacie*, trudno jednak określić której: czy *Biblii królowej Zofii* czy jakiegoś innego piętnastowiecznego przekładu *Biblii*, czy też może nieznanego tłumaczenia z pierwszej połowy XVI wieku [Ziomek 2002: 64]¹²². Dodać trzeba, że w wydaniu III *Biblii Leopoldy* z 1577 roku (którego jeden z egzemplarzy znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Śląskiego) usunięto *czołgájące sie robácthwo* w *Genesis* (1, 24), zastępując je słowem *gádziny*, por. *bydło, gádziny, y zwierzętá ziemskie*, co pewnie wiązać należy z modernizacją języka tego przekładu, którego archaiczność (i gwarowość) odczuwano już w XVI stuleciu. Natomiast w pierwszej edycji *Biblii Leopoldy* w porównaniu z *Biblią królowej Zofii* zmian dokonano we fragmentach z *Leviticus* oraz *Judith*. Warto zauważyć, że dla Leopoldy (korektora/ tłumacza) istotną cechą *robaków* i *robactwa* jest czołganie się ‘pełzanie’.

Omawianego użycia wyrazów *robak* i *robactwo* nie znają *Biblie* protestanckie (niekatolickie): kalwińska, tłumaczona zbiorowo w Pińczowie, zwana *brzeską* lub *radziwiłłowską*, wydana w dwa lata po ukazaniu się *Biblii Leopoldy* w 1563 roku; ariańsko-socyniańska, przetłumaczona przez Szymona Budnego, zwana też od miejsca pierwszego (niekompletnego) wydania w 1570 roku *Biblią nieświeską* (edycja uzupełniona, z której pochodzą zamieszczone wypisy, wyszła w 1572 roku) albo od nazwiska tłumacza *Biblią Budnego*; kalwińsko-ariańska (potem też luterkańska), przełożona przez Daniela Mikołajewskiego, wydana w Gdańsku w 1632 roku i dlatego nazywana *Biblią gdańską*, a także nowszy, przygotowany pod koniec XVI stulecia, katolicki przekład Jakuba Wujka (wydanie pośmiertne, z którego pochodzą cytowane wyimki, ukazało się w Krakowie w 1599 roku). Jak widać, *robak* i *robactwo* zostały w nich zastąpione innymi określeniami. W *Biblii brzeskiej* są to *gad* (3 razy) i *gadzina* (2 razy), u Budnego tylko *gadzina* (5 razy), w *Biblii Jakuba Wujka* jest: *ziemopłaz* (3 razy) i *płaz* (2 razy), poza tym we fragmencie z *Judith*, którego nie ma w protestanckich tłumaczeniach *Pisma Świętego*, łacińskie *serpentibus*, w *Biblii królowej Zofii* przełożone jako *robaki*, tu przetłumaczono jako *węże*, z kolei w *Biblii gdańskiej* użyto określeń *gadzina* (3 razy) i *płaz* (2 razy). Porównując więc kolejne, staropolskie przekłady *Pisma Świętego*, widzimy, jak z początkowo pojemnych semantycznie form *robaki*, *robactwo* (co – powtórzmy – pierwotnie charakterystyczne było tylko dla północnych dialektów Polski) wyłaniają się współcześnie rozumiane

¹²² O tekstach stanowiących podstawę tłumaczenia *Biblii Jana Leopoldy* pisze: E. Balcerzowa [2006].

gady, a zwłaszcza płazy, choć oczywiście jeszcze bez ścisłego rozróżnienia na *reptilia* i *amphibia*, podczas gdy *robaki* i *robactwo* zaczynają oznaczać w całej Polsce właściwe *vermes*, ewentualnie także niektóre *insecta* i ich larwy.

Analiza tekstów XVI-wiecznych prowadzi do wniosku, że w tym czasie z wolna zaciera się dialektalna różnica, rozgraniczająca użycie form z nagłosowym *ch-* i bez niego, wyrazy *robak* i *chrobak* podobnie jak pochodne od nich derywaty stosowane są bez ściślejszej reguły, jednak stopniowo zaczynają przeważać postaci *robak*, *robaczek*, *robactwo*, *robaczywy* itd. Tekstem przełomowym, gdy idzie o ewolucję zakresu użycia rozpatrywanych form jest *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa* (skrótowo zwane *Rozmyślaniem przemyskim*), spisane – jak wiadomo – ręką jednego kopisty w końcu XV lub na początku XVI wieku, gdzie wyraz *chrobaczek* występuje dwukrotnie obok częstszych *robaków* i *robaczka*, które niekiedy zostały użyte w szerokim, północnopolskim znaczeniu, zob.:

A Jozef rzekł ku Jezusowi a ku dziewice Maryje: „Wy wicie, kakosmy wiele złego cirpieli na tej drodze, głód, cirpienie, pragnienie, nędzę, robaki silne, gory, doły, błędzenie, strachy przed złodziejmi, <...> deszcze, grady a słoneczne gorącości, puszcze silne, charpęci, węże, smoki, zwierzęta okropna, wilki, lwy, niedźwiedzie i inne straszliwe zwierzęta [Rozm: 88–89, rozdz. 70].

Odytchmiast rozmaitymi <...> był udręczon, bo miał wielką a trudną niemoc zimną, krosty nasilne na wszem ciele, na każde ji szyja bolała <...> a łono jemu robacy jedli, kaszlu zbyć nigdy nie mógł i to wszystko cirpiał, co ludzie mienili ku pomście bożej [Rozm: 108, rozdz. 91].

Przykład o jednym robaczku albo wężu przez jadu, który człowieka wzbudza, by jego jadowity wąż nie ujadł etc. [Rozm: 601–602, rozdz. 404].

Cziemy też o Dawidzie, iż je pismo chrobaczkiem nazywa drzewnym, wszakoż jednym rzuceniem albo rychłem bieženim ku swym nieprzyjacielom zabił ośmset mężów bronnych. Chrobaczek drzewny, kiedy się jego tykają, barzo się miękki widzi, ale kiedy on tyka, barzo twarde drzewo przewierci [Rozm: 625–626, rozdz. 420].

[...] Albo by mógł wszytkę waszę broń zetrzeć, jako uczynił wojszcze syrskiej, iż wszyćki cięciwy ich łączysk na jeden czas robacy zgryźli [Rozm: 629, rozdz. 420].

Dana jest jemu moc na czterzy części świata zamordować <mieczem>, głodem a śmiercią a robakiem ziemskim [Rozm: 830–831, rozdz. 541].

Także w wydany w 1534 roku przez Floriana Unglera zielniku Stefana Falimirza, pt. *O ziołach i mocy ich* mieszają się jeszcze formy z nagłosowym *ch-* i bez niego, czasem występując nawet w dość bliskim sąsiedztwie, jak ma to na przykład miejsce w *Capitulum* poświęconym kantarydom:

Ci chrobaczy są błyskaiący á podługowaci sztrefy żółte przez skhrzydła maią á na kwiecie pszenicznym gdy kwithnie bywaią naidowany albo na iesionie czasu swiętek nayduią ie. Są też drugie bez sztreph kthore bywaią na sosnach, y indziey ie też nayduią. Tich chrobakow nakłás do malé(g)o garnka á zawiązać wirzech chustą w iedno, á wławszy octu w wielki garniec warz á nad oną parą obroć garnek chustą aby tam przez chuste para szła, aby oni od oney pari pozdychali. Ci robaczy maią gorącość [...]

Też ci robaczy wchodzą w masę y w plastry ku parchom osutym y ku młodości y też ku wykorzenieniu brodawek. [...]

Też proch s tich robakow s ciastem zmieszany á do łuszczyzny orzecha włoskiego włoszyszy prziloż na mieszcze gdzie chcesz spriszczyć á uczyni sie bębel, w tehen bębel wodność wnętrzna wyciągnie sie [FalZioł 110].

W innych miejscach herbarza również trafiają się postaci z *ch-*; wśród nich jest między innymi przymiotnik *chrobaczliwy* ‘zepsuty, wygniły, stoczony przez robaki’:

á to gdy proch tey sandaraki będzie na ząb chrobaczliwy włożony [...] á tím zęby bolące od chrobakow gryzienia płokać [FalZioł 80].

Też chrobaki glisty w żywocie zabija y wypędza [FalZioł 69].

Ale już w części dotyczącej zwierząt, w tym niektórych owadów, wyłączone są formy bez *ch-*, por.

Robaki, ktore sie w człowiecze rodzą zabią żółcią zatraczaią [FalZioł 32].

Żaba z solą á z oleiem warzona na trąd iest lekarstwo á iedzenie iey robaki iadowite zabija [FalZioł 32].

Niedzwiadek iest robak ziemny, postawę ma łagodną [FalZioł 33].

Ten robak z rzeczy gimie ma [FalZioł 33].

Mól iest robaczek w szathach sie legący gdy długo w nieiakiey wilgothności będą á na wietrze gich nie przesysuszaia [FalZioł 34].

Pchła od pchania rzeczona, bo gdy ukąsi jakoby igłą zapchnęła. Robaczek lichy, czarny á barzo prętki [FalZioł 40].

Interesujący, kontekście wcześniejszych rozważań dotyczących znaczenia rozpatrywanego leksemu, jest fakt, że w zielniku Falimirza *jaszczurka* scharakteryzowana została jako „robak” o czterech nogach, podczas gdy *mysz* i *kret* – to już odpowiednio: „bestiola”¹²³ i „zwierzę”:

¹²³ Użyte przez Falimirza określenie *bestiola*, *notabene*, nienotowane w SPXVI, jest zapewne zapożyczeniem z języka łacińskiego. Łaciński rzeczownik *bēstiola*, *bēstiolae* – to pod względem gramatycznym deminutywum od *bestia*, *bestiae*, oznacza ‘małe stworzenie lub zwierzę’, por. też włoskie *bestiola* || *bestiuola* ‘ts.’.

Jaszczorka iesth robak o czwor nog. Ogon y iezyk wężowi podobny, farby zieloney, pod brzuchem żoltey [FalZioł 31].

Mysz. Ta bestiola chleb rada widzi, y wszytkieo czo ludzie iedzą: pożywa, ku szukaniu karmiey barzo chytra, dla ktorey też wiele sie waży y rzeczy twarde przegryza [FalZioł 30].

Kret iest zwierzę czarne a wiecznie ślepe, ustawicznie w ziemi mieszka, korzonkami sie żywi, przeto też ziemie kopa y wzgorę wyrzuca [FalZioł 29].

Współwystępowanie form z nagłosowym *ch-* i bez niego zaobserwować można również w spisanych około 1555 roku *Kazaniach niedzielnych i świątecznych nieznanego autora*, wydanych w zmodernizowanej pisowni przez Bolesława Erzepkiego w 1899 roku. Ich autor, o czym przekonuje w *Przedmowie* Erzepki, był niewątpliwie językowym Wielkopolaninem: „Przypuściwszy wreszcie, iż wszelkie autora tego ślady w ogóle zatarły się już do szczytu i w długiej poniewierce czasu zaginęły bezpowrotnie, to jedno wszakże o osobie jego twierdzić możemy z niechybną pewnością, że pochodził on z ziemi wielkopolskiej. Mówił on bowiem i pisał językiem, odznaczającym się wyraźnie charakterystycznymi znamionami wielkopolskiego narzecza. Język kazań cechują też tak w zakresie niektórych dźwięków jak w poszczególnych wyrazach pewne odrębne właściwości, do dziś dnia uwydatniające się w powszechnej żywej mowie ludu mieszkającego na obszarach dawnej Wielkopolski” [*Kazania* 1899: VIII]. A mimo to na stronie 97 rzeczzonego wydania *Kazań* obok północnopolskich (więc też wielkopolskich) *robaków* odnaleźć można pierwotnie śląsko-małopolskie *chrobaki*:

Napisano jeszcze w biblie, iż Pan Bóg króla Antiocha był nawiedził wielgim karaniem, iż go gryźli chrobacy jeszcze żywego, i dla wielkiego smrodu nie mogli być przy nim jego dworzanie. Choć był królem zacnym i barzo bogatym, a wżdy się robakom nie mógł odjąć. [...]

I król Herod też od robaków zginął, jako o nim Ś. Łukasz pisze [Kazania 1899: 97].

Postaci z nagłosowym *ch-* obok częstszych form na *r-* występują jeszcze: w *Biblii Leopolity* (1561), por.: *człowiek będąc zgniłością y syn człowieczy będąc chrobakiem* (Job 25, 6) obok: *czotgájące sie robácthwo* (Gen. 1, 24), *wsselkie robáctwo ziemne* (Gen. 1, 25), *wssystkich robakow ktorzy sie czotgáią* (Gen. 7, 21), *ták robáctwo iáko ptástwo niebieskie* (Gen. 7, 23), *sie robacy w nim záległy* (Ex. 16,20), *ani robaka w nim nalazł* (Ex. 16, 24), *bo ią robak á czerw skázi* (Deut. 28, 39), *ták ie robak poie* (Iza. 51, 8); w *Biblii brzeskiej* (1563): *á chrobak pogryzie ie* (Iza. 51, 8) obok: *robáctwá rozmaíte* (Ex. 8, 21), *sie im robacy zámnażáli y śmierdziáło* (Ex. 16, 20), *áni w nim*

robakow[nie] było (Ex. 16, 24), *bo ią robacy ziedzą* (Deut. 28, 39), *człowiek spruchniały, á syn człowieczy ktory iest robakiem* (Job 25, 6); a także w *Biblii Wujka* (1599): *ięło sie zálegać chrobáctwem* (Ex. 16, 24) obok: *áni sie w nim robak nálażł* (Ex. 16, 20), *bo ią robacy spustoszą* (Deut. 28, 39), *człowiek zgniłość, y syn człowieczy robak* (Job 25, 6), *ták ie robak poźrze* (Iza. 51, 8).

Przeważają natomiast zdecydowanie formy z nagłosowym *ch-* w tłumaczonej na Białorusi *Biblii* Mazura (!) Sz. Budnego (1572), por. wyimki z rozdziału ósmego *Księgi Wyjścia*¹²⁴:

Bo ięśli ty nie puścisz ludu mego, oto ia puszcze ná cie, y ná sługi twoie, y ná lud twoy, y ná domy twoie chrobáctwo: y pełne będą domy Mieráimskie chrobáctwá, y też ziemiá ná ktorey oni są. A odłaczę onego dnia ziemię Goszeńską, w ktorey lud moy mieszka, że tám nie będzie chrobáctwá. [...] Y uczynił Jehowáh ták: y przyszło chrobáctwo ciężkie w dom Fáraonow, y w domy sług iego, y ná wszytkę ziemię Mieráimska, y zaráziła się ziemiá od chrobáctwá. [...] Y rzekł Moizesz, oto ia wynidę od ciebie, y modlić się będę do Jehowy, y odstąpi chrobáctwo od Fáraoná, y od sług iego [...]. Y uczynił Jehowáh według rzeczy Moizeszowey, y odiał chrobáctwo od Fáraoná, y od sług iego... [Ex. 8, 21–31].

Za to w *Biblii gdańskiej* z 1632 roku formy na *r-* są już wyłączne, por. odnośny fragment¹²⁵:

Bo jeśli ty nie wypuścisz ludu mego, oto ja posyłam ná cię, y ná sługi twe, y ná lud twój, y ná domy twoje, rozmaíte robáctwo: á będą nápełnione domy Egipskie rozmaitym robáctwem, nád to, y ziemiá ná ktorey one są. A oddzielę dnia onego ziemię Gesen, w ktorey lud moy mieszka, áby tám nie było rozmájitego robáctwá [...]. Tedy uczynił ták Pan. Y przyszło rozmájite robáctwo ciężkie ná dom Fáraonow, y ná sług jego, y ná wszytkę ziemię Egipską: y psowała się ziemiá od rozmájitego robáctwá. [...] Wyszedszy tedy Mojżesz od Fáraoná, modlił się Pánu. Y uczynił Pan według słówá Mojżeszowego, y oddalił ono rozmájite robáctwo od Fáraoná, y od sług jego... [Ex. 8, 21–31].

Jak wynika z cytacji pomieszczonych w *Słowniku* Lindego, *chrobaczki* i *chrobaczliwy* są jeszcze w *Zielniku* Szymona Syreniusza z 1613 roku: *Ś. Jana chrobaczki* oraz *Nasienie do siania stare lepsze bywa, by tylko nie chrobaczliwe* [cyt. za SL-III: 34]. Po raz ostatni chyba, a drugi w XVII wieku, formy z *ch-* występują w kilka lat później wydanym dziele Teodora Zawackiego *Memoriale Oeconomicum, Abo Pamięć robot y wżelákiego dozoru Gospodárskiego, káždego Mieśiąca: i iáko się*

¹²⁴ Podobnie jest także w innych rozpatrywanych tu miejscach *Starego Testamentu*: *zrodziło chrobaki y zgniło* (Ex. 16, 21), *i chrobak sie w nie nie záplodził* (Ex. 16, 24), *człowiek czerw a(bo) syn człowieczy chrobak* (Job 25, 6), ale: *bo ie poie robak* (Deut. 28, 39).

¹²⁵ Podobnie i w innych miejscach: *i obrociło się w robaki, y zśmiárdło się* (Ex. 16, 21), *y robak nie był w nim* (Ex. 16, 24), *bo je poźrze robáctwo* (Deut. 28, 39), *Jákoż dáleko mniey człowiek, ktory jest robakiem: á Syn człowieczy, ktory jest czerwem* (Job 25, 6), *á robak je jáko wętnę pogryzie* (Iza. 51, 8).

Gospodarz rządzić ma dla zdrowia (1616), kilkakrotnie wznawianym w tym stuleciu: 1620, 1637, 1643, 1647¹²⁶:

Tegoż miesiąca może pniaki sadzić, w któreby kto przez rok chciał szczepić, także i drzewka, gdy już miazga w korę wnidzie; bo takiego drzewa, które w Lutym szczepione bywa, chrobacy nie toczą i w owocach się nie rodzą. [ZawMem 16]

Dla lepszego tedy powietrza mają być drzwi i okna w domu z tej strony, która opodal jest od wody i z której wiatry wieją od północy i ze wschodu [...] słońca, bo takie wiatry są zdrowe i kędy przewiewają, tam mole szatom i inszym rzeczom, także zbożu chrobactwo nie tak szkodzą. [ZawMem 84–85]¹²⁷

Ze względu na brak późniejszych poświadczeń tekstowych można przyjąć, że formy *chrobak*, *chrobaczek*, *chrobactwo*, *chrobaczywy* wycofały się na dobre z systemu języka literackiego w ciągu XVII stulecia. Utrzymują się one do dziś jedynie w swoim pierwotnym środowisku językowym, tj. w dialektach (etnolektach) śląskim i małopolskim. O zepchnięciu *chrobaka* i jego derywatów do roli postaci gwarowych zdecydowały w dużej mierze najpewniej dwa czynniki. Po pierwsze, powszechność tych form na dosyć niewielkim obszarze językowym: Śląsk, Małopolska – ale niecałe, w stosunku do form bez nagłosowego *ch-*, występujących na pozostałych terenach Polski. Po drugie, fakt, że w dwóch najbardziej znaczących słownikach doby staropolskiej, tj. w *Lexiconie* J. Mączyńskiego i *Thesaurusie* G. Knapskiego¹²⁸, znalazły się tylko formy bez *ch-* (obaj leksykografowie pochodzili wszak z północy Polski); identycznie zresztą jest w rękopiśmiennym słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy (!) z 1532 roku, gdzie: łac. *acar* – to *vosskovy robak* (3b), *bibio*, *biblio* – *vynnny robak*

¹²⁶ Edycja, z której pochodzą cytowane w pracy fragmenty, została opracowana w 1891 roku przez Józefa Rostafińskiego na podstawie pierwszego wydania dzieła T. Zawackiego z 1616 roku. Egzemplarz pierwszego nakładu znajduje się w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a jego urywek w Bibliotece Jagiellońskiej. *Memoriale oeconomicum* do XIX wieku, tj. czasu edycji Rostafińskiego, znane było jedynie „z wydań skróconych i niedokładnych, dokonanych po śmierci autora w latach: 1637, 1643 i 1647” [Rostafiński 1891: V].

¹²⁷ W dziele T. Zawackiego nieco więcej, rzecz jasna, jest form bez nagłosowego *ch-*: *Jako śpichlerze mają być budowane i co za opatrności trzeba około zboża, także co czynić, aby go myszy i robactwo nie psowało...* [ZawMem 11]; *Robaczywe i niepożyteczne jabłka a zwłaszcza te, które drzewo bardzo obciążają obierać i świniom dawać, aby drugie przed nimi rość mogły* [ZawMem 42]; *Grochowiny i słoma od wyki ma być koniom dawana, zmieszawszy z sianem, przed Bożym Narodzeniem, pomaga mu na robaki* [ZawMem 55].

¹²⁸ Przełomowe znaczenie tych słowników w XVI stuleciu, jak i w dziejach leksykografii polskiej w ogóle, jest sprawą bezsporną. Leksykony te przewyższają wcześniejsze prace tego typu zarówno bogactwem zarejestrowanego w nich materiału, jak i – co istotniejsze – poziomem warsztatu leksykograficznego reprezentowanym przez autorów: nowoczesnością układu i przedstawienia, sposobem wewnętrznej organizacji hasła. Jednocześnie upowszechnienie się druku zwiększyło zasięg ich oddziaływania, a w związku z tym wpłynęło na popularyzację zamieszczonych w nich wyrazów i form, nie rzadko też wielu autorskich propozycji. Na temat słowników Mączyńskiego i Knapusza i ich doniosłej roli w historii języka polskiego pisali m.in. Henryk Barycz, Władysław Kuraszkiewicz, Ignacy Lewandowski [1996], Zenon Klemensiewicz [1985], Jadwiga Puzynina [1961], Piotr Żmigrodzki [2005].

(19), *bombyx* – *iedwabny robak* (20), *cuculio* – *zythny robak* (38)¹²⁹. Postaci na *r*- są też wyłączone we wcześniejszych, wydanych w 1528 roku, trójjęzycznych dykcjonarzach Jana Murmeliusza i Franciszka Mymera, odpowiednio: *Dictionarius variarum rerum* i *Dictionarium trium linguarum*, z których – jak wiadomo – Bartłomiej z Bydgoszczy obficie korzystał¹³⁰.

Na koniec warto jeszcze zauważyć, że proces (wzmoczonej) rywalizacji form *chrobak* || *robak*, jak dokumentują ekscerpowane teksty, przypada na wiek XVI, a więc szczytowy okres, gdy idzie o kształtowanie się ogólnonarodowej (ponaddialektalnej), w tym też literackiej odmiany języka polskiego; kończy się natomiast w XVII stuleciu – czasie, gdy zapoczątkowane dwa wieki wcześniej procesy rozwojowe prowadzące do ustalenia się jednolitej normy języka ogólnego, literackiego z wolna zmierzają ku końcowi – zwycięstwem północnopolskiego (wielkopolskiego, pewnie też i mazowieckiego) *robaka*¹³¹.

¹²⁹ Formy te podaję za edycją *Słownika* Bartłomieja z Bydgoszczy opracowaną na podstawie rękopisu, w 1900 roku przez Bolesława Erzepkiego [SBB-Erz]. Za niniejszym wydaniem podaję również lokalizacje na kartach rękopisu.

¹³⁰ O źródłach wykorzystanych przez Bartłomieja z Bydgoszczy przy opracowywaniu jego wokabularza pisze m.in. B. Erzepki we wstępie do *Słownika łacińsko-polskiego Bartłomieja z Bydgoszczy* [SBB-Erz: VIII–X].

¹³¹ Powstanie ponadgwarowej odmiany języka, tzw. języka ogólnego w postaci zarówno mówionej, jak i pisanej było procesem długotrwałym, którego początki sięgają XV wieku. Dynamiczne zmiany języka literackiego spowodował XVI-wieczny przełom w kulturze, z kolei w wieku XVII zaczęły się zaznaczać wpływy mazowieckiej regionalnej odmiany polszczyzny. Dopiero wiek XVIII stanowi końcowy etap procesów rozwojowych, zapoczątkowanych w XV stuleciu. Na temat dialektycznego podłoża języka ogólnego wśród językoznawców i historyków zarysowują się – jak powszechnie wiadomo – dwa stanowiska: 1) hipoteza wielkopolskiego pochodzenia języka (jej zwolennicy to: A. Kalina, A.A. Kryński, S. Dobrzycki, K. Nitsch, T. Lehr-Spławiński, S. Rospond, J. Łoś, Z. Klemensiewicz, W. Kuraszewicz, M. Rudnicki, Z. Stieber, S. Urbańczyk) oraz 2) hipoteza małopolskiego początku języka ogólnego (jej rzecznicy to: A. Brückner, S. Szober, N. van Wijk, W. Taszycki, T. Milewski). Niektórzy językoznawcy, stojąc na stanowisku wielogwarowego pochodzenia języka ogólnego, uważają, że jego zasadniczym podłożem był dialekt wielkopolski, modyfikowany i uzupełniany właściwościami innych dialektów, zwłaszcza małopolskiego. Jak się wydaje, nie jest bezzasadne, aby kwestię *chrobak* || *robak* włączyć do dyskusji o pochodzeniu polskiego języka ogólnego i jego literackiej odmiany, ściślej: podejmować ją w ramach ostatniego, osiemnastego punktu na liście sformułowanych przez Zenona Klemensiewicza w *Historii języka polskiego* „szczegółowych cech języka ogólnego ustawionych w genetyczne stosunki zależności z odnośnymi zjawiskami dialektycznymi”, tj. „wybranych zjawisk słownictwa”. Klemensiewicz wymienia i częściowo omawia w tym punkcie zaledwie kilka kwestii leksykalnych, które „zwróciły na siebie uwagę badaczy początków języka ogólnego”. Są to: 1) *eże* || *ize*, 2) *dierżeć* || *trzymać*, 3) *wuj*, *stryj* || (w) *ujek*, *stryk*, 4) *południe* || *poednie*, 5) *sie(d)em* || *sie(t)em*, 6) *biorę* || *bierzę*, 7) *twi(e)rdzić* || *éwi(e)rdzić* [Klemensiewicz 1985: 35–62]. Tu także mogłaby się znaleźć sprawa: *chrobak* || *robak*, w której ostateczne zwycięstwo pierwotnie północnopolskiej (wielkopolsko-mazowieckiej) postaci brzmieniowej *robak* nad śląsko-małopolską formą *chrobak* można uznać za mikroargument potwierdzający wielkopolskie podłoże języka ogólnego, a być może również udział w procesie kształtowania tegoż języka innych, północnopolskich dialektów, np. mazowieckiego. Jakkolwiek siła dowodowa faktów leksykalnych w dyskusji o rozwoju języka ogólnego i jego odmiany literackiej jest stosunkowo niewielka w porównaniu z wnioskami wyłaniającymi z obserwacji zagadnień sformułowanych przez Klemensiewicza w punktach 1–17 (jak na przykład: brak mazurzenia, samogłoski nosowe, przejście wygłosowego *-ch* w *-k*, wymiana *ch* > *f*, grupy *śrz*, *żrz* albo *śr*, *żr*, oboczność ‘*ew*’ || ‘*ow*’ i inne), to jednak nie powinno się ich lekceważyć (jak czynili to niektórzy językoznawcy, choćby Witold

2.3.4. Aktywność słowotwórcza wyrazu *robak* w historii języka polskiego

Rzeczownik (*ch*)*robak* (odmiennie niż *owad* czy zapożyczony w XVIII wieku *insekt*) stanowił w polszczyźnie aktywną bazę słowotwórczą, będąc podstawą stosunkowo licznej rodziny wyrazowej. Należy zaznaczyć, że tylko część spośród tworzących tę rodzinę derywatów z punktu widzenia współczesnej polszczyzny przeszła do archiwum językowego, na przykład odnotowany w słowniku J. Stanki (*ch*)*robacznik* oznaczający roślinę '*Senecio vulgaris*', dziś nazywaną *starcem pospolitym*. Sporo natomiast zachowało do dziś swą żywotność funkcjonalną (SJPD rejestruje 13 takich derywatów, a PSWP – 14; są wśród nich m.in. takie wyrazy, jak: *robactwo*, *robaczek*, *robaczywy*, *robakowaty*, *robal*, *robaczycza*; *robaczywość*, *robaczywieć*, *robaczywienie*), inne, jak: *robaczyna*, *robaczysko* wciąż pozostają w potencji językowej. Rodzinę słowotwórczą od rzeczownika (*ch*)*robak*, uwzględniającą wszystkie wyrazy pochodne utworzone od niego i jego derywatów w historii języka polskiego, w tym również te, które funkcjonują we współczesnej polszczyźnie, przedstawia schemat 5, natomiast informacje o obecności poszczególnych derywatów w słownikach ogólnych języka polskiego zawiera tabela 3.

Schemat 5. Gniazdo słowotwórcze rzeczownika *robak* w historii języka polskiego

ROBAK

robac-two	S, S
robacz-ek	S, S
robaczk-owaty	S, S, Ad
robaczkowat-o	S, S, Ad, Adv
robaczk-owy	S, S, Ad
robacz-(eć)	S, V
robacz-enie	S, V, S
za-robacz-yć (się)	S, V
od-robacz-(ać)	S, V
od-robacz-(yć)	S, V
robacz-la	S, S
robacz-liwy	S, Ad
robaczliw-ość	S, Ad, S
robaczliwi-eć	S, Ad, V
robaczliwi-enie	S, Ad, V, S
robacz-nica	S, S
robacz-ny	S, Ad

Taszycki czy Tadeusz Milewski). Można wyzyskać je jako dodatkową ilustrację wpływu poszczególnych dialektów na kształtowanie się polszczyzny ogólnej (jak w omawianym przypadku – dialektu wielkopolskiego, może też mazowieckiego).

robacz-y	S, Ad
robacz-ycą	S, S
robacz-yna	S, S
robacz-ysko	S, S
robacz-ywy	S, Ad
robaczyw-ość	S, Ad, S
robaczyw'-(eć)	S, Ad, V
robaczywi-enie	S, Ad, V, S
z-robaczywieć	S, Ad, V, S
za-robaczyw'-(ić)	S, Ad, V
robaczyw-ka	S, Ad, S
robak-(ować)	S, V
robakow-anie	S, V, S
robak-owy	S, Ad
robak-owaty	S, Ad
robakowat-o	S, Ad, Adv
rob-al	S, S
roba-ś	S, S

Niewątpliwie jedną z najstarszych formacji słowotwórczych utworzonych na bazie rzeczownika *robak* (\leq **chrobakъ*) jeszcze w okresie przedpiśmiennym (a dość prawdopodobne, że nawet późnoprąsłowiańską)¹³², w języku polskim poświadczoną jednak dopiero od XV wieku, jest w collectivum *robactwo* (\leq **chrobakъstvo*). Derywat ten stale utrzymuje żywotność funkcjonalną, na co wskazuje między innymi jego nieprzerwana obecność w słownikach ogólnych języka polskiego, począwszy od XVI wieku aż po współczesność (zob. tabela 3). Jako pierwszy notuje go *Lexicon latino-polonicum* Jana Mączyńskiego, na którego kartach – jak wynika z ustaleń W. Kuraszkiewicza – wyraz ten pojawia się czterokrotnie, a mianowicie przy hasłach: *Culices*, *Entoma*, oraz *Reptilis*, zob.:

Culices, Komory/robáctwo [MączLat 71].

Entoma, gen. neut. Latine, Infecta, Wszelákie robáctwo/ jáko są Muchy/ Ofy/ Bąki/ Krówki/ Pszczoły/ które się głową od drugiej części ciała dzielą [MączLat 104].

Coffus, mafc. fec. Próchno/ Robáctwo które w drzewiech między korą á między drzewem roście/ Drzewny czerw [MączLat 66].

Reptilis, le, Łązący, Hoc nomine uocātur, Wszystko robáctwo łączące [MączLat 352].

Jak widać, analizowany derywat występuje tu w dwóch różnych postaciach brzmieniowych, tj.: starszej *robacstwo* i nowszej, kontynuowanej do dziś *robactwo*.

¹³² Najprawdopodobniej jest to prąsłowiański dialektizm zachodni.

Inną jeszcze postać *robasztwo* (obok *robactwo*) rejestruje XVII-wieczny *Thesaurus* G. Knapskiego oraz wydany w kolejnym stuleciu *Nowy dykcjonarz to jest Mownik polsko-francusko-niemiecki* Michała Abrahama Trotza, w którym formę tę słownikarz opatrzył jednak pojedynczą gwiazdką, uznając ją za „słowo podeyrzane albo rzatkiego używania” [zob. *STrotz*, t. 3: *Wykład znakow i abrewiacyy*] – i słusznie, bo postaci tej nie spotykamy w żadnym zabytku staro- czy średniopolskim. Najstarsze poświadczenie tekstowe analizowanej jednostki w ogóle pochodzi z *Biblii królowej Zofii*, gdzie występuje zapis: *robaczstwo* (*Genesis* 1, 25) [transliteracja za: Vrtel-Wierczyński 1950: 72]. Mimo że pisownia tego zabytku w porównaniu z wcześniejszymi pomnikami języka polskiego reprezentuje już stosunkowo zaawansowany etap rozwoju (mamy tu bowiem do czynienia z tzw. grafią złożoną II stopnia, stosującą dwuznaki i oznaczającą miękkość spółgłosek przed samogłoskami), to jednak utrzymująca się tu jeszcze polifunkcyjność litery, będąca pozostałością po poprzednich okresach kształtowania się grafii polskiej, nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy użyty w przytoczonym zapisie digraf *cz* oznacza głoskę [c] czy [č]¹³³, i tym samym ustalić (odkodować) obowiązującej ówczasie wymowy rozpatrywanej formacji. Tłumaczy to różnice w odczytaniu tego wyrazu występujące w dostępnych dziś transkrypcjach *Biblii szaroszpatackiej* (także jej fragmentów). Przykładowo: w transkrypcji tego zabytku wykonanej w Pracowni Języka Staropolskiego IJP PAN mamy *robaczstwo* (w zapisie fonetycznym [*robačstfo*])¹³⁴, podczas gdy w *Chrestomatii staropolskiej* Wojciecha Rzepki i Wiesława Wydry oraz gramatyce historycznej Władysława Kuraszkiewicza jest *robactwo* (fonetycznie [*robacstfo*]) [zob. *Chrestomatia staropolska* 1984: 61; Kuraszkiewicz 1970: 194], identycznie w *Glosariuszu staropolskim* [zob. hasło *robactwo* w GS: 169]. Niezależnie jednak od XV-wiecznej wymowy wyrazu graficznego *robaczastwo*, pewne jest, że poświadczona w nim grupa spółgłoskowa -čs-

¹³³ Aby zilustrować wielofunkcyjność dwuznaku *cz* (jak i innych digrafów) w pisowni *Biblii szaroszpatackiej* wystarczy przytoczyć choćby początkowy fragment *Księgi Genesis: Poczynayφ sze pyrwe kszęgi Moysesowi, genesis. Na poczētcze bog stworzył nyebo y szemyφ, alye szemya bila nyeuszyteczna a proszna, aczmi bili natwarzy przepaszczy, aduch boszy naszweczye nadwodamy. Yrzekl bog: bφdz szwyatlo. ystworzono szwyatloszcz. avsrszal bog szwyatloszcz, ysze gest dobra, yroszdzclul szwyatloszcz ode czmi. ynazwal gest szwyatloszcz dnyem, a czmi noczφ* [cyt. za: Vrtel-Wierczyński 1950: 71], w którym kombinacji liter *cz* przysługują następujące wartości fonetyczne [č], [c], [é]. Problem ten nie występuje natomiast u piątego pisarza *Biblii królowej Zofii*, który nigdy nie oddawał głoski dźwiękowej [č] grafemem *c*, stąd na przykład jego *cso*, *pōtnycstwa*, *swyadecstwa* etc. musimy czytać [cso] itd. z już dokonaną asymilacją co do miejsca artykulacji.

¹³⁴ Transkrypcja ta dostępna jest na stronie Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk: <http://www.ijp-pan.krakow.pl/publikacje-elektroniczne/korpus-tekstow-staropolskich> (stan z dn. 22.07.2011 roku). Staropolską, XV-wieczną postać brzmieniową *robaczstwo* o znaczeniu ‘płazy i gady’ rejestruje także SEJPBor [515].

lub *-cs-* jest wtórna, powstała wskutek zaniku *jeru* stanowiącego pierwszy składnik głoskowy tworzącego to *collectivum* formantu. Rzeczownik *robactwo* został bowiem utworzony na bazie rzeczownika **χrobak-ъ* poprzez dodanie sufiksu **-bstvo*, pierwotnie miał więc postać: **χrobakъstvo* (morfem fleksyjny podstawy nie wchodził do derywtu)¹³⁵. Użyty w tym akcie słowotwórczym formant **-bstvo* w prasłowiańszczyźnie występował w abstractach odprzymiotnikowych i odrzeczownikowych; ten sposób derywowania nazw oderwanych był bardzo powszechny jeszcze u progu polszczyzny [Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1965: 208, Kleszczowa 2005]. Wyodrębniony w wyniku wtórnej konkretyzacji (derywacja semantyczna) wyrazów należących do tego typu słowotwórczego sufiks **-bstvo* wyspecjalizował się z czasem także w tworzeniu formacji kolektywnych¹³⁶. Należy dodać, że jest to zarazem najmłodszy z prasłowiańskich formantów tworzących *collectiva*¹³⁷ (za to najproduktywniejszy w języku polskim) [Habrajska 1995: 108], co wskazywałoby na późność powstania analizowanej formacji. Z polskich rzeczowników zbiorowych o genezie prasłowiańskiej, utworzonych tym sufiksem F. Sławski wymienia wyrazy *bractwo* i *bratrstwo* ≤ **bratrъstvo*. Dawność tego typu formacji na gruncie polskim zaświadcza rzeczownik *ptastwo* (XVw.) [Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1965: 216] a niewątpliwie też – na co wskazuje nieuproszczona jeszcze zbitka spółgłoskowa – derywat *robaczstwo* (XVw.).

Dodać należy, że różnica pomiędzy staropolską postacią brzmieniową analizowanego leksemu (*robaczstwo*) a jego formą współczesną – to efekt przeobrażeń występującej w nim grupy spółgłoskowej *-čs-* ≤ **-kbs-*, która w języku polskim w ciągu XV wieku [Stieber 1966: 78] przeszła w *-c-*. Stało się to na skutek upodobnienia pod względem miejsca artykulacji zwarto-szczelinowej dźwiękowej głoski [č] do następującej po niej szczelinowej zębowej [s] (asymilacja wsteczna), a następnie uproszczenia tak powstałej grupy spółgłosek apiko-dentalnych *-cs-* w jedną zwarto-

¹³⁵ Identycznie prapostać analizowanego rzeczownika odtwarza Justyna Garczyńska, zob. hasło *robactwo* w [Decyk-Zięba, Dubisz 2008:169]. Nie uwzględnili nagłosowego *χ-* w rekonstrukcji tego wyrazu Bronisław Wieczorkiewicz i Roxana Sinielnikoff [1965: 65], gdzie *robakъstvo*.

¹³⁶ Tę drogę powstawania *collectiwów* w ogóle, tj. (zazwyczaj) w efekcie wtórnej konkretyzacji *abstractów* wskazał za Lohmannem i udokumentował w odniesieniu do formacji prasłowiańskich Franciszek Sławski w *Zarysie słowotwórstwa prasłowiańskiego* [SP-I, II, III]. Potwierdzają ją również *collectiva* powstałe na gruncie polskim. Bliskość semantyczną *abstractów* i *collectiwów* objaśnia ostatecznie Renata Grzegorzczkova, gdy pisze, że: „nazwa abstrakcyjna uogólnia się, odnosi się do całego zbioru rzeczy, stąd przy konkretyzacji łatwo przechodzi w nazwę zbiorową” [Grzegorzczkova 1961: 170].

¹³⁷ Najstarszym formantem tego typu – jeszcze o genezie indoeuropejskiej – jest z kolei sufiks **-bja* ≥ **a*, jak w zachodnio- i południowosłowiańskiej formacji zbiorowej **bratrъja* ≥ pol. *bracia* czy **kъnęgbja* ≥ pol. *księża*, por. też stp. *święcia* ‘święci’.

-szczelinową -c- [por. Koneczna 1965: 174, 180]. Nieco inaczej opisują ten proces Bronisław Wieczorkiewicz i Roxana Sinielnikoff, a także – czyniąc to w ślad za nimi – Justyna Garczyńska [zob. Wieczorkiewicz, Sinielnikoff 1959: 62; GS: 169]. Ich zdaniem przy zbiegu spółgłosek [č] + [s] dokonywał się wpierw rozkład spółgłoski zwarto-trącej [č] na [t] + [š], przy czym element [t] odpowiadał fazie zwarcia, a [š] – fazie szczeliny (afrykaty wszak to dźwięki złożone artykulacyjnie, o strukturze dwusegmentalnej), a następnie dochodziło do asymilacji pod względem miejsca artykulacji spółgłosek powstałych w rezultacie tego rozkładu, ściślej: dźwiękowe [š] upodabniało się do zębowego [t], przechodząc [s]. W ten sposób z pierwotnej zbitki [č] + [s] tworzyła się grupa [t] + [s] + [s]. Jak wspomniano już we wcześniejszych partiach niniejszej rozprawy (przy okazji etymologii słowa *owad*) geminaty powstałe na granicy morfemów z połączenia dwu identycznych czy też jak w analizowanym przypadku wtórnie utożsamionych spółgłosek nie utrzymywały się zbyt dobrze w języku polskim¹³⁸. Dlatego występujące tu dwie spółgłoski szczelinowe [s] + [s] ściągały się (upraszczały się) w jedną (degeminacja)¹³⁹, co w konsekwencji przekształcało grupę [t] + [s] + [s] w [t] + [s]. Z kolei ten zbieg dwu spółgłosek zębowych bezdźwięcznych, kolejno: zwartej i szczelinowej odpowiada sposobowi artykulacji głoski [c] (w międzynarodowym alfabecie fonetycznym oddawanej jako [t͡s]), toteż z połączenia [t] + [s] w rezultacie powstała spółgłoska zwarto-trąca [c] (afrykatywizacja)¹⁴⁰, będąca – z punktu widzenia opisanych tu przekształceń formalnych – węzłem morfologicznym w dzisiejszej postaci ropatrywanego derywatu, tj. *robactwo*.

Historię przemian fonetycznych, które zaszły w formacji kolektywnej **chrobakŭstvo* można przedstawić więc następująco:

¹³⁸ Zauważalny we wczesnej fazie rozwoju polszczyzny brak geminat względnie tendencja do ich usuwania pozostawały – co zauważa Jan Rozwadowski – w związku z prasłowiańskim prawem sylaby otwartej [Rozwadowski 1915: 415].

¹³⁹ Do tego rodzaju przekształceń (ściągnięć) zdwojonych spółgłosek szczelinowych w jedną spółgłoskę dochodziło w staropolszczyźnie dość często zarówno w nagłosie, jak i śródgłosie wyrazów, a proces ten nierzadko wiązał się z leksykalizacją semantyczną wyrazów. Dawne *s-stać się* przeszło w *stać się*, *s-są* ≥ *są*, *s-sądek* ≥ *sądek*, *roz-sół* ≥ *rosół* (≤ psł. **arzsolb*, por. ros. *rassól* ‘sos od marynat, rosół’, błg. *razsól* ‘osolona woda (np. do zalewania kapusty); kiszona kapusta’), *roz-sada* ≥ *rosada*, *roz-sierdzie* ≥ *rosierdzie* ≤ psł. **arzšrdŭje*, *roz-socha* ≥ *rosocha* (≤ psł. **arzšsocha* (por. ros. *rossócha* ‘rozwidlone drzewo’, czes. *rozsocha* ‘rozwidlona gałąź’) i od tego przymiotnik *roz-sochaty* ≥ *rosochaty* [zob. też: Koneczna 1965: 182].

¹⁴⁰ Afrykatywizację definiuje się na ogół jako przejście spółgłoski zwartej (okluzywnej) w afrykate, czyli spółgłoskę zwarto-szczelinową (analogicznie jak frykatywizację, zwaną też spirantyzacją rozumie się jako zmianę spółgłoski zwartej w szczelinową, tj. spirant) [por. Perlin 2004: 294; EJO 1999: 545]. Wydaje się jednak, iż nie ma żadnych przeciwwskazań, aby pojęciem tym objąć również zmianę segmentu dwugłoskowego z pierwszym elementem zwartym w afrykate.

(1) *chrobak**ǫ**stvo ≥ (2) *(ch)roba**č**stvo ≥ (3) (ch)roba**č**stvo ≥ (4) (ch)robacstvo ≥ (5) (ch)robactvo ≥ (6) robactwo, gdzie:

- (1) → (2) – I palatalizacja spółgłoski welarnej *k* przez półsamogłoskę przednią *ɔ* (V w.)
- (2) → (3) – zanik jeru miękkiego w pozycji słabej (XI w.)
- (3) → (4) – asymilacja regresywna pod względem miejsca artykulacji (dealweolaryzacja)
- (4) → (5) – uproszczenie grupy spółgłoskowej (XV w. – XVI w.)
- (5) → (6) – ostateczne odpadnięcie nagłosowego *ch*- (uproszczenie grupy) (XVII w.)

lub:

(1) *chrobak**ǫ**stvo ≥ (2) *(ch)roba**č**stvo ≥ (3) (ch)roba**č**stvo ≥ (4) (ch)robat**š**stvo ≥ (5) (ch)robat**s**stvo ≥ (6) (ch)robat**st**vo ≥ (7) (ch)robactvo ≥ (8) robactwo, gdzie:

- (1) → (2) – I palatalizacja spółgłoski welarnej *k* przez półsamogłoskę przednią *ɔ* (V w.)
- (2) → (3) – zanik jeru miękkiego w pozycji słabej (XI w.)
- (3) → (4) – rozkład afrykaty [č] na grupę [t] + [š] (XIV/ XV w.)
- (4) → (5) – asymilacja regresywna pod względem miejsca artykulacji (dealweolaryzacja)
- (5) → (6) – zlanie się zdwojonej spółgłoski szczelinowej w jedną głoskę (degeminacja)
- (6) → (7) – przejście [t] + [s] w zwarto-szczelinową spółgłoskę [c] (afryktywizacja)
- (7) → (8) – ostateczne odpadnięcie nagłosowego *ch*- (uproszczenie grupy) (XVII w.).

Tabela 3. Wyrazy pochodne należące do rodziny słowotwórczej rzeczownika *robak* w słownikach języka polskiego

Derywat	SMącz	SKnap	STrotz	SL	SWil	SW	SJPD	MSJP	SJPSz	PSWP	SWJP	ISJP	USJP	NSJP
robactwo		+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
robaczeń						+	+							
robaczek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
robaczenie						+								
robaczkowato					+	+								
robaczkowaty		+	+	+	+	+	+			+				
robaczkowy					+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
robaczla					+	+								
robaczliwieć						+								
robaczliwienie						+								
robaczliwość						+								
robaczliwy				+	+	+	+			+				
robacznicą						+								
robacznik					+	+								
robaczny	+			+	+	+	+							
robaczy				+	+	+								
robaczyca							+		+	+	+	+	+	
robaczyna				+	+	+								
robaczysko				+	+	+								
robaczywieć	+	+	+	+		+	+	+	+	+	+	+	+	+
robaczywienie						+	+		+	+				
robaczywka						+				+				
robaczywość		+	+	+	+	+	+			+				
robaczywy	+	+	+		+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
robakować						+								
robakowanie						+								
robakowato							+			+				
robakowaty						+	+			+				
robakowy					+	+								
robał						+				+	+	+	+	
robaś						+								

2.3.5. Dzieje wyrazu *chrobak* w zarysie. Podsumowanie

Reasumując rozważania dotyczące słowa (*ch*)*robak* w języku polskim, przedstawmy w skrócie jego dzieje. Analizowany wyraz z genetycznego punktu widzenia ma charakter dźwiękonaśladowczy, powstał na bazie czasownika *chrobać* lub *chrobotać* przy udziale sufiksu *-ak* (pierwotnie **-kʷ*) i oznaczał wpierw nieosobowego wykonawcę czynności, który ‘trzęści, chrzęści, chrupie’. Jak przypuszcza Kazimierz Nitsch, stało się to „w Małopolsce, na Śląsku (czy w Słowacji) w epoce, kiedy kraje te w bliskich z sobą, zostawały stosunkach, a więc nie później jak w. X (raczej wcześniej). Z południowej Polski [wyraz *chrobak* – dop. mój – M.M.] rychło rozszedł się po całej jej północy, rozszedł się jednak w uproszczonej postaci *robaka*, a w rozszerzonym znaczeniu ‘wszelkiego nie latającego i niezbyt wielkiego zwierzęcia’[...]” [Nitsch 1948: 129]. Proces poszerzenia zakresu znaczeniowego analizowanej jednostki przy jej przejmowaniu bez słabego akustycznie, nagłosowego *ch-* przez centralne i północne dialekty Polski dokonał się nie później niż do XIV wieku, skoro już w *Biblii królowej Zofii* poświadczona jest jej nowa forma i nowe znaczenie. Ślady wtórnego, rozszerzonego sensu wyrazu *robak* odnaleźć można także w *Rozmyślaniu przemyskim* oraz u Falimirza – w zielniku *O ziołach i mocy ich*. Znaczenie to utrzymywało się długo (utrzymuje się nadal?) w niektórych, północnych dialektach Polski, m.in. w mowie ludowej Wielkopolan, Kurpiów czy Mazowszan, podczas gdy w języku ogólnym *robaki* zaczęły oznaczać zasadniczo właściwe *vermes* oraz niektóre gatunki owadów, także pasożyty w przewodzie układu pokarmowego człowieka i zwierząt. Proces uszczuplania się, rozpowszechnionego w centralnej i północnej Polsce szerokiego znaczenia *robaka*, *robaków* i *robactwa* dobrze ilustrują kolejne tłumaczenia *Pisma Świętego*, w których widać, jak z pojemnej treści tych leksemów wyodrębniają się *gady* i *płazy*. Z kolei na przełomie XV i XVI wieku zaciera się w świadomości mówiących formalne zróżnicowanie na śląsko-małopolskiego *chrobáka* i północnopolskiego *robaka*. Formy z nagłosowym *ch-* i bez niego występują nawet w tekstach sporządzonych w całości ręką jednego pisarza czy kopisty, niezależnie od jego pochodzenia. Jak wynika z analizy tekstów XVI-wiecznych, w ciągu całego tego stulecia postaci na *chr-* i *r-* konkurują ze sobą, przy czym zauważalna jest stopniowa przewaga tych drugich. Ostatecznie w XVII wieku zwycięża forma *robak*, uzyskując status ogólnonarodowej; postaci na *χ-* notują jeszcze autorzy później wydanych słowników języka polskiego: SL,

SW i SWil, ale mają one już wówczas wartość tylko historyczną (Linde opatruje je gwiazdką, SW – krzyżykiem, a redaktorzy SWil – kwalifikatorem *daw.*).

Przeprowadzone badania, wyzyskujące nowsze wiadomości i ustalenia z zakresu dialektologii i etymologii słowiańskiej (głównie polskiej), a także dane ilościowe i terytorialne dotyczące zakresu użycia form *chrobak* i *robak* (oraz pochodnych od nich derywatów) a uzyskane m.in. w efekcie ekscerpcji tekstów staropolskich, potwierdzają ustalenia Nitscha, wzbogacając je o dodatkowe argumenty i naświetlając także inne kwestie związane z rywalizacją postaci z nagłosowym *ch-* i bez niego. Jednym z takich zagadnień jest możliwość dokumentowania udziału dialektu wielkopolskiego (czy szerzej: północnych odmian regionalnych polszczyzny) w procesie kształtowania się języka ogólnego zwycięstwem północnopolskiego *robaka*. Ponadto badania te umożliwiają uszczegółowienie niektórych sądów na temat *(ch)robaka* sformułowanych przez Nitscha. Dotyczy to między innymi czasu powstania analizowanej jednostki słownikowej. Zgadza się, że wyraz *chrobak* powstał w epoce przedpiśmiennej, ale – jak przekonują niektóre fakty – mogło się to stać znacznie wcześniej niż w X stuleciu. Z obecności formy *chrobák* w języku Czechów, Morawian i Słowaków (w języku ukraińskim i białoruskim wyraz ten jest zapożyczeniem) wnioskować można, że dokonało się to po rozluźnieniu łączności plemion tworzących wspólnotę prasłowiańską (co – jak wiadomo – nastąpiło wskutek migracji ludów w okresie od III do VI w. n.e. [Klemensiewicz 1985: 17]), jednak w czasie, gdy nasi praprzodkowie językowi utrzymywali stosunkowo bliską więź ze wskazanymi ludami zachodniosłowiańskimi. Ale musiało to z kolei nastąpić jeszcze w okresie, gdy dokonywały się przemiany związane z działaniem I palatalizacji prasłowiańskiej spółgłosek welarnych (III–V w.)¹⁴¹, skoro w formie rzeczownika kolektywnego *robaczstwo* (w tej postaci utrzymującej się i w XV wieku), mamy nieuproszczoną grupę spółgłoskową *-čs-// -cs-* ≤ psł. **-kbs-*, której pierwszym elementem jest spółgłoska powstała w rezultacie I palatalizacji. Uwzględniając te fakty językowe, wyraz **chrobakъ* należałoby uznać za prasłowiański dialektyzm zachodni, a jego powstanie sytuować około V stulecia. Niewątpliwie starszą od niego jednostką o takim samym lub podobnym znaczeniu ‘robak, larwa owadów’, wspólną wszystkim językom słowiańskim, jest prasłowiańskie słowo **črvъ*, polskie *czerv*.

¹⁴¹ Co do chronologii I palatalizacji prasłowiańskiej, wśród badaczy istnieją odmienne stanowiska. Na przykład, według Leszka Moszyńskiego zachodziła ona w II w. n.e., z kolei Zdzisław Stieber sytuuje ją na okres między III a VI w. n.e. [Moszyński 2006: 236; Stieber 1989: 67]

2.4. Prasłowiański wyraz *čřvь i jego rozwój formalno-semantyczny w języku polskim

Nazwa *czerw*, kontynuująca psł. *čřvь, to jednostka leksykalna o zasięgu ogólnosłowiańskim. Jej formy odnaleźć można we wszystkich językach słowiańskich (przy czym w grupie wschodniej wyraz ten wykazuje pewne zróżnicowanie morfologiczne), co ilustruje tabela 4:

Tabela 4. Nazwa *czerw* w poszczególnych językach słowiańskich

<i>Języki</i>		
<i>zachodniosłowiańskie</i>	<i>wschodniosłowiańskie</i>	<i>południowosłowiańskie</i>
czes. červ, stczes. červ słowac. červ dłuż. cerv głuż. čerw połab. cer(v) lészācē 'ślimak'	ros. червь червяк strus. чьрвь червь червь ukr. червяк черва białorus. чарвяк чораў	bułg. червей mac. црв serb. црв chor. црв słoweń. čřv scs. čřvь

Autorzy słowników etymologicznych zgodnie twierdzą, że psł. *čřvь, D. *čřvi pozostaje w niewątpliwym związku z psł. *čřmь, D. *čřmi 'robak, czerw', zaświadczone w niektórych językach słowiańskich, na przykład w słowackiej dialektalnej formie črm 'wielka osa' czy słoweńskim čřm 'wąglik, antrax; rodzaj choroby świń; zanokcica, ropień okolic paznokcia', i mającym dokładne odpowiedniki w innych językach indoeuropejskich, por.: lit. *kirmis* 'robak, czerw', łot. *cirmis* 'robak, gąsienica', stind. *křmi*- 'robak, czerw' : *krmi*- 'czerwona farba otrzymywana z robaków z rodziny *Coccidae*', strpus. *girmis* (= *kirmis*), pers. *kirm* 'robak'. Wskazane ekwiwalenty zaświadczone w językach bałtyckich i innych indoeuropejskich pozwalają uznać prasłowiańską nazwę czerwia za znacznie starszą i tym samym wywodzić psł. wyraz *čřmь z bałto-słowiańskiej wspólnoty językowej, a nawet praindoeuropejszczyzny. Boryś widzi w nim kontynuację pie. formy *k^urmi*- o znaczeniu 'robak, czerw' [zob. SEJPBor: 96]; podobnie autorzy *Słownika prasłowiańskiego* (gdzie: *Hk^ur-mi*- z zaznaczoną granicą morfologiczną oddzielającą rdzeń od przyrostka słowotwórczego) [SP-I: 271] i Petar Skok, który pisze: „Riječ je ie. i baltoslavenska kako dokazuje strpus. *kirmis* »Made«, lit. *kirmis* = lot. *cirmis* »crv« od ie. osnove **quermis* ojse nalazi i u skanskrt. *krmi*, odakle potječe i ar. *girmiz*, odatle opet evropski arabizam *grimiz* i naš turcizam *krmez*” [ERHiSJ-I: 276].

Pochodzenie elementu *-v-* w kontynuowanej do dziś we wszystkich językach słowiańskich prapostaci **čřvь* i tym samym stosunek tej formy do bsł./ psł. **čřmь* nie jest jednak zupełnie jasny. Według niektórych badaczy, na przykład Meilleta czy Vaillatna rzeczownik **čřvь* powstał po prostu wskutek zniekształcenia ie. **čřmь* [podają za: SP-II: 271]. W opinii Petara Skoka wariant leksykalny **čřvь* rozwinął się z bsł. **čřmь* w dobie prasłowiańskiej, a punktem wyjścia był tu przymiotnik **čřm-ьn-ъ(jь)* (por. też ukr. *чермянуї* ‘czerwony’), który wskutek dysymilacji na odległość ($m - n \geq m - v$) przeszedł w **čřvьnъ(jь)*:

Pored ove baltoslavenske riječi nastade vec u praslavensko doba dubleta s prijelazom $m > v$ **čřvь*, koja se nalazi u svim slavenskim jezicima. Razlog ovoj staroj inovaciji nalazi se u pridjemu *čřmьnъ*, u kojem je suglasnička grupa *mn* prešla u *vn*, upor. gore *Crvnica* i *vnogo* za *mnogo*. Odatle je nastao pridjev *crven* i odbacivanjem pridjevskog sufiksa *crv* [ERHiSJ-I: 276].

Hipoteza, że „**čřvь* [jest – dop. mój – M.M.] innowacją fonetyczną zamiast **čřmь*” nie przekonuje Andrzeja Bańkowskiego [ESJPBań-I: 227]. Uważna lektura artykułów hasłowych zamieszczonych w ESJPBań, poświęconych przymiotnikowi *czermny* i rzeczownikowi *czerv*, pozwala zauważyć, że badacz ten przyjmuje istnienie aż trzech wariantów prasłowa nazywającego czerwia, robaka, a mianowicie: *kř-w-i-s*, *kř-m-i-s* oraz *wř(t)-m-i-s*. Z ukształtowania morfologicznego tych praform możemy wnosić, że są one pochodzenia praindoeuropejskiego; wszystkie to pierwotne masculina z przyrostkiem tematycznym *-ř-* usytuowanym między tematem fleksyjnym (tu: rdzeń z afiksem słotwórczym), a końcówką M. lp r.m. *-s* (mianownik sygmatyczny; w przeciwieństwie do praindoeuropejskich neutrów, które odznaczały się brakiem końcówki *-s* w M.-B.-W.)¹⁴². Ich późniejsze, prasłowiańskie kontynuanty miały według Bańkowskiego (odpowiednio) postać: *čřvь*, *čřmь*, *vřmь*. Przy czym ślady tej pierwszej odnaleźć można tylko w prasłowiańszczyźnie. Relikty praformy *kř-m-i-s* zachowały się nie tylko w językach słowiańskich, ale również w litewskim (*kirmis*), perskim (*kirm*) oraz sanskrycie (*krmi-*). Na bazie psł. rzeczownika **čřmь* powstał ogólnosłowiański (dziś recesywny) przymiotnik **čřmь-nъ* ‘czerwony’, pol. *czermny* (stp. dial. *czyr(z)mny*), od którego pochodzi rzeczownik *czermień* – r.ż. (stp. *czyr(z)mień*)

¹⁴² Jak powszechnie wiadomo, na gruncie prasłowiańskim redukcja wygłosowych spółgłosek doprowadziła do zaniku końcówek konsonantycznych, a krótka samogłoska *ř* przekształciła się w półmorowy jer *ь*. Następstwem tych zmian było zatarcie się morfemu tematycznego w przywołanych formach i przekształcenie ich budowy trójczłonowej w dwusegmentalną; tym sposobem wskazane przez Bańkowskiego masculina na *-ř-* wtórnie przeszły do produktywnych *jo*-tematów [por. Moszyński 2006: 252–253, SP-II: 271].

oznaczający dawniej ‘rośliny błotne o czerwonych owocach lub łodygach’. Psł. rdzeń **črm-*, w opinii autora ESJPBań, odnaleźć można również w pewnych toponimach i antroponimach: „[...] w częstej nazwie miejscowej **Czyrmna, -no** XIV–XV Małopolska (dziś **Czermna/ Czerna, -no**), por. też słowac. **Črmná, -no** [...]. Śladem sb. *črmъ* w stp. może być nazwa osobowa **Czyrma** 1222 i **Czyrmak** 1394 (jeśli to dobra lekcja), ale nie nazwa miejscowa **Czyrmino** XIV–XV (dziś **Czermin**), najpierw **Czyrnino** 1257 (dysymilacja **-min-** zamiast **-nin-**)” [ESJPBań-I: 225–226]. Z kolei kontnuanty pie. *wř(t)-m-i-s* są dobrze poświadczone w łacinie (*vermis*), litewskim *varmas* ‘giez’ oraz językach germańskich: „goc. *waurms*, st.isl. *orm-r*, nm., st.-g.-nm., st.-d.-nm. *wurm*, ang., hol. *worm*” [ESJPBań-I: 227]. Według Bańkowskiego istnieją również ślady psł. *vřmъ*; można je odnaleźć w staroruskim collectivum *vermije* oznaczającym ‘szarańczę’ oraz ukraińskim przymiotniku *vermjányj*. Interesujące, że pie. **kr-v-i-s* postrzega badacz jako derywat odczasownikowy, co wyraża formułą „**kr-v-i-s* (: vb. *ker-* ‘poruszać się’)” [ESJPBań-I: 227]. Wydaje się, że podobne założenie można przyjąć w przypadku pie. **kr-m-i-s*, skoro obie te praformy zawierają ten sam rdzeń **kr-* rozszerzony jedynie odmiennymi przyrostkami słotwórczymi *-v-* i *-m-* (już w praindoeuropejszczyźnie, co wyklucza właśnie „innowację fonetyczną”). Warto zauważyć, że wzajemny stosunek rdzenia w analizowanych konstrukcjach słotwórczych i motywującym je czasowniku: *kr-*: *ker-* byłby odbiciem towarzyszącej tym aktom derywacji (jako współformant) praindoeuropejskiej apofonii ilościowej, polegającej na oboczności połączenia dyftongicznego *-er-*¹⁴³ do jego postaci zredukowanej – monoftongu *-r-*, podobnie jak w znanym przykładzie: pie. **mer-* : **mr-* (por. psł. **mertī* – *sъmrъtъ*). Jeżeli zgodzić się z przedstawioną koncepcją A. Bańkowskiego, to pie. formacje *krvis* i *krmis* należałoby uznać za pierwotne *nomina agentis* o znaczeniu ‘to, co się porusza’. Podobnie więc jak w przypadku pie. nazwy owada mielibyśmy tu do czynienia z nieosobowymi nazwami wykonawców czynności. Należy podkreślić, że jest to jednak stanowisko odosobnione.

Jan Otrębski, szukając przyczyn morfologicznej odmienności psł. form **črmъ* i **črvъ*, przyjmował, że znany tylko w prasłowiańszczyźnie **črvъ* powstał na drodze skrzyżowania **črmъ* i **norvъ*, *panorvъ* (por. lit. *narvas*). Kontaminacji tej sprzyjała bliskość semantyczna obu jednostek. Formy **norvъ*, *panorvъ*, z którymi blisko

¹⁴³ W niniejszej rozprawie w odniesieniu do zasobu dźwięków języka praindoeuropejskiego przyjmuję rozróżnienie między terminami *dyftong* i *połączenie dyftongiczne*, ściślej – za wskazaniem L. Moszyńskiego – za pie. dyftongi uważam: *eū, oū, aū* i *eĭ, oĭ, aĭ*, natomiast za połączenia dyftongiczne – sekwensy typu *or, er, ol, el, om, em, on, en* przed spółgłoskami [zob. Moszyński: 2006: 211–212].

spokrewniony jest pol. rzeczownik *pędrak*¹⁴⁴, są derywatami sufiksalnymi od psł. czasowników, odpowiednio: *noriti* ‘zanurzać się, pogrążyć, nurkować’ oraz przedrostkowego **po-noriti* ‘zanurzyć, pogrążyć’ czy zwrotnego **po-noriti sę* ‘zanużyć się, pogrążyć się’. Utworzone zostały za pomocą przyrostka *-v̥b*¹⁴⁵ (morfem słowotwórczy *-v-* zawiera również pokrewne litewskie *narvas*). Pierwotne, strukturalne znaczenie tych formacji było zatem następujące: ‘to, co się pogrąża, zanurza się w czymś’, wyrazy te oznaczały wszak larwy owadów żyjące w ziemi, otworach, mięsie itp. Koncepcja Jana Otrębskiego nie zyskała jednak uznania wśród językoznawców: jako „mało prawdopodobną” ocenili ją autorzy hasła *črvb* w *Słowniku prasłowiańskim* [SP-I: 271], „nie przekonuje Otrębski” Franciszka Sławskiego [zob. SEJPSł-I: 119].

Za najbardziej prawdopodobną przyczynę zróżnicowania prasłowiańskich form: **črm̥b* i **črv̥b* uznaje się na ogół prastarą indoeuropejską wymiennność (oboczność) formantów **-m-* i **-u-*, na którą zwracał uwagę Franz Specht w pracy z 1944 roku pt. *Der Ursprung der Indogermanischen Deklination*, omawiając również inne przykłady podobnych przekształceń morfologicznych, które dokonywały się w zakresie nazw owadów¹⁴⁶, przypuszczalnie wskutek działania tabu językowego¹⁴⁷:

Nach idg. **moru-* scheint sich auch das Wort für den Wurm abulg. **črv̥b*, lit. **skirvis*, verbaut in lit. *skirvina* ‘laufen wie eine Ameise’ und lit. *skru(z)dē(l̥)* ‘Ameise’, gerichtet zu haben [...]. Ein verbauter *men*-Stamm liegt lit. *krimis* ‘Wurm’ neben *krimuō* ‘dass.’, ai. *kṛmi-*, apr. *girmis* ‘Made’, slav. *črm̥b* in slov. *čřm* ‘Fingerwurm, Karbunkel’, ir. *crium* ‘Wurm’ und dem Reimwort lat. *vermis*, got. *waurms* (*i*-Stamm) ‘Schlange’, lit. *varmas* ‘Insekt, Mücke’, aruss. *vermije* ‘Insekten’ zugrunde. In griech. *ρόμος σχώληξ ἐν ῥέλοις* Hes. aus **vromos* sind die Laute umgestellt. Um dieser Umstellung, vielleicht auch in dem Anlautwechsel zwischen *k^u* und *u* wird man wieder den üblichen Sprachzauber erblicken müssen [...]. Es ligt nahe, auch das Wort für die ‘Ameise’ idg. **moru-* etymologisch hier anzuschließen. Man wird **uer-men-* als Ableitung aus einem Farbenadjektiv anzusehen haben. Vgl. apr. *wormyan*, *urminan* ‘rot’ [...], ahd. *uuormprun* ‘purpura’ [...] [Specht 1944: 45].

¹⁴⁴ Polskiej nazwie *pędrak* i jej różnym wariantom brzmieniowym, stanowiącym podstawę wielu nazwisk, poświęcony jest szkic Hanny Popowskiej-Taborskiej, pt. *Szlachetny rodowód polskiego „pędraka”* [Popowska-Taborska 2004: 419–421].

¹⁴⁵ Bardziej prawdopodobne, że był to raczej sufiks *-v̥b*, tj. z jerem miękkim, a utworzone na bazie czasowników **noriti* i *po-noriti (sę)* rzeczowniki miały postać: **norv̥b* i **ponorv̥b* (tak też rekonstruuje je W. Boryś, por. [SEJPBor: 423]). Taką zresztą część morfologiczną zawiera analizowany leksem **črv̥b*, który – w myśl koncepcji Otrębskiego – powstał przy ich współdziału; miękkość spółgłoski *v̥* ujawnia się poza tym w dzisiejszej odmianie rzeczownika *czerv* we wszystkich przypadkach zależnych, co – mimo twardości wygłosowego *v* w M. lp – jest śladem dawnej obecności półsamogłoski przedniej, nie tylnej w formie tego przypadku.

¹⁴⁶ Rejestr wyrazów z wymiennymi formantami *-m-* i *-v-* w różnych językach indoeuropejskich zamieszcza Specht w drugiej części swej pracy (w części pierwszej omawia natomiast zmiany morfologiczne w zakresie leksyki pogrupowanej tematycznie), zob. [Specht 1944: 179–183].

¹⁴⁷ Przekształcenia fonetyczne związane zapewne z działaniem tabu językowego spotykamy również w innych określeniach odnoszących się do robactwa, dotyczy to na przykład nazw: *gnida*, *pchła*, *wesz* [zob. Havers 1946: 127].

Według Spechta psł. **čřvb*, scs. **črb-v-b* ma dokładny odpowiednik w prabaltyckim **skir-v-is* ‘mrówka’, które kryje się w litewskim *skirvinti*, *skirvina* ‘pełzać, o mrówce’: *skrudė*, *skruzdėlė* ‘mrówka’.

Reasumując, stwierdzamy, że polski wyraz *czerw* ma korzenie praindoeuropejskie. Zawiera pierwiastek **kʰr-*, który w różnych językach indoeuropejskich rozszerzono morfemem *-m-* lub *-u-* (*v*). Na gruncie prasłowiańskim w użyciu były dwie synonimiczne praformy **čřmb* i **čřvb* oznaczające ‘owada dostarczającego barwnika czerwonego’, a wtórnie – wskutek przesunięcia znaczenia – ‘czerwoną farbę uzyskiwaną z tego owada’. W językach słowiańskich na oznaczenie ‘robaka, larwy owada’ używa się słów kontynuujących psł. postać **čřvb*, ślady drugiej praformy, tj. z sufiksem *-m-* zachowały się natomiast w kilku rzadszych (archaicznych, recesywnych) jednostkach leksykalnych oznaczających ‘kolor czerwony’ lub ‘jakiś obiekt (roślinę, zwierzę) koloru czerwonego’ oraz niektórych nazwach własnych (toponimach i antroponimach). Różnica pomiędzy pie. postacią analizowanego rdzenia a jego późniejszymi kontynuantami słowiańskimi – to między innymi efekt działania I palatalizacji prasłowiańskiej, porządzonej zmiękczeniem pie. *r* sonantycznego w epoce bałto-słowiańskiej (1500–1300 p.n.e.)¹⁴⁸ (**r* ≥ **ř*). W ten sposób nagłosowe, pierwotnie labialne (uwargowane) *kʰ*, w językach satemowych utożsamione z *k* welarnym, na gruncie prasłowiańskim przekształciło się w *č*. Sonantyczne *ř* miękkie dotrwało do końca prasłowiańskiej wspólnoty językowej (por. psł. **čřvb* i **čřmb*), natomiast w języku prabaltyckim wcześniej rozwinęło się w połączenie *ir*, stąd lit. *kirmis* ‘robak, czerw’ i łot. *cirmis* ‘robak, gąsienica’¹⁴⁹. Na gruncie polskim sonant miękki *ř* uległ wokalizacji jeszcze w epoce przedpiśmiennej (około X wieku). Jego rozwój – jak wiadomo – uwarunkowany był jakością następującej po nim głoski oraz jego iloczasem. W pozycji przed spółgłoską wargową sonant ten przeszedł w *‘irz* (*cirzw*, por. też stp. *cirzpieć*, *pirzwy*, *sirzp*). W zabytkach staropolskich obok regularnych kontynuantów z *-irz-* (*-iř-*) pojawiają się też wtórne formy oboczne z *-ir-*.

¹⁴⁸ Wiadomo skądinąd, że praindoeuropejskie sonanty (zarówno ustne, jak i nosowe) nie miały miękkich odpowiedników. Opozycja miękkości rozwinęła się dopiero w epoce bałto-słowiańskiej, w trudnych jeszcze ciągle do ustalenia warunkach głosowych; doszło wówczas do palatalizacji sonantów w pewnej ilości rdzeni i rozwinęła się regularna opozycja fonologiczna: sonanty twarde – sonanty miękkie.

¹⁴⁹ Podobnie stało się również w przypadku pozostałych sonantów praindoeuropejskich. W epoce bałto-słowiańskiej fonemy te wykazywały skłonność do rozkładu (wokalizacji) na element samogłoskowy i spółgłoskowy; w języku prabaltyckim niezależnie od pozycji rozwinęły się one w połączenia *ir*, *il*, *im*, *in* oraz *ur*, *ul*, *um*, *un* [por. Moszyński 2006: 215].

Najstarsze poświadczenia wyrazu słownikowego *czew* w języku polskim pochodzą z końca XIV stulecia [por. SEJPBor: 96, WSEHJP: 118]; odnajdujemy je w *Psalterzu floriańskim*¹⁵⁰, zob.:

Ia c z i r w iesm, a ne czlowek, przecora luczska y odrzuczene luczske [Pfl 21, 6].

Dal c z i r z w o m owoc gich, roboti gich kobyłkam [Pfl 77, 51].

Obok starszej postaci brzmieniowej z *-irz-* występuje tu już wtórny – nowszy wariant fonetyczny – *czirw*, w odnośnym miejscu *Psalterza puławskiego* (koniec XV w./ początek XVI w.) zapisany jako *czyrw*, co może wskazywać na stwardnienie nagłosowej spółgłoski¹⁵¹, por.:

Alye ya czyrw yesm a nye czlowyek; przekora lyudzka y wyrzuczenye zsбора [Ppuł 21, 6].

W tekstach z XV wieku stale mieszają się jeszcze formy z *-irz-* i *-ir-*. Tak jest np. w *Biblii królowej Zofii*:

Uczyły tako, yako bil przykazał Moy[ze], a nycz[est] gest nye zagynęło, any [ze] ge[st] c z y r z w nalażł wnyem [BZ Ex. 16, 24].

Vinnicze w[sp]łody[ł] y w[sp]kopa[ł], ale vina nye b[od]ze[ł] pycz ani cz[ł]o z nyey ve[ł]zmye[ł], bo b[od]ze opv[ł]zcz[ł]ona c z i r w m i [BZ Ex. 28, 39].

Podobne wahania obserwujemy również w wyrazach pochodnych (np. *czyrzwiiwy//czyrwiwy*). Wśród pomieszczonych w *Słowniku staropolskim* przytoczeń ilustrujących użycia tekstowe leksemu *CZERW* oraz derywowanych od niego wyrazów pochodnych (więc zawierających ten sam rdzeń), zdecydowanie przeważają formy z *-ir-*¹⁵².

Chronologicznie późniejszą zmianą fonetyczną (względem wspomnianych już przeobrażeń), gdy idzie o analizowaną jednostkę, jest rozszerzenie artykulacyjne występującej tu grupy *-ir-* (*-yr-*) → *-er-* || *-ér-*¹⁵³. Proces ten, zapoczątkowany w XIV

¹⁵⁰ Przyjmuje się powszechnie, że *Psalterz floriański* pochodzi z przełomu XIV i XV wieku. Jednak oba psalmy, w których odnaleziono formy interesującego nas leksemu, pochodzą z pierwszej, najobszerniejszej i najstarszej części tego zabytku, sporządzonej w końcu XIV stulecia ręką jednego kopisty i obejmującej psalm od 1 do 101, 18 [Michałowska 2003: 295; Pason 2003: 193].

¹⁵¹ Według Bronisława Wieczorkiewicza i Roxany Sinielnikoff dyspalatalizacja spółgłosek *č, ž, ř, š, ž, c, ʒ* nastąpiła w przybliżeniu w ciągu XV wieku [Wieczorkiewicz, Sinielnikoff 1959: 58].

¹⁵² Warto w tym miejscu nadmienić, że wśród 1971 form różnych leksemów zbudowanych na rdzeniu *cz-r(z)w*, wyekscerpowanych przez Mariana Boreckiego z 194 druków XVI-wiecznych (w tym ponad 150 stanowiących źródła *Słownika polszczyzny XVI wieku*), tylko w jednym przypadku zarejestrowano *rz* w morfemie rdzennym [zob. Borecki 1974: 177].

¹⁵³ Istotę tego zjawiska z punktu widzenia fonetyki artykulacyjnej wyjaśnia Halina Koneczna: „Spółgłoska *r*, która w Polsce wymawiana była zawsze z dość silną wibracją przednich części języka,

stuleciu, nie został jednak poświadczony wśród przykładów użycia leksemu *CZERW* zarejestrowanych w SStp. Być może dlatego, że obniżenie artykulacyjne grupy *-ir-* w *-er-*, jak wskazują autorzy *Gramatyki historycznej języka polskiego*, najpierw (od połowy XIV w.) dokonywało się w wyrazach zawierających krótkie *ř*, kontynuowane w języku polskim jako *-řr(z)-* [Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1965: 120]¹⁵⁴. Tymczasem w analizowanym wyrazie z całą pewnością było długie *-ī-*; powstało ono w wyniku wzdłużenia zastępczego rekompensującego zanik wyłosowej półsamogłoski i tym samym dwusylabową strukturę brzmieniową wyrazu (*čř+rv-b* → *čřrv-ø*). Formy rozpatrywanej jednostki z *-ir-* (*-yr-*) obniżonym do *-er-* w języku polskim na dużą skalę pojawiają się dopiero w XVI stuleciu. Na 49 form leksemu *CZERW* zarejestrowanych przez twórców *Słownika polszczyzny XVI wieku* aż 35 zawiera grupę *-er-* – jest to ponad dwa razy więcej w stosunku do (starszych) form z *-yr-*¹⁵⁵. Wyłącznie postaci z *-er-* występują w trójjęzycznych słownikach Jana Murmeliusza i Franciszka Mymera, a także w leksykonie Jana Mączyńskiego. Tylko takich form brzmieniowych używali znani literaci i publicyści epoki renesansu: Sebastian Klonowic, Stanisław Orzechowski, Andrzej Frycz Modrzewski i inni. W *Quincunksie, to jest Wzorce Korony Polskiej na cynku wystawionym* (1564) S. Orzechowskiego pojawia się ponadto zapis *czérw*, tj. z kreskowanym *e* pochylonym (por. ...*która wrodzona opinia/ w[zy]tkę myśl dobrą w człowieku z korzeniá ták p[ł]uie/ iáko czérw drzewo p[ł]uie z korzeniá go tocząc*), co potwierdza dawną długość samogłoski *e*, a wcześniejszego *i* (*y*) w grupie *-er-* ≤ *-ir-* (*-yr-*), które po zaniku iloczasu w II połowie XV wieku przekształciło się właśnie w *e* ścieśnione, w drukach krakowskich oznaczane kreseczką nad grafemem *e*¹⁵⁶. Także

może mieć dużo rodzajów realizacji artykulacyjnych. Jeżeli pracuje czubek języka zwrócony ku dziąsłom (najczęściej dziś u nas spotykany typ *r*), to *praedorsum* i *mediodorsum* (przednia i środkowa część języka) odchylają się w dół i wtedy trudno jest utrzymać przednią i wysoką artykulację samogłoski *i*, zwłaszcza gdy ma ona bardzo krótki iloczas” [Koneczna 1965: 67].

¹⁵⁴ Na skłonność do obniżania artykulacji zwłaszcza krótkiego *ř* pod wpływem spółgłoski półotwartej *r* zwraca też uwagę H. Koneczna, która pisze: „Od XIV w. każde *řr* pochodzące z *ř* ulega rozszerzeniu w *er*” [Koneczna 1965: 68]. Zob. również cytat zamieszczony w poprzednim przypisie.

¹⁵⁵ Dla porównania przytoczmy ustalenia M. Boreckiego, z którego badań wynika, że na 1971 form różnych leksemów opartych na rdzeniu *cz-rw*, zarejestrowanych w 194 drukach XVI-wiecznych (w tym 1114 form pochodzących ze źródeł stanowiących kanon SPXVI i 857 wynotowanych z tekstów przez ten słownik nieekscerpowanych) aż 1194 słowoformy zawierały *-e-* w morfemie głównym (61% ogółu odnotowanych przykładów). Przy okazji warto zauważyć, że upowszechniający się w drukach XVI-wiecznych zapis *czyrw* zamiast wcześniejszego (znanego ze średniowiecznych tekstów rękopiśmiennych) *czirw* jest dowodem dokonującej się depalatalizacji spółgłosek historycznie (funkcjonalnie) miękkich, która zakończyła się w połowie XVI stulecia.

¹⁵⁶ Przypomnijmy, że od czasu reformy Stanisława Murzynowskiego (1551) w drukach krakowskich zaczęto kreskować pochylone (ścieśnione) samogłoski *e* i *o* (jak proponował twórca reformy) oraz jasne *a* (zgodnie z wcześniejszymi zwyczajami). Ale już pod koniec XVI stulecia kreskowane *e* i *o* zaczęły wychodzić z użycia [Wieczorkiewicz, Sinielnikoff 1959: 45].

słownik Knapskiego wyróżnia *-ér-* w wyrazie *czew* (a także innych słowach zawierających ten segment głoskowy, jak np. *ciernie*, *czerpam*, *czewony*, *pierwszy*, *sierp*, *wierzch*, por. [Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1965: 120]), przy czym – odmiennie – *é* oznacza się tu literą *e*, a tzw. jasne *e* – literą *é* (por. *dziérzę*, *sérce*). Zapis *czyrw* występuje natomiast czterokrotnie w rękopiśmiennym słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy, co w tym przypadku tłumaczyć chyba można północnopolskim pochodzeniem leksykografa (i wpływem fonetyki gwarowej)¹⁵⁷. Równoważą się z kolei warianty *czyrw* i *czew* w pismach Mikołaja Reja z Nagłowic, w zielniku Stefana Falimirza, pt. *O ziołach i mocy ich*, wymiennie stosuje je także w swych tekstach kronikarz Marcin Bielski¹⁵⁸. O ile w tekstach XVI-wiecznych różne formy fleksyjne leksemu *CZERW* w wariantcie wymawianiowym z *-yr-* pojawiają się obok częściej używanych w tym okresie postaci z *-er-*, co wskazuje na pełną jeszcze żywotność procesu zmiany *-ir-* || *-yr-* w *-er-* w początku doby średniopolskiej, o tyle poświadczenia późniejsze analizowanego leksemu (zarejestrowane w tekstach Syreniusza czy Fabiana Birkowskiego) zawierają już tylko grupę *-er-*. Tylko takie postaci odnaleźć można wśród wyimków przytoczonych w słowniku Samuela Bogumiła Lindego; dotyczy to również cytacji ilustrujących użycie derywatów od słowa *czew*, zob. hasło *czew* w [SL-II-1: 367]¹⁵⁹.

Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na częste w zabytkach XVI-wiecznych zapisy mianownikowej formy *czew*, w których wygłosowa spółgłoska wargowa miękka ma palatalność zaznaczoną kreseczką nad lub za literą¹⁶⁰. Tak jest na przykład w drukowanych tekstach Mikołaja Reja czy słowniku Jana Mączyńskiego (1564):

*Iż nie boycie [ie potępy ludzkiey á wymy]łow ich/ ábowiem ty iáko [tárq] [zátę] czyrw
zni]zczy/ a iáko weńę mół pogryzie ie* [RejPos 30].

Gdyż [ty]zy]z od Ezáia]zá/ iż po]ciel twoiá] czyrw/ á przyodzianie twoie robacy [RejPos].

*Abowiem wiemy y widzimy iż czá] ná]z bárzo krotki ie]t á źdrzeiemy iáko iáb]ká
[tód]kie ná drzewie/ áno iedny głódzq o]y/ drugie czyrw gryzie* [RejZwierc 115].

¹⁵⁷ Przyczyny trwającego do dziś a odzwierciedlonego w zabytkach języka polskiego zróżnicowania dialektalnego w zakresie wymowy (kontynuantów) grupy *ir* (*iř*) ≤ **ř*, jakie dostrzec można między północą i południem Polski, objaśnia szczegółowo [Stieber 1966: 54–56], zob. też: [Dejna 1993: 148–149; paragraf 38. „Rozszerzenie artykulacji samogłoski *i* w *ir*, *iř*”].

¹⁵⁸ Analiza przeprowadzona na podstawie danych dotyczących leksemu *CZERW*, zawartych w SPXVI.

¹⁵⁹ Według H. Konecznej: „w XVII w. każde połączenie *ir*, *yr* rozszerza się w *er*” [Koneczna 1965: 68].

¹⁶⁰ Potwierdza to obecność półsamogłoski przedniej w prasłowiańskiej postaci **čřvь*.

*A my thu więc nędznicy iáko czyrw álbo robacy kiedy drzewo gryzą chcemy
[zácować á rozmirzác rozумы [wemi [spráwy álbo opátrznóści dziwne Páná tego
[RejAp 51 v].*

*Galba, Máty robaczek w potráwie [ie rodzący yáko w thu[lich [erzech/ też czerw
w drzewie [SMącz 141 d, 32 d].*

*Cossus, Próchno/ Robáctwo które w drzewiech między korą á między drzewem
roście/ Drzewny czerw [SMącz 66 d].*

*Roratio etiam, Czerw na winnicách od wielkich á niewcze[nych de[zczóm [!] czá[u
kwitnienia [SMącz 358 c].*

*Vermiculatio, Robáczywienie/ [zkodá zwłá[zczá ták w ná[ieniu yáko y w drzewiech
ro[ącich/ czerw [SMącz 357 a].*

Nie brak podobnych zapisów w tekstach późniejszych, co potwierdzają przykłady odnotowane przez Lindego¹⁶¹:

Czerw' koński albo rupie [Syr. 1161].

*Pszczoly w lipcu najbardziej na miód, na czerw', z którego roje się mnożą, robią
[Kąck. Pas. 32]*

Miękkość wygłosowej spółgłoski utrzymuje się długo, bo aż do początku XIX stulecia; postać *czerw* ukazuje się sporadycznie jeszcze w poezji Adama Mickiewicza [zob. SJAM-I: 578]. palatalność końcowego *w* konsekwentnie oznaczają nieco staranniejsi w tym względzie autorzy SWil (1861), ale – jak się wydaje – jest to wówczas już tylko utrwalony w pisowni archaizm fonetyczny, będący „dobrym przykładem uporczywego trzymania się dawnej NT [normy teoretycznej – dop. mój – M.M.] wbrew praktyce uzusu i wbrew wymawianiowej oczywistości” [Bajerowa 1986: 137]¹⁶²:

¹⁶¹ Lokalizacje przytoczonych urywków podaję za SL.

¹⁶² Warto nadmienić, że w przeprowadzonych przez Irenę Bajerową badaniach na 60 słowoforn wyekscerpowanych z różnych źródeł pochodzących z pierwszej dekady XIX wieku nie odnaleziono ani jednego przypadku z kreskowaniem wygłosowych spółgłosek wargowych zmiękczonej. Wzmoczone oddziaływanie normy teoretycznej w kolejnych dziesięcioleciach spowodowało, że w tekstach z tego okresu pojawiają się pojedyncze przypadki oznaczania palatalności końcowych spółgłosek wargowych. Są to jednak – jak stwierdza uczona – „wszystko przykłady odosobnione i pochodzące z różnych regionów – od Galicji po Wileńszczyznę” [Bajerowa 1986: 137]. Jak wiadomo, słowniki były pod tym względem nieco staranniejsze, czego dowodzi przytoczone hasło *czerw'* z SWil. Należy jednak zauważyć, że wydany ponad 50 lat wcześniej SL nie oznacza już miękkości końcowej spółgłoski w wyrazie hasłowym *czerw* (podobnie jak w *brukiew* i *chorągiew*), tak jak czyni to autor tego leksykonu w przypadku słów: *gołąb'*, *iedwab'*, *karp'*, *krew'*, *szczaw'*, *zółw'*, choć w przytoczonych przykładach użycia (pochodzących jednak z tekstów znacznie wcześniejszych) taki zapis się pojawia. Rezygnuje natomiast z takiej konwencji pisownianej w pełni SW. Także H. Koneczna stwierdza, że „w końcu XVIII w. i na początku XIX w. w Warszawie przeważa na pewno wymowa twarda, skoro na wniosek Deputacji Ortograficznej Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z 1830 r. polecone jest

Czerw', *ia*, *lm. ie*, *z. zdr.* **Czerwik**, *a*, *lm. i*, *m.* 1) robaczek drzewo i inne rzeczy toczący, mól. *Czerw' drzewny*. *Czerw' żytny*, *Robaczek czerw'*, *ob. Czerwiec*. 2) = płoć młodych pszczoł, zapłoć pszczelny. *Pszczoly w lipcu najbardziej na miód, na czerw'*, *z którego roje się mnożą, robią*. 3) = trąd, trucień, truteń, nierobotna pszczoła. 4) = bób na zębach końskich; plama czarna, z której się starość konia poznaje [SWil-I: 193].

Przejdźmy z kolei do znaczenia analizowanego leksemu. *Słownik staropolski* podaje dwa jego sensy: ogólny 'robak, *vermis*', ilustrowany przykładami z tekstów religijnych z XIV i XV wieku, tj. z *Psalterza floriańskiego* i *Psalterza puławskiego* oraz *Biblii królowej Zofii*, i węższy, specjalistyczny, opatrzony kwalifikatorem *zool.* 'robak gryzący drzewo, *teredo*, *Anobium pertinax L.*', który poświadczają wyekscerpowane z tekstów staropolskich (XV-wiecznych) zestawienia: *czyrzwy teredo, vermis* (1436), *czyrzwy terebella* (1463), *czyrw drewny teredo* (ok. 1500) [zob. SStp: 370].

W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* zarejestrowano trzy zasadnicze znaczenia wyrazu *czerw*. Obok wskazywanego już przez autorów SStp sensu 'robak, *vermis*', zaświadczonego również przez XVI-wiecznych leksykografów (Jana Murmeliusza, Franciszka Mymera, Bartłomieja z Bydgoszczy), pojawiają się tu ponadto: 2. 'robaczywienie; choroba roślin, owoców; *robigo*, *roratio*, *vermiculatio*' (por. np. definicję słowa *vermiculatio* w słowniku Jana Mączyńskiego) oraz 3. *bot.* '*Scleranthus annuus L.*'. W obrębie pierwszego (podstawowego) znaczenia wyodrębnili autorzy SPXVI pięć sensów szczegółowszych, oznaczając je literami *a–e*, a mianowicie: a. '*Apis mellifica*; larwa pszczoły; *focus*', b. '*Anobium pertinax L.*; robak gryzący drzewo; *teredo*', c. '*Calandra granaria L.*, żytny robak; wołek zbożowy; *curculio*', d. '*Galleria mellonella L.*, woskowy robak; *acar*', e. '*Bombyx mori L.*, jedwabny robak'; jedwabnik' [SPXVI: 138]. Takie zwielokrotnienie sensów leksemu CZERW jest zapewne świadectwem baczniejszej niż dotychczas obserwacji przyrody, wiąże się m.in. z dostrzeżeniem obiektów, roślin (drzew, zbóż) szczególnie narażonych na niszczące działanie tego robaka, owada. Stale jednak dominuje znaczenie '*vermis*', które precyzują jedynie przydawki dodane do wyrazu *czerw*.

Rzecz ciekawa, że notowany w SStp (zn. 2) i SPXVI (zn. 1 b.) szczegółowy sens 'robak gryzący drzewo' bierze prym w kolejnych stuleciach (choć pozostałe znaczenia bynajmniej nie nikną), czego dowodzi hasło słownikowe leksemu CZERW

wprawdzie jeszcze pisanie *p b m w* na końcu wyrazów, stwierdzone jednak zostało, że takich głosek »zwyczaj w mowie i piśmie już nie zachowuje« [Koneczna 1965: 144].

w *Nowym dykjonarzu to jest Mowniku polsko-francusko-niemieckim* Michała Abrahama Trotza (1764)¹⁶³:

Czerw [...] * 1) czerw (robak) drzewny. * 2) czerw (trąd) pszczelny. 3) czerw iest plama czarna na zębach końskich, z ktorey się ich starość poznawa.

czerw żytny. Korn-Wurm. colfon, charenfon.

czerw drzewny. Holz-Wurm. artifon [STrotz 183–184]

Przed dwoma pierwszymi eksplikacjami słownikarz umieścił jednak gwiazdkę, sygnalizując w ten sposób, że w tych znaczeniach *czerw* – „to słowo podeyrzane albo rzadkiego używania, do takich utarte słowa przydawane bywaią” (co wyjaśnia we wstępnej części słownika, w *Wykładzie znakow i abrewiacyy*), dlatego najpewniej podał w nawiasie częściej – jego zdaniem – używane w tych znaczeniach wyrazy, odpowiednio: *robak* i *trąd*. Poza tym pojawił się tu także sens nowy (3.), zgodnie z którym *czerw* – to ‘czarna plama na zębach konia, na podstawie której można określić wiek tego zwierzęcia’.

Zawarty w słowniku M. A. Trotza repertuar znaczeń analizowanej jednostki powtarza również SL, utrzymując nadal jako nadrzędny sens ‘teredo’, nieco go jednak rozszerza, por.: ‘robaczek drzewo i insze rzeczy toczący, mól, eine Made, ein Wurm’ [SL-I: 367]. Przy czym przytoczony przez leksykografa materiał tekstowy odnosi się głównie do drzewotocza, pasożyta drzew.

Bez większych zmian w stosunku do *Nowego dykjonarza* Trotza i SL objaśniają hasło *czerw* autorzy SWil, odnotowując jako trzeci, dodatkowy sens: ‘trąd, trućień, truteń, nierobotna pszczoła’, a znaczenie ‘bób na zębach końskich; plama czarna, z której się starość konia poznaje’ przesuwając na ostatnią, czwartą pozycję [SWil: 193].

Istotniejsze zmiany w zakresie definiowania rozpatrywanego leksemu pojawiają się dopiero w SW, gdzie jako pierwsze podane jest (we wcześniejszych słownikach notowane jako ostatnie) znaczenie ‘plama czarna na zębach końskich, służąca do określenia wieku konia’. Pod numerem 2. zarejestrowano użycia bartnicze: ‘płód pszczeli’ oraz ‘truteń’, przy czym to drugie opatrzone krzyżykiem jako przestarzałe. Kolejne znaczenie, 3. ‘robaki wewnętrzne, wnętrzaki’, jest chyba nowe, bo nie spotykamy go w dotychczasowych leksykonach. Na końcu natomiast umieszczono, opatrzone kwalifikatorem *zool.*, znaczenie ‘gąsienica owadzia bez wyraźnej głowy

¹⁶³ W nowoczesnym pod względem warsztatu leksykograficznego słowniku M. A. Trotza zastosowano szeregowanie znaczeń w obrębie artykułu hasłowego, począwszy od znaczenia najpowszechniejszego do sensów drugorzędnych i rzadkich [zob. Żmigrodzki 2005: 133].

i nóg’, w obrębie którego mieściłyby się dominujące w dobie średniopolskiej i w wieku XIX użycia: „C. drzewny, żytny. C. koński” [SW-I: 387].

We współczesnej polszczyźnie, co potwierdzają definicje zawarte w słownikach wydanych w 2. poł. XX wieku, *czew* oznacza już tylko ‘beznogą, mało ruchliwą larwę wielu muchówek i błonkówek’ oraz ‘stadium rozwojowe (względnie wszystkie stadia rozwojowe) pszczoły miodnej’¹⁶⁴. Podstawowe w poprzednich dobach rozwojowych polszczyzny znaczenie: ‘larwa — pasożyt toczący drzewa, owoce itp.’ SJPD rejestruje jako 2., w SJPSz opatrzone jest ono kwalifikatorem *przestarz.[ale]*, a w NSJP i ISJP w ogóle go nie uwzględniono. Słowniki odnotowujące ten sens informują, że dawniej była to nazwa zbiorowa. Na kolektywne użycia leksemu *CZERW* w historii i gwarach języka polskiego zwracają też uwagę autorzy najnowszych słowników etymologicznych: K. Długosz-Kurczabowa [WSEHJP: 118] i W. Boryś [SEJPBor: 96]. Odpowiedni przykład mamy m.in. w XVI-wiecznych *Apoftegmaty, to jest krótkich a roztropnych powieściach* Mikołaja Reja:

*A my thu więc nędznicy iáko czyrw álbo robacy kiedy drzewo gryzą chcemy
[zácować á rozmirzác rozumy [wemi [sprawy álbo opátrności dziwne Páná tego
[RejAp 51 v].*

Tak samo w cytowanym przez Lindego wymiku z dzieła kaznodziei Fabiana Birkowskiego, pt. *Jan Zamoyski na mszy zaduszej... wspomniany roku 1605*:

Rolą psuje mysz obżarta; czew padnie na drzewa owocowe [BirkZam 17],

gdzie – jak wyjaśnia Witold Doroszewski – „co prawda i wyraz *mysz*, nie mający w ogóle znaczenia zbiorowego, można rozumieć jako odnoszący się co całego gatunku myszy, a więc zbiorowo: rzeczownik w liczbie pojedynczej *mysz obżarta* jest użyty reprezentatywnie w sposób trochę metaforyczny” [Doroszewski 1964: 493]. Analogiczny przykład odnajdujemy w *Biblii Leopolicy*, gdzie szeregowi *robak á czew* w odnośnych fragmentach innych tłumaczeń *Pisma Świętego* odpowiadają albo formy pluralne (*Biblia królowej Zofii*, *Biblia brzeska*, *Biblia Wujka*), albo formacja kolektywna *robactwo* (*Biblia gdańska*), por.:

¹⁶⁴ Powyższe definicje podaję za NSJP i SJPSz. Por. też definicję zamieszczoną w SJPD: ‘larwa niektórych owadów (pszczoł, much, niektórych chrząszczów), odznaczająca się brakiem odnóży’ [SJPD-I: 1130] oraz ISJP: ‘czewie to beznogie larwy much, pszczoł, os i niektórych innych owadów’ [ISJP-I: 221].

Deuteronomium 28, 39

B. Zofii: ...*bo bōdże opułzczōna czīrwmi.*

B. Leopoldy: ...*bo ią robak á czerw skázi.*

B. brzeska: ...*bo ią robacy ziedzq.*

B. Budnego: ...*bo je poje robak.*

B. gdańska: ...*bo je požrze robáctwo.*

B. Wujka: ...*bo ią robacy spustoszq.*

Użycie formy *czerw* w znaczeniu zbiorowym spotykamy również w przytoczonym już wcześniej zdaniu z *Nauki o pasiekach* Kąckowskiego (1881):

Pszczoły w lipcu najbardziej na miód, na czerw', z którego roje się mnożą, robią
[Kąck. Pas. 32].

Warto dodać, że w języku fachowym pszczelarzy (specjalistycznym żargonie/ profesjolekcie bartniczym) leksem CZERW – jak wyjaśnia Jerzy Woyke, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej nauki pszczelniczej – funkcjonuje do dziś w dwu odmiennych znaczeniach (polisemia); może bowiem oznaczać albo pojedynczą ‘beznogą larwę pszczoły’, albo też ‘wszystkie stadia rozwojowe pszczół’ (więc od jaj do poczwerek z nogami i skrzydłami). W tym pierwszym znaczeniu rzeczownik *czerw* może przybierać wartości zarówno liczby pojedynczej, jak i mnogiej, a jego forma dopełniaczowa liczby pojedynczej ma postać: *czerwia*. W drugim natomiast użyciu wyraz *czerw* jest nazwą zbiorową i – jak dopowiada Woyke – podobnie jak rzeczownik *drób* nie ma liczby mnogiej, zaś jego forma dopełniacza ma brzmienie: *czerwiu*. Wynika z tego, że stadium *czerwia* (larwy) jest jednym ze stadiów rozwojowych *czerwiu* (wszystkich faz od jaj do poczwerek). Bartnicy nie powiedzą zaś, że „w ulu znajdują się *czerwie*” albo że „brak w nim *czerwi*”, lecz tylko: „w ulu znajduje się *czerw*” (tak jak „po podwórku chodzi *drób*”) oraz że „brak w nim *czerwiu*” (tak jak „na podwórku nie ma *drobiu*”) [zob. Kowalczyk, Woyke 2006: 72–77]¹⁶⁵.

¹⁶⁵ Należy podkreślić, że stosowana powszechnie przez pszczelarzy, zarówno praktyków, jak i naukowców, autorów książek i artykułów poświęconych tematyce bartniczej forma *czerwiu*, sygnalizująca użycie kolektywne leksemu CZERW, stała się w ostatnich kilku latach przedmiotem ożywionej dyskusji zainicjowanej przez redaktorów specjalistycznych czasopism pszczelarskich, a toczonej z udziałem najwybitniejszych specjalistów, nie tylko naukowców zajmujących się zawodowo bartnictwem, ale również językoznawców (w tym także Rady Języka Polskiego). Pokłosiem tej dyskusji jest artykuł redaktora Jacka Kowalczyka, sprzeciwiającego się używanej przez Jerzego Woyke formie *czerwiu* (i tym samym rozróżnieniu *czerwia* ‘larwa pszczoły’ i *czerwiu* ‘wszystkie stadia rozwojowe pszczoły’) oraz *Odpowiedź profesora Jerzego Woyke*, w której broni on tej formy, powołując się na tradycję oraz wyrazistość semantyczną. Polemikę tę opublikowano na łamach „Przeglądu Pszczelarskiego” [Kowalczyk, Woyke 2006: 72–77]. Dodajmy jeszcze, że już w latach 60. ubiegłego stulecia W. Doroszewski, wypowiadając się na temat formy *to czerwie*, którą uważał za gorszą niż *ten czerw*, sprzeciwiał się postaci D. lp *czerwiu*, tłumacząc, że: „możliwa płynność granicy morfologicznej oddzielającej znaczenie jednostkowe od zbiorowego nie jest w każdym razie przeszkodą w używaniu formy *czerw* w znaczeniu zbiorowym. Dopełniacz ma formę *czerwia*, końcówką jest *-a*, bo *czerw* należy

Wielość różnego rodzaju owadów, robaków i ich larw (w tym również pszczelich) najbardziej odczuwana (dostrzegalna) w czerwcu sprawiła, że miesiąc ten jako okres nasilonego pojawiania się robactwa wziął swoją nazwę od *czerwia* właśnie albo też – co w opinii części badaczy wydaje się nieco mniej prawdopodobne – od owada dostarczającego czerwonego barwnika, zwanego *czerwcem polskim* (*Porphyrophora polonica*)¹⁶⁶. W gruncie rzeczy trudno jednoznacznie ustalić, która z tych koncepcji jest bardziej przekonująca. Brückner, który w *Encyklopedii staropolskiej* twierdził, że miesiąc *czerwiec* – to pora zbierania *czerwca* barwierskiego, w swoim słowniku etymologicznym w artykule hasłowym poświęconym nazwom poszczególnych miesięcy pisał, że *czerwiec* (dawniej *czyrzwiec*) pochodzi „od ‘czerw’

do rzeczowników żywotnych, a nie zerwał tak bardzo ze znaczeniem jednostkowym, żeby się nadawała do użycia końcówka *-u* występująca w rzeczownikach o znaczeniu zbiorowym (jak np. *thumu*, *lasu*)” [Doroszewski 1964: 493]. Por. również pytanie z dn. 17.07.2008 roku zamieszczone na stronie poradni językowej Uniwersytetu Śląskiego: „Jak brzmi biernik (sic!) od wyrazu *czerw* w liczbie pojedynczej? Pszczelarze z uporem stosują formę *czerwiu*, lecz ja byłabym za formą *czerwia*. Podam przykład zdania: *Pszczoly – nosicielki wirusa nie powinny karmić czerwia.[...] Jeżeli to robią, zarażają czerwia*. Tak powinno być moim zdaniem – a pszczelarze stosują taką formę: *Pszczoly – nosicielki wirusa nie powinny karmić czerwiu. Jeżeli to robią, zarażają czerw*”. Autorka odpowiedzi na to pytanie z jednej strony zwróciła uwagę na fakt, że słowniki ogólne i poprawnościowe, poczynawszy od najstarszych, jako jedyną końcówkę D. lp od rzeczownika *czerw* podają *-a* (ortoepiczne dodatkowo przestrzegają przed *-u*) i że jest to końcówka charakterystyczna dla rzeczowników żywotnych (należałoby dodać, że i w tym zakresie zdarzają się jednak wyjątki, by przywołać klasyczne już przykłady D. lp *trupa* i *nieboszczyka*), a z drugiej, że rzeczownik *czerw* miał dawniej znaczenie kolektywne, do którego nawiązuje używana przez pszczelarzy forma *czerwiu*, gdyż „końcówka D. lp. *-u* występuje właśnie w odmianie rzeczowników zbiorowych, takich jak *thum*, *las*”. Uznając ostatecznie postać fleksyjną *czerwia* za współcześnie jedyną poprawną formę D. lp od rzeczownika *czerw*, autorka pisze w zakończeniu: „A może pszczelarze odmieniają nazwę larwy analogicznie do wyrazów, takich jak *cukier*, *śnieg*, *piach*, *deszcz*? W języku zawodowym pewne rzeczy mogą się zdarzyć, fachowiec bowiem może widzieć zjawiska z innej perspektywy niż niefachowiec”. Uwaga ta jest ze wszech miar słuszną, stosowane bowiem w profeksjolekcie bartniczym rozróżnienie *czerwia* – *czerwiu* jest w moim przekonaniu także przejawem (obserwowalnej zwłaszcza w języku specjalistycznym) dążności do osiągnięcia maksymalnej wyrazistości i precyzji semantycznej, czemu służy właśnie zróżnicowanie formalne postaci dopełniacza. Zatarła, nieistotna i niewyraźna dla zwykłego obserwatora przyrody (amatora) opozycja ‘beznoga larwa pszczoły’ – ‘wszystkie stadia rozwojowe pszczoły’ jest niebywale ważna dla zawodowego pszczelarza, specjalisty. Jan Miodek w nawiązaniu do wspomnianej polemiki toczącej się na polu prasy, mając na względzie panujący wśród pszczelarzy zwyczaj językowy i poświadczony w historii języka polskiego kolektywny sens rzeczownika *czerw*, proponuje, aby wbrew tradycji słownikarskiej zaakceptować to „zachowanie gramatyczne” i zezwolić na funkcjonowanie w specjalistycznym, pszczelniczym obiegu form D. lp *czerwia* i *czerwiu* [Miodek 2008: 14].

¹⁶⁶ Nie są to bynajmniej jedyne koncepcje etymologiczne dotyczące pochodzenia nazwy szóstego miesiąca. Nazwę tego okresu wywodziło na przykład: 1) od *czerwienienia* się owoców i jagód (Rakowiecki), 2) od *czerwonych* kwiatów (Holub, Kopečný), 3) od ognia (najpewniej sobótkowych) (Dudík) [podają za: Hołyńska-Baranowa 1965: 16]. Katarzyna Kłosińska pisze m.in., że „szósty miesiąc roku wziął swoją nazwę od tego, że wówczas wykopywano rośliny, zwane czerwcami. A od owada, który nazywał się »czerwem« lub »czerwcem«, przybrał swą nazwę kolor – czerwony oczywiście” [Kłosińska 2005: 30]. Należy zauważyć, że są to stanowiska raczej odosobnione, które nie spotkały się z aprobatą innych językoznawców.

pszczelego” (por. hasło *miesiąc*, nazwy *miesięczne* w SEJPBrü: 334)¹⁶⁷. Ale już pod hasłem *czerw* podawał obie etymologie, z uwagą, że spór rozstrzygnie ten, kto ustali porę zbierania czerwca¹⁶⁸:

Od czerwu, w Polsce *czyrwcem*, *czerwcem* zwanego, t. j. od ‘porphyrophora polonica’ i od jego barwiku poszła we wszystkich językach słowiańskich nazwa *czerwieni* i barwienia na *czerwono* [...]; więc już pierwotni Słowianie na prarodzinie zajmowali się zbieraniem tej »koszenili« domowej, żyjącej na korzonkach ‘scloranthusa’, również *czyrwcem* przeżywanego; korzenie wytrząsano na płachty, a poczwarki suszono; wywożono je szczególnie na Wschód i dochód z tego bywał znaczny; amerykańska koszenila, jako silniej barwiąca, zastąpiła czerwiec polski już od 16. wieku. Stąd i nazwa miesiąca *czyrwca*, *czerwca* (u Czechów *czerwen*, *czerwenec* ‘lipiec’); wedle innych miesiąc *czerwiec* nazywany tak, że się w tej porze lęgnie *czerw* pszczoł, a pszczelarstwo było jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa słowiańskiego. Spór rozstrzygnie, kto ustali porę zbierania czerwca, właśnie na Mazowszu obfitego [SEJPBrü: 76–77].

Sformułowaną przez Józefa Rostafińskiego hipotezę o pochodzeniu nazwy miesiąca *czerwca* od *czerwia* pszczelego poparł m.in. Berneker [zob. SEWBer]. Miklosich, dokonując przeglądu istniejących na ten temat koncepcji, twierdzi, że nazwa VI miesiąca z całą pewnością wywodzi się jednak od *czerwca* barwierskiego [Miklosich: 1867]. Popiera to stanowisko również Sławski, dla którego decydujące jest zdanie Moszyńskiego i Hofmana, wykazujących niesłuszność hipotezy Rostafińskiego [SEJPSła-1: 119]¹⁶⁹. Obie koncepcje przytacza Vasmer [REWVas-IV: 334–335], a także Boryś, który pisze, że *czerwiec* – to „nazwa okresu nasilonego pojawiania się robactwa czy okresu pozyskiwania owadów dostarczających czerwonego barwnika” [SEJPBor: 96]. Jednocześnie oba stanowiska Długosz-Kurczabowa, objaśniając, że miesiąc *czerwiec* jest „nazywany tak od ukazywania się w tym czasie różnego robactwa, zwłaszcza od zbioru owada dostarczającego barwnik czerwony” [WSEHJP: 118]. Tatiana Hołyńska-Baranowa, konfrontując dotychczasowe poglądy na temat pochodzenia nazwy szóstego miesiąca, w ślad za Miklosichem akcentuje – jej zdaniem

¹⁶⁷ Tym samym przystawał na hipotezę, którą bodaj jako pierwszy wysunął Józef Rostafiński w wielkopomnym dziele *Symbola ad historiam naturalem medii aevii* [zob. Rostafiński 1900a: 160–161].

¹⁶⁸ Jeden z najwybitniejszych badaczy czerwca polskiego, Antoni W. Jakubski, autor monografii *Czerwiec polski (Porphyrophora polonica L.). Studium historyczne ze szczególnym uwzględnieniem czerwca w historii kultury*, odnosząc się do tej uwagi Brücknera, stwierdza, że: „nie w tym leży trudność rozstrzygnięcia nieporozumienia, gdyż w miesiącu czerwcu zarówno czerw pszczoł, jak i czerwiec uzyskuje swą postać, która wymaga specjalnych zabiegów człowieka i właśnie dlatego nie podejmujemy się rozstrzygnąć sprawy” [Jakubski 1934: 351, przyp. 3].

¹⁶⁹ Kazimierz Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian* rozstrzyga rzecz następująco: „[...] objaśnienie [Rostafińskiego – dop. mój – M.M.] jest zupełnie nieprawdopodobne. *Czerwiec* (i lipiec) stoi dla prymitywnego bartnego, czy ulowego pszczelarza nie pod znakiem trudno dlań dostrzegalnego i w ogóle na siebie niezwracającego uwagi *czerwienia*, trwającego zresztą już od wczesnej wiosny, lecz pod znakiem rojenia. To najważniejsze zjawisko w życiu pszczoł pobudza pszczelarza w czerwcu i lipcu do niezwyklej czujności i całkowicie zaprzęta w tym czasie jego umysł” [Moszyński 1929: 368].

– „najprostszą możliwość”, tj. „tłumaczenie nazwy *czерwiec*, wzgl. *czерwień* jako miesiąca robaków, okresu obfitego występowania przeróżnych robaków i larw” [Hołyńska-Baranowa 1965: 18]. Przy tym podejściu istotnym tropem jest również litewska nazwa tego okresu *kirmelių mėnuo*, co dosłownie oznacza ‘miesiąc robaków’. Badaczka, przeprowadzając gruntowną analizę słowotwórczą, dowiodła, że nazwa *czерwiec* jest derywatem od wyrazu *czерw*, a nie przeniesieniem nazwy owada *czерwiec*. *Czерw* zaś nie ma znaczenia ‘czерwca barwierskiego’ w żadnym języku słowiańskim. „Wyłączne ogólnosłowiańskie znaczenie wyrazu *czерw* – to – jak stwierdza Hołyńska-Baranowa – ‘robak, robactwo’” [Hołyńska-Baranowa 1965: 19]. Tak więc *czерwiec* jest miesiącem robaków, robactwa właśnie¹⁷⁰.

Na dawne znaczenie wyrazu *czерw*, tj. ‘robak’ wskazują pochodne od niego derywaty przymiotnikowe: *czерwiasty*, *czерwiowy*, *czерwliwy*, *czерwiwy* ‘robaczywy, robaczliwy’. Rzeczownik *czерw* stoi również u podstawy przymiotnika *czерwony* ‘zabarwiony czерwiem, czерwony’¹⁷¹, który dziś jest już formacją w pełni zleksykalizowaną a jego związek formalno-semantyczny z *czерwiem* jest już w ogóle nieczytelny dla współczesnego użytkownika języka. Od wyrazu *czерw* pochodzą inne jeszcze formacje słowotwórcze, jak na przykład deminutywa *czерwik* (SL), *czерwiczek* (SW)¹⁷², a także czasowniki *czерwieć* (XVII w., SL) ‘robaczywieć’, ‘stawać się robaczywym’ oraz *czерwić* (XVII w., SL) ‘o owadach: składać jajeczka’, ‘robaczywieć’, też – co sugeruje Hołyńska-Baranowa – ‘traktować tkaninę specjalnym rodzajem czерwca, zwanego czерwcem polskim’¹⁷³, od którego wywodzi się właśnie dzisiejszy przymiotnik *czерwony* (z dawniejszego *czыrwiony*) – pierwotnie imiesłów czasu przeszłego bierny od tego czasownika¹⁷⁴. W sumie na bazie rzeczownika *czерw* w historii języka polskiego powstało kilkanaście derywatów, z których część zachowała się we

¹⁷⁰ Warto zwrócić również uwagę na tytuł wspomnianego już artykułu Jana Miodka: *Robaczywy miesiąc* [Miodek 2008: 14].

¹⁷¹ Nawiasem mówiąc, współczesnym Polakom nazwa *czерwiec* kojarzy się raczej z kolorem *czерwonym*: szósty miesiąc w roku to czas, kiedy wszystko staje się kolorowe, więc także czерwone, co jednak nie jest zgodne z prawdą historyczną, zob. też [Kłosińska 2005: 30].

¹⁷² Derywat urobiony zapewne na wzór rzeczownika *robaczek*, skoro autorzy SW przypisali mu takie właśnie znaczenie.

¹⁷³ Hołyńska-Baranowa zwraca mianowicie uwagę na fakt, że wszyscy etymologowie zgodnie twierdzą, iż *czерwony* – to *participium perfecti passivi* od *czерwić*, czyli ‘barwić czерwcem’ [podkreśl. moje – M. M.]. „Ponieważ jednak derywat czasownikowy od *czерwiec* powinien brzmieć **czерwczyć*, zatem *czерwić* nie pochodzi od *czерwiec*, ale od *czерw*”. Na tej podstawie dochodzi do wniosku, że w chwili, gdy tworzone było to dewerbatywum, musiało dojść do zawężenia zakresu znaczeniowego czasownika *czерwić*, który zamiast ‘robaczywieć’, jak wynikałoby ze znaczenia podstawy derywacyjnej *czерw*, oznaczał już właśnie ‘traktować tkaninę specjalnym rodzajem *czерwia*, zwanego czерwcem polskim’ [Hołyńska-Baranowa 1965: 19].

¹⁷⁴ Leksem CZERWONY jest więc dobrym przykładem ilustrującym proces adiektywizacji.

współczesnej polszczyźnie (choć w ograniczonym, bo tylko specjalistycznym obiegu komunikacyjnym), co ilustruje schemat 6¹⁷⁵.

Schemat 6. Gniazdo słowotwórcze rzeczownika *czerw* w historii języka polskiego

CZERW

czerw'-aczek (SW)	S,S
czerw'-(e) (SWil.)	S,S
czerw'-ec 1. 'miesiąc'	S,S
czerwc-ówka (SW)	S,S,S
czerwcz-yk <i>zool.</i> (SWil.)	S,S,S
czerwc-owy (SStp)	S,S,Ad
czerw'-ec 2. <i>zool.</i>	S,S
czerwc-owaty (SWil.)	S,S,Ad
czerwc-owy (SStp)	S,S,Ad
czerw'-ec 3. <i>bot.</i>	S,S
czerwc-owy (SStp)	S,S,Ad
czerw'-ica <i>zool.</i>	S,S
czerw'-ik (SL)	S,S
czerw-o-tocz-(\emptyset) (SL)	(V+)S,S
czerwotocz-ny (SL)	(V+)S,S,Ad
czerw'-(eć) (SL)	S,V
czerw'-(ić) (się) (SL)	S,V
czerw-ony (SStp)	S,V,Ad
za-czerwić (się) (SL)	S,V,V
czerw'-asty (SW)	S,Ad
czerw'-iwy (SL)	S,Ad
czerw-liwy (SL) <i>leśń.</i>	S,Ad
czerwliw-ość <i>leśń.</i>	S,Ad,S
czerw'-owy (SW)	S,Ad
czerwiow-aty	S,Ad,Ad
czerw-ny (SW)	S,Ad

2.5. Owad, robak, insekt, czerw w rozumieniu potocznym i naukowym

Omówione w niniejszym rozdziale nazwy ogólne dotyczące owadów mają różne zakresy znaczeniowe w nauce i języku potocznym. W biologii używane są one w ściśle określonym, wyraźnie sprecyzowanym znaczeniu. I tak, *owady* są jedną z dwu względnie trzech gromad wyróżnianych w ramach podtypu *tchawkodyszne* lub *wargowce* (*Tracheata* s. *Labiata*), który wspólnie ze *skrzelodysznyimi* lub inaczej *skorupiakami* (*Crustacea* s. *Branchiata*), *szczękoczułkowcami* (*Chelicerata*) oraz wymarłymi *trylobitowcami* (*Trilobitomorpha*) wchodzi w skład jednostki wyższego stopnia, a mianowicie typu *stawonogi* (Arthropoda). Z kolei *stawonogi*, tradycyjnie

¹⁷⁵ Derywaty, które zachowały się do dziś, oznaczono czcionką półtłustą.

zaliczane do *bezkęgowców*¹⁷⁶, należą do nadtypu *pierwoustych* (*Protostomia*), wyodrębnionego w ramach podkrólestwa *takankowców właściwych* (*Eumetazoa*) obok podkrólestw *Agnotozoa* i *Parazoa*. *Tkankowce właściwe* są bezpośrednio podległe pod królestwo *zwierząt* (*Animalia*) [Danowski 2005: 135, 173].

Dla zoologa owady są również zwierzętami, które odznaczają się określoną budową i anatomią. Za najbardziej charakterystyczne cechy owadów, różniące je od innych zwierząt, uznaje się: 1) ciało podzielone na głowę, tułów i odwłok; 2) segmentację (metamerię) heteronomiczną, czyli zróżnicowane segmenty w obrębie poszczególnych części ciała; 3) występowanie trzech par odnóży krocnych, będących wypustkami segmentów tułowia i o budowie zależnej od trybu życia; 4) obecność dwu par skrzydeł, przy czym u niektórych gatunków uległy one częściowej lub całkowitej redukcji¹⁷⁷; 4) występowanie jednej pary czulek zlokalizowanych na głowie i pełniących funkcje narządu zmysłu; 5) oczy złożone z licznych ommatidiów (oczek prostych), dzięki którym owad widzi obraz mozaikowy; 6) obecność aparatu gębowego o budowie zależnej od rodzaju i sposobu pobieranego pokarmu (np. gryzący u chrząszczy, mrówek, larw motyli; gryząco-liżący u pszczoły; liżący u muchy; kłująco-ssący u komarów, pcheł i wszy); 7) duży odwłok wypełniony większością narządów wewnętrznych, pozbawiony odnóży, które u niektórych gatunków przekształciły się w żądło; 8) tchawkowy układ oddechowy; 9) silnie zredukowany, otwarty układ krwionośny; 10) obecność tzw. cewek Malpighiego – palczastych uchylków usytuowanych na granicy jelita cienkiego i grubego, pełniących funkcje narządów wydalniczych; 11) łańcuszkowy układ nerwowy zbudowany z parzystych zwojów mózgowych, obrączki oraz trzech zwojów tułowiowych i dziesięciu odwłokowych; 12) rozdzielнопłciowość oraz rozwój złożony z przeobrażeniem zupełnym: *jajo* → *larwa* → *poczwarka* → *imago* (osobnik dorosły) lub niezupełnym (bez stadium *poczwarki*) [Danowski 2005: 174–188].

Łacińska nazwa *owadów* brzmi *Insecta*, dlatego zoolog (entomolog) w Polsce, pisząc i mówiąc o tej gromadzie zwierząt, może właściwie wymiennie posługiwać się

¹⁷⁶ Nazwa *bezkęgowce* jest sztuczną jednostką systematyczną, poręczną z punktu widzenia metodyki nauczania biologii, jednak niestosowaną w oficjalnym podziale taksonomicznym królestwa *zwierząt*. Obejmowane tą umowną nazwą zwierzęta łączy tylko jedna, negatywna cecha diagnostyczna – brak kręgosłupa.

¹⁷⁷ Przykładowo, u chrząszczy, jak: biedronka, chrabąszcz czy żuk skrzydła pierwszej pary przekształciły się w chitynowe pokrywy. U muchówek (por. mucha domowa) druga para skrzydeł uległa redukcji, tworząc krótkie cienkie wyrostki, zwane przezmiankami i pełniące funkcję narządu równowagi. Drugą parę skrzydeł utraciły też pszczoły i osy. Całkowity brak skrzydeł może być cechą pierwotną owadów prymitywnych (por. rybik) lub wtórną w przypadku owadów pasożytniczych, jak pchła czy wesz.

terminami *owady* i *insekty*, gdyż w rozumieniu nauki są to jednostki tożsame znaczeniowo (naukowe synonimy absolutne albo jednoznaczniki)¹⁷⁸.

Równoznacznikami nie są natomiast dla specjalisty, biologa nazwy *owad* i *robak*. Choć trzeba przyznać, że w zoologii (nie tylko w Polsce) oba te wyrazy długo używane były wymiennie, a ich zakres użycia – w większym nawet stopniu w przypadku nazwy *robaki* – nie był do końca ustalony. Tak pisze o tym Zygmunt Fedorowicz w *Zarysie historii zoologii*:

Nazwa „robaki” w nauce zoologii długo nie była w dostateczny sposób sprecyzowana i obejmowano nią liczne grupy zwierząt o pokrewieństwie bardzo dalekim. Echa tego stanu rzeczy znajdujemy jeszcze dziś w języku polskim, w mowie potocznej, gdzie mianem „robaków” oznacza się wszystkie drobne zwierzęta pełzające (płajawki, dżdżownice, gąsienice owadów, wije), a mianem „robactwa” masowo występujące owady, zwłaszcza pasożytnicze i dokuczliwe (pluskwy, wszy, komary, muchy, prusaki, karaluchy, mrówki).

Jak niesprecyzowane było w zoologii pojęcie robaków, dowodzi choćby przykład pisarza średniowiecznego, Tomasza z Cantimpré, który pod mianem *Vermes* (robaki) opisuje i właściwe robaki, i owady, i niektóre mięczaki, a nawet żaby i ropuchy. U Johna Raya robaki trafiły do grupy zwierząt „małych bezkrwistych”. U Linneusza klasa robaków obejmuje wszystkie zwierzęta bezkręgowce z wyjątkiem owadów.

Krok naprzód w nadaniu pojęciu robaków ściśle określonej treści stanowi układ systematyczny Lamarcka, w którym robaki stanowią oddzielną klasę IV, z podziałem na płaskie, okrągłe i kolcogłowe. Natomiast w układzie Cuviera robaki toną pospół z masą innych form w „typie” promienistych (*Radiata*).

Badaczem, który pierwszy zajął się robakami i stworzył podwaliny odrębnego działu zoologii, helmintologii, zajmującego się wyłącznie robakami, a zwłaszcza pasożytami, był Karol Asmund Rudolphi (1771–1832), dyrektor Instytutu Weterynaryjnego w Berlinie [Fedorowicz 1962: 304].

Współcześnie nazwa *robaki*, dawniej używana w odniesieniu do typu *bezkęgowców*, który obejmował gromady *płazińców* i *obleńców*, a także *wstęgniaki* i *pierścienice*, w systematyce zoologicznej nie jest jednostką taksonomiczną. Istotny wpływ na taką kolej rzeczy miał zapewne jej niejasny zakres. Mimo to *płazińce* i *obleńce* do dziś określane są tradycyjnym mianem, odpowiednio: *robaków płaskich* i *robaków obłych* [Umiński 1991: 60].

Podobnie *czerv* dla entomologa oznacza konkretny typ beznogiej (apodialnej) larwy niektórych błonkówek i muchówek, bez wyraźnej puszki głowowej,

¹⁷⁸ Należy jednak od razy zaznaczyć, że na ogół specjaliści tego nie czynią, zapewne w znacznej mierze ze względu potoczne konotacje wyrazu *insekt* w polszczyźnie (silne nacechowanie negatywne). Poza tym w nauce unika się z reguły sytuacji, gdy kilka terminów nazywa ten sam obiekt, zjawisko. Ale w internetowej encyklopedii o nazwie *Wikipedia* w fachowo opracowanym artykule poświęconym owadom przy wyrazie hasłowym *owady* podano synonim *insekty* [zob. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Owady>, stan z dn. 1.06.2012 roku].

w przeciwieństwie, na przykład do *gąsienicy* motyla (z wyodrębnioną główką oraz odnóżami i posuwkami) czy *pędraka* w przypadku chrząszczy [Razowski 1987].

Jakże inny jest zakres wskazanych pojęć w języku ogólnym. Wymienione wcześniej, istotne z punktu widzenia specjalisty, właściwości budowy zewnętrznej i wewnętrznej owadów na ogół nie są wcale uświadamiane przez przeciętnych współczesnych użytkowników języka albo dostrzegane są w stopniu zupełnie nikłym, co jednak wcale nie dowodzi ważności tych cech z punktu widzenia „zwykłego człowieka”, lecz jest z reguły przejawem wpływu wiedzy szkolnej. Aby pokazać rozżew między wiedzą specjalistyczną a potocznym wyobrażeniem owadów, przytoczmy w tym miejscu garść wypowiedzi osób, które wypełniły przygotowany na potrzeby niniejszej pracy *kwestionariusz*. Zdaniem badanych respondentów *owad* – to:

coś, co fruwa, jest małe, pożyteczne lub uciążliwe (K53)

drobne stworzenie, często latające, np. mucha (K28)

małe stworzenie umiejące latać (M25)

małe pożyteczne (czasem nawet ładne) żyjątko (K23)

nazwa małego stworzenia latającego (M27)

stworzonko ze skrzydłami (M20)

to, co lata (K 23)

małe, latające, pożyteczne; czasem może kąsać (M24)

stworzenie, małe, najczęściej latające, które przenosi różne zarazki (K24)

stworzenie ze skrzydłami, które lata (M22)

małe latające stworzenie, żyjące na łonie natury najczęściej w ciepłych miesiącach roku; jego obecność w otoczeniu zdradza charakterystyczne buczenie (bzyczenie), a ukłucie może być bolesne (M27)

stworzenie ze skrzydłami, małe, lata głównie latem, jesienią i wiosną; wieczorem przyciąga je światło lampy; jeśli nawet nie kąszą (sic!), to są uciążliwe, obrzydliwe (to osobiste uprzedzenie) – wyjątkiem są dla mnie ważki i polne koniki (K54)

„coś”, co ma skrzydła, aparat kłująco-ssący; może się przyssać za pomocą specjalnego narzędu (K22)

niewielkie zwierzątko, posiadające skrzydła, odwłok, głowę z dziwnymi oczami i czułkami oraz odnóża – sporo odnóży (M21)

małe zwierzę, które może żyć prawie wszędzie (odporne na warunki atmosferyczne); posiada pancerzyk, zwykle kilka nóg, czasem skrzydła; jest pożywieniem wielu większych zwierząt; istnieje wiele gatunków owadów (K24)

Już ten niewielki zbiór wypowiedzi pozwala uchwycić najważniejsze właściwości kojarzone z owadami w potocznym odbiorze świata. Przede wszystkim owady nie są postrzegane jako *zwierzęta*. Jako hiperonim nazwy *owad* ankietowani podawali najczęściej określenia *stworzenie*, *stworzonko*, pojawiło się także słowo *żyjątko*. Respondenci nie zawsze potrafili wskazać odpowiednią nazwę ogólną, tj. o szerszym zakresie i uboższej treści niż *owad* – jednak nawet wówczas nie używali wyrazu *zwierzę*, a pisali: „*coś*”, *co* (*coś*, *co*); *to*, *co* albo w ogóle unikali leksykalnego wykładnika o szerszym zakresie znaczeniowym w stosunku do nazwy *owad*, ujmując przypisywane definiowanemu obiektowi cechy w formę rodzaju nijakiego (por. *małe*, *latające*, *pożyteczne*; *czasem może kąsać*). W udzielonych odpowiedziach jako hiperonimy pojawiły się także określenia *zwierzę*, *zwierzątko*, ale są one raczej przejawem wpływu edukacji szkolnej (por. dwie ostatnie spośród przytoczonych wypowiedzi). Za najbardziej charakterystyczne cechy owadów z punktu widzenia przeciętnego współczesnego użytkownika polszczyzny w świetle przeprowadzonych badań ankietowych należy uznać niewielkie rozmiary (por. pojawiające się w przytoczonych wypowiedziach przymiotniki *mały*, *niewielki*, *drobny* oraz deminutywa z wyłączoną funkcją ekspresywną) oraz zdolność do lotu, z czym wiąże się także pewien szczegół dotyczący budowy tych stworzeń – obecność skrzydeł¹⁷⁹. W niektórych wypowiedziach pojawiły się również spostrzeżenia wynikające z codziennej obserwacji, będące przejawem praktycznego myślenia, jak na przykład podawane informacje, że owady są *pożyteczne lub uciążliwe*, że *mogą kąsać*, a ich *ukłucie bywa bolesne* albo że *buczą, brzęczą, lecą do światła* (por. też frazeologizm *lecieć jak ćmy do światła*) i nie pojawiają się zimą. Nawet wypowiedzi, w których ujawnia się specjalistyczny ogląd owadów, zdradzają, że wiedza naukowa jest w pewnym stopniu „przefiltrowana” przez potoczne doświadczenie: *owad* nie jest więc *zwierzęciem*, lecz *niewielkim zwierzątkiem*, jego oczy nie są zbudowane z fasetek

¹⁷⁹ Także w poleceniu 6a kwestionariusza jako właściwości typowego owada wskazywano to, że jest *mały*, że *lata* i *ma skrzydełka*. Dodatkowo pojawiły się też takie cechy, jak: *szybki* (K28), *nieszkodliwy* (M35), *pożyteczny* (K23), *hałaśliwy* (M21), *ładny* (K25), *kolorowy* (K23), *może być piękny* (K22), *spełnia ważną rolę w środowisku* (M24), *żywi się pyłkiem kwiatów* (M20). Na ‘zdolność lotu’ jako właściwość prototypowego owada wskazują ewidentnie uzupełnienia konstrukcji przeciwstawnej podanej w poleceniu 8a kwestionariusza: *....jest owadem, ale...*, por.: *Konik polny jest owadem, ale nie lata* (K22), *Mrówka jest owadem, ale nie fruwa* (K54), *Ćma jest owadem, ale lata tylko w nocy* (M24) itp.

(ommatidiów), lecz są po prostu *dziwne*, odnóży nie jest sześć, ale *sporo*, poza tym niekoniecznie są to odnóży, ale *nogi*. Z rzadka pojawia się natomiast wartościowanie.

Ciekawie na tym tle przedstawia się potoczne widzenie *robaków*. W opinii ankietowanych *robak* – to:

coś, co jest raczej obrzydliwe i chodzi po ziemi, albo jest pasożytem ludzkim lub zwierzęcym; podobne do chrząszczy, chrabąszczy, karaluchów albo do dżdżownic i gąsienic (K54)

małe stworzenie nieumiejące latać (M24)

małe i brzydkie stworzenie, lubiące wilgoć, zamieszkujące najczęściej w ziemi oraz różnych szczelinach domostw i piwnic (M27)

pełzające żyjątko, długość do kilku centymetrów, obrzydliwy (K23)

stworzenie mieszkające pod ziemią, nie latające (K22)

coś obrzydliwego, wijącego się i żywiącego się, np. padliną (M20)

to, co pełza (K23)

rodzaj owada, ale szczególnie ohydny; długi, najczęściej porusza się po ziemi (K24)

owad, który raczej nie lata, małe zwierzątko o obłym kształcie; określenie używane w stosunku do wszystkich drobnych żyjótek, które są nieprzyjemne, brzydko wyglądają – bez względu na to, czy jest to owad, pająk czy cokolwiek innego (M21)

stworzenie pełzające, nie miłe i dokuczliwe, szkodliwe, np. stonka, chrabąszcz (K65)

stworzenie pełzające (K22)

owad (M26)

larwa owadów, ale też np. dżdżownica itp.; zwykle jest obły, budzi niechęć i obrzydzenie (K24)

pełzające po ziemi stworzenie (M25)

stworzenie podobne do owada, ale nie ma skrzydeł (albo ma je tylko często schowane, nie używa ich), porusza się zwykle na nogach – ma 4, 6, 8 nóg; są też robaki bez nóg, kształtem przypominają miniaturową dżdżownicę – mieszkają np. w jabłkach; w ciele ludzi i zwierząt też mieszkają robaki (pasożyty) – te są czasem nawet dosyć długie (K51)

zwierzę, które może być szkodliwe dla człowieka, najczęściej ludzie starają się je wytepić; łatwo przyswajają się do otoczenia – występują niemal wszędzie (M35)

małe, pełzające stworzenie; pasożyt (M24)

Robaki, podobnie jak *owady*, w potocznej wizji świata wyłączone są ze świata zwierząt, sytuują się poza nim – hiperonimy *zwierzę* i *zwierzątko* w zebranych

wypowiedziach respondentów pojawiły się tylko po jednym razie; *robak* jest najczęściej klasyfikowany jako *stworzenie*. Uwagę zwracają jednak wypowiedzi, w których *robak* częściowo (lub całkowicie) utożsamiany jest z pojęciem *owad*, por. *rodzaj owada*, *stworzenie podobne do owada*, *owad, który* (+ uszczegółowienie) czy po prostu *owad*. Za charakterystyczne cechy wyglądu *robaka* (analogicznie jak w przypadku owada) ankietowani uznali małe rozmiary (por. przymiotnik *mały*, zdrobnienie *żyjtko*, połączenia *małe zwierzątko*, *drobne żyjtko*, też *larwa owada*), a ponadto podłużny i zaokrąglony (obły) kształt ciała. Osoby biorące udział w badaniu wskazywały też na sposób poruszania się robaków (*pełzają*, *chodzą*, *wiją się*), który wydatnie odróżnia je od owadów (por. określenia oparte na negacji, jak: *nieumiejące latać*, *nielatające*). Podawano również informacje na temat środowiska życia *robaków*, typowych miejsc ich bytowania (ziemia, miejsca wilgotne i zaciemnione, jak np. piwnica) czy obiektów, na których żerują (owoce, padlina, wnętrzności ludzi i zwierząt). W próbach definicji nazwy *robak*, wystąpiło sporo określeń wartościujących negatywnie określane nią stworzenia, por. *coś, co jest raczej obrzydliwe, coś obrzydliwego*¹⁸⁰, szczególnie *ohydny* [owad], *stworzenie dokuczliwe, nieміte, szkodliwe, nieprzyjemne, pasożyt*, [robaki] *brzydko wyglądają* – jest to przejaw antropocentrycznej perspektywy oglądu rzeczywistości (por. zdanie *ludzie starają się je* [owady – dop. mój – M.M.] *wytępić*). Wyrażnie negatywne właściwości kojarzone z robakami wskazywali respondenci także w poleceniu 6b *kwestionariusza*, w którym należało wymienić cechy *typowego robaka*. Obok wskazań, że robak jest *mały* (K22, M26, K28, M21), *długi* (K22), *podłużny* (M21), *pełzający lub mający drobne nóżki, miękki lub z chityny* (K54), że *nie lata* (M24) i *porusza się, chodząc* (K28) itd. podawano również liczne określenia pejoratywne, jak: *brudny* (K24), *brzydki* (M21), *nieprzyjemny* (K28), *obrzydliwy* (K32; K24, M20), *ohydny* (K21, K32), *paskudny* (K23), *szkodliwy* (M35). Ponadto pojawiły się tu pewne dodatkowe właściwości ciała robaków, których nie uwzględniono w poleceniu 2. *kwestionariusza*. Niektórzy ankietowani wskazywali mianowicie, że *typowy robak* jest: *oślizgły* (K24), *oślizły* (K24), *lepki, śliski* (M20), *pokryty śluzem* (K22), *błyszczący* (K21) oraz że jest *bezbarny, tzn. biały lub cielisty* (K54), *ciemnego*

¹⁸⁰ Wydaje się, że w tych konstrukcjach deprecjonujący stosunek do owadów wyrażają również zaimki rzeczowne, nieokreślone.

koloru (M21), *zielony* (K23)¹⁸¹, a także że jest *powolny* (K23) albo *porusza się intensywnie w dużym skupisku* (K35).

Nazwą wywołującą jednoznacznie negatywne konotacje u współczesnych użytkowników polszczyzny i obejmującą swym zakresem znaczeniowym w potocznym (niespecjalistycznym) obiegu komunikacyjnym zarówno niektóre *owady*, jak i *robaki* jest *insekt*. Według osób, które wypełniły zastosowany w przeprowadzonych badaniach kwestionariusz, *insekt* – to:

robak lub owad, który jest jadowity, może ukąsić (K51)

owad, który jest natarczywy i uciążliwy dla człowieka (K24)

zwierzę szkodliwe, może spowodować szkody nie tylko człowiekowi, ale także innym zwierzętom czy roślinom; zwalczane specjalnymi środkami (M35)

coś jak karaluch, pchła, pluskwa (K32)

pasożyt, szkodnik (M24)

szkodliwy robak (M27)

owad/ robak powodujący choroby u ludzi i zwierząt, niszczący rośliny, uprawy; pasożyt (M21)

coś obrzydliwego (K23)

owad naprzykrzający się ludziom (K22)

najczęściej latający, szkodliwy owad (K23)

szkodnik, robak, którego należy się pozbyć (M26)

owad, który jest dokuczliwy, dżga, kłuje, szczypie itp. (K54)

wróg człowieka; szkodliwy owad lub robak, który pasożytuje na człowieku (gryzie, żre) (K65)

synonim słowa owad – używam je (sic!) naprzemiennie, insekt jednak posiada pewne znaczenie pejoratywne (M24)

Insekt w świadomości przeciętnych użytkowników języka polskiego kojarzy się zatem przede wszystkim ze szkodnikiem czy z pasożytem, który jest dokuczliwy dla człowieka. Według niektórych ankietowanych *insektami* są jedynie pewne owady,

¹⁸¹ Tak odmienna charakterystyka robaków pod względem barwy ich ciała wynika stąd, że badani respondenci w momencie wypełniania kwestionariusza myśleli zapewne o różnych robakach – uznawanych przez nich za prototypowe – na przykład (odpowiednio) o tasiemcu, dżdżownicy czy jakiejś zielonej gąsienicy motyla.

zdaniem innych – tylko niektóre robaki. Są wreszcie i tacy, którzy nazwę *insekt* odnoszą do wybranych przedstawicieli obu tych grup. Nadrzędną cechą, która decyduje zaklasyfikowaniu danego owada lub robaka do kategorii *insektów*, jest szkodliwe z punktu widzenia człowieka działanie tych stworzeń.

Na krzyżowanie się zakresu znaczeniowego analizowanych nazw w języku ogólnym wskazują również ich definicje słownikowe. Przytoczmy w tym miejscu, dla przykładu dwie definicje słowa *robak*, pochodzące odpowiednio z NSJP i SWJP:

robak ‘drobne wijące się lub pełzające zwierzę bezkręgowce, o wydłużonym ciele; potocznie: owad, zwłaszcza insekt, pasożyt’ [NSJP: 845]

robak pot. ‘drobne zwierzę bezkręgowce, o bardzo zróżnicowanym kształcie ciała, występujące w wielu gatunkach w różnych środowiskach, owad, insekt, pasożyt’ [SWJP: 948]

Poza tym, że przywołane definicje pokazują, iż pola *owady*, *robaki* i *insekty* w pewien sposób nakładają się na siebie, to dodatkowo wskazują też na przynależność wyrazu *robak* do potocznego rejestru polszczyzny (w definicji z NSJP pojawia się informacja, że *robak* to potocznie: owad, zwłaszcza insekt, pasożyt¹⁸², a przy definicji zawartej w SWJP umieszczono kwalifikator *pot.[oczny]*).

Nakładanie się na siebie zakresu znaczeniowego pojęć *robaki* i *owady* w polszczyźnie potocznej unaocniają również istniejące klasyfikacje tematyczne słownictwa współnoodmianowego. W *Słowniku tematycznym francusko-polskim* nazwy *owad* i *robak* występują łącznie [Gajos, Gourgaud 1994], praktycznie wymiennie używa ich M. Rak, wyjaśniając, że „*robaki* to ludowe (też potoczne) określenie owadów” [Rak 2007: 158]. Jedynie w podziale Andrzeja Markowskiego obie te grupy są rozdzielone, co może jednak w pewnym stopniu ułatwić sprecyzowanie zakresu obu wskazanych określeń. Do *robaków* zaliczono tu bowiem: *gąsienicę*, *robaka*, *pchłę*, *pluskwę*, *wesz*, a do *owadów*: *biedronkę*, *ćmę*, *komara*, *motyla*, *mola*, *mrówkę*, *muchę*, *osę*, *owada*, *pająka*, *pszczołę*, *żuka* [Markowski 1992-I: 179].

Reasumując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że w języku ogólnym, więc wśród przeciętnych użytkowników polszczyzny nazwa *robak* z jednej strony jest potocznym określeniem owadów, głównie insektów i pasożytów, a z drugiej jest kategorią zdecydowanie szerszą niż nazwa *owad* i dlatego obejmującą wszystkie owady, a w tym insekty i pasożyty.

¹⁸² Identyczną informację podano w definicji wyrazu *robak* w USJP.

Na koniec należy podkreślić, że współczesny stan rzeczy, tj. nakładanie i przenikanie się zakresów analizowanych nazw oraz towarzyszące im nacechowanie stylistyczno-ekspresywne (por. określenie *robaki*) lub niemal zupełny jego brak w przypadku nazwy *owad* jest w znacznym stopniu konsekwencją stanu historycznego: wiąże się z kształtowaniem treści i zakresu tych pojęć w języku ogólnym i tworzącym się od XVI wieku dyskursie naukowym. Należy pamiętać, że w przypadku ustalania znaczeń dawnych leksemów sfer tych, tj. wiedzy uzyskanej na drodze potocznego doświadczenia i badania naukowego chyba nie wolno nam rozdzielać. Pierwsze definicje słownikowe powstawały na podstawie codziennych doświadczeń, odwoływały się do praktycznej wiedzy o świecie, z kolei w okresie późniejszym, w dobie nowożytnej, myślenie potoczne kształtowało się pod wpływem spojrzenia naukowego (por. encyklopedyczny charakter definicji w SL, SWil, SW i in.)

Uwzględniając optykę historyczną, można by więc powiedzieć, że pierwotnie potoczna nazwa *owad* przez użytkowników dawnej polszczyzny postrzegana była jako nieczytelna, niejasna pod względem znaczenia strukturalnego, dlatego funkcjonowała właściwie na peryferiach systemu leksykalnego dawnych Polaków (czego świadectwem są jej sporadyczne użycia) i w związku z tym mogła pretendować do rangi terminu naukowego (taki status nadały jej XVIII-wieczne podręczniki do zoologii, przede wszystkim wiekopomne dzieło Krzysztofa Kluka). Jako jednostka systemu terminologicznego została na powrót zapożyczona do języka ogólnego (z którego w istocie się wywodziła) i jako taka nie stała się źródłem jakichś rozległych konotacji – jest neutralna, w języku potocznym nie ma związków frazeologicznych czy przysłów, w których by się ona pojawiała i które by wspomogłyby w jakimś stopniu rekonstrukcję językowego obrazu świata owadów – w obliczu takiej sytuacji odwoływać możemy się więc jedynie do etymologii wyrazu *owad* i jego definicji słownikowych oraz rozumienia tego słowa przez współczesnych użytkowników polszczyzny, aby w ten sposób pokazać potoczne kształtowanie się pojęcia owadów.

Odmienne jest natomiast, w przypadku nazwy *robak*, która (zapewne ze względu przejrzystą przez długi czas budowę i jasne znaczenie strukturalne: ‘to, co chroboce’) utorowała sobie trwałą pozycję w słownictwie potocznej polszczyzny, czego dowodem jest jej liczna rodzina słowotwórcza. Wokół tej nazwy wytworzyła się też bogata sfera konotacji, co tłumaczyć należy właśnie jej potocznym (ogólnospołecznym) charakterem, ale i częstym pojawianiem się w polskich przekładach *Biblij*, dzięki czemu

wyraz ten obrócił również w warstwę znaczeń symbolicznych [Kopaliński 2007: 355–356].

Rozdział III

Nazwy rodzajowe owadów

3.1. Pszczoła i jej językowo-kulturowy obraz utrwalony w polszczyźnie

Spośród nazw bezkręgowców zgromadzonych w punktach 12–14 *kwestionariusza* jako OWAD jednoznacznie przez wszystkich respondentów identyfikowana jest *pszczoła*. Część ankietowanych wskazywała ją również jako egzemplifikację typowego owada, wymieniając na pierwszej lub drugiej pozycji w poleceniu 7a, w którym zdanie: *Typowy owad to...* należało uzupełnić trzema przykładowymi nazwami gatunkowymi owadów. W jednym przypadku, w zadaniu 8a, polegającym na uzupełnieniu frazy *X jest owadem, ale...*, w pozycji X-a umieszczono *pszczołę*, a zdanie uzupełniono sformułowaniem *kojarzy się pozytywnie*, co jednak – jak się wydaje – nie podważa przynależności pszczoły do najbardziej typowych (reprezentatywnych) przedstawicieli owadów, a jedynie dowodzi niejednorodności (różnorodności) tej gromady stworzeń, uniemożliwiającej wskazanie prototypowego gatunku (wszystkie łączy jedna cecha – małe rozmiary), i jednocześnie wskazuje na konotowane pozytywnie wyobrażenie pszczoły w językowo-kulturowym obrazie świata.

3.1.1. Etymologia wyrazu *pszczoła*

Nie ulega wątpliwości, że *pszczoła* jest nazwą prasłowiańską (pochodzącą od psł. **bъčela* ≤ **bъkela*), a być może – jeśli za wyjściową rekonstruowaną formę prasłowiańską przyjąć **bъčela*, które pozostaje w związku z określeniami *pszczoły* w innych, także niesłowiańskich językach – indoeuropejską. Nazwa ta występuje zresztą na terenie całej Słowiańszczyzny, przy czym funkcjonujące w poszczególnych językach słowiańskich formy wyrazowe różni odmiennie ukształtowany nagłos, por. pol. *pszczoła* (daw. od XV w. i dial. *pczoła*, dial. również: *pszola*, *wczoła*, *piszczoła*), kasz. *pščoła* || *puščoła*, połab. *cělā*, dłuż. *coła*, głuż. *pčoła* (też *wčoła*), czes. (od XIV w.) *včela*, słowac. *včela* i dial. *pčola*; ros. *пчела*, białorus. *пчала*, ukr. *бджола*; serb, chorw. *пчела* (dial. *чела*), słoweń. *čebēla*, bułg. *пчелá* (dial. *челá*), mac. *пчела*, scs. *bъčela*, *bъčela*¹⁸³. W stosunku do pierwotnej, prasłowiańskiej postaci **bъčela* największe odkształcenia nagłosu zaszły więc w językach północno-zachodniosłowiańskich oraz ukraińskim i słoweńskim, przy czym zmiany te miały bardzo różnorodny charakter; polegały m.in. na zatarciu (redukcji) początkowej spółgłoski *b* (jęz. połabski

¹⁸³ Pełny wykaz różnosłowiańskich (ogólnonarodowych, dialekalnych i historycznych) odpowiedników pol. wyrazu *pszczoła* podaje F. Sławski [SP-I: 456].

i dolnołużycki), substytucji w jej miejsce głoski *w*, co wynikało najpewniej ze zbliżonej pierwotnie artykulacji obu tych dźwięków w języku prasłowiańskim: obie głoski były dwuwargowe (tak stało się w jęz. czeskim, słowackim i górnołużyckim), metatezie *b – ě* (słoweński). Natomiast w pozostałych językach wschodnio- i południowosłowiańskich doszło głównie do ubezdźwięcznienia nagłosowej spółgłoski *b*. W polszczyźnie po zaniku jeru słabego powstała grupa spółgłosek jednorodnie bezdźwięcznych *pč-*, która na kolejnym etapie rozwoju została rozbita przez wstawne *-š-*, dając kontynuowaną do dziś nagłosową zbitkę trójspółgłoskową *pšč-* (o czym w dalszych rozważaniach).

A. Bańkowski jako rekonstruowaną formę prasłowiańską podaje **bъčela*, nie: *bъčela*¹⁸⁴ [ESJPBań-II: 523]. O wyborze postaci z jerem miękkim zdecydował między innymi fakt, że jest ona poświadczona w „graficznie najwiarygodniejszych” (w opinii tego badacza) kanonicznych tekstach staro-cerkiewno-słowiańskich, a mianowicie w pisanych okrągłą gładolicą: *Psalterzu synajskim* i *Kodeksie Assemaniego* oraz nienależącym do tego kanonu staroruskim *Ewangeliarzu Ostromira* z 1056–1057 r.¹⁸⁵ Przyjęta ogólnosłowiańska prapostać **bъčela* oraz określenia pszczoły (czy też nazwy zbliżone fonetycznie) występujące w różnych językach indoeuropejskich, tj. staroirlandzkie *bech* ‘pszczoła’ (**bhiq-*), holenderskie *bij* (r.ż.), szwedzkie *bi*, angielskie *bee*, staroangielskie *bio*, staro-górno-niemieckie *bi(h)a* ‘ts.’, łacińskie *fīcus* ‘truteń, tj. samiec pszczoły’ (jakoby z **bhōiq-o-s*), sanskryckie *bheka-* (r.m.) ‘zaba’, ewentualnie też greckie *Phíkion* (nazwa góry koło Teb beockich), także litewskie i łotewskie *bīte* ‘pszczoła’ będące – według Bańkowskiego – skrótem od deminutywum *bi(ku)tē*, kierują badacza do wniosku o praindoeuropejskiej (?) genezie nazwy tego owada, która miałaby mieć postać: **bhiq-el-a* [ESJPBań-II: 523]. Także Meillet i Pokorny rekonstruują indoeuropejską postać rdzenia nazywającego pszczołę: *bhei-*, rozszerzanego wtórnie przyrostkami *-k-*, *-t-*, *-n-* w poszczególnych językach rodziny indoeuropejskiej [Meillet 1906–1908: 476–478; IEWPok: 116]. Z kolei Brandenstein przyjmuje postać **bhiā-* (r.ż.), zakładając, że jest to forma starsza [podaję za: Gołąb 2004: 192]. Zbigniew Gołąb w pracy pt. *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych* zwraca uwagę, że ie. **bhei-* (z rozszerzeniami) lub **bhiā-*, określające pszczołę, ograniczone są do północnozachodniej części areału indoeuropejskiego

¹⁸⁴ Pierwotnej prapostaci **bъčela*, pozostającej w „jakimś związku” z nazwami pszczoły występującymi w części języków indoeuropejskich, nie można całkowicie wykluczyć także w opinii Wiesława Borysia, który opowiada się jednak za praformą psł. **bъčela* [SEJPBor: 501]. Jest to stanowisko bliskie również ujęciu prezentowanemu w [REWVas-III: 416].

¹⁸⁵ Na te poświadczenia tekstowe powołuje się także Vasmer [zob. REWVas-III: 416].

(ściślej: zaświadczone są w grupie celtyckiej, germańskiej, bałtyckiej oraz słowiańskiej); pszczoła (pierwotnie dzika, miodowa pszczoła) nie jest natomiast znana na stepach kirgiskich, tj. terenach na południe od Uralu i zachodniej Syberii. Fakty te przekonują badacza, że mamy tu do czynienia z dialektyzmem indoeuropejskim (podobnie jak w przypadku ie. nazw buku i łososa), który „pojawił się stosunkowo późno w europejskim odgałęzieniu języków IE, nie rozprzestrzeniając się na całym obszarze”¹⁸⁶ [Gołąb 2004: 192]. Zdaniem Gołąba istnieje jednak pewna zagadkowa strona tego zagadnienia:

Chodzi o miód: **médhu* n. – nazwę istotnie PIE, znaną zarówno w odgałęzieniu aryjskim, jaki i europejskim, np. stind. *mádhu-* n. ‘Honig, Met’, aw. *maðu-* n. ‘Beerenwein’, gr. *μέθυ* ‘Wein’ (z ‘Rauschtrank’), stisl. *mjodr*, stang. *meodo*, stwniem. *metu* ‘Met’, lit. *medūs* m. ‘Honig’, słow. *medъ* (w scs. i in.) ‘ts.’ (Pokorny 707). Jak to się stało, że brak praindoeuropejskiej nazwy pszczoły, podczas gdy jest taka i dla miodu, i miodu pitnego? Sądzę, że przekonujące objaśnienie tej pozornej rozbieżności znajdziemy u E. Gauthiota. Uderzające podobieństwo UF **mete-* i PIE **medhu-* skłoniło tego badacza do przyjęcia przedhistorycznego kierunku zapożyczenia: z zespołu ugrofińskiego do PIE. Jestem skłonny poprzeć tę hipotezę poprzez wskazanie na możliwość istnienia pierwotnej wymiany bartniczej pomiędzy przedhistorycznymi leśnymi ludami ugrofińskimi a PIE hodowcami bydła (być może pozostającymi już na etapie prymitywnych gospodarstw?). Ugro-Finowie mogli oferować sąsiadom dziki miód w zamian za ser (i zboże) [Gołąb 2004: 192–193].

Interesujące uwagi na temat nazwy *pszczoły*, formułowane w związku z opisem kształtowania się deklinacji indoeuropejskich, pojawiają się również w pracy Spechta [1944]. Brak wspólnej wyjściowej podstawy leksykalnej oraz odkształcenia rdzenia *bhei-* spotykane w różnych językach indoeuropejskich wiąże ów badacz z działaniem tabu językowego:

Da die Biene, wie vor allem griech. *μέλισσα*, ai. *madhulih-* usw. zeigen, als Tabuzeichnung in den einzelnen Sprachen durch ein neues Wort ersetzt werden konnte, so wird man eine durch druchgehende Gleichung nicht erwarten können. Für sich stehen ai. *sarát*, N. Pl. *sarágh-ah* (Wackernagel-Debrunner, Ai. Gr. III 229) mit konsonantischer Flexion, ai. *ali-*, das Lüders, Phil. Ind. 428ff. mit griech. *ἄρδις* verbunden hat, und lat. *apis* mit sienem altertümlichen Gen. Plur. *apum*. Bei dem am weitesten verbereiten Wort ahd. *bi-ni* (ntr.), ahd. *bīa* aus *bī-h-a*, ir. *bech* aus *bhiko-*, ksl. *bščela* aus **bhi-k-elā* (Meillet, MSL. 14, 476ff.), lit. *bi-t-is*, -iēs, lit. *bī-t-ė* erkennt man das Alte noch an der Stammbildung. An eine Wurzel *bhei-* ist eine *k-*, *t-* oder *n-* Erweiterung getreten [Specht 1948: 46].

¹⁸⁶ Tym samym ie. nazwa pszczoły nie może stanowić argumentu w dyskusji o pierwotnych siedzibach wszystkich Indoeuropejczyków, tj. rzeczywistych ludach praindoeuropejskich przed rozdziałem na odgałęzienie aryjskie i europejskie [Gołąb 2004: 192].

Wychodzenie od prapostaci **bъčela* i nawiązywanie do nazw pszczoły zaświadczonych w północno-zachodnich językach indoeuropejskich nie wydaje się prawdopodobne – zdaniem autorów *Słownika prasłowiańskiego* [SP-I: 457]¹⁸⁷. Zwracał na to uwagę już niegdyś Aleksander Brückner, gdy analizując szczegółowo słownik etymologiczny języków słowiańskich Ernesta Berneker [SEWBer], pisał:

Również *pszczołę, bczolę*, z wszelką pewnością od *bъčela* wywodzić, a to od buczenia – bęczenia, pczoly bęczą: *t* jest tu zwykłym w takich razach przyrostkiem, por. *kwiczoł, dzięcioł, żużelb* itp., więc znowu słowiańskimi środkami, bez wszelkiej lingwistyki, coby pczolę od *Biene*, litew. *bitis* itd., wywodziła [Brückner 1909: 175].

Stanowisko to podtrzymał także w prawie 20 lat później wydanym *Słowniku etymologicznym języka polskiego*, gdzie stwierdzał stanowczo, że *pszczoła* – to „nazwa ogólnosłowiańska, obca Litwie (lit. *bi-tis* od tegoż pnia co i niem. *Bie-ne*)”, negując tym samym zakładany przez innych lingwistów związek pomiędzy przyjmowanym przez niego psł. pierwiastkiem *bŭk-* (tym samym co i w *buczeć, bęczeć*) a odpowiadającymi mu rdzeniami występującymi w językach bałtyckich czy germańskich [SEJPBrü: 446].

Brückner, uznając *pszczołę* za twór ogólnosłowiański i wywodząc ją od psł. **bъčela*, wskazuje jednocześnie na związek z onomatopeiczną podstawą *buczeć, bęczeć*. Pogląd ten bliski jest również współczesnym etymologom. Także autorzy SP stwierdzają, że jeśli rekonstrukcja prapostaci **bъčela* jest słuszna, a – w ich opinii – przemawiają za nią ewidentnie fakty staro-cerkiewno-słowiańskie¹⁸⁸, to wyraz powstał na gruncie prasłowiańskim i jest formacją dźwiękonaśladowczą od czasownika *bučati* spotykanego m. in. w znaczeniu ‘brzęczeć (o pszczołach)’ [SP-I: 456–457]. Podobnie prezentuje tę kwestię Boryś [zob. SEJPBor: 501]. Na związek *pszczoły* z podstawą dźwiękonaśladowczą zwraca również uwagę Leszek Moszyński, gdy objaśniając pochodzenie rdzeni wyrazów prasłowiańskich, dla zilustrowania pierwiastków onomatopeicznych posługuje się m.in. następującym przykładem: „dźwięko-naśladowczy rdzeń *bu-* mamy w czasowniku **bukati, *bučēti*, też z nosowością *bq-*

¹⁸⁷ Powody przyjęcia rekonstrukcji **bъčela* i tym samym opowiedzenia się za prasłowiańską genezą nazwy tego owada ujawniają autorzy we *Wstępie* do SP: „Nie wydała się nam należycie uzasadniona rekonstrukcja *bъčela* ‘pszczoła’, nawiązująca do pñ.-zach.-ie. nazwy pszczoły (lit. *bitė*, stwniem. *bini*, stir. *bech*). Zarówno zapisy starocerkiewne, jak i podstawowe **bučati* (spotykane także i w znaczeniu ‘brzęczeć’, o pszczołach) skłoniły nas do rekonstrukcji **bъčela* (przyjmowanej np. przez Brücknera), do przyjęcia dopiero prasłowiańskiej genezy wyrazu” [SP-I: 7]. Dla twórców SP podstawą – sprawiającej nieraz wiele kłopotu – rekonstrukcji wyrazu jest realny materiał językowy, zrewidowany analizą wewnętrzną.

¹⁸⁸ Postać scs. *bъčela* rejestrują dwa teksty głągolicke należące do kanonu staro-cerkiewno-słowiańskiego, a mianowicie: *Kodeks mariański* (*Codex Marianus*) i *Kodeks Assemaniego*. Informację tę podają na podstawie [Wojtyła-Świerżowska 1974: 111].

w **bŏkati*, **bŏčēti* i wyrazach pokrewnych takich jak **bŏkŭ* i **bŭčela* (pol. *pszczota*, ros. *нчел'а*)” [Moszyński 2006: 241]. Również Maria Wojtyła-Świerzowska konkluduje, że „najstuszniejszą wydaje się etymologia łącząca wyraz [**bŭčela* – dop. mój – M.M.] z psł. dźwiękonaśladowczym **bučati* m. in. ‘brzęczeć (o głosie pszczół)’” [Wojtyła-Świerzowska 1974: 111]. Z przeglądu przywołanych tu ujęć wynika jednoznacznie, że prasłowiański wyraz **bŭčela*, od którego pochodzi pol. *pszczota*, jest formacją dźwiękonaśladowczą, opartą na onomatopeicznym rdzeniu **bŭč-* (\leq **bŭk-*). Pod względem słowotwórczym psł. **bŭčela* to derywat sufiksalny utworzony na bazie czasownika **bučēti* ‘wydawać niski, przeciągły głos, np. brzęczeć (o pszczołach i innych owadach)’ za pomocą przyrostka **-ela*. Pierwotne, strukturalne znaczenie analizowanej jednostki byłoby więc następujące: ‘ta, co brzęczy’, ‘owad, który brzęczy’¹⁸⁹. Polski wyraz *pszczota* jawi się dziś jako prosty, niemotywowany znak językowy, choć (konotowany) związek z bręczeniem, buczeniem, bzyczeniem jest stale żywy (o czym później). Wydaje się, że proces leksykalizacji w omawianym przypadku musiał dokonać się stosunkowo wcześnie, i to we wszystkich językach słowiańskich. Zatarciu pierwotnej struktury morfologicznej, więc homogenizacji formy (i tym samym przyćmieniu strukturalnego sensu) sprzyjały przede wszystkim dwa czynniki: przeobrażenia fonetyczne związane z rozwojem nagłosowej grupy spółgłoskowej a w części języków także ze zmianą samogłoski *e* w *o* na skutek działania dyspalatalizacji lechickiej (przegłos polski), a także stosunkowo niewielka produktywność wykorzystanego w tym akcie derywacji przyrostka słowotwórczego *-ela*, kontynuującego indoeuropejskie *-e-lo-* [SP-I: 108]. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez M. Wojtyłę-Świerzowską, typ formacji z sufiksem *-el-o-* (*-ela*), tworzącym m.in. derywaty w funkcji agentywnej od podstaw werbalnych nie jest już nigdzie, tj. w żadnym języku słowiańskim, produktywny. W zasobie leksykalnym prasłowiańszczyzny odnajdujemy zaledwie kilka wyrazów reprezentujących ten typ; wśród nich są również nazwy szczególnie interesujące w kontekście rozpatrywanej formacji słowotwórczej **bŭčela*, jak na przykład utworzona na bazie onomatopeicznego czasownika **kvičati* ‘kwiczeć’ nazwa ptaka ‘*Turdus pilaris*’: *kvičela* || *kvičala* || *kvičelŭ* ‘to, co kwiczy, co wydaje dźwięk podobny do kwiku’ [Wojtyła-Świerzowska 1974:

¹⁸⁹ W związku z tym pierwotnym sensem warto przywołać również ros. dial. *бѣчеу* ‘osa’.

111, zob. też SP-I: 108]¹⁹⁰. Należy jednak podkreślić, że spośród wszystkich derywatów utworzonych za pomocą przyrostka *-ela* psł. **bъčela* jest jedynym wyrazem o zasięgu ogólnosłowiańskim.

3.1.2. Rozwój fonetyczny i najstarsze poświadczenia tekstowe wyrazu *pszczoła* w języku polskim

W polszczyźnie leksem *PSZCZOŁA* – jak poświadczają dane wyekscerpowane z zabytków staropolskich – funkcjonuje od początku XV stulecia w dwu wariantach brzmieniowych: uproszczonym *pczoła* i z wtrąconą (wstawną) spółgłoską [š], tj. *pszczoła*. Na te odmianki fonetyczne zwrócił już uwagę przed kilkudziesięciu laty Jan Nieciśław Baudouin de Courtenay, poświęcając im czwarty punkt w napisanych po niemiecku w Berlinie w czerwcu 1868 roku *Drobiazgach* (podaję według tłumaczenia na język polski):

4) *pczoła*.

W jednym z zabytków polskich z w. XV-go znajdujemy jeszcze gen. pl. *pczół* (później *pszczół*), ale już obok instr. *pszczołami* [Stat. Lel. 1449: *pczool*, *psczolamy*]. W języku rosyjskim żyje do dziś *pčelá* (*пчела*), a w czeskim *fčela* (*včela*) [Baudouin de Courtenay 1974: 263].

Wzmiankę o trwającej od staropolszczyzny i utrzymującej się do XVII wieku oboczności (wariantowości) form *pczoła* || *pszczoła* odnajdujemy również w *Gramatyce polskiej* Jana Łosia w rozdziałiku zatytułowanym „Wtrącenie spółgłoski”:

stp. *pczoła* już w XV w. alternuje z *pszczoła*: *psczoly* 1408 Czrs. 13 i 1425 ib. 314, *psczol* u Świętosława AKPr. 3, 286, *pszczoła* Zimor. Siel. 1, 17, obok *pczoła* Szymon. 16, 78, *pczołka* ib. 2, 64 [Łoś 1922: 195].

Łoś, podobnie jak Baudouin de Courtenay, ogranicza się jedynie do wskazania tekstów, rejestrujących alternujące postaci brzmieniowe rozpatrywanego wyrazu, podając ich ścisłą lokalizację, nie objaśnia jednak przyczyn tego zróżnicowania fonetycznego. Podobną, równie lakoniczną informację co do rozwoju nagłosowej grupy *pč-* w polszczyźnie zawarł Jan Rozwadowski w *Historycznej fonetyce, czyli głosowni* w punkcie „wtórne przejście artykulacyjne przez rozwinięcie lub analogiczne wprowadzenie nowej głoski”, w którym czytamy: „*pszczoła* (także już w XV w.) ≤ st. i dial. *pczoła*, *Pszczynino* ≤ st. *Pczenino*, *Pszczew* ≤ *Pczew*”. B. Wieczorkiewicz

¹⁹⁰ Innymi przykładami derywatów dewerbalnych o genezie prasłowiańskiej, tworzących typ słotwórczy *-el-o-* są wyrazy: *szepioł* (XVI w.) ‘ten, który sepleni’ (por. stp. *szepleć* ‘seplenić’ oraz *żywioł* ‘to, co żyje, żyjátko, stworzenie’ (por. stp. *żywę* ≤ *psł. *živŏ*).

i R. Sinielnikoff też przywołują wyraz *pszczoła* jako ilustrację zjawiska wtrącania spółgłosek, stojącego w opozycji do procesu ich wypadania [Wieczorkiewicz, Sinielnikoff 1965: 64]¹⁹¹. Także Stanisław Rospond sięga po ten przykład, pisząc o wtrąceniu spółgłoski, i wyjaśnia, że „rozdzielenie dwu podobnych spółgłosek za pomocą dodatkowej wzmacniało grupę i hamowało procesy identyfikacyjne [...]. Szczególny przypadek tego rodzaju dostawki obserwujemy w wyrazie *pszczoła*, por. ps. *bъčela* ≥ *pczoła* (w. XV), dial. *pcola*” [Rospond 1979: 128; podkreśl. moje – M.M.]. Nowsze gramatyki historyczne języka polskiego w ogóle nie uwzględniają kwestii rozwoju grupy spółgłoskowej *pč-* w polszczyźnie [zob. Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1965; Podlawska 1996; Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006], nie zajmuje się też wcale tym problemem [Stieber 1966]. Próbę objaśnienia przyczyny przejścia nagłosowej zbitki *pč-* w *pšč-* w języku polskim podjęła bodaj jako pierwsza H. Koneczna. Badaczka wyszła z założenia, że w komunikacji językowej wiedzy prym stała tendencja do oszczędzania energii artykulacyjnej. Bazując na tym stwierdzeniu, uczona wnioskuje, że „rozszczerzenie jednej skomplikowanej spółgłoski na 2 elementy oraz rozsunięcie grupy spółgłoskowej powstają na skutek unikania nadmiernego wkładu energii artykulacyjnej w wymówienie któregoś z komponentów sylaby” [Koneczna 1959: 25; podkreśl. moje – M.M.]. W odniesieniu zaś do interesującej nas zbitki konsonantycznej *pč-* w wyrazie *pszczoła* pisze:

O tym, że grupa ta jest trudna do zachowania w językach słowiańskich, świadczą także i późniejsze zmiany w języku ogólnopolskim, w którym utrzymują się oba zwarenia, jednakże między eksplozją pierwszej spółgłoski i implozją drugiej wprowadzony zostaje element szczelinowy *-š-* (umiejscowiony tam, gdzie artykułowana jest ostatnia spółgłoska). W ten sposób powstała wprawdzie w wyrazie *pszczoła* złożona grupa spółgłoskowa *pšč-*, w której środkowe *š* między dwoma zwareniami wytwarza jednak lekkie osłabienie napięcia artykulacyjnego, co ułatwia zachowanie pełnego składu pierwotnych spółgłosek [Koneczna 1959: 18–19].

W *Charakterystyce fonetycznej języka polskiego*, omawiając rozsunięcia grup spółgłoskowych, Koneczna dodaje, że wstawne, międzyspółgłoskowe *š* podtrzymuje eksplozję zwartej dwuwargowej głoski *p*, która mogłaby w tej pozycji łatwo ulec osłabieniu, przechodząc w szczelinową wargowo-zębową *f* [Koneczna 1965: 191]. Tak

¹⁹¹ Por: „Jakby przeciwieństwem procesu wypadania spółgłosek jest zjawisko wtrącania spółgłosek. Na przykład w wyrazie *pszczoła* *š* jest spółgłoską wtrąconą, jak o tym świadczy forma stp. *pčola* i ros. *pčela*” [Wieczorkiewicz, Sinielnikoff 1965: 64]. Notabene, identyczny fragment odnajdujemy w *Gramatyce języka polskiego (z ćwiczeniami)* Tadeusza Pizły, zob. [Pizło 1928: 99].

stało się w nazwie herbu szlacheckiego *Wczele* [wym. *fčele*] $\leq pčele \leq *bčelje$, wyobrażającego plaster miodu, który – przypomnijmy – nosił m.in. bohater Sienkiewiczowskiej *Trylogii* Jan Onufry Zagłoba¹⁹². Ta nazwa herbowa nawiązuje poza tym do czeskiego odpowiednika polskiego wyrazu *pszczoła*, tj. *fčela* (w gwarach *fčala*), gdzie także dokonało się uszczelinowienie (spirantyzacja) nagłosowej spółgłoski *p* z zachowaniem artykulacji wargowej (identycznie w formie *fčela* istniejącej w narzeczach wschodniobułgarskich).

Skoro wiadoma jest już artykulacyjna przyczyna przejścia *pč-* $\geq pšč-$, należy zapytać także o chronologizację tej zmiany w języku polskim, tzn. kiedy w polszczyźnie pojawiają się pierwsze przykłady leksemu *PSZCZOŁA* z nagłosową grupą trójspółgłoskową i kiedy postaci te zwyciężają w języku ogólnonarodowym, ewentualnie także o to, czy w rozwoju tej zbitki konsonantycznej można wykryć jakieś zróżnicowanie dialektalne (jak to obserwowaliśmy w przypadku rozwoju fonetycznego wyrazu *chrobak*). Próbę odpowiedzi na te pytania podjął przed ponad 40 laty Bogusław Dunaj w artykule, pt. *Rozwój nagłosowej grupy spółgłoskowej pč- (pc-, pč-)* w polszczyźnie [Dunaj 1968]. Badacz zgromadził niezmiernie bogaty zbiór przykładów ilustrujących proces przejścia *pč-* $\geq pšč-$. Prezentowany materiał, ekscerpowany z tekstów staropolskich, ułożył chronologicznie według wieków, a w obrębie poszczególnych stuleci podzielił go, biorąc pod uwagę przynależność dialektyczną zabytków, z których pochodziły wynotowane przykłady. Ponieważ interesował go zasadniczo jedynie proces rozwoju grupy *pč-* (dodatkowo uwzględnił też formy z nagłosem *pc-* oraz *pč-*), nie zaś rozwój fonetyczny konkretnego wyrazu, to zebrany przez niego materiał jest zdecydowanie obfitszy i obejmuje nie tylko nazwy pospolite, ale również własne (antropo- i toponimy), a ponadto postaci gwarowe. Jednak – jak nietrudno zauważyć – spośród apelatywów zasadniczo tylko *pszczoła* i jej derywaty miały w nagłosie grupę *pč-*. Dlatego właśnie część artykułu poświęconą wyrazom pospolitym ograniczył badacz „do przedstawienia dziejów *pszczoły* i form słowotwórczych od niej pochodnych w polszczyźnie”. Zdając sobie sprawę z faktu, że przytoczenie poświadczeń tekstowych leksemu *PSZCZOŁA* (zgromadzonych przecież już przez Dunaja) może być uznane za mało poznawcze, ograniczymy się jedynie do

¹⁹² Sam Zagłoba, przedstawiając się Skrzetuskiemu, dokonał zartobliwej reinterpretacji nazwy *Wczele*, zrywając jej genetyczny związek z *pszczołą* (etymologia ludowa). W tym celu wykorzystał tożsamość brzmienia wyrażenia syntaktycznego *w czele*: „Jan Zagłoba, herbu Wczele, co każdy snadno poznać może choćby po onej dziurze, którą w czele kula rozbójnicka mi zrobiła, gdy się do Ziemi Świętej za grzechy młodości ofiarowałem” [podają za: *Krotochwile i maksymy Imć Pana Zagłoby* 1999: 3].

wskazania najstarszych przykładów użycia, także tych poświadczeń, których krakowski badacz nie odnotował. Wydaje się to bowiem nieodzowne w niniejszej pracy; zgodne z przyjętym w niej porządkiem wywodu. Ponadto uwzględnimy niektóre przykłady zarejestrowane przez autorów SStp i SPXVI, do których Dunaj z oczywistych powodów dostępu nie miał¹⁹³. Wnioski wypływające z obserwacji tak zgromadzonego materiału odniesiemy do ogólnych ustaleń wspomnianego badacza, sformułowanych przed ponad 40 laty.

Najwcześniejsze poświadczenia tekstowe wyrazu *p(sz)czota* w języku polskim pochodzą – o czym już wspomniano – z XV stulecia. Uporządkujmy je – za wskazaniem Dunaja – według przynależności dialektycznej (regionalnej) zabytków, z których pochodzą odnotowane przykłady.

Teksty małopolskie:

Ogarniali są mnie jako pczoty i zagorzali są <sie> jako ogień w cirzni, a w imię panowo bo pomścił jeśćm sie w nich [Pfl 117, 12].

Ogarnęli mie jako pczoty i zagorzeli sie jako ogień w cirniu, a w jimię boże bo pomścił jeśćm się <w nich> [Ppuł 117, 12].

*A tak *wyszedeł Amorrejski, jenże bydlit na gorach, a na potkanie drogi *wyszedeł przenaśladował jest was, jakoż *się obyktly pczoty *roici, a bił was z Seir aż do Horma* [BZ Deut 1, 44].

Weźmi[e]my tego naukę, <nie obyczaje>, iże pczol<e> ku zebraniu miodu nie wszelkie ziele jest użyteczne, ale jedno kwiecie [Rozm 417].

O złodziejstwie pczot. <P>iotr żałował na Jana przed sądem, kako pczoty abo dzienia jego nocną rzeczą kradmie wziąwszy do swego domu doniósł [...] [Dział 22].

Acz kto drzewo z pczotami porąbi, temu, czyje jest dzień, za każde grzywnę a sądowi drugą grzywnę [...] [Dział 58].

Tę winę ci mają pokupić, kto porąbi sośnie, kto trzy kopce graniczne rozsypie, kto trzy drzewa se pczotami porąbi, kto miod kradnie [...] [Dział 60]¹⁹⁴.

¹⁹³ Artykuł B. Dunaja został opublikowany w 1968 roku, więc na kilka lat przed ukazaniem się VII tomu *Pół-Rozproszyc* SStp – wydanie scalone: 1976 r. (zeszyt 5. tegoż tomu: *Przypowiedzieć –Puszcza* wydany został rok wcześniej, tj. w 1975). Z kolei t. 34: *Przyrabiać–P* SPXVI wydano dopiero w 2010 roku, więc 42 lata po ukazaniu się artykułu Dunaja.

¹⁹⁴ Wszystkie przytoczone w tej grupie fragmenty oraz ich lokalizacje podaję za korpusem tekstów staropolskich, opracowanym w Pracowni Języka Staropolskiego PAN i dostępnym w wersji elektronicznej na stronie internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN pod adresem: <http://www.ijp-pan.krakow.pl/publikacje-elektroniczne/korpus-tekstow-staropolskich> (stan z dn. 12.04.2012). SStp rejestruje ponadto dwa inne przykłady; pierwszy, pochodzący z *Zapisków sądowych województwa sandomierskiego*, umieszczony tam pod rokiem 1415: *Eze Albertus wiwoszł szesczori pczoli z Czarnei Weszi do Woyslauicz* [AKPr VIIIa 131], i drugi, z *Rot przysięg chęcińskich: Eze Potr Potrowi ne wirambil pczol samowtor sylan* (1430 r.) [PF VIII 17] – przykłady te odnotowuje również Dunaj [zob. SStp-VII: 392–393; Dunaj 1968: 165].

Teksty wielkopolskie:

(...) *iaco to* [wadczeni kedi [wantho]laua [tedi nebilo vz pczol ani [olu]dobila na vincenczu tedi tamo nebilo komnati ani pczol [PY-132 (1400)].

iako ne [ø mýnali trzilata iako [wentho]law mne vczil [codi zadwenacze grziwen wmic [pho] phczolach [KN-113 (1401)].

iaco [mi przitem bili gdi Szenkow kmecz porambili damb [epczolami [GN-80 (1402), Dun].

iako [m Swentho]laowi iego phoczol cho[shebnø rzeczø newid{r}al [KN-135 (1402)].

Taco nam p. b. etc. yaco Cechna dobila [prziwe] pirzwe tých pczol na Svøchne ný[ze Andrzejowy [za]tawono [KL-75 (1402)].

Szcomý wawrzinecz zapowiedzal [owcze] [pczolý} tego ia mam dwie grziwne [kodý [KS-194 (1403), Dun].

Jacom ne [tracził kopi gro]chof any dwoich pczol [KN-223 (1406)].

Jaco Jacub przywo [l Sandori pczoly wotkow<a> dziedzyna... [KN-248 (1407)].

yaco Janik nepocradl panu Gywanoui pczol anigich v [zitka mal [KL-225 (1407)].

yako Hal [ko neka]zala drzecz pczol anitego v<...>m<...> [KL-181 (1407)].

Jaco woczach nekupil thich pczol vpaula zatrzi griwni [kodzilo atich pczol pauel odliczal na dziedzine atým [sprawem w]zala [KN-295 (1408)].

cz [o pa]zek zalowal na Thomi [lawa Bimu podarl pczol chø[shebnø rzeczø zadze]zøcz grziwen tego neuczinił [KS-421 (1409)].

iaco c [s]o Jan zaloual [wø]ka to ye [st cz]somu przeoral graniczø ypczoli vila [bil mimo vøgelni copecz gwaltem [KN-312 (1411)].

(...) *iaco tho* [wanczymý y]z potr [edemdze]anth pnw pczol tamo wno [l [P-911 (1416), Dun].

zitem pczolmi new [z]al vzitka yako dze [zancz grziwen any thego vzitka [KS-733 (1419)].

Jako czo zalowal kmøthowicz Sepna na pana prziby [lawa y]mv nyew [anl gego zagnany zytha y]pczol gymenya (...) [KS-1257 (1424)].

yako tho [wathcza, y]ze... ne wykradl zyta any pczol wydarł panýe Margorzathý any v [zythka ma [KL-957 (1427)]¹⁹⁵.

¹⁹⁵ Wszystkie przykłady zgromadzone w tej grupie tekstów pochodzą z *Wielkopolskich rot sądowych z XIV i XV wieku* opracowanych w latach 1959–1981 przez Henryka Kowalewicz i Władysława Kuraszkiewicza; przytaczam je w wersji transliterowanej sporządzonej przez Marię Trawińską [Trawińska 2009]. Lokalizację podaję w nawiasie kwadratowym, wskazując (poprzez skrót) miejsce, z którego dana rota pochodzi, jej numer; w nawiasie okrągłym podaję rok, pod którym daną rotę zapisano.

Teksty łączyczne i sieradzkie

Iako Clementh, czczo yesz pczoli poruszył, to yesz na szwem na prawem poruszył [SR-28 (1390)].

Sicut ne vidral pczol in villis monachorum Prauancice, sed ipsius versus est medo, quem frater uterinus in Coloszino sibi dedit [KSŁ-5293 (1396)].

Staszek de Rostouo fideiussit Nicolaum de Coloszino ad statuendum feria tertia proxima post Ascensionem Dni, quum dni iudicabunt pro hoc, quod dral pczoli et testibus non potuit edocere [...] [KSŁ-5297 (1396)].

pczol dzeczinih z dzedzini ne wiwozla [PT-35 (1400)]¹⁹⁶.

Teksty ze Śląska:

W XV-wiecznym słowniku przyrodniczym kanonika wrocławskiego Jana Stanki, opracowanym po raz pierwszy w 1900 roku przez Józefa Rostafińskiego, mamy następujące zapisy: *pczola apis* [Rost nr 1463], *pczelnyk mellisa* [Rost nr 734] oraz *pczalniki fex aluenaria* [Rost nr 1006]¹⁹⁷.

Teksty mazowieckie:

Staskovich pczol vszitku ne mam [KZP-368 (1403)].

Jacom ya Wóczslawa ny wodził psczoły... psczoły [KZCz-82 (1408)].

octo truncos apium pszczoli [KZCz-1826 (1425)].

Eze Micolay ne widerl pszczol Staszkiowi [KZZ-1714 (1425)].

Obwiniony o złodziejstwo pczół alibo miodu w dzieniacha zaprzęć, będzieli dobrego domniamania, włostną przysięgą się może oczyścić [Sul: 11].

Objaśnienia skrótów i symboli: *GN* – rotę gnieźnieńską, *KL* – rotę kaliską, *KN* – rotę konińską, *KS* – rotę kościańską, *P* – rotę poznańską, *PY* – rotę pyzdrską, {} – ujmuje nadpisanie dokonane przez pisarzy, [] – ujmuje skreślenia dokonane przez pisarzy, <> – ujmuje uzupełnienia wyrazów, których dokonali wydawcy. Spośród przytoczonych przykładów tylko trzy, oznaczone przeze mnie skrótem *Dun* umieszczonym po dacie zapisu danej rotę, zarejestrował Dunaj [1968: 166]. Do poświadczeń wielkopolskich z końca XV wieku można włączyć niektóre glosy polskie zawarte w łacińsko-niemieckim słowniku drukowanym z 1490 roku, zebrane i wydane przez Bolesława Erzepkiego w *Przyczynkach do średniowiecznego słownictwa polskiego* [Erzepki 1908] (o wielkopolskim pochodzeniu tzw. *Słownicza poznańskiego* świadczy zachowana grupa *chw-* oraz *-ew-* po spółgłoskach miękkich): „apium est nomen herbe sic dictum, eppig, *pczelnyk albo opych, pedrosky vel wloczqg*” (o pszczołniku w zn. ‘rośliny’); „aluearium, *vl pczelny*”, „apiaster est apum magister, *maczyorką pczelną*”, „examen, *roy pczol*”, „quasi apis argumentosa – *pylna pczolą royacza*” [Erzepki 1908: 63].

¹⁹⁶ Informację o miejscu i czasie powstania przytoczonych fragmentów podaje, stosując zasadę przyjętą w odniesieniu tekstów wielkopolskich. Objasnienia zastosowanych skrótów: *KSŁ* – księgi sądowe łączyczne, *PT* – rotę piotrkowską, *SR* – rotę sieradzką.

¹⁹⁷ Wyraz *pczalniki* oznaczający ‘substancję, którą pszczoły wylepiają nowy ul’ jest jednym z 725 haseł występujących jedynie w słowniku Jana Stanki z 1472 roku, nienotowanych przez inne źródła leksyki średniowiecznej [zob. Karnecka 1976: 142].

Item ktorykole i kielkokroć wzdawający barć miod zapłaciłby panu swemu, na kogo słusze, tegdy w dzień świętego Wociecha na każdą rączkę ma wywieść i jawnie ukazać dwoje pczoty dobrze godzące w swoim roju całe [Sul: 96].

Też Piotr przyciągnął Jana ku sądu rzeknąc, aby pszczoły albo dzieńie jego czasu nocnego złodziejskie do swego domu wynosił, a to wydał się doświadczyć chcieć [Sul: 33].

Zatym Piotr częstokroć przez sędzią spytany, mógł-li-by przez ty, cso widzieliby pszczoły albo dzieńie Piotrowy przez Jana wzięte być i do domu jego doniesione, umysł swój doświadczyć [Sul: 34].

Ale kiedy kto drzewo se pszczołami porąbi, tedy cirzpiącemu szkodę grzywnę a sądowi drugą grzywnę zapłacić ma. Paknięli przez pszczoł drzewo porąbi dziane, tedy szkodę cirzpiącemu poł grzywny a sądowi przekonany zapłacić musi i bądź przyciśniony [Sul: 59].

Też ktokole pszczoły i s miodem wydrze a o to będzie z prawym doświadczeniem przekonan. Też ktokole trzy kopce albo gorki granicz<n>e rozsypie. Też kiedy kto trzy drzewa se pszczołami porąbi [Sul: 69]¹⁹⁸.

Na podstawie przytoczonych przykładów, będących najstarszymi poświadczeniami tekstowymi wyrazu *p(sz)czola*, łatwo zauważyć, że proces rozszczepienia nagłosowej grupy konsonantycznej *pč-* na *pšč-*, tj. z wydzieleniem dodatkowego elementu szczelinowego, najwcześniej rozpoczął się na Mazowszu (przykładów z *pšč-* nie odnajdujemy bowiem w ogóle w tekstach wielko- i małopolskich, łęczckich i sieradzkich oraz śląskich). Za początek tej zmiany należałoby przyjąć początek XV wieku: najstarsze przykłady z nagłosową zbitką trójspółgłoskową pochodzą z *Księgi ziemi czerskiej*, gdzie zanotowano je pod rokiem 1408 (o wcześniejszym okresie trudno powiedzieć coś pewnego wskutek braku odpowiedniej dokumentacji). Jak wynika z przykładów zebranych przez Dunaja oraz stanowiących bazę materiałową SS_{tp}, w pierwszej połowie XV wieku w tekstach mazowieckich zdecydowanie dominują jeszcze formy z *pč-*, znaczną natomiast przewagę postaci z *pšč-* obserwujemy dopiero od drugiej połowy tegoż stulecia. Tę sytuację dobrze oddają przytoczone przykłady z *Kodeksu Świętosławów*, gdzie słowoformy z *pč-* i *pšč-* pozostają we wzajemnym stosunku 2 : 6. Dominująca zatem staje się wówczas na Mazowszu *pszczoła* – dominująca, ale bynajmniej nie jedyna, jak

¹⁹⁸ Objasnienia skrótów: KZCz – *Księga ziemi czerskiej*, KZZ – *Księga ziemiska zakroczymska*, Sul – *Kodeks Świętosławów*. Przytoczone fragmenty z *Kodeksu Świętosławów* pochodzą z jego pierwszej części, przetłumaczonej w 1449 roku przez Świętosława z Wocieszyna, a przepisanej w II połowie XV wieku przez Mikołaja Suleda z Warki. Cytuję je według wersji transliterowanej sporządzonej w Pracowni Języka Staropolskiego PAN, dostępnej pod adresem internetowym: <http://www.ijp-pan.krakow.pl/publikacje-elektroniczne/korpus-tekstow-staropolskich> (stan z dn. 12.04.2012).

bowiem zauważa Dunaj: „nawet w rękopiśmiennych zabytkach mazowieckich z pierwszej połowy XVI wieku zdarzył się jeszcze jeden wyjątkowy zapis starszej *pczoły*” [Dunaj 1968: 177].

W rękopiśmiennych tekstach małopolskich i wielkopolskich z pierwszej połowy XVI wieku nadal panują formy z nagłosowym *pč-*; są one nieomal wyłącznie również we wszystkich drukach pochodzących z tego okresu. Pojedyncze wyjątki w tym względzie stanowią: 1) w zakresie manuskryptów *Libri legationum*, gdzie dwa jedyne zapisy z *pšč-* (*Item aby any polakom w Voloſech, any Volocho w polſczie [!] nyebilo volno dobithkow paſcz, any paſzyek albo pſczolnykow czynycz, krom doſzwolenya Stharoſth albo panow grvnthv y zyemye oney, na kthorey by thakowe paſche, albo paſziesty bicz mogli* [LibLeg 6/157 (1539)] oraz *a ſewſzy yego [pewnego ziemianina] wzietho dziewieczdzieſiath duſch lydv a dwieſcie ſwierzep y dwathiſiacza oſſadzonich pſczol* [LibLeg 10/58v (1540–1541)]¹⁹⁹) wyszły wprawdzie spod pióra językowych Małopolan, o czym przekonuje W. Kuraszkiewicz [1964: 48, 56–58], ale mogą świadczyć one o rozpoczynającym się wówczas wpływie nowszych form mazowieckich, tj. z *pšč-* na dialekty sąsiednie, więc również na północną Małopolskę (poza tym także: Łęczyckie, Sieradzkie oraz Kujawy), skąd mogli pochodzić owi skrybowie, tym bardziej, że w innych miejscach obaj użyli form z *pč-*: *Takiez wziemy y wpanstwye naſchim po obudwu stronom Rzeki dnyestru [...] zaden zwolochow pomyeskanya sobie nyema myecz sstadi, zbidlem, any ze pczolamy* [LibLeg 6/79 (1539)] oraz *Item czo sye doticze Pczol w pasyekach tich* [Tatarzy białogrodzcy i oczakowscy] *wybyły trzi thiſyqcz y polpyetaſtha a myodv gotowego polczwartaſtha rączek* [LibLeg 11/102 (1538)]²⁰⁰; 2) natomiast w zakresie tekstów drukowanych: *Dictionarius* niderlandzkiego humanisty Jana Murmeliusza, ściślej: wydanie II tegoż słowniczka z 1528 roku oraz zielnik Stefana Falimirza *O ziołach i mocy ich*. Co się tyczy wskazanej edycji wokabularza J. Murmeliusza, to mamy w niej zapisy *Apes... eyn byn. Pczotá* [Murm 1528: 96], ale *Examen apum. Eyn bynnen hauffen. Roy pczot*

¹⁹⁹ Cytowane fragmenty z *Libri legationum* oraz ich ścisłą lokalizację przytaczam za SPXVI, ich chronologizację podaję natomiast na podstawie [Dunaj 1968], podobnie czynię w przypadku dwu kolejnych wyimków z rzeczzonego źródła. Należy zaznaczyć, że Dunaj przeoczył zapis *pſczolnykow* w LibLeg, twierdząc, że w tekście tym poświadczony jest tylko jeden przykład z *pšč-*, a mianowicie *pſczol* [LibLeg 10/58v (1540–1541)], będący zarazem jedynym zapisem z tą grupą spółgłoskową w rękopiśmiennych zabytkach małopolskich i wielkopolskich pochodzących z pierwszej połowy XVI wieku.

²⁰⁰ Fragmenty LibLeg 6/157 i LibLeg 6/79 zapisał trzeci kopista *Libri legationum*, a zapisy LibLeg 10/58v i LibLeg 11/102 wyszły spod pióra kompisty ósmego. Na temat małopolskiego pochodzenia językowego obu skrybów zob. [Kuraszkiewicz 1964].

[Murm 1528: 96]. W wydaniu pierwszym z 1526 roku – jak podaje Hieronim Łopaciński – było *roy pczol*, a w wydaniu z 1546 roku *pżczoła*, ale *roy pczot* [por. Łopaciński 1899: 433]²⁰¹. Z kolei, jak wynika z informacji zawartych w SPXVI, w dziele Falimirza, wydanym po raz pierwszy w 1534 roku w oficynie drukarskiej Floriana Unglera, zarejestrowano aż 10 przykładów z nagłosem *pšč-* i 15 z *pč-*. Szczegółowo liczbę tych form brzmieniowych w zakresie poszczególnych leksemów w pierwszej polskiej encyklopedii przyrodniczo-lekarskiej S. Falimirza przedstawia tabela 5.

Tabela 5. Rozkład form z *pč-* i *pšč-* w zielniku S. Falimirza *O ziołach i mocy ich* (na podstawie danych SPXVI)

Leksem	Liczba form z nagłosowym <i>pč-</i>	Liczba form z nagłosowym <i>pšč-</i>
P(SZ)CZELI	0	1
P(SZ)CZELNIK	2	0
P(SZ)CZELNIKOWY	0	2
P(SZ)CZOŁA	13	7

Wydaje się jednak, że wskutek braku pewnych informacji co do miejsca pochodzenia autora zielnika, niewiele możemy wnioskować o rozwoju grupy *pč-* i tym samym szerzeniu się nowszych wariantów z *pšč-* w rozpatrywanym okresie (I połowa XVI wieku) w innych niż Mazowsze regionach Polski. Nie wiadomo bowiem, czy zapisy z nagłosowym *pšč-* znajdowały się już w rękopisie, czy też wprowadził je wydawca. Jak stwierdza Krystyna Korotajowa, „Ungler należał do grona tych drukarzy, którzy świadomie dążyli do rozwoju i krzewienia języka polskiego. We wstępie do *Falimierza* pisał o dawnej świetności języka polskiego i zachęcał do kultywowania go, przestrzegając, iż »przez obcy język [...] w obce ręce państwa zachodziły«» [Korotajowa 1990: 141]²⁰². Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że wydane rok później też w oficynie Unglera *Żywoty filozofów* Marcina Bielskiego, *Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane*

²⁰¹ W wydaniu trzecim z 1533 roku, które – podobnie jak dwa poprzednie – wyszło w Krakowie spod pras drukarskich Hieronima Wietora, mamy zapisy oddające starsze brzmienie rozpatrywanego wyrazu, tj.: *pczoła* [Murm 1533: 96] oraz *roy pczot* [Murm 1533: 97], tak samo w edycji nieco późniejszej z 1541 roku, drukowanej w oficynie Macieja Szarffenberga z już zmienionym układem wersji językowych, tj. z łacińsko-niemiecko-polskiego na łacińsko-polsko-niemiecki, co wskazywałoby „na wzrost znaczenia języka polskiego wśród wykształconych mieszkańców Krakowa” [Gruszczyński 1997: 120]. Przy tej okazji nadmienimy, że *Dictionarius variarum rerum* J. Murmeliusza doczekał się w sumie 24 wydań. Opis poszczególnych edycji XVI-wiecznych przynosi monografia Zofii Cygał-Krupy [1979].

²⁰² Jest sprawą oczywistą, że teksty rękopiśmienne wierniej odzwierciedlają podłoże dialektalne, które w drukach – za sprawą ingerencji drukarzy i korektorów w język wydawanych dzieł – w mniejszym czy większym stopniu bywa zacierane.

Andrzeja Glabera z Kobyliny oraz *Polskie wypisanie dwojej krainy świata* Macieja Miechowity i Andrzeja Glabera mają wyłącznie *pczołę*. Można by wobec tego przypuszczać, że formy z *pšč-* znajdowały się już w rękopisie utworu Falimirza, a sam autor – co niewykluczone – mógł pochodzić z Mazowsza [tak też: Dunaj 1968]²⁰³.

Aby zyskać w miarę perspektywiczny ogłód szerzenia się rozpatrywanej zmiany językowej, więc upowszechniania się nagłosowej grupy trójspółgłoskowej *pšč-* w XVI-wiecznej polszczyźnie, posłużmy się w tym miejscu – sporządzoną przez Dunaja – tabelą zawierającą statystyczne zestawienie przykładów z *pč-* i *pšč-* zarejestrowanych w tekstach rękopiśmiennych i drukowanych z całego stulecia.

Tabela 6. Statystyczne zestawienie przykładów z nagłosami *pč-* i *pšč-* w tekstach z XVI wieku [Dunaj 1968: 174–175]

<i>pč-</i>		rok	<i>pšč-</i>	
źródło	ilość		źródło	ilość
<i>Małopolska</i>				
KDzik	5	1501		
KStrad	3	(1503)		
March	1	1521		
LibLeg	1	1538		
March	2	1539		
LibLeg	1			
U I	1			
		1540–1	LibLeg	1
RejPs	1	1541		
RejŻyw	1	1545		
KromRozm	1	1551		
U I	1	1554		
PsLub	1	1558		
U I	1	1559		
RejWiz	17	1560		
		1561	UstPal	2
RejZwierz	7	1562		
		1564	Sien	12
			LKrak	2
		1566	Górndworz	5
RejZwierz	23	1568		

²⁰³ Szczegółowa analiza języka S. Falimirza, która umożliwiłaby ustalenie pochodzenia pisarza, nie została dotychczas przeprowadzona. Dawniej przyjmowano, że autor zielnika *O ziołach i mocy ich* pochodził z Rusi [Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” 1964: 153], ale nie ma na to wystarczających dowodów. W tekście zielnika odnaleźć można cechy językowe (formy fleksyjne i fonetyczne) przemawiające zarówno za pochodzeniem pisarza z północy (jak np. *krolewi*, *bierzący* czy *ludziem*), jak i z południa Polski (np. małopolska końcówka miejscownika *Im rzeczowników męskich i nijakich -och*, por. *kwiatkoch*, *liśtkoch* czy śląsko-małopolska postać brzmieniowa *chrobaki*, występująca jednak obok północno-polskich form bez nagłosowego *ch-*, o czym była mowa w poprzednim rozdziale).

BiałKaz	1	1574	BiałKaz	1
BierEz	6	1578	KOpr	1
		1579	KPs	1
U II	1	1582		
		1584	KFra	7
		1586	KPieś	2
		1595	KmSpit	2
		1597	GosCast	1
		1600	ZbylP	1
<i>Łeczyckie i Sieradzkie</i>				
U II	1	1531		
BielŻyw	3	1535		
BielKom	1	1557		
BielKr	4	1564	Mącz	43
		1567	BielSat	1
BielSpr	1	1569		
StryjGon	2	1574	StryjP	1
ModrzBaz	2	1577		
		1582	StryjKr	2
		1584	Cyg	1
		1586	BielSjem	1
			BielSen	1
PudłD	1	1600		
<i>Wielkopolska i Kujawy</i>				
PatKaz III	1	ca 1525		
BBydg	1	1532		
GlGad	2	1535		
GlMiech	5			
		1558	KoszLor	2
		1564-5	LWkp	3
		1570	WujJud	1
		1575	CzRozm	2
CzEp	2	1583	CzEp	1
		1585	KlŻal	6
		1590	GrabSet	1
KoszCyc	2	1593		
		1598	KlFlis	2
		1600	KlJud	8
<i>Pomorze</i>				
		1583	Kościer	2
<i>Mazowsze</i>				
		1502	Warsz	1
Warsz	1	1522		
		1524	Warsz	1
		1537-40	LibLeg	2
		1564-5	LSand	4
		1572	BudBib	1
		1577	SkarJedn	1

		1579	SkarŻyw	5
		1581	OP	1
Gost	1	1588	Gost	1
		1595	SkarKaz	2
		1597	SkarSej	1
Kresy Wschodnie				
U II	1	1582		
U I	1	1590		
		1592	LatHar	1
SarStat	1	1594	SarStat	11
		1597	CzahTr	1
		1599	SapEp	1
Zabytki niezokalizowane				
Murm	1	1528	Murm	1
Mym	1			
Fal	15	1534	Fal	10
		1561	BibLeop	1
BibRadz	2	1563		
Calep	7	1588	Calep	5
			GrochK	1
		1595	GrabP	1

Z analizy przedstawionego zestawienia wynika, że przeprowadzona wpierw na Mazowszu zmiana językowa, polegająca na przejściu *pč-* w *pšč-* upowszechnia się w innych regionach Polski dopiero w drugiej połowie XVI wieku. Zdarzają się, oczywiście, pisarze (i impresorzy) niemazowieckiego, na przykład małopolskiego, pochodzenia, którzy konsekwentnie używają form starszych, tj. z nagłosowym *pč-*. Do nich należał właśnie Mikołaj Rej z Nagłowic (i wydawca jego dzieł, Maciej Wierzbęta), w którego utworach postaci te (mające tu stosunkowo dużą frekwencję, na tle innych tekstów XVI-wiecznych), są wyłączone. W sumie w trzech tekstach M. Reja, wydanych u Wirzbęty w latach: 1560, 1562, 1568, zarejestrowano 47 form z nagłosem *pč-*. Szczegółowy ich rozkład w zakresie poszczególnych leksemów opartych na rdzeniu *pczoł-* przedstawia tabela 7²⁰⁴.

Tabela 7. Rozkład form z *pč-* w dziełach M. Reja (na podstawie danych SPXVI)

	<i>pczoła</i>	<i>pczołka</i>	<i>pczołeczka</i>
RejPs (1541 r.)	1		
RejŻyw (1545 r.)		1	
RejWiz (1560 r.)	12	5	

²⁰⁴ W tabeli ujmuję ponadto dwa dzieła M. Reja, wydane kilkanaście lat wcześniej w dwu innych krakowskich oficynach, a mianowicie: w drukarni M. Szarffenbergera [RejPs] i u F. Unglera [RejŻyw]; w których także pojawiają się tylko postaci z *pč-*, choć są to tylko pojedyncze przykłady.

RejZwierz (1562 r.)	4	2	1
RejZwierz (1568 r.)	16	7	

Niemniej jednak, po roku 1560 formy z *pč-* stopniowo wypierane są przez nowsze postaci brzmieniowe z nagłosem *pšč-*, które w ciągu XVI stulecia standaryzują się w kształtującym się wówczas języku literackim (ogólnonarodowym, ponaddialektalnym). W kolejnych dziesięcioleciach tego wieku postać fonetyczna *pszczoła* uzyskuje stopniowo coraz większą przewagę, tak że w ostatniej dekadzie stulecia formy z *pč-* i *pšč-* pozostają we wzajemnym stosunku 11% (4 przykłady z *pč-*) : 89% (32 przykłady z *pšč-*), podczas gdy w tekstach z lat 1551–1560, więc czasie bezpośrednio poprzedzającym okres szerzenia się rozpatrywanej zmiany relacja ta była odwrotna, tj. 91% (20 przykładów z *pč-*) : 9% (2 przykłady z *pšč-*)²⁰⁵. Warto odnotować przy tej okazji fakt, że wydany w 1564 roku *Lexicon latino-polonicum* Jana Mączyńskiego zawiera aż 43 przykłady, wszystkie z nagłosową grupą trójspółgłoskową (*pszczoła* – 30 razy, *pszczelny* – 6 razy, *pszczelnik* – 5 razy, *pszczelarz* – 1 raz, *pszczółka* – 1 raz)²⁰⁶; tak jest również w wydanych w tym samym roku w drukarni Łazarza Andrysowica *Lekarstwach doświadczonych* Marcina Siennika, najprawdopodobniej urodzonego w Krakowie (*pszczoła* – 11 razy, *pszczelny* – 1 raz). Formy z *pšč-* są już wyłączne w utworach poetów i publicystów dojrzałego i schyłkowego renesansu: Jana Kochanowskiego (*pszczoła* – 11 razy)²⁰⁷ i Sebastiana Fabiana Klonowica (*pszczołka* – 8 razy, *pszczoła* i *pszczelny* – po 2 razy, *pszczeli*, *pszczelnik*, *pszczoteczka*, *pszczołotupca* – po 1 razie). Dziwić nie powinno, że tylko takie postaci brzmieniowe spotykamy w dziełach Piotra Skargi, wszak kaznodzieja ów pochodził z Mazowsza (urodził się w Grójcu).

Proces szerzenia się rozpatrywanej zmiany językowej znakomicie odzwierciedla także rozkład form z *pč-* i *pšč-* w dziełach sieradzanina, Marcina Bielskiego (zob. tabela 6). We wcześniejszych jego utworach, tj. *Żywotach filozofów* (1535), *Komedyji Justyna*

²⁰⁵ Podane tu dane liczbowe odnoszą się tylko do tekstów drukowanych (nie zaś rękopiśmiennych), bo te z natury rzeczy lepiej oddają kształtowanie się ponaddialektalnej normy językowej. Wiadomo powszechnie, że zwłaszcza w zakresie fonetyki ingerencja drukarzy w język rękopisów była znaczna, tym samym teksty drukowane były bliższe wytwarzającej się normie językowej (choć, oczywiście, nie brak też w drukach dialektizmów).

²⁰⁶ Wymieniam według częstotliwości poszczególnych wyrazów na podstawie SPXVI i [Kuraszkiewicz 1992: 109].

²⁰⁷ Tę informację podaję na podstawie *Słownika polszczyzny Jana Kochanowskiego* [SPJK-IV: 308], zestawiając dane uzyskane z analizy ilustracji materiałowej hasła *pszczoła* w tym leksykonie z liczbą przykładów z dzieł Kochanowskiego podaną przez Dunaję. SPXVI nie uwzględnia dwóch poświadczeń wyrazu *pszczoła* w *KochPieś*.

i *Konstanczyj* (1557) oraz *Kronice wszytkiego świata* (1564) pojawiają się wyłącznie wyrazy z *pč-* (w sumie 8 przykładów), w wydanych w drugiej połowie szóstego dziesięciolecia XVI wieku, w odstępstwie dwu lat, *Satyrach* (1567) i *Sprawie rycerskiej* (1569) mamy, odpowiednio, 1 formę z *pč-* i 1 formę *pšč-*, a w pochodzącym z drugiej połowy lat osiemdziesiątych *Sejmie niewieścim* (1586) i *Śnie majowym* (1586) jest po jednym przykładzie z *pšč-*. Przejście od postaci z *pč-* na nowsze warianty brzmieniowe z *pšč-* w drukowanych tekstach M. Bielskiego należy chyba wiązać również ze wspomnianą już „silną ingerencją wydawców, którzy dość bezceremonialnie obchodzili się z językiem autorów” [Zwoliński 1953: 69], co zresztą odegrało niemałą rolę w kształtowaniu się ogólnopolskiej normy literackiej. Na ten czynnik rozwoju języka zwracał uwagę również Z. Klemensiewicz [1985-II: 258–261, 372–373]. Wydaje się, że w przypadku dzieł M. Bielskiego, wydanych w oficynie Siebeneychera ingerencja ta – jak dowodnie wykazał Przemysław Zwoliński – była dość znaczna. Autor rozprawy *Uwagi o języku Marcina Bielskiego* przekonująco pokazuje, że dialektalne sieradzkie albo osobiste archaiczne właściwości mowy XVI-wiecznego pisarza zostały niemal całkowicie zatarte przez zecerów krakowskich warsztatów drukarskich na korzyść rysów małopolskich czy struktur nowszych [Zwoliński 1953: 1961–105]. Jeśli dodatkowo przypomnieć, że dwa pierwsze z rozpatrywanych dzieł Bielskiego, tj. *Żywoty filozofów* oraz *Komedyja Justyna i Konstanczyj*, w których są tylko formy z *pč-*, ukazały się odpowiednio w drukarni F. Unglera i M. Wirzbięty, to ingerencja pracowników drukarni Siebeneychera w język pozostałych (wydanych u niego) dzieł Bielskiego staje się jeszcze bardziej czytelna. Z przedstawionego wcześniej zestawienia wynika, że sam pisarz używał formy *pczoła*, a formę *pszczoła* wprowadzili drukarze, „ponieważ – jak stwierdza Zwoliński w odniesieniu do innej kwestii, w którą także uwikłani byli wydawcy utworów Bielskiego – trudno przyjąć, aby jeden autor używał obu promiscue” [Zwoliński 1953: 72]. Również fakt, że w wydanej w oficynie Siebeneychera *Kronice wszytkiego świata* i *Sprawie rycerskiej* są jeszcze formy z *pč-* (w przeciwieństwie do innych utworów Bielskiego tu drukowanych i zawierających nowsze alternanty), nie pozwala przypuszczać, aby sam pisarz wymawiał tak różnie interesujący nas wyraz; wypada więc przyjąć, że jest to raczej odbicie odmiennej wymowy różnych drukarzy (korektorów) tej samej drukarni Siebeneychera (tym

bardziej, że wydane dwa lata przed *Sprawą rycerską Satyry* zawierają przykład z *pšč*)²⁰⁸.

Pod koniec XVI wieku liczba przykładów z *pč*- znacznie maleje, formy te są już wówczas dość rzadkie w polszczyźnie, ale bynajmniej nie nikną one zupełnie. Trafiają się bowiem i w tekstach XVII-wiecznych, choć nie są to sytuacje zbyt częste i dotyczą raczej języka konkretnych pisarzy. Przykłady z *pč*- znaleźć można w wydanych u początku tegoż stulecia *Sielankach* Szymona Szymonowica (1614), konsekwentnie używał ich Wacław Potocki m.in. w *Transakcji wojny chocimskiej* (1670) i *Moraliach* (1688–1696), a obocznie z formami na *pšč*- w *Ogrodzie, ale nie plewionym* (1690–1691) i *Poczcie herbów* (1696). Oto tylko garść przykładów, nie wszystkie:

*Cnej Wenery dziecinę, gdy miód z dzieni kradła,
Pczółka nielutościwa w paluszek ujadła* [SzymSiel II: 8].

*Gdym zbierał chcąc przystroić twoje skroni śliczne,
Gęste pczółki, co po tych łakach miód zbierały,
Bezpiecznie mi kwiateczków rwać nie dopuszczały* [SzymSiel VI: 23].

*A ty za moje pracę, za moje staranie,
Daj mi namilsza ust twych jedno całowanie;
Aby pczółki o cukrze w uściech twych wiedziały,
A skroniom tych rozlicznych kwiatków nie zajrzały* [SzymSiel VI, s. 24].

*A pczółki, co wdzięczny miód w Hymecie zbierają,
Z małych się, a przezornych strugów napawają* [SzymSiel IX: 44].

*Takie więc w wonnych łakach pczoły pracowite,
Gdy ich robotom przyszły chwile przyzwoite,
Z rozlicznych kwiecica smaki co lepsze zbierają
I piękny plastr słodkiego miodu napętniają* [SzymSiel XI: 53].

*Ale iż Bog nie wszystko jednemu otwiera,
Jako pczółka z różnych ziół słodkie miody zbiera,
Tak wodzowi potrzeba i dowcipem władać
Swym własnym, i mieć przy tym kogo się dokładać* [SzymSiel XVI: 86].

*Piotra Opalińskiego, wojewody potem
Poznańskiego, na straży pułk stał, kiedy grzmotem
Niespodzianym Turcy się, jako pczoły z uli,
Nań i na jego ludzi z obozu wysuli* [PotTrans, cz. I].

*Drą się w tabor, jak pczoły choć im z ula kurzą,
Tym się bardziej w ul cisną, tym więcej się żurzą* [PotTrans, cz. IV].

²⁰⁸ P. Zwoliński podobnie rozpatruje wymienne występowanie różnych wariantów fonetycznych zaimka *wszytek* – *wszystek* w dziełach Bielskiego, które wyszły z oficyny M. Siebebeychera w nieznacznym odstępie czasowym. Badacz przypuszcza, że „widocznie w przeciągu tego krótkiego czasu nastąpiły jakieś zmiany w składzie osobowym drukarni, a w związku z tym zmiana zwyczaju językowego” [Zwoliński 1953: 88; podkreśl. moje – M.M.].

*Co gorsza, gdy nic nie mógł i tą drogą zyskać,
Że słabe ma żelazo, ogniem jako p c z o ły,
Lecz kradzionym wojować chce nieprzyjacioły [PotTrans, cz. V].*

*Jako p c z o ły robocze, gdy ich promień jary
Ciepłego ruszy słońca po swoje kanary
Sypą się z ula na świat; tak naszy zagrzani
Mową Chodkiewiczową [...] [PotTrans, cz. VII].*

*[...] ten osadza p c z o ły,
Ten owce strzyże, inszy bujne szczepi sady [...] [PotTrans, cz. IX].*

*Swych się dzierząc buńczuków stoją jako wryci,
Jako p c z o ły, jeśli je deszcz porany zrosi,
Wszystkie leżą na ulu, żadna się nie wznosi [PotTrans, cz. IX].*

*W nocy rada najlepsza, gdy z dniowego szumu
Z obrotów swych afekty zbiegą do rozumu,
Jako p c z o ły do ula, łąki, sady, bory
Obleciawszy, wracają wieczór na maciory [PotMor II: 84].*

*Grzech – mówią – jako p c z o ła: precz leci, nie bawi;
Zakuwszy człeka, żądło w ciele mu zostawi.
[...] bo grzeszni są, jako niedźwiedzie:
Nie czują, choć je p c z o ły kśają przy miedzie [PotMor II: 195].*

*Jeśliż z noża miód liść, a dopiero z miecza,
Wedle tej przypowieści rzecz jest niebezpiecza;
Barzo trzeba ostrożnie i barzo powoli,
Gdyż dłużej po żelazie, niż po p c z e l e boli [PotMor II: 252].*

*[...] p c z o ła ukąsiwszy człeka,
Zostawiwszy w niem żądło, do ula ucieka,
Czując o pewnej pomście; ale nie uciecze,
Bo zdycha, skoro kiszki za żądłem wywlecze [PotMor III: 443].*

*Nie masz tak złego ziela, żeby w niem słodczy
Czy to mniej, czy to więcej, nie znalazła p c z o ła [PotMor III: 448].*

*Głupi, kto w ulu p c z o ły bez potrzeby drażni;
Głupszy miodu nie bierze od nich dla bojaźni [PotMor III: 537].*

P c z ó ł nigdzież przed napaścią nie schowasz niedźwiedzią [PotOgr: 8].

Znajdziesz p c z o ły, jest tam miód pewny [PotOgr: 9].

*Kto, choć bez pisanego, rząd p c z ó ł w ulach, prawa,
Kto miłość ku płodowi niecnej matce dawa,
Choć go, nie bez boleści wielkiej, na świat rodzi? [PotOgr: 29].*

*I w różej, i w liliej, i w wonnym krokosie,
Gdzie p s z c z e l e o miód, łącno o truczną osie [PotOgr: 4].*

*Niewiele by i pczółta wskórała w czambule
 Pasieki, i swe tylko: oblatując ule,
 Im w dalsze od nich pola puszcza się zagonem,
 Tym też z większą korzyścią, z większym wraca plonem
 [...] Mało te p s z c z o ł y miodu przynoszą do ulu,
 Widzimy z francuskiego, rotmistrzów, tancszulu [PotPocz: 171].*

*Lecą z ula na wiosnę pracowite p s z c z o ł y,
 Do Polski, do Marsowej przyjechały szkoły [PotPocz: 213].*

*Różne rzeczy z natury dla ludzkiej wygody
 Lipa rodzi: imo to że złodkie z niej miody
 Pczółty biorą i barci dłubią tam na mrozy,
 Tak jest gęsta, choć miękka: znowu na powrozy [PotPocz: 623].*

Wydaje się, że znaczącą przewagę form z *pč-* w utworach Potockiego należy wiązać z pochodzeniem pisarza z południowo-wschodniej Małopolski (urodził się w Woli Łużańskiej pod Bieczem, kształcił się w Raciborsku, po ślubie zamieszkał we wsi Łosie, zmarł w Łużnej – słowem: był rdzennym Małopolaninem [Hernas 1998: 429–433]). W jego tekstach pojawia się sporo regionalnych cech językowych, zwłaszcza w zakresie warstwy brzmieniowej wyrazów, co przypominał Z. Stieber²⁰⁹, uznając teksty Potockiego za źródło obfitego materiału dla poznania XVII-wiecznej polszczyzny regionalnej²¹⁰. Za najbardziej charakterystyczne cechy wymowy tego poety uznał uczony: 1) podwajanie *s* (*sz*) i *r* w tych wyrazach, w których podwajają je gwary małopolskie (*do lassa*, *wieszsza*, *wiśsi* etc.); 2) wymowę *środa*, *źródło*, *uźrał*, *wyźrał* zamiast jedynie poprawnej w XVII w. *szroda*, *uzrzał* lub *ujrzał* etc.; 3) przejście dawnych grup *dźc*, *ćc* na *jc* (*płajca*, *zvajca*, *bojca* itp.), niewystępujące w tym zakresie np. u Mazura, Grzegorza Knapskiego. W odniesieniu do punktu drugiego pisał: „Typ *środa*, *uźrał* nie występuje konsekwentnie już u żadnego innego pisarza małopolskiego.

²⁰⁹ Wcześniej na tę kwestię zwrócił uwagę Henryk Gaertner, znajdując w jednej z fraszek zawartych w *Moraliach* W. Potockiego przykład poświadczający gwarowe zastępstwo wygłosowe, ogólnopolskiego *-ch* na *-f*, które to zjawisko – w opinii badacza – stanowi jedną z najistotniejszych cech wyróżniających gwary Małopolski południowo-zachodniej. Przyczyn dialektycznej wymowy wyrazu *groch* jako *grof* (Gaertnerowi chodziło o następujący fragment wspomnianej fraszki: „Doczytałem się tego z świeżo przeszłych nowin./ Że grabią zwie się od grabi, grofem od grochowin”) badacz upatruje w pochodzeniu pisarza oraz w fakcie, że „Potocki miał ucho wrażliwe na cechy gwarowe”, czego dowodzą dość liczne fraszki na Mazurów [zob. Gaertner 1934: 38–40].

²¹⁰ Przytoczmy w tym miejscu kilka fragmentów obrazujących rangę, jaką Stieber nadawał utworom Potockiego w badaniu polszczyzny regionalnej XVII wieku: „Dla poznania regionalnych odmian rdzennej polszczyzny najwięcej materiału dostarczają nam szlacheccy i mieszczańscy pisarze małopolscy. Na czoło wybija się tu Wacław Potocki, na którego pewne regionalizmy zwrócił uwagę H. Gaertner [...] Tu przypomnę przede wszystkim, że te regionalizmy nie mają na ogół żadnej funkcji artystycznej, używa ich bowiem poeta zarówno w wierszach obrazujących stosunki na rodzinnym Podgórzu, jak i w *Wojnie chocimskiej*, nic przecież z Podgórzem podbeskidzkim nie mającej wspólnego. Pisał tak Potocki po prostu dlatego, że tak właśnie mówił” [Stieber 1974a: 268–269].

Podobnie jak dziś, panował on jednak i wtedy w południowo-małopolskich gwarach ludowych, o czym świadczą częste formy tego typu w siedemnastowiecznych księgach wiejskich z Podkarpacia, pisanych przez niedokształconych, »półinteligentów« [Stieber 1974a: 269]. Wydaje się, że tę listę regionalnych cech fonetycznych W. Potockiego, można by dodatkowo uzupełnić o jeszcze jedną, czwartą właściwość, a mianowicie: wymowę *pč-* (*pczoła*) zamiast rozpowszechnionej w XVII w. już na przeważającej części polskiego terytorium językowego typu *pšč-* (*pszczoła*). Argument dla takiego rozumowania znajdujemy we współczesnym krajobrazie gwarowym. Oto bowiem archaiczną *pczołę* – jak wynika z danych zebranych przez autorów *Małego atlasu gwar polskich* – często, a w niektórych miejscowościach niemal wyłącznie, spotyka się dziś w południowo-wschodniej Małopolsce, więc na terenach, z których pochodził Potocki. Wypada zatem przyjąć, że i wówczas panował tam typ wymowy *pč-*. Formę *pczoł*, gdy idzie o materiał siedemnastowieczny z interesującego nas obszaru językowego, odnajdujemy w *Księdze gromadzkiej wsi Torki* (wieś Torki położona jest w obecnym województwie podkarpackim, przy granicy z Ukrainą):

[...] powiedzieli, iako przy nich niezostało niebosczyka brata ych, tj. Danilka, zadnych rzeczy, fantuw, pieniedzy, sribra, złota, sat, bydla, koni, swyni, owiecz, p c z o ł y inszych wseliakych, tak ruchomych, iako y lezacznych rzeczy niezostało [U I nr 3887, s. 485 (1637)].

W tej samej *Księdze* mamy jeszcze jedno poświadczenie formy *pczoła*, pochodzące końca XVI wieku:

[...] oddalichmy dczewke szwoie naystarsa Matrone do Przemyśla za Tymka Iestakowicza, dalichmy yey wyprawę dobra, dalichmy z bitła y s kony y swyny także thes pyęnyedzy zło. 50 monethy liczby polsky, kosdy złoty lyczacz po gr. 30, y roskazalysmy sinom swoiem, żeby dały po smyerczy moyey czwory p c z o ł y a ona tj. Matrona czorka moya nye ma ich w niwczem narusacz [U I nr 3874, s. 479 (1590)].

Postać *pczoła* pojawia także w materiale późniejszym z II połowy XVIII wieku w *Księdze gromadzkiej wsi Golcowa* (województwo podkarpackie):

Gdyż te strony wyzy wyrażone są ukontentowane iako to y Antoniemu Pietraszowi przy tym zapisie wziął z ogrodu p c z o ł dwoie i Kazimirz Szeligowski dał mu swoich pięniędzy zło. 8, to się z sąm z tego wyrzyka [U I nr 4320, s. 623 (1774)].

Utrzymaniu się starszej formy *pczoła* w Małopolsce wschodniej i południowej sprzyjał ponadto wpływ języka ukraińskiego (por. ukraińskie *бджола*)²¹¹. W tym miejscu warto przywołać również wnioski, do których dochodzi się, analizując współczesny materiał gwarowy. Otóż, archaiczna postać *pczoła* poza Małopolską południowo-wschodnią (gdzie spotyka się ją, istotnie, najczęściej), występuje jeszcze na zachodzie Śląska (używają jej np. mieszkańcy wsi Łubie i Błazejowice, położonych niedaleko Pyskowic) oraz na południowo-zachodnim skrawku Wielkopolski (Wijewo, Nowe Kramsko, Zakrzewo), co w tym ostatnim przypadku można też tłumaczyć bliskością języka białoruskiego (por. białoruskie *мчаліа*)²¹². Starsza postać brzmieniowa *pczoła* zachowała się zatem na peryferiach polskiego obszaru językowego. W świetle sformułowanej przez Johanna Schmidta teorii falowej mamy tu do czynienia z tzw. archaizmem peryferycznym.

3.1.3. Między etymologią a konotacją słowa: *pszczola* – brzęczący owad

Jak wykazuje etymologia porównawcza, nazwy poszczególnych obiektów rzeczywistości pozajęzykowej są w dużej mierze nazwami jakichś ich właściwości. „Ciekawym jest fakt, że jedne i te same przedmioty w rozmaitych językach są nazywane według rozmaitych cech” – pisał przed laty Stanisław Szober [Szober 1959: 30]. Przeprowadzona analiza etymologiczna pozwoliła ustalić, że nazwa *pszczola* ma – z punktu widzenia fonetyki i morfologii historycznej – charakter onomatopeiczny i pierwotnie oznaczała ‘tę, która brzęczy’. Idąc tropem myśli Szobera, warto zauważyć, że funkcjonujące w niektórych językach nazwy tego owada akcentują inną jego właściwość, a mianowicie: zdolność wytwarzania miodu (tym samym odnoszą się tylko do jednego gatunku pszczół, do *Apis mellifica* ‘pszczola miodna’). W języku greckim *pszczola* nazywana jest *μέλισσα* i oznacza „miodnicę” (grec. *μέλι* ‘miód’)²¹³, indyjskie *madhulih* (stind. *mádhu* ‘miód’) oznacza właściwie ‘liżącą miód’. Na związek z miodem

²¹¹ Niewykluczone, że wpływ tego języka był dodatkowym czynnikiem, który w mniejszym czy większym stopniu przyczyniał się do używania formy brzmieniowej *pczoła* przez W. Potockiego. Na występujące w utworach tego poety rutenizmy (ukrainizmy) zwracał uwagę Z. Stieber: „Nie powinna nas też mylić ilość ukrainizmów czy czysto ukraińskich zdań u tak rdzennie małopolskiego autora jak Wacław Potocki. Ukraińszczyzna ta nie była tu na pewno elementem regionalnym (dialektem chłopów z niedalekich wsi łemkowskich Potocki się na pewno nie interesował), ale przejętym z zewnątrz, znanym mniej lub więcej ogółowi szlachty polskiej” [Stieber 1974a: 268].

²¹² Język białoruski, podobnie jak ukraiński (i rosyjski) utrzymuje stan archaiczny: nie likwiduje grupy spółgłoska wargowa zwarta + spółgłoska zwarto-szczelinowa dźwiękowa.

²¹³ Jak podaje szwajcarski filolog klasyczny i indoeuropeista, wybitny znawca gramatyki języka starogreckiego, Eduard Schwyzer, greckie słowo *μέλισσα* pochodzi z **μέλι-λιχία* ‘Honigleckerin’ (‘smaczna jak miód’ – tłum. moje – M.M.) i kieruje uwagę ku indyjskiemu *madhu-lih-* [podają za: Havers 1946: 53].

wskazują również określenia pszczoły funkcjonujące w językach ugrofińskich (ugrofiń. **mete-* ‘miód’): węgierskim (*méh, méhecske*; węg. *méz* ‘miód’), fińskim (*mehiläinen*; fiń. *mesi* ‘miód’) czy estońskim (*mesilane*; est. *mesi* ‘miód’)²¹⁴. Dla językowych przodków wszystkich Słowian najistotniejszą cechą *apis* był wydawany przez nią dźwięk i to właśnie ta jej właściwość: buczenie, brzęczenie stała się podstawą utworzonej w prasłowiańszczyźnie nazwy **bъčela* ‘brzęcząca’²¹⁵. Choć w językach słowiańskich etymologiczny (strukturalny) związek nazwy tego owada z jej podstawą onomazjologiczną: czasownikiem *buczeć* stopniowo uległ zatarciu wskutek działania czynników fonetycznych i nieproduktywności formantu *-ela*, to przez użytkowników polszczyzny odgłos wydawany przez pszczołę nadal jest jedną z najsilniej kojarzonych z nią cech. Dowiodły tego przeprowadzone na potrzeby rozprawy badania ankietowe oraz zgromadzony korpus tekstów. O leksykalizacji wyrazu *pszczoła* i stale konotowanym przez nazwę tego owada niskim, przeciągłym dźwiękiem, wydawanym przez pszczoły podczas lotu świadczy przytoczony w SL (i powtórzony w SW) cytat ze *Zbioru rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w języku ojczystym* Michała Dudzińskiego (1776): *Pszczola bączy, bąka, brzęczy*. W słowniku Bartłomieja z Bydgoszczy mamy połączenie (zwrot) *bączyenye pczol* – łac. *bombizatio*, a hasło *bęczeć* w polsko-łacińskiej wersji tego dykcyonara, opracowanej przez Elżbietę Kędelską, Irenę Kwilecką i Arletę Łuczak, objaśniono następująco: „BĘCZEĆ ‘o głosie pszczół’ *bączecz apum bombisare* SN 257 i RN Vv; *bombizo, -are i. bombos facere vel clamare, et est proprie apum* R M₆” [SBB-I: 75]. W XVI-wiecznym zielniku Falimirza czytamy: *MVcha iełt robak lotny ktori iako y pŕzczoła bęczy: gdy leci* [FalZioł IV 28d;

²¹⁴ Przy tej okazji warto raz jeszcze przypomnieć hipotezę E. Gauthiota, którą przywołał Z. Gołąb, zastanawiając się nad przyczyną braku praindoeuropejskiej nazwy pszczoły mimo istnienia takowej i dla miodu, i dla miodu pitnego, a mianowicie fakt, że pie. **medhu-* jest przedhistorycznym zapożyczeniem z ugrofiń. **mete-*, co wskazuje na istnienie pierwotnej wymiany bartniczej między leśnymi ludami ugrofińskimi a praindoeuropejskimi hodowcami bydła [Gołąb 2004: 192–193].

²¹⁵ W tym miejscu warto również dodać, że bzyczenie, brzęczenie charakterystyczne dla pszczół, ale również bąków (fachowo nazywane trzmielami), komarów, much czy os powstaje podczas lotu tych owadów (gdy siadają, wydawany przez nie odgłos ucicha) poprzez niezwykle szybkie machanie skrzydełkami. Zjawisko to tłumaczy Tomasz Umiński: „Cały tułów owada jest prawie bez reszty wypełniony mięśniami, przede wszystkim potężnymi mięśniami skrzydeł. Prędkość działania tych mięśni jest zdumiewająca. Duże motyle uderzają skrzydłami zaledwie kilka razy na sekundę. Skrzydła innych owadów poruszają się tak szybko, że wydają słyszalne brzęczenie. Po jego wysokości można dokładnie określić częstotliwość uderzeń według zasad fizyki lub muzyki. I bez tego jednak można się domysleć, że częstotliwość buczącego basem trzmiela lub chrząszcza jest mniejsza (100–250/s) niż cieniutko zawodzącego komara (rekord ok. 2200/s). Tak wysokie częstotliwości skurczów nie są dostępne mięśniom żadnych innych zwierząt” [Umiński 1991: 91]. Lecąca pszczoła uderza skrzydełkami około 190 razy w ciągu sekundy. Jest to częstotliwość niezmiernie wysoka, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że pszczoła porusza się niezbyt szybko, bo z prędkością do 23,5 km na godzinę. Machanie skrzydełkami potrzebne jest jej tylko do unoszenia się w powietrzu [Karpinski 1957: 81].

podkreśl. moje – M.M.], a w *Zwierciadle* M. Reja: *Ludzie ná ſwiecie, by pczoty, ſie broia/ Bęczą, kąłaiącz gdy ſie kogo boia* [RejZwierc 225v]. U Marcina Bielskiego mamy: *A brzęczęcy ná kwiećiu zbierały miód pŕzczołki* [BielSen 6]. W leksykonie Jana Mączyńskiego jest hasło „*Bombus*, Dźwięk/ álbo ſzum od pŕzczół/ álbo/ od trąb” [SMącz 26a; podkreśl. moje – M.M.]. S.B. Linde definiuje czasownik *bęczeć* jako „wydawać głos bąka owadu, pszczoły, osy, komara, i.t.d.” [SL-I: 67; podkreśl. moje – M.M.] i ilustruje to znaczenie m.in. takimi przykładami: *Mucha i pszczoła bęczy* [Spicz. 153], *Gdy iuż roie maią z ulów wylatać, tedy bęczą bardzo, iako gdy się woyŕko rusza, trąbienie i szmer bywa* [Cresc. 602]. Brzęczenie pszczoł jest istotnym (i często pojawiającym się) składnikiem literackich opisów przyrody. Oto garść przykładów wynotowanych z dzieł pisarzy odznaczających się szczególną wrażliwością na piękno natury:

Nad tym wszystkim, w głębokiej ciszy, dzwonił w drzewach świegot wróbli, brzmiało monotonne, basowe brzęczenie pszczoł i wzbijało się morze woni z przemagającym wszystkie inne zapachem świeżo skoszonej trawy [OrzeszNN, t. I, rozdz. VII].

Nie dokończył, bo z uwagą, mrużącymi się nieco przed blaskiem oczami, przypatrywać się zaczął pszczole, która z głuchym brzęczeniem nisko nad wodą leciała [OrzeszNN, t. II, rozdz. IV].

Kiedy wchodziły do zagrody Fabiana, słońce rozścielało po jej trawach złoty kobierzec, a mnóstwem tajemniczych i ruchliwych światel napępniało gaj śliwowy, w którym sterczało kilkanaście starych ulów, brzęczały pszczoły i na zabój śpiewały szczygły [OrzeszNN, t. III, rozdz. II].

Zamiast ogłuszających śpiewów ptastwa i niezliczonych w różnaitości swej brzęczeń owadów panowała wszędzie cisza, cisza nie śmierci jeszcze, ale wielkiego uspokojenia się istot i rzeczy, wśród której ozywały się jednak w górze ostre krzyki żurawi i klekot bociani, a w dole na mdlejących skrzydłach przelatywały spóźnione motyle, pszczoły nad łankami gryki brzęczały i powyżej drzew dzwoniła ciągle niewidzialna struna nadwodnych muszek [OrzeszNN, t. III, rozdz. III].

[...] szli kołysząc się ciężko ruchem drzew, pokrytych nadmiarem kwiatów i kolebiących się cicho w pszczelnym brzęku [ReymChłop, t. II, rozdz. IX].

Pod chatupami dogrzewało galanto, że już muchy wylaziły na ogrzane ściany, a czasem i pszczoła się pokazywała, z brzękiem padając na stokrotki, patrzące spod płotów [ReymChłop, t. III, rozdz. II].

[...] pszczoły z cichuśkim brzękiem leciały na pracę, kajś już i motyl zamigotał kiej ten płatek kwiatowy, to stado wróbli z niemłym wrzaskiem spadło z drzew na płoty [ReymChłop, t. III, rozdz. VIII].

[...] zaś polem rozchodził się jeno brzęk pszczół idących na robotę i dzwonienia skowronków [ReymChłop, t. III, rozdz. X].

[...] a ze dworu raz po raz wpadała z brzękiem pszczoła, to motyl leciał wprost na światło, to jaskółka zbłądziła swiergocąc lekliwie, to niesty się muchy, przypętały zuczki i wszelaki Boży stwór, a wraz z nimi spływały do izby cichy brzęk i szum, i trzepot, i ćwierkania [ReymChłop, t. IV, rozdz. I].

[...] medytował okrywając Pietrusiową gębusię, gdyż pszczoły brzęczały nad nią zawzięcie, a jakiś kosmaty trzmiel buczał nieustannie [ReymChłop, t. IV, rozdz. IV].

*[...] żeby mi tam było cich, spokojnie,
a jeśli gwarno i rojnie,
to od brzęczących pszczół, błyszczących much [WyspWes, akt III].*

*W pasiece dziadzia Marcina
wcześnie dzień się rozpoczyna
pszczelim brzękiem, pszczelą grą [TwardWpasiece].*

*Czy jest muzyka piękniejsza na świecie
od pszczół symfonii na lipach, na klonach,
kiedy na łąkach zabarwia się kwiecie,
niebo bławatków legnie na zgonach? [TwardNiebu na chwałę].*

W poezji księdza Twardowskiego, nazywanego – ze względu na swój franciszkański zachwyt nad różnaitością natury i pięknem zwyczajnego świata – Janem od Biedronki, brzęczenie pszczół utożsamiane jest z muzyką, nazywane *grą*, *symfonią*. W *Liście do Matki Boskiej* poeta napisał *pszczoła nie zna Szopena ale jest muzyką*. Z kolei Dziennikarz, bohater *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, mówi do Poety: *A! ta muzyka tak brzęczy/ jak z ula dzwonienie pszczół* [WyspWes, akt II].

Zdarza się, że wskazanie na dźwięk wydawany przez pszczoły bywa wykorzystywane jako składnik *comparatum* w literackich porównaniach. Służy wówczas wyeksponowaniu, np. gwaru, który wytwarza się podczas rozmów wielu ludzi. Tego rodzaju obrazy poetyckie (niejako automatycznie) ewokują inne elementy składowe językowo-kulturowego obrazu pszczół, a mianowicie: ich wielość (por. wyrażenie *rój pszczół*) oraz skojarzenia z ulem jako miejscem, gdzie (w warunkach intensywnej pracy) ów szmer powstaje:

Nie podnosząc głowy od ksiąg siedział przy kantorku do szóstej, a tak był zatopiony w robocie, że już nie tylko nie przyjmował pieniędzy, ale nawet nie widział i nie słyszał gości, którzy roili się i hałasowali w sklepie jak olbrzymie pszczoły w ulu [PrusLal II]²¹⁶.

Wnet zobaczył przed sobą ogromne tafle okienne modnej kawiarni. Siarczysta muzyka wzywała jak wołanie. Cezary wszedł do środka. Było pełno jak w ulu. Pracowite pszczółki paskarskie brzęczały w ogromnej sali [ŽeromPrzed].

Wieczór był już późny, ale śpik wszystkich odleciał, nie jedni kolacji odbieżeli, zapominali o obrządkach wieczornych, zapominali zgoła o sobie, a jeno się snuli po drogach, wystawiali w opłotkach, to nad stawem, i szepty ciche, trwożne, przytajone drgały w mroku kiej ten brzęk pszczelny [ReymChłop, t. II, rozdz. XIII].

Deszczowe mgły już opadły, że z szarych, kamiennych płotów wynosiły się coraz barzej na jaśnie powietrza rozkwitające sady, kieby te wielgachne snopy kwietne, wionące zapachami i pełne ptasich świegotów, młyn turkotał ostro, a z kuźni rozlatywały się dźwiękliwe, przejmujące bicia młotów, zaś ludzkie głosy i cały ten rwetes przygotowań był jako to pszczelne brzęczenie wśród drzewin [ReymChłop, t. III, rozdz. VII].

*Wszczął się naprzód szmer, potem gwar i krzyk wesoty,
Jak w ulu pustym, kiedy weń wlatują pszczoły
Był to znak, że wracają goście z polowania
I krztała się służba około śniadania [MickPT II, w. 475–478].*

*Jako więc ku latu
Robotne pszczoły w ulu szemrzą, kiedy wodza
Nowego oglądały, a chęć nastąpiła
Od macior się wynosić i nowe zaczynać
Gospodarstwo, szmer w ulu i rozruch kryjomy
Taki dźwięk tam natenczas wstałby między ludźmi,
Który skoro ucichnął Antenor jął mówić [KochOdpr].*

Także w wypowiedziach badanych respondentów znalazły się informacje, że pszczoła *bzyczy* (K18, K28, K39, K51, M18), *robi bzzz* (K35, K52, M19), *wydaje dźwięk bzzz* (K17, M18), *jest bzycząca* (K35), *kojarzy się z bzyczeniem* (K26), *bzykaniem* (M21). Na tę właściwość pszczoł zwróciły również uwagę dzieci biorące udział w badaniu: *pszczoła bzyczy* (M11), *bzyka bzzbzzbzz* (M11), *kojarzy się z bzykaniem*

²¹⁶ Zawarte w przytoczonym wyimku porównanie ma w zasadzie pełną, modelową strukturę; oparte jest na schemacie *Cd : R : c : Ct*, gdzie: *Cd* – to comparandum (*goście*), *R* – relator (*roili się i hałasowali*), *c* – comparatum (*jak*), *Ct* – comparatum (*pszczoły*).

(K11, K13, 4 x M11, M13), *pszczoły bzykają* (M13), *fajnie bzzykają* (K13), *kojarzą się z tym, że robią bzy-bzy* (M11). Jedenastoletnia dziewczynka przytoczyła słowa piosenki:

*Przyleciała pszczoła, miła i wesola.
Tu na kwiatek, tam na kwiatek, tak sobie fruwała.
Tu na kwiatek, tam na kwiatek, tak sobie fruwała.
Bzyk, bzyk, bzyk, bzyk, bzyk, bzyk, tak sobie fruwała.
Bzyk, bzyk, bzyk, bzyk, bzyk, bzyk, tak sobie fruwała.*

Jak pokazuje zaprezentowany materiał, w polszczyźnie w odniesieniu do odgłosu wydawanego przez pszczoły używa się najczęściej czasowników niedokonanych: *brzęczeć, bzyczeć, bzykać* (dawniej również *bączeć* || *bęczeć, buczeć*)²¹⁷ oraz utworzonych na ich podstawie rzeczowników z sufiksami *-enie, -anie*: *bączenie (bęczenie), buczenie, brzęczenie, bzyczenie, bzykanie* lub z zerowym formantem paradygmatycznym męskim *brzęk, bzyk*. Poza tym w ankietach pojawiły się również konstrukcje analityczne zawierające wyraz *bzzz* imitujący odgłos wydawany przez pszczoły (czasem powtórzony dwu- lub trzykrotnie)²¹⁸. Do brzęczenia pszczół nawiązuje również nazwisko dyrektora korporacji „Miodex” – *Bzykiewicz* w polskiej wersji językowej animowanego *Filmu o pszczołach* w reżyserii Steve’a Hicknera i Simona J. Smitha.

3.1.4. Pszczoła – owad pracowity i święty

Do odgłosu wydawanego przez pszczoły zarówno w warstwie dosłownej, jak i przenośnej nawiązuje również przysłowie *Wszczęł się naprzód szmer, potem gwar i krzyk wesoly, jak w ulu pustym, kiedy weń wlatują pszczoły* [SW-V: 419–420] oraz

²¹⁷ Wymienione czasowniki mają pochodzenie prasłowiańskie: *brzęczeć* ≤ **bręčati*, *bzykać* ≤ **bъzykati*, *bzyczeć* ≤ **bъzyčati*, *bączeć* || *bęczeć* ≤ **bŏčati*, *buczeć* ≤ **bučati* i nazywają nie tylko do dźwięk charakterystyczny dla lotu pszczół, ale odnoszą się do głosu wydawanego przez wszystkie latające owady (tzw. błonkoskrzydłe). W prasłowiańszczyźnie było jeszcze kilka czasowników o podobnym znaczeniu: **brujati, *brukati* : *bručati*, **bъzati, *bъžeti* : **byzati, *byžeti, *bъzikati* (w pol. dawne XVIII w. *bzikac* ‘brzęczeć, o owadzie’), niektóre z nich do dziś zachowały się w interesującym nas znaczeniu w części języków słowiańskich. Wszystkie wskazane tu czasowniki mają pochodzenie dźwiękonaśladowcze i oparte są na interiekcjach naśladowczych dźwięk wydawany przez lecące owady. W części rdzennej tych wyrazów można wyróżnić wykrzykniki: *bu!* – w *buczeć, bączeć* || *bęczeć* (nosowość jest wtórna), *br!* – w *brzęczeć* (por. ros. *bryn’!*, bułg. *brъn-brъn!*, *brъm-brъm!*), *bz!* *bzz!* – w *bzykać, bzyczeć* (por. dłuż. *byz!* *bz!*, czes. *bz!* *bzzz!*, słowac. *bzz!* *bzzz!*, słoweń. *bz!* *bzz!*, bułg. *бъз! бз!*, ros. dial. *бзз-бзз! ббзз!*).

²¹⁸ Odgłos ten jest identycznie lub bardzo podobnie werbalizowany w wielu językach niesłowiańskich, tj. jako połączenie spółgłosek dźwięcznych: wybuchowej [b] i szczelinowej [z] o przedłużonej artykulacji (w piśmie oddawanej najczęściej dwoma lub trzema literami z), czasem rozdzielonych samogłoską wysoką tylną [u] lub przednią [i], por. duńskie, francuskie, hiszpańskie i węgierskie *bzzz*, holenderskie *buzz*, angielskie *bzzz!* *buzzz*, fińskie *bzz*, szwedzkie reduplikowane *buzz buzz*, litewskie *biz*. Nieco inaczej jest w języku greckim (*zoum zoum*), niemieckim (*summ summ*; jak w piosence: *Summ, summ, summ!* *Bienchen summ herum!*) czy japońskim (*boon boon*). Zob. <http://www.eleceng.adelaide.edu.au/personal/dabbott/animal.html> (stan z dn. 2.06.2012).

frazeologizm: *huczy// wre jak w ulu* – ‘o miejscu, w którym jest bardzo głośno, gdzie zwykle w warunkach wytężonej pracy powstaje gwar i zgiełk’. Motywację tych jednostek stanowiło charakterystyczne brzęczenie, które wydaje rój pszczeli wpadający do ula, pracujący w nim ochoczo i/lub krążący wokół niego²¹⁹. Ich tłem konotacyjnym jest natomiast przypisywana pszczołom pracowitość (społeczna), wynikająca m.in. z obserwacji tych owadów (aktywnych w ciągu dnia) w nieustannym ruchu, zbierających nektar i pyłek z kwiatów i produkujących miód, którym żywi się człowiek. Pracowitość pszczół najlepiej wyraża jeden z najpopularniejszych we współczesnej polszczyźnie frazeologizmów z komponentem entomonimicznym, a mianowicie: *pracowity jak pszczoła// pszczołka* (wymiana nazwy *pszczoła* na deminutywum *pszczołka* świadczy o pozytywnym stosunku człowieka do tych owadów). Zarejestrowany w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* idiom *pracować jak pszczołka* autorki, Daniela Podlaska i Magdalena Świątek-Brzezińska, objaśniają: ‘pracować wytrwale i z radością’ [SFJPPod: 340]. Osobę pracowitą, skrzętną nazywa się też po prostu *pszczołą* lub *pszczołką* (podobnie w języku czeskim: *To je ale pilná včelička!* – komplement o spokojnej, pracowitej dziewczynie lub kobiecie). Forma gramatyczna rzeczowników *pszczoła* i *pszczołka* oraz znane dość powszechnie wiadomości na temat podziału obowiązków i hierarchii w ulu (wszelkie prace wykonują bezpłodne samice, nazywane *robotnicami*, a jedyną rolą samców, określanych mianem *trutni* – jest zapładnianie królowej), sprawiły, że wyrazy te przenosić odnoszone są zwłaszcza do kobiet, podczas gdy mężczyźni nazywa się *trutniami*. Motywację ekspresywizmów *pszczoła* i *truteń*, różniących się odmiennym nacechowaniem emocjonalnym, zgrabnie przedstawili autorzy SWil w drugiej części sformułowanej przez siebie definicji słowa *pszczoła* (zob. znaczenie 1.):

Pszczoła, y, *lm.* y, ż. 1) *zdr.* **Pszczółka**, **Pszczółeczka**, i. *lm.* i, ż. (Apis), *zool.* owad powszechnie znany, którego wyrobem jest miód i воск; należy do *Pszczołowatych*,

²¹⁹ Wskazane jednostki budzą jednocześnie skojarzenie z wielością pracowitych pszczół. Cechę tę implikują występujące tu wyrazy dźwiękonaśladowcze oraz słowo *ul* ‘pomieszczenie dla pszczół w postaci małego domku lub wydrążonego pnia’ – nie: *pszczoły (podobnie jak: *mrowisko* ‘gniazdo mrówek’ – nie: *mrówki), a najlepiej wyraża użyte w komentarzu połączenie *rój pszczół*, a także sfrazeologizowane porównania: *roić się// wyroić się jak pszczoły*, tj. ‘licznie i szybko’, *sypać się// sypnąć się jak pszczoły z ula* ‘obficie, w wielkiej ilości’, *obstąpić kogoś dookoła jak pszczoły* ‘masowo, gromadnie, szczelnie’. Por. też dwuwiersz z utworu Wacława Potockiego, pt. *Pieśń albo tren XXXIX (Od lata): Gęsto się roi pczół/ Ledwie ulom podoła* [gospodarz – dop. mój – M.M.]. W przewrotnej frazie *koncepta komuś roją się jak pszczoły koło świętego Marcina* utrwala się pewna wiedza z zakresu pszczelarstwa: pszczoły nie roją się w listopadzie. Implikujące sem konotacyjny ‘wielości’ rojenie się pszczół budzi również skojarzenia z płodnością, co utrwala gwarowe przysłowie: *Kiej sie pscó'y roją, to sie dziewczyny ch"opaków boją* [NKPP-II: 1142].

mających skrzydła błonkowe i przezroczyste. Pszczoły pracujące, bardzo pilne, są bezpłciowe, mają żądła przy odwłoku i nazywają się *roboczemi*; samcy; nieco większe od roboczych, nie pracują, noszą nazwę *trądów* (na Litwie) *trutniów* v. *wodonosów*); w gromadzie nazywającej się *rojem* jest zwykle jedna samica, zwana *matką* lub *królową*. Stąd *fig. pszczolą* zowie się człowiek pracowity, skrzętny; *trutniem* zaś próżniak, darmojad, basałyk. 2) = *as. ob. Mucha* [SWil: 1325].

Pracowitość pszczół konotuje również używana przez pszczelarzy i entomologów nazwa *robotnice*, która wyszła jednak daleko poza wąski, specjalistyczny krąg fachowców i upowszechniła się na dobre w potocznym obiegu komunikacyjnym. Odnosi się ona do podległych królowej, stałych mieszkank ulu, wykonujących zarówno w nim, jak i na zewnątrz niego naprawdę sporą liczbę prac. Rejestr tych obowiązków i zmieniające się stale funkcje robotnic opisuje Jacek Danowski:

Robotnice w roju wykonują różne prace – jest to uzależnione od ich wieku. Najpierw są „pomocnicami” – przez pierwsze trzy dni swego życia czyszczą komórki plastrów. Potem stają się „żywicielkami-pielęgniarkami”: w 3–5 żywią larwy dorosłe pyłkiem i miodem, a 5–10 dniu młode larwy wydzielają swych gruczołów („mleczkiem pszczelim”). Następnie (10–18 dzień) awansują do roli „domownic”, które pełnią staż w ulu, odbierają pożytek (przyniesiony nektar i pyłek) i przetwarzają go na miód, wydzielają воск do budowy plastrów i dbają o czystość pomieszczeń. Wreszcie w wieku 18–20 dni (wówczas, gdy wytwarzają najwięcej soku żołądkowego) pełnią funkcję „lotnych strażniczek” na zewnątrz ulu, atakując intruzów śmiertelnościami żądłem. W końcu zostają „zbieraczkami”, które wylatują z ulu w poszukiwaniu pożytku. Całkowity okres przeżycia pszczoły-robotnicy latem wynosi 6–9 tygodni [Danowski 2005: 192].

Pracowitość pszczół określa również przekaz biblijny:

Idź do pszczoły i przekonaj się, z jaką pilnością i powagą spełnia swoją pracę! Wynik jej trudu jest pożyteczny zarówno dla królów, jak i dla biedaków. Dlatego lubi się ją i ceni jej cudowną, mimo mizernej postaci, zrzętność [Księga Przypowieści 6, 8].

Należy podkreślić, że obraz pszczoły jako stworzenia pracowitego i sumiennego – czego dowodzi zresztą również przytoczony fragment *Pisma świętego* – funkcjonuje nie tylko w polszczyźnie (por. też: czeskie (*být*) *pilný jako včela// včelka// včelička*²²⁰, chorwackie *marljiv// radin kao pčela// pčelica*, rosyjskie *трудолюбивый// прилежный как пчела// пчелка*), ale wykracza zdecydowanie poza krąg słowiański (por. angielskie *as busy as a bee*, niemieckie *beschäftigt wie eine Biene*, francuskie *aussi occupé que l'abeille, actif comme une abeille*), a nawet indoeuropejski. Pszczoła jako symbol pracowitości i zapobiegliwości pojawia się również w kulturze Chin, mimo że słowo

²²⁰ W języku czeskim znane jest też przysłowie: *Včelí píli dojdeš k cíli* ‘warunkiem odniesienia sukcesu jest pracowitość’ [Mrhačová, Ponczová 2003: 142].

feng można tłumaczyć jako ‘pszczoła’ lub ‘osa’. Chińczycy mówią: *Pszczoły robią miód, a człowiek go zjada* [Cooper 1998: 216]. Omawianą cechę pszczół eksponowano również w starożytnej Grecji i Rzymie. Hezjod opisywał ule i robotnice, a także trutnie, które porównywał do leniwych kobiet. Z kolei Wergiliusz w *Georgikach* pisał o pszczołach: „praca wre” (łac. *fervet opus*), zestawiając ich zajęcie z pracą cyklopów wykuwających pioruny, co opatrzył uwagą: „jeśli godzi się porównywać rzeczy małe z wielkimi” (łac. *si parva licet componere magnis*) [Kopaliński 2007: 342]. Wszystko to dowodzi, że utrwalony w polszczyźnie wizerunek pszczoły jako pracowitego i pożytecznego owada w gruncie rzeczy jest głęboko zakorzeniony w tradycji europejskiej i zbieżny ze sposobem postrzegania tego owada także przez przedstawicieli innych kultur.

W etnolektach oraz socjolektach bartników pszczoła nazywana jest często *bożym robakiem*; tak jest między innymi na Kaszubach, gdzie „uważana jest za świętą, a może nawet najświętszą” [Krawczyk-Tyrpa 2001: 105] oraz w gwarze świętokrzyskiej²²¹, por. fragment z *Materyjałów do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc* (1879) Władysława Siarkowskiego:

²²¹ Jest jeszcze jeden owad, którego w niektórych dialektach polskich nazywa się podobnym określeniem. Chodzi o biedronkę (*Coccinella septempunctata*), o której mówi się *boża krówka* (ewentualnie *boża króweczka*) – tak jest na całym południowym wschodzie Polski. Nazwa ta sięga „po okolice na północ od Krakowa i Kielecczynę, w okolice Siedlec i Siemiatycz, Ostrołęki, Sierpca, Lipna, Chełmna, po Kaszuby, pojawia się też w okolicy Wielunia, Sulechowa i Obornik” [Morozowa 1992: 127]. Poza tym analogiczne określenia funkcjonują również w innych językach słowiańskich, na przykład w słowackim (*pánbožková kravička*), rosyjskim (*божья коровка*), białoruskim (*божыя кароўка*), ukraińskim (*божа коровка*), bułgarskim (*божа кравичка*), w serbskim i chorwackim jest *božja ovčica*. Ich semantyczne ekwiwalenty znane są także w języku niemieckim (*Herrgottkühlein*, *Gotteskühlein*, *Gotteskälblein*) oraz francuskim (*vache à Dieu*, *bête à bon Dieu*). Trudno jednak stwierdzić, czy są to wędrowne kalki znaczeniowe, czy nazwy samorzutnie utworzone na podstawie przeniesienia desygnatu do nowego pola semantycznego [Heydzianka-Pilatowa 1979: 132]. Określenie *boża krówka* powstało w oparciu o wierzenia dawnych Słowian (a niewykluczone, że również innych Europejczyków), według których biedronka uchodziła za ‘zwierzątko boże’. Zabicie tego owada uważali nasi przodkowie za grzech ciężki. „Od Francji aż po Ural i od Finlandii czy Estonii po Bułgarię – pisze K. Moszyński – obdarzają wieśniacy owego jasnego chrząszczyka szczerą sympatią, przemawiając doń żartobliwymi prośbami o wskazanie drogi, o wywrócenie kierunku, skąd przybyć ma przyszły mąż czy żona, albo o wywrócenie pogody, bądź wreszcie wprost o jej spowodowanie” [Moszyński 1934: 570]. Być może właśnie refleksem tej dawnej wiary i związku biedronki z niebem jest rymowanka wypowiedziana przez dzieci, gdy trzymają na ręku tego owada: „Biedroneczko, leć do nieba, przynies mi kawałek chleba...”, którą wykorzystała Agnieszka Osiecka w utworze, pt. *Boża krówko*:

*Boża krówko, leć do nieba
przynies mi kawałek chleba
a do chleba trochę szczęścia
a do szczęścia trochę wiary
a na deser jakieś czary, jakieś mary*

Nader pożyteczną jest rzeczą dla pszczół, aby po powrocie z kościoła do domu w sam dzień Bożego Narodzenia iść do pszczelnika, chuchnąć w dziurki tegoż i pozdrowić pszczoły, boże robaki, słowami: „Chrystus się nam narodził” [cyt. za: Rak 2007: 158; podkreśl. moje – M.M.].

Nazywanie pszczół *bożymi robakami* jest spowodowane kilkoma przyczynami. Najważniejszym, jak się wydaje, źródłem tego określenia jest rozpowszechniona wśród ludu legenda o stworzeniu pszczoły przez Chrystusa. Jest to jedna z wielu opowieści o tym owadzie, jakie funkcjonują w słowiańskim folklorze. Według tego wierzenia Jezus, wędrując ze św. Piotrem, pewnego razu poprosił starą kobietę o gościnę. Ta jednak odmówiła, a na dodatek rzuciła w niego kamieniem lub chlebem, trafiając w czoło i raniąc boleśnie. Wkrótce w Jego ranie załęgły się robaki, które Jezus wyjął i włożył do dziupli w drzewie. Wracając tą samą drogą, zajrzał do niej z ciekawości i zobaczył pracujące owady podobne do much, produkujące coś słodkiego [Stańczuk 2011: 18]. Do tej historii nawiązują znane wśród pszczelarzy przysłowia: *Pszczola pochodzi z Bożego czoła* oraz *Pszczola z Pana Jezusowego czoła*.

Z kolei w słowiańskim micie o stworzeniu świata pszczoła jest wysłanniczką Boga, który posyła ją do piekła, aby potajemnie dowiedziała się od diabła, jak zatrzymać rozrost stworzonej ziemi. Ten jednak spostrzegł odlatującego owada, który wcześniej zdradził jeżowi – diabelskiemu słudze, po co przybył. Rozwścieczony czart złapał pszczołę i ścisnął ją w pół, przez co owad ten ma charakterystyczne przewężenie ciała; przeklął ją i Boga, wykrzykując, aby ten, który ją stworzył, jadł jej odchody. Od tego momentu pszczoły zaczęły produkować miód, który stał się pokarmem niebian [Stańczuk 2011: 18]. Dawniej uważano również, że pszczoły zbierają miód z rosy niebiańskiej. Produkt ten poprzez swój złocisty kolor symbolizuje związek ze Słońcem, łączność z bóstwem, a także Bożą miłość, pożywienie dane od Boga [Stańczuk 2011: 18; Kopaliński 2007: 224–225]. Tak więc to legendarny (mityczny) związek pszczoły z niebem zadecydował o nazywaniu jej *bożym* lub *świątym robakiem*, dlatego sądzono dawniej i mawia się tak nadal, że pracuje ona na chwałę Bożą i pożytek ludziom.

Według niektórych badaczy pszczole przypisuje się świętość z tego powodu, że z jej wosku produkuje się świece do kościoła, poza tym uchodzi ona również za symbol czystości płciowej, niewinności i niepokalanego poczęcia [Krawczyk-Tyrpa 2001: 105; Rak 2007: 158; Kopaliński 2007: 342]. Dawniej bowiem sądzono, że pszczoły rozmnażają się przez partenogenezę (dzieworództwo), a swoje potomstwo znajdują w kielichach kwiatów, albo że rodzą się z miodu w przeciwieństwie do innych owadów, które powstają z ziemi, pyłu, gnijącego mięsa czy odchodów [Moszyński 1934: 61–62;

Kopaliński 2007: 342]. Starożytni Grecy uważali, że pszczoły mają dar rozpoznawania osób niewinnych seksualnie. Za dowód niewinności dziewczyny uznawali, jeżeli przeszła obok rojących się pszczół, nie poniosłszy szwanku. Taka sama próba uniewinniła również mężczyznę podejrzanego o spędzenie poprzedniej nocy z kobietą. Z kolei niektórzy autorzy rzymscy utrzymywali, że pszczoły odróżniają ludzi nieczystych moralnie i nieuczciwych, uważając ich za wrogów i tnąc bez litości [Kopaliński 2007: 342].

Świętość pszczoły stawiała ją w opozycji, na przykład do os i szerszeni, które – według ludowych opowieści – zostały stworzone przez diabła i nie produkowały miodu, były drapieżne i agresywne (z tego powodu przeciwstawiano ją również pajkowi czy szczurom), a także much, które uchodziły za niepożyteczne i brudne, gdyż żerowały na nieczystościach. Symbolicznymi przeciwieństwami pszczoły są również owady lecące nie wprost w powietrznej linii prostej (por. ang. *beeline* – dosł. ‘pszczela linia’), lecz zygzakowato, nierówno, krzywiznami, meandrami, jak motyl czy ćma [Kopaliński 2007: 342–343]. Opozycje te wyrażają dawne przysłowia: *Pszczola z kwiatów miód wysysa, a osa jad* [NKPP-II: 1143; SL-III: 585], *Z czego pszczoła zbiera miód, pająk zbiera truciznę* [Adalberg 1889–1894: 453; NKPP-II: 1143] (podobne jest również w języku czeskim: *Od včely pochází med, a od hada jed* [Mrhačová, Ponczová 2003: 141]) – ‘od dobrego człowieka możesz oczekiwać rzeczy dobrych, od złego – tylko złych’.

Związek pszczoły ze sferą *sacrum* powodował różne zakazy w polskiej (choć nie tylko) kulturze ludowej, z czym wiązały się liczne przesady i czynności magiczne związane z hodowlą pszczół (niektóre utrzymują się do dziś). Przedstawił je w krytycznym świetle ks. Krzysztof Kluk w osobnym podrozdziale swego podręcznika do zoologii (*O Zabobonach i mniemanych [z]tukach około p[ł]zczoł*), wyznając na wstępie:

Niewiem, jeżeli gdzie więcej może być zabobonów i mniemanych umiejętności, iak jest około Pszczół. Zabobony pochodzą pospolicie ieszcze od dawnego Pogaństwa, a kiedy chodzenie koło Pszczół pospolicie iest w ręku prostych ludzi, iedni drugim one podali, i do dziś dnia tak wkorzenili, że wolałby drugi Bartnik dać życie swoje, iak onych odstąpić. Gdyby tylko rozumnemu i sumiennemu ich wszystkie tajemnice odkryte były, o iak wieleby się tu albo głupiego, albo wcale bezpożnego pokazało! że częstokroć i skryte diabelskie zachodzą sprawy. Wyznam, że nie wiem, ani mogę wiedzieć o wszystkim; Właścicielowi przecież pilne należy mieć oko, aby zamiast błogosławieństwa Boskiego wszędzie potrzebnego, nie ściągnął na siebie kary: coż mi i po pożytku, kiedy nie z Bogiem iest [KlukZwierz 217].

I tak, aby roje pszczoł nie uciekały, zakopywano w ziemi gwóźdź z szubienicy, albo wyloty ula smarowano cielecymi odchodami [KlukZwierz 217]. Zabicie pszczoły w ogóle uważano za grzech ciężki. W pasiece nie wolno było jeść kwaśnego chleba albo wieszać prania. Na Kieleccznie sądzono, że aby pszczoły się darzyły, należy włożyć do ula niespożyty komunikant przyniesiony z kościoła. W społeczności łemkowskiej panowało natomiast przekonanie, że pszczelarz nie powinien obmywać ciała zmarłego, ani dotykać czegokolwiek związanego ze śmiercią (trumny, zwłok, także skóry ściąganej z zabitego zwierzęcia), bo groziło to wyginięciem całego roju. Taki kontakt stanowiłby bowiem niepożądane zetknięcie *sacrum* z *profanum* [za: Krawczyk-Tyrpa 2001: 105; Rak 2007: 159].

Sakralność pszczoły przejawiała się również w sferze językowej. Niewskazane było mówienie o pszczołach po zachodzie słońca, gdyż noc – jak wiadomo – była okresem działania złych mocy, które mogły zaszkodzić tym owadom. Skutkiem tego, że pszczołę uważano za obiekt sakralny, a niewykluczone, że również z obawy przed utratą miododajnych świadczeń, nie zawsze nazywano ją jej rzeczywistym imieniem [Cienkowski 1967: 180], czym trzeba tłumaczyć właśnie określenie *boży robak* albo deminutywum *robaczek*, używane w dialektach polskich w zastępstwie nazwy *pszczoła* [Krawczyk-Tyrpa 2001: 105]. O unikaniu nazw pszczoły w związku z działaniem tabu w językach różnych ludów, także w gwarach polskich, pisał przed kilkudziesięciu już laty Witold Paweł Cienkowski w *Kalejdoskopie językowym*:

Czeremisi nazywali pszczołę „ptakiem” (*lind*) – była „małym ptaszkiem” lub „ptaszkiem miodowym”, ul był „ptasim drzewem”, paskieka – „ptasim ogrodem”.

U ludów kaukaskich pierwotne nazwy pszczoły do tego stopnia uległy tabu, że w ogóle poznikały. W językach mingrelskim, gruzińskim i lackim (Laków) nazwę pszczoły utworzono od wyrazów nazywających las, drzewo i drewno. U Czeczeńców pszczoła jest „muchą ulową”, tak jest u wielu innych ludów, np. u Francuzów – „muchą miodową” *mouche à miel* (obok ogólnego francuskiego *abeille*). Do kolekcji tej należy też zaliczyć wyraz „muchą”, występujący w gwarach polskich jako zbiorowa nazwa pszczoły”. W *Słowniku gwar polskich* znajdujemy tego rodzaju, mało altruistyczne, zaklęcie: „W imie carta wsechmocnego... niech znisceje, niech zmarnieje wsyćka Kuby mucha”. Oczywiście Kuba nie oznacza tutaj sąsiada Stanów Zjednoczonych, ale imię, wyraz „muchą” zaś oznacza pszczoły. Gdyby zaklęcie to odnosiło się istotnie do much i gdyby rzeczywiście było skuteczne, warto by przeklinacza zaprosić na dobry miodek [Cienkowski 1967: 180–181]²²².

²²² Pojawiające się na końcu przytoczonej wypowiedzi zartobliwe dopowiedzenie Cienkowskiego wiąże się z przypisywanym musze domowej natręctwem i swoistą dokuczliwością tego owada, o których mowa będzie w dalszej części pracy, w podrozdziale poświęconym *musze*. Informacje na temat określeń używanych w zastępstwie właściwej nazwy pszczoły w różnych językach podaje autor na podstawie książki W. Haversa: *Neurere Literatur zum Sprachtabu*, por.: „So wie innerhalb des Indogermanischen das alte Wort im Indo-Iranischen, Armesischen, Griechischen in Italischen verlorenging, so begegnen wir auch im Finisch-Ugrischen bei den Tscheremissen umschreibenden Ausdrücken mit *lind* ‚Vogel‘: die

W gwarach polskich zjawisko tabu językowego w przypadku *Apis mellifica* – motywowane sakralnością tego owada – objawia się nie tylko poprzez istnienie kilku określeń zastępczych nazwy *pszczoła*, jak: *boży// święty robak*, *robaczek*, *mucha* czy zakaz mówienia o niej o zmierzchu i w nocy, ale również poprzez fakt, że o pszczole mówi się, podobnie jak o człowieku, że *umarła*. Nie używa się natomiast w odniesieniu do tego owada, stosowanego w stosunku do zwierząt czasownika *zdechnąć*. Świadczy to o szczególnym szacunku ludu polskiego do pszczół. Na to zjawisko językowe zwracają uwagę autorzy wielu opracowań [zob. Kempf 1985: 140; Krawczyk-Tyrpa 2001: 105, Moszyński 1934: 554, Rak 2007: 159–160, Stańczuk 2011: 18; Cienkowski 1967: 180]. Dość powiedzieć, że w *Małym atlasie gwar polskich* jest osobna mapa poświęcona temu zagadnieniu, opracowana przez Eugeniusza Pawłowskiego [MAGP-IV: mapa nr 180]. Warto przytoczyć fragment komentarza do niej, gdyż uświadamia on pochoźność wyjątkowego traktowania pszczół przez lud niemalże w całej Polsce:

W całej Polsce z wyjątkiem Kaszub oraz przygranicznego skrawka pd.-wschodniej Małopolski mówi się o pszczole *umarła*, względnie – co jednak bardzo rzadkie – *zmarła*, *pomarła*. Obok tego wyrażenia prawie na całym wymienionym obszarze prócz jego części zachodniej, gdzie *umarła* jedyne, używa się, obocznie lub – tu i ówdzie – wyłącznie, innych wyrażen. Z tych najczęstsze *pszczoła padła*, *pszczoły spadły* (wyjątkowo *upadła*, *przepadła*), częste też, ale tylko na pd.-wschodzie, *zginęła*, najrzadsze (tylko w kilku punktach) – *zmarniła się*, *zmarniała* czy *zmarnowała się*. Na Kaszubach prawie wyłącznie *zdechła*, występuje ono też na Mazurach i w kilkunastu rozrzuconych punktach Mazowsza i Małopolski. Wyraz ten na niektórych obszarach nie ma znaczenia pejoratywnego; tak przynajmniej na Warmii i na Mazurach, gdzie *zdechnąć*, *wydechnąć* mówi się o ludziach w zwykłym, nie pogardliwym znaczeniu ‘umrzeć’ [MAGP-IV: 80]²²³.

Biene ist hier ein ‚kleines Vögelein‘ oder ein ‚Honig-Vogel‘ (*mezi-lind*), der Bienenstock ist der ‚Vogelbaum‘ (*linnu-pū*), das Bienenhaus ein ‚Vogelgarten‘ (*linnu-aed*) usw. Dieser Ersatz des Alten durch periphrastische Ausdrücke wird mit Recht allgemein auf Tabu zu verstehen haben, da es sich doch, wie Gauthiot sagt, bei der Biene im Gegensatz zu den von Meillet untersuchten Tiernamen handelt um ‚une créature bienfaisante et amie‘. [...] Von religiöser Scheu der Biene gegenüber zeugt der umstand, daß bei fast allen Kaukasusvölkern die Biene keinen eigentlichen Namen hat, sondern durch einen umschreibenden Tabuaustruck bezeichnet wird. Die Südkaukasische Ausdrücke für Biene, georgisch *pu-t’k’ar-i*, mingrelisch *pu-t’uk’-i*, lazisch *bu-t’k’uĭ-i*, *p’u-t’oĭ-i*, *p’u-t’uĭ-i*, sind aus dem Worte *t’qe*, *t’qa*, *t’k’a* „Wald“ aber auch „Baum“, „Holz“ mittels eines Präfixes *pu-*, *bu-* gebildet, das die Beziehung andeutet, also „was mit dem Wald, Baum oder Klotz zu tun hat = Biene“ [Havers 1946: 53–54].

²²³ Fragment ten przytacza również [Krawczyk-Tyrpa 2001: 106]. Należy jednak dodać, że w MSGP zarejestrowano również wypowiedź świadczącą o zanikaniu wskazanego tu zwyczaju językowego: „Kiedyś tłumaczono dzieciom, że pszczoły *umierają*. Dziś już *zdychają*. O całym ulu mówi się: pszczoły *spadły* *zmarniały*” [MAGP-IV: 80]. Zmienia się także sposób mówienia o śmierci zwierząt, więc zakres użycia czasowników *umrzeć* – *umierać* i *zdechnąć* – *zdychać*. Uwzględniony w dokonany przez Zdzisława Kempf przeglądzie „wyrazów «gorszych» dotyczących zwierząt” czasownik *zdechnąć*, który – jak wykazuje autor, analizując dawne przekłady *Biblii* – wyparł w II poł. XVI w. starszy w tej funkcji czasownik *zembrzeć* [zob. Kempf 1985: 131–132], obecnie jest coraz rzadziej używany w odniesieniu do zwierząt. Dotyczy to jednak, jak się wydaje, tylko zwierząt domowych, o których częściej mówimy dziś, że *umarły*. Na kwestię tę zwrócił też uwagę Jan Miodek w programie telewizyjno-internetowym *Słownik*

3.1.5. Pszczoła w przysłowiach polskich

W Polsce, podobnie jak u innych Słowian od najdawniejszych czasów niezwykle popularne było bartnictwo, czyli wczesna forma pszczelarstwa polegająca na hodowli pszczół w naturalnych lub wydrążonych dziupach pni. Z czasem pszczelarstwo bartne w naturalny sposób przekształciło się w gospodarkę pasieczną, dając początek hodowli pszczół w ulach i pasiekach. Szczególny rozwój pasiecznictwa w Polsce, współcześnie nazywanego także pszczelarstwem, przypada na wieki XV i XVI [Kwaśnicka-Janowicz 2010: 97–99]. Hodowała pszczół przynosiła znaczne dochody i stanowiła jedną z głównych gałęzi gospodarki krajowej. W II poł. XVI w. eksportowano z Polski do Niemiec, Czech i Moraw około półtora tysiąca beczek miodu i około 30 tysięcy kamieni wosku pszczelego (1 kamień – to około 13 kg). Miód przerabiany na trunek stanowił do XVIII wieku napój narodowy Polaków [Podracki 2003: 119–120]. O poważnych profitach płynących do królewskiego skarbcza z hodowli pszczół pisał m.in. wybitny historyk Joachim Lelewel w wydany w 1856 roku dziele, pt. *Pszczoly i bartnictwo w Polsce* [Samek 1992: 181–183].

Jasną rzeczą jest, że skoro pszczelarstwo było tak bardzo dochodowe dla kraju, przynosiło również spore korzyści osobom, które się nim bezpośrednio zajmowały. O tym, że hodowla pszczół się opłaca, że można na niej wiele zyskać, gwarantuje bowiem dostatnie życie i jest źródłem radości (wynikającej zapewne też z faktu, że pszczoła to owad boży), mówi wiele przysłów, zarejestrowanych przez Samuela Adalberga, powtórzonych następnie w znacznej części przez Juliana Krzyżanowskiego w *Nowej księdze przysłów polskich*²²⁴:

Kto chowa pszczoły i kłacze, ten na biedę nigdy nie płacze [NKPP-II: 1142]²²⁵.

Kto ma owce i pszczoły, ten gospodarz wesoly [NKPP-II: 1142].

Kto ma owce i pszczoły, ten nie będzie goły [NKPP-II: 1142].

polsko@polski, wyrażając opinię, że świadczy to o zmianie stosunku ludzi do zwierząt i jest wyrazem emocjonalnego przywiązania do nich.

²²⁴ O korzyściach płynących z zajmowania się pszczolami często pisali w swoich utworach także pisarze XVI-wieczni, np. Mikołaj Rej w *Żywocie człowieka poczciwego*: „Pczoły, owce niemały pożytek uczynić mogą, także i inne rzeczy. Nuż też, jeśli masz pczółki, tedy je też w czas podchędożyć, chorym miodu podstawić, także też chwastów i niepotrzebnego plugastwa między niemi nie dopuszczać...” [RejŻyw] czy J. Kochanowski, gdy w *Pieśni świętojańskiej o sobótce* wyliczał pożytki płynące z życia na wsi: „Jemu [tj. gospodarzowi na roli – dop. mój – M.M.] sady obradzają,/ Jemu pszczoły miód dawają;/ Nań przychodzi z owiec wełna/ I zagroda jagniąt pełna” [KochPieśń].

²²⁵ To przysłowie ma niemal dokładny odpowiednik w języku francuskim: *Celui qui a des abeilles et des juments ne souffre pas de misère*.

Kto ma pszczoły i owce, ten ma, co chce [Adalberg 1889–1894: 453].

Kto ma pszczoły, ten ma miód, kto ma dzieci, ten ma smród [NKPP-II: 1142].

Kto ma pszczoły, ten ma miód, a kto ziemię, ten ma trud [[NKPP-II: 1142].

Gdzie mało mazoły, tam wiele pszczoły [NKPP-II: 1142]²²⁶.

Pszczółka, klaczka i pszenica wyprowadzą z nędzy szlachcica// stawia na nogi szlachcica [Adalberg 1889–1894: 554].

O pszczoły należy jednak dbać, chronić je, na przykład przed zimnem. Kto otacza pszczoły opieką zyskuje w dwójnasób, jak mówi przysłowie: *Kto pszczołom sprawi czapkę, to one jemu suknię* (tzn. ‘kto opatrzy ule na zimę’) [NKPP-II: 1142]. Tylko nieliczne paremia pokazują, że pszczelarstwo nie zawsze gwarantuje stabilny żywot, por.: *Kto chowa owce i pszczoły, ten raz bogaty, drugi raz goły* [NKPP-II: 1142].

Według ludowych opowieści Chrystus zakazał pszczole żądlić ludzi, przestrzegając, że jeśli to zrobi, skaże się na śmierć, a człowiekowi nic wielkiego się nie stanie. Dlatego owady te rzadko kąsają [Stańczuk 2011: 18]. Wśród zebranych przez J. Krzyżanowskiego przysłów znalazło się jednak kilka, w których mowa jest o tym, że pszczoła to również owad żądliący. Niektóre z tym paremiów mają raczej charakter przestrogi:

Nie dokuczaj pszczole, bo żądlęm ukole [NKPP-II: 1143].

Kto pszczoły rad podrażuje, ten swój palec oblizuje [NKPP-II: 1142].

Nie darmo u pszczoły żądlę, a ciera u róży [NKPP-II: 1142].

Pszczola dała miodu (tzn. ‘ukąsiła kogoś, dała komuś za swoje’) [NKPP-II: 1143].

Nie dbaj, że pszczoła kąsa, byleś dostał miodu [NKPP-II: 1142].

Te dwa ostatnie przysłowia wskazują jednocześnie na związek pszczół z miodem, który owady te produkują i którego pilnie strzegą. Pszczoły w ogóle lubią rzeczy słodkie, co utrwala frazeologizm *ciągnąć// lecieć// lgnąć do kogoś// czegoś jak pszczoła// pszczoły do miodu* odczuwać pociąg do kogoś lub czegoś, związek z kimś, czymś; potrzebować kontaktu z kimś, czymś’ [WSFJP: 618] oraz jednostki paremiologiczne:

²²⁶ Przysłowie to Krzyżanowski objaśnia następująco: „hodowla pszczół daje większy zysk niż praca w polu” [NKPP-II: 1142].

Pszczółę i żubtem od miodu nie odpędzisz [NKPP-II: 1143].

Tam się pszczoła (pszczołka) ciśnie, gdzie są słodkie wiśnie [NKPP-II: 1143].

Na związek pszczoły z miodem wskazuje także przytoczone wcześniej przysłowie: *Pszczółę z kwiatów miód wysysa, a osa jad* [NKPP-II: 1143], w którym ujawnia się opozycja: *dobra pszczoła* – *zła osa* oraz notowane już w SL: *Pszczółka pospolicie nie siobie miód zbiera* [SL-III], będące kalką łacińskiej frazy *Sic vos non vobis mellificatis apes* [NKPP-II: 1143]. Aforyzm ten, przypisywany Wergiluszowi, jak pisze Kopaliński, „podnosi altruizm pracowitych pszczół” [Kopaliński 2007: 343]. Ową więź pszczoły i miodu znakomicie oddają również związane z wyrazem *pszczoła* determinatywne przymiotniki złożone o strukturze A (N + V) i ze złożonym formantem interfiksalnie-sufiksальnym: *miodorodny*, *miodonośny*, *miododajny*, por. zarejestrowane w SL wyrażenia *miodorodne pszczoły* i *miodonośne pszczołeczki* [SL-II-2: 1266]. Przymiotnik *miododajny*, notowany po raz pierwszy w SW w znaczeniu bartniczym ‘zawierający w sobie substancje miodowe’ [SW-II: 993] współcześnie używany jest głównie w odniesieniu do roślin (por. *Gryka jest rośliną miododajną* WSEHJP: 433]), jednak połączenie *pszczoła miododajna* również występuje, gdyż *miododajny* to także – jak podaje SJPD – ‘dostarczający miodu’, por. *Pszczółę miododajna nie jest ograniczona do regły, poza górną granicą lasu także się ją spotyka, lecz oczywiście rzadko* [Fud. Zwierz. 36; cyt. za: SJPD-IV: 723]. Parafraza słowotwórcza przymiotnikowo-rzeczownikowych grup syntaktycznych *miodorodna// miodonośna// miododajna pszczoła// pszczołka// pszczołeczka* pozwala ustalić relację pomiędzy nadrzędnym rzeczownikiem a leksemami motywującymi złożenie przymiotnikowe: ‘pszczoła// pszczołka// pszczołeczka, która rodzi// nosi// daje miód’, czyli ‘subiekt + czynność + wytwór’. Ustalone w ten sposób znaczenie kontekstowe wskazanych kompozycji przymiotnikowych przywołuje utrwaloną konotację, że pszczoła – to owad pracowity i pożyteczny ze względu na produkowany miód. Spostrzeżenie takie wynika również z analizy odnotowanego przez S.B. Lindego złożenia rzeczownikowego *miodoroby*²²⁷, będącego określeniem pszczół, co potwierdza przytoczony przez leksykografa cytat: *Jednych pogłaszcze, drugich muśnie, utnie, By w miodoroby poprzerał trutnie* [Mon. 74, 34; cyt. za: SL-II-1: 107].

²²⁷ Wyraz *miodorób* pod względem słowotwórczym jest złożeniem egzocentrycznym typu: *nonina agentis* (znaczenie agentywne wnosi współformant paradygmatyczny męski) o strukturze N (N₁ + V) ‘owad, który robi miód’.

Niektóre spośród notowanych przez J. Krzyżanowskiego przysłów są wyrazem specjalistycznej wiedzy (obserwacji) bartniczej, zawierają praktyczne wskazówki dotyczące hodowli pszczół (tym samym ich motywacja i przenośne znaczenie nie zawsze są czytelne dla osób nieznających się na pszczelarskim rzemiośle). Tę grupę jednostek paremiologicznych można poszerzyć o przysłowia o funkcji meteorologiczno-prognostycznej:

Rój pszczół majowy wart furę siana, czerwcowy niewart pracy [NKPP-II: 1143].

Słabe pszczołki niebezpieczna inszym podsycać rojem [NKPP-II: 1143].

*Przez przyczynę świętego męczennika chroń, Boże, pszczołki od szkodnika*²²⁸ [NKPP-II: 1143].

Pszczoły zapowiadają pogodę, gdy wcześniej wracają do ula [NKPP-II: 1143].

Pszczoły zapowiadają deszcz, gdy późno wracają do ula [NKPP-II: 1143].

Gdy w styczniu pszczołka z ula wylatuje, nie bardzo dobry rok nam obiecuje [Rak 2007: 159].

W kwietniu, gdy pszczoła jeszcze nieruchliwa, mokra wiosna jeszcze bywa [Rak 2007: 159].

3.1.6. Gniazdo słowotwórcze rzeczownika *pszczoła*

Na koniec przyjrzyjmy się jeszcze gniazdu słowotwórczemu wyrazu *pszczoła* w polszczyźnie. Jest ono przykładem jednej z najbardziej rozbudowanych rodzin słowotwórczych zawierających w centrum nazwę owada. Z punktu widzenia diachronii gniazdo to tworzy strukturę taką, jak przedstawiono na schemacie 7:

²²⁸ Chodzi tu o św. Wawrzyńca, który uważany jest za patrona pszczelarzy. W dniu jego święta, 10 VIII w kościołach święcono niegdyś miód, a następnie, po skończonej Mszy św., podczas której odmawiano modlitwę, której słowa stanowi przytoczone przysłowie, obdzielano nim wszystkich domowników.

PSZCZOŁA

pszczel-arz (SL)	S,S
pszczelar-ka (SW)	S,S,S
pszczelar-ski (SW)	S,S,Ad
pszczel-arstwo	S,S
pszczel-nia (SW)	S,S
pszczel-nictwo (SW)	S,S
pszczel-nik (SL)	S,S
pszczelnicz-(y)	S,S,Ad
pszczol-arz (SW)	S,S
pszczolar-ka (SW)	S,S,S
pszczolar-ski (SW)	S,S,S
pszczol'-inka <i>zool.</i> (SWil)	S,S
pszczol-nik (SWil.)	S,S
pszczolnicz-(y) (SW)	S,S
pszczol-o-jad-(ø) (SL)	(V+)S,S
pszczół-ka (SL)	S,S
pszczółecz-ka (SL)	S,S,S
pszczółk-owaty (SWil)	S,S,Ad
pszczol-o-krad-(ø) (SW)	(V+)S,S
pszczol-o-lup-ca (SL)	(V+)S,S
pszczol-owiec <i>zool.</i> (SW)	S,S
pszczol-o-wód-(ø) (SW)	(V+)S,S
pszczel'-(i) (SL)//	S,Ad
pszczel-ny (SL)// pszczel-ni (SW)	S,Ad
pszczol-(i) (SWil.)	S,Ad
pszczol-ny (SW)	S,Ad
pszczol-owaty (SWil.)	S,Ad
pszczołowat-(e) <i>zool.</i>	S,Ad,S
pszczól-ny (SW)	S,Ad

Znalazły się tu m.in. odobietkowe nazwy działaczy (subiektów), utworzone za pomocą formantów *-nik* oraz *-arz*, jak: *pszczelnik*, *pszczolnik* i *pszczelarz*, *pszczolarz* oraz pochodne od nich feminatywa z sufiksem *-ka*: *pszczelarka*, *pszczolarka* – określające osoby zajmujące się pszczołami i troszczące się o nie²³⁰. Są tu również

²²⁹ W prezentowanym gnieździe jako odrębne derywaty potraktowano formacje typu: *pszczelarz* – *pszczolarz*, *pszczelnik* – *pszczolnik*, *pszczelny* – *pszczolny* – *pszczólny*, tj. różniące się samogłoską rdzenną. Wynika to z przyjętej przeze mnie koncepcji słotwórstwa, według której zachodzące w obrębie tematu słotwórczego wymiany głoskowe (ujawniające się przy porównaniu podstawy i derywatu) traktowane są jako sekundarne wykładniki aktu derywacji, wspomagające ten proces tworzenia wyrazów (tzw. współformanty). W gnieździe nie uwzględniono natomiast form typu: *pczelnik* i *pczelny*, które rejestruje SSłp, gdyż różnice w ich nagłosie w stosunku do wyrazów *pszczelnik* i *pszczelny* w żaden sposób nie wiążą się z aktem derywacji, lecz dotyczą wewnętrznego rozwoju grupy *pč-* w polszczyźnie, o czym była mowa w osobnym podrozdziale.

²³⁰ Należy do nich również złożenie *pszczołowód* ‘ten, który wodzi pszczoły’, czyli ‘kieruje nimi, prowadzi je; pszczelarz’.

nazwy dziedzin działalności: *pszczelarstwo* i *pszczelnictwo*, motywowane – jak można wnosić z parafrazy słowotwórczej (‘hodowla pszczół; zajmowanie się pszczołami’) – nie przez nazwę agensa, ale przez rzeczownik oznaczający obiekt – centrum gniazda²³¹ i świadczące o szczególnym zainteresowaniu się pszczołami. Uwagę zwracają deminutywa pierwszego i drugiego stopnia: *pszczółka*, *pszczółeczka* (używane także w odniesieniu do pracowitych ludzi) – rzecz jasna, że są to tylko zdrobnienia formalne, w istocie bowiem zastosowany przy ich tworzeniu formant *-ka* nie wnosi informacji o małych rozmiarach, ale o pozytywnym stosunku emocjonalnym do określanych tymi wyrazami obiektów – są to więc raczej derywaty ekspresywne (melioratywne). Jest też formacja lokatywna – *pszczelnia*, oznaczająca specjalne miejsce w ogrodzie lub sadzie, gdzie trzyma się ule z pszczołami, dziś nazywane powszechnie *pasieką* (dawniej mówiono o nim też *pszczelnik*²³²). Sporo tu także derywatów przymiotnikowych, jak: *pszczeli*, *pszczoli*, *pszczelny*, *pszczolny*, *pszczólny* odnoszących się do obiektów w jakiś sposób związanych z pszczołami, na przykład wytwarzanych przez nie produktów, por. *miód*, *wosk pszczeli*, albo w jakiś sposób do nich podobnych, por. *pszczolowaty*. Nie można nie wspomnieć również o rzeczownikach złożonych wskazujących na osoby lub zwierzęta w jakiś sposób zagrażające pszczołom: *pszczolójad*, *pszczolokrad*, *pszczolotupca* (też *tupipszczoł*) – na podstawie tych ostatnich można wnosić, że pszczoły często były obiektem kradzieży, co potwierdzają również liczne teksty staro- i średniopolskie. Tak rozbudowane gniazdo słowotwórcze, zawierające derywaty określonego typu dowodzi, jak wielą rolę odgrywały pszczoły w życiu i gospodarce człowieka.

3.2. Truteń

Entomonimem o podstawie dźwiękonaśladowczej jest również *truteń* – ‘samiec pszczół miodowych, który nie produkuje miodu, nie uczestniczy też w budowie gniazda’ [PSWP-43: 243]. Wyraz ten pochodzi od prastłowiańskiej dialektalnej formy **trōtŭhŭ*, utworzonej na bazie psł. **trōtŭ* ‘samiec pszczół, truteń’ za pomocą złożonego

²³¹ Opowiadam się za interpretacją przyjętą w żółtej *Morfologii* [Morfologia: 390] oraz przez Renatę Grzegorzczukową, która wyodrębnia w tego rodzaju formacjach złożone formanty typu: *-arstwo*, *-nictwo* [Grzegorzczukowa 1979: 36]. Odmienne czynią autorzy *Słownika gniazd słowotwórczych*, którzy wyraz *pszczelarstwo* traktują jako derywat odsubiektywy, wydzielając w nim przyrostek *-stwo* [SGS-II: 1101].

²³² Wyraz *pszczelnik*, jak można dowiedzieć się choćby z lektury poświęconego mu artykułu hasłowego w SWiL, miał zresztą dawniej kilka znaczeń, takich jak: 1) ‘miejsce gdzie ule stoją, ulownica, pasieka’, 2) ‘ten, który opatruje pszczoły’, 3) ‘dzieło o pszczołach’ 4) ‘roślina z rodziny wargowych’ [SWiL-II: 1324–1325] W SW jest jeszcze jeden sens, w SWiL nieodnotowany: ‘sok, który pszczoły zbierają z kwiatów’ [SW-V: 419].

przyrostka słowotwórczego **-bn-jb*²³³. Ten prastary derywat spotykamy we wszystkich językach wschodniosłowiańskich, por.: rosyjskie *трынень*, ukraińskie *трымень* (oboczne względem *трим*), białoruskie *трымень*. W polszczyźnie wyraz *truteń* notowany jest od XVIII wieku; dawniej funkcjonował też w brzmieniu *trucień*²³⁴ – zgodnym z rozwojem fonetycznym języka polskiego, tj. z miękką spółgłoską *ć* powstałą ze zmiękczonego *t'* – palatalizowanego przez przednie *e* – w rezultacie fonologizacji miękkości (*-t'-* ≥ *-t^s'* - ≥ *-t^ś* - ≥ *-ć-*). Odpowiadająca miękkiemu *ć* spółgłoska twarda *t* we współcześnie używanej postaci brzmieniowej mogła pojawić się w wyniku oddziaływania języków wschodniosłowiańskich²³⁵ albo pod wpływem starszych form wyrazowych *trąd*, *trut*, używanych w polszczyźnie do XIX wieku²³⁶ na oznaczenie ‘samca pszczoł, większego od pszczoły roboczej i bez żądła’ [SWil: 1716]²³⁷.

Dawniej w języku polskim – jak już wspomniano – *truteń* nazywany był *trądem*²³⁸ (najstarsze poświadczenia tej nazwy pochodzą z XV wieku). Dość powiedzieć, że w *Nowym dykcyonarzy to jest Mowniku polsko-francusko-niemieckim* M.A. Trotza (1764) jako wyraz hasłowy odnotowana jest tylko forma *trąd*, por.

trąd, g. trąda. Hummel, Drehne, die den Bienen den Honig wegfriß. bourdon, mouche qui mange le miel aux abeilles. [STrotz-III: 2327]

Jedynie tego wyrazu używał też K. Kluk w swym podręczniku do zoologii (1780), por.

²³³ Sufiks ten powstał z nawarstwienia się strukturalnego *-jb* na podstawowe *-bnb* i służył do tworzenia głównie rzeczowników odczasownikowych. Derywaty odrzeczownikowe utworzone za pomocą tego przyrostka to rzadkość w zasobie leksykalnym prasłowiańszczyzny [SP-I: 138]. Należy zwrócić uwagę na to, że w przypadku rozpatrywanej formacji formant ten pełnił funkcję jedynie strukturalną, wszak znaczenie podstawy i derywatu jest identyczne (podobnie jak w funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie parach: *strona* – *stronica* czy *siąść* – *usiąść*).

²³⁴ Tę postać fonetyczną odnotowuje po raz pierwszy [SL-III: 665]. W SW oznaczono ją znakiem „x”, uznając za słowo „mało używane” [zob. SW-VII: 130].

²³⁵ Wziąwszy pod uwagę fakt, że wyraz *truteń* jest w polszczyźnie poświadczony dość późno – od XVIII wieku oraz że wcześniej na oznaczenie samca pszczoł używano słów *trąd* czy *trut*, nie można chyba wykluczyć, że wyraz ten w całości jest zapożyczeniem z języków ruskich, których wzmożony wpływ na polszczyznę przypada na wiek XVII. Tymczasem w żadnym z dostępnych mi słowników etymologicznych nie rozważono czy nawet nie zasygnalizowano takiej możliwości.

²³⁶ Formę *trąd* odnotowano jeszcze w SW przy haśle *truteń*, oznaczając ją jednak znakiem „x” jako „mało używaną” [zob. SW-VII: 130]. Wyraz *trut* w znaczeniu ‘trąd, truteń’ rejestruje po raz ostatni [SWil: 1723], nie notuje tego sensu już SW, w którym słowo *trut* oznacza ‘truciznę’ albo ‘smród z trupa, zgniliznę’ [SW-VII: 130].

²³⁷ Także w dialektach używa się form *truteń* || *trucień*, a ponadto *trudeń* (z *t* udźwięcznionym do *d* – być może za sprawą samogłoskowego otoczenia) oraz *tręteń* (z samogłoską nosową).

²³⁸ Do tej postaci morfologicznej nawiązują również występujące w dialektach: *trąd* || *trąt* || *tręd* || *tręt* oraz *trut*. Od tej ostatniej postaci brzmieniowej pochodzą formacje używane do dziś w profesjonalnym (żargonie) pszczelarskim: przymiotnik *trutowy* ‘taki, w którym znajdują się trutnie’ oraz rzeczowniki: *trutówka* ‘pszczoła robotnica, która po utracie przez rój matki pszczoły uzyskuje zdolność do składania niezapłodnionych jajeczek’ oraz *trutowisko* ‘obszar odizolowany w sposób naturalny, np. wyspa, dolina górską, którą zamieszkuje tylko jedna rasa pszczoł’ [PSWP-43: 243–244].

Miedzy takimi pszczołami w każdym ich zgromadzeniu, niby w Rzeczypospolitey, w Osobney Barci, w osobnym Ulu, albo miejscu od nich pomieszkalnym, troiakię się znayduią: iest Matka, są robocze Pszczoły, są owe, które pospolicie Trądem nazywamy [Kluk-IV: 170].

Ale w wydanej anonimowo kilka lat później *Zoologii* (1789) wprowadzona zostaje także nazwa *truteń* jako synonimiczna względem terminu *trąd*:

Trąd czyli truteń, więkŹzy od pŹczoty roboczey, ma koŹmate pierŹi, na zadnich nogach gęŹcieyŹe Źczoteczki, i ieŹt bez Źądła: różki maią Źławów iedenaŹcie [Zool 119–120].

W SL (najpewniej pod wpływem *Zoologii* z 1789 roku, którą Linde obficie ekscerpował, przygotowując swój słownik) są już osobne artykuły hasłowe dla wyrazów *trąd* i *truteń* [zob. SL-III: 643, 665].

Pierwotną, prasłowiańską postać morfologiczną **trǫtь*, od której wywodzi się używany dawniej w języku polskim wyraz *trąd* ‘truteń’, na ogół nieznacznie zmodyfikowaną fonetycznie (a niekiedy też słotwórczo), kontynuują również inne języki słowiańskie, por. kaszubskie *trąd*, dolnołużyckie *tšut*, górnołużyckie *truta*, staroczeskie *trup*, dawne czeskie *troud* || *trout* (dialektalne *trút* || *trout* || *trut*) ‘szkodliwy insekt; robak na kapuście’, słowackie *trúd*, słoweńskie *trót*, serbskie *trut*, chorwackie *mpȳm*, bułgarskie i macedońskie *mpym*, także staroruskie *trutь* i ukraińskie *mpym*. Formy z *-d* (kasz. *trąd*, pol. *trąd*, czes. *troud*, słowac. *trúd*) powstały zapewne przez wtórne skojarzenie z odrębnym etymologicznie wyrazem *trąd* ≤ psł. **trǫdь* ‘choroba (zwłaszcza skórna); grzyb rosnący na drzewie, huba’. Postaci z rdzenną samogłoską *-u-*, jak *trut* w języku polskim, bułgarskim i macedońskim²³⁹, prawdopodobnie są refleksem starej oboczności **ǫ* || **u* [SEJPBor: 645]. Występujące w poszczególnych językach słowiańskich kontynuanty psł. *trǫtь* są spokrewnione z nazwami trutnia używanymi współcześnie w języku litewskim (*trānas*), łotewskim (*trans* || *tranis*), angielskim (*drone*), niemieckim (*Drohne*), duńskim i norweskim (*drone*), a dawniej również staro-wysoko-niemieckim (*trēno*), średnio-wysoko-niemieckim (*trēne*) oraz greckim *thronaks* ‘truteń’. Jak wynika z porównania tych form z ich słowiańskimi odpowiednikami, prasłowiański wyraz **trǫtь* stanowiący podstawę słotwórczą entomonimu **trutьnь* był także złożony pod względem słotwórczym. Wyraz ten powstał na bazie rzeczownika **tronnь*, który z kolei utworzono na bazie pierdzenia onomatopiecznego **tren-* || **d^hren-* ‘mruć, brzęczeć, buczeć’ (na którym

²³⁹ W innych językach formy te są dwuznaczne, mogą bowiem zawierać *-u-* pochodzące z pierwotnego **ǫ* lub **u* [SEJPBor: 645].

oparte są także przywołane formy germańskie, bałtyckie oraz grecka) za pomocą przyrostka $-t \leq *-o-s$, wyspecjalizowanego głównie w tworzeniu formacji typu: *nomina actionis*, w mniejszym stopniu – jak w tym przypadku – *nomina agentis*. Warto zwrócić uwagę na współtowarzyszącą temu aktowi derywacji apofoniczną wymianę samogłoski rdzennej $-e-$: $-o-$, która pozwala upatrywać w tej konstrukcji formację odziedziczoną z indoeuropejszczyzny²⁴⁰. W języku prasłowiańskim pierwotna postać **tronъ* ‘samiec pszczoł, truteń’, której regularną kontynuacją jest kaszubskie słowo *tròn* ‘truteń; darmozjad, leń, próżniak’, była – jak się wydaje – formacją już w pełni zleksykalizowaną²⁴¹, być może dlatego została rozszerzona dodatkowym sufiksem słowotwórczym $-tъ$, który w tym wypadku pełnił jedynie wyraźną funkcję sekundarnego przyrostka strukturalnego, podobnie jak w germańskim *kun-to-*, staro-wysoko-niemieckim *hunt* (dziś niem. *Hund*) ‘pies’ wobec indoeuropejskiego *kúuō(n)*, *kunós* ‘pies’ [SP-II: 37]²⁴². Tym sposobem wczesnoprasłowiańska prapostać **tron-to-* regularnie rozwinęła się w psł. **trōtъ*²⁴³. Wyraz ten w efekcie przemian fonetycznych, które doprowadziły do jego ostatecznej postaci, już na gruncie prasłowiańskim musiał jawić się jako prosty, niepodzielny słowotwórczo znak językowy, co sprzyjało temu, że we wschodnich dialektach prasłowiańszczyzny – o czym już wspomiano – został wtórnie rozszerzony złożonym przyrostkiem słowotwórczym $-bn-jb$ o funkcji li tylko strukturalnej. Tak więc używana w polszczyźnie od XVIII wieku nazwa *truteń* – jak pokazała przeprowadzona analiza etymologiczna – powstała w wyniku nawarstwienia

²⁴⁰ Analizując formacje prasłowiańskie utworzone za pomocą sufiksu $-o-$, F. Sławski wyróżnia wśród nich dwie warstwy chronologiczne: „pierwotną, odziedziczoną z ie., i nowszą, zapoczątkowaną w psł., rozbudowaną potem na gruncie poszczególnych języków słow. Warstwa najstarsza – zauważa uczony – wyróżnia się apofonią jako dodatkowym morfemem słowotwórczym. Właściwym dla naszej formacji jest wokalizm $-o-$ ($-ě-$, $-u-$, $-or-$, $-ol-$, $-q-$) zwykle w opozycji do wokalizmu $-e-$, czy też zredukowanego, paralelnych czasowników najczęściej prymarnych” [SP-I: 58].

²⁴¹ O zatarciu struktury słowotwórczej utworzonych w ten sposób – i dodajmy, że rzadkich – prasłowiańskich nazw agentywnych, które pod względem formalnym na ogół niczym nie różnią się od wyrazów niemotywowanych, pisała M. Wojtyła-Świerżowska: „W większości wypadków są to wyrazy, które uległy prawie całkowitej leksykalizacji, tak że pierwotne znaczenie agentywne można odtworzyć dopiero na podstawie porównania z językami bałtyckimi, czy innymi językami indoeuropejskimi” [Wojtyła-Świerżowska 1974: 19] – tak też uczyniliśmy w przypadku analizowanej nazwy.

²⁴² Prasłowiański przyrostek $-tъ$ służył zasadniczo do tworzenia rzeczowników typu *nomina actionis* od podstaw werbalnych; formacje te w wyniku wtórnej konkretyzacji zmieniały się w *nomina acti* (sporadycznie *nomina loci*) i *nomina agentis*. Tylko w kilku wypadkach podstawę derywatów utworzonych za pomocą sufiksu $-tъ$ stanowił pierwiastek imienny czy – jak w analizowanym przykładzie – realnie zaświadczony rzeczownik [por. SP-II: 35–37].

²⁴³ W wyniku działania prawa sylab otwartych połączenie dyftongiczne $-on-$ występujące w pozycji przed spółgłoską uległo monoftongizacji, przechodząc w nosówkę tylną $*q$ (tylną z tego względu, że część wokaliczną dyftongu on stanowiła samogłoska szeregu tylnego), spółgłoskowa część pierwotnego przyrostka strukturalnego $-to-$ została wchłonięta przez rdzeń, a część wokaliczna stała się końcówką [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006: 116–117, 42 i 192–193; Moszyński 2006: 223, 252–253]. Efektem tych zmian było zatarcie się pierwotnej struktury morfologicznej analizowanego wyrazu (leksykalizacja).

się (kilku) formantów strukturalnych na pierwotną (aczkolwiek też morfologicznie złożoną) prasłowiańską postać **tronъ* ≤ pie. **tren-* || **d^hren-* ‘buczeć, brzęczeć’, równą lit. *trānas*, łot. *trans* || *tranis*, od której pochodzi z kolei psł. **trqъ*. Reasumując: pol. *truteń* ≤ **trq-t-bn-j-b*; zarówno *trqd*, jak i *truteń* pierwotnie oznaczały ‘owada, który brzęczy, buczy’.

Współczesne słowniki języka polskiego poza znaczeniem dosłownym analizowanego leksemu ‘samiec pszczoły miodnej nieprodukujący miodu’ [definicja za: USJP-IV: 879] podają również jego sens przenośny: ‘ktoś żyjący cudzym kosztem, niepodejmujący pracy; darmozjad, pasożyt, próżniak, leń’ [USJP-IV: 879], który nowsze leksykony konsekwentnie opatrują kwalifikatorem *pot.[oczności]* [tak: USJP-IV: 879–880; PSWP-43: 243; SWJP: 1151²⁴⁴ oraz ISJP-II: 854, gdzie informuje się, że *truteń* w tym sensie to „słowo potoczne i pogardliwe”]²⁴⁵. Przenośne znaczenie wyrazu *truteń* odnotowują również słowniki starsze, por. ‘błazen, gap’ [SL-III: 665]; ‘błazen, gap’, osieł, człowiek do niczego, jak trud w ulu, nic nie robiący’ [SWil: 1723]; ‘darmozjad, łuszczybochenek, nicpoń, pasorzyt, pasibrzuch, próżniak; bałwan, błazen’ [SW-VII: 130]. Jak wynika z przytoczonych definicji, dawniej wyraz *truteń* miał jednak nieco szerszy zakres znaczeniowy (gdy idzie, rzecz jasna, o jego użycie przenośne): oznaczał bowiem nie tylko człowieka nic nierobiącego, ale również głupiego. Zwróćmy uwagę, że w SL jest to jeszcze tylko ‘zartowniś, głupiec, bez rozsądku, bez mózgu; głuptaś’ [por. hasła *błazen* i *gap* w SL-I-2: 116 i SL-I-2: 679], w SWil sens ów zostaje rozszerzony o określenia osoby niepracującej, żyjącej na cudzy koszt, a w SW znaczenie ‘głupek’ ustępuje miejsca znaczeniu ‘nierób, pasożyt’, które wiezie prym we współczesnej polszczyźnie. *Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych* Witolda Cienkowskiego podaje następujące synonimy słowa *truteń* w jego znaczeniu przenośnym: *pasożyt, darmozjad, próżniak, pieczeniarsz, pasibrzuch, leń; szkodnik* [PSWB: 268]. Metaforyczne użycia analizowanego entomonimu w polszczyźnie dawnej i współczesnej poświadczają następujące przykłady:

Oh ty trutniu borowy, iakbyś miała poyść za ciebie, taki pień, taki niedźwiedź!
[SL-III: 665; powtórzony w zmodernizowanej ortografii w SW-VII: 130].

²⁴⁴ Warto nadmienić, że SWJP są dwa odrębne hasła: *truteń* I rz. *mż* i *truteń* II rz. *mos*. Wyrazy te – zgodnie z założeniami przyjętymi przez autorów [zob. objaśnienia na stronie VIII tegoż słownika] – zostały potraktowane jako homonimy ze względu na wynikającą z ich znaczenia różnicę w odmianie przez przypadki (rezultat zróżnicowań rodzajowych).

²⁴⁵ Nie ma natomiast takiego kwalifikatora w SJPD, SJPSz oraz w MSJP.

Jakiej mi cierpliwości potrzeba z tym trutniem! [SL-III: 665; powtórzony w SWil: 1723].

Trutniu pytam cię grzecznie, nim użyję mocy, Któs, zkad, czyi, dokąd idziesz, czemu w nocy? [SL-III: 665; cytat powtórzony w zmodernizowanej pisowni w SW-VII: 130].

Wciąż był na jej utrzymaniu, truteń jeden [ISJP-II: 854].

Ty trutniu! Wziąłbyś się wreszcie do jakieś pracy [USJP-IV: 880].

Ty trutniu! Weź się do roboty! [SWJP: 1151].

Wyłącznym zajęciem tego trutnia było przesiadywanie pod kioskiem z piwem [PSWP-43: 243].

Pejoratywny wydźwięk wyrazu *truteń* we wskazanym znaczeniu sygnalizują i poniekąd wzmagają wiążące się zeń składniowo przymiotniki i czasowniki: *bezrobotny*, *leniwy* (*truteń*) oraz *utrzymywać*, *żyć* (*trutnia*). W zasobie frazeologicznym polszczyzny jest też wyrażenie *salonowy truteń* oznaczające ‘bawidamka, darmozjada, próżniaka’, kogoś, z kogo nie ma większego pożytku, jak można wnosić ze zdania zamieszczonego w SFJP: *Tylko trutnie salonowe paplają bez potrzeby po francusku* [Lam J. Kor. 43; cyt. za SFJP-II: 393]. Frazeologizm ten ma jednak recesywny charakter; nie ma go w SFWP ani w WSFJP, a wśród poświadczeń internetowych jest tylko jeden przykład jego użycia: *Widzimy, jak Paris Hilton szczerze (?) śmieje się z niewybrednych żartów i opowieści Brandona Davisa (to taki truteń salonowy w stylu Paris) na temat Lindsay Lohan* [<http://www.kozaczek.pl/plotka.php?id=1800>; stan z dn. 1.06.2012]. W gwarze uczniowskiej *truteń* – to także ‘nauczyciel, którego uczniowie nie darzą sympatią’; znaczenie to odnotowuje PSWP, ilustrując przykładami:

Ten truteń od matematyki znów dziś zrobił klasówkę [PSWP-43: 243].

Nie słuchałem trutnia na lekcji i znów nie wiem, co było na zadanie [PSWP-43: 243].

Ze względu na męski rodzaj gramatyczny rzeczownik *truteń*, co potwierdzają przytoczone egzemplifikacje słownikowe, jest określeniem mężczyzny (analogicznie jak *osa* odnosi się do kobiet). Brak ustabilizowanych odpowiedników żeńskich, jak i typ regularnej polisemii ‘zwierzę’ : ‘człowiek’, charakterystyczny dla metaforycznych nazw osobowych wchodzących w skład serii wyrazowej, której jednym z ogniw jest *truteń* (por. *darmozjad* – *pasożyt* – *szkodnik* – *truteń* itp.), ma też najpewniej związek z obserwacją życia w przyrodzie, w której to samcom przypisuje się nieróbstwo,

i z oczekiwaniami społecznymi, zgodnie z którymi mężczyznom przypada rola zarabiającego na utrzymanie rodziny, podczas gdy kobieta zajmuje się domem. Dlatego też nigdy nie powiemy o kobiecie *truteń* lub *Pasożyt* i raczej rzadko *darmozjad* albo *szkodnik* (a jeżeli nawet, to nie tworzymy form żeńskich: **darmozjadka*, **szkodniczka*).

Metaforyczne użycie wyrazu *truteń* w odniesieniu do kogoś, kto żyje na cudzy koszt, sam nie pracując, wypływa z jego znaczenia entomologicznego (które zasadniczo odwołuje się do pozycji, jaką owad ten zajmuje w społeczności pszczół)²⁴⁶: ‘samiec pszczoły miodnej, który nie uczestniczy w budowie gniazda i nie wytwarza miodu’ – w przeciwieństwie do pszczół, z którymi w polszczyźnie wiąże się silna konotacja pracowitości, por.: *pracowity jak pszczołka*.

3.3. Osa

Owadem podobnym do pszczoły jest osa. Jej nazwa ma pochodzenie praindoeuropejskie. Prasłowiańską postać **(v)osa* (pochodzącą z wcześniejszego **vopsā*) kontynuują wszystkie języki słowiańskie, przy czym wykazuje ona nieznaczne zróżnicowanie fonetyczne (częściowo również morfologiczne). Chodzi tu o obecność lub brak dawnego nagłosowego *v-*. Spółgłoska ta zachowała się jedynie w języku czeskim (*vosa*, por. też stczes. *vosa* || *osa*), językach łużyckich (dłuż. *wós(a)*; głuż. *wosa*) oraz tzw. językach lechickich za wyjątkiem polszczyzny, tj. w języku kaszubskim (*woesa* || *ueska* || *ueseca* || *uespica*), wymarłym połabskim (*vùosa*) oraz etnolekcie słowińskim (*vùosǎ*). W pozostałych językach słowiańskich występuje forma identyczna pod względem fonetyczno-morfologicznym, por. polskie *osa*, słowackie *osa*, serbskie i chorwackie *òsa*, słoweńskie *ósa*, bułgarskie *ocá*, macedońskie *oca*, rosyjskie i ukraińskie *oca*, białoruskie *aca* (dial. też *ocba*). Na starsze, praindoeuropejskie pochodzenie prasłowiańskiego **(v)osa* ≤ **vopsā* wskazują pokrewne nazwy tego owada występujące w innych językach indoeuropejskich i zachowujące pierwotne początkowe *v-*, por. litewskie *vapsà* || *vapsvà*, staropruskie *wobse*, staro-wysoko-niemieckie *wefsa* || *wafsa* || *waspa*, staroangielskie *waefs* || *waeps*, łacińskie *vespa* (starołacińskie *vospa* zamiast *vopsa*). Wszystkie te postaci pochodzą od pie. **uob^hsā* ‘osa’ [tak: SEJPBor:

²⁴⁶ Por. definicje przyrodniczego znaczenia wyrazu *truteń* w SWJP, PSWP oraz ISJP:

męski osobnik u pszczół, pozbawiony żądła, nie produkujący miodu [SWJP: 1151]

samiec pszczoł miodowych, który nie produkuje miodu, nie uczestniczy też w budowie gniazda [PSWP-43: 243]

Truteń to samiec pszczoły. W odróżnieniu od pszczół-robotnic trutnie nie uczestniczą w budowaniu gniazda i nie wytwarzają miodu [ISJP-II: 854].

396; ESJPBań-II: 432, Moszyński 2006: 230, Specht 1944: 45], którego kontynuanty spotykamy także w większości nowożytnych języków germańskich i romańskich, przy czym w niektórych z nich doszło do metatezy spółgłosek *p* i *s*, tj. *-ps-* ≥ *-sp-*, por. niemieckie *Wespe*, angielskie *wasp*, duńskie *hveps* || *vaps*, holenderskie *wesp*, islandzkie *Wasp*, norweskie *veps*; hiszpańskie *avispa*, katalońskie, portugalskie i włoskie *vespa*. Na gruncie prasłowiańskim w związku z działaniem prawa sylab otwartych doszło do uproszczenia wewnątrzwyrazowej grupy spółgłoskowej **-bs-* (≤ **-b^hs-*) w *-s-*, tak więc pie. **uob^hsā* ≥ psł. **(v)osa* ≥ pol. *osa*²⁴⁷. Praindoeuropejską postać wyrazu *osa* A. Bańkowski traktuje jako dawne *nomen agentis*, wiążąc ją z czasownikowym rdzeniem **vebh-* ‘takać’; osy bowiem – zauważa etymolog – tkają swe gniazda z włókienek roślinnych [ESJPBań-II: 432]²⁴⁸.

W polszczyźnie, podobnie jak w innych językach (na przykład czeskim, rosyjskim, białoruskim, a także angielskim) wizerunek osy, mimo jej podobieństwa do pszczoły, jest raczej negatywny [zob. Mrhačová, Ponczová 2003: 146–147; Gauryłowicz 2011, Szpila 2001: 37–38]. Jak wynika z przeprowadzonych ankiet, osa postrzegana jest jako owad, który *może zrobić krzywdę człowiekowi, może użądlić, żądli, kłuje, może ukłuć, ma jad, który wstrzykuje człowiekowi, powodując silny ból i swędzenie, gryzie, gryzie bardzo mocno, ma żądło*²⁴⁹. Także funkcjonujące w języku polskim związki frazeologiczne zawierające komponent *osa* mają negatywne konotacje: ewokują obraz groźnego i agresywnego owada, który grozi żądłem i zajadle broni swego gniazda.

Cechą przypisywaną osie – ze względu na to, że boleśnie żądli – jest złość, jak w porównaniu *zły jak osa* ‘uszczypliwy, dokuczliwy’, które ze względu na rodzaj żeński

²⁴⁷ Według Spechta rekonstruowana forma prasłowiańska miała początkowo postać: **vopsā* [Specht 1944: 45]. Tak też rekonstruuje wyraz *osa* Brückner, por.: „Prasłow; tak samo u wszystkich Słowian; z **opsa* (*p* przed *s* zawsze wypada), ale słowiańskie *osa* straciło już pierwotne nagłosowe *w*: **opsa* z **wopsa*” [SEJPBrü: 383]. Uwzględniając sugerowaną przez obu badaczy praformę, przedstawiony proces rozwoju pie. **uob^hsā* ‘osa’ można by nieco uściślić, dodając jeszcze jedną fazę rozwojową: (1) pie. **uob^hsā* ≥ (2) wczesnopsl. **vop-sā* ≥ psł. **(v)osa* ≥ pol. *osa*. Dodajmy, że na gruncie prasłowiańskim uproszczeniu uległa również zbitka **-ps-*, przechodząc w *-s-*, jak w wyrazie pie. **uleip-so-* ≥ psł. **lisъ* (pol. *lis*). Związany z działaniem prawa sylaby otwartej proces redukcji wewnątrzwyrazowych zbitek spółgłoskowych w prasłowiańszczyźnie dotyczył wszystkich połączeń, które nie mogły występować w nagłosie wyrazu. Przykładowo, w języku prasłowiańskim zachowały się grupy *-gn-* i *-st-* w śródgłosie wyrazów (por. psł. **ognъ*, **agnę*, **nesti*, **vesti*), bo połączenia te mogły rozpoczynać wyrazy (por. **stolъ*, **stopa*, **strumy*, **gněvъ*, *gnězdo*, **gnida*) [zob. Moszyński 2006: 230–231].

²⁴⁸ Istotnie, osy budują („tkają”) swoje gniazda z masy papierowej, uzyskiwanej w wyniku przeżuwania kawałków rozkładającego się drewna, mieszanego ze śliną [Owady 2010: 34].

²⁴⁹ Warto zwrócić również uwagę na wyrażenia porównawcze odnoszące się do osy, które pojawiły się w ankietach przeprowadzonych przez Helenę Borowiec wśród sześciolletnich dzieci: *jak pszczoła, jakby szpilka* || *kolec* || *igła* [Borowiec 1995: 59].

rzeczownika *osa* używane jest zazwyczaj w odniesieniu do zachowania i nastroju kobiet [Rak 2007: 160]. Tę właściwość utrwalają również frazemy: *być złośliwą osą, cięty jak osa, jadowity jak osa* oraz *kąsać jak osa*, których używamy dla określenia kogoś zjadliwego, kto swą uszczypliwością może zranić równie dotkliwie jak osa swym żądłem.

Prosta obserwacja zachowania os, które broniąc swojego gniazda, są bardzo rozłoszczone, a przy tym zawzięte w swym gniewnym działaniu, stała się zapewne źródłem frazeologizmu *wściekły jak osa*. Obecny w tym porównaniu sem konotacyjny 'zaciekłości' ujawnia się również w zarejestrowanych przez Macieja Raka gwarowych jednostkach frazeologicznych: *dożarty jak osa* oraz *osa do roboty*; to ostatnie zestawienie jest rodzajem komplementu, pochwały, gdyż nazywa osobę pracowitą, „zawziętą” do pracy [Rak 2007: 160]. O kimś rozdrażnionym mówi się też w języku potocznym, że *go osa ukąsiła* || *ugryzła* albo że *mu osa usiadła na nosie*²⁵⁰. Poza tym kogoś takiego można nazwać po prostu *osą*, jak czyniono w polszczyźnie już dawniej, co potwierdza cytowany przez Lindego wyimek z *Etyki Arystotelesowej* Sebastiana Petrycego: *Zapalczywego, co się leda o co gniewa, zowiemy osą* [Petr. Et. 273; cyt. za: SL-II: 547].

Próba zniszczenia gniazda os nieuchronnie wiąże się z atakiem całego roju tych owadów. Finał – to zazwyczaj dotkliwe pogryzienie (pożądlenie) napastnika. Takie doświadczenie legło najpewniej u podstaw zwrotu frazeologicznego *poruszyć gniazdo os* 'rozdrażnić kogoś i tym sprowokować go do szybkiej reakcji; sprowadzić na siebie kłopoty w postaci złości i ataków ze strony kogoś innego'; w polszczyźnie funkcjonuje także wyrażenie *gniazdo os* (rzad. *osie gniazdo*) oznaczające 'grupę osób złych, wrogo do kogoś nastawionych, mściwych i kombinujących', kojarzy się więc z czymś, co należy omijać z daleka, aby uniknąć nieprzyjemności²⁵¹. W tej grupie frazeologizmów ujawnia się istotny sem konotacyjny dotyczący os: 'pojawianie się razem, w dużej ilości', co oddaje też kolokacja *rój os*. Do tej właściwości omawianych owadów

²⁵⁰ Ten drugi zwrot znany był już w XVI wieku: *Nákoniec y w tym [miechu/ czą]em przydzie záplónienie/ á czą]em o[á ná nos [ię dzie. Przetho Dworzánin muśi [ie pilnie przypátrować/ iákiej či będą my[li/ przy kthorych trenować ma [GórnDworz S2v, cyt. za: SPXVI-XXII: 98], a koresponduje z nim zabawna uwaga A. Glabera pomieszczona w *Gadkach o składności członków człowieczych z Arystotelesu i też inszych mędrców wybrane* (1535): *Nos konczy[ty zaw]ze gniew znamionuie á im wiet[za w nim będzie o]tro[é, Tim wiet[za vkazuie gniewliwo[é iakoby o]la* [GlabGad N8, cyt. za: SPXVI-XXII: 98].*

²⁵¹ Temu wyrażeniu w języku angielskim odpowiada idiom *hornet's nest* (dosł. 'gniazdo szerszeni'), który ma takie samo znaczenie i wywołuje takie same konotacje jak jego polski ekwiwalent. Zwrotowi *poruszyć gniazdo os* odpowiadają angielskie *to stir up a hornet's nest, to raise// bring a hornet's nest about one's ears put one's*, z którymi semantycznie związane są frazeologizmy: *foot in a waps's nest* oraz *to anger a waps* [Szpila 2001: 37–39].

nawiązuje informacja podana przez Barbarę Bazińską, dotycząca znanego na Podhalu przesądu związanego z osami: „Jak krowę lub owcę wiedziono na sprzedaż, kadziło się ją przed wyjściem osim gniazdem, aby kupców było jak os” [Bazińska 1954: 87]. Pojawiająca się w tym wyimku fraza o charakterze optatywnym wyraża życzenie (nadzieję), aby czegoś (tu: kupujących) było *‘multum, bardzo dużo’*²⁵².

Diametralnie odbiegają znaczeniowo od poprzednich wyrażenia *talia osy* oraz *cienka w talii/ w pasie jak osa*, używane w odniesieniu do figury kobiet²⁵³. Podstawą tych związków frazeologicznych, określających bardzo wąską, wysmukłą kibić kobiecą (ściślej: wciętą talię kobiety) był pewien wyrazisty szczegół dotyczący budowy anatomicznej os, mianowicie: silne przewężenie między stosunkowo niewielkim

²⁵² ‘Mnóstwo, ogromna ilość’ – to, jak już wskazywano, cecha bardzo mocno konotowana z owadami w ogóle, por. *Gdy słońce najmocniej piekło, nadlatywały tłumnie pszczoły i szerszenie* [Gomul. *Kajet* 201; cyt. za: SJPD-VIII: 1085; podkreśl. moje – M.M.]. W polszczyźnie właściwość ta stanowi istotny rys zwłaszcza językowego obrazu mrówek. Wskazuje na nią konstrukcja porównawcza *było// jest kogoś jak mrówek* (z nowszym, nieco żartobliwym wariantem fleksyjnym, *jak *mrówek* (!), częstym obecnie w potocznym obiegu komunikacyjnym) oraz derywaty właściwe: kolektywny *mrowisko* ‘(duże) skupisko, zbiór mrówek’ i czasownikowy, postfiksalnie-paradygmataczny *mrowić się* ‘będąc w wielkiej liczbie, poruszać się w różnych kierunkach; kręcić się, roić się’ [NSJP: 478] (w którym dodatkowo ujawnia się też istotny dla robactwa i owadów sem ‘poruszać się’), a także onomazjologiczne (asocjacyjne): paradygmataczny (ze współtowarzyszącym ucięciem morfemu -k-) *mrowie* ‘wielka ilość, liczba kogoś lub czegoś (niczym mrówek); gromada, chmara, tłum’ oraz sufiksalne z przyrostkiem -owiec *mrowiskowiec* ← *mrowisk(o)* i *mrówkowiec* ← *mrówk(a)* ‘duży, wielopiętrowy budynek mieszkalny przypominający mrowisko/ dom, w którym mieszka tak dużo ludzi jak mrówek w gnieździe’. Konotowana zwłaszcza z mrówkami cecha semantyczna ‘wiele, mnóstwo’ wynika stąd, że są one jednym z najbardziej rozpowszechnionych na świecie rodzajów owadów, występują niemal pod każdą szerokością geograficzną (liczbę wszystkich gatunków mrówek szacuje się na ok. 12 tysięcy, z których 103 żyją w Polsce), a ich liczba w pojedynczym gnieździe średniej wielkości wynosi około 500 tysięcy, w dużym gnieździe może ich być około 1 miliona [Owady 2010: 35]. Por. też inne wyrażenia wskazujące na ‘wielość’ owadów: *chmara owadów, rój pszczoł// os// szerszeni itp.* Sem ten uaktywnia się również w porównaniu *umierać// ginąć// padać jak muchy* ‘umierać, ginąć masowo (z powodu choroby, epidemii, wojny)’, które ma dokładne ekwiwalenty w innych językach: ang. *to drop like flies*, białorus. *мрыць// гінуць// валяцца як мухі, мухі дохнуць// дохлі// надохлі*, franc. *tomber comme des mouches*, hiszp. *morir// caer como moscas*, niem. *sterben// umfallen wie die Fliegen*, ros. *мреть//дохнуть как мухи, мухи дохнут*, słowac. *padat’ ako muchy*. Konstrukcji *było// jest kogoś jak mrówek/ *mrówek* w języku czeskim odpowiada frazem *bylo// je jich (tam) jako much// blech// kobylek// králíků// mravenců// (mladých) myší// opic// psů// sršňů// všů// vos*, dopuszczający, jak widać, znaczną wariantywność w zakresie różnych gatunków owadów występujących w pozycji *comparansa* (członku, do którego porównujemy; pozycję tę mogą wypełniać także nazwy niektórych ssaków). W języku polskim, a także angielskim i serbskim ‘bardzo dużą ilość czegoś, zwłaszcza ludzi’ konotują ponadto leksemy (odpowiednio) *SZARAŃCZA, LOCUST, SKAKAVCI*, por. definicję wyrazu *szarańcza* w SJPD: „*zool. Szarańcza wędrowna (skrótowo: szarańcza) «Locusta migratoria, owad z rzędu szarańczaków (Orthoptera); żyje w stepach Europy Południowej i Wschodniej, Afryki, Azji i Australii; wędruje zwykle masowo, niszcząc po drodze wszelką roślinność; potocznie: chmara tych owadów»*” [SJPD-VIII: 1020; podkreśl. moje – M.M.]. Znaczenie przenośne wskazanych słów ‘duża liczba czego; tłum, chmara’ ujawnia się też w połączeniach: pol. *istna szarańcza*, ang. *to swarm like locusts*, serb. *roje se kak skakavci*. W polszczyźnie wyraz *szarańcza* (i wyrażenie *istna szarańcza*) konotuje ponadto niszczącą siłę tłumy, por. definicję przenośnego sensu tegoż słowa w NSJP: «*z niechęcią o dużej liczbie czegoś, o tłumie, zwłaszcza o tłumie niszczącym coś; chmara*» [NSJP: 983; podkreśl. moje – M.M.].

²⁵³ Z sylwetką mężczyzny zwykło łączyć się natomiast określenie „bące kształty”.

tułowiem, a dużym odwłokiem wypełnionym narządami wewnętrznymi²⁵⁴, toteż kształt osy przeniesiono *per analogiam* na kształt kobiecej figury²⁵⁵.

3.4. Szerszeń

Owadem, który w potocznej wizji świata postrzegany jest jako jeszcze groźniejszy i bardziej niebezpieczny niż osa, którą przypomina, jest szerszeń. Wyobrażenie takie bierze się stąd, że szerszeń (*Vespa crabro*) to największy przedstawiciel rodziny osowatych, długość jego ciała wynosi od 19 do 35 mm, a rozpiętość skrzydeł waha się w granicy 40–50 mm [Owady 2010: 34]. Powszechnie twierdzi się też, że użądlenia szerszeni są zazwyczaj śmiertelne. W rzeczywistości jednak przekonanie to jest mylne²⁵⁶, a naiwny obraz szerszenia jako stworzenia niebezpiecznego dla człowieka jest nazbyt przejawskrawiony. Wizerunek ten został wyolbrzymiony głównie za sprawą dużych rozmiarów owada, a także jego żądła – nieco dłuższego niż to, które mają osy i pszczoły; poza tym wpływa również z przykrego doświadczenia: użądlenia szerszeni są dla człowieka zdecydowanie bardziej bolesne i piekące niż ukąszenia innych owadów żądłujących²⁵⁷. Gdy idzie zatem o sferę konotacji

²⁵⁴ Na to przewężenie jako istotny element wyglądu os (różniący je w pewien sposób od pszczoł) zwraca uwagę definicja osy pomieszczona w SL: „owad dłuższy i przewężystszy od pszczoły; żyją w małych gromadzie, robią komórki do złożenia jaj, a te do różnych miejsc przylepiają, żyją muszkami lub rabunkiem miodu. *Zool.* 129” [SL-II-1: 547].

²⁵⁵ Podobne frazeologizmy o identycznym znaczeniu istnieją także w języku czeskim (*mít pas jako vosa/ mít vosť pas*), angielskim (*wasp waist*) oraz francuskim (*une taille de guêpe*). Wydaje się, że jednostki te mogły powstać dopiero wówczas, gdy wysmukła sylwetka kobieca stała się obowiązującym w Europie kanonem piękna. Tak, na przykład francuski idiom *une taille de guêpe* powstał dopiero w połowie XIX wieku [Zaręba 2004: 13].

²⁵⁶ Por. informacje na ten temat podane w Wikipedii przy hasle *szerszeń europejski*: „Jad szerszeni europejskich jest porównywalny z jadem pszczoł i os, zawiera jednak nieznacznie większą dawkę toksyn. Szerszenie nie są groźniejsze od mniejszych os, a doniesienia o kilku użądleniach zabijających dorosłych ludzi są zazwyczaj nieprawdziwe (jeżeli nie występuje reakcja alergiczna). Użądlenie szerszenia jest bolesniejsze od użądlenia pszczoł czy os z powodu większego i głębiej penetrującego żądła oraz około 5% zawartości acetylocholin w jadzie, powodujące silne pieczenie rany. Pszczoły używają jadu do odganiania ssaków nawet tak dużych jak borsuki i niedźwiedzie od zapasów miodu zgromadzonych w ulu, szerszenie używają jadu do polowania na owady, a więc ich jad może być znacznie słabszy, jeden szerszeń potrafi wstrzyknąć mniej niż 0,2 mg jadu za każdym użądleniem. Statystyki wykazują, że dawka śmiertelna jadu szerszeni to od 10 do 90 mg jadu na każdy kilogram ciała, a więc potrzeba przeciętnie kilkuset użądleń, aby zabić człowieka, ponieważ jednak tylko około 1/10 roju (liczącego zazwyczaj kilkaset owadów) atakuje i żądli, liczba ta w praktyce zostaje bardzo rzadko osiągnięta. Zazwyczaj szerszenie są mniej agresywne od os i trudniej je sprowokować do ataku. Nie mają naturalnych wrogów i w terenie ignorują człowieka. Nawet przebywanie w pobliżu ich kolonii nie jest niebezpieczne, pod warunkiem, że nie ingeruje się fizycznie w ich gniazda” [zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Szerszeń_europejski, stan z dn. 3.06.2012 roku].

²⁵⁷ Żądło szerszeni ma długość od 3,4 do 3,7 mm, podczas gdy średnia długość żądła pszczoł wynosi 2,5 mm, a os – 2,6 mm. To właśnie dłuższe żądło szerszenia i zawarta w jego jadzie acetylocholina sprawiają, że ukąszenia tych owadów są bardzo bolesne. Wyobrażenie szerszenia jako stworzenia groźnego może wynikać również z faktu głośnego buczenia (brzęczenia) tego insekta w locie oraz stosunkowo szybkiego kołowego ruchu, sprawiającego wrażenie agresywnego.

nazwy *sizerszeń*, to ujawnia się tu prosty mechanizm: ludzie boją się tego, co w jakiś sposób odstaje od obowiązujących standardów, więc także tego, co jest większe niż zwykle i co różni się jakoś od obiektów uznawanych za prototypowe. Wydaje się, że w przypadku latających owadów żądających takim prototypem jest osa, por. definicje wyrazu *sizerszeń* pochodzące z wybranych słowników języka polskiego:

sierszeń, szerszeń, *vespa crabro*, gatunek ośy, ale wielki, żądłem i łożkami rażąc, nabrzmiałość znaczną z bolem łożprawuie [SL-III: 238; podkreśl. moje – M.M.].

sizerszeń *zool.* «*Vespa crabro*, owad z rodziny os (Vespidae), budujący duże gniazda w ziemi lub w dziuplach drzew; ukłucia jego żądła są bardzo bolesne» [SJPD-VIII: 1085; podkreśl. moje – M.M.]²⁵⁸.

sizerszeń *zool.* «owad podobny do osy, tylko większy, o żółto-brunatnym ubarwieniu w czarne pasy, budujący duże gniazda w ziemi lub w dziuplach drzew» [NSJP: 989; podkreśl. moje – M.M.].

Ten aspekt znakomicie wydobywa również cytát przytoczony w SJPD:

Ukazał się duży owad podobny do zwykłej osy, ale znacznie większy, barwy czerwawobrunatnej w żółte pręgi na odwłoku. To sizerszeń, największa z naszych os (...) ma gniazdo w spróchniałym drzewie [Dyak. Przyr. 31, cyt. za SJPD-VIII: 1085; podkreśl. moje – M.M.].

oraz opis szerszenia pomieszczony w XVIII-wiecznym dziele jezuita o. Gabriela Rzączyńskiego, pt. *Auctuarium Historiae Naturalis Curiosae Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithvaniae, Annexarumque Provinciarum* (1745):

CRABRONES, Germ. Hornnußen, Pol. Sierszenie, Vespa vulgari duplò majores, formâ ad ipsam accedentes, favos sive anthrenia, quàm Apes vel Vespa artificio, nunc in arborum truncis, nunc sive earum radicibus in terra efformant, Apes itaprehendunt, ut Accipitres aves, duces habent [RzączAuct: 344]²⁵⁹.

O prototypowości osy wśród uskrzydłonych owadów żądających świadczyć może też fakt, że w słownikach, w których w definicji wyrazu *sizerszeń* znalazła się wzmianka o bólu wywoływanym użądleniem tego owada, nie ma analogicznej informacji w objaśnieniach dotyczących wyrazu *osa*, mimo że określane tym słowem owady również kłają boleśnie. Ta swoista odmienność w postrzeganiu szerszeni i os przy

²⁵⁸ Niemal identyczną definicję wyrazu *sizerszeń* podano w MSJP (uszczuplono ją jedynie o łacińską nazwę rodziny os [zob. MSJP: 799].

²⁵⁹ „CRABRONES, po niemiecku Hornnussen, po polsku *Sierszenie*, dwa razy większe od zwykłej osy, kształtem do niej zbliżone. Budują gniazda podobne do gniazda pszczoły i os, albo w pniach drzew, albo w ziemi pod korzeniami drzew. Łowią tak pszczoły, jak jastrzębie inne ptaki” [tłum. za: Fedorowicz: 1966: 96–97].

jednoczesnym widzeniu ich wzajemnego podobieństwa (oba gatunki owadów jawią się jako groźne i agresywne, grożące żądłem; różni je sposób/ stopień oceny ich niebezpieczeństwa przez człowieka) przejawia się również w tym, że jednostkom frazeologicznym, z których w jednym języku wyłania się ów negatywny obraz szerszenia, w innym odpowiadają analogiczne idiomy zawierające komponent leksykalny oznaczający osę (lub do niej się odnoszący, gdy idzie o derywaty) – tak jest na przykład w języku angielskim i polskim, por. ang. *a hornet's nest* (dosł. ‘gniazdo szerszeni’) – pol. *gniazdo os*, ang. *tu stir up a hornet's nest, to raise// bring a hornet's nest about one's ears* – pol. *poruszyć gniazdo os*²⁶⁰.

W polszczyźnie wyraz *szerszeń* rzadko używany jest współcześnie w innym sensie niż jego znaczenie referencyjne. W SJPD podany jest jeszcze przenośny sens, zgodnie z którym *szerszeń* jest określeniem ‘człowieka złośliwego, opryskliwego, ostrego’ [SJPD-VIII: 1085]. Znaczenie to po raz pierwszy notuje SWil, objaśniając, że chodzi o człowieka, „którego zagabnąć jak szerszenia w gnieździe nie można” [SWil: 205], a powtarza SW, tłumacząc, że to: „człowiek opryskliwy, z którym niebezpiecznie zaczynać” [SW-VIII: 608]. Dawniej o kimś takim można było też powiedzieć, że *ma szerszenie* || *sierszenie w nosie*. Zwrot ten po raz pierwszy pojawia się w STrotz, gdzie objaśniono go następująco: *er iſt böſ* (niem. *böse* ‘zły, złowrogi’; *pot.* ‘wściekły, rozwścieczony’) i *il eſt en colère* (franc. *colère* ‘wściekły, rozgniewany na kogoś’) [STrotz-III: 2020], poza tym jest jeszcze w SL oraz SW w znaczeniu ‘opryskliwy, czupurny, osa’ [SW-VIII: 608] i SWil ‘ts.’ [SWil: 205], ale nowsze słowniki języka polskiego już go w ogóle nie odnotowują. Dziś taka osoba *ma w nosie* nie *szerszenie*, lecz *muchy*, por. frazeologizm *mieć muchy w nosie* ‘być w złym humorze, złościć się, dąsać bez wyraźnego powodu’ [SFJPPod: 260]. Z przykładów zamieszczonych w SL: *Radzę tych ſierſzeniow nie drażnić* [Birk. Zyg. 12; cyt. za: SL-III: 238] oraz SWil: *Nie trzeba szerszeniów drażnić* można wnioskować, że dawniej w języku polskim był też frazeologizm *drażnić szerszenie*, dziś już chyba w ogóle nieużywany, który Linde objaśnia w ten sposób: ‘nie budzić licha; nie iątrzyć ſierdziſtego’ [SL-III: 238]. Dodajmy,

²⁶⁰ W języku angielskim funkcjonują ponadto wyrażenia frazeologiczne: *as mad as a hornet* oraz ironiczne *mild as a hornet*, używane w odniesieniu do kogoś, kto atakuje jak szerszeń broniący swego gniazda [Szpila 2001: 39]. Analogiczne związki frazeologiczne zawierające komponenty *sršeň* ‘szerszeń’, *sršeň* ‘szerszeni’ często jednak wariantywnie do *vosa* ‘osa’, *vosí* ‘osi’ istnieją również w języku czeskim, por. *být na někoho jako sršeň* ‘być zły, agresywny w stosunku do kogoś’, *dorážet na někoho jako sršni* // *vosy* ‘atakować kogoś słownie lub fizycznie’, *vyskočil// trhl sebou jako když ho bodne sršeň* // *vosa* ‘zareagować gwałtownym ruchem na nieprzyjemną wiadomość lub dotyk’, *jako když píchne do sršňho* // *vosího hnízda* ‘poruszyć gniazdo os; rozdrażnić kogoś i tym sprowokować go do ataku’ [Mrhačová, Ponczová 2003: 130].

że źródłem (podstawą) tego idiomu, jak i wskazanych wcześniej frazeologizmów funkcjonujących w języku angielskim, jest najpewniej łaciński zwrot *irritabis crabrones* (dosł. ‘rozdrażnisz szerszenie’) ²⁶¹, pochodzący z dzieła rzymskiego komediopisarza Plauta, pt. *Amfitrion* [SWO: 489] ²⁶².

Rzecz niezmiernie interesująca, że utrwalone w polszczyźnie (i w innych językach) wyobrażenie szerszenia jako owada agresywnego, niebezpiecznego dla człowieka, grożącego żądłem i kęsającego boleśnie jest zgodne ze znaczeniem etymologicznym wyrazu *szerszeń* i po części z niego wypływa. Można nawet powiedzieć, że znaczenie to – uzasadnione onomazjologicznie – steruje sferą konotacji nazw szerszenia funkcjonujących w niektórych językach indoeuropejskich, w tym w polszczyźnie.

Wyraz *szerszeń* występuje we wszystkich językach słowiańskich, przy czym poszczególne formy wykazują niewielkie różnicowanie fonetyczne; jedynie postaci używane w języku bułgarskim i macedońskim oraz jako oboczne w serbskim i chorwackim różnią się dość znacznie od pozostałych, co jest zapewne wynikiem późniejszych ewolucji, por. dialektalne wielkopolskie *śyrśin*, staropolskie *sirszeń* || *sierszeń* ²⁶³, kaszubskie *šerěšēn*, połabskie *sarsē'n*, dolnołużyckie *šeršeñ*, górnołużyckie *šeršeñ* || *šeršon*, czeskie i słowackie *sršeň*, słowińskie *seršel*; rosyjskie i ukraińskie *шершень*, białoruskie *шэршань*; staro-cerkiewno-słowiańskie *srъsenъ*, słoweńskie *sršen*, serbskie i chorwackie *srsljen* || *stršljen*, bułgarskie *стръшен*, macedońskie *српуен* [por. Budziszewska 1965: 144; Siegień 2008a: 147; REWVas-IV: 432]. Wszystkie te postaci wywodzą się od psł. **srъsenъ*, które jest dawną formą biernika od

²⁶¹ Zwrot ten odnotowuje w swoim słowniku J. Mączyński: „Crabro, onis, małc. tert. Sierszeń. Vt, Irritare crabrones, Prouerb. Rozgniewać, którzy mogą szkodzić. Noli irritare crabrones, Day pokóy złemu. Nie gąbay złego” [SMącz: 67a/48].

²⁶² Zauważmy, że łacińskiemu *irritabis crabrones* w języku polskim mogą odpowiadać dwa związki frazeologiczne: nie tylko zwrot *poruszyć gniazdo os*, ale również *włożyć kij w mrowisko*. Mrówki bowiem („mieszkańki mrowiska”) to owady, które prócz tego, że kojarzą się z pracowitością (por. porównanie *pracowity jak mrówka*), znane są również z tego, że mogą boleśnie ugryźć (por. kolokacje *mrówka kogoś ugryzła*, *mrówki kogoś pogryzły*). Owady te wyposażone są w aparat gębowy typu gryzącego z bardzo silnymi żuwaczkami i ostrymi szczękami, służącymi m.in. do zadawania ranek (rozerwania powłoki skórnej człowieka), które następnie spryskują specjalną substancją, tzw. kwasem mrówkowym powodującym silne pieczenie (kwas ten wykorzystywany jest m.in. jako konserwant o silnych właściwościach grzybobójczych!). To przykre dla ludzi działanie mrówek doczekało się literackiego opracowania w *Panu Tadeuszu* A. Mickiewicza w zabawnej scenie przedstawionej w *Księdze V*, gdy siedzącą w „świątyni dumania” Telimenę obeszły mrówki, łaskocząc ją i kęsając właśnie. Wydaje się, że nieco negatywny rys w językowym obrazie mrówek utrwalonym w polszczyźnie kreślą również znane przeciętnie wykształconym Polakom jednostki o charakterze terminologicznym: *kwas mrówkowy* oraz *mrówczany* (sole kwasu mrówkowego), które kojarzą się z produkowanymi przez mrówki nieprzyjemnymi substancjami o trujących właściwościach.

²⁶³ Wyłącznie takie postaci rozpatrywanego leksemu, tj. z nagłosowym *ś-* pojawiają się jeszcze w słowniku Jana Mączyńskiego [zob. SMącz. 67a/48 i 110a/29].

psł. rzeczownika rodzaju męskiego (!) **sr̥ṣę* ‘szerszeń’²⁶⁴. W języku polskim nagłosowa spółgłoska szczelinowa dźwięczna *ś*- zamiast środkowojęzykowej *ś*- (por. stp. *sierszeń*) pojawiła się około XVI–XVII wieku w wyniku upodobnienia (oddziaływania) na odległość²⁶⁵ [Koneczna 1965: 196; Rozwadowski 1923: 197; Łoś 1922: 198; SEJPBor: 602], ściślej: w efekcie metafonii regresywnej pod względem miejsca artykulacji *ś* – *ś* ≥ *ś* – *ś* (jest to asymilacja całkowita). Gdy idzie o początkowe *ś*- w językach wschodniosłowiańskich, to występowało ono już w formach staroruskich *шѣршенъ*, *шѣршенъ* obok *сѣршенъ* (podobna asymilacja przypuszczalnie dokonała się tu już wcześniej).

Polski wyraz *szerszeń* spokrewniony jest z litewskim *širšuõ*, D. *širšeñs* (także *širše*, *širšlỹš*, *širšinas*), łotewskim *sirsenis*, staropruskim *sirsilis* i dalej staro-wysokoniemieckim *hornuz* || *hornaz* (dziś niem. *Hornisse*) i łacińskim *crābrō*, D. *crābrōnis* (≤ **crāsrō*). O ile nazwy funkcjonujące w językach bałtyckich (litewskim, łotewskim i staropruskim) są w dużej mierze podobne do wyrazu polskiego, to jego odpowiedniki germański i łaciński na pierwszy rzut oka takiego podobieństwa nie wykazują. Aby dobrze zrozumieć zmiany fonetyczne, które spowodowały tak znaczne zróżnicowanie wymienionych form, należy cofnąć się do okresu wspólnoty praindoeuropejskiej i jej pierwszego podziału. Ściślej: przeobrażenia, o których mowa, łączą się z rozbudowanym w praindoeuropejszczyźnie systemem spółgłosek tylnojęzykowych *k* i *g*, które występowały wówczas w trzech różnych odmiankach. Mogły być albo welarne, tzn. takie, jak dziś w języku polskim, albo palatalne, albo też labializowane, tzn. wymawiane z jednoczesnym zaokrągleniem warg. Dodatkowo każdy z tych wariantów miał swój odpowiednik aspirowany, czyli realizowany z przydechem

²⁶⁴ Wyraz *sr̥ṣę* w języku prasłowiańskim odmieniał się według dawnej deklinacji V, tzw. spółgłoskowej z rozszerzeniem *-en-*, które pojawiało się we wszystkich przypadkach poza M. i W. lp. Mianownik tego rzeczownika, podobnie jak wszystkich wyrazów odmieniających się w ten sposób, został wyparty przez pierwotny biernik liczby pojedynczej z zakończeniem *-en-ь*, poprzez który typ ten przeszedł najczęściej do *jo*-tematów. Pierwotne formy M. lp r.m. na *-ę* zaświadczone są wyjątkowo; warto nadmienić, że wśród tych udokumentowanych tekstowo egzemplifikacji znajduje się również postać *sr̥ṣę* (obok *korę* ‘korzeń’ i *strb̥žę* ‘rdzeń, medulla; najgłębsze miejsce rzeki, nurt rzeki’) [SP-II: 124–125].

²⁶⁵ Obie postaci brzmieniowe pojawiają się w utworach W. Potockiego, por. *Muchy we łbie – każdego Piotra przyrodzenie, Tyżeś Piotr i Piotrowski, musisz mieć sierszenie. Jakoż ta twoja łysa na trzy głowa granie, Z każdej miary podobna do sierszeniej banie* [PotFrasz-II: 152, cyt. za: SPXVII]; *Ledwie południe minie, chcąc stado zobaczyć, Każę masztalerzowi konia przykulbaczyć. Jadę; aż swej natury upomni się dani. Ktoż w wierzbie szerszeniowej szerszeniowej spodziewał się bani?* [PotFrasz-II: 401, cyt. za: SPXVII] (użyte w obu fragmentach określenie *szerszenia* || *sierszeniowa bania* oznacza ‘ul sizerszeni’). Formy starsze z nagłosowym *ś*- spotykamy w tekstach jeszcze późniejszych; dość powiedzieć, że w SL jest tylko hasło SIERSZEŃ, SZERSZEŃ (nie ma natomiast osobnego hasła SZERSZEŃ) [SL-III: 265]; STrotz w ogóle nie zawiera form analizowanego wyrazu z początkowym *sz*- [STrotz-III: 2020].

[Kłyczkow 1975: 77–78]. Tak rozbudowany system spółgłosek tylnojęzykowych nie zachował się w żadnym języku indoeuropejskim, lecz uległ pewnym uproszczeniom.

W jednej grupie języków, w tzw. językach kentumowych (peryferycznych), do których należą m.in. języki italo-celtyckie i germańskie, utożsały się pierwotne spółgłoski welarne i palatalne, dając *k* i *g* welarne (w językach germańskich zwarte bezdźwięczne *k* przeszło później w *h*), pozostało zaś *k* i *g* labialne, które spotykamy na przykład w łacinie w wyrazach: *quis*, *quantus* itp. Natomiast w drugiej grupie języków indoeuropejskich, tzw. satemowych (centralnych), do których należą m.in. języki bałto-słowiańskie, utożsały się ze sobą spółgłoski welarne i labialne, dając *k* i *g* welarne, a wyodrębniły natomiast *k* i *g* palatalne, które następnie uległy asybilacji (spirantyzacji), przechodząc poprzez pośrednią zwarto-szczelinową fazę artykulacyjną w szczelinowe zębowe *s* i *z* w językach słowiańskich lub dźwięczne *š* i *ž* w językach bałtyckich (w pruskim i łotewskim wtórnie dentalne)²⁶⁶. Zmiana spółgłoski bezdźwięcznej zwartej *k* ≤ pie. **k̑* w bezdźwięczną szczelinową *h*, jaka nastąpiła w językach germańskich (por. niem. *Hornisse*, ang. *hornet* ‘szerszeń’), jest późniejsza i wiąże się z opisaną przez Jacoba Grimma, a doprecyzowaną przez Karla Vernera pierwszą pragermańską przesuwką spółgłoskową (niem. *erste germanische Lautverschiebung*) [Szulc 1991: 45, 65–67]. Nakreślony tu w sposób jedynie szkicowy opis przemian pie. spółgłosek tylnojęzykowych (labiowelarnych), poglądowo przedstawiony w tabeli 9., tłumaczy podobieństwa i różnice występujące w nagłosie nazw szerszenia, funkcjonujących w porównywanych językach indoeuropejskich.

Tabela 8. Kontynuanty pie. spółgłosek tylnojęzykowych w wybranych językach kentumowych i satemowych

Języki kentumowe		Język pie.	Języki satemowe	
pgerm.	łac.		scs.	lit.
χ	k	k̑	s	š
χ(w)	k ^w	k̑ ^w	k, č	k
k	g	ǵ	z	ž
k (w)	g ^w /v	g ^w	g, ž	g

²⁶⁶ Zasadnicza różnica pomiędzy obiema grupami języków polega więc na tym, że w językach kentumowych pie. **k̑* i **ǵ* przeszły w *k*, *g*, a w satemowych w *s*, *z* lub też *š*, *ž*. Proces ten w językoznawstwie diachronicznym znany jest pod nazwą *palatalizacji indoeuropejskiej* [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006: 140; Krygier-Łączkowska 2011: 102–103].

Według Wiesława Borysia przywołane postaci słowiańskie i bałtyckie rozpatrywanego leksemu oparte są na rdzeniu **(s)krys-*, który stanowi wtórną (rozszerzoną o element *-s-*) postać pie. pierwiastka **(s)ker-* o znaczeniu ‘ciąć, kłuć, żgać’²⁶⁷ [SEJPBor: 602]. Tak więc wyraz *szerzeń* – to etymologicznie: ‘tnący, żadłący owad’. Wydaje się, że właśnie to pierwotne znaczenie stanowi jądro językowego obrazu świata owada *Vespa crabro* i steruje całą sferą jego konotacji.

3.5. Bąk

Odgłos wydawany podczas lotu owadów stanowił podstawę onomazjologiczną jeszcze dwu innych entomonimów: *bąk* oraz *brąk*²⁶⁸, przy czym ta druga nazwa w języku polskim ma zasięg jedynie dialektalny; jej występowanie w gwarze Kramsk (zachodnia Wielkopolska), w której oznacza ‘chrabąszcza’, zarejestrowała Monika Gruchmanowa [Gruchmanowa 1969]; *bruk* w znaczeniu ‘chrząszcz, żuk’ występuje w języku dolno- i górnołużyckim²⁶⁹, w czeskim *brouk* oznacza nie tylko ‘żuka, chrząszcza’, ale również ‘dziecko’ (pieszczotliwie). Psł. **brąkъ* ‘chrząszcz, żuk’ ograniczone było więc do dialektów zachodnich. Podobnie jest i w przypadku psł. **bąkъ* : **bukъ* ‘owad lub ptak wydający niski, przeciągły dźwięk; zwłaszcza ptak *Botaurus stellaris*’. Wiesław Borys określa ten wyraz jako zachodniosłowiański [SEJPBor: 24]. Na oznaczenie owadów używany jest obecnie tylko w grupie polsko-pomorskiej oraz w dialekcie morawskim, a dawniej – jak poświadczył Chojnanus – także na Dolnych Łużycach, por. dialektalne wielkopolskie *bonk* ‘bąk, trzmieł’,

²⁶⁷ W obrębie pie. pierwiastka *(s)ker-* dochodziło do wymian apofonicznych o różnym stopniu wokalizmu: jakościowej (jakościowej), gdy samogłoska *e* w dyftongu *-er-* wymieniała się na *o* (stopień normalny : stopień przegłosu) oraz kwantytatywnej (ilościowej), gdy dyftong ten wymieniał się na monofong, którym – jak zwykle w takich przypadkach – była druga, tj. spółgłoskowa część dwugłoski, przybierająca postać zgłoskotwórczą, czyli sonantu, tu: *r* (stopień pełny : stopień redukcji) [Moszyński 2006: 214]. W efekcie tych oboczności powstawał szereg apofoniczny: *(s)ker-* : *(s)kor-* : *(s)kr-* ‘ciąć, naciąć, oddzielać’. Ten pie. pierwiastek mógł być rozszerzany o dodatkowe elementy konsonantyczne, czasem nieznacznie modyfikujące jego znaczenie, m.in. *-s-* (w pol. *szerzeń*), *-t-* (w pol. *kora* || *skóra*, *kret*, *krótki*, *-kroć*). Ujęte w nawiasy okrągłe początkowe *s-* oznacza możliwe wahania w postaci analizowanego rdzenia, wiadomo bowiem że, nagłosowe *s-* w pie. rdzeniach na gruncie prasłowiańskim czasami ginęło w pozycji przed inną spółgłoską. U Moszyńskiego jest po prostu *skor-* ‘ciąć’ (podobnie jak *skrej* ‘krążyć, obracać się’, na bazie którego powstało psł. **(s)kridlo*), ale badacz ten sygnalizuje również możliwość zapisu takiego, jaki przyjęto w niniejszej rozprawie [Moszyński 2006: 232].

²⁶⁸ Z punktu widzenia słowotwórstwa historycznego oba te wyrazy to pierwotne *nomina agentis* – utworzone – podobnie jak **tronъ* ‘truteń’ – za pomocą sufiksu *-ъ* ≤ **-o-s* i ze współtowarzyszącą wymianą apofoniczną od czasowników pochodzenia dźwiękonaśladowczego, tj. **bąkъ* : **bukъ* od **bąkati* || **bąčati* || **bukati* || **bučati* ‘brzęczeć, wydawać niski, przeciągły głos (o owadach)’ i **brąkъ* od **bręčati* ‘brzęczeć’ [zob. SP-I: 59; Wojtyła-Świerżowska 1974: 19–20].

²⁶⁹ W języku górnołużyckim jest jeszcze wyraz *brunk* z wtórnym *-n-* nierzadkim w wyrazach dźwiękonaśladowczych i o tym samym znaczeniu ‘chrząszcz, żuk’.

małopolskie *bøk* ‘giez’, kaszubskie *bøk* ‘jakikolwiek owad’, staro-dolno-łużyckie *buk* ‘gatunek muchy: *musca canina* (Hundsfliege)’, dialektalne morawskie *buk* || *bunk* ‘bąk, giez’ [podaję za SP-I: 353; zob. też: Budziszewska 1965: 156, Wojtyła-Świerzowska 1974: 19]. Najstarsze poświadczenia leksemu *BĄK* w znaczeniu ‘owad’ w języku polskim pochodzą z XVI wieku²⁷⁰. Jako nazwa gatunkowa owadów ‘bąk koński, giez, duża mucha gryząca, kłająca (latem) konie’²⁷¹ lub ‘jadowity owad o długich odnóżach, gryzący bydło’, wyraz pojawia się już w leksykonie Jana Mączyńskiego z 1564 roku²⁷²:

Entoma, gen. neut. Latine, Infecta, Wszelákíe robactwo/ jáko fą Muchy/ Ofy/ Bąki/ Krówki/ PŹczoły/ które fíe głową od drugiey części ciała dzielą [SMącz 104b].

Ařilus, Bąk który konie lecie kłá [SMącz 17].

Oestrum, Latine Asilus et Tabanus, Bąk/ muchá wielka konie lecie kłáýąca [SMącz 260c].

Scarabeus, Bąk który konie kłá/ krówką drudzi zową [SMącz 371a].

Bupreřtis [...], Genus uermis, Bąk który říe miedzi trawą chowa/ yádowity robak s długiemí nogámi, we Włóřzech/ woły przed nim vciekáýą á skaczą precz [SMącz 28a].

W wielojęzycznym słowniku Ambrożego Calepina (z polską wersją językową) *bąk* – to owad kłający nie tylko konie, ale również bydło i psy – ‘giez, bąk bydlęcy (*Tabanus bovinus*)’, poza tym ‘trzmieł, *bombylius*, truteń lub bujanka (?)’:

Cynips – Bąk, mucha řczypiącz konie albo přy [Calep 283b].

Oestrum – Bąk. Gzik, bidło řiekąci [Calep 725b].

Bombylius – Bąk. Apis quoddam genus ostreberum á bombo quem edit appellatus, ingens, sed ad mellificium inutile [Calep 134b].

Autorzy SPXVI zarejestrowali 27 użyć leksemu *BĄK* w znaczeniu ‘owad’ i wyodrębnili w jego obrębie trzy sensy szczegółowe: a) ‘bąk bydlęcy albo koński, wielka jadowita mucha, *tabanus*’; b) ‘trzmieł, truteń (?), *bombylius*’²⁷³; c) ‘jadowity owad (chrząszcz

²⁷⁰ W odniesieniu do ptaków wyraz używany od XV wieku, ale już w XII wieku pojawia się jako nazwa osobowa.

²⁷¹ Owad ten potocznie nazywany jest – ze względu na znaczne podobieństwo do muchy (czarny kolor, brzęczenie, obecność skrzydełek) oraz główny obiekt żerowania (konie) – *muchą końską* albo *koniówką*. Badani respondenci identyfikowali ją jako *owada* (zapewne ze względu na zdolność do latania i podobieństwo do zwykłej muchy) albo jako *insekta*, o czym najpewniej zdecydował jej pasożytniczy tryb życia: kąsanie koni (również ludzi) i wypijanie ich krwi.

²⁷² Ale nie we wcześniejszych słownikach: Jana Murmeliusza, Franciszka Mymera i Bartłomieja z Bydgoszczy, gdzie występuje tylko w znaczeniu ‘puchacz; *buba, bubo, avis genus est nocture*’.

²⁷³ Znaczenie ‘trąd, truteń’ odnotowuje również [SL-I: 44].

bogatek), *buprestis*’ [SPXVI-II: 37]. Najwięcej przykładów (13) dokumentuje sens pierwszy, drugie i trzecie znaczenie poświadczają pojedyncze przykłady. Co ciekawe, aż 12 zarejestrowanych egzemplifikacji – to użycia przenośne, w których *bąk* jest określeniem ‘człowieka możnego i niesprawiedliwego’, tak jest na przykład w tekstach M. Reja, por.²⁷⁴:

*Aczbyś rzekł: „Wszak są prawa co więc dobrych bronią,
A od złych swowoleństwa snadnie ich ochronią.
Są grozy, są urzędy na to wysadzone,
Aby ty wszeteczności wždy były skromione”.
O nędzneż nasze prawa, nędzneż nasze sądy!
Wszędy cnota ściśniona, wszędy za nią błędy.
Niechaj będzie jaki chce burmistrz albo rajca,
Rozplecie tę słabą sieć snadnie złota szwajca.
O nędznież jest strapiona święta sprawiedliwość!
Wszystki opanowała taka wielka chciwość!
Że snadź i Boga teraz by znowu sądzili;
Pewnie by go z pieniędzy u pręgierza bili.
Ledwe tam nędzna mucha w tę sieć uwije;
Ale gdy bąk przyleci, ten ją wnet przebiję.
O barzoż ostre żądła ci więc bący mają,
A pewnie sie wnet spryszczy, kogo ukąsają.
Nie leda oganką oganiać sie musi,
O kogo sie ten zły bąk upornie pokusi [RejWiz, rozdz. VII].*

W słowniku Grzegorza Knapskiego jest „*bąk, robak, ślep, Tabanus*” [SKnap: 13]. Osiemnastowieczny przyrodnik, Krzysztof Kluk, w rozdziale VII czwartego tomu swego podręcznika do zoologii, dokonując systematyzacji „owadu muchowego” (por. tytuł rozdziału: *O Owadzie Muchowym*), ustala, że:

Bąk, (Æstrus) zawiera wielkie Muchy, które są wielkim uprzykrzeniem Koniom i innym bydłom. Zamiast pyska, mają tylko trzy wciśnięte kropki. Jaia swoje kładą za skórę zwierząt, z których wylęzione Robaki chodząc za skórą, znaczne sobie drogi czynią. Częstoć ich Robaki i w samych gnojach się znajdują. Są to iedne z tych, które naszym Bydłom bywają latem przyczyną do gżenia się, albo uciekania się od ich zakłocia. [KlukZwierz 130]

natomiast:

Gies, (Tabanus) lubo nie ten sam tylko iest, któryby się tak nazywać powinien, kiedy przecież ten naypospoliciey dokucza Bydłom, здаiemi (sic!) się, że go tak słusznie nazywam. Owad tu należący ma podobieństwo do wielkiey Muchy, lecz pysk ma inny, i może nim tak uprzykrzenie zakłóć, że Bydłota znacznie latem od tego słabieją. Owad ten żyie krwią bydła: lecz iaia swoje niesie w trawnych miejscach, z których wylęzione

²⁷⁴ W SPXVI wieku mamy wyimek: *O bárzoż ołtre żądlá ci więc Bący máiq/ A pewnie [ie wnet [pry]zczy kogo vkááiq*; jest on jednak zbyt krótki, aby odczytać metaforyczne znaczenie wyrazu *bąk* ‘człowiek możny i niesprawiedliwy’, dlatego przytaczam nieco dłuższy fragment umożliwiający deszyfrację tego sensu.

Robaki są biało-żółtawe, i dopołowy tkwią w ziemi. Zupełniego Owadu samice kolą nayprzeraźliwiej, i mają kolec niby z sześciu lancetow złożony, rurkę składających, którą się krew podnosi [KlukZwierz 131].

Trzeba było te dwa opisy przytoczyć, aby pokazać rodzący się w XVIII wieku rozdźwięk pomiędzy fachową wiedzą przyrodniczą a postrzeganiem świata przez „zwykłych ludzi” (tzw. wiedzą naiwną, zdroworozsądkową), dla których i bąk, i giez są po prostu szkodnikami zwierząt hodowlanych. Kluk dokonuje rozgraniczenia między bakiem a *Tabanusem*, którego z polską nazywa *gzem*. Przyrodnik zdaje sobie sprawę, że takie postępowanie stanowi pewne *novum* wobec powszechnego zwyczaju językowego, wedle którego zarówno *bąk*, jak i *giez* oznaczały tego samego owada, po łacinie określanego jako *Tabanus*. Choć i bąk, i giez przypominają wielką muchę i są szkodnikami koni oraz bydła, to uważnie obserwujący przyrodę zoolog dostrzega jednak różnicę w wyglądzie ich *pyska* oraz sposobie rozmnażania.

Również we współczesnej polszczyźnie *bąk* jest przykładem nazwy, która czym innym jest dla specjalisty, a czym innym dla przeciętnego człowieka. Kiedy entomolog mówi o *bąku*, to jednoznacznie wskazuje na owada dwuskrzydłego, którego samice odżywiają się głównie krwią zwierząt. Kiedy nazwy *bąk* używa człowiek, który jako laik obserwuje przyrodę, mówi o kolorowym owadzie o krępej budowie, wydającym w locie charakterystyczne buczenie – może to być *bąk* w rozumieniu entomologicznym, może to też być owad, który przez biologów nazywany jest *trzmielem*. Dla zwykłych ludzi, posługujących się językiem potocznym, bakiem jest po prostu ‘nieprzyjemne, latające stworzenie o okrągłym kształcie, które buczy’. Za sprawą tych dwóch cech: kształtu ciała oraz wydawania buczących dźwięków *bąk* został uwieczniony w języku. *Bącze krągłości* skojarzyliśmy chyba z widokiem mężczyzny, który opił się piwa. Zapewne też dlatego mówimy, że ktoś *opił się jak bąk*. Należy jednak zauważyć, że porównania *opić się (czymś)/ pić/ pije jak bąk* oraz *pijany jak bąk*, a także *najeść/ obezreć się jak bąk* mogą odwoływać się zarówno do bąka-owada (trzmiecia, który – jako że jest większy od pszczoły – może ściągać na siebie podejrzenie szczególnego opilstwa i obżarstwa)²⁷⁵, jak i do bąka-ptaka. *Botaurus stellaris* (bąk zwyczajny) – to duży ptak z rodziny czaplowatych, o krępej budowie, który wydaje bardzo charakterystyczne, donośne dźwięki – buczenie bardziej przypominające ryk wołu niż

²⁷⁵ Może to być również giez (bąk bydłocy, końska mucha) – pasożyt, który opił się krwią (zwierzęcą lub ludzką) [tak: Szpila 2001: 40].

głos ptaka (stąd też jego nazwa)²⁷⁶. Robi to tylko wieczorem i podobno z łbem zanurzonym w wodzie. Informację tę odnajdujemy m.in. w anonimowo wydanej *Zoologii...: Bąk... dziób wsadziwszy w wodę, głos wydaje podobny do ryku bydlęcego* [Zool 251]²⁷⁷. Obraz ptaka wydającego głuchy i donośny (ryczący) dźwięk, z głową zanurzoną w wodzie z całą pewnością mógł budzić skojarzenia z pijactwem i tym samym stanowić realną podstawę wskazanych frazeologizmów²⁷⁸. Jeśli nawet taka była prymarna motywacja omawianych idiomów, to wydaje się, że uległa ona zatarciu²⁷⁹. Jak wynika z przeprowadzonej przeze mnie sondy, współcześni użytkownicy polszczyzny porównania *opić się jak bąk*, *pijany jak bąk* czy *obeźreć się/ najeść się jak bąk* kojarzą tylko z bakiem-owadem. Dobrze oddaje to również cytat zamieszczony w SJPD: *Cieniutko brzęczały roje muszek, grubym basem wtórował im bąk opity miodem*. BRON. J. Ogn. 205. [cyt. za: SJPD-I: 387]. Być może jest tak dlatego, że bąka-trzmiela zobaczyć można częściej aniżeli ukrywającą się wśród trzciny, charakterystycznie buczącą czaplę, o której istnieniu ankietowani nie mieli w ogóle pojęcia (w NSJP znaczenia ‘ptak’ przy hasle *bąk* w ogóle nie odnotowano). Na wyobrażenie bąka-owada jako pijusa i obzarcucha mógł również wpłynąć częsty widok tego owada na kwiatach, spijającego nektar i „umorusanego” pyłkiem (zob. fotografia 6 na końcu tego podrozdziału), a także jego ociężały lot, robiący wrażenie nieco błędnego, nieskoordynowanego niczym zataczający się krok, właściwy osobie pijanej. Oto fragment opisujący lot trzmieli pochodzący z artykułu opublikowanego na łamach „Rzeczypospolitej”:

Buczący i powolny lot stwarza wrażenie, że trzmiel to owady ciężkie, startujące i pokonujące przestrzeń z dużym trudem. Tymczasem trzmiel składa się w dużej mierze z włosów. Nie ma zbyt dużych w stosunku do reszty ciała skrzydeł, ale na całkiem swobodne starty pozwala mu – jeżeli można tak rzec – helikopterowość lotu. A więc nie tylko na sposób ptasi macha skrzydełkami w kierunku góra – dół, ale też rysuje nimi

²⁷⁶ Jako dźwiękonaśladowczą interpretuje nazwę ptaka *bąk* Janusz Strutyński [Strutyński 1972: 91].

²⁷⁷ Dawniej odgłosy te były swego rodzaju wróżbami; liczono je i na ich podstawie przepowiadano, jaka będzie cena żyta.

²⁷⁸ Na możliwość dwojakiej motywacji porównania *opić się jak bąk* wskazuje również Mirosław Bańko w jednej z porad zamieszczonych na stronie internetowej poradni językowej Wydawnictwa Naukowego PWN: <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=12776>.

²⁷⁹ Leon Zaręba w artykule poświęconym frazeologizmom odwołującym się do entomofauny w języku polskim i francuskim stwierdza, że po lekturze artykułów hasłowych dotyczących wyrazu *bąk* w SJPD i SJPSz „można być prawie pewnym, że nazwa *bąk* występująca we frazeologizmach [*pić jak bąk*, *zbijać bąki*, *puścić bąka* – dop. mój – M.M.] odnosi się do znaczenia drugiego – entomologicznego [znaczenie pierwsze w tych słownikach dotyczy ptaka – dop. M.M.]” [Zaręba 2004: 17]. Należy dodać, że w NSJP w ogóle nie odnotowano znaczenia ornitologicznego analizowanej jednostki, a wszystkie frazeologizmy zawierające komponent *bąk*, tj. *opić się jak bąk*, *zbijać bąki*, *puścić bąka* umieszczono pod znaczeniem pierwszym (opatrzone kwalifikatorem *pot.*): ‘trzmiel lub inny owad wydający w locie charakterystyczne buczenie’ [NSJP: 42].

w powietrzu poziome ósemki, i to w tempie 200 na sekundę. W efekcie jest na swój sposób świetnym lotnikiem, a jego lot z pewnością godny był słynnego dzieła muzycznego! [Kłosowski 2009]

Niewykluczone, że taki właśnie obraz grubiućkiego, ociężałego poruszającego się owada, dobijającego się do kwiatowych kielichów i upajającego się zawartym w nich nektarem oraz fakt, że „trzmiele, w przeciwieństwie do naszych ulowych pszczoł, nie dzielą się pokarmem, nie tworzą też, jak tamte, zapasów, toteż żaden z nich pożytek dla amatorów miodu” [Kłosowski 2009] przyczyniły się do potocznego postrzegania *bąka* jako lenia²⁸⁰. Przekonanie to było (i chyba jest nadal) na tyle silne, że nasi przodkowie językowi wyraz *bąk* utożsamiali z ‘trutniem, pasożytem’. To przenośne, kojarzone z interesującym nas owadem, znaczenie rejestrują: SPXVI, SL, SWil oraz SW (do rozbudowanego w polszczyźnie pola semantycznego *lenistwa* należy również zwrot *strzelać/ zbijać bąki*, o którym w dalszych rozważaniach). Linde w swoim słowniku przytacza ponadto przykład, w którym wyraz *bąk* w rozpatrywanym sensie został użyty w odniesieniu do wyznawców judaizmu: *Nayszkodliwsi bąkowie zakonu [starego, Bo pszczółom wybierają miód z ula nowego. Jez. Ek. E. 2. (żydzi zdziercy, komary, piiawki) [SL-I: 44].*

Z obżarstwem bąków wiąże się również kolejne porównanie: *powodzi się (komuś) jak bąkowi w kobyli tyłku* ‘o kimś, komu dobrze się wiedzie’. Odnosi się ono jednak nie tyle do trzmiecia, co do bąka bydlęcego, pasożytującego na zwierzętach, najpewniej chodzi tu o jeden z jego gatunków wymienionych w podręczniku zoologii K. Kluka: *Aestrus haemorrhoid*, który autor nazywa z polską, złożeniem *Zadotaz*²⁸¹;

²⁸⁰ Ten potoczny (naiwny) obraz jest jednak pewnym uproszczeniem w stosunku do stanu faktycznego. W istocie bowiem trzmiele odgrywają bardzo ważną rolę w przyrodzie, zapylając wiele roślin, w tym również uprawnych oraz kwiatów trudno dostępnych dla zwykłych pszczoł [Owady 2010: 32]. Widok trzmiecia usiłującego wdrzeć się do kwiatowego kielicha dobrze objaśnia Tomasz Kłosowski w przywoływanym już artykule: „Te pracowite owady kręcą się nieustannie koło łąkowych, polnych i leśnych kwiatów. Ale nie wszystkie wokół wszystkich tak samo. Różne trzmiele różnicuje bowiem długość języka. Te o krótkich językach mogą się dobrać tylko do niektórych kwiatów, inne, mające języki nawet tak długie, jak połowa długości ich ciała, sięgają do kielichów głębszych. Ale bywa, że mogą się do nich wdrzeć także te o krótkich językach. Od czegoż ewolucyjne wynalazki! Można przecież wywiercić otwór w kielichu i wetknąć przezeń język. Niektóre gatunki brzęczących rabusiów i to potrafią. Zróżnicowanie technik pobierania nektaru i rozmaita długość przeznaczonych do tego narzędzi sprawiają, że trzmiele zapylają kwiaty, z którymi nie radzą sobie zwykłe pszczoły” [Kozłowski 2010]. Poza tym trzmiele, podobnie jak pszczoły, są owadami społecznymi, tak samo budują gniazda – z królową, robotnicami i trutniami [Owady 2010:32].

²⁸¹ Nazwy rodzajów i gatunków w podręczniku K. Kluka pisane są wielką literą, dlatego, chcąc zwrócić uwagę na tę praktykę pisownianą autora zoologii, wyjątkowo nazwę *Zadotaz* również zapisuję w ten sposób. Współcześnie przeważa pisownia dwuczłonowych nazw botanicznych i zoologicznych małą literą, ale NSO PWN dopuszcza też pisownię członu pierwszego tych nazw, czyli nazwy rodzajowej wielką literą. Należy zaznaczyć, że normująca ten zapis reguła 112 NSO PWN dotyczy tylko nazw roślin, można jednak przyjąć, że identycznie należy postępować w przypadku nazw zwierząt.

człon pierwszy tego kompozytum wskazuje na miejsce żerowania insekta: zwierzęcy zad, tyłek, por. *zadotaz* ‘owad/ pasożyt, który łązi po/ w zadzie zwierzęcia, np. konia lub krowy’²⁸².

W potocznym obrazie świata bąk utożsamiany z trzmielom na tle innych owadów latających kojarzy się – jak już wspomiano – ze stworzonkiem o stosunkowo dużych rozmiarach²⁸³ i krępej, masywnej budowie ciała, o czym zapewne zadecydowały: jego bujne, miśkowate owłosienie oraz grubiotkie, częściowo także pokryte włoskami odnóża, sprawiające wrażenie atletycznych. Siła owada skojarzona z jego wielkością²⁸⁴ stała u podstaw przysłów przytoczonych przy haśle *bąk* w słowniku M. A. Trotza²⁸⁵: *bąk się przebieie a mucha uwięźnie* oraz *bąk paieczynę przebieie, a na muchę wina*, które leksykograf objaśnia po niemiecku następująco: *kleine Diebe hängt man auf, und große läßt man laufen* (co znaczy ‘małych złodzieiów się wiesza, a dużym pozwala się uciec’), a po francusku: *on pend les petits larrons, mais aux grands on fait pardon; les grands larrons font pendre les petits* (‘wiesza się małych złodzieiów, a wielkim się wybacza’; ‘to przez wielkich złodziei wiesza się małych złodziejasków’)²⁸⁶. Na bazie tych paremii powstał także odnotowany przez Trotza

²⁸² Na miejsce lub obiekt żerowania wskazują również inne nazwy gatunkowe owadów wyróżnionych przez Kluka w ramach rodzaju *Bąk* (*Aestrus*): *nosotaz* ‘bąk, który łązi po nosie (człowieka), i tam kąsa’, *czologryz* ‘bąk, który gryzie (ludzi) w czoło’, *wołowiec* ‘bąk pasożytujący na wołach’, *antylopowiec* ‘bąk żerujący na antylopach’. Nazwa tego ostatniego gatunku ze względu na fundujący ją rzeczownik *antylopa* sugeruje egzotyczne miejsce występowania owada; cechaniowski przyrodnik zapewne nigdy go nie widział, a właściwą motywacją (onomazjologiczną) tej nazwy nie są własne spostrzeżenia autora zoologii co do obiektu żerowania owada. Nazwa gatunkowa *antylopowiec* nie jest rezultatem twórczości onomazjologicznej Kluka, tylko tłumaczeniem (kalką) pierwowzoru łacińskiego: (*Aestrus*) *antelopum*.

²⁸³ Długość ciała krajowych gatunków trzmieli wynosi 9–25 mm, dla porównania rozmiary pszczoły miodnej i osy pospolitej wynoszą 11–20 mm, większe od trzmieli, pszczoł i os są szerszenie, których długość ciała wynosi 19–35, a rozpiętość skrzydeł 40–50 mm [Owady 2010: 32–34].

²⁸⁴ Jest to powszechny schemat myślowy: to, co wielkie, co ma duże rozmiary, jest silne.

²⁸⁵ W STrotz znaczenie wyrazu *bąk* dotyczące owadów zostało odnotowane pod numerem 3): *Hummel, Roßbreme* (‘trzmieł, bąk bydlęcy lub koński’); *taon, ton, sorte de mouches, qui piquent les chevaux* (‘bąk, rodzaj much, które kąsają konie’) [STrotz-III: 19]. Użyty w objaśnieniu niemieckim wyraz *rossbremse* notuje *Deutsches Wörterbuch* braci Jakuba i Wilhelma Grimmów (1852) i objaśnia jako ‘tabanus, oestrus, asilus’, zob. <http://woerterbuchnetz.de/DWB/?sigle=DWB&mode=Vernetzung&hitlist=&patternlist=&lemid=GR07728> (stan z dn. 20.06.2012 r.).

²⁸⁶ Przysłowia te (lub ich źródła?) odnaleźć można w tekstach XVI-wiecznych, np. w twórczości M. Reja czy Hieronima Powondowskiego: *Ledwe tam nędzna Mucha w tę [ie] [ieć wwiye/ Ale gdy Bąk przyleci/ ten ią wnet przebieie* [RejWiz 102v]; *Gdyż [prąwiedliwość na]szę zową paieczą [iecią ktorą bąk przebieie/ á nędzna muchá vplot[zy] [ie/ wwikław[zy] [ie/ vtráciw[zy] w[zytko/ nie doczekaw[zy] [ie żadney pociechy w vpádku] [woim/ idzie s kijem bęcząc do domu ręce zálomiw[zy]* [RejZwierc 189, 189v]; *práwo ná[ze] dáleko wta[niey niż onego Mędrca pogáń[kiego/ ie]t paieczynie przyrownáne/ w ktorey gdy sieła much/ to ie]t vbogich náwiężnie/ ieden bąk ábo bogacz przez w[zytko] y z muchámi [ie przebieie* [PowodPr 64]. Również S.B. Linde wśród przykładów ilustrujących użycie wyrazu *bąk* przywołuje podane przysłowia poświadczane w tekstach literackich: „Mucha uwiążnie, a bąk się przebieie. *Jak. Bay. 72. Zegl. Ad. 147.* (Kleine Diebe hängt man, große läßt man laufen, złodzieie złodzieyka wieszaia. *Falib. L. 3.*). Prawa są równie iako paieczyna, Bąk się przebieie, a na muszkę wina. *Zegl. Ad. 10. Rej. Wiz. 102, b. J. Kochan.*

zwrot *bąk się przebije*, którego sens objaśnia słownikarz tak: *dem Mächtigen gehet alles vor genoffen aus* ('silniejsi wychodzą na wszystkim lepiej') i *la raison du plus fort est toujours la meilleure* ('racja najsilniejszego jest zawsze najlepsza'), a który dziś można by oddać frazą *kto silniejszy, ten lepszy* [por. STrotz-III: 19].

Bąk – to, jak wiadomo, także zabawka dla dzieci uprawiana w ruch wirowy, przy którym wydaje charakterystyczny dźwięk. Jej nazwa powstała najpewniej ze względu na podobieństwo kształtu i wydawanego przez nią dźwięku oraz kolisty ruch wokół własnej osi do wyglądu i odgłosu, który wydaje lecący bąk-owad, a także jego specyficznego, obrotowego sposobu poruszania się w powietrzu (por. cytowany wcześniej fragment dotyczący lotu trzmieli)²⁸⁷. Nakręcanie bąka-zabawki nazywano *zbijaniem bąka*²⁸⁸. Jasne się więc staje, dlaczego w ten sposób – jako *zbijanie bąków* – określa się próżnowanie, leniuchowanie: ktoś, kto *zbija bąki*, nie robi nic pożytecznego, tylko ciągle się bawi²⁸⁹. Do charakterystycznego, wirowego ruchu latających bąków (owadów i dziecięcych zabawek) oraz nadzwyczajnej ruchliwości trzmieli (choć sprawiają wrażenie ociężałych) nawiązuje porównanie *kręcić się jak bąk* oraz żartobliwe użycie wyrazu *bąk* w odniesieniu do dzieci [SJPD, MSJP, NSJP], por.

Kniaz. Poez. 3, 70" [SL-I: 44]. Odnotowali je także autorzy SWil. (*Mucha uwięźnię, a bąk się przebije, v. Bąk się przebije a na muchę winą, przys.*) [SWil.-I: 56], nie ma ich natomiast w SW.

²⁸⁷ Na kształt oraz dźwięk jako podstawy przeniesienia nazwy owada *bąk* na oznaczenie dziecięcej zabawki wskazują dwie inne jej nazwy zawarte w SL: *krąglica* oraz *warkotka*, por. *Bąk, cyga, krąglica, warkotka, kula wydrożona, gra dziecinna* [SL-I: 44]. Warto zauważyć, że leksykograf nie używa w przytoczonej definicji słowa *zabawka*, lecz *gra*. Wyraz *zabawa* jeszcze w XVIII wieku oznaczał 'pracę, zajęcie, zatrudnienie' (i w tym znaczeniu występuje jeszcze w tytule oświeceniowego czasopisma „Zabawy przyjemne i pożyteczne”), a *zabawka* 'drobna robota, chwilowe zajęcie', choć Linde znał już sens nowszy obu tych wyrazów: 'rozrywka', 'przedmioty, którymi bawi się dziecko' [por. SL-VI: 592].

²⁸⁸ Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* tłumaczy: „Bakiem, zapewne od buczenia w chwili ruchu, zowie się cyga, fryga, krąglica, warkotka lub warchotka, czyli kula wydrążona z otworem i trzonkiem, zabawka dziecinna [...]” [Gloger]

²⁸⁹ W języku polskim istnieje jeszcze jeden związek frazeologiczny o identycznym znaczeniu (lecz chyba o odmiennej motywacji) *strzelać bąki* 'nie robić, obijać się, próżnować, leniuchować' i dlatego uważany zwykle za wariant zwrotu *zbijać bąki* – tak jest na przykład w SW (*Strzelać a. zbijać bąki = próżnować, włączyć ś. wałęsać ś.*) [SW-I: 108] czy w NKPP, por. *bąki strzelać (zbijać i in.)* [NKPP-I: 70]. Współczesne słowniki, poczynawszy od SJPD odnotowują na ogół tylko wariant *zbijać bąki* (por. MSJP, SFJPPodl). W pracach leksykograficznych frazeologizm *strzelać // zbijać bąki* – za wskazaniem J. Krzyżanowskiego – bywa najczęściej odnoszony do bąka-ptaka. Jako źródło tego związku frazeologicznego autor zbioru esejów *Mądrej głowie dość dwie słowie* wskazuje staropolską praktykę myśliwską, polegającą na strzelaniu do czapli z gatunku, który nie miał dla myśliwego żadnej wartości [zob. MG-II: 20]. Ponieważ strzelanie do takiego ptaka uważano za stratę czasu, czynność bezsensowną, nic niedającą, na tej podstawie rozwinęło się przenośne znaczenie zwrotu *strzelać bąki // bąki strzelać*, utożsamionego później ze zwrotem *zbijać bąki // bąki zbijać* 'nie wiedzieć na czym czas trwonić, próżnować' (SW). Wydaje się jednak, że współcześnie frazeologizmy te tracą swą dawną motywację, związaną z łowami i nakręcaniem dziecięcej zabawki, o czym świadczyć może m.in. fakt, że w NSJP w artykule hasłowym dotyczącym leksemu *BĄK* zwrot *zbijać bąki* (podobnie jak *opić się jak bąk* czy *puścić bąka*) umieszczono przy znaczeniu 'trzmiel lub inny owad wydający w locie charakterystyczne buczenie', podczas gdy znaczenie 'zabawka dziecięca uprawiana w ruch wirowy' ujęto w kolejny podpunkt b), a sensu 'ptak z rodziny czaplowatych' – o czym już wspomniano – w ogóle nie uwzględniono [NSJP: 42].

Owszem, powiedziałbym nawet, że pracował gorliwiej niż zwykle: *wbiegał na drabinki, wydobywał sztuki rypsu i aksamitu, wkładał je na powrót do szaf, słowem kręcił się jak bąk* [PrusLal III], *Stara ogładzała długo rozwichrzoną kądziel, potem pośliniła palec i jęła wyciągać lniane włókna lewą ręką, a prawą puszczała w wir wrzeciono, że z warczeniem kieby bąk kręciło się po podłodze i furkotało* [ReymChłop, t. II, rozdz. VI], *Zbliżał się synek. Paroletni (...) jasny bąk w czerwonej czapeczce* [Breza Niebo II, 35, cyt. za: SJPD-I: 387].

Dawniej *bąkiem* nazywano też człowieka dumnego, nadąsanego (to przenośne znaczenie odnotowuje SW), bo dumę wyobrażamy sobie jako jakieś nadęcie. Dziś mówimy o takiej osobie, że *jest nadęta* właśnie albo, że *puchnie z dumy* – tak jak nadętego, nienaturalnie grubego postrzegamy bąka. Do tego metaforycznego sensu wyrazu *bąk* nawiązuje również odnotowany w SW zwrot *dolewać bąka* ‘podniecać dumę’ [SW-I: 108], który skrupulatni autorzy słownika opatrzyli krzyżykiem, uznając go za przestarzały²⁹⁰. Być może do tej właśnie cechy bąka (trzmieła), tj. jego „grubiutkości”, ale też puszystości, miękkości (które konotowane są przez pokryte gęstymi, delikatnymi włoskami ciało owada) nawiązuje również kolejne, notowane w SW jako jedno z ostatnich – 10., znaczenie: *pierzyna*²⁹¹.

Wielkość owada stała się też podstawą określania jako *bąka* błędu, np. w piśmie. Dziś *bąka* w tej funkcji wyparł *byk*. Dawniej mówiliśmy *strzelić bąka*, dziś mówimy *strzelić byka*. To przenośne znaczenie wyrazu *bąk* ‘błąd, pomyłka, omyłka, głupstwo, byk’ i związany z nim zwrot *strzelić bąka* ‘zrobić błąd’ odnotowuje po raz pierwszy SW-I: 108, a powtarza SJPD (gdzie jest znaczenie ‘błąd, pomyłka’ i frazeologizm *strzelić, palnąć bąka* ‘popęlnić omyłkę, błąd; powiedzieć, palnąć głupstwo’, zob. [SJPD-I: 387]). W MSJP ów sens opatrzone już kwalifikatorem *przestarz.[ałości]*, choć w odniesieniu do zwrotu *strzelić, palnąć bąka* autorzy takiej informacji nie podali.

²⁹⁰ W SPXVI odnotowano zwrot *doleć bąka*, który autorzy objaśniają – jednak bez pewności (co wyraża partykuła wątpliwa *może*) – jako ‘próżnować’ i ilustrują przykładem: *Niech [ie [żony] z tego kocháią/ kiedy mąż [urowy/ Bo to wielka poczéiwość káždéy biatéy głowy. Gdy bowiém v dobrého/ páni tylko [chadza/ A dolewa bąká/ w tym wiele [ie przygadza: Y iuż dobrze nie będzie* [GośłCast 38], zob. SPXVI-I: 37]

²⁹¹ W tym miejscu warto przywołać również nazwę *poduszka*, której podstawa onomazjologiczna była niemalże identyczna jak ta, która zadziałała przy przeniesieniu nazwy owada *bąk* na nazwę przykrycia z pierza. Wyraz *poduszka* – to jak wiadomo prastare zdrobnienie od północnosłowiańskiego rzeczownika **poducha*, który z kolei został utworzony od psł. czasownika prefigowanego **po-duchatī* ‘powiać, nadąć, podmuchać’. Tak więc słowo *poduszka*, które etymologicznie rzecz ujmując, było zbudowane z czterech części morfologicznych: *po-dusz-k-a* ≤ **po-duχ-bk-a*, pierwotnie znaczyło ‘to, co jest nawiane, nadęte, wzdęte (przez miękki wkład, np. pierze, puch)’ [SEJPBor: 454], por. stp. nazwę pierzyny: *duchna*. Dziś w wyrazie *poduszka*, w jego części rdzennej upatrujemy ten sam pierwiastek co w rzeczowniku *ucho*, błędnie rozszyfrowując pierwotne pochodzenie słowa *poduszka* jako ‘to, co kładzie się pod uszy’. O zmianie słowotwórczej, która się tu dokonała pisał też: [Szober 1959: 251].

Bąk – to, etymologicznie, o czym już była mowa, ‘owad, który bączy’. Archaiczność zastosowanego przy tworzeniu tej nazwy modelu słowotwórczego oraz jej jeszcze prastłowiańska geneza zdecydowały o tym, że struktura ta szybko uległa leksykalizacji, tracąc formalną więź z dźwiękonaśladowczym czasownikiem **bōkati* : *bōčati* stanowiącym jej bazę derywacyjną. Tym samym rozluźnieniu uległ również związek nazwy *bąk* z ‘brzęczeniem, buczeniem, huczeniem’, stanowiącym podstawę onomazjologiczną tej nominacji. Związek ów uległ rozluźnieniu, jednak nie został całkowicie zerwany, etymologiczne bowiem znaczenie słowa *bąk* znajduje swoje przedłużenie w sferze jego konotacji. Potwierdzają to m.in. czasowniki *bąkać* (ndk) i *bąknąć* (dk) definiowane w SL i SWil następująco ‘głos wydawać taki, jak bąk (ptak i owad)’. W SW obok znaczenia ogólnego, które autorzy uwzględnili jako pierwsze ‘wydać głos właściwy bąkowi’, jest również (zarejestrowany jako kolejny) sens bezpośrednio odnoszący się do owadów ‘zabrzączeć jak owad bąk, zabuczeć’. Znaczenie to zilustrowano przykładem: *Komary, pszczoły bączą* [SW-I: 109], który w istocie jest skróceniem, cytowanego w SL i powtórnego w zmodernizowanej pisowni w SWil, wypowiedzenia ze *Zbioru rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w języku ojczystym* Michała Dudzińskiego (1776): *Komary, pszczoły, bąki bąkają*. Użycie czasownika *bąkać* w tak bliskim sąsiedztwie rzeczownika *bąk* świadczy o tym, że interesująca nas nazwa owada była już wówczas w pełni zleksykalizowana i jednocześnie dowodzi, że jej uzasadniony onomazjologicznie związek z ‘buczeniem, bęczeniem’ był (i jest nadal) stale potrzymany, na co wskazują również inne odnoszące się do bąka-owada czasowniki i konstrukcje analityczne, por. *Cieniutko brzęczyły roje muszek, grubym basem wtórował im bąk opity miodem* [Bron. J. Ogn. 205, cyt. za SJPD]²⁹², *Bżyka jak bąk wśród kwiatów* [BerentOzim. I, 27; cyt. za SJPD], *Bąk żłosnik huczał basem, jakby straszył kwiaty* [Leśmian, *W malinowym chruśniaku*], *Bąk otrąbił uroczystość spełnionego nieistnienia* [Leśmian, *Ballada bezludna*].

Charakterystyczne dla bąka (trzmieła) brzęczenie i jego niewielkie rozmiary stanowiły podstawę przeniesienia (*tertium comparationis*) nazwy owada *bąk* na wybijane pod stemplem Augusta III Sasa fałszywe 18-groszówki, produkowane głównie z posrebrzanej miedzi z polecenia króla Prus Fryderyka II Wielkiego

²⁹² Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* używa tego samego zwrotu *wtórować basem* w odniesieniu do bąków-ptaków, por.: *W polu koncert wieczorny ledwie już zaczęty;/ Właśnie muzycy kończą stroić instrumenty;/ Już trzykroć wrzasnął derkacz, pierwszy skrzypak łaki;/ Już mu z dala wtórują z bagien basem bąki;/ Już bekasy do góry porwawszy się wiją;/ I bekając raz po raz jak bębenki biją.* [MickPT VIII].

w mennicach Veitela Ephraima²⁹³. Monety te potocznie były nazywane *tymfami* (*tynfami*), *efraimkami*²⁹⁴ albo *bąkami* właśnie – z uwagi na brzęczącą miedź, z której je wykonywano oraz niewielkie rozmiary (28 mm) i krągły kształt, budzące za sprawą tychże cech skojarzenia z trzmielcem. To znaczenie leksemu *BĄK* jako ‘fałszywej monety’ odnotowuje (jako ostatnie) SWil: ‘tak nazywano u nas 18 groszówki albo tynty wybijane pod stemplem Augusta III przez fałszerzy pogranicznych’ [SWil-I: 56] i SW: ‘tynf fałszywy za Augusta III’ [SW-I: 109]²⁹⁵.

Dla entomologa *bąk* – o czym już wspomiano – to ‘*Tabanus*, owad dwuskrzydły z rodziny bąkowatych, np. *bąk bydlęcy* (*Tabanus bovinus*), żywiący się krwią zwierząt i ludzi za pomocą przystosowanej do tego celu ssawki’. To znaczenie odnotowują również dawne i współczesne słowniki języka polskiego. W SJPD sens ten zilustrowano m.in. następującymi przykładami: *Nad uszami koni unosiły się drobne owady i duże, brunatne bąki cięły żądlami do krwi* [Unil. Żyto 212], *Duże, dokuczliwe bąki siadały ludziom na karkach i kolanach, cięły przez grube sukno* [Żukr. Dni 144] [por: SJPD-I: 387; podkreśl. moje – M.M.]. Wyeksponowana w przytoczonych wyimkach okoliczność, że bąki-gzy przeszkadzają koniom (i bydłu), kąsają, kłują, gryzą zwierzęta i ludzi, co jest źródłem ich niespokojnego zachowania, odcisnęła swoje piętno także w języku – potwierdzają to paremia pomieszczone

²⁹³ O fałszerstwie monet, którego dopuścił się Fryderyk II, pisze Z. Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* przy haśle *bąk*: „Gdy podczas wojny siedmioletniej Fryderyk Wielki zajął Saksonję, poruczył Żydowi berlińskiemu, Efraimowi, wybijanie pieniędzy z najpodlejszego kruszcu, zużyciem do tego stempli, w mennicy królów saskich znalezionych. Były to tak zwane 18-to groszówki czyli tymfy koronne, któremi cała Polska zalana została, a które lud nazywał: bąkami, efraimkami, berlinkami, tymfami saskimi, wrocławskimi, małemi główkami i t. d. Bąki zostały z obiegu wycofane w końcu panowania Augusta III, za podskarbiego Wessla r. 1762. Jest broszurka o tej monecie p. n. »Żał uspokojony, niewinność obroniona, rozmowa dwóch przyjaciół«. Autorem tego małego pisma, wydanego bezimiennie, był sam Wessel. Uniwersał komisji skarbu koronnego, z d. 4 czerwca 1766 r., ogłosił, że fałszywe tymfy, bite przez Efraima, mają w sobie, na kruszec, najmniejszą wartość groszy miedzianych 7 1/2, gdy niektóre dochodzą do wartości 28 takichże groszy. O ile Fryderyk był dla Prus wielkim twórcą ich potęgi, o tyle względem Polski był ohydny fałszerzem jej monety. O zalaniu Polski fałszywą monetą z jego łaski, pisze w pamiętniku swoim współczesny wojnie 7-letniej prymas Łubieński” [Gloger].

²⁹⁴ Nazwa *efraimka* – to eponim utworzony od nazwiska mincarza Ephraima, stosowany w numizmatyce do dziś w odniesieniu do wszystkich fałszywych monet wybijanych w jego mennicach (wykonywanych także ze srebra lub złota, ale o próbie kilkakrotnie gorszej od oryginału), które miały imitować tzw. orty.

²⁹⁵ Zapewne za sprawą tej fałszywej monety, którą wprowadzono do obiegu za czasów Augusta III i która – jak pisze Gloger – „zalała” Polskę, w języku polskim pojawiły się, zarejestrowane SWil frazeologizmy: *bąka puścić* ‘fałszywą wieść, ploteczkę puścić’ i *bąka wystrzelić* ‘fałsz, brednię powiedzieć, dziś: *puf gazeciarski, kaczką gazeciarską*’ [SWil-I: 56]; w SW jako osobne, *przen.[ośne]* znaczenie wyrazu *bąk* podano ‘wieść fałszywa, kaczką, plotka, bajka, puf: B. dziennikarski. Puścić bąka’ [SW-I: 108]. Także we współczesnej polszczyźnie funkcjonuje zwrot *puścić bąka*, który jednak ma inną motywację i odmienne znaczenie ‘wypuścić gazy gromadzące się w jelcie’ [NSJP: 42]. Frazeologizm ten, po raz pierwszy odnotowany w SW, ma charakter potoczny (w SJPD uznano go nawet za wulgarny) i jest eufemizmem dla objętego tabu językowym czasownika *pierdzić*. Źródłem powstania idiomu *puścić bąka* ‘pierdnąć’ był zapewne towarzyszący zwykle temu procesowi fizjologicznemu odgłos, skojarzony z buczeniem wydawanym przez lecącego bąka-owada [tak też: Rak 2006: 164].

w *Nowej księdze przysłów polskich: Dziewięć bąków konia udusi*²⁹⁶, *Jeden bąk nie zagryzie konia, ale moszka umorzy*²⁹⁷, *Już go bący poszczypali* – ‘o człowieku leniwym, który wcześniej od innych przestaje pracować’. O kimś niespokojnym, kto okazuje swoje niezadowolenie, złości się bez powodu, jest zły, zdenerwowany, mówi się, że *bąk (giez i in.) go ukąsił* [NKPP-I: 70–71]²⁹⁸.



Fotografia 6. Trzmieć pokryty pyłkiem

²⁹⁶ To przysłowie hiperbolizuje uciążliwe dla koni i bydła działanie bąków. K. Kluk pisze: „Prawda, że koląc Bydlętom i Koniom zbyt nie dokuczają: nazbyt się przecież posunęło przysłowie, że 9 czyli to bąków, czyli Bączkow konia udusić może: chybaby się dziesiąty Wilk przymierzał” [KlukZwierz 365].

²⁹⁷ Julian Krzyżanowski opatruje to przysłowie komentarzem, iż wykorzystano w nim grę słów, gdyż słowo *moszka* oznacza zarówno gatunek dokuczliwych muszek, jak i niedźwiedzia [NKPP-I: 71].

²⁹⁸ Por. także użycia tego zwrotu zarejestrowane przez J. Krzyżanowskiego: *Kiedy ją giez kręci – twojego ojca giez kręci* (W. S. Chrościński), *Co za giez cię ukąsił* (J. Kraszewski), *Wyglądała jakby ją giez ukąsił* (B. Prus), *Jakież giez cię ukąsił* („Wisła”), *Czy cię giez ugryzł?* (M. Konopnicka), *Biegać jął, jakby go giez uciął* (W. Gomułicki), *Czy ich bąk pokąsał?* (B. Prus), *Zerwali się, jakby ich bąk pokąsał* (B. Prus), *Porwał się, jakby go bąk uciął* i in. [NKPP-I: 70]. Przykłady te dowodzą, że w języku potocznym (niespecjalistycznym) wyrazy *bąk* i *giez* używane bywają wymiennie. Krzyżanowski dopowiada, że zwrot *bąk/ giez* kogoś ukąsił został „przeniesiony ze stajni do szkoły, gdzie stosowano go do wiercenia się uczniów” [NKPP-I: 70]. W języku niemieckim takie niespokojne, polegające na wierceniu się, zachowanie, np. uczniów, dzieci oddaje idiom *Hummeln im Hintern/ Arsch haben* ‘mieć robaki (dosł. trzmiele) w tyłku, nie móc usiedzieć na jednym miejscu, kręcić się, biegać jak fryga’.

3.6. Giez

Entomonimami o podstawie dźwiękonaśladowczej są również nazwy *giez* oraz *trzymiel* desygnujące owady, które w polszczyźnie potocznej (zarówno dawniej, jak i współcześnie) obejmowane są ogólniejszą nazwą *bąk*, omówioną wcześniej. W języku polskim oba te entomonimy są dziedzictwem prasłowiańskim, przy czym ich zakładane pochodzenie onomatopeiczne ma w przypadku wyrazu *giez* – charakter tylko hipotetyczny, a w przypadku nazwy *trzymiel* jest raczej pewne.

Wyraz *giez*, podobnie jak *bąk*, występuje w grupie polsko-pomorskiej (pol. *giez*, kasz. *gzika* || *gzik* || *gzêł*, połab. **gǣz*²⁹⁹), a poza tym także w języku dolnołużyckim (*gizk*) oraz bliższych językach ruskich, tj. ukraińskim (*zedz* || *redz* || *redzъ*) i białoruskim (*ziz*). Ujawianiająca się we współczesnej polszczyźnie w trakcie odmiany rzeczownika *giez* przez przypadki oboczność *e* : \emptyset jest – jak wiadomo – rezultatem zaniku i wokalizacji jerów twardych (miętkość spółgłoski [g] jest wtórna, powstała w efekcie działania polskiej palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych, tzw. czwartej), i umożliwia rekonstrukcję jego prasłowiańskiej postaci **gъzъ*. Zdaniem W. Borysia, słowo *giez* ≤ psł. **gъzъ* jest tylko polskie. Postaci brzmieniowe *hedz* || *gedz* || *gedz'* występujące w języku ukraińskim zostały zapożyczone z polszczyzny; zapożyczeniem są również formy *gzec* || *gzêł* ‘wiercipięta, człowiek ruchliwy’ spotykane w dialektach słowackich. Z kolei słowa *gizk* ‘ślepak, owad’ oraz *hiz* ‘muchą, ślepek’ funkcjonujące odpowiednio: w języku dolnołużyckim i białoruskim kontynuują prasłowiański wariant **gyzъ*, tj. z rdzennym -y-, który Boryś określa jako „wyraz pokrewny” w stosunku do **gъzъ*³⁰⁰ [SEJPBor: 160; tak też SP-VIII: 331]. Prasłowiańskie, zróżnicowane dialektalnie, formy **gъzъ* : *gyzъ* mają pewne odpowiedniki w języku bałtyckim, por.: lit. dial. *guža* ‘kupa robactwa’, *gužuls* ‘rój mrówek, robactwa’, *gužē'ti* ‘roić się, mrowić się; śpieszyć, biec tłumnie’ [por. SEJPBor: 160, SP-VIII: 331, SEJPSł-I: 278]. Machek łączył z nimi również lit. *kūšti* ‘wpaść w ruch’ (też słow. *kъsenъць*, stczes. *ksenec* ‘młode płazy; narybek’) z bezdźwięcznym nagłosem [podaję za: SEJPSł-I: 278]. Wyrazy pokrewne

²⁹⁹ Na możliwość rekonstrukcji, niezachowanego w zabytkach połabskich rzeczownika *gǣz* – zdaniem T. Lehra-Spławińskiego – wskazuje poświadczony tekstowo czasownik denominalny *gǣzē* ‘gzi się, wścieka się’ [podaję za: SP-VIII: 331].

³⁰⁰ W językoznawstwie praindoeuropejskim wyrażenie (termin) *wyraz pokrewny* oznacza funkcjonujący w danym języku wyraz, który jest genetycznie spokrewniony z jakimś wyrazem (jakimiś wyrazami) występującym (występującymi) w innym języku (innych językach). *Wyrazy pokrewne* – to zatem wyrazy mające wspólnego przodka w prajęzyku. W gramatyce języka polskiego terminu *wyraz pokrewny* używa się w odniesieniu do wyrazu należącego do tej samej rodziny słowotwórczej.

występujące w języku litewskim sugerowałyby, że pierwotnym znaczeniem psł. *gʷzʷ : gyzʷ było: ‘to, co się roi, co występuje gromadnie; co się porusza’. Należy jednak podkreślić, że taka rekonstrukcja pierwotnego sensu analizowanej jednostki nie została uwzględniona w żadnym z dotychczasowych słowników etymologicznych, a przecież narzuca się ona w sposób prymarny. Zamiast tego przyjmuje się, że dalsza etymologia psł. *gʷzʷ : gyzʷ jest niepewna. Wiesław Boryś przypuszcza, że „może [jest to – dop. mój – M.M.] wyraz pochodzenia dźwiękon.[aśladowczego]” [SEJPBor: 160]. Wcześniej z takiego założenia wychodził Boranić, który formacje językowe imitujące głosy zwierząt nazywał interiekcjami; a za nim Kořinek [podają za: SEJPSła-I: 278]. Warto zwrócić uwagę na analogiczny przykład także z zakresu słownictwa entomologicznego: wyraz *komar*, który tradycyjnie był (i zdarza się, że nadal jest) postrzegany jako agentywna formacja dźwiękonaśladowcza. Leksem ten wiąże się na ogół z średnio-wysoko-niemieckim i niemieckim czasownikiem *hummen* ‘brzęczeć’, litewskim *kĩmti*, *kĩmstu* ‘chrypnąć’ czy staroindyjskim *camará-* ‘jak (zwierzę), *bos grunniens*’, a za jego podstawę przyjmuje się praindoeuropejski pierwiastek onomatopeiczny *kem- || kom- ‘bzyceć, brzęczeć’, ten sam, co i w dźwiękonaśladowczym wyrazie *trzmiel*, o którym za moment [SEWBer: 167, REWVas-I: 607, Specht 1944: 320–321, SEJPBrü: 249, zob. też SEJPSła-I: 378]. Tymczasem, jak przekonująco wykazała Alewtina Ławrinienko, wyraz *komar* pochodzi od pie. pnia *dʰ(é)gʰ(ō)m* ‘ziemia’ i zawiera w sobie kilka archisemów, takich jak: 1) ‘kłębowisko, masa’; 2) ‘ruch’; 3) ‘dźwięk’; 4) ‘działanie typu kłuć, ciąć’; 5) ‘kolor (ciemny)’. Jak wynika z przeprowadzonej analizy etymologicznej, te same składniki znaczeniowe można przypisać również rozpatrywanemu leksemowi *GIEZ*. O ile dwie pierwsze jego pierwotne cechy semantyczne wypływają z konfrontacji ze znaczeniem pokrewnych mu wyrazów w języku litewskim, sem czwarty wynika choćby ze składu głoskowego wyrazu psł. *gʷzʷ, w którym mamy dwie spółgłoski dźwięczne: zwartą [g] i szczelinową [z]³⁰¹, to na kolejny składowy element pierwotnego znaczenia analizowanej jednostki wskazują jej współczesne kolokacje³⁰²:

³⁰¹ Komponenty dźwiękowe o takich cechach spotykamy w wielu wyrazach imitujących odgłosy zwierząt (i owadów), por. interiekcje *bzz* i zbudowane na jej bazie derywaty, o czym mowa była już wcześniej.

³⁰² Terminu *kolokacja* (ang. *collocation*) używam w znaczeniu ustabilizowanym już w polskim językoznawstwie, rozumiejąc go jako każde statystycznie częste połączenie danego wyrazu z innymi wyrazami, którego całościowy sens – w odróżnieniu od idiomu – wynika ze znaczeń tworzących to zestawienie wyrazów. Zob. Przybylska 2007: 69, Żmigrodzki, Bańko, Dunaj, Przybylska 2007: 16].

Chłopczynka miała już ruszyć za starcami, lecz nagle pacnęła się w szyję. Coś ją ucięło – komar lub inny giez. Przez twarz przemknął grymas bólu, po którym pojawiło się zdziwienie [NKJP].

Na Io zaś, biedną jałówkę, został przez nią nasłany giez, wściekle kęsający, który ją wygnał z Argolidy i pędził po wielu krainach [...] [NKJP].

Nawet nie kąśliwy giez, ale zwykła niebieska mucha wpęzła statecznemu koniowi w ucho, łaskotanie rzuciło mu łeb w dół i w górę, ogon skręciło w ósemkę, wściekł się, koła powozu wjechały w rów, wysypaliśmy się z niego jak gruszki z kosza [NKJP].

[...] stał teraz bez ogona, ośmieszony, kręcąc się wkoło, bo gzy cięły go bezlitośnie [NKJP].

Koniki targały żółtymi zębami zakurzone, suche liście krzewów i smagały się ogonami po kłębach ciętych przez gzy [NKJP].

Stało ich kilka, z tępą zwieszonymi łbami, gzy cięły im podbrzusza. Słychać było lepkie chłapięcia ugnojonnych ogonów [NKJP].

Maszerujemy przez las, który wygląda jak dżungla. Trzeba się przedzierać przez zarośnięte parowy. Co chwila grzęzniemy po kolana w błocie. Gryzą nas niemiłosiernie gzy [NKJP]³⁰³.

To nadzwyczajnie uciążliwe dla zwierząt (i ludzi) zachowanie gzów tak silnie kojarzone było z tymi owadami, iż w polszczyźnie utrwalił się nawet frazeologizm (wyrażenie porównawcze) *jakby (kogoś) giez ugryzł/ ukąsił*, używany w odniesieniu do kogoś, kto zachowuje się w sposób niespokojny, nerwowy, niecierpliwy; także tego, kto rzuca się ze złości, jest rozłoszczony' [por. SJPD-II: 1124]; w swej warstwie dosłownej nawiązujący do wyodrębnionego w strukturze semantycznej wyrazu *giez* semu: 'działanie typu kłuć, ciąć', por. kilka przykładowych użyć:

Więc wydziwiali i miny srożyli nade mną, jakby ich giez ukąsił. Ja tymczasem z całym spokojem przygotowywałem aparat do zdjęć i dopiero gdy skończyłem, podniosłem groźny wzrok na Fassu i jego trzech cudaków [NKJP].

A tego jakby giez ugryzł. Okręcił się w kółko, rękami zamachał, a potem zamarł. Ani mrugnie, tylko oczyska w Kostka wparł [NKJP].

– Kazimierz, a pośpiesz się, człowieku, bo już dwadzieścia po drugiej – życzliwie mówi Miga, starając się zajrzeć w głąb auta. Milewskiego jakby giez ugryzł. Pacnął dłonią w szybę i Miga ze strachem odskoczył od samochodu. Hutmistrz wysunął na zewnątrz głowę i krztusząc się z żalu i złości, krzyczał za uciekającym Migą: – Czekaj, Józek, ciebie też któregoś dnia zapakują do auta i powiozą do szkoły. Ciebie też nie minie, huncwocie! [NKJP].

³⁰³ W bazie materiałowej NKJP można odnaleźć również przykłady implikujące sem skojarzeniowy 'owad wydający dźwięk', por.: *Przez okna wozu wpadały gzy i bzykając łaziły po przedniej szybie, zanim ich nie zdusił irchq.* [NKJP].

Znaczenie przenośne tego związku frazeologicznego ukształtowało się pod wpływem zachowania bydła domowego, które ugryzione przez gza – ich pasożyta, zachowuje się jak oszalałe. To niespokojne zachowanie zwierząt kąsanych przez gzy nazywa w polszczyźnie utworzony na bazie rzeczownika *giez* czasownik postfiksalnie-paradygmataczny *gzić się*. Jego motywację objaśnia Gustaw Belke w dziele pt. *O owadach szkodliwych gospodarstwu wiejskiemu i sposobach ustrzeżenia się od nich lub zmniejszenia ich liczby* (1861):

Należą [chodzi o gza i gzika – dop. mój – M.M.] do tych owadów bydło szczególniej prześladowujących, które jaja swoje pod skórę a nawet wewnątrz ciał bydłeczych składają, a przy téj czynności boleśnie zwierzęta klując, sprawiają, że w różne strony z podniesionymi ogonami gwałtownie się rozbiegają, co zwykle gżeniem się bydła gospodarze zowią [BelOwad 1861: 82].

W potocznym obiegu komunikacyjnym czasownik *gzić się* funkcjonuje także w nadbudowanym na tym sensie znaczeniu ‘zaspakajać popęd płciowy’, w którym używany jest nie tylko w stosunku do zwierząt, ale i ludzi [por. NSJP: 250].

‘Kłucie, kąsanie’ znajduje swoje przedłużenie w także często kojarzonej z gżem cesze semantycznej: ‘naprzykrzający się, uciążliwy owad’. Oto garść przykładów implikujących ów sem konotacyjny:

Ale zlej myśli od siebie nie odpędzisz, dręczy ona niby giez, już niby zniknęła, a z powrotem odzywa się uporczywie, krąży uparta i wytrwała, aż wreszcie trzeba otworzyć oczy i dostrzec to, czego widzieć się nie chce³⁰⁴ [NKJP].

Jak uprzykrzony kąśliwy giez powracała kwota wyłożona na złote carskie pięciorubłówki – cena kartofli, które zgniły w magazynach [NKJP].

Skręcili w stronę kościoła, a Helena prawie biegiem ruszyła do swojej bryczki. Konstanty w chłodnym cieniu końcem bicia strącał gzy z końskich zadów [NKJP].

Oto chuda suka, poszukująca bez skutku strawy dla swych szczeniąt. Oto szkapa, której nozdrza oblepiły gzy [NKJP].

Powietrze stało się gęste i ciężkie, komary i gzy zrobiły się wyjątkowo natrętne i dokuczliwe [NKJP].

Przez skórę konika przebiegały krótkie dreszcze, popołudnie było upalne, muchy i gzy dręczyły uwiązane zwierzęta [NKJP].

³⁰⁴ Występujący w przytoczonym wypowiedzeniu zwrot komparatywny *dręczyć niby giez*, użyty w odniesieniu do myśli, której nie można odpędzić, czegoś, o czym nie można zapomnieć, co stale usilnie powraca dobrze oddaje – zarówno w swej warstwie dosłownej, jak i przenośnej – właściwe gżom natręctwo.

W tym miejscu wart odnotowania jest fakt, że w języku angielskim w odniesieniu do osoby stale się naprzykrzającej używa się wyrazu *gadfly*, którego prymarnym desygnatem jest właśnie giez, por. definicję tego leksemu w *Webster's New English Dictionary and Thesaurus*, w której zwraca się uwagę na kąsanie i związane z nim drażnienie, denerwowanie zwierząt przez gzy, skąd bierze się sygnalizowane tu użycie przenośne: 'any of various flies that bite or annoy livestock; an irritating person' [WNED 2005: 255]. Ciekawe, że semy wchodzące w skład znaczenia wyrazu *giez*, które w polszczyźnie mają współcześnie charakter jedynie konotacyjny, skojarzeniowy, w języku angielskim są istotnymi elementami definiującymi znaczenie analizowanej jednostki.

Zdecydowanie trudniej natomiast wykazać, że prapostać, z której wywodził się polski wyraz *giez*, zawierała w swej strukturze semantycznej archisem/ sem dyferencyjny 'owad o ciemnym kolorze'. Zdaje się, że w tym wypadku możemy odwoływać się prawie wyłącznie do faktu natury zewnątrzjęzykowej. Otóż gzy, na co wskazują opisy tych owadów, zamieszczone już w pierwszych podręcznikach zoologii, istotnie odznaczają się ciemnym (ewentualnie zawierającym jakąś domieszkę koloru ciemnego) ubarwieniem ciała. Oto opisy kilku wybranych gatunków gzów pochodzące z *Zoologii czyli zwierzętopisma ogólnego* Pawła Jarockiego:

Gzik pręgowany. Oestrus bovis. Czarny, kosmaty, od 5 do 6 linii długi, má gorset rowkowany, nasadę tułowa popielatą a koniec żółty [JarocZool 120].

Gzik kosmaty. Oestrus tarandi. Mocno kosmaty, czerwono żółty, biało, czarno, brunatno i rudo upstrzony, od 6 do 7 linii długi. Má spodnią część twarzy, stanik z nasadą tułowa i piersi żółtawo białe, jedwabiowato połyskujące: czoło, różki, tylną połowę gorsetu, nasadę ud i całe pieszczela ciemno czarne: uda rude: końce stóp brunatne: jinne części ciała czerwono żółtym kutnerem pokryte [JarocZool 120].

Gzik płaskorogi. Oestrus trompe. Czarny, kosmaty, około 7 linii długi, ma twarz, przód gorsetu i stanik żółtawo rudy, koniec tułowa żółtawo popielaty [JarocZool 121].

Gzik chropowaty. Oestrus ovis. Niekosmaty lecz brodawkami najężony, biało, czarno, czerwono, brunatno i siwo upstrzony, 5. linii długi. – W naszym kraju bardzo pospolity. – Má spodnią część twarzy cielisto czerwoną, czoło kasztanowate czerwoną smugą i czarnym dołkiem oznaczone: różki czarne: gorset siwy licznymi czarnymi brodawkami najeżony, te brodawki tworzą przy głowie wzniesienie zagonkowate, a z szrodka káždý wznosi się włos sztywny [JarocZool 121].

Gzik żółtawy. Oestrus stimulator. Żółtawo kosmaty, 6 linii długi, má tył gorsetu i skrzydła przy nasadzie czärne. [...] – Spód twrzy má biały, oczy brunätne, różki czärne, stanik siwo obrąbiony, szrodek spodu brzucha nagi, czärny [JarocZool 120]³⁰⁵.

Jeśli przedstawiona reinterpretacja pierwotnego sensu analizowanej jednostki jest słuszna, a przemawiają za nią zaprezentowane argumenty, to prapostać *gъzъ być może pozostaje w jakimś związku semantyczno-formalnym z czasownikami psł.: *gъmbzati, *gъmbzěti, *gъmbziti, *gъmyzati, *gъmyziti sę ‘pełzać, wic się, czołgać się; mrowić się, roić się, o wielkiej ilości czegoś, zwłaszcza owadów, insektów’ oraz dewerbatywami *gъmbzъ, *gъmbza, *gъmyzъ, *gъmyza, ‘pełzające stworzenie, reptile, owad, insectum’, zazwyczaj jako nazwa zbiorowa ‘wijące się, rojące się robactwo lub inne żyjątka, owady, insekty, reptilia’ [SP-VIII: 323–326]. Nie jest też wykluczone, że wspólną podstawę tych nazw stanowił, podobnie jak w przypadku wyrazu *komar*, pie. rdzeń *DH(E)GH(O)M* o ogólnym znaczeniu ‘ziemia’. A. Ławrinienko zakłada pełną ruchomość wszystkich tworzących go komponentów głoskowych, w tym: 1) możliwość metatezy, por. *GH(E)DH(O)M*; 2) skłonność elementów wokalicznych do tworzenia szeregów apofonicznych; 3) możliwość zmian w obrębie elementów konsonantycznych w niektórych językach (np. słowiańskich), tj. przekształcania spółgłosek dźwięcznych zwarto-wybuchowych aspirowanych [d^h] i [g^h] w dźwięki bez przydechu [d] i [g], a także odpowiadające im spółgłoski bezdźwięczne [t] i [k]. Sonornej nosowej głosce [m] mogło towarzyszyć również dodatkowe też nazalne [n], przy czym spółgłoski półotwarte w formie *DH(E)GH(O)M(N)* są wtórne, późniejsze. Pierwotnie więc rozpatrywany rdzeń pie. miał postać *D^(h)EG^(h)*- obocznie do *D^(h)G^(h)*-,

³⁰⁵ Przy okazji zwróćmy też uwagę na występujące w dziele Jarockiego nazwy gatunkowe gżów. Ich podstawę onomazjologiczną stanowią postrzegane wzrokowo cechy ciała tych owadów, takie jak: ukształtowanie powierzchni (*gzik pręgowany*, *gzik chropowaty*), pokrycie (*gzik kosmaty*), kolor (*gzik żółtawy*) czy jakieś szczegóły budowy (*gzik płaskorogi*). Właściwości te nierzadko eksponowane są również w sporządzonych przez autora *Zoologii* opisach poszczególnych gatunków, co zdecydowanie ułatwia analizę wskazanych nazw. Warto spojrzeć na nie, przywołując pojęcie prototypu. Prototypowość bowiem – jak zauważają D. Ostaszewska i E. Sławkowa, analizując średniowieczne nazwy roślin – w poznaniu zmysłowym jest czymś oczywistym, niezauważalnym i jako taka nie jest ujmowana w procesach nazwotwórczych. Podstawę aktów nominacyjnych stanowi natomiast wszystko to, co odbiega od prototypu, co jest nietypowe i niestandardowe, i co – dodajmy – wyróżnia jedne gatunki na tle pozostałych [por. Ostaszewska, Sławkowa 1999: 155–156]. Tę rzucającą w oczy odmienność w zakresie wskazanych cech (ośrodków nominacji) poszczególnych gatunków gżów dobrze oddają niektóre środki językowe pojawiające się w przytoczonych opisach, np. konstrukcja przeciwstawna: *niekosmaty lecz brodawkami najézony* (=> pozostałe gatunki mają ciało kosmate), przysłówek *mocno* wyrażający intensyfikację właściwości, do której się odnosi: *mocno kosmaty* (=> pozostałe gatunki mają ciało pokryte włoskami, ale ich owłosienie nie jest aż tak gęste) czy przysłówek *żółtawo* (w połączeniu *żółtawo kosmaty*), derywowany od przymiotnika *żółtawy*, który z kolei utworzony jest od przymiotnika nazywającego kolor *żółty* za pomocą sufiksu *-awy* wyrażającego stopień natężenia cechy (tu: barwy) wskazanej w podstawie (formacja gradacyjna): ‘trochę żółty’ (=> pozostałe gatunki mają raczej ciemne owłosienie: czarne lub brunatno-czerwono-żółte, *gzik żółtawy* zwraca więc na siebie uwagę przewagą – w stosunku do pozostałych gatunków – jaskrawej żółci).

tj. z wokalizmem zerowym. Poza tym w poszczególnych językach indoeuropejskich mogło dojść do szeregu dodatkowych, drobniejszych przekształceń pie. pnia, polegających na przykład na redukcji nagłosowej spółgłoski [d] ≤ [dʰ], co prowadziło do powstania postaci **GOM*- : **KOM*- (tak w językach słowiańskich), które dalej mogły ulegać metatezie do: **MOG*-, **MOK*- (ze współtowarzyszącymi wymianami samogłoski [o] na [u] lub [i] długie lub krótkie)³⁰⁶. Ponadto na gruncie prasłowiańskim rdzeń ów mógł być rozszerzany formantem -z- (-ъz-) typowym dla formacji czasownikowych dźwiękonaśladowczych i ekspresywnych. Do nich właśnie F. Sławski zalicza przywołane wcześniej czasowniki: **gъmъzati*, **gъmъzti*, **gъmъziti*, **gъmyzati*, **gъmyziti* sę, zestawiając je m.in. z serbskim i chorwackim słowem *gãmād* (od XVI wieku) ‘robactwo’, które wskazywałoby na istnienie niezaświadczonego czasownika podstawowego, tj. bez tego przyrostka. Być może w wyniku redukcji śródgłosowego komponentu nosowego [m], który w pie. rdzeniu *DH(E)GH(O)M* był przecież wtórny i w drodze derywacji paradygmatycznej powstał również interesujący nas rzeczownik *gъzъ* (pol. *giez*) (?). Na taki kierunek rozwoju wskazuje też A. Bańkowski, który pisze: „Można też wiązać *†gъzъ* z *†gъmъzъ* (...), objaśniając jako wariant z wokalizmem zerowym” [ESJPBań-I: 424].

3.7. Trzmiel

Nazwą o podstawie dźwiękonaśladowczej jest też entomonim *trzmiel*, który oznacza ‘dużego owada podobnego do pszczoły, o krępej budowie, pokrytego drobnymi włoskami, żywiącego się nektarem kwiatów, żyjącego w roju, w gniazdach zakładanych w ziemi’ [NSJP: 1053], w polszczyźnie potocznej mylnie – z punktu widzenia entomologii – nazywanego *bąkiem*. Wyraz ma zasięg ogólnosłowiański, nie występuje jedynie w języku bułgarskim, gdzie na oznaczenie owada *Bombus terrestris* używa się analitycznej (opisowej) formy *земна пчела* (dosł. ‘ziemna pszczoła’)³⁰⁷, której bazę onomazjologiczną stanowiły pojawiające się także w przytoczonej definicji realia dotyczące trzmieli: podobieństwo do pszczół oraz fakt, że owady te najczęściej lokują swoje gniazda pod ziemią³⁰⁸. Formy występujące w pozostałych językach słowiańskich

³⁰⁶ Inne typy przekształceń oraz przykłady poszczególnych przeobrażeń pie. rdzenia *DH(E)GH(O)M* podaje [Ławrinienko 2004: 53–62].

³⁰⁷ Por. łacińską nazwę trzmiela *Apis terrestris* pojawiającą się w anonimowo wydanej w 1789 r. *Zoologii* [Zool 128] oraz analogiczną nazwę trzmiela ziemnego funkcjonującą w języku niemieckim: *Erdbiene*.

³⁰⁸ W rzeczywistości trzmiel budują swe gniazda nie tylko pod ziemią, wykorzystując do tego celu opuszczone nory gryzoni oraz innych niewielkich ssaków. Tak bowiem czynią jedynie tzw. *trzmiele ziemne*, inne natomiast gatunki trzmieli jako miejsca do założenia gniazda mogą wykorzystywać

są zróżnicowane pod względem ukształtowania nagłosowej grupy spółgłoskowej, a te, które występują m.in. w języku czeskim i dialekcie morawskim, wykazują ponadto pewną odmiennność morfologiczną, por. kaszubskie *čmél* || *šmél* || *br̥mjel* || *přmél* || *pšmil*, połabskie *stamil* || *stamē'l*, dolnołużyckie *tšmjel* || *tšmel* || *čmjel* (dial. *šmela* || *šmela*), górnolużyckie *čmjela* || *čmjela*, staroczeskie *štmel* || *ščmel* || *čmel*, czeskie *čmel(ák)*, morawskie *čmelech* || *čmrláň*, słowackie *čmel'* || *čmela*; rosyjskie *шмель* (dial. *чмель* || *щёмель*), ukraińskie *бжміль* || *бжмеля* || *джміль* (dial. *чміль* || *чмеля*), białoruskie *чмель* || *чмяля* (dial. *шчамэль*); słoweńskie *čmrlj* || *črmelj*, serbskie i chorwackie *čmelj* [por. Budziszewska 1965: 145; SP-II: 311]. Na podstawie przywołanych form można odtworzyć prasłowiańską postać rozpatrywanego leksemu: **čьmelь* || **čьmel'ь* || **ščьmelь* || **ščьmel'ь* [tak: SP-II: 311]³⁰⁹; SEJPBor jako rekonstruowane podaje

szczeliny w ścianach budynków, gruzowiska, kępy suchych traw, budki dla ptaków czy dziuple w drzewach [Owady 2010: 32]. Niektóre spośród współcześnie używanych nazw gatunkowych trzmieli, jak na przykład: *trzmieł kamiennik* czy *trzmieł drzewny* biorą za podstawę właśnie miejsce lokowania gniazda. Inne nazwy gatunkowe wskazują z kolei m.in. na miejsca, w którym najczęściej spotyka się dany gatunek owada, por. *trzmieł gajowy* (gaj), *trzmieł leśny* (las), *trzmieł łąkowy* (łąka), *trzmieł ogrodowy* (ogród), *trzmieł parkowy* (park), *trzmieł polny* (pole). Analogiczne nazwy funkcjonują również w języku niemieckim, por.: *Waldhummel* (der Wald 'las'), *Wiesenhummel* (die Wiese 'łąka', Im die Wiesen), *Gartenhummel* (der Garten 'ogród'), *Feldhummel* (das Feld 'pole'),

³⁰⁹ Różnice w nagłosie analizowanego leksemu występujące w poszczególnych językach słowiańskich związane są z przekształcaniem grup *čm-*, *ščm-*, powstałych po zaniku jeru miękkiego. Według autorów hasła **čьmelь* w SP, tj. W. Borysia i F. Sławskiego, nagłosowe *č-* w części języków słowiańskich, np. w polskim, czeskim i słowackim w świetle danych historycznych wygląda na nowsze z pierwotnego *šč-* [SP-II: 312].

W staropolszczyźnie (w XV w.) wyraz *trzmieł* występował w kilku postaciach brzmieniowych: *czmieł*, *szczmieł*, *pczmieł* oraz *pszczmieł*. Te dwa pierwsze warianty fonetyczno-pisowniane notuje jeszcze SW, oznaczając je jednak krzyżykiem jako przestarzałe; poza tym pojawiają się tu również inne odmianki brzmieniowo-graficzne: *brzmieł*, *cmieł*, *pszemieł* oraz *ćmieł* (tę ostatnią autorzy również oznaczyli krzyżykiem) [SW-VII: 151]. Formy *pczmieł* oraz *pszczmieł* mogły powstać wskutek analogii do wyrazu *pszczół* || *pszczół*, zapewne ze względu na wspomniane już podobieństwo owadów, do których te nazwy odsyłały. Jeśli pierwotną postacią rozpatrywanego wyrazu było **ščьmelь*, to staropolską formę *szczmieł* należałoby uznać za jej regularną kontynuację, a formę *czmieł* – za nowszy wariant, powstały w efekcie redukcji pierwszej spółgłoski.

Używany współcześnie wariant *trzmieł*, tj. z ortograficznym *trz-* znany jest w polszczyźnie od XVII wieku. Postać tę rejestruje m.in. *Thesaurus* Grzegorza Knapkiego, w którym występuje wyraz hasłowy *trzmieł robak* [SKnap: 1160]). Zdaniem W. Borysia wtórne *trz-* zamiast pierwotnego *cz-* pojawiło się być może pod wpływem dialektalnego czasownika *trzić* 'huczeć, szumieć', podobne zresztą przekształcenia nagłosu – głównie chyba za sprawą etymologii ludowej – dokonały się także w innych postaciach analizowanego wyrazu, np. dial. kasz. *přmél*, *gřmél* (etymologia ludowa do *gřmác* 'grzmieć, trzaskać') [SEJPBor: 650]. Z kolei autorzy SP przypuszczają, że wtórne postaci z zagadkowym *-r-* (a właściwie *-ř-*, z którego w dobie średniopolskiej rozwinęło się *-ž-* zapisywane jako *-rz-*), spotykane także w kilku innych językach i gwarach słowiańskich, mogły być może powstać pod wpływem bliskożnacznego wyrazu *trętb* 'truteń' (?) [SP-II: 311].

Sprawa przejścia nagłosowego *cz-* w *trz-*, jaka dokonała się w wyrazie *trzmieł*, nie doczekała się dotychczas zadowalającego objaśnienia. O kwestii tej nie wspomina się w żadnej z istniejących gramatyk historycznych języka polskiego, a także dostępnych mi opracowaniach dotyczących rozwoju fonetycznego polszczyzny.

Wydaje się, że nie jest bezzasadne, aby współczesną postacią rozpatrywanego wyrazu *trzmieł* postrzegać jako efekt hiperpoprawności: pojmowania, etymologicznie uzasadnionej, postaci *czmieł* jako formy nazbyt uproszczonej, więc błędnej i w związku z tym chęci przywrócenia jej należytego –

wyłącznie formy bez nagłosowej spółgłoski szczelinowej [por. SEJPBor: 650], a w SEJPBrü jest „postać pierwotna *skīmel*” [zob. SEJPBrü: 581]. W języku prasłowiańskim istniały ponadto formacje feminatywne: **čьmela* || **ščьmela* kontynuowane współcześnie w niektórych dialektach i językach słowiańskich³¹⁰. Konfrontacja psł. formy **čьmelь* (ewentualnie jej wariantów) wywodzącej się z wcześniejszej prapostaci **kьmelь*, tj. sprzed I palatalizacji, i jeszcze starszej **kīm-el-jo-* z wyrazami o podobnej formie i podobnym lub identycznym znaczeniu, występującymi w innych językach indoeuropejskich, tj. z litewskim *kamānė* ‘trzmieł, dzika pszczoła’ (dial. *kamīnė* ‘dzika pszczoła’), łotewskim *kamene* || *kamine* ‘ts.’, staropruskim *camus* ‘trzmieł’, a dalej ze staro-górno-niemieckim *humbal*, niemieckim *Hummel* ‘trzmieł’, pozwala wyodrębnić w niej rdzeń *kīm-* z apofonią samogłoski rdzennej (wokalizm zredukowany) w stosunku do pnia *kam-* ≤ pie. **kem-* || **kom-* ‘brzęczeć, bzyczeć’ [SEJPBor: 650] zaświadczonego w przywołanych formach niesłowiańskich. Tym samym psł. **čьmelь*, **čьmel’ь* (a także warianty z nagłosowym *šč-* i rodzaju żeńskiego) można uznać za nazwy dźwiękonaśladowcze o pierwotnym znaczeniu ‘bzyczący, brzęczący owad’. Formy te powstały na gruncie prasłowiańskim jako określenia nieosobowego wykonawcy czynności (kategoria słowotwórcza *nomina*

w poczuciu nazbyt świadomych użytkowników języka – brzmienia *trzmieł* (o powszechnym w języku ogólnopolskim oraz gwarach zachodnich, głównie w Wielkopolsce oraz Małopolsce zjawisku spłynięcia się sąsiadujących ze sobą spółgłosek zwartej [t] ze szczelinową [š] w jedną artykulację zwarto-szczelinową [č] pisała Koneczna [1965: 180–181]). Tym bardziej, że w polszczyźnie wskazać można i inne formy wyrazowe, które powstały w efekcie hiperpoprawności, jak na przykład rzeczownik *żubr* czy przymiotnik *żmudny*, w których nagłosowe *ż-* pojawiło się w wyniku fałszywego odmazurzenia [Kłosińska 2005: 241–242].

Jest też wysoce prawdopodobne, że zmiana formy *czmieł* w *trzmieł* dokonała się wskutek skojarzenia z serią wyrazów *czrzemcha*, *czrześnia*, *czrzewa*, *czrzem*, *czrzoda*, *czrzop*, które w dobie średniopolskiej przeszły odpowiednio w *trzemcha*, *trześnia*, *trzewa*, *trzem*, *trzoda*, *trzop*, tj. obecna w nagłosie tych wyrazów grupa *czrz-* uległa przekształceniu *trz-*. Istota tego procesu nie jest trudna do objaśnienia. Wystarczy odwołać się tylko do struktury artykulacyjnej elementu głoskowego [č], który w istocie jest jednolitym połączeniem zwartej spółgłoski [t] ze szczelinową spółgłoską [š]. Następująca po [č] spółgłoska [ř] w swym średniopolskim brzmieniu [ž] uległa ubezdźwięcznieniu postępowemu, po czym dwa [š] spłynęły się w jedno, czyli *czrzop* ≥ *įšřop* ≥ *įššop* ≥ *tšop* (pisane etymologicznie *trzop*). W przypadku interesującego nas wyrazu *czmieł* wystarczyło tylko nieznaczne przedłużenie artykulacji nagłosowego [č], aby wydzielił się dodatkowy element szczelinowy [š] i wyraz ten został skojarzony z przywołaną serią, ulegając temu samemu przekształceniu, co tworzące ją wyrazy.

Kwestia przejścia postaci brzmieniowej *czmieł* w *trzmieł* z całą pewnością warta jest dokładniejszego rozpatrzenia, zwłaszcza w oparciu o materiał tekstowy, dokumentujący różne odmiany regionalne średniopolszczyzny. Zweryfikowanie zaprezentowanych stanowisk zdecydowanie ułatwi dokończenie prac nad SPXVI oraz SJPXVII–XVIII. Póki co sprawa ta nadal pozostaje otwarta.

³¹⁰ Występujące w wielu językach słowiańskich (a także w prasłowiańszczyźnie) formy feminatywne (dialektalne i ogólnonarodowe) motywowane były zapewne rodzajem gramatycznym rzeczownika *pszczoła* i tym samym dowodzą, że także dla językowych przodków Słowian podobieństwo trzmieli do pszczoł było uderzające. Skojarzenie trzmiela z pszczołą wykracza zresztą poza słowiańską odnogę językową, czego dowodzą m.in. angielska nazwa tego owada *bumblebee* czy niemiecka nazwa trzmiela ziemnego *Erdbiene*.

agentis), utworzone za pomocą sufiksów: $*-elb \leq *el-o-$ ($*\check{c}ymbelb$, $*\check{s}\check{c}ymbelb$), $*-el'b \leq *el-i\check{o}-$ ($*\check{c}ymbelb$, $*\check{s}\check{c}ymbelb$), $*-ela \leq *-el-a$ ³¹¹ ($*\check{c}ymbela \parallel *\check{s}\check{c}ymbela$) na bazie pierwiastka onomatopeicznego³¹². Jednak, tak jak w przypadku wyrazu *giez* $\leq *g\check{z}z$, nie jest to jedyna wykładnia etymologiczna rozpatrywanej nazwy owada *Bombus terrestris* (*trzmieł*). F. Sławski ze względów znaczeniowych za bardziej prawdopodobny uznaje związek tego wyrazu z psł. czasownikiem $*(\check{s})\check{c}ymiti$: *ščemiti*, por. słoweńskie *ščmíti*, *ščeméti* ‘powodować piekący ból’, ros. *щемить* ‘ściskać, dławić’, uznając słowo *trzmieł* za pierwotne *nomen agentis* o znaczeniu ‘owad, który ściska (gryzie) i powoduje piekący ból’ [SEJPSł-II: 378]. Tę propozycję Sławskiego O. Trubaczew uznał jednak za nie najlepsze rozwiązanie (por. „едва ли более удачной попыткой” [cytuje za: Ławrinienko 2004: 54]). Według fińskiego językoznawcy, badacza języków bałtyckich i słowiańskich, Eina V.K. Nieminena wyraz $*\check{c}ymbelb$ (podobnie jak słowo *komar*) wywodzi się od praindoeuropejskiego rdzenia *kem-* : *kom-* : *kṃ-* o znaczeniu ‘coś ściśniętego, w kształcie bryły’, por. psł. *komъ* ‘bryła, gruda’ i pierwotnie mógł oznaczać ‘mieszkańca bryły, gniazda w kształcie bryły’ [zob. SP-II: 312]. Nieminen, podejmując próbę odejścia od dźwiękonaśladowczej etymologii wyrazów *trzmieł* i *komar*, zwracał jednocześnie uwagę na ich związek z jednostkami leksykalnymi oznaczającymi wielość, mnogość (por. psł. *komъ* – początkowo: ‘rój’, łot. *kams* ‘większa ilość’, ros. *комошня* ‘rój komarów’), poza tym wskazywał też na pokrewieństwo z lit. *kiminaĩ* (ze zredukowanym wokalizmem) ‘mch’, stąd *trzmieł* pierwotnie oznaczał być może ‘rój dzikich pszczoł żyjących w mchach’ (?).

Wyraz *trzmieł*, odnosząc się do obiektu (owada), który w potocznej polszczyźnie zarówno współczesnej, jak i historycznej nazywany jest *bąkiem*, sam zaś przynależy do dyskursu naukowego (ewentualnie popularnonaukowego), nie stanowi komponentu żadnego z zarejestrowanych frazeologizmów ani przysłów. W zasadzie nie występuje też w użyciach metaforycznych. Jedynie SW podaje znaczenie przenośne ‘nicpoń’³¹³

³¹¹ Jest to ten sam sufiks, który występuje w psł. $*b\check{y}\check{c}ela$ ‘pszczoła’.

³¹² Dopatrując się dźwiękonaśladowczej podstawy analizowanego wyrazu *trzmieł* \leq psł. $*(\check{s})\check{c}ymbelb \parallel *(\check{s})\check{c}ymbel'b$, łączono go podobnie jak słowo *komar*, ze średnio-wysoko-niemieckim *hummen* ‘brzęczeć’, staroindyjskim *camará-* ‘bos grunniens’, litewskim *kimti*, *kimstu* ‘chrypnąć’, *kiminti* ‘przytłumiać głos’ [zob. REWVas-III: 414–415, IEWPok: 556]

³¹³ Z czasów licealnych pamiętam jeszcze jedno, inne niż znaczenie referencyjne, użycie wyrazu *trzmieł*. Tym słowem wspólnie z przyjaciółmi określiliśmy rower jednego z nich, głośno trzeszczący podczas jazdy z powodu nienasmarowanego mechanizmu napędzającego. Źródłem tej zabawnej metafory i podstawą przeniesienia nazwy z owada na rower był dźwięk wydawany przez oba te obiekty. Ta właściwość trzmieli-owadów ujawnia się również w połączeniach leksykalno-składniowych ze słowem *trzmieł*, por.: [...] *medytował okrywając Pietrusiową gębusię, gdyż pszczoły brzęczały nad nią zawzięcie, a jakiś kosmaty trzmieł buczał nieustannie* [ReymChłop, t. IV, rozdz. IV]; *Trzmieł czarny,*

(notabene uwzględnione jako pierwsze) [SW-VII: 151], które – jak się wydaje – nawiązuje do dawnego sensu wyrazu *trzmiel*, tj. ‘trąd, truteń’, notowanego w słownikach XVII- i XVIII-wiecznych: *Thesaurusie* G. Knapskiego [SKnap: 1149, 1160] i *Nowym dykcjonarzu* M.A. Trotza (niem. *eine Hummel, raube Biene* ‘truteń, rabunkowa pszczoła’, franc. *bourdon; une abeille qui mange aux autres le miel* ‘truteń; pszczoła, która je miód innych’, zob. STrotz-III: 2352]. Ten w istocie opaczny sens (jak wykazano w części poświęconej *bąkowi*) po raz ostatni notuje SL, przy czym ustępuje on miejsca znaczeniu specjalistycznemu, które Linde ujmuje w definicję sformułowaną (jak zwykle w przypadku terminów zoologicznych) na podstawie anonimowo wydanej *Zoologii*: „*apis terre[tris]* [...], gatunek pszczół kosmatych, w lataniu brzęczących; mieszkają w ziemi w małej gromadce, woń i miód podlejszego gatunku” [za: SL-III: 677]. Ów specjalistyczny sens wyrazu *trzmiel* utrzymuje się jako podstawowy (lub wyłączny) w kolejnych słownikach języka polskiego, począwszy od SWil, por. „**Trzmiel**, 1) *a, lm. e, m.* (Bombus). *zool.* owad skrzydlaty, należący do gromady *Pszczółowatych*, miodorobnyrh 2)=, *u, lm. e, m. bot. ob. Trzmielina.*” [SWil: 1728]. Warto nadmienić, że w SJPD, w którym znaczenie ‘Bombus, duża, owłosiona błonówka z rodziny pszczół (Apidae), żyjąca w roju, w gniazdach zakładanych w ziemi, w opuszczonych gniazdach ptasich, pod okapami dachów’, ku zdziwieniu (!) opatrzone kwalifikatorem *daw.[ny]*³¹⁴, jako osobny wyraz hasłowy zarejestrowano ponadto czasownik *trzmielić się* ‘roić się od trzmieli’, będący derywatem postfiksalnie-paradygmatycznym od rzeczownika *trzmiel*. Wyraz ten słusznie otrzymał kwalifikację *indyw.[idualizm]*, a jego użycie zilustrowano następującym przykładem: *Kwieci się łąka chłodzista i pachnie, i dźwięczy, i gra, i osi się, pszczeli, trzmieli i motyli górą* [Zeg. *Uśm.* 222; podaję za: SJPD-IX: 323]. Wskazany derywat, jak i pozostałe, pojawiające się w przytoczonym wyimku, doraźnie utworzone przez pisarza neologizmy (odrzecznikowe formacje czasownikowe): *osić się, pszczelić się, motylić się* (o znaczeniu: ‘roić się od os, pszczół, motyli’) wskazują na istotną cechę silnie konotowaną z owadami, mianowicie: ich wielość.

aksamitny z pomarańczowym znamieniem, bucząc ponuro, oblatuje różne kąty i dziury [Dygas. *Now. VII*, 173 cyt. za SJPD-IX: 323]; *Kwitły i pachniały młode lipy – rozlegał się wszędzie melodyjny gwar pszczół, trzmieli, os* [Żer. *Opow. II*, 117; cyt. za SJPD-IX: 323], por. też definicję wyrazu *trzmiel* w [SL-III: 677].

³¹⁴ Informacja taka nie pojawia się jednak w później wydanych słownikach języka polskiego, zob. na przykład [NSJP: 1053].

3.8. Mucha

Owadem latającym, którego nazwa rodzajowa ma również podstawy onomatopeiczne i którego językowo-kulturowy obraz jest dobrze utrwalony w frazeologii i paremiologii wielu języków europejskich, jest mucha domowa (*Musca domestica*). O tym, że ustabilizowane połączenia wyrazowe: idiomy i przysłowia, zawierające nazwę tego owada, zajmują bezsprzecznie pierwsze miejsce wśród frazeologizmów i paremiów entomologicznych, nie tylko w polszczyźnie, zdecydował prosty czynnik: powszechne występowanie much. „Mucha domowa – jak czytamy w encyklopedii ilustrowanej *Owady i inne bezkręgowce* – jest jednym z najbardziej znanych i najbardziej uciążliwych dla człowieka owadów. Występuje na całym świecie. Związała się silnie z domami [stąd jej nazwa gatunkowa – dop. mój – M.M.] i pomieszczeniami gospodarskimi” [Owady 2010: 50]. To właśnie musze poświęcił zabawny (a w istocie groteskowy)³¹⁵ fragment Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, zwracając uwagę na niektóre spośród konotowanych z nią właściwości (por. moje podkreślenia), jak chociażby to, że much jest wiele („dostatek”), że głośno brzęczą, bzyczą nad uchem, wpadają w pajęczynę, stając się pokarmem pajaków (muchy szlacheckie – wg teorii Wojskiego – w przeciwieństwie do pozostałych gatunków są silniejsze, zdolne do rozerwania pajęczej sieci i do walki z jej właścicielem):

*Na Litwie much dostatek. Jest pomiędzy niemi
Gatunek much osobny, zwanych szlacheckimi;
Barwą i kształtem całkiem podobne do innych,
Ale pierś mają szerszą, brzuch większy od gminnych,
Latając bardzo huczą i nieźnośnie brzęczą,
A tak silne, że tkankę przebiją pajęczą
Lub jeśli która wpadnie, trzy dni będzie bzykać,
Bo z pajakiem sam na sam może się borykać.
Wszystko to Wojski zbadał i jeszcze dowodził,
Że się z tych much szlacheckich pomniejszy lud rodził,
Że one tym są muchom, czem dla roju matki,
Że z ich wybiciem zginą owadów ostatki.
Prawda, że ochmistrzyni ani pleban wioski
Nie uwierzyli nigdy w te Wojskiego wnioski
I trzymali inaczej o naszym rodzaju;
Lecz Wojski nie odstąpił dawnego zwyczaju:
Ledwo dostrzegł takową muchę, wnet ją gonił.
Właśnie teraz mu szlachcic nad uchem zadzwonił;
Po dwakroć Wojski machnął, zdziwił się, że chybił,
Trzeci raz machnął, tylko co okna nie wybił;
Aż mucha, odurzona od tyła łoskotu,*

³¹⁵ Los much, o których pisze poeta, jest – jak się zdaje – sprzężony z losem polskiej szlachty. Wraz z wybiciem (wymarciem) owadów, znikną również przedstawiciele świata szlacheckiego.

Widząc dwóch ludzi w progu broniących odwrotu,
 Rzuciła się z rozpaczą pomiędzy ich lica;
 I tam za nią mignęła Wojskiego prawica.
 Raz tak był tęgi, że dwie odskoczyły głowy,
 Jak rozdarte piorunem dwie drzewa połowy;
 Uderzyły się mocno oboje w uszaki,
 Tak że obojgu sine zostały się znaki.
 Lecz Wojski nie odstąpił dawnego zwyczaju:
 Ledwo dostrzegł takową muchę, wnet ją gonił [MickPT II]

Nazwa *mucha* ma zasięg ogólnosłowiański, por.: staroczeskie *múcha*, czeskie *moucha*, słowackie *mucha*, dolno- i górnołużyckie *mucha*, połabskie *māuchó*; rosyjskie, ukraińskie i białoruskie *мýха*; słoweńskie *múha*, chorwackie *muha*, serbskie *myxa*, bułgarskie *myxá*. Wskazane formy wyrazowe wyrastają z psł. postaci **muχa* (por. też scs. *mucha*), która – jak wskazuje Vasmer – pozostaje w ścisłym związku z psł. wyrazem *мъѣка* (polskie *mszyca*, wschodniosłowiańskie *моука*), różni się jednak odmiennym pochodzeniem samogłoski rdzennej [zob. REWVas-III: 19]. Forma psł. jest spokrewniona z litewskim *musė* || *musià* || *musis* ‘mucha’, łotewskim *muša* ‘komar’, greckim *myīa* || *mýa* ≤ **musja* ‘mucha’, łacińskim *musca* ‘ts.’, a także z formami z rdzennym *-ū-*, tj. łotewskim *mūša* ‘mucha’, staropruskim *muso* ≤ **mūsā* i wywodzi się od pie. **mousā*. Pie. **s* po *u* stanowiącym element dyftongu *-ou-*, zgodnie z prawem Pedersena, uległo utylnieniu, przechodząc w języku prasłowiańskim w χ ³¹⁶ (podobna zmiana dokonała się również w pie. **b(h)lūsā* ‘pchła’ ≥ psł. **blъχa*, por. lit. *blusà*, łot. *blusa* ‘ts.’ [Moszyński 2006: 219] czy **(u)ūsī* ‘wesz’ ≥ psł. **vъχb*)³¹⁷. Z kolei

³¹⁶ Jak ustalił w 1895 roku duński komparatysta Holger Pedersen, pie. *s* po *i*, *u* (także *ī*, *ū* w dyftongach), *r*, *k* zmieniło się w spirant dźwiękowy *š* w językach indo-irańskich i litewskim, a w prasłowiańskim dało ostatecznie χ . Według Leszka Bednarczuka zmiana ta musiała dokonać się przed asybilacją pie. spółgłosek palatowlarnych (por. podrozdział dotyczący *szerszenia*), ponieważ prasłowiańskie **s* ≤ pie. **k* nie uległo takiemu przesunięciu [Bednarczuk 2007: 25]; według Moszyńskiego jest to proces prasłowiański [Moszyński 2006: 227].

³¹⁷ Pol. *pchła* (forma poświadczona po raz pierwszy w XV w.) powstała z dawniejszego **blcha* ≤ psł. **blъcha* w wyniku ułożenia w odwrotnej kolejności dwu sąsiadujących ze sobą fonemów, tj. przestawki grupy *-lch-* w *-cht-*, co nastąpiło w okresie po zaniku jerów słabych (pierwotny układ fonemów poświadczają postaci innosłowiańskie: czes. *blecha*, stczes. *blcha*, słowac. *blcha*, ros. *блоха*, ukr. *блоха* || *блиха*, białorus. *блыха* || *блаха*, bułg. *бълха*, średserb. (z XVI w.) *блѣха*, a także dawne polskie formy deminutywne: stp. *bleszka* (od XV w.) oraz *pleszka* (forma częsta w poezji XVI i XVII wieku). Jak stwierdza Tadeusz Milewski, „metateza jest (...) wynikiem ingerencji płaszczyzny fonologicznej, która zmierza do zabezpieczenia systemu przed działaniem czynników fonetycznych, a w pierwszym rzędzie asymilacji” [Milewski 1969: 192]. Tym właśnie należy tłumaczyć przejście dawnego **blcha* w nowsze **pchła*. W polszczyźnie spółgłoska sonorna *u*, ulegając asymilacji do następnej spółgłoski bezdźwięcznej, staje się także bezdźwięczna i w rezultacie może zaniknąć, co prowadzi do uproszczenia grupy spółgłoskowej, por. wymowę słowa *jabłko*: [jābuko] ≥ [jāpuko] ≥ [jāpko]. Podobnie w formie **blcha* spółgłoska *u* przed bezdźwięcznym χ powinna była ulec asymilacyjnemu oddźwięcznieniu, które przeniosłoby się wówczas także na stojącą przed nią spółgłoskę *b*. Ubezdźwięcznione *u* mogłoby

praindoeuropejski dyftong tylny opadający *-ou-* w pozycji przed spółgłoską był tautosylabiczny, dlatego nastąpiła jego monoftongizacja w **-u-*. Warto podkreślić, że rdzenne **u* pochodzenia dyftongicznego wyróżnia wyraz prasłowiański **muχa* spośród

następnie ulec zanikowi (redukcji), wobec czego **bchla* winna dać **pcha*. Tymczasem to właśnie interwencja płaszczyzny fonologicznej uniemożliwiła tę zmianę, doprowadzając do umieszczenia *u* na końcu grupy spółgłoskowej, a przed samogłoską, gdzie nie groziło jej oddźwięcznienie. Jak bowiem wiadomo, w polszczyźnie spółgłoski sonorne zachowują swoją dźwięczność w kontekście spółgłosek właściwych bezdźwięcznych, gdy mają przynajmniej jednostronny kontakt z samogłoską (wówczas tworzy się grupa spółgłoskowa niejednorodna pod względem dźwięczności) [Ostaszewska, Tambor: 2006: 67]. Wobec tego postać brzmieniowa **blcha* ≤ psł. **bl̥cha* przeszła w *pchla* wymawianą [pχua]. Nagłosowe *p*, utrwalone w obowiązującej do dziś pisowni, to efekt asymilacji regresywnej dźwięcznej głoski *b* do bezdźwięcznego *χ*. Formy pierwotniejsze z nagłosową spółgłoską dźwięczną *b-* zachowały się na peryferiach polskiego obszaru językowego (gwary peryferyczne): *blecha* || *błycha*. Również w dialekcie Słowińców spółgłoski *u* i *χ* uległy przestawieniu, skutkiem czego nagłosowe *b-* utraciło dźwięczność w pozycji przed *χ* (por. słowiń. *pχlā*), natomiast w obu językach łużyckich *u* zanikło wewnątrz grupy spółgłoskowej, wobec tego nagłosowe *b-* znalazło się w takim samym położeniu jak w polszczyźnie i również uległo ubezdźwięcznieniu, por. dłuż. *pcha* i głuż. *pcha* || *tka*. W pozostałych językach słowiańskich nastąpiła wokalizacja jeru twardego *ъ* lub utrzymanie sonantycznego *!* [Budziszewska 1965: 143].

Opisane tu przekształcenia psł. **bl̥cha* ≤ pie. **b(h)lūsā* – za wskazaniem Haversa – autorzy *Słownika prasłowiańskiego* wiążą z działaniem tabu językowego [SP-I: 273, zob. też Havers 1946: 127], gdyż podobne odkształcenia dotyczą również innych nazw robactwa, por. *gnida* ‘jajko wszy przyczepione do włosów’ ≤ pie. **g(h)nīndā* (na gruncie prasłowiańskim w wyniku działania prawa sylab otwartych występujące przed spółgłoską *d* połączenie *ī + n*, przeszło w samogłoskę nosową *ī*, przy czym wiadomo skądinąd, że jeżeli spółgłoska nosowa następowała po samogłosce wysokiej, powstała nosówka szybko traciła rezonans nosowy; zewnętrznie wygląda to tak jakby znikła spółgłoska nosowa: pie. **g(h)nīndā* ≥ psł. **gnīda* ≥ **gnida* [Moszyński 2006: 222; SEJPBor: 168]) czy *wesz* ‘drobny, bezskrzydły owad, pasożytujący na człowieku i zwierzętach’ w przypadku której, przekształcenia, o których mowa są jeszcze wyrazistsze. Pol. *wesz* (dialektalnie, na przykład na Śląsku *wsza* – zapewne przez analogię do *pchla* i w wyniku wyrównania paradygmatycznego do większości przypadków), kasz. *veš* || *všē* || *vša*, dłuż. *weš* || *voš*, głuż. *voš*, czes. *veš*, słowac. *voš*, ros. *бoуш*, ukr. *бoу* || *бoуa*, białorus. *бoу*, słoweń. *uš*, serbskie i chorwackie *бaу* || *vaš* || *ýu* || *uš* pochodzą od psł. **v̥šb* (w części obszaru południowosłowiańskiego miejsce form podstawowych zajęły formy pierwotnie deminutywne, por. bułg. *бъшка*, maced. *бoуka* ≤ psł. **v̥š-bk-a*, por. pol. zdrobnienie *weszka*). Psł. forma **v̥šb* pochodzi z wcześniejszej postaci brzmieniowej **v̥χb* (spółgłoska **š* powstała więc w wyniku pierwszej palatalizacji tylnojęzykowego *χ* przez jer miękki), a ta kolejno z **(u)ūchī-* i **(u)ūsī-*. Formy te oparte są na pie. rdzeniu **lus-* ‘wesz’, zachowanym w zbliżonej postaci w germańskich i celtyckich nazwach tego insekta, por. niem. *Laus*, ang. *louse*, stisl. *lūs* ‘wesz’, wal. *llau*, kornw. *low* ‘wszy’ [SEJPBor: 685]. Na gruncie prasłowiańskim ze względu na tabu językowe pie. **lūs-* zostało przekształcone poprzez zanik nagłosowego *l-* (**lūs-* ≥ *ūs-ī-*) i zastąpienie go spółgłoską protetyczną *u*, która później przeszła w *w*. Proteza ta – jak wiadomo – wiązała się z tym, że język prasłowiański unikał samogłoskowego nagłosu. „Ucieczką przed wstępnym zwarem krtani – pisze Moszyński – było wymawianie w nagłosie początkowo niezgłoskotwórczego *u*, *i*, a później wraz z rozwojem pierwotnego *u*, *i* ≥ *w*, *j* – spółgłosek *w*, *j* [...]”. W okresie prasłowiańskim rozwinęło się regularne protetyczne *u*, ≥ *w* przed pie. **u*, nie było więc żadnego wyrazu zaczynającego się od psł. **u* lub **b*” [Moszyński 2006: 229]. Zmianą chyba wcześniejszą (jeśli przyjąć chronologizację Bednarczuka) było utylnienie spirantu **s* w pozycji po samogłosce *ū* i jego przejście w *χ* (prawo Pedersena) w wyniku czego **ūsī* ≥ **ūchī-* (w SEJPBor: **(u)ūchī-* ≤ **(u)ūsī-*, zasygnalizowanie możliwości występowania nagłosowego *u* w tych formach wynika – jak się wydaje – z faktu odmiennego chronologizowaniu przesunięcia pie. **s* ≥ *χ*; przykładowo: według Bednarczuka proces ten jest starszy niż palatalizacja indoeuropejska, a zdaniem Moszyńskiego miał on miejsce na gruncie prasłowiańskim). Z kolei we wczesnej epoce prasłowiańskiej w wyniku skrócenia wysokich krótkich samogłosek *ū*, *ī* w formie **ūchī-* powstały jery, odpowiednio: tylny i przedni, wobec czego **ūchī-* ≥ **w̥χb* (transkrybowane też **v̥χb*).

jego odpowiedników w innych językach indoeuropejskich, które zawierają rdzenne **ū* lub **ũ*. Jest to, zdaje się, przykład nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, według Bańkowskiego „**mousā* [to – dop. mój – M.M.] wtórna postać ekspresywna (z dyftongiem) zamiast **musā* [por. ESJPBań-II: 223; podkreśl. moje – M.M.]”. Wykaz nazw ie. oraz nieregularności w ich zakresie przedstawia zestawienie sporządzone przez Grzegorza Jagodzińskiego:

Tabela 9. Nieregularny rozwój fonetyczny wyrazu *mucha* i nazw pokrewnych w językach indoeuropejskich (według G. Jagodzińskiego)

- pol. *mucha* < IE **mousā* (**mouksā*);
- pol. *meszka*, *mszyca*, litew. *musià*, *mùsė*, *musis* < IE **musi-*;
- łac. *musca* < IE **muksā* (**muskā*);
- stsas. *muggia* ‘komar’, sgn. *mucka*, stang. *mycg* < IE **mukjā*;
- stisl. *mý* < IE **muHjā*;
- gr. *my̓a* ‘mucha’, att. *mýa*, ngr. *mýga* (niereg.) < IE **muHsjā*;
- orm. *mun* < IE **muHson-*;
- może też litew. *māšalas* ‘komar’, *mākatas* ‘meszka’, skr. *maśáka-* ‘bolimuszka, komar’ < IE **mokó-*, **moko-*;
- skr. *mákṣ-*, *mákṣā*, *makṣikā* ‘mucha, pszczoła’ < IE **mokso-*.

Wspomniane nieregularności powodują, że A. Bańkowski ocenia praindoeuropejską nazwę muchy jako „niejasną”, a jako ewentualny trop w odkryciu jej pierwotnego znaczenia wskazuje czasownikowy rdzeń *muṣ-* (por. *muṣnāti*, *moṣati*, *muṣati*) ‘kraść, rabować’ w sanskrycie [ESJPBań-II: 223]. Z kolei według W. Borysia wszystkie te nazwy wywodzą się od praindoeuropejskiego pierwiastka pochodzenia dźwiękonaśladowczego (od odgłosu wydawanego przez latające owady) **mū-* || **mus-* ‘komar, mucha’ [SEJPBor: 342]. Rdzeń ten rozszerzono przyrostkiem ie. *-sā*, który w języku prasłowiańskim regularnie rozwinął się w sufiks słowotwórczy *-cha*, podobnie jak w nazwie innego owada: pie. **b(h)lŭ-sā* ≥ psł. **blŭ-cha* ‘pchła’, por. lit. *blusà*, ie. *blou-* : *blu-* [SP-I: 71]. Do powstającego wskutek nieustannych, rytmicznych uderzeń skrzydełkami brzęczenia³¹⁸, stanowiącego podstawę onomazjologiczną nazwy *mucha*, nawiązują utrwalone w polszczyźnie kolokacje *brzęczenie*, *bzyczenie much* [PSWP-22: 97] czy *mucha brzęczy*, *bzyka* [SFJP: 462] (por. *Słońce szło w górę, jasnością zalewając*

³¹⁸ Mucha domowa podczas lotu uderza skrzydełkami około 330 razy na sekundę [Karpiński 1957: 83]. Por. fragment z *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza: *Znowu gra: już drżą krążki tak lekkimi ruchy,/ Jak gdyby zadzwoniło w strunę skrzydło muchy,/ wydając ciche, ledwie słyszalne brzęczenia* [MickPT XII].

świat, ciepło się podnosiło, że już muchy brzęczały po szybach.... [ReymChłop, t. III, rozdz. V]; [...] *cichość wlekała się nad ziemią słoneczną, usypiającą przędzą, jedne muchy, co brzęczały koło ludzi* [ReymChłop, t. III, rozdz. XI], *Muchy jeno kręciły się z brzękiem nad wozem i konie dziw nie porwały postronków i nóg nie połamały szarpiąc się i oganiając się od ukąszeń* [ReymChłop, t. IV, rozdz. V]; *Kędyś w pobliżu szpary okiennej bzyka smutno ostatnia, złośliwa, jesienna mucha, którą ciepło wewnętrzne utrzymało przy życiu* [ŻeromPrzedw]; *Coraz głośniejsz swierkały swierszcze i bzyskały muchy po kątach, borykające się z pająkami* [PrusNow. II, 108; cyt. za SJPD-IV: 894]) oraz frazeologizmy: *brzęczeć jak (naprzykrzona// uprzykrzona) mucha* ‘nudzić, marudzić, naprzykrzać się’, który w WSFJP uznano za *książk.[owy]* i *przest.[arzały]* (por. *A szczególnie mu słowo koło ucha/ Brzęczało ciągle jako naprzykrzona mucha* [MickPT I]) oraz *brzęczy mucha koło ucha*. Ten drugi idiom ewokuje znany z codziennego doświadczenia obraz natarczywie bzyczącego owada latającego wokół głowy (ucha) człowieka³¹⁹. Do tego wyobrażenia odwołuje się również odnotowane przez J. Krzyżanowskiego przysłowie: *Zawsze jest taka mucha, co doniesie do ucha* (u Adalberga ma ono postać: *I mucha doniesie do ucha* [NKPP-II: 550; Adalberg 1889–1894: 322] – ‘o donosicielach, szpiclach’, z którym współgra odnaleziony w Internecie anonimowy wierszyk, pt. *Natrętna mucha*:

Brzęczy mucha, koło ucha,
Brzęczeć nie przestaje.
Chociaż nikt, jej już nie słucha,
Ona wciąż „nadaje.”

Że teściowa przed nią chowa,
Wszystko w tajemnicy.
Że nie liczy się synowa,
Tylko syn się liczy.

Choć jej wcale nikt nie prosił,
Ona przyfruwala.
Choć jej prawie nikt nie znosił,
Ona wciąż brzęczała. [...]

(wiersz dostępny na stronie: <http://www.kobieta.pl/wiersze/natretna-mucha-nwiersz1938419116.html>, stan z dn. 14.05.2012 r.)

³¹⁹ Według Agnieszki Spagińskiej-Pruszk, frazeologizmy, których motywacja ma związek z czynnikami prozodyczno-rytmicznymi, cechuje bezobrazowość [Spagińska-Pruszk 2003: 56]. Jest to jednak, jak zauważa M. Rak, stanowisko dyskusyjne. „Obrazowość frazeologii jest bowiem cechą subiektywną, gdyż w dużej mierze zależy od czynników pozajęzykowych – czytania, poziomu intelektualnego czy ogólnej wiedzy użytkownika języka. Tym samym dla niektórych dana jednostka może być pozbawiona motywacji, czyli bezobrazowa, a dla innych wręcz przeciwnie” [Rak 2007: 15]. Obrazowość frazeologizmu *brzęczy mucha koło ucha* jest niezaprzeczalna, a jego struktura rymowana sprawia, że łatwiej się ten idiom zapamiętuje, tym samym umacnia jego trwanie w języku.

Zwyczajne, codzienne spostrzeżenie, że brzęczenie much jest jeszcze bardziej słyszalne w zupełnej ciszy, pustym naczyniu kuchennym, np. garnku, albo gdy przyklejony do lepu, uwięziony w pajęczynie czy tonący jakiejś ciekłej czy lepkiej substancji owad walczy o życie, jeszcze intensywniej poruszając (machając) skrzydełkami, stała się źródłem jednostek: *Można by usłyszeć przelatującą muchę* [NKPP-II: 546], *słysząc jak mucha leci, (jest tak) cicho, że słysząc jak mucha leci* ‘jest bardzo cicho, ciszej już być nie może; o głębokiej, zupełnej ciszy’ [PSWP-22: 97] (też w innych językach słowiańskich, por. *слышно, как муха пролетит, чуе се муха како леци*), *mruczeć jak muchy w garnku* (por. ros. *звучи как муха по пустом лонцу* ‘dźwięczy jak mucha w próżnym garnku’) [Wysoczański 2006: 187], *Brzęczy mucha kiedy w miodzie tonie, I biedna mucha broni się* [NKPP-II: 546], też *Jedna mucha w ulu brzęczy*. O tym brzęczeniu much, dobrze słyszalnym zwłaszcza w ciszy, pisze Julian Tuwim w wierszu, pt. *Mucha*:

Świeca w lichtarzu
Do dna dopływa,
Stęka po kątach
Cisza mrukliwa.
Z ręką na ustach,
Z drugą na czole,
Jak malowany
Siedzę przy stole.

Nie słysząc świerszcza,
Zegar nie tyka,
I tylko mucha
Na lepie bzyka:
Muzyką wzywa,
W śmierci grzęznąca,
Brzękiem żalosnym
Wszechświaty wstrząsa.

J. Tuwim, *Mucha*

Obraz bzyczącego owada, zakłócającego ciszę i spokój, latającego wokół człowieka ucha, którego trzeba uporczywie odpędzać, budzi skojarzenia z kolejnymi cechami silnie kojarzonymi z muchami, mianowicie: ich natrętnością i dokuczliwością, co eksplicytnie wyraża frazeologizm *natrętny// dokuczliwy// uprzykrzony jak mucha* (potocznie też *upierdliwy jak mucha*) ‘o kimś wyjątkowo natrętnym, niedającym się zbyć byle czym’ (w WSFJP jest także wyrażenie *uprzykrzona mucha* używane w odniesieniu do kogoś, kto jest natrętny, ale mimo wszystko lubiany’ [WSFJP: 417]), a potwierdzają też częste kolokacje *uprzykrzona, natrętna, dokuczliwa mucha*

[PSWP-22: 97] oraz *oganiać muchy* [SWil: 686], *opędzać, oganiać od much* [SW-II: 1064; PSWP-22: 97] w *Dykcjonarzu* M.A. Trotza jest zwrot *oganiać chorego od much* [STrot-III: 873], por. też notowany przez Wysoczańskiego frazem komparatywny *odganiać się jak od natrętnej muchy* [Wysoczański 2006: 186]. Ze względu na utrapienie, jakie mucha stanowiła w wiejskiej chałupie, przypisywano jej pochodzenie od diabła, do czego nawiązuje przysłowie *Muchy są to pszczoły diabła*, będące – jak podaje J. Krzyżanowski – pogłosem ludowej legendy o pszczole i Chrystusie [NKPP-II: 549] i wyrażające skrajną niechęć wobec dokuczliwości much (notuje je również [PSWP-22: 97])³²⁰.

Z natręctwem much wiąże się także ich wielość. I choć w polszczyźnie nie ma odrębnego przysłowia czy frazeologizmu tę cechę bezpośrednio wyrażających³²¹, to istnieje jednak spora grupa jednostek językowych informujących o masowym ginięciu much, sposobach ich uśmiercania (w dużej ilości) czy ewokujących obraz owada walczącego o życie, w czym pośrednio wyraża się właśnie natręctwo znamionujące muchy. Wśród tych jednostek znajduje się żywy we współczesnej polszczyźnie związek frazeologiczny *ginąć// mrzeć// padać// umierać jak muchy* ‘umierać masowo, w dużej liczbie’ (mający dokładne odpowiedniki formalne i znaczeniowe w języku angielskim i francuskim oraz językach słowiańskich, por. ang. *to drop like flies*, franc. *tomber comme des mouches*, czes. *padat// umírat jako mouchy*, ros. *люди мреть// мреть// мреть// они дохнут как мухи*), który przywołuje obraz owadów pojawiających się w dużej ilości i ginących również masowo; także łatwych do zabicia. Zdaniem Leona Zaręby motywację tego frazeologizmu stanowiła zwyczajna obserwacja rzucającego się człowiekowi w oczy zjawiska zachodzącego w przyrodzie, jakim jest masowe wymieranie (padanie) much w okresie jesiennym (owady te istotnie występują od marca do października [Owady 2010: 50]), por. cytowany już fragment *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego: *Kędyś w pobliżu szpary okiennej bżyka smutno ostatnia, złośliwa, jesienna mucha, którą ciepło wewnętrzne utrzymało przy życiu*

³²⁰ To przysłowie oraz inne mu podobne mają związek z częstymi w ludowych opowieściach ajtiologicznych przedstawieniami diabła jako nieudolnego imitatora działań Boga Stwórcy (por. przysłowie *Diabeł – małpa Boga*). Tego typu legendy i paremia mówią, że Bóg i diabeł są do siebie w pewnym sensie podobni – obaj mają moc kreowania świata, przy czym Bóg stwarza rzeczy dobre, a diabeł – złe. I tak spod ręki diabła wyszły m.in. wilk zamiast psa oraz mucha i osa – zamiast pszczoły [Dźwigoł 2011: 210–211]

³²¹ Istnieją rzecz jasna oddające tę właściwość much kolokacje, jak np. *rój// roje much, roić się od much, muchy roją się*; W. Wysoczański odnotowuje też porównanie *roją się jak muchy*, tj. ‘szybko i licznie’ [Wysoczański 2006: 187].

[ŻeromPrzedw; podkreśl. moje – M.M.]³²². Z kolei M. Rak przypuszcza, że porównanie *mrą jak muchy* odwołuje się dawnej praktyki Słowian, polegającej na masowym zabijaniu much przy użyciu mleka z wymoczonym w nim muchomore. [Rak 2007: 161]. Do tej starej techniki uśmiercania much nawiązuje polska nazwa grzyba *Amanita muscaria* – *muchomor* || *muchomór*, w polszczyźnie poświadczona od XV wieku, która z formalnego punktu widzenia jest złożeniem determinatywnym (nadrzędno-porzędnym) o strukturze N (N₁ + V) i z interfiksalnie-paradygmatycznym wykładnikiem kompozycji: *much-o-mor-ø*³²³. Tak więc etymologiczne znaczenie wyrazu *muchomor* – to ‘grzyb, który morzy (‘zabija’) muchy’. W języku polskim znane są również nazwy innych narzędzi i środków, służących do ograniczenia liczebności much w zamkniętym pomieszczeniu. Są to złożenia *muchołapaka* i *muchołówka*, notowane po raz pierwszy w interesującym nas znaczeniu (odpowiednio) ‘naczynie, w którym muchy się topią’ i ‘naczynko szklane do łapania much’ w SWil [687]³²⁴ (dawniej – jak podają autorzy SW – urządzenia te nazywano też *mucharką* albo *muchojerką* [SW-II: 1065]) oraz zestawienia *lep na muchy*, *łapka// packa na muchy* (także ogólne *pułapka na muchy*) czy *trucizna na muchy* [SWil: 687]. O zabijaniu much przy użyciu specjalnych narzędzi mówi przysłowie: *Weź trzepaczkę, zginą muchy* [NKPP-II: 549]³²⁵.

Z kolei obraz owada walczącego o życie ewokują frazeologizmy: *ruszać się// wlec się jak mucha w smole*// *miodzie// mazi* ‘być bardzo powolnym, leniwym, ospałym, pozbawionym energii, chęci działania; robić coś ociężale, od niechcenia’ [SFJP-I: 461, WSFJP: 417, PSWP-22: 97]³²⁶ oraz (o przeciwnym znaczeniu) *kręcić się// zwijać się jak*

³²² Do czasu pojawiania się i giniecia much nawiązują również odnotowane przez Włodzimierza Wysoczańskiego porównania zleksykalizowane *ożył jak mucha na wiosnę* oraz *kąsa jak mucha we wrześniu* (‘nie gryzie’) [Wysoczański 2006: 186]

³²³ Pod względem semantycznym jest to natomiast złożenie egzocentryczne. Dawniej w języku polskim obok kompozytum *muchomor* funkcjonowała też nazwa *muchomorka* (por. czes. *muchomírka*) z formantem złożonym interfiksalnie-sufiksальnym (*much-o-mor-ka*).

³²⁴ W SW jest definicja ‘naczynie, w którym ś. topią muchy’ [SW-II: 1065], a w SJPD *muchołówka* – to już tylko termin przyrodniczy: nazwa owadożerne roślina, która podrażniona przez siadające na nią owady zamyka liście oraz ptaka, który żywi się owadami chwytanymi w locie [por. SJPD-IV: 895]. Te dwa sensy specjalistyczne: botaniczny i zoologiczny odnotowano również w SW. Dodatkowo, wymieniono tu inne, synonimiczne nazwy owadożernego ptaka żywiącego się m.in. muchami, pod względem słowotwórczym też będące złożeniami, choć o odmiennej strukturze: *dław-i-mucha* i *dław-i-muszka* N (V + N₁) oraz *much-o-jad-ka* N (N₁ + N₂) [SW-II: 1065]

³²⁵ W języku czeskim znane jest przysłowie *zabít dvě mouchy jednou ranou*, co znaczy ‘załatwić dwie sprawy za jednym razem’ i odpowiada polskiemu *upiec dwie pieczenie na jednym ogniu* [Mrhačová, Ponczová 2003: 93]. Motyw zabicia kilku much za jednym razem został spopularyzowany za sprawą bajki braci J. i W. Grimmów, pt. *Dzielny krawczyk*.

³²⁶ Idiom ten odnotowano w SWil w postaci *pełznąć jak mucha w smole*, opatrując go kwalifikatorem *posp.[olity]* i objaśniając następująco: ‘marudnie, nie pośpiesznie iść’ [SWil: 686]

mucha w ukropie// *w rosole*³²⁷ ‘robić coś bardzo prędko, gorączkowo, nerwowo; śpieszyć się z czymś; pracować szybko, krzątać się w pośpiechu; być bardzo energicznym, ruchliwym’ [SFJP-I: 461; WSFJP: 417; PSWP-22: 97], a także rymowane przysłowie: *Mucha topi się w syropie, który sama chciwie żłopie* [Kopaliński 2007: 238]. Podstawą tych jednostek była naturalnie obserwacja muchy, która wpadła do jakiejś gęstszej niż woda substancji (jak smoła, miód, maź) czy gorącej cieczy (ukrop, rosół) i bezskutecznie próbuje się z nich wydostać. Choć znaczenie przenośne i użycie tych związków frazeologicznych nie odnosi się bezpośrednio do walki o przeżycie (dotyczy sytuacji znacznie mniej dramatycznych), to jednak asocjację taką uaktywnia stanowiący tło semantyczne tych zwrotów, znany z codziennej obserwacji, obraz tonącego czy z trudem poruszającego się w kleistej substancji i – co ważne – nieumiejącego się z niej wydostać owada [por. Szpila 2001: 35]. Oba te (łączliwe) związki frazeologiczne pośrednio odwołują się do natręctwa, które cechuje mucha. Owady te pojawiają się – jak wiadomo – tam, gdzie ich obecność z punktu widzenia człowieka jest najmniej pożądana (antropocentryzm), tj. w pokarmie przeznaczonym dla ludzi właśnie, w produktach spożywczych czy przygotowanych potrawach. Natrętna (i nierozważna) natura muchy stanowi dla niej samej zagrożenie życia, gdyż wpadnięcie do gorącej lub lepkiej substancji kończy się na ogół śmiercią owada³²⁸. To zgubne natręctwo much przedstawił Andrzej Zychla w utworze dla dzieci, pt. *Jak mucha smole*, który napisał, rozwijając – o czym informuje tytuł – motyw utrwalony we frazeologizmie *ruszać się*// *wlec się jak mucha w smole*. W zakończeniu poczynił natomiast poeta żartobliwą aluzję do zwrotu frazeologicznego *kręcić się*// *związać się jak mucha w rosole*, wprowadzając go (zgodnie z przeciwnym wobec przywołanego w tytule idiomu) jako „antidotum” (?), odmienne – „lepsze” rozwiązanie (?) dla nierozważnej, dyktowanej ciekawością muszej natury:

Siedzi mucha w ciemnym dole, moczy sobie stópki w smole
W mazi gęstej, lepkiej, brudnej, nóżki moczyć coraz trudniej

³²⁷ WSFJP wskazuje na jeszcze większą wymieniłość tworzących ten frazeologizm komponentów, por. *ruszać się*// *kręcić się*// *uwijać się*// *związać się jak mucha rosole*// *ukropie* [WSFJP: 417]. Porównanie *jak mucha w ukropie* (w *rosole*) J. Krzyżanowski uznał za przysłowie [NKPP-II: 547]. Dawniej – jak można przeczytać w *Dykcjonarzu* M.A. Trotza – mówiono też, że ktoś *wierci się jak mucha w grochu*. Zwrot ten słownikarz zamieścił jednak przy hasle *wiercić się* i objaśnił po niemiecku *er thut [ehr emßig; er thut als wenn er alle Hände voll zu thun hätte* ‘jest bardzo zapracowany; zachowuje się jakby miał pełne ręce roboty’ [STrotz-III: 2545]. Frazeologizm *wiercić się jak mucha w grochu* przytaczają za Trotzem autorzy SW, nie podając jednak jego znaczenia, co oznaczałoby, że zwrot ten był już wówczas nieczytelny [SW-VII: 583]; nie notuje go też SWil [zob. hasło *wiercić* w SWil: 1850].

³²⁸ Do nierozważnej natury muchy odwołuje się też przysłowie: *Kiedy by mucha z daleka latała około ognia, to by była cała* [NKPP-II: 547].

Wciąga smoła coraz głębiej, muszce bardzo nieprzyjemnie:
Kostki, biodra pas i paszki, wkrótce sięgnie do apaszki!

– Głupia ja, o jaka głupia! – brzęczy zrozpaczona mucha
Smoły mam po dziurki w nosie, lecz o pomoc nie poproszę!
Na pamiątkę uparciuchy, małej, czarnej, smolnej muchy
Mówi się, gdy kto „w rosole”: grzebie się jak mucha w smole!

Andrzej Zychla, *Jak mucha w smole*

Obraz walczącej o przeżycie muchy stanowi również tło konotacyjne zwrotu *ciągnąć// lgnąć// lecieć do czegoś // kogoś jak muchy do miodu// na lep* ‘dać się znęcić, zwabić na coś; garnać się do kogoś; dążyć do osiągnięcia, zdobycia czegoś lub kogoś, zabiegać o czyjeś względy’ [SFJP-I: 461]³²⁹, choć schodzi tu on na nieco dalszy plan, a przy wyborze wariantu *do miodu* niknie niemal zupełnie. Tym, co wysuwa się z kolei na plan pierwszy, jest pewna naiwność owadów (w mniejszym stopniu ‘usilne dążenie do czegoś’, a jeśli – to niezbyt rozważne, na oślep). Ten sugestywny frazeologizm odnosi się do kogoś (lub ewentualnie czegoś, np. jakiegoś zwierzęcia), kto dał się (albo co dało się) zwabić, tak jak mucha wabiona jest słodkością miodu czy niebezpieczną atrakcyjnością lepu. Wariant tego frazeologizmu z komponentem *na lep* nasuwa po raz kolejny skojarzenie muchy z owadem traktowanym jako wróg człowieka, z którym ten ostatni walczy i próbuje go uśmiercić przy użyciu różnych środków. Sformułowanie *lecać jak muchy na lep* autorzy SW uznali za przysłowie i objaśnili: ‘wpadają w zasadzkę’ [SW-II: 1064] (w SWil jest tylko *Gromadzić się, zbierać się jak muchy do miodu* [SWil: 686]), zwrot *lgnie jak mucha na lep* zarejestrował też Wysoczański [2006: 186]; w języku czeskim odpowiada mu frazeologizm: *sednout (někomu) na lep (jako moucha)* ‘zostać oszukanym, pozwolić się komuś oszukać’ [Mrhačová, Ponczová 2003: 92].

Zagrożenie (życia) stanowią dla muchy jednak nie tylko lepkie materiały (jak smoła), necące ją artykuły spożywcze (miód) czy potrawy przygotowane przez człowieka (rosół) albo zastawione przezeń na nią pułapki (jak chcociązby lep): naturalnym zagrożeniem dla tego owada jest pajęczyna, a wrogiem – zakładający ją pająk, który paraliżuje uwięzioną ofiarę jadem, zwykle oplóćszy ją wcześniej dodatkowymi zwojami pajęczyny, a następnie zjada, rozpuszczając stopniowo ciało

³²⁹ W WSFJP jest (*ciągnąć, lecieć, lgnąć*) [*do «kogoś, czegoś»*] *jak (mucha, muchy) do miodu* – tj. z pominięciem wariantu *na lep* (zamiast: *do miodu*) i w znaczeniu ‘odczuwać pociąg do kogoś, czegoś; związek z kimś, czymś; potrzebować kontaktu z kimś, czymś’ [WSFJP: 416].

ofiary wydzielanymi na zewnątrz sokami trawiennymi i wsysając do wnętrza³³⁰. Do tego dostrzeżonego w przyrodzie (i precyzyjnie opisanego przez zoologów) zjawiska (obrazu) nawiązują sfrageologizowane porównania: *wplątać się jak mucha w pajęczynę* znaleźć się znienacka pod czyjąś władzą’ oraz *uwięznąć jak mucha w pajęczynie* ‘nie móc się z czegoś wydostać, wyzwolić, uciec od czegoś’, a także dawne przysłowia: pierwsze, w formie przestrogi *Od pająka zmykaj, mucho!* i drugie, o którym mowa była już przy bąku: *Mucha uwięźnie, a bąk się przebijie* [NKPP-II: 548]. Obraz naiwnych much zwabionych w pajęczą sieć, której właściciel urządził z nich sobie „wyzerkę” w zabawny sposób przedstawił Jan Brzechwa w utworze *Pająk i muchy* (warto zauważyć, że poeta z entomologiczną precyzją odtworzył szczegóły związanie ze zniewoleniem schwytych przez pająka much, opisując ich oplątanie dodatkowymi nićmi pajęczyny przed zjedzeniem):

Pająk na stare lata był ślepy i głuchy,
Nie mogąc tedy złapać ani jednej muchy,

Z anten swej pajęczyny obwieścił orędzie,
Że zmienił się i odtąd much zjadać nie będzie,

Że pragnąłby swe życie wypełnić czymś wzniosłym
I zająć się, jak inni, uczciwym rzemiosłem,

A więc po prostu szewstwem. Zaś na dowód skruchy
Postanowił za darmo obuć wszystkie muchy.

Niech śmiało przybywają i młode, i stare,
A on, szewskim zwyczajem, zdejmie każdą miarę!

Muchy, słysząc o takiej poprawie pająka,
Przyleciały i jęły pchać się do ogonka.

Podstawiają więc nóżki i wesoło brzęczą,
A pająk je okręca swą nitką pajęczą,

³³⁰ Szczegółowo opisuje to Jacek Danowski: „Pająki (*Araneina*) posiadają gruczoły przędne; odcinki wyprowadzające tych narządów uchodzą na brodawkach (kądziolkach) przędnych, które są przekształconymi odnóżami odwłokowymi i – w liczbie zazwyczaj sześciu – umożliwiają snucie cienkiej, lecz bardzo mocnej pajęczyny. Pajęczyna jest wydzieliną gruczołów przędnych. Niektóre gatunki pajaków, np. pospolity w Polsce krzyżak (*Aranea diadema*), budują z pajęczyny misterne i skomplikowane sieci, w których lepkich niciach zaplatają się ofiary i – próbując się uwolnić – swymi ruchami powodują drgania pajęczyny, co informuje zaczajonego pająka o zdobyczy. [...] Wszystkie pająki są jadowite, a trucizna wytwarzana przez gruczoły jadowe wypływa przez ostrze szczękoczułków do zadanej rany. W ten sposób pająki paraliżują swoją ofiarę, zazwyczaj wcześniej oplótną ją dodatkowymi zwojami pajęczyny. Większość gatunków wydziela na zewnątrz soki trawienne, które rozpuszczają ciało ofiary; produkty trawienne są następnie wsysane do jamy gębowej przez potężnie umięśniony „aparat ssący”, utworzony z gardzieli i końcowej części jelita przedniego” [Danowski 2005: 166–167].

Niby mierzy dokładnie, gdzie stopa, gdzie pięta,
A tymczasem wciąż mocniej głupie muchy pęta.

Muchy patrzą i widzą, że wpadły w pułapkę,
Pająk zaś, który dawno miał już na nie chrapkę,

Pogłaskał się po brzuchu i zjadł obiad suty.
Odtąd mówi się u nas: „Uszyć komuś buty”.

Jan Brzechwa, *Pająk i muchy*

Obraz muchy walczącej (bezszykownie) o życie przywołują paremia: *I biedna mucha broni się czy Brzęczy mucha, kiedy w miodzie tonie*. Cytowane już przysłowie *Prawa są równie jako pajęczyna, błąd się przebiję, a na muchę wina*, tym razem przytoczone w brzmieniu podanym w SW za SL [zob. SW-II: 1064; SL-II-1: 159], wskazuje na jeszcze jedną mocno konotowaną z muchą – jak przekonuje zebrany materiał – właściwość: mucha to owad słaby, pozbawiony siły, por. też czeski frazeologizm (*být bezmocný jako moucha v pavučině* ‘nie mieć siły sprzeciwić się lub bronić’ czy *muší síla* ‘niewielka siła’ [Mrhačová, Ponczová 2003: 92]. W języku polskim słabość much *explicite* wyraża idiom *słaby jak mucha* ‘o kimś bardzo słabym fizycznie, bez siły’ [WSFJP: 417; PSWP-22: 97], a metaforycznie ujmuje to przysłowie: *Mucha młyńskiego nie zatrzyma koła* [NKPP-II: 548]; sem ‘słabości’ zawierają również przytoczone porównania o musze uwięzionej w pajęczynie. Z tą cechą muchy wiąże się jej kolejna właściwość: niewielkie rozmiary (to, co małe, jest słabe – to powszechny mechanizm myślowy). Oczywiście, małe są również inne owady (nawet zdecydowana ich większość), ale – jak się wydaje – to właśnie powszechność występowania muchy w najbliższym otoczeniu człowieka zdecydowała o przypisywaniu jej tejże cechy. O niewielkich rozmiarach muchy mówią metaforycznie (i niezwykle obrazowo) następujące przysłowia: *Gdy idziesz zabijać muchę, nie zabieraj ze sobą armaty* ‘o dostosowywaniu środków do wielkości celu’ [NKPP-II: 546; PSWP-22: 97], *Dobra [psu – dop. mój – M.M.] i mucha, jak wpadnie do brzucha* [NKPP-II: 546], w skróconej wersji *Dobra psu i mucha* [SFJP-I: 462] ‘nie należy gardzić nawet małą korzyścią, gdy trafia się jakaś okazja’ oraz związki frazeologiczne: używane w żargonie sportowców wyrażenie *musza waga* ‘najniższa kategoria wagi w zapasach, boksie’, któremu odpowiadają ekwiwalentne idiomy w języku francuskim (por. *poids mouche*) czy czeskim (por. *muší váha*), a także zwrot *robić z muchy słonia* ‘wyolbrzymiać jakąś sprawę, przesadzać w czymś’ [WSFJP: 417; PSWP-22: 97; SFJP-I: 461], który S.B. Linde odnotowuje również w innym wariantcie, tj. ze słowem *wielbłąd*, por. *Usłyszysz słowo, przyłożysz dziesięć, a z muchy wielbłąda zrobisz* [Mon 70, 586; cyt. za: SL-II-1:

159], *Mocą upartéy imaginacyi, muchę wielbłądem robi, Pigmeyczka olbrzymem* [Mon 66, 119, *Fred. Ad.* 105; cyt. za: SL-II-1: 159]. Z kolei w SWil jest z *muchy wołu robić* ‘powiększać co przesadnie’ [SWil: 686] (por. *ciniti ode muhe vòla* [SL-II-1: 159], a w SW już tylko używany współcześnie wariant z *muchy słonia robią*, który autorzy objaśniają, przytaczając inny, dziś znacznie powszechniejszy, frazeologizm z *igły robią widły* [SW-II: 1064]. J. Krzyżanowski uznał te jednostki za zwrot przysłowiowy, wskazując wszystkie trzy jego możliwe warianty, por. *Z muchy wołu (słonia, wielbłąda) robi* [NKPP-II: 549], osobno natomiast odnotował oparty na negacji zwrot z *muchy wołu nie zrobisz*, przy którym przytoczył oboczny wariant z XIX w. z Piwockiego – *Z muchy nie robi się słonia* [NKPP-II: 549]. W jednostkach tych *mucha* metaforycznie rozumiana jest jako bagatela, drobnostka, rzecz małej rangi, z której próbuje się jednak uczynić sprawę wielkiej wagi – jej upostaciowieniem są słoń, wół, wielbłąd (to przykład morfizacji). Bliskie semantycznie są tu idiomy *łapać muchy*, *muchę gonić po świecie* [SW-II: 1064] oraz (dziś już rzadziej słyszany) *to mucha dla niego// dla mnie*, przez Krzyżanowskiego uznane za zwroty przysłowiowe [NKPP-II: 548, 549]. Dwa pierwsze określają muchy jako owady niegodne naszej uwagi, więc metaforycznie zainteresowanie nimi traktują jako marnowanie czasu, próżnowanie i semantycznie odpowiadają frazeologizmom *zbijać// strzelać bąki* czy *gonić motyla*, wpisując się także pole znaczeniowe lenistwa. Takie przywiązywanie wagi do błahych, zupełnie nieistotnych kwestii, sprawia, że nierzadko z pola widzenia nikną sprawy ważne, co wyraża przysłowie *Łapie muchy, a gąski mu z rąk uciekają* [NKPP-II: 548]. W trzecim natomiast frazeologizmie mucha symbolizuje rzecz niestanowiącą dla kogoś większego problemu, łatwą, z którą bez trudu można się uporać. Zwrot ten ma dokładny odpowiednik w języku czeskim *to je (pro někoho) moucha* [Mrhačová, Ponczová 2003: 93], a jego synonimem frazeologicznym w polszczyźnie jest konstrukcja *to dla niego// dla mnie pestka*³³¹.

L. Zaręba sugeruje, że motywację frazy *to dla niego// dla mnie mucha* stanowi łatwość w zabijaniu tych owadów (por. „*To dla niego// dla mnie itp. mucha* – znaczy, że coś jest łatwe, proste do wykonania, tak jak łatwą rzeczą jest zabić muchę” [Zaręba

³³¹ Warto zauważyć, że wyrażana za pomocą frazeologizmów *to dla niego// dla mnie mucha* i *to dla niego pestka* łatwość zrobienia czegoś wynika z niewielkich rozmiarów obiektów, do których odsyłają użyte w tych związkach frazeologicznych rzeczowniki *mucha* i *pestka*. To bowiem, co MAŁE – jest na ogół łatwe, słabe, niegroźne, a to, co DUŻE – trudne, skomplikowane, silne, stwarzające zagrożenie. Jest to opozycja analogiczna do opisywanego przez George’a Lakoffa i Marka Johnsona przeciwstawienia GÓRA–DÓŁ wykorzystywanego przez liczną grupę metafor przestrzennych [Tokarski 2001: 359]. Opozycję MAŁE–DUŻE oraz związane z nią konotacje dotyczące owadów sygnalizowano już w kilku innych miejscach tej pracy.

2004: 8], co wyraża również porównanie *zgnieść jak muchę* [Wysoczański 2006: 186]. Zabijanie much, postrzeganych jako owady małe, więc bez większej wartości i występujące masowo, nie wzbudza w człowieku wyrzutów sumienia, toteż przychodzi z ono łatwością. Dlatego o kimś łagodnym, delikatnym i bezkonfliktowym mówi się właśnie, że *muchy by nie skrzywdził* [SFJP-I: 462] (w NKPP jest zwrot *Muchy by skrzywdzić nie potrafił* [NKPP-II: 548]³³². Z kolei o kimś hardym, działającym bez skrupułów i poszanowania godności drugiego człowieka mówiono dawniej – co zaświadcza przykład pomieszczony w SL i powtórzony SW – że *jemuż to samo człowieka zabić, co i muchę* [SL-II-1: 159, SW-II: 1064]; zachętę do takiej właśnie okrutności zawiera inny cytat w SL: *Ścinay, przeszyway, obr<z>inay, brodź w iusze, Dław', iako muchy, a posyłay dusze Ćmq do Plutona* [Pasz. Bell. B 3 b; cyt. za: SL-II-1: 159].

Przysłowiami, które wtórnie implikują obraz muchy jako słabego i niewielkich rozmiarów owada, a metaforycznie odnoszą się do czegoś o małej lub żadnej wartości, są: *Mucha by z tym uleciała* ‘o czymś niewielkim, mało znaczącym’ [NKPP-II: 548] (w SW podano synonimiczny zwrot *wróbel by uniósł jego majętność* [SW-II: 1064]), *Pomógł jak mucha wołowi*, a także *Tyle, co mucha naorze* [NKPP-II: 549] ‘mało, niewiele, nic’. Te dwa ostatnie przysłowia, podobnie jak *Siadła mucha na wole i mówi: orzemy* – ‘o człowieku, który przypisuje sobie zasługi innych’ [NKPP-II: 549] są reminiscencją popularnej bajki La Fontaine’a *La Coche et la Mouche* przetworzonej przez Ivana Kryłowa. W utworze francuskiego bajkopisarza natrętna mucha wyobraża sobie, że bryka (franc. *coche*) ciągniona przez sześć koni wjeżdża na stromy stok właśnie dzięki niej:

Après bien du travail le Coche arrive au haut.
Respirons maintenant, dit la Mouche aussitôt:
J'ai tant fait que nos gens sont enfin dans la plaine.
Ca, Messieurs les Chevaux, payez-moi de ma peine.
Ainsi certaines gens, faisant les empressés,
S'introduisent dans les affaires :
Ils font partout les nécessaires,
Et, partout importuns, devraient être chassés³³³.

³³² Zwrot ten, mający dokładne odpowiedniki semantyczne w języku angielskim (por. *not to hurt a fly*) czy czeskim (por. *neublíží ani mouše*), zdaniem Grzegorza Szpili – „ukazuje dwa oblicza muchy: owada-natręta, którego obecność jest nam niemiła, chcemy się więc go pozbyć, a jednocześnie istotę o małej wartości” [Szpila 2001: 35]. Wydaje się jednak, że są to wyobrażenia nieco odległe, gdy idzie o omawiany frazeologizm, stanowiące raczej jego tło konotacyjne, aniżeli bezpośrednio

³³³ Przekładu tej bajki na język polski dokonał Władysław Noskowski. Podaję tłumaczenie przytoczonego fragmentu:

*W końcu dyliżans po długim mozole
Wjechał na gładką drogę. «Dokazałam swego –*

Wspominano już, że mucha kojarzy się głównie z natręctwem, co wynika m.in. stąd, że owada tego często można zobaczyć w/ na spożywanych przez człowieka napojach i potrawach: pływającego czy raczej topiącego się w jakiejś cieczy (zupie, herbacie, piwie) albo przyklejonego do jakiejś lepiej, gęstej substancji, w której porusza się z trudem (np. w miodzie). Obraz natarczywej, trudnej do odpędzenia muchy, grasującej na produktach spożywczych utrwalają, zarejestrowane przez Wysoczańskiego, zrytmizowane jednostki frazeologiczne: *jak mucha w potrawie, tak natręt w zabawie* oraz *jak mucha nieproszona leci do potrawy, tak i natręt do każdej rad się miesza sprawy* – o osobie nieproszonej, chętnie wtrącającej się do wszelkich spraw. Obraz ten współtworzą również przysłowia: *Łacno muchę ułować przy miodzie, Ledwie na świeżym mięsie paskudna usiądzie mucha, zaraz robak będzie* [NKPP-II: 547]; *Nie pij, mucho, wody, nie rób panu szkody* [NKPP-II: 549], *Jeszcze się o to muchy nie gonią* ('o czym, co nieprędko nastąpi') [NKPP-II: 547], a jego tło stanowią: *przyjaciół stołowy jak mucha, najadłszy się, precz odleci* [Wysoczański 2006: 186], *Muchy, psi, ciekawcowie piersi do rzeczy przystępują* [NKPP-II: 548], *Muchy, psów, gachów: gdzie ponęć, trudno wygnać* [NKPP-II: 548], ramą może być natomiast: *Otwórz okno, a muchy wlecą* lub *Zamknij okno (drzwi), bo muchy wleczą* [NKPP-II: 550]³³⁴.

Jak przekonują zebrane jednostki frazeologiczne i przysłowia, muchy upodobały sobie zwłaszcza produkty słodkie: *pchać się (do czegoś) jak mucha do miodu, ruszać się jak mucha w cieście* [Rak 2007: 161], *By muchy na miód* [NKPP-II: 546], *Łacno muchę ułować przy miodzie* [NKPP-II: 547], *Muchę, gdy już skosztowała miodu, rychlej zabijesz, niż odpędzisz* [NKPP-II: 548; SL-III: 480; SW-III: 635] (por. też francuskie przysłowie: *On ne prend pas les mouches avec du vinaigre* z formą wariantywną *On prend plus de mouches avec du miel qu'avec du vinaigre* 'więcej osiąga się łagodnością niż surowością' [Zaręba 2004: 6]), ale nie gardzą także czym innym, co z humorem przedstawił Jan Brzechwa w znanym wierszyku, pt. *Mucha*:

*Rzecz mucha – hej, szkapy! furmanie kolego!
 Namęczyłam się za was, zapłaćcie mi przecie!»
 Tak wszędobylscy (dość ich na tym świecie)
 Swoją nos wścibiają, chociaż nieproszeni,
 Do cudzych spraw i kieszeni,
 Naprzykrzają się jako muchy natrętнице,
 Póki ich za dziesiątką nie wygnasz granicę.*

Jean de La Fontaine, *Dyliżans i mucha*, przeł. W. Noskowski

³³⁴ Jak podaje Krzyżanowski, frazy tej używano zimą, gdy ktoś otwierał okno, jako żartu [NKPP-II: 550].

*Z kąpieli każdy korzysta,
 A mucha chciała być czysta.
 W niedzielę kąpała się w smole,
 A w poniedziałek w rosole,
 We wtorek – w czerwonym winie,
 A znowu w środę – w czerninie,
 A potem w czwartek – w bigosie,
 A w piątek – w tatarskim sosie,
 W sobotę – w soku z moreli...
 Co miała z takich kąpieli?
 Co miała? Zmartwienie miała,
 Bo z brudu lepi się cała,
 A na myśl jej nie przychodzi,
 Żeby wykopać się w wodzie.*
 Jan Brzechwa, *Mucha*

W utworze tym poeta wskazał na jeszcze jedną kwestię dość mocno kojarzoną z muchami: ich szczególne zamięłowanie do brudu i różnego rodzaju nieczystości, co wynika z faktu, że owady te często można zobaczyć siedzące lub łązące na/ po odchodach czy pomyjach. To właśnie dlatego rozżłoszczony lew w bajce Stanisława Trembeckiego *Lew i mucha* nazywa łaskoczącą go muchę: „śmierdziuchą, urodzoną z kału”³³⁵. Do tej obserwacji dotyczącej much odnosi się również przysłowie *Muchy wolą na wrzodach usieść niż na zdrowym ciele* [NKPP-II: 549; SW-II: 1064] oraz porównania *ciśnie się jak mucha do pomyi* i *łazi jak mucha po gównie*, w których dodatkowo ujawnia się natręctwo omawianych owadów. Tak więc mucha kojarzona jest najczęściej ze środowiskiem budzącym wstręt w człowieku – śmietnikiem, zepsutą żywnością, fekaliami. Atrakcją dla much jest wszystko to, co stanowi przeciwieństwo czystości, nieskazitelności, dlatego przedmioty, które nie przyciągają do siebie much, mogą być uznane za udane, perfekcyjne, doskonałe, bez zarzutu. Takie jest właśnie znaczenie i motywacja, żywego w codziennym, potocznym obiegu komunikacyjnym, frazeologizmu *mucha nie siada* (w materiale gwarowym z Podtatrza, zebrany przez M. Raka, znalazł się ekwiwalentny idiom: *ładne, co mucha nie ukiełźnie* [Rak 2007: 161]).

³³⁵ W inwektywie tej tkwi pogłos powszechnego u dawnych Słowian i do dziś utrzymującego gdzieś niegdzie wśród ludu przekonania, że owady i wszelakie robactwo powstają (rodzą się) same, np. z pyłu, ziemi, odchodów itp. Píše o tym m.in. Kazimierz Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian*: „Podobnie nieścisłych czy fantastycznych poglądów dużo jest też w biologicznej wiedzy ludowej o zwierzętach. [...] Liczne błędne zapatrywania, cechujące doniedawna wiedzę przyrodniczą oświeconych warstw wszystkich narodów Europy, trwają rzecz prosta do dzisiaj po wsiach słowiańskich. Tu więc należy przede wszystkim głęboko zakorzeniona wiara w samoródtwo drobnych stworzeń, jak robaki, pchły, muchy, motyle, pszczoły i t.p.; twierdzi więc naprzykład lud, że czerwce pszczoły rodzą się z miodu, gąsienice motyli z pyłu i t.p., »robaki« z ziemi etc. Nie jest to jednak naogół zdanie, podzielane przez wszystkich; wszędzie mniej więcej po wsiach dają się spotykać wśród przeciętnego tłumu bystrzejsze i inteligentniejsze jednostki, które się nie na wszystkie podobne wywody godzą” [Moszyński 1934: 61–62; zachowuję pisownię oryginału, podkreślenia pochodzą od autora cytowanego tekstu].

Mucha – jak pokazuje zaprezentowany dotychczas materiał – mimo że posiada niewielkie rozmiary, z punktu widzenia człowieka jest stworzeniem uprzykrzonym, natrętnym, uporczywie pchającym się do wszystkiego, zwłaszcza do jedzenia, por. przykład w PSWP: *Przykryj kanapki, żeby muchy się do nich nie dostały* [PSWP-22: 97], którą trzeba nieustannie odganiać, i od której częstokroć samemu trzeba się opędzać. Łaząc po czyimś ciele (także zwierzęcia) i co jakiś czas używając swego języczka, służącego do zlizywania pokarmu, owad ten powoduje nieprzyjemne, denerwujące łaskotanie (por. przysłowie *Jakby go mucha łechtala* [NKPP-II: 547]), bywa więc dokuczliwy. Nawiązuje do tego poetycka scenka przedstawiona przez osiemnastowiecznego poetę, Stanisława Trembeckiego we wspomnianej już bajce *Lew i mucha*:

„Idźże precz, ty śmierdziucho, urodzona z kału!”
Tymi słowy lew, zbурczał muchę niepomału,
Co koło niego brzęczała.
Ta mu też wojnę wydała:
„A cóż to? że więc jesteś królewska osoba,
Przez to już ci się ma godzić
Każdemu po głowie chodzić?
Wiedz, że ja żubra pędzę, gdzie mi się podoba,
Choć jest silniejszy od ciebie”.
Rzekłszy, bziknęła, niby trąbiąc ku potrzebie,
A potem, podleciawszy dla rozpędu w górę,
Paf go w szyję między kłaki!
Lwisko się rzuca jak szaleniec jaki,
Drapie, szarpie własną skórę,
Z ciężkiej złości piany toczy,
Ryczy, iskrzą mu się oczy.
Słyszając ten ryk, truchleją po dolinach trzody.
Drżą nawet leśne narody;
A te powszechne rozruchy
Były sprawą biednej muchy,
Która to w grzbiet, to go w pysk, to go coraz liźnie
Po uszach i po słabiznie.
Na koniec mu w nozdrze włazi,
Czym go najsrożej obrazi.
Już się też lew natedy rozjadł bez pamięci,
Ledwie się jadem nie spali,
Ogonem się w żebra wali,
Pazurami w nozdrzu kręci,
Zmordował się, zjuszył, spocił,
Aż się na resztę wywrocił.
Mucha rada, że wieczna okryła ją sława,
Jak do potyczki grała, cofanie przygrawa;
A gdy, chwałą zwycięstwa zaślepiona, leci,
Wpada do pajęczej sieci.
Ta rzecz nas może tej prawdy nauczyć:
Że czasem nieprzyjaciół, co się słabym zdaje,

Może nam wiele dokuczyć.
I to także poznać daje:
Że ten, komu się morze zdarzyło przepłynąć,
Może na Dunajcu zginąć.
Stanisław Trembecki, *Lew i mucha*

Należy zauważyć, że mucha, choć jest dokuczliwa, to jednak nie gryzie i nie sprawia człowiekowi bólu, a jedynie powoduje (czasem niemiłosiernie) łaskotanie. Wśród bogatej frazeologii i paremiologii dotyczącej muchy nie ma właściwie idiomów i przysłów, które prezentowałyby ją jako owada kęsającego, zadającego ból. Zdecydował o tym pewien szczegół anatomiczny, mianowicie: pospolita mucha domowa posiada aparat gębowy typu liżącego, a nie gryzącego (jak chrząszcze, pasikoniki), gryząco-liżącego (jak pszczoły i trzmiele) czy kłująco-ssącego (jak komary, pchły, wszy) [Danowski 2005: 175–176]. I choć współczesne słowniki ogólne i frazeologiczne języka polskiego odnotowują kolokacje *mucha kąsa*, *tnie* [SFJP-I: 462; WSFJP: 417] i frazę *Jaka mucha go// ją ugryzła// ukąsiła?* ‘dlaczego ma zły humor, z jakiego powodu ktoś jest naburmuszony, zły, obrażony’ [PSWP-22: 97; WSFJP: 416], to jednostki te nie odnoszą się do *muchy domowej* (*Musca domestica*), ale lecz innych gatunków owadów, bąków czy gzów bydlęcych, potocznie nazywanych też muchami końskimi (o których pisano już wcześniej)³³⁶, por. przykład z WSFJP *Włóż bluzę, bo w lesie strasznie tną muchy*, w którym zapewne mowa o bąku bydlęcym lub brunatnym. Te – mimo wszystko rzadko pojawiające się – połączenia, dowodzą, że dla przeciętnego człowieka (nie specjalisty) różnice między poszczególnymi gatunkami podobnych do siebie owadów nie są aż tak czytelne i istotne jak dla entomologa. Wśród zarejestrowanych przez Krzyżanowskiego przysłów znalazła się garstka, w których mowa jest o kąsaniu przez muchy, ale raczej jako odstępstwie od standardowej sytuacji (zob. moje pokreślenia): *Czasem i mucha dokuczy (ukąsi)* [NKPP-II: 546]; *I mucha ma żółć w sobie* – kalka łacińskiego *Habet et musca splenem* ‘i ktoś spokojny, może się rozłościć, rozgniewać’ [NKPP-II: 546]; *Nie zje mucha człeka, choć na nos siada* [NKPP-II: 549] – ‘muchy są dokuczliwe, ale niegroźne’ [PSWP-22: 97].

Zawierające komponent leksykalny *nos* ostatnie spośród przywołanych przysłów odsyła do kolejnej grupy frazeologizmów dotyczących muchy, jak: *mucha komuś usiadła na nosie// na nos* ‘o kimś, kto jest w złym humorze, dąsa się, złości’ [PSWP: 97];

³³⁶ Godne przytoczenia są natomiast przykłady i połączenia ze słowem *mucha* podane w PSWP: „Obudziło mnie natarczywe brzęczenie muchy. Przykryj kanapki, żeby muchy się do nich nie dostały. Połączenia: • Wielka, hałaśliwa, uprzykrzona, natrętna, dokuczliwa mucha. • Brzęczenie, bzyczenie much. • Łapka, pułapka na muchy. • Lep na muchy. • Opędzać się od much”, gdzie nie wymienia się związków wyrazowych *mucha tnie*, *kąsa* itp. [zob. PSWP-22: 97].

SFJP-I: 461; Mrhačová, Ponczová 2003: 207] czy *mieć muchy w// na nosie* ‘być w złym nastroju, złościć się bez wyraźnego powodu’ [SFJP-I: 461; WSFJP: 416], który w SWil objaśniono jako ‘być upartym, krnąbrnym’, a ponadto odnotowano ściśle z nim związany semantycznie zwrot: *wypędzać muchy z nosa* ‘karać kogoś za upór, złośliwość’ [SWil: 686]. W SL i SW jest z kolei s frazeologizowane porównanie: *rozgniewa się, by mu mucha na nos padła*, które zawarł G. Cnapius w zbiorze przysłów *Adagia polonica*, oraz (uszczuplone) wyrażenie *muchy w nosie* ‘dziwactwa, grymasy, fantazje, kaprysy’ [SL-II-1: 160; SW-II: 1064]. Motywacja tej grupy idiomów jest prosta. Przywołują one obraz muchy, która usiądzie wszędzie i wejdzie do wszystkiego, nawet do nosa. Doznanie to nie należy jednak do przyjemnych i dlatego powoduje złość w ludziach, ale także zwierzętach, por. cytowaną bajkę Trembeckiego, w której mucha *Na koniec mu [tj. lwu] w nozdrze włązi, Czym go najsrożej obrazi*. Obecność muchy w nosie wywołuje pewne grymasy twarzy – krzywienie nosa, co jest naturalną reakcją organizmu na obecność w nim ciała obcego. Zapewne te właśnie ruchy mimiczne, które towarzyszą także „strojeniu fochów” mieli na myśli autorzy SW, gdy objaśniali znaczenie wyrażenia *muchy w nosie*.

Mucha – jak pokazują przytoczone przed momentem idiomy – wejdzie wszędzie. Ale jej obecność w pewnych miejscach niełatwo jest racjonalnie wyjaśnić. Frazeologizm *mieć muchy w głowie// we łbie* ‘tracić zmysły, panowanie nad sobą, zgłupieć, zachowywać się jak wariat, oszaleć’, nienotowany przez współczesne słowniki języka polskiego, obecny jednak w starszych leksykonach, wskazuje, że muchy mogą zagnieździć się nawet w głowie. Zwrot ten po raz pierwszy spotykamy w słowniku Mączyńskiego, gdzie stanowi on fragment rozbudowanej o synonimiczną konstrukcję frazy, stanowiącej objaśnienie jednostki *Fanaticus homo: Człowiek któremu koczki prą we łbie/ álbo śie mu muchy roią w głowie/ yáko niektórzi mówią/ Też Głupi/ Szalony* [SMącz 117d]³³⁷. M.A. Trotz zarejestrował w swym *Dykcjonarzu* trzy warianty tego idiomu: *ma muchy w głowie// we łbie mu śię muchy roią// muchy mu we łbie beczą* i rozszerzenie drugiego z nich *nowe mu śię co raz we łbie roią muchy*, które objaśnił, przywołując ekwiwalentne zwroty w języku niemieckim: *er hat einen Floh im Kopf* i *die Grillen plagen ihn* oraz francuskim *il a la puce à l'oreille; il a martel en tête; il a des rats*; polskiej *musze* odpowiadają w nich: *pchła*³³⁸ (niem. *der Floh*, franc. *la puce*)

³³⁷ To zdanie z *Lexiconu...* J. Mączyńskiego w nieco zmienionej postaci przytoczone jest także w [SL-II-1: 160] oraz [SW-II: 1064].

³³⁸ Według frazeologizmu francuskiego jest ona w uchu.

i świerszcze (niem. *die Grille* ‘świerszcz’; pl *Grillen*) [STrotz-III: 873]. Linde i autorzy SW przytaczają ponadto cytaty z przekładu *Orlanda szalonego* L. Ariosta, dokonanego przez Piotra Kochanowskiego: *Temu szaleńcowi muchy, co mu mózg we łbie pomieszały, wypłoszę* [SL-II-1: 160; SW-II: 1064], z którym wiąże się używany w czeszczyźnie (choć rzadko) frazeologizm *vuhnat někomu mouchy z hlavy*, odpowiadający polskiemu *wypędzić komuś muchy z nosa* ‘rozproszyc natrętą (pesymistyczną) myśl’ [Mrhačová, Ponczová 2003: 93]. Wymienione tu jednostki frazeologiczne nawiązują do prastarych zabobonów i wierzeń ludowych, zgodnie z którymi diabeł (bies) mógł zmieniać się w muchy, żuki, pchły, świerszcze i inne owady, i przenikać przez usta lub nos do głowy człowieka, robiąc z niego wariata, czyniąc go przygłupim albo opętanym, także wprawiając w zły nastrój czy wzbudzając w nim złość [Spagińska-Pruszk 2003: 218; Gauryłowicz 2011]³³⁹. Volha Gauryłowicz taką motywację przypisuje również frazeologizmom, które oznaczają nagłą (gwałtowną) zmianę (pogorszenie) czyjegoś nastroju, jak przywołana już fraza *Co za// jaka ja// go mucha ugryzła?*, będąca wyrazem zdziwienia z powodu czyjegoś niezrozumiałego zachowania (‘jak wytłumaczyć to, co się komuś stało?’) [Gauryłowicz 2011]. Zapewne dlatego też, o kimś niezbyt trzeźwym, nieco wstawionym, lekko pijanym, podnieconym alkoholem’ mówi się, choć co raz rzadziej, że jest *pod muchą* [PSWP-22: 97, SFJP-I: 461; WSFJP: 416]. Analogiczne frazeologizmy występują również w języku rosyjskim i białoruskim, por. białorus. *над myxaй* ‘w stanie po spożyciu alkoholu’ oraz ros. *нод мухой* ‘ts.’, *с мухой в голове* ‘w stanie lekkiego zamroczenia alkoholem’ (dosł. ‘z muchą w głowie’), *раздавимь мыхы* ‘wypić trochę alkoholu’. Warto odnotować, że Wiktor Vladimirovich Vinogradov uważał, że zwroty te powstały w środowisku profesjonalnych graczy w karty, którzy używali słowa *mucha* w znaczeniu ‘wygranej’. Z żargonu zawodowych karciarzy ekspandowały wskazane zwroty do języka ogólnego [Gauryłowicz 2011: 450]. Gra w karty upowszechniała się w Europie, jak wiadomo, w XVIII wieku za prawą mody francuskiej.

Zapewne pod wpływem paryskich trendów i za pośrednictwem języka francuskiego (też podówczas modnego) pojawiło się w polszczyźnie inne niż przyrodnicze znaczenie wyrazu *muszka* ‘małe kółeczka wycięte z aksamitu lub tafty,

³³⁹ Na związek muchy z diabłem wskazuje też przytoczone wcześniej przysłowie *Muchy są to pszczoły diabła*. Poza tym „królem (władcą) much” nazywany był Bezebub// Beelzebub// Baal Zebub, czczony w Akkaronie, który według legendy miał odpędzić plagę much i komarów oraz leczyć wszelkie choroby. Z czasem Bezebub został utożsamiony z diabłem, Izraelici, jak mówi *Ewangelia według św. Mateusza* [Mat 12, 24], nazywali go „księciem czartowskim” [zob. Kopaliński 2007: 237].

które kobiety przyklejały sobie na twarzy dla dodania wdzięku lub pokrycia defektów cery,³⁴⁰ (zapożyczenie semantyczne). To nowe znaczenie rejestruje po raz pierwszy *Nowy dykcyonarz to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski* M.A. Trotza, notując je jako drugie obok podstawowego sensu ‘mała mucha’ (tylko w takim znaczeniu, tj. jako deminutywum od rzeczownika *mucha* ‘owad’ – odpowiednik łac. *muscula* funkcjonuje ten wyraz we wcześniejszych słownikach, tj. *Lexiconie* J. Mączyńskiego i *Thesaurusie* G. Knapskiego [SMącz 238d; SKnap 436]).

Podstawą przeniesienia (metaforyzacji) nazwy *muszka* na „plasterki piękności” były ich niewielkie, drobne rozmiary oraz (przeważnie) czarny kolor, poprzez które przypominały one siedzące na twarzy owady. Z kolei podobieństwo do kształtu rozłożonych skrzydeł muszki zadecydowało o przeniesieniu nazwy tego owada na element (zwłaszcza) męskiego ubioru, wiązany lub dopinany przy kołnierzu koszuli, rodzaj ozdoby (w słownikach ogólnych ‘krawat w kształcie kokardki’). Zdrobniła forma *muszka* wchodzi również w skład zwrotów frazeologicznych *być na muszce*, *wziąć kogoś na muszkę* czy *mieć kogoś na muszce*, w których nie jest ona rzecz jasna nazwą owada, ale ‘części urządzenia celowniczego w ręcznej broni palnej, znajdującej się u wylotu lufy’ [NSJP: 480]. Być może podstawą przeniesienia w tym wypadku były małe rozmiary i ruchliwość owada (dzięki tej części broni możliwe jest bowiem trafienie nawet w obiekt tak mały i szybko się przemieszczający jak latająca muszka)³⁴¹. *Mieć kogoś na muszce* – to ‘poddawać kogoś nadzorowi, śledzić kogoś’ – tak jak obserwujemy latającą muchę, gdy chcemy ją zabić (?).

Gwoli ścisłości należy dodać, że z punktu widzenia słowotwórstwa historycznego formą deminutywną od wyrazu *mucha* jest nie tylko rzeczownik *muszka*, ale również *mszyca*. Formę tę utworzono za pomocą sufiksu *-ica*, który dawniej mógł pełnić różnorodne funkcje znaczeniowe (zresztą do dziś jest polifunkcyjny), a jedną z nich było właśnie tworzenie zdrobnień, por. *głowica* ‘główka’, *łódzica* ‘łódka’,

³⁴⁰ Oprócz wysokich, obficie pudrowanych peruk – o których była już mowa przy okazji analizy słowa *insekt* – francuskie elegantki upiększały swój wygląd, lepiąc na twarz kótecza, wycinane z jedwabiu, tafty i skóry, zwane *muszkami* (franc. *moucheron*). Te „plasterki piękności” – jak określają je historycy mody – znakomicie ukrywały wszelakie pryszcze, węgry oraz blizny po ospie, a poza tym służyły do wydobycia kontrastu z bieloną cerą (w oświeceniu obficie używano pudru produkowanego z drobno mielonej mączki ryżowej lub zbożowej, pudrowano nie tylko twarz, ale również dekolty, ramiona, dłonie i oczywiście perukę – modna błądź służyła ukryciu oznak starzenia się). Muszki dostępne były we wszystkich możliwych kształtach: zwierząt (zuczków, zajączków, świnek), serduszek, księżyców i gwiazdek, a ich ulubionym kolorem była czerń i szkarłat. Podaję na podstawie: Możdżyńska-Nawotka 2007; Bystron 1934: 451]

³⁴¹ A może ten element broni był tak niewielki, że umieszczony na końcu lufy przypominał siedzącą tam muszkę?

mączyca ‘mączka’, *wieżyca* ‘wieżyczka’ i inne [Słowotwórstwo... 1996: 51]. Jak czytamy w *Gramatyce historycznej języka polskiego* trzech autorów, „dotąd jako jedyny przykład tej zamarłej formacji zachowała się *mszyca*, która jednak rozluźniła swój związek i w budowie, i w znaczeniu z podstawowym rzeczownikiem *mucha*” [Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1965: 218]. Wyraz *mszyca* uległ leksykalizacji i oznacza pewien określony gatunek owadów, a przyrostek *-ica* w poczuciu mówiących nie pełni tu już funkcji zdrabniającej, por. definicję tego leksemu w SJPD:

mszyca *zool.* «drobny owad z rodziny o tej samej nazwie (Aphidina), skrzydlaty lub bezskrzydły, mający narządy gębowe ssąco-kłujące, ubarwienie zielone lub ciemne; skóra zawiera liczne gruczoły wydzielające воск; szkodnik roślin» [SJPD-IV: 892]

Pod względem formalnym zdrobnieniem od *mucha* jest również rzeczownik *meszka*, który współcześnie używany jest w zasadzie tylko w obiegu specjalistycznym, zwykle w liczbie mnogiej, na oznaczenie: ‘owadów z rzędu muchówek (*Diptera*) z rodziny *Simuliidae*; rozpowszechnionych na całej kuli ziemskiej, których samice dotkliwie kłują zwierzęta i ludzi’ [definicja na podstawie: SJPD-IV: 575].

Wzajemną zależność formalną wyrazu *mucha* i pochodnych odeń deminutywów: *muszka*, *meszka* i *mszyca* wraz ze wskazaniem źródeł występujących w nich oboczności piennych przedstawia tabela:

Tabela 10. Struktura formalna wyrazów *mucha*, *muszka*, *meszka*, *mszyca*

pol. <i>mucha</i>	≤ psł. * <i>muχ-a</i>	pol. <i>u</i> ≤ psł. * <i>u</i> ≤ pie. * <i>ou</i>
pol. <i>muszka</i>	≤ psł. * <i>muχ-bk-a</i>	pol. <i>u</i> ≤ psł. * <i>u</i> ≤ pie. * <i>ou</i>
pol. <i>meszka</i>	≤ psł. * <i>mъχ-bk-a</i>	pol. <i>e</i> ≤ psł. * <i>ъ</i> ≤ pie. * <i>ǔ</i>
pol. <i>mszyca</i>	≤ psł. * <i>mъχ-ik-a</i> ³⁴²	pol. <i>∅</i> ≤ psł. * <i>ъ</i> ≤ pie. * <i>ǔ</i>

Na koniec sformułujmy jeszcze jedną istotną uwagę związaną z językowym obrazem muchy, a dotyczącą podstaw onomazjologicznych nazwy tego owada. Polski wyraz *mucha* i jego odpowiedniki w innych językach słowiańskich – przypomnijmy – pochodzą od psł. **muχa*, a to od pie. **mou̯sā*. Entomonim ten – co pokazano już

³⁴² Forma psł. **mъχ-ik-a* w wyniku palatalizacji I przekształciła się w **mъš'-ik-a*, a następnie w efekcie palatalizacji III (progresywnej) w **mъš'-ic'-ě*. Końcówka miękkotematowa *-ě* została wtórnie zastąpiona przez twardotematowe *-a*, stąd: **mъš'-ic'-ě* ≥ **mъš-ic-a* (jak podaje Moszyński, zmianie tej sprzyjało również twardnienie afrykaty *c* [Moszyński 2006: 264]). Zdaniem Borysia psł. **mъšica* ‘drobny owad: mszyca, komar’ to pierwotne zdrobnienie z przyrostkiem *-ica* nie od psł. **muχa*, ale od niezachowanego wyrazu psł. †*mъša* [≤ **mǔsiā*] (odtworzanego na podstawie derywatów) [SEJPBor: 342].

wcześniej – podobnie jak nazwy muchy lub komara występujące w wielu innych językach niesłowiańskich, na przykład: litewskim, łotewskim, staropruskim, albańskim (*müzë* ‘komar’), greckim (gr. *muía* ‘mucha’), a także łacinie (*musca* ‘ts.’) i językach romańskich³⁴³ ma źródła onomatopeiczne, powstał ze względu na wydawany przez te owady podczas lotu dźwięk.

Tak jak znaczenie nazw pszczoły funkcjonujących w niektórych językach można by oddać słowem *brzęcząca*, a w innych – neologizmem *miodnica*, analogicznie można by postąpić w przypadku nazw muchy. Należy bowiem zauważyć, że określenia tego owada używane współcześnie w językach germańskich, por. angielskie i norweskie *fly*, niemieckie *Fliege*, holenderskie *vlieg*, duńskie *flue*, islandzkie *fljúga*, szwedzkie *fluga* wskazują na związek muchy z lataniem. Wszystkie te wyrazy, podobnie jak niemieckie *Flaum* ‘puch’ czy nawet polskie *pływać*, greckie *pléo* ‘żeglować’, łacińskie *pluvius pluor* ‘deszczowy, deszcz’ wywodzą się z praindoeuropejskiego rdzenia **pleu-*, którego pierwotne znaczenie – to ‘ciec, przeciekać, pływać’, a być może także ‘spadać’, a stąd następnie ‘latać’ (‘unosić się w powietrzu’), możliwe również jest znaczenie ‘biec’. Przejście od pływania do latania związane było ze zmianą środowiska ruchu. Pierwotne germańskie nazwy, takie jak starosaksońska *fleiga*, staronordyjska *fluga*, średnioholenderska *vlieghe* czy staro-wysoko-niemiecka *flioga*, pochodziły od czasowników i znaczyły ‘latający’. Z czasem zaczęto używać tych wyrażen do określania jakichkolwiek skrzydlatych owadów (stąd np. angielska nazwa *butterfly* ‘latający owad, którego odchody (a może skrzydła?) mają bladożółty odcień, przypominający barwę masła’), by wreszcie wyspecjalizować je jako nazwy muchy.

³⁴³ W językach francuskim, rumuńskim, włoskim, katalońskim, hiszpańskim, oksytańskim i portugalskim słowa na oznaczenie muchy wywodzą się z języka łacińskiego, hiszp. *mosquito* to pierwotnie ‘mała mucha’, z czego z kolei powstały nazwy *moskit*, fr. *moustique*, ang. *mosquito* oraz inne. Wśród słów wywodzących się pośrednio z tego rdzenia znajdują się również *muszkiet* i *muszkietier*. Częścią muszkietu była *moschetta* – muszka – ‘przyrząd celowniczy, mały element umieszczany na lufie’, por. polskie frazeologizmy *mieć kogoś na muszce*, *wziąć kogoś na muszkę*, o których mowa była już wcześniej.

Zakończenie

Zaprezentowane w niniejszej pracy analizy, ukazujące kształtowanie się nazw ogólnych i rodzajowych owadów oraz zmierzające do rekonstrukcji językowego obrazu tych stworzeń pozwalają stwierdzić, że leksyka dotycząca entomofauny stanowi niezmiernie ciekawy i inspirujący obszar badawczy.

Potoczne, zdroworozsądkowe widzenie świata różni się znacznie od scjentystycznego oglądu rzeczywistości. Te same nazwy mogą być różnie rozumiane przez „zwykłego człowieka” i naukowca, którzy odmiennie kategoryzują elementy (składniki) otaczającego świata. Zjawisko to dobrze ilustruje leksyka dotycząca owadów. O ile dla biologa nazwy takie, jak: *owad*, *robak*, *insekt*, *czerm* mają ściśle określone znaczenie, a granice między nimi są wyraziste, to dla przeciętnego użytkownika języka już tak nie jest: zakresy tych określeń krzyżują się, nakładają, co w dużej mierze uwarunkowane jest rozwojem historycznym tych pojęć.

W potocznym obiegu komunikacyjnym nazwy gatunkowe owadów obrosły w bogatą sferę konotacji, stały się źródłem wielu frazeologizmów, metafor, porównań i przysłów. Wyłaniający się z tych przenośnych znaczeń obraz świata nierzadko sterowany jest przez etymologię.

Przedkładana dysertacja nie wyczerpuje całości zagadnień związanych z leksyką entomologiczną, traktuję ją więc jedynie jako wstęp do dalszych, bardziej szczegółowych i systematycznych badań. Wiele problemów, tu zaledwie zasygnalizowanych, ujętych w sposób szkicowy, wymaga pełniejszego opracowania. Do takich zagadnień należy m.in. sporządzenie portretów leksykalnych poświęconych nazwom niektórych owadów bezskrzydłych, jak *mrówka*, *wesz* czy *pchła*, której etymologia wywołała na początku XX wieku ożywioną dyskusję wśród ówczesnych czołowych polskich językoznawców, prowadzoną na łamach prasy i prac autorskich. Stanowiska te należałoby jednak zebrać (są rozproszone po różnych dziełach, dziś już trudno dostępnych), skonfrontować ze sobą, a etymologię wyrazu *pchła* poddać

ponownej rewizji (takiej, jaką przeprowadzono w niniejszej pracy w odniesieniu do niektórych nazw ogólnych i gatunkowych innych owadów) oraz uzupełnić o językowo-kulturowy obraz tego owada, jaki wyłania się z analizy frazeologizmów, metafor, przysłów, kolokacji.

Inne natomiast badania należałoby rozpocząć niemalże od podstaw. Do takich zagadnień, wymagających odrębnego i na pewno obszernego opracowania należy kształtowanie się nowożytnej – binominalnej terminologii dotyczącej owadów. Taka praca mogłaby stanowić istotny wkład w dalsze, szeroko zakrojone studia nad tworzeniem terminologii zoologicznej w ogóle. Należy podkreślić, że w polskim językoznawstwie zarówno diachronicznym, jak i współczesnym nie ma osobnej monografii poświęconej temu zagadnieniu, a artykuły podejmujące ten temat są nieliczne. Wydaje się, że potrzeba podjęcia działań naukowych w tym zakresie jest pilna, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że nazewnictwo (w tym terminologia) dotycząca roślin opracowana jest bardzo dokładnie.

Bibliografia

Słowniki ogólne języka polskiego

- ISJP** – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
MSJP – *Mały słownik języka polskiego*, 1969, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa.
PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1994–2005, red. H. Zgólkowej, t. 1–50, Poznań.
SJPD – *Słownik języka polskiego PAN*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
SJPSz – *Słownik języka polskiego*, 1992, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa.
USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 1–6, Warszawa.

Słowniki etymologiczne

- ERHiSJ** – Skok P., 1971–1974, *Etymologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, t. 1–4, Zagreb.
ESJPBań – Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
EWSSMik – Miklosich F., 1886, *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen*, Wien.
GS – *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, 2008, red. W. Decyk-Zięba, S. Dubisz, Warszawa.
IEWPok – Pokorny J., 1959–1969, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1–2, Berlin (wersja elektroniczna słownika dostępna pod adresem: <http://starling.rinet.ru/cgi-bin/query.cgi?basename=\data\ie\pokorny&root=config&morpho=0>)
REVVas – Vasmer M., 1950–1958, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1–3, Heidelberg (rosyjski przekład: Фасмер М., 1964–1973, *Этимологический словарь русского языка*, перевод с немецкого и дополнения О.Н. Трубачева, t. 1–4, Москва)
SEJPBor – Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
SEJPBrü – Brückner A., 1985, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
SEJPSła – Sławski F., 1952–1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków.
SEWBer – Berneker E., 1908–1913, *Slavisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1–2, Heidelberg.
SP – *Słownik prastowiański*, 1974–2001, red. F. Sławski, t. 1–8, Wrocław.
Wasserzieher E., 1918, *Woher? Etymologisches Worterbuch der deutschen Sprache*, Berlin.
Wasserzieher E., 1975, *Kleines etymologisches Worterbuch der deutschen Sprache*, Leipzig.
WSEHJP – Długosz-Kurczabowa K., 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.

Słowniki polszczyzny historycznej i języka pisarzy

- Arct M.**, 1916, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa.
- Bandtkie J.S.**, 1806, *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podręcznego używania dla Polaków i Niemców*, t. 1–2, Breslau.
- Murm** – Murmeliusz J., 1528 [i nast.], *Dictionarius variarum rerum*, Kraków.
- Mym** – Mymer F., 1528 [i nast.], *Dictionarium trium linguarum*, Kraków.
- SBB** – *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy. Wersja polsko-łacińska*, 1999–2009, t. 1–4, oprac. E. Kędelska, I. Kwilecka, A. Łuczak, Warszawa.
- SBB-Erz** – *Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy*, 1900, oprac. i wyd. B. Erzepki. Poznań.
- SJAM** – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, 1962, red. K. Górski, S. Hrabec, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SKnap** – Knapski G., 1643, *Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków.
- SL** – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa.
- SMącz** – Mączyński J., 1564, *Lexicon lationo-polonicum*, Królewiec.
- SPXVI** – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966–2011, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, t. 1–35, Wrocław–Warszawa.
- SStp** – *Słownik staropolski*, 1991–2002, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Warszawa–Kraków.
- STrotz** – Trotza M.A., 1764, *Nowy Dykcjonarz to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk.
- SW** – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.
- SWil** – *Słownik języka polskiego*, 1861, red. A. Zdanowicz, t. 1–2, Wilno.

Słowniki frazeologiczne:

- Mrhačová E., Ponczová R.**, 2003, *Zvířata v české a polské frazeologii a idiomatice. Česko-polský a polsko-český slovník*, Ostrava.
- SFJP** – Skorupka S., 1989, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- SFJPPod** – Podlaska D., Świątek-Brzezińska M., 2011, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa–Bielsko-Biała.
- SFWP** – Bąba S., Liberek J., 2001, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- WSFJP** – Müldner-Nieckowski P., 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.

Słowniki gwar i atlasy gwarowe

- MSGGŚ** – Czastka-Szymon B., Ludwig J., Synowiec H., 2000, *Mały słownik gwary Górnego Śląska*, Katowice.
- Ramułt S.**, 2003, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*. Gdańsk.
- SGP** – Karłowicz J., 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków.
- SGŚC** – *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, 1995, red. J. Wronicz, Wisła–Ustroń.
- Trepczyk J.**, 1994, *Słownik polsko-kaszubski*, Gdańsk.

Inne dzieła leksykograficzne:

- Arct M.**, 1934, *Słownik wyrazów obcych. 33 000 wyrazów, wyrażen i przysłów cudzoziemskich*, Warszawa.
- Cienkowski W.**, 1993, *Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.
- Kita M., Polański E.**, 2002, *Słownik tematyczny języka polskiego*, Łódź.
- Kita M., Polański E.**, 2002, *Słownik tematyczny języka polskiego*, Warszawa.
- Kopaliński W.**, 2007, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Nagórko A., Łaziński M., Brukhardt H.**, 2004, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków.
- Rymut K.**, 2001, *Nazwiska Polaków – słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2, Kraków.
- SSNO** – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, 1974, red. W. Taszycki, t. 4, z. 1, Nabełta–Pawlikowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Zbiory terminologii językoznawczej

- EJO** – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1999, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- EWoJP** – *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, 1978, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Podstawowa literatura przedmiotu wykorzystana przy pisaniu pracy (wybór)

- Adalberg S.**, 1889–1894, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa.
- Anusiewicz J.**, 1990, *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka”, nr 3, s. 95–139.
- Anusiewicz J.**, 1992, *Koń – jaki jest – w języku polskim?*, „Prace Filologiczne” XXVII, s. 201–212.
- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleicher M.**, 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, [w:] *Języka a Kultura*, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 11–44.
- Arystoteles**, 1982, *Zoologia (Historia animalium)*, przeł. P. Siwek, Warszawa.
- Bajerowa I.**, 1986, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1, *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- Bajerowa I.**, 2010, *Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu?*, „LingVaria”, nr 2, s. 37–44.
- Balcerzowa E.**, 2006, *Polskie i czeskie źródła przekładu Biblii Leopolda*, Kraków.
- Bańko M.**, 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- Bartmiński J.**, 1984a, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 169–183.
- Bartmiński J.**, 1984b, *Definicja leksykograficzna a opis języka*, [w:] *Słownictwo w opisie języka*, red. K. Polański, Katowice, s. 9–19.
- Bartmiński J.**, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 109–127.
- Bartmiński J., Panasiuk J.**, 2001, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 371–395.

- Bartmiński J., Tokarski R.**, 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław, s. 65–81.
- Bartmiński J., Tokarski R.**, 1993, *Definicja semantyczna: czego i dla kogo?*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 47–59.
- Batko-Tokarz B.**, 2010a, *Klasyfikacja tematyczna w słowniku języka polskiego – wyzwania i problemy badawcze (na przykładzie definicji nazw zwierząt)*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Bogusłai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków, s. 285–294.
- Batko-Tokarz B.**, 2010b, *Pomiedzy klasyfikacją naukową a potocznym widzeniem świata – wewnętrzny podział pola tematycznego dotyczącego zwierząt*, „Język Polski”, z. 4–5, s. 256–265.
- Baudouin de Courtenay J.N.**, 1974, *Drobiazgi*, [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, t.1, Warszawa.
- Bazińska B.**, 1954, *Bukowina Tatrzańska*, Warszawa.
- Bednarczuk L.**, 1988, *Języki celtyckie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. 2, Warszawa, s. 645–731.
- Bednarczuk L.**, 2007, *Związki i paralele fonetyczne języków słowiańskich*, Warszawa.
- Benni T., Łoś J., Rozwadowski J., Ułaszyn H.**, 1923, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.
- Berlin B., Kay P.**, 1969, *Basic Color Terms: Universality and Evolution*, Berkeley.
- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, 1964, t. 2, *Piśmiennictwo staropolskie: hasła osobowe A–M*, oprac. zespół pod kier. R. Pollaka, Warszawa.
- Biela J.**, 1881, *Gwara zebrzydowska: studyjum dyjalektologiczne*, Kraków.
- Borecki M.**, 1974, *Kształtowanie się normy językowej w drukach polskich XVI wieku na przykładzie oboczności typu „pirwszy”/ „pierwszy”*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bobrowski I.**, 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków.
- Borowiec H.**, 1995, *Dąb, osa, wróbel w języku dzieci*, „Etnolingwistyka”, nr 7, s. 53–62.
- Brückner A.**, 1909, *Nowy słownik porównawczy języków słowiańskich: Slavisches etymologisches Wörterbuch von Erich Berneker*, „Poradnik Językowy”, nr 9, s. 150–180.
- Brzozowska M.**, 2000, *Etymologia a konotacja wybranych nazw kamieni*, „Etnolingwistyka”, nr 12, s. 265–279.
- Brzozowska M.**, 2003, *Etymologia a konotacja semantyczna w polszczyźnie literackiej (na wybranych przykładach)*, [w:] *Studia etymologia Brunensia*, t. 2, red. I. Janyšková, H. Karliková, Praha, s. 423–433.
- Brzozowska M.**, 2009, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin.
- Budziszewska W.**, 1965, *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław.
- Budziszewska W.**, 1985, *Z etymologii słowiańskich związanych z prastarymi wątkami folkloru*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 19, s. 111–120.
- Bystroń J.S.**, 1934, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa.
- Chlebda W.**, 2007, *Człowiek Niewidzący w zoologu albo zwierzęta w polskim opisie słownikowym*, [w:] *Bestie, żywy inwentarz i baracia mniejsi. Motywy zwierzęce w mitologiach, sztuce i życiu codziennym*, red. P. Kowalski, K. Łeńska-Bąk, M. Sztandara, Opole, s. 21–32.
- Chrestomatia staropolska: teksty do roku 1543*, 1984, wyb. i oprac. W. Wydra, W. R. Rzepka, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Cienkowski W. P.**, 1967, *Kalejdoskop językowy*, Warszawa.
- Cienkowski W.P.**, 1992, *Tajemnice imion własnych*, Warszawa.
- Cooper J.C.**, 1998, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*. Poznań.

- Cygal-Krupa Z.**, 1979, *Szesnastowieczne edycje „Dictionarii Ioannis Murmellii variarum rerum...”*, cz. 1, *Uwagi ogólne, ortografia, fonetyka, cechy dialektyczne*, Kraków.
- Czyżewski F.**, 1994, *Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowo-wschodniego Podlasia*, Lublin.
- Ćwiczenia ze stylistyki*, 2010, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa.
- Danowski J.**, 2005, *Biologia. Repetytorium dla maturzystów i kandydatów na uczelnie medyczne*, t. 2, Warszawa.
- Dąbrowska A.**, 2000, „*Tę żabę trzeba zjeść*”. Językowo-kulturowy obraz żaby w polszczyźnie, [w:] *Język a Kultura*, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 181–203.
- Dejna K.**, 1993, *Dialekty polskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S.**, 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Domańska-Fober K.**, 2006, *Jak ks. Krzysztof Kluk motyle ponazywał*, „*Studia Językoznawcze*”, t. 2, *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, s. 53–67.
- Doroszewski W.**, 1964, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t.1, Warszawa.
- Dubisz S.**, 1998, *Rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów: wybór zagadnień*, red. S. Dubisz, Warszawa, s. 339–358.
- Dunaj B.**, 1968, *Rozwój nagłosowej grupy spółgłoskowej pč- (pc-, pč-) w polszczyźnie*, [w:] „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, t. 21, *Prace językoznawcze*, s. 163–199.
- Dynak W.**, 1993, *Łowy, łowcy i zwierzyna w przysłowiach polskich*, Wrocław.
- Dźwigoł R.**, 2001, *Boskie a diabelskie – na podstawie przysłów i frazeologizmów*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*”, *Studia Linguistica*, cz. 1, *Dialog z tradycją*, Kraków, s. 208–223.
- Erzepki B.**, 1908, *Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego*, cz. 1, *Głosy Polskie wpisane do łacińsko-niemieckiego słownika (Vocabularius Ex quo) drukowanego w roku 1490*, [w:] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, t. 34, Poznań, s. 1–139.
- Fedorowicz Z.**, 1962, *Zarys historii zoologii*, Warszawa.
- Fedorowicz Z.**, 1966, *Fauna Polski w dziełach o. Gabriela Rzęczyńskiego T.J. (1664–1737)*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Gaertner H.**, 1934, *Ślady wymowy gwarowej w języku staropolskim*, „*Język Polski*”, nr 2, s. 38–40.
- Gaertner H.**, 1938, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Głosownia – semantyka – słowotwórstwo*, Lwów–Warszawa.
- Gauryłowicz V. (Гаўрыловіч В.)**, 2011, *Энтамонімы ў фразеалагічнай карціне свету беларусаў, рускіх і англічан*, „*Białorutenistyka białostocka*”, t. 3, s. 443–454.
- Gloger Z.**, 1958, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa (wersja elektroniczna dostępna na stronie internetowej: <http://literat.ug.edu.pl/glogers/0003.htm>).
- Gołąb Z.**, 2004, *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, przeł. M. Wojtyła-Świerżowska, Kraków.
- Gruchmanowa M.**, 1969, *Gwary Kramsk, Podmiokli i Dąbrówki w województwie zielonogórskim*, Zielona Góra.
- Gruszczyński W.**, 1997, *Dwa najstarsze drukowane słowniki polskie w wydaniu faksymilowym*, [w:] *[Francisci Mymeri] Dictionarium trium linguarum [i] Dictionarius Ioannis Murmellii variarum rerum [wydanie faksymilowe]*, Kraków 1997, s. 105–133.

- Grzegorzczkowska R.**, 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R.**, 1990, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 41–49.
- Grzegorzczkowska R.**, 1998, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, [w:] *Język a Kultura*, t. 12, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław.
- Grzegorzczkowska R.**, 2001, *Kategorie gramatyczne*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 453–467.
- Grzegorzczkowska R.**, 2008, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R.**, 2010, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., Puzynina J.**, 1984, *Problemy ogólne słowotwórstwa*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 307–331.
- Grzegorzczkowska R., Szymanek B.**, 2001, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 469–484.
- Habrajska G.**, 1995, *Collectiva w języku polskim*, Łódź.
- Habrajska G.**, 1998, *Prototyp – stereotyp – metafora*, [w:] *Język a Kultura*, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 116–123.
- Habrajska G.**, 2000, *Metody ankietowe i analiza tekstów w badaniach językowego obrazu świata*, [w:] *Język a Kultura*, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 73–84.
- Havers W.**, 1946, *Neuere Literatur zum Sprachtabu*, Wien.
- Heydzianka-Pilatowa J.**, 1979, *Biedronka – skarabeusz słowiański*, [w:] *Opuscula Polono-Slavica. Księga pamiątkowa dla uczczenia Stanisława Urbańczyka*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 131–134.
- Hernas Cz.**, 1998, *Barok*, Warszawa.
- Hołyńska-Baranowa T.**, 1965, *Etymologia „czerwca”*, „Język Polski”, nr 1, s. 16–22.
- Jadacka H.**, 2006, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Jakubowicz M.**, 2000, *Dwa oblicza miłości. Porównanie językowych obrazów miłości tkwiących w etymologii i frazeologii*, [w:] „Język a Kultura”, t. 14, *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 233–243.
- Jakubowicz M.**, 2003, *Motywacja semantyczna wybranych nazw wartości – poszukiwania etymologiczne*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 171–185.
- Jakubski A.W.**, 1934, *Czerwiec polski (Periphyrophora polonica L.). Studium historyczne ze szczególnym uwzględnieniem czerwca w historii kultury*, t.1, Warszawa.
- Jędrzejko E.**, 1994, *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, [w:] *Język a Kultura*, t. 9, *Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław, s. 159–172.
- Jędrzejko E.**, 2002, „*Obrazki z dziejów Polski*” – czyli jeszcze o historyczno-kulturowym aspekcie frazeologii i paremiologii, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, red. A.M. Lewicki, t. 5, s. 61–77.
- Jędrzejko E.**, 2009, *W stronę etnoparemiologii słowiańskiej: Kultura narodowa w przysłowiach utrwalona*, [w:] *Славянские языки: аспекты исследования*, red. E.N. Rudenko, Mińsk, s. 65–72.

- Jędrzejko E.**, 2010, *Językowo-kulturowe obrazy płci: kobieta w literaturze i przysłowiach polskich i angielskich*, [w:] *Płeć języka – język płci*, red. J. Arabski i M. Kita, Katowice, s. 67–85.
- Język a Kultura*, t. 15, *Opozycja „homo” – „animal” w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław.
- Języki indoeuropejskie*, 1986–1988, red. L. Bednarczuk, t. 1–2, Warszawa.
- Językowy obraz świata*, 1990, 1999, 2004, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Kamińska M.**, 1964–1965, *Nazwy miejscowe dawnego województwa sandomierskiego*, cz. 1–2, Wrocław.
- Karnecka M.**, 1976, *Słownik Jana Stanki – najbogatszy zabytek przyrodniczy średniowiecza*, [w:] „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. 10, red. S. Rospond, s. 119–154.
- Karpiński J.J.**, 1957, *Dzieci słońca i dzieci mroku*, Warszawa.
- Kempf Z.**, 1985, Wyrazy «gorsze» dotyczące zwierząt, „Język Polski”, nr 2–3, s. 125–144.
- Kędelska E.**, 1995, *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*, Warszawa.
- Kępa-Figura D.**, 2007, *Kategoryzacja w komunikacji językowej na przykładzie leksemu „ptak”*, Lublin.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S.**, 1965, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Klemensiewicz Z.**, 1985, *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.
- Kleszczowa K.**, 1994, *Zbiory różnorodnej a problem genezy rodzaju męskoosobowego*, [w:] *Język a Kultura*, t. 9, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław, s. 75–84.
- Kleszczowa K.**, 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja*. Rzeszów, Katowice.
- Kłosińska K.**, 2005, *Skąd się biorą słowa*, Warszawa.
- Kłosowski T.**, 2009, *Język trzmiela*, „Rzeczpospolita” z dn. 1.09.2009 (wersja elektroniczna dostępna pod adresem internetowym: <http://www.rp.pl/artukul/361632.html>)
- Kłyckow G.S.**, 1975, *Teoria rozwoju języka i językoznawstwo historyczno-porównawcze*, przeł. M. Jurkowski, Warszawa.
- Koneczna H.**, 1959, *O ogólnych przyczynach zmian spółgłoskowych w wyrazach*, „Poradnik Językowy”, z. 1–2, s. 17–26.
- Koneczna H.**, 1965, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Korotajowa K.**, 1990, *Drukarstwo*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*, red. T. Michałowska, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 140–145.
- Kowalczyk J., Woyke J.**, 2006, *Czerwia czy czerwiu?*, „Przegląd Pszczelarski”, nr 1, s. 72–77.
- Krawczyk-Tyrpa A.**, 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Krygier-Łączkowska A.**, 2011, *Europejczycy, Słowianie, Polacy. Na czym polega pokrewieństwo językowe? (propozycja rozdziału podręcznika do nauczania treści historycznojęzykowych na studiach I stopnia)*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 1, s. 88–120.
- Kuraszkiewicz W.**, 1964, *Samogłoski nosowe w „Libri Legationum” nr 3–10 z 1500–1542 r.*, „Prace Filologiczne” XVIII, cz. 3, Warszawa, s. 47–59.
- Kuraszkiewicz W.**, 1970, *Gramatyka historyczna języka polskiego: podstawowe wiadomości z wyborem tekstów staropolskich do ćwiczeń*, Warszawa.

- Kuraszkiewicz W.**, 1992, *Nazwy robaków w łacińsko-polskim leksykonie Jana Mączyńskiego z 1564 r.*, [w:] *Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej*, red. W. Boryś, W. Sędzik, Warszawa, s. 209–212.
- Kwaśnicka-Janowicz A.**, 2010, *Wprowadzenie do historycznych badań terminologii bartniczej*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków, s. 97–104.
- Lehr-Splawiński T.**, 1938, *Język polski jako zwierciadło kultury narodu*, [w:] *Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*, Lwów–Warszawa, s. 5–45.
- Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego: wybór tekstów – opracowanie*, 1996, oprac. H. Barycz, W. Kuraszkiewicz, I. Lewandowski, Lublin.
- Ławrinienko A. (Лавруненко А.)**, 2004, **Ком- как комар (семантико-генетический анализ)*, [w:] *Język rosyjski w konfrontacji z językami Europy w aspekcie lingwokulturoznawczym*, red. P. Czerwiński, H. Fontański, Katowice, s. 53–62.
- Łopaciński H.**, 1899, *Najdawniejsze słowniki polskie drukowane*, „Prace Filologiczne” V, s. 393–454.
- Łoś J.**, 1922, *Gramatyka polska*, cz. 1, *Głosownia historyczna*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Łoś J.**, 1925, *Gramatyka polska*, cz. 2, *Słowotwórstwo*, Lwów–Warszawa–Kraków.
- Maćkiewicz J.**, 1990, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 51–59.
- Marczewska M.**, 1995, *Osika w ludowym językowym obrazie świata*, „Etnolingwistyka”, nr 7, s. 97–115.
- Marczewska M.**, 1998, *Dąb – drzewo zmarłych. Z rozważań nad językowo-kulturowym obrazem dębu*, „Etnolingwistyka”, nr 9/10, s. 121–134.
- Marczewska M.**, 1999, *Wierzba – drzewo diabelskie (z rozważań nad ludowym językowym obrazem drzewa)*, „Kieleckie Studia Filologiczne”, t. 13, red. M. Marcjanik, s. 65–79.
- Masłowska E.**, 1991, *Kształtowanie się wtórnych znaczeń wyrazów pod wpływem obowiązującego w danym społeczeństwie systemu wartości*, [w:] *Język a Kultura*, t. 2, *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 181–185.
- Matuszczyk B.**, 2006, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin.
- Mazurkiewicz M.**, *Etymologia a konotacja semantyczna*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 99–112.
- Meillet A.**, 1906–1908, *V. sl. bicela*, [w:] „Mémories de la Société de Linguistique de Paris”, nr XIV, s. 476–478.
- Meiser G.**, 1996, *Indoeuropejska wspólnota językowa – praindoeuropejskie korzenie*, „Postscriptum”, nr 17, s. 22–31.
- MG** = Krzyżanowski J., 1958, *Mądrej głowie dość dwie słowie: pięć centuryj przystów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. 1–3, Warszawa.
- Michałowska T.**, 2003, *Średniowiecze*. Warszawa.
- Miklosich F.**, 1867, *Die slavischen Monatsnamen*, Wien.
- Milewski T.**, 1969, *Językoznawstwo*, Warszawa.
- Miodek J.**, 2008, *Robaczywy miesiąc*, „Dziennik Zachodni” (z dn. 14.03.2008), s. 14.
- Miodunka W.**, 1980, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Kraków.
- Morfologia** = *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, 1984, red. R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa.

- Morozowa W.**, 1985, *O biedronce, biedroniu, zezuli i lebiodzie*, [w:] *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych. Polska Akademia Nauk. Oddział w Krakowie*, t. 29 (1–2), Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 43–44.
- Morozowa W.**, 1992, *O pewnych związkach semantycznych i analogiach łączących wyrazy „biedron(ka)” i pokrewne, „zezula” i „lebioda”*, [w:] *Studia historycznojęzykowe i dialektologiczne*, red. M. Kucała, J. Reichan, Kraków, s. 119–134.
- Mosiółek-Kłosińska K.**, 1995, *Motywacja związków frazeologicznych zawierających wyrazy „pies” i „kot”*, „Etnolingwistyka”, nr 7, s. 21–31.
- Mosiółek-Kłosińska K.**, 1997, *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”*, [w:] *Semantyczna struktura słowa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorczykowa, Z. Zaron, Warszawa, s. 71–77.
- Mosiółek-Kłosińska K.**, 1998, *Stereotypy „konია” przekazywane przez język polski i francuski*, [w:] *Język a Kultura*, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 266–271.
- Moszyński K.**, 1929, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, *Kultura materialna*, Kraków.
- Moszyński K.**, 1934, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2, *Kultura duchowa*, Kraków.
- Moszyński L.**, 2006, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
- Moźdzysłowska-Nawotka M.**, 2005, *O modach i strojach*, Wrocław.
- Nagórko A.**, 2010, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- Nagórko-Kufel A.**, 1975, *O dwóch typach motywacji leksemów rzeczownikowych we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 525–532.
- Niewiara A.**, 2000, *Badania etymologii a odtwarzanie językowego obrazu świata*, [w:] *Język a Kultura*, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 97–105.
- Nitsch K.**, 1916, *Monografie polskie cech gwarowych*, Kraków.
- Nitsch K.**, 1948, *Robak (i gadzina)*, [w:] tegoż, *Studia z historii polskiego słownictwa*, Kraków, s. 116–179.
- Nowakowska A.**, 1991, *Obraz świata zwierząt we frazeologii polskiej i francuskiej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 361–368.
- Nowakowska A.**, 2001, *Róża w języku i kulturze*, [w:] *Język a Kultura*, t. 16, *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 17–25.
- Oanh H.T.**, 1997, *Nazwy barw w języku wietnamskim i polskim*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa, s. 113–118.
- Ostaszewska D., Sławkowa E.**, 1999, *Procesy nazwotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 149–162.
- Ostaszewska D., Tambor J.**, 2006, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Owady = Polska.** *Owady i inne bezkręgowce. Encyklopedia ilustrowana*, 2010, red. M. Szkolski, Warszawa.
- Pajdzińska A.**, *Językowy obraz świata a poetyckie gry z gramatyką*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin 2001, s. 247–259.
- Pajdzińska A., Tokarski R.**, 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 143–158.
- Pastuchowa M.**, 2008, *Ukryte dziedzictwo: ślady dawnej leksyki we współczesnej polszczyźnie*, Katowice.
- Pawelec R.**, 2003, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Warszawa.

- Peisert M.**, 1991, *Językowy i kulturowy obraz węża w języku polskim*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. XVII, s. 259–270.
- Peisert M.**, 2003, „*Sus domesticus*” – zwierzę, którego nazwy używać nie wypada, [w:] *Język a Kultura*, t. 15, *Opozycja „homo” – „animal” w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 149–155.
- Perlin J.**, 2004, *Metodologia językoznawstwa diachronicznego*, Warszawa.
- Perlin J.**, 2010, *Metodologie etymologii*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Filozoficzne i empiryczne problemy w analizie języka*, red. P. Stelmaszczyk, Łódź, s. 109–115.
- Pianka W.**, 1976, *Palatalizacje i welaryzacje a monoftongizacja dyftongów w języku prasłowiańskim*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, t. 15, s. 217–231.
- Pianka W.**, 1979, *Etymologia nazwy Rusz a późnoprasłowiański system wokaliczny*, [w:] *Studia z filologii rosyjskiej i słowiańskiej*, t. 3, *Językoznawstwo poświęcone VIII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Zagrzebiu*, red. M. Jeżowa, Warszawa, s. 85–92.
- Piętkowa R.**, 2007, *Językowy obraz świata i stereotypy a nauczanie języka polskiego*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achteplik, J. Tambor, Katowice, s. 85–104.
- Piżło T.**, 1928, *Gramatyka języka polskiego (z ćwiczeniami). Podręcznik dla samouków i nauczycieli szkół powszechnych*, Wilno.
- Podlawska D.**, 1996, *Gramatyka historyczna języka polskiego z elementami gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i dialektologii*, Słupsk.
- Podracki J.**, 2003, *Co piją Polacy?*, [w:] tegoż, *Słowa i ludzie. Szkice o języku polskim i kulturze*, Warszawa, s. 112–127.
- Popowska-Taborska H., 2004, *Szlachetny rodowód polskiego „pędraka”*, [w:] tejże, *Z językowych dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa, s. 419–421.
- Przybylska R.**, 2006, *Schematy wyobrażeń i semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków.
- Przybylska R.**, 2007, *Z problemów językowego opisu łączliwości rzeczownika*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, Kraków, s. 69–71.
- Puzynina J.**, 1961, „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza: siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim, Wrocław.
- Puzynina J.**, 1997, *Słowo, wartość, kultura*, Lublin.
- Rak M.**, 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrza*, Kraków.
- Razowski J.**, 1987, *Słownik entomologiczny*, Warszawa.
- Reczek S.**, 1973, *Gęś à la Mikołaj Rej. Danie staropolskie*, [w:] tegoż, *Na tropach słów. Eseje filologiczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 83–90.
- Rejter A.**, 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- Rogowska-Cybulska E.**, 2005, *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim)*, Gdańsk.
- Rospond S.**, 1979, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Rostafiński J.**, 1891, *Słowo wstępne od wydawcy*, [w:] Zawacki T., *Memoriale Oeconomicum*, wyd. J. Rostafiński, Kraków.
- Rostafiński J.**, 1900a, *Symbola ad historiam naturalem medii aevii*, Kraków.
- Rostafiński J.**, 1900b, *Średniowieczna historia naturalna: systematyczne zestawienie roślin, zwierząt, minerałów oraz wszystkich innego rodzaju leków prostych, używanych w Polsce od XII do XVI w.*, cz. 2, Kraków.

- Rozwadowski J.**, 1921, *O dwuczłonowości wyrazów*, „Język Polski”, nr 5, s. 129–139.
- Rozwadowski J.**, 1923, *Historyczna fonetyka czyli głosownia*, [w:] T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków, s. 57–206.
- Saloni Z.**, *Struktura gramatyczna słownictwa zawartego w „Słowniku języka polskiego PWN” pod red. W. Doroszewskiego – zestawienie liczbowe*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. S. Saloni, t. 1, Wrocław, s. 149–160.
- Samek A.**, 1992, *Historia naturalna obejmująca zwierząt opisanie z dykcjonarzów i dzieł dawnych polskich naturalistów zebrane albo jako Polakowi ciekawemu wiadomości z historii naturalnej podawano*, Kraków.
- Siatkowska E.**, 1979, *Prastowiańskość czy ogólnostowiańskość? (rozważania na przykładzie nazw „baran”, „skop” i „kobyła”)*, [w:] *Studia z filologii rosyjskiej i słowiańskiej*, t. 3, *Językoznawstwo poświęcone VIII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów w Zagrzebiu*, red. M. Jeżowa, Warszawa, s. 93–99.
- Siegień B.**, 2008a, *O pochodzeniu nazw owadów w białorusko-ukraińskich gwarach przejściowych na Białostocczyźnie*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 7, s. 131–152.
- Siegień B.**, 2008b, *O specyficznych entomonimach w gwarach wschodniostowiańskich Białostocczyzny*, [w:] *Сучасні проблеми мовознавства літературознавства Збірник наукових праць*, nr 12, s. 227–229.
- Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, 1996, red. K. Kleszczowa, Katowice.
- Sławski F.**, 1997, *Pięćdziesiąt lat nad etymologią*, [w:] *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, red. H. Popowska-Taborska, Warszawa, s. 253–255.
- Smoczyński W.**, 1992, *Slaw. „ovadъ” und lit. „úodas”*, [w:] *Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej*, red. W. Boryś, W. Sędzik, Warszawa, s. 209–212.
- Spagińska-Pruszek A.**, 2003, *Intelekt we frazeologii polskiej, rosyjskiej i chorwackiej (z problemów językowego obrazu świata)*, Gdańsk.
- Specht F.**, 1944, *Der Ursprung der Indogermanischen Deklination*, Göttingen.
- Stańczuk M.**, 2011, *Bartnictwo i pszczelarstwo – zwyczaje dawnego bartnictwa i pszczelarstwa ludowego*, „Fauna&flora”, nr 6, s. 18.
- Stieber Z.**, 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
- Stieber Z.**, 1974a, *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku*, [w:] tegoż, *Świat językowy Słowian*, Warszawa, s. 267–272.
- Stieber Z.**, 1974b, *Uwagi o języku Wacława Potockiego*, [w:] tegoż, *Świat językowy Słowian*, Warszawa, s. 267–272.
- Stieber Z.**, 1989, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa.
- Szczekocka-Augustyn A., Wereszczyńska B., Zagrodzka T.**, 1996, *O kategoriach rozmytych (na przykładzie rozumienia nazw fauny, flory i artefaktów)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczakowa, A. Pajdzińska, Lublin, s. 255–272.
- Szober S.**, 1959, *Życie wyrazów*, [w:] tegoż: *Wybór pism*, Warszawa, s. 221–254.
- Szpila G.**, 2001, *Opis konotacyjny leksemów w analizie kontrastywnej frazeologizmów*, „Poradnik Językowy”, nr 3, s. 31–42.
- Szulc A.**, 1991, *Historia języka niemieckiego*, Warszawa.
- Tambor J.**, 1984, *Niektóre zagadnienia semantyki historycznej w nauczaniu II klasy szkoły średniej*, „Język Polski”, nr 5, s. 357–363.
- Tambor J.**, 2006, *Mowa Górnolązaków i ich świadomość narodowa i etniczna*, Katowice.
- Tambor J.**, 2007, *Po co są końcówki równoległe?*, [w:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. A. Achtelek, J. Tambor, Katowice, s. 9–20.

- Tambor J.**, 2008, *Stereotyp i prototyp – znaczenia terminów*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1, s. 23–29.
- Tokarski R.**, 1984a, *Granice pola znaczeniowego*, [w:] *Słownictwo w opisie języka*, red. K. Polański, Katowice, s. 85–99.
- Tokarski R.**, 1984b, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- Tokarski R.**, 1990, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, 69–86.
- Tokarski R.**, 1991, *Poziomy konotacji semantycznej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 2, *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 45–52.
- Tokarski R.**, 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. R. Tokarski, Lublin, s. 343–370.
- Topolińska Z.**, 1977, *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w języku polskim cz. 2, „Polonica” III*, s. 59–78.
- Trawińska M.**, 2005, *Fonetyka wielkopolskich rot sądowych*, Warszawa.
- Trawińska M.**, 2009, *Indeksy do wielkopolskich rot sądowych z XIV i XV wieku z płytą CD*, Warszawa.
- Trubaczew O.N.** (Трубачев О.Н.), 1960, *Происхождение названий домашних животных в славянских языках: этимологические исследования*, Москва.
- Ułaszyn H.**, 1923, *Słowotwórstwo*, [w:] T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków, s. 207–245.
- Umiński T.**, 1991, *Biologia. Podręcznik dla klasy drugiej liceum ogólnokształcącego*, Warszawa.
- Urbańczyk S.**, 1984, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Urbańczyk, Kyas** = *Biblia królowej Zofii (szarospatacka) wraz ze staroczeskim przekładem Biblii*, 1965–1971, cz. 1–3, wyd. S. Urbańczyk, V. Kyas, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Vážný V.**, 1955, *O jménech motýlů v slovenských nářečích. Studie sémasiologická se zřetelem jazykově zeměpisným*, t. 1–2, Bratislava.
- Walczak B.**, 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- Walczak M.**, 2007, *Мотивация звукоподражательных названий насекомых в русском и польском языках*, [w:] *Świat Słowian w języku i kulturze*, t. VIII, *Językoznawstwo. Morfologia. Składnia. Semantyka*, red. E. Komorowska i J. Misiukajtis, Szczecin, s. 214–224.
- Walczak M.**, 2008, *О мотивации русских и польских энтомонимов (на примере названий с суффиксами -ниц(а), -иц(а)/-nic(a), -ic(a))*, [w:] *Świat Słowian w języku i kulturze*, t. IX, *Językoznawstwo. Wybrane zagadnienia z gramatyki języków słowiańskich i innych języków indoeuropejskich*, red. E. Komorowska i D. Dziadosz, Szczecin, s. 228–232.
- Walczak M.**, 2011, *Представление о насекомых в языковом сознании поляков и русских*, [w:] *Słowo i tekst*, t. 3, *Mentalność etniczna i kulturowa*, red. P. Czerwiński, E. Straś, Katowice, s. 99–105.
- Waszakowa K.**, 1996, *Kategorie słowotwórcze z perspektywy semantyki kognitywnej (zarys problematyki)*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczakowa, A. Pajdzińska, Lublin, s. 285–295.
- Whorf B.L.**, 2002, *Nauka a językoznawstwo*, [w:] tegoż, *Język, myśl i rzeczywistość*, tłum. T. Hołowka, Warszawa.
- Wieczorkiewicz B., Sienielnikoff R.**, 1965, *Elementy gramatyki historycznej języka polskiego*, Warszawa.

- Wierzbicka A.**, 1993, *Nazwy zwierząt*, przeł. H. Kardela, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 251–267.
- Wojenna pieśń polska*, 1939, t. 1, *Pieśni rycerskie, żołnierskie i ludowo-żołnierskie z okresu Rzplitej dawnej (wiek XII–XVII)*, zebrał i ułożył Z. Andrzejowski, Warszawa.
- Wojtyła-Świerzowska M.**, 1974, *Prasłowiańskie nomen agentis*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Wysoczański W.**, 2006, *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych: na materiale wybranych języków*, Wrocław.
- Wyrazy** = *Wyrazy polskie w słowniku polsko-lacińskim Jana Mączyńskiego*, 1962–1963, oprac. W. Kuraszkiewicz, cz. 1 – 2, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Vrtel-Wierczyński S.**, 1950, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Warszawa.
- Vrtel-Wierczyński S.**, 1953, *Kazania gnieźnieńskie: podobizna, transkrypcja, transliteracja*, Poznań.
- Zaręba L.**, 2004, „*La puce á l'oreille*”: o frazeologizmach z nazwami owadów słów kilka: studium porównawcze polsko-francuskie i francusko-polskie, „*Poradnik Językowy*”, nr 10, s. 3–20
- Zawiliński R.**, 1880, *Gwara brzezińska w powiecie ropczyckim. Studium dyjalektologiczne*, Kraków.
- Ziomek J.**, 2002, *Renesans*, Warszawa.
- Zwoliński P.**, 1960, *Uwagi o języku Marcina Bielskiego*, [w:] *Odrodzenie w Polsce. Materiały sesji naukowej PAN, 25–30 października 1953 roku*, t. 3, *Historia języka*, cz. 1, red. M. R. Mayenowa i Z. Klemensiewicz, s. 61–106.
- Żmigrodzki P.**, 2005, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.
- Żmigrodzki P., Bańko M., Dunaj B., Przybylska R.**, 2007, *Koncepcja „Wielkiego słownika języka polskiego” – przybliżenie drugie*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, Kraków, s. 9–21.
- Żochowski F.**, 1852, *Mownia języka polskiego*, Warszawa.

Aneks

Językowy obraz świata owadów – kwestionariusz do badań

Szanowna Pani/ Szanowny Panie,

zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie odpowiedzi na zamieszczone w podanym *kwestionariuszu* pytania. Ankieta dotyczy rozumienia nazw dotyczących owadów i nie powinna zająć dłużej niż 35 min. Pragnę zapewnić, że przeprowadzone przeze mnie badania służą celom naukowym, a odpowiedzi są anonimowe.

Dziękuję za rzetelne wypełnienie ankiety.

Marcin Maciołek

Metryczka:

Wiek:

Płeć:

Kierunek studiów:

Miejsce zamieszkania: miasto/ wieś

1. Co to – według Pani/ Pana – jest *owad*?

.....
.....
.....
.....
.....
.....

2. Co to – według Pani/ Pana – jest *robak*?

.....
.....
.....
.....
.....
.....

3. Jak rozumie Pani/ Pan słowa: *robak, robaki, robactwo*? Co one według Pani/ Pana znaczą?

.....
.....
.....
.....
.....
.....

4. Czym – według Pani/ Pana – jest *insekt*?

.....
.....
.....
.....
.....
.....

5. Co kojarzy się Pani/ Panu ze słowami *owad*, *robak*, *insekt*?

a) owad –

.....
.....
.....

b) robak –

.....
.....

c) insekt –

.....
.....

6. **Jaki jest** *owad*, *robak*, *insekt*? Proszę podać cechy, które według Pani/ Pana charakteryzują **typowego** *owada*, *robaka*, *insekta*.

a) typowy owad (jaki jest?) –

.....
.....

b) typowy robak (jaki jest?) –

.....
.....

c) typowy insekt (jaki jest?) –

.....
.....

7. Proszę uzupełnić zdania, podając każdorazowo po trzy przykładowe gatunki.

a) Typowy owad to:,,

b) Typowy robak to:,,

c) Typowy insekt to:,,

8. Proszę uzupełnić podane zdania:

a) jest owadem, ale

b) jest robakiem, ale

c) jest insektem, ale

9. Proszę dopisać nasuwające się Pani/ Panu słowa do określenia *owadzi* (*owadzia, owadzie*). Proszę objaśnić podane przez Panią/ Pana połączenia wyrazowe, jeśli mają one znaczenie inne niż dosłowne.

.....

.....

.....

.....

.....

10. Proszę dopisać nasuwające się Pani/ Panu słowa do określenia *robaczy* (*robacza, robacze*). Proszę objaśnić podane przez Panią/ Pana połączenia wyrazowe, jeśli mają one znaczenie inne niż dosłowne.

.....

.....

.....

.....

.....

11. Proszę dopisać nasuwające się Pani/ Panu słowa do określenia *robaczywy* (*robaczywa, robaczywe*). Proszę objaśnić podane przez Panią/ Pana połączenia wyrazowe, jeśli mają one znaczenie inne niż dosłowne.

.....

.....

.....

.....

.....

12. **Owadem** – według Pani/ Pana – jest (*proszę podkreślić*):

biedronka	dżdżownica	mrówka	pijawka
stonka	krocionóg	kornik	pająk
ważka	turkuć podjadek	pchła (pchły)	pająk krzyżak
motyl	mszyca	wesz (wszy)	ślimak
ćma	bąk	mól (mole)	szczypawka/ skorek
stonoga	pszczoła	pluskwa	winniczek
konik polny	osa	karaluch	giez
świerszcz	szerszeń	skorek	pasikonik
światlik	trzmiel	gąsienica	pływak żółto-brzeżek
kleszcz	mucha	komar	chrabąszcz
wij	mucha końska	chrząszcz	żuk

13. Robakiem – według Pani/ Pana – jest (*proszę podkreślić*):

biedronka	dżdżownica	mrówka	pijawka
stonka	krocionóg	kornik	pająk
ważka	turkuć podjadek	pchła (pchły)	pająk krzyżak
motyl	mszyca	wesz (wszy)	ślimak
ćma	bąk	mól (mole)	szczypawka/ skorek
stonoga	pszczoła	pluskwa	winniczek
konik polny	osa	karaluch	giez
świerszcz	szerszeń	skorek	pasikonik
światlik	trzmiel	gąsienica	pływak żółto-brzeżek
kleszcz	mucha	komar	chrabąszcz
wij	mucha końska	chrząszcz	żuk

14. Insektem – według Pani/ Pana – jest (*proszę podkreślić*):

biedronka	dżdżownica	mrówka	pijawka
stonka	krocionóg	kornik	pająk
ważka	turkuć podjadek	pchła (pchły)	pająk krzyżak
motyl	mszyca	wesz (wszy)	ślimak
ćma	bąk	mól (mole)	szczypawka/ skorek
stonoga	pszczoła	pluskwa	winniczek
konik polny	osa	karaluch	giez
świerszcz	szerszeń	skorek	pasikonik
światlik	trzmiel	gąsienica	pływak żółto-brzeżek
kleszcz	mucha	komar	chrabąszcz
wij	mucha końska	chrząszcz	żuk